

KULTURA FIZYCZNA W INTERAKCYJNEJ PERSPEKTYWIE

KULTURA FIZYCZNA W INTERAKCYJNEJ PERSPEKTYWIE

Monografia zatytułowana *Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie* jest kolejnym krokiem w naukowym poznaniu tego fragmentu rzeczywistości społecznej, jakim jest kultura fizyczna z jej instytucjonalnymi segmentami, a mianowicie wychowaniem fizycznym, sportem, rekreacją fizyczną, turystyką i rehabilitacją ruchową. Tym razem do wyjaśnienia zjawisk i procesów zachodzących w kulturze fizycznej zostało wykorzystane pojęcie interakcji społecznej, które odgrywa w ostatnich dziesięcioleciach ważną rolę w badaniach humanistycznych i społecznych.

Monografia jest ciekawą lekturą i wiele wnoszącą do dorobku nauk o kulturze fizycznej, uprawianych z perspektywy takich dyscyplin naukowych, jak socjologia, antropologia kulturowa, filozofia, pedagogika, psychologia, organizacja i zarządzanie, historia i prawo. W pracy można znaleźć ciekawe ujęcia teoretyczne jak i empiryczne, choć tych drugich jest zdecydowanie mniej.

Praca, oprócz doniosłości stricte naukowej, z pewnością będzie pełniła funkcję popularyzującą wyniki badań naukowych, ale także humanistyczne wartości kultury fizycznej, które są współcześnie zagrożone przez presję wynikającą z wręczgnięcia sportu profesjonalnego i wyczynowego w logikę podsycanej medialnie konsumpcji.

Z recenzji dr. hab. Michała Lenartowicza



ISBN 978-83-956969-2-3

Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego
Salesjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej

Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie

Praca zbiorowa pod redakcją naukową
Zbigniewa Dziubińskiego i Zuzanny Mazur

Warszawa 2021

Recenzent:

Dr hab. Michał Lenartowicz

Copyright by Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej

Wydanie publikacji dofinansowane przez:
Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu
Ostróda Yacht Sp. z o.o.
Polskie Mięso i Wędliny Łukosz Sp. z o.o.
LOTTO

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego
00-968 Warszawa 45, ul. Marymoncka 34
tel. 22 669 09 25
e-mail: knhs@awf.edu.pl

Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej
03-775 Warszawa, ul. Kawęczyńska 53
tel. 22 518 61 26, tel/fax 22 670 06 55
e-mail: salosrp@salosrp.pl

ISBN 978-83-956969-2-3

Egzemplarze obowiązkowe zostały przekazane uprawnionym bibliotekom, zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych (Dz. U. poz. 722, z 2003 r. poz. 1188, z 2008 r. poz. 1056 oraz z 2012 r. poz. 1529).

Korekta: ks. Edward Pleń SDB

Grafiki wykorzystane w projekcie okładki: pixabay.com

Projekt graficzny okładki:
Drukarnia Efekt Piotrowski sp.j.

Objętość monografii (liczba znaków): 1 013 377

Skład i łamanie:
Drukarnia Efekt Piotrowski sp.j.
ul. Podkowy 99c, 04-937 Warszawa
22 400 00 22, 604 979 943
info@drukarniaefekt.pl

Spis treści

Wstęp	9
<i>(prof. dr hab. Zbigniew Dziubiński, dr Zuzanna Mazur – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	

Część I

KULTURA FIZYCZNA Z PERSPEKTYWY FILOZOFII, SOCJOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ

Anatomia sportu w perspektywie interakcjonizmu społecznego	15
<i>(prof. dr hab. Zbigniew Dziubiński – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Interakcjonizm sportowy	50
<i>(prof. dr hab. Józef Lipiec – Uniwersytet Jagielloński)</i>	
Floriana Znanieckiego socjologiczna wizja kultury fizycznej	65
<i>(prof. dr hab. Zbigniew Krawczyk – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Międzynarodowe różnice kultur organizacyjnych sportu i ich znaczenie dla interakcji w organizacjach sportowych	92
<i>(dr hab. Michał Lenartowicz – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Komunikacja jako źródło filozofowania i narzędzie interakcji we współczesnym społeczeństwie w odniesieniu do teorii komunikacji Karla Jaspersa	106
<i>(ks. dr Rafał Czekalski – Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie)</i>	
Stawanie się sportowcem przez osobę z niepełnosprawnością fizyczną. Zarys problematyki z perspektywy socjologii interakcji	117
<i>(dr hab. Jakub Niedbalski – Uniwersytet Łódzki)</i>	
Power for change. O influencji pozytywnej w czasie pandemii	128
<i>(dr hab. Małgorzata Okupnik – Akademia Muzyczna w Poznaniu)</i>	

Kulturowe wzory ciała w interakcyjnej perspektywie postnowoczesności	140
<i>(dr hab. Jakub Mosz – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Miłość czy obsesja? Futbolowa gorączka Nicka Hornby'ego – zagadka fenomenu piłki nożnej	153
<i>(dr hab. Michał Mazurkiewicz – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)</i>	
E-sport w ujęciu interakcjonistycznym	167
<i>(dr Michał Jasny – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Interakcje społeczne w kulturze fizycznej z perspektywy lingwistycznej	178
<i>(dr Julia M. Murrmann – Uniwersytet Warszawski, Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Kibice polscy jako aktorzy interakcji społecznych i gier politycznych	193
<i>(dr hab. Tomasz Sahaj – Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu)</i>	
Solidarność kibiców a chuligaństwo stadionowe	206
<i>(dr Beata Foszczyńska – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)</i>	
Wychowanie fizyczne w czasach awatarów	225
<i>(dr Małgorzata Tomecka – Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach)</i>	

Część II PEDAGOGICZNE, PSYCHOLOGICZNE, HISTORYCZNE I PRAWNE ASPEKTY KULTURY FIZYCZNEJ

<i>Culturae physica factum</i> – tracony sens uprawcy natury cielesnej w epidemicznej izolacji	241
<i>(prof. dr hab. Andrzej Pawlucki – Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu)</i>	
Sport jako istotny składnik interakcyjności społeczno-kulturowej	263
<i>(prof. dr hab. Jerzy Nowocień – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Interakcyjny model działania w sytuacji sportowej	276
<i>(prof. dr hab. Jacek Gracz – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Lesznie, Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu)</i>	
Interakcyjny model rozstrzygnięcia sporów sportowych w drodze arbitrażu	290
<i>(dr hab. Andrzej Wach – Uniwersytet Warszawski)</i>	
O kulturotwórczym charakterze międzyosobowych relacji wychowawczych. Na przykładzie towarzystwa gimnastycznego „Sokół”	300
<i>(dr hab. Marianna Barlak – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, Stanisław Skut – Politechnika Warszawska)</i>	
Pierre de Coubertin i jego olimpijska scena	318
<i>(dr hab. Ewa Kałamacka – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)</i>	

Olimpizm w polskiej pedagogice społecznej.	
Pamięci Profesora Ryszarda Wroczyńskiego	327
<i>(doc. dr Krzysztof Zuchora – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Relacja zawodników z trenerem lub senseiem	
– odpowiednio w sporcie i sztukach walki	335
<i>(prof. dr hab. Wojciech J. Cynarski – Uniwersytet Rzeszowski)</i>	
Znaczenie inkluzyjności terenów do uprawiania sportu i rekreacji	
dla tworzenia i wzmacniania interakcji społecznych	345
<i>(dr Anna Ostrowska-Tryzno, prof. dr hab. Anna Pawlikowska-Piechotka – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Interakcje chrześcijan i muzułmanów podczas uprawiania turystyki	357
<i>(dr hab. Paweł Różycki – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)</i>	
Overtourism a interakcja w lefebrowskiej perspektywie	368
<i>(dr Mateusz Rozmiarok – Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu)</i>	
Wychowanie fizyczne w szkole podstawowej w klasach I-III	
w perspektywie interakcyjnej	378
<i>(dr Krzysztof Męka – Warszawska Wyższa Szkoła Humanistyczna)</i>	
Prawo i interakcje w sporcie: dwukierunkowe zależności	388
<i>(mgr Łukasz Tomaszuk – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	
Stadion sportowy KS Warszawianka w okresie międzywojennym	
– budowa, funkcjonowanie, perspektywy	402
<i>(dr Kamil Potruski – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)</i>	

Wstęp

Interakcja społeczna jest trwałą cechą wszystkich społeczeństw i jednocześnie stanowi istotę życia społecznego. Myśląc o interakcji społecznej należy przywołać wzajemne oddziaływanie ludzi na siebie, czyli wzajemny wpływ i modyfikację zachowań w odpowiedzi na zachowania pozostałych. Trudno zatem przecenić znaczenie porozumiewania się w badaniach procesów społecznych. Jest to bowiem środek, dzięki któremu osoby wzajemnie na siebie wpływają, co sprawia, że porozumiewanie się jest rzeczywistym elementem życia społecznego i umożliwia interakcję.

Interakcja społeczna nie zachodzi całkowicie przypadkowo, lecz jest w znacznej mierze konsekwencją pewnego istniejącego związku między jednostkami. Owe związki mogą być wbudowane w statusy społeczne ludzi i odgrywane przez nich role, stanowiące strukturę stosunków społecznych. Interakcja społeczna może przyczynić się do powstania nowych związków społecznych i spowodować tworzenie sieci relacji społecznych. Sieci te składają się ze związków o różnym stopniu zażyłości. Niektóre relacje są bliskie i znaczące, inne mniej ważne, opierające się na więzach powierzchownych.

Badania nad interakcją społeczną koncentrują się na ludzkich działaniach związanych z codziennym życiem. Wielu socjologów traktuje interakcje jako centralny fenomen życia społecznego, co sprawia, że socjologia jest określana jako nauka o interakcjach społecznych.

Interakcyjny model społeczeństwa pojawił się w niemieckiej socjologii humanistycznej na przełomie XIX i XX wieku za sprawą Ferdinanda Tönniesa, Georga Simmla i Maxa Webera, którzy zakwestionowali pozytywistyczną wizję społeczeństwa, jednocześnie uznając oddziaływania wzajemne (interakcje) za podstawowy składnik życia społecznego. Tym samym interakcja pojawiła się, jako znacząca kategoria w czterech głównych ujęciach teoretycznych:

interakcjonizmu symbolicznego, ujęciu dramaturgicznym, etnometodologii i wymiany społecznej. Interakcjonizm symboliczny opiera się na założeniu, że interakcja jest podstawowym procesem społecznym i odbywa się poprzez symbole o ustalonym znaczeniu, a owo znaczenie powstaje dzięki interakcji międzyludzkiej. Choć interakcjonizm symboliczny pozostaje pod wpływem Maxa Webera, to należy również wskazać na znaczenie systemu poglądów filozofa społecznego George'a Herberta Meada. Ujęcie dramaturgiczne wiąże się z twórczością amerykańskiego socjologa Ervinga Goffmana i polega na analizie interakcji z wykorzystaniem analogii codziennego życia społecznego do teatru, w którym ludzie koncentrują się w swoich działaniach przede wszystkim na dążeniu do wywołania określonego wrażenia na partnerach czy audytorach. Temu podejściu towarzyszy założenie, że jednostki odgrywają różne role w zależności od sytuacji. Etnometodolodzy z kolei badają sposób tworzenia i rozprzestrzeniania się znaczeń społecznych. Etnometodologia przypomina, by nie uznawać za pewnik wizji uporządkowanego świata społecznego. Teoria ta wiele zawdzięcza pracom Alfreda Schutza i Harolda Garfinkela. W teorii wymiany, przedstawionej przez George'a Homansa, opartej częściowo na ekonomii i psychologii behawioralnej, życie społeczne jest procesem handlu i negocjacji, a interakcja odbywa się na podstawie analizy kosztów i korzyści. Jeśli korzyści wynikające z interakcji przewyższają wysiłek niezbędny do jej utrzymania, interakcja będzie trwała, jeśli nie, zostanie zakończona.

Mimo różnych założeń jedno pozostaje wspólne: rezygnacja z obrazu społeczeństwa jako autonomicznej i zewnętrznej w stosunku do działań i zachowań ludzi całości na rzecz wizji społeczeństwa jako sieci spotkań i powiązań międzyludzkich.

Interakcje społeczne stanowią również przedmiot zainteresowania psychologii społecznej, która bywa określana jako dyscyplina zajmująca się dziedziną stosunków międzyosobowych. W praktycznym wymiarze pozyskana wiedza wykorzystywana jest do treningu umiejętności społecznych.

Problematykę interakcji podejmują różne orientacje teoretyczne, z których każda, w oparciu o preferencje, kieruje uwagę na inne aspekty procesów interakcyjnych i inaczej rozumie samo pojęcie interakcji. Niezależnie od przyjętej definicji pojęcia interakcji, niepodważalne jest jej znaczenie dla rozważań o sporcie, czy szerzej, o kulturze fizycznej. Analizując sport w kontekście interakcji można dostrzec, że jego podstawowymi składowymi nie są jednostki czy zbiorowości, a właśnie interakcje społeczne, przybierające sieci wzajemnych oddziaływań. Interakcja pomiędzy uczestnikami rywalizacji sportowej stanowi istotny fragment kultury sportowej. Szczególne zaś interakcje łączą sportowców z nauczycielami sportu – trenerami, szkoleniowcami.

Pojęcie interakcji uznawane jest za jedno z ważniejszych, a może i niezbędnych do opisanego, wyjaśnienia i zrozumienia zjawisk i procesów obecnych w tym fragmencie życia społecznego, jakim jest kultura fizyczna, którą konstytuują takie instytucjonalne segmenty jak wychowanie fizyczne, rekreacja ruchowa, sport, rehabilitacja ruchowa i turystyka.

W pracy zostały ukazane wieloaspektowe związki występujące między kulturą fizyczną a interakcją społeczną. Monografia składa się z 28 rozdziałów podzielonych na dwie zasadnicze części. W pierwszej z nich zawarto relacje między kulturą fizyczną a interakcją społeczną z perspektywy socjologicznej, filozoficznej i antropologii kulturowej, w drugiej – z pedagogicznej, psychologicznej, historycznej i prawnej. W prezentowanej pracy znalazły się zarówno rozdziały o charakterze teoretycznym i rozważania normatywne (Cynarski, Czekalski, Dziubiński, Gracz, Krawczyk, Lipiec, Nowocień, Pawłucki), jak również prace stanowiące analizę przypadku – influencję pozytywną Marka Kamińskiego (Okupnik), pedagogiczną analizę organizacji TG „Sokół” (Barlak, Skut), a także historię KS Warszawianka w okresie międzywojennym (Potrzuski). W opracowaniu znajdziemy także opis kulturowych sposobów obrazowania ciała (Mosz), rekonstrukcję procesu stawania się sportowcem przez osoby niepełnosprawne w oparciu o koncepcję symbolicznego interakcjonizmu (Niedbalski), międzynarodowe porównanie sportowych kultur organizacyjnych (Lenartowicz). Ukazana została także perspektywa lingwistyczna w rozważaniach nad werbalnymi interakcjami społecznymi w kulturze fizycznej (Murrmann) oraz dyskusja na temat społecznego i sportowego statusu e-sportu (Jasny). Ponadto poruszono problematykę kibicowania i ruchu kibicowskiego z perspektywy socjologicznej i filozoficznej (Foszczyńska, Mazurkiewicz, Sahaj) oraz problematykę związaną z interakcją w wychowaniu fizycznym (Męka, Tomecka). Została także przedstawiona analiza dotycząca relacji między systemem prawnym a interakcjami społecznymi, która w pełni odnosi się do tego fragmentu życia społecznego i kultury, jakim jest sport (Tomaszuk, Wach). Nie zabrakło opisu ruchu turystycznego rozpatrywanego w kontekście interakcji jako uznawania wzajemnych oddziaływań międzyludzkich za podstawowy składnik życia społecznego (Rozmiarek, Różycki), a także wskazania istotności terenów sportu i rekreacji dla wzmacniania interakcji społecznych (Ostrowska-Tryzno, Pawlikowska-Piechotka). Dokonano również analizy olimpizmu w pedagogice społecznej i działalności Pierre’a de Coubertina w oparciu o ujęcie dramatyczne interakcji (Zuchora, Kałamacka).

Wszystkim autorom dziękujemy i wyrażamy wdzięczność za przygotowanie rozdziałów do monografii. Wierzymy, że okaże się ona cennym głosem w naukowej debacie na temat kultury fizycznej we współczesnym świecie.

Podziękowania kierujemy również pod adresem donatorów i współorganizatorów niniejszego przedsięwzięcia wydawniczego. Serdecznie dziękujemy za obdarzenie nas zaufaniem. W sposób szczególny dziękujemy Ministerstwu Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Spółce Ostróda Yacht, Spółce Polskie Mięso i Wędliny Łukosz oraz LOTTO.

Zbigniew Dziubiński i Zuzanna Mazur

Część I

KULTURA FIZYCZNA Z PERSPEKTYWY FILOZOFII, SOCJOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ

ANATOMIA SPORTU W PERSPEKTYWIE INTERAKCJONIZMU SPOŁECZNEGO¹

Refleksja na temat sportu jest właściwie odwieczna i towarzyszy ludzkości od początku jej dziejów. Potwierdzają to liczne prace historyczne, w których badacze ukazują źródła w postaci rysunków naskalnych i wykopalisk świadczących, że ruchowe czynności zabawowe i rywalizacyjne były praktykowane już w epoce paleolitu młodszego (60-40 tysięcy lat przed naszą erą)². Charakterystyczną cechą wszystkich aktywności było to, że zwykle odbywały się one w otoczeniu innych ludzi i w kontakcie z nimi, poprzez współpracę i współdziałanie oraz konkurowanie i rywalizację. Na kwestie te zwrócili już uwagę starożytni intelektualści, którzy traktowali człowieka jako istotę społeczną (*homo socius*), który zawsze żyje z innymi i wśród innych, a mianowicie w rodzinie, plemienu, w sąsiedztwie, wspólnocie lokalnej, zbiorowości etnicznej itp. Dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii i procesom globalizacyjnym w wymiarze gospodarczym, ekonomicznym, politycznym, kulturowym i komunikacyjnym dzisiaj żyjemy z innymi w szerszej skali, w ramach narodu, państwa, kontynentu i świata, w społeczności globalnej. To życie i działanie z innymi ma miejsce również na gruncie sportu, który, jako fragment życia społecznego i pewien wycinek kultury, został powołany przez ludzi, którzy na przestrzeni dziejów go modyfikują i zmieniają. W jego ramach podejmują też wyzwania i działania oraz zaspokajają oczekiwania licznych rzesz lokalnej i globalnej społeczności.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2021 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”.

² W. Lipoński (2012), *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa: 23-27; R. Wroczyński (2003), *Powszechnie dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław: 20-24.

Jednak refleksja na temat sportu, rozumianego jako określona zbiorowość jednostek o podobnych pewnych cechach i zainteresowaniach, przed końcem XIX wieku, w przeważającej części miała postać wiedzy potocznej, ekspresji artystycznej lub przemyśleń filozoficznych. Wiedza potoczna, zdroworozsądkowa na temat sportu była zbiorem dość przypadkowych i osobistych spostrzeżeń, była fragmentaryczna oraz niespójna, nie posiadała uzasadnienia i często była apodyktyczna w kwestii wyrażania sądów wartościujących, eksponujących partykularne zalecenia i zasady. Wiedza na temat sportu jest również zawarta w sztuce, której centrum zainteresowania stanowią dzieje człowieka, w tym, jako istoty żyjącej w zbiorowościach. Wiedza znajduje się w literaturze, zwłaszcza w prozie i poezji, ale także w malarstwie, rzeźbie, muzyce, filmie, fotografii oraz reportażu telewizyjnym i publicystyce. Ponadto znaczące pokłady wiedzy o sporcie znajdują się w filozofii społecznej czy politycznej. Wiedza ta różni się w znaczący sposób od wiedzy potocznej i artystycznej, bowiem generowana jest przez profesjonalnych myślicieli, podporządkowana jest celowi odkrywania prawdy o sporcie, charakteryzuje ją precyzja, spójność i racjonalne uzasadnienie (prawidłowa dedukcja), akcentuje logiczną spójność tez i konstruuje koherentne systemy, ma charakter wartościujący, normatywny z ambicją formułowania dyrektyw i zaleceń praktycznych z myślą wypracowania wzorcowej wizji sportu. Z tego też powodu tak znaczącą rolę odgrywa etyka, która koncentruje uwagę na tym, jak być powinno.

Wymienione trzy źródła wiedzy na temat sportu stanowią fundament nowej dyscypliny naukowej, jaką jest socjologia, a w wyniku procesu jej dalszego rozwoju i dyferencjacji, socjologia sportu. Nie rezygnuje ona z wiedzy potocznej, ale lokuje się obok niej, jednak odróżniając się w sposób istotny pod względem wielu cech. Kluczowym momentem było spostrzeżenie, że sport konstytuują charakterystyczne cechy i prawidłowości, które pozwalają na uznanie go jako przedmiotu poznania, jako obiektu nowoczesnej i empirycznej nauki, pozwalającej na wykrywanie i ukazywanie prawidłowości sportu. Początkowo, poszukując prawidłowości sportu zastosowano procedury i metody charakterystyczne dla nauk biomedycznych, wychodząc z założenia o swoistej jedności świata przyrody i świata społecznego. Ta nowa perspektywa naukowa, dzięki twórczemu zaangażowaniu Augusta Comte'a i Herberta Spencera, legła u podstaw powstania socjologii i stworzyła jej nowoczesne oraz naukowe ramy. Perspektywa ta, nazywana pozytywistyczną, naturalistyczną czy też scjentystyczną, wypracowana przez wcześniejsze i bardziej dojrzałe nauki biologiczne, takie jak fizyka, astronomia, chemia, biologia itp., charakteryzowała się następującymi cechami: 1) standardowym zdobywaniem danych empirycznych, zgodnie z zasadami określonej metody

naukowej, 2) sprawdzonymi sposobami analizy, uzasadniania i formułowania rezultatów badań, z wykorzystaniem ostrych, zdefiniowanych i mierzalnych pojęć (dyscyplinarnego języka) oraz 3) wykorzystania uzyskanych ustaleń i efektów badań do odpowiedzi na podstawowe pytania o charakterze opisowym, wyjaśniającym, prognostycznym i aplikacyjnym, a mianowicie: jaki jest prawdziwy obraz sportu, dlaczego właśnie taki jest jego obraz, jaka będzie jego przyszłość i w jakim kierunku będzie on ewoluował i co należy robić, aby te zmiany były zgodne ze stawianymi przed nim celami, aby odpowiadały na potrzeby i oczekiwania nie tylko świata sportu, ale także szeroko rozumianego społeczeństwa.

Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że przedstawione podejście jest aktualne i obecne, zarówno w socjologii ogólnej, jak i socjologii sportu. Duża część współczesnych socjologów podejmuje badania w porządku pozytywistycznym i bada rzeczywistość sportu według standardów metodologicznych charakterystycznych dla nauk przyrodniczych. Pomijając krytykę tego podejścia z tzw. pozycji postmodernistycznych, w świetle których zdecydowaną poznawczą przewagę mają podejścia intuicyjne (oparte na emotywności), inspiracyjne, iluminacyjne, estetyczne czy artystyczne, ale także stanowiska odrzucające z założenia obecność jakichkolwiek prawidłowości i zależności w życiu społecznym, opowiadających się za całkowitą przypadkowością i nieokreślonością zjawisk społecznych, traktując te perspektywy jako przemijającą dewiację intelektualną, skoncentrujmy uwagę na stanowisku XIX-wiecznych niemieckich intelektualistów, którzy podważyli tezę obowiązującą w podejściu pozytywistycznym o jedności świata przyrody i świata społecznego. Wilhelm Dilthey i Heinrich Rickert sformułowali tezę, że w społeczeństwie są obecne elementy w przyrodzie niewystępujące, takie jak symbole, znaczenia, sensy, reguły, zasady, normy czy wartości, a zatem kultura, dzięki której człowiek jest bytem, którego nie można zredukować do świata przyrody, bowiem jest od niej odrębny.

W ramach antynaturalistycznego i antypozytywistycznego modelu uprawiania socjologii, nazywanego humanistycznym, sformułował swe stanowisko niemiecki socjolog Max Weber. Uważał on, że poznanie naukowe nie może być zredukowane do zmysłowego poznawania widocznych faktów, ale jego zadaniem jest sięganie do tego, co niewidoczne, a mianowicie, do rozumowej interpretacji sensów, znaczeń i wartości. Metoda rozumiejąca, zwłaszcza w wersji hermeneutycznej, odgrywa znaczącą rolę we współczesnej socjologii. Na kwestie związane z subiektywizmem tej metody zwrócił uwagę brytyjski filozof nauki Karl Popper, który postulował kontrolę jednostronnych poglądów poprzez otwartą krytykę. Podobne postulaty zgłosił niemiecki socjolog Jurgen Habermas, który uważał, że demokratyczny dyskurs wielu badaczy

pozwole ukazać wiedzę obiektywną i wolną od jakiegokolwiek subiektywizmu. W antynaturalistycznym i humanistycznym nurcie rozważań lokuje się koncepcja twórców współczynnika humanistycznego (*humanistic coefficient*)³, ojca polskiej socjologii akademickiej Floriana Znanieckiego i amerykańskiego psychologa społecznego Williama Thomasa⁴. Stali oni na stanowisku, że wszystkie fakty społeczne, w przeciwieństwie do przyrodniczych, są w jakimś sensie doświadczeniami jakichś jednostek, są doznawane, przeżywane i interpretowane. Dlatego, aby je poznać, trzeba patrzeć na rzeczywistość oczami tych ludzi i odczytywać hierarchię wartości i systemy wzorów oraz reguł z ich perspektywy, a nie poprzez jakąś zewnętrzną obserwację. Kontynuatorami antypozytywistycznego podejścia w połowie XX wieku byli dwaj polscy socjologowie, Józef Chałasiński⁵ i Stanisław Ossowski⁶. Pierwszy z nich do poznania kultury chłopów wykorzystał metodę interpretowania treści zapisanych w pamiętnikach, drugi natomiast podkreślał odrębności czy osobliwości nauk społecznych w stosunku do nauk przyrodniczych.

Przedstawiciele nurtu humanistycznego zakwestionowali pozytywistyczną tezę, że dysponując eksplanacyjną teorią naukową możemy w sposób jednoznaczny i pewny przewidywać przyszłe zjawiska i procesy, a tym samym, tworzyć precyzyjny obraz przyszłego społeczeństwa, w tym także przyszłość sportu. Bowiem według nich, nawet znając wszystkie pojedyncze prawidłowości społeczne, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jakich kombinacjach, układach i z jaką mocą zadziałają poszczególne czynniki warunkujące

³ F. Znaniecki (1988), *Wstęp do socjologii*, Warszawa: 25, 70. W sposób następujący charakteryzuje pojęcie współczynnika humanistycznego. „Tę cechę zjawisk kulturalnych, przedmiotów humanistycznego badania, tę ich zasadniczą właściwość, że jako przedmioty teoretycznej refleksji są one już przedmiotami komuś danymi w doświadczeniu lub czyniemiś świadomymi czynnościami, nazywać możemy współczynnikiem humanistycznym tych zjawisk. Mit, dzieło sztuki, wyraz mowy, narzędzie, schemat prawny, ustrój społeczny są tym, czym są jedynie jako świadome ludzkie zjawiska”.

⁴ Doskonałą egzemplifikacją takiego podejścia metodologicznego jest monumentalne dzieło o emigrantach polskich zatytułowane *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Znaniecki i Thomas sięgnęli do szczególnego typu źródeł, jakimi były listy i pamiętniki (dokumenty osobiste) emigrantów, którzy znaleźli się w nowym i obcym środowisku społeczno-kulturowym. W ten sposób, niejako od środka, z ich perspektywy, starali się poznać i zrozumieć doświadczane rozterki, problemy i nierzadko dramaty. Por. F. Znaniecki, W. Thomas (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1-5, Warszawa.

⁵ J. Chałasiński (1928), *Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna. Studium z socjologii wychowania*, Poznań.

⁶ S. Ossowski (1983), *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa.

końcowe efekty. W społeczeństwie, w tym także w sporcie, występuje wielka ilość różnorodnych czynników sprawczych, z których każdy uruchamia inne procesy, a ponadto działania celowe wywołują wielość skutków niezamierzonych, a nawet ubocznych i przeciwstawnych. Przewidywanie przyszłości jest ponadto utrudnione, bowiem, zdaniem niemieckiego socjologa Niklasa Luhmanna, działania ludzi są obarczone niepewnością i nieregularnością z tego powodu, że są podejmowane w relacjach i interakcjach wśród innych i z innymi aktorami sceny społecznej, sceny sportowej. Ponadto jednostka, jak słusznie zauważa brytyjski socjolog, Anthony Giddens, zawsze może zachować się inaczej, niż przypuszczamy⁷. Taka możliwość potęguje się zwłaszcza w sytuacji, gdy mamy do czynienia z działaniami zbiorowymi. Popper⁸ także podkreśla, że nie można przewidzieć kształtu przyszłego społeczeństwa z tego względu, iż nieprzewidywalny jest poziom przyszłej wiedzy, która determinuje w sposób zasadniczy świat społeczny. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, czy w wyniku rozwoju naukowej wiedzy i nowoczesnych technologii, za 20. lat podczas igrzysk olimpijskich nie będziemy się fascynowali wyścigami rakietowymi na Księżyc. Zatem z wymienionych powodów marzenia pozytywistów o możliwości precyzyjnego przewidywania społecznej przyszłości nie mogą się zmaterializować. Na jeszcze jedną niezwykle ważną kwestię zwrócił uwagę niemiecki badacz społeczny, Karol Marks. Stał on na stanowisku, że wiedza społeczna ma walor ideologiczny, którego nie posiada wiedza przyrodnicza. Pociąga ona masy ludzkie i staje się realną siłą mającą wpływ na myślenie, intencje, motywacje i działania, na ich praktykę społeczną⁹. Rozwinął ją następnie amerykański socjolog, Robert Merton¹⁰, który przedstawił ją pod nazwą teorii samorealizujących i samodestrukcyjnych prognoz. Jeśli w społeczeństwie pojawi się jakaś prognoza, jeśli nie jest ona nawet prawdziwa, a ludzie w wyniku jej powzięcia zaczną podejmować działania, to często działają na rzecz jej zaistnienia i ziszczenia¹¹.

⁷ A. Giddens (1984), *The Constitution of Society*, Cambridge: 9.

⁸ K. Popper (1984), *The Open Society and its Enemies*, London.

⁹ K. Marks, F. Engels (1960), *Dziela*, t. 1, Warszawa: 466.

¹⁰ R.K. Merton (1982), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa.

¹¹ Przykładem może być następująca sytuacja. Kiedy w społeczeństwie pojawia się pogłoska o nadchodzącej recesji, a inwestorzy, dążąc do zabezpieczenia swoich interesów wycofują z giełdy swoje kapitały, to takie postępowanie sprzyja realizacji tej prognozy, często powoduje krach i kryzys finansowy. W ten sposób ludzka wiedza wpływająca na praktykę społeczną, powoduje wywołanie określonych zjawisk i procesów społecznych. Por. R.K. Merton (1996), *The Self-Fulfilling Prophecy*. W: P. Sztompka [red.], *R.K. Merton on Social Structure and Science*, Chicago: 183-204.

Wydaje się, że współczesna socjologia w swym głównym nurcie przezwyciężyła dziedzictwo dość uproszczonego naturalizmu i na plan pierwszy wyszła perspektywa humanistyczna w różnych odmianach, w wersji rozumiejącej, hermeneutycznej, interpretacyjnej czy kulturalistycznej. Zdaje się dominować przekonanie o pewnej indeterminacji zjawisk i procesów społecznych przez refleksyjną wiedzę społeczną¹². Takie podejście wydaje się również dominować w socjologii sportu, bowiem większość jej przedstawicieli, zdając sobie sprawę z pewnej ułomności podejścia naturalistycznego, do badania rzeczywistości sportowej stosuje różne odmiany podejścia humanistycznego.

W socjologicznych badaniach sportu możemy wyodrębnić siedem podejść, które są obecne w badaniach społeczeństwa w ogóle. Pierwsze z nich to podejście demograficzne, w ramach którego badacze koncentrują swą uwagę na danych statystycznych dotyczących liczby osób zaangażowanych w sport według wieku, płci, miejsca zamieszkania, wykształcenia, zamożności itp., w tym sportowców, pracowników sportu, kibiców i obserwatorów wydarzeń sportowych. Drugie to podejście grupowe, w ramach którego badacze koncentrują uwagę na złożonych z jednostek spoiwanych całości, takich jak klub, sekcja, reprezentacja narodowa, uczestnicy igrzysk olimpijskich, członkowie zarządów krajowych i międzynarodowych federacji sportowych, kibice poszczególnych drużyn, sędziowie w różnych dyscyplinach sportu itp. Trzecie to podejście systemowe, w ramach którego badacze koncentrują uwagę na powiązaniu poszczególnych pozycji i ról społecznych charakterystycznych dla sportu, takich jak sportowiec, trener, prezes klubu, działacz sportowy, masażysta, sędzia, lekarz sportowy, fizjoterapeuta, kibic itp. Czwarte to podejście strukturalne, w ramach którego badacze koncentrują uwagę na badaniu samej sieci relacji międzyludzkich, schematów odnoszenia się ludzi do siebie, np. struktura władzy może być analizowana niezależnie od tego, czy występuje między trenerem a zawodnikiem, prezesem klubu a jego pracownikiem. Struktura konfliktu może być badana niezależnie, czy występuje podczas walki MMA, w sprzeczce między zawodnikami czy konflikcie drużyny z kibicami. Piąte to podejście kulturalistyczne, w ramach którego badane są sensory, znaczenia, symbole, wzory, reguły i wartości, które

¹² Nie oznacza to, że podejście naturalistyczne zostało całkowicie zmarginalizowane we współczesnej socjologii. Do pozytywistycznej tradycji nawiązują teorie behawiorystyczne i elementarnych zachowań społecznych George'a Homansa, teorie sieci Jacka Szmataki, teorie wymiany społecznej Petera Blaua, teorie racjonalnego wyboru Jamesa Colemana czy teorie inżynierii społecznej Adama Podgóreckiego. Por. P. Sztompka (2005), *Socjologia i społeczeństwo*. W: Tenże, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: 27-28.

kryją się za ludzkimi działaniami, np. wybitny sportowiec bardziej dba o konto bankowe i posiadłość w Monte Carlo niż o zbawienie, bowiem żyje w społeczeństwie konsumpcyjnym, po przegranej, często brutalnej walce, bokser dziękuje swojemu pogromcy i jego trenerowi, bowiem takie są zwyczaje w tej dyscyplinie sportu. Szóste to podejście zdarzeniowe, w ramach którego badacze odrzucają trwałą i statystyczną wizję sportu na rzecz rozumienia go jako struktury dynamicznej, ewoluującej, fluktuującej i nieustannie zmieniającej się. W świetle tego podejścia sport to nieustanna figuracja, strukturalizacja, życie społeczności sportowej i nieustanne stawanie się. Siódme to podejście interakcjonistyczne, w ramach którego badacze koncentrują swą uwagę na aktywności członków społeczności sportowej wchodzących w strukturalne zależności i interakcje z innymi. Ich działania stanowią podstawowy materiał zjawisk, procesów i całości sportowych. Sport z tej perspektywy to swoisty zestaw działań i ich efektów, działań trenerskich, organizacyjnych, zawodniczych, sędziowskich, sponsorskich, inwestorskich, kibicowskich, medialnych, promocyjnych, marketingowych itp.

Przedstawione perspektywy badania sportu nie są antynomiczne wobec siebie i wykluczające się, ale mają raczej charakter komplementarny. Każde z wymienionych podejść jest uprawnione, bowiem sport jest rzeczywistością wielowymiarową, wieloaspektową i wielopropblemową, a każde z przedstawionych podejść pozwala na poznanie jakiegoś jego aspektu czy wycinka. Jednak we współczesnej socjologii sportu dominuje podejście koncentrujące uwagę na tym, co się dzieje i zachodzi między uczestnikami życia sportowego i co wynika z faktu, że każdy z nich działa z innymi i w otoczeniu innych. Przy czym ta przestrzeń międzyludzka nie jest stała i niezmienna, ale podlega nieustannym przeobrażeniom w wyniku działań ludzi. Zatem centrum zainteresowania współczesnej socjologii sportu stanowi przestrzeń między aktorami sceny sportowej i ich aktywność. Możemy powiedzieć, że obecna socjologia sportu koncentruje swą uwagę na wzajemnych relacjach uczestników rzeczywistości sportowej, którzy podmiotowo nadają tym relacjom nieustanną dynamikę funkcjonowania sportu i jego ciągłego kreowania, a ukształtowane strukturalne i kulturowe ramy pozostawiają jako punkt wyjścia do działań i dalszych zmian. Takie podejście będzie towarzyszyć nam na dalszych etapach postępowania badawczego, w którym działające podmioty życia sportowego i przestrzeń między nimi będą stanowiły ośnowę analizy.

Zatem celem niniejszych badań jest poznanie sportu z perspektywy interakcjonizmu społecznego, a więc zróżnicowanej wewnętrznie teorii, która koncentruje swą uwagę na dynamicznych i zmiennych sekwencjach wzajemnie zorientowanych aktorów sceny sportowej, którzy korygują i modyfikują

swoje działania w zależności od tego, jak reaguje (co robi i/lub mówi) partner. Można powiedzieć, że chodzi o ukazanie, z wykorzystaniem aparatu pojęciowego socjologii, anatomii relacji występujących w sporcie, od tych najprostszych (atomów życia sportowego), jakimi są zachowania, do interakcji mających sformalizowaną postać, jakimi są stosunki społeczne.

Analiza będzie prowadzona w porządku charakterystycznym dla nauk społecznych, zaś w sposób szczególny tej dyscypliny naukowej, jaką jest socjologia i jej subdyscyplina, a mianowicie socjologia sportu. Zostaną wykorzystane różne orientacje teoretyczne, których reprezentantami są klasycy polskiej i światowej socjologii, jak choćby Znaniecki, Chałasiński, Ossowski, Sztompka¹³, ale także Durkheim, Weber, Comte, Spencer, Parsons, Tönnies, Garfinkel, Homans, Mead, Blau, Goffman, Blumer, Giddens, Simmel, Pareto i wielu innych.

Rozumienie pojęcia interakcji społecznej

Interakcja społeczna stanowi jedno z kluczowych pojęć teoretycznych współczesnej socjologii, bowiem jest podstawową i trwałą cechą wszystkich społeczeństw i stanowi istotę ich życia. Każdego dnia rozmawiamy z innymi, wymieniamy serdeczności i wchodzimy w fizyczny kontakt. Podczas swoich działań bierzemy pod uwagę obecność innych, którzy oddziałują na nas przez sam fakt obecności (zasada efektu publiczności) lub przez współuczestnictwo w określonym działaniu (zasada efektu współdziałania). Z wielu badań wynika, że obecność innych ma znaczący wpływ na nasze działania. W zależności od kontekstu tej obecności wpływa pozytywnie lub negatywnie na efektywność naszych działań. Współdziałanie innych ma wpływ na nasze działanie. Przykładowo, jeśli inni nie reagują na wydobywający się dym z pokoju hotelowego, to my również, pod wpływem zachowania innych, nie podejmujemy działań mających na celu zapobieżenie potencjalnemu niebezpieczeństwu, jakim może okazać się pożar. Mamy tutaj do czynienia z odpowiedzialnością rozproszoną¹⁴.

Interakcja społeczna najczęściej kojarzona jest ze wzajemnym oddziaływaniem (interakcją) ludzi w bezpośrednim kontakcie. Choć interakcja może

¹³ Prace Piotra Sztompki, a szczególnie część pierwsza *Aktywność człowieka* książki zatytułowanej *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, dz. cyt.: 45-176, stały się inspiracją i wzorem teoretycznym oraz metodologicznym do skonstruowania niniejszej analizy.

¹⁴ J. Darley, B. Latane (1968), *Bystander Intervention in Emergencies: Diffusion of Responsibility*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 8: 377-383.

występować również wówczas, kiedy jej uczestnicy nie mają ze sobą bezpośredniego kontaktu, ale wchodzą w relacje wykorzystując tradycyjne lub nowoczesne technologie komunikacyjne (list, telefon, poczta elektroniczna, skype itp.). Są sytuacje bezpośredniego kontaktu, w których interakcja nie występuje. Na przykład między olimpijczykami podczas ceremonii zamknięcia igrzysk olimpijskich. Sportowcy przebywający obok siebie na płycie stadionu, mogą nie zamienić ze sobą nawet słowa i nie oddziaływać w żaden inny sposób na swoje postępowanie. Zatem w przypadku interakcji muszą być spełnione dwa warunki: 1) bezpośredni lub pośredni kontakt i 2) wzajemne oddziaływanie na siebie. Takie oddziaływanie występuje wówczas, kiedy uczestnicy interakcji na siebie wpływają i każdy z nich koryguje i modyfikuje swoje postępowanie w wyniku oddziaływania innego lub innych. Charakterystyczną cechą interakcji jest nastawienie jej uczestników na kierowanie zachowaniami innych i ich kontrolowanie¹⁵.

Interakcja społeczna bardzo często kojarzona jest z weberowskim działaniem społecznym lub też ze Znanieckiego czynnością społeczną. Na działanie społeczne czy czynność społeczną składają się nie tylko obserwowalne z zewnątrz przejawy, ale także świadomość działającego, dotycząca interpretacji okoliczności i zachowania innych, nadawanego znaczenia swoim zachowaniom, ale także motywów, zamiarów i celów, które chce osiągnąć uczestnik interakcji poprzez określone działania.

Interakcyjny model społeczeństwa w socjologii humanistycznej pojawił się na przełomie XIX i XX wieku za sprawą takich niemieckich socjologów, jak Ferdinand Tönnies, Georg Simmel i Max Weber. Stali oni na stanowisku, że społeczeństwa z jednej strony nie można wyjaśniać przez odwołanie się do naturalnych, biologicznych cech ludzi, ale także, z drugiej strony, nie można go ujmować jako struktury pewnej całości o określonych właściwościach i prawidłowościach funkcjonowania oraz rozwoju. Drugi z nich, rezygnując z makroschematów historiozoficznych uważał, że socjologia winna przede wszystkim koncentrować uwagę na poznaniu form uspołecznienia poprzez formy wzajemnego oddziaływania. Jednostki i społeczeństwa nie są bytami stałym i niezmiennymi, ale w wyniku interakcji nieustannie stają się, kształtują i przekształcają. Poznanie prawidłowości życia społecznego, niezależnie od cech uczestników, polega na docieraniu do schematów wzajemnego oddziaływania. Simmel pisał: „Wszystkie te powiązania między jedną jednostką a drugą, chwilowe bądź trwałe, świadome bądź nieświadome, błahie lub znaczące”, wiążą ludzi „nieustannie ze sobą nawzajem”. „Odnajdujemy tu wzajemne oddziaływania elementów, które są przyczyną trwałości

¹⁵ E. Goffman (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.

i elastyczności, kolorytu i wartości wyrazistego, a zarazem zagadkowego życia społeczeństwa”. „Wszystkie te wielkie systemy i ponadindywidualne organizacje, które zazwyczaj mamy na myśli, używając pojęcia społeczeństwo, wyrażają tylko bezpośrednie wzajemne stosunki między jednostkami, zachodzące zawsze i nieustannie”¹⁶. W bardzo podobny sposób patrzył na zadania socjologii Weber, który również uważał, że istotą życia społecznego są mające subiektywny sens działania społeczne, będące odpowiedzią na działania innych i na tych zorientowane i ukierunkowane¹⁷. Interakcjonistyczna koncepcja społeczeństwa zakłada, że jego badanie winno polegać na wyjaśnianiu systemów, instytucji społecznych i elementów struktury społecznej poprzez poznawanie systemów skierowanych na siebie działań. Interakcje są czymś więcej niż następstwem odpowiedzi na bodźce czy wzajemnym dostosowaniem zachowań, bowiem uczestniczą w nich świadome podmioty odnoszące się do działań partnerów i na nich wpływają w wyniku odczytywania, interpretowania i przypisywania określonych znaczeń. Tak rozumiana socjologia humanistyczna ma charakter rozumiejącej, co oznacza, że uczestniczące w interakcji podmioty rozumieją subiektywne motywy i cele działających podmiotów¹⁸. Jerzy Szacki uważa, że uznanie przez socjologię humanistyczną interakcji jako podstawowego elementu życia społecznego kontestuje zarówno socjologizm, organicyzm, jak i indywidualizm¹⁹.

We współczesnej socjologii problematykę interakcji podejmują różne orientacje teoretyczne, z których każda w nieco odmienny sposób je rozumie i interpretuje. Możemy wyodrębnić, nieco upraszczając zagadnienie, trzy rodzaje stanowisk dotyczących relacji między strukturą (systemem) społeczną a działaniem (interakcją) społecznym. Pierwszy z nich, którego reprezentantem jest Talcott Parsons, stoi na stanowisku, że podstawową rolę odgrywa uporządkowany system podległy regułom interakcji. System społeczny, jako względnie stałe wzory interakcji, gwarantują równowagę działań i oczekiwań stron interakcji. Drugi z nich, którego najbardziej wyrazistym i radykalnym przedstawicielem jest Herbert Blumer, wiąże się z interakcjonizmem symbolicznym, który w ramach swej koncepcji wyróżnia interakcję niesymboliczną (instynktowną) i interakcję symboliczną. Druga z nich, stanowiąca fundament życia społecznego, obejmuje interpretację, określenie znaczenia

¹⁶ G. Simmel (1975), *Socjologia*, Warszawa: 12.

¹⁷ M. Weber (1922), *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriss der verstehenden Soziologie*, Tübingen: 1.

¹⁸ Por. M. Ziółkowski (1998), *Interakcja*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 349-350.

¹⁹ J. Szacki (1981), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: 496.

działań i przekazanie informacji zwrotnej na temat działania²⁰. Koncepcja Blumera, lokująca się w paradygmacie interpretatywnym, w przeciwieństwie do paradygmatu normatywnego i strukturalnego determinizmu, podkreśla indeterminizm, zmienność, labilność i nieprzewidywalność efektów interakcji. Interakcji nie można wyjaśnić za pomocą pojęć psychologicznych (motywy, postawy itp.) ani socjologicznych (wzory, normy, wartości, role społeczne itp.). W trakcie interakcji wszystko poddawane jest nieustannej, dynamicznej, zmiennej, uzgadniającej i dostosowawczej interpretacji. Istotą społeczeństwa, według Blumera, jest zmienność w procesie działania, a nie stała, niezmienna i utrwalona struktura stosunków²¹. Trzeci z nich, którego reprezentantami są Margaret Acher, Amitai Etzioni i Piotr Sztompka, nawiązuje do teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa²², który z kolei wskazuje na swoistą dychotomię życia społecznego. Polega ona na tym, że interakcje i działania przebiegają na bazie i w ramach norm i reguł (struktur), które przez działania i interakcje są podtrzymywane i reprodukowane. Zatem fundamentalnym przedmiotem teorii społecznej nie są doświadczenia jednostek ani funkcjonujące całości społeczne, ale uporządkowane przez strukturę działania i interakcje społeczne²³.

Druga grupa koncepcji interakcji społecznych lokuje się w tradycji wymiany społecznej George'a Homansa i Petera Blaua. Opiera się na założeniu, że interakcje polegają na wzajemnych, skierowanych na siebie działaniach racjonalnych podmiotów, przy czym każdy z nich dąży do realizacji własnych celów. Najczęściej w literaturze socjologicznej wymienia się trzy teorie. Pierwsza z nich, występująca pod nazwą teoria wymiany Homansa, nawiązuje do simmlowskiej koncepcji interakcji, psychologii behawioralnej i ekonomii utylitarystycznej. Homans utożsamia wszelką interakcję z wymianą. Interakcje są kontynuowane tylko wówczas, kiedy zachowania są nagradzane lub karane przez inne jednostki bezpośrednio zaangażowane, dopóki to się opłaca, dopóki zyski przewyższają koszty. Interakcja występuje wówczas, kiedy działania jednego człowieka są nagradzane lub karane przez drugiego człowieka, kiedy przykładowo ma miejsce przekazywanie różnego rodzaju dóbr między uczestnikami interakcji i kiedy wszyscy odnoszą korzyści²⁴.

²⁰ H. Blumer (2006), *Implikacje socjologiczne myśli George'a Herberta Meada*. W: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski [wyb. i oprac.], *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Warszawa: 262-271.

²¹ H. Blumer (1969), *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, New York: 15.

²² A. Giddens (1984), *The Constitution of Society*, Cambridge.

²³ M. Ziółkowski (1998), *Interakcje*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 349-353.

²⁴ G. Homans (1961), *Social Behaviour. Its Elementary Forms*, New York: 35.

Natomiast Blau dowodzi, że ponadindywidualne systemy społeczne tworzą się dzięki instytucjonalizacji interakcji jako wymiany²⁵. Druga z nich, występująca pod nazwą teorii gier, opiera się na modelach matematycznych i polega na stosowaniu w interakcjach różnych i jak najbardziej skutecznych strategii, które zapewnią uczestnikowi gry maksymalizację wypłaty i zysku (rozumianych jako uzyskanie dóbr nie tylko materialnych, ale także symbolicznych). Wyróżnia się dwa rodzaje gier, a mianowicie gry o sumie zerowej i gry o sumie niezerowej. W pierwszym przypadku suma wypłat jest stała, a zysk jednego odbywa się kosztem drugiego. Tego rodzaju gra zakłada konflikt i rywalizację. W drugim przypadku wygranymi mogą być wszyscy uczestnicy interakcji. W tej sytuacji często lepiej przyjąć strategię komunikowania się, współpracy i współdziałania niż rywalizacji²⁶. Trzecia z nich, występująca pod nazwą teorii racjonalnego wyboru, wyjaśnia, że działania społeczne, które są lub wydają się racjonalne z punktu widzenia jednostki, mogą prowadzić do różnych, w tym także negatywnych skutków społecznych²⁷. Kiedy uczestnicy interakcji, wybierając racjonalne dla siebie strategie, nie współpracują ze sobą, ich efekty wcale nie muszą być dla nich najkorzystniejsze. Potwierdzają to klasyczne badania, funkcjonujące w literaturze przedmiotu pod nazwą „dylematu więźnia” czy „wspólnego pastwiska”²⁸.

Trzecia grupa koncepcji interakcji wiąże się z ich rozumieniem jako teorii komunikacji. Najczęściej w literaturze przedmiotu, przy świadomości wielości podejść teoretycznych, wyodrębnia się trzy następujące koncepcje, a mianowicie interakcjonizm symboliczny (komunikacja symboliczna), ujęcie dramaturgiczne (manipulowanie wrażeniami) i etnometodologia (ukryte założenia i milcząco przyjmowane procedury). Pierwsza z nich zakłada, że rzeczywistość społeczno-kulturowa wyłania się ze wzajemnego oddziaływania jednostek i zbiorowości (z interakcji), które są kształtowane przez znaczenia przekazywane za pośrednictwem symboli. Za twórcę interakcjonizmu symbolicznego uważa się Herberta Blumera²⁹, który rozwinął koncepcje

²⁵ P.M. Blau (1969), *Bureaucracy in Modern Society*, New York.

²⁶ P. Chmielewski (1994), *Nowa analiza instytucjonalna. Logika i podstawowe zasady*, „Studia Socjologiczne”, 3-4: 234.

²⁷ J. Coleman, T. Farraro [red.] (1992), *Introduction*. W: Cize, *Rational Choice Theory: Advocacy and Critique*, Newbury Park: XI-XII.

²⁸ G. Hardin (1968), *The Tragedy of the Commons*, „Science”, 162; D. Lalman, J. Oppenheimer, P. Świstak (1994), *Formalna teoria wyboru racjonalnego: kumulatywne nauki polityczne*, „Studia Socjologiczne”, 3-4: 36-41; E. Hankiss (1986), *Pałapki społeczne*, Warszawa: 7.

²⁹ E. Hałas (1998), *Interakcja symboliczna*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 353-357.

George'a Meada³⁰. W interakcjonizmie symbolicznym kluczową rolę odgrywają umiejętności tworzenia symboli i posługiwania się nimi, przekazywania informacji za pomocą zachowań, ale także kompetencje odczytywania sensów i znaczeń. Zachowania symboliczne nie ograniczają się do symboli językowych, przekazów słownych (werbalnych), ale także pozawerbalnych, takich jak pozycje ciała, miny, gesty, sposób wypowiedzania się, wygląd, ubiór itp. Z badań wynika, że blisko dwie trzecie symbolicznego przekazu w trakcie interakcji ma charakter pozawerbalny. Niezwykle ważną rolę w odczytywaniu i uzgadnianiu znaczenia zachowań symbolicznych odgrywa umiejętność bycia empatycznym, tj. interpretowania danej sytuacji z pozycji nadawcy. Dzięki temu odbiorca odczytuje sens i znaczenie zachowań zgodnie z intencją nadawcy. W konsekwencji interakcja symboliczna polega na interpretowaniu zachowań innego uczestnika interakcji, udzielaniu mu odpowiedzi przez określone zachowania i wpływania na dalsze jego zachowania³¹. Druga koncepcja, nazywana w literaturze ujęciem dramaturgicznym, wiąże się z działaniem jako przedstawieniem czy interakcją polegającą na manipulowaniu wrażeniami. Związana jest ona z nazwiskiem Ervinga Goffmana³², w którego centrum zainteresowania znajdował się przebieg procesu interakcji, tj. co robią ludzie, aby przekazać taki, a nie inny obraz tego, kim są i co robią. Według niego, w interakcji werbalnej i niewerbalnej nie tylko są istotne przekazywane treści, ale także wrażenia, które jednostka w sposób świadomy lub nieświadomy wywołuje. Goffman używa języka i ramy pojęciowej teatru w badaniach interakcji społecznych, stąd też wywodzi się nazwa koncepcji: dramaturgiczna, aby opisać i wyjaśnić techniki manipulowania wrażeniami i ujawnić problemy związane z uczestnictwem w interakcji. Działania uczestnika interakcji polegają na wpływaniu na innych, manipulowaniu ich wrażeniami. Nazywa je występem, który dokonuje się na scenie, w przeciwieństwie do kulisów, za którymi występ jest przygotowywany³³. Ważną rolę w goffmanowskiej koncepcji interakcji odgrywa pojęcie fasady, na którą składają się: dekoracja, aparycja jednostki oraz sposób bycia. Fasady nie są kreowane w procesie interakcji, ale są dobierane spośród istniejących, a ich zadaniem jest dostarczenie pozostałym uczestnikom interakcji informacji

³⁰ G.H. Mead (1975), *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, Warszawa.

³¹ Z. Bokszański (1989), *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie socjologicznej*, Łódź.

³² E. Goffman (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.

³³ N. Goodman (2001), *Interakcja społeczna i sieci stosunków społecznych*. W: Tenże, *Wstęp do socjologii*, Poznań: 100; M. Czyżewski (1998), *Goffman Erving*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 345-347.

do zdefiniowania sytuacji i zrobienie zamierzonego wrażenia³⁴. Celem tak rozumianej interakcji jest definiowanie przez jednostkę samej siebie (przedstawienie jaźni, swojej tożsamości) i narzucanie tej definicji siebie i sytuacji pozostałym uczestnikom interakcji. Trzecia koncepcja, nazywana etnometodologiczną, związaną z nazwiskiem Harolda Garfinkela³⁵, jest teorią odsłaniania reguł czy ukrytych założeń i milcząco przyjmowanych procedur interakcji. Koncentruje swą uwagę na założeniach i procedurach tkwiących u podłoża interakcji. W tej koncepcji grupy społeczne mają charakter poznawczy, które tworzą systemy znaczeń i ważności członków. Podstawowymi obszarami zainteresowania badaczy jest uzyskanie odpowiedzi na pytania, w jaki sposób tworzony jest porządek znaczeń i sensów działań aktorów społecznych oraz jakie są zasoby wiedzy potocznej na temat rzeczywistości społecznej, dzięki której świat społeczny jest uporządkowany, a my mamy wrażenie, że jest on nam dany z obowiązującymi schematami działania. Te reguły postępowania i procedury interpretacyjne nabywamy w procesie socjalizacji i stosujemy nieświadomie. Odstępstwo od nich stanowi pewien rodzaj nienormalności, dewiacji społecznej³⁶. Badania empiryczne dowodzą, że zakłócenie przyjętego porządku interakcji prowadzi do dezorganizacji jej przebiegu. Potwierdzają też pewną prawidłowość, że u podstaw rutynowo przebiegających interakcji tkwi wiele ukrytych i nieświadomych procedur³⁷.

Patrząc na społeczeństwo z pozycji interakcji z łatwością zauważamy, że jego podstawowymi elementami nie są ani jednostki, ani zbiorowości, ale interakcje, wzajemne oddziaływania, stosunki międzyludzkie, sytuacje i ich negocjowanie. Tak rozumiana interakcja jest nieustannie modyfikowana, uzgadniana i na nowo definiowana. Uzmysławia to nam, że społeczeństwo analizowane z pozycji interakcji ma charakter dynamiczny, nieustannie staje się i przekształca. Takie widzenie społeczeństwa jest w opozycji do społeczeństwa mającego charakter statyczny, rozumiany jako układ stabilnych i utrwalonych systemów, struktur, pozycji i ról społecznych. Wydaje się, że wśród większości interakcjonistów dominuje pogląd, że mimo dynamicznego i zmiennego obrazu społeczeństwa wyłaniającego się z pozycji

³⁴ E. Goffman (1969), *Strategic Interaction*, New York; E. Goffman (1967), *Interaction Ritual: Essays in Face to Face Behaviour*, New Brunswick, New Jersey.

³⁵ H. Garfinkel (1967), *Studies in Ethnomethodology*, New York.

³⁶ J.C. Heritage (1987), *Ethnomethodology*. W: A. Giddens, J.H. Turner [red.], *Social Theory Today*, Stanford: 240.

³⁷ J.H. Turner (1998), *Interakcja społeczna*. W: Tenże, *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Poznań: 68-62.

interakcji, mamy też do czynienia z pochodzącymi z zewnątrz względnie stałymi i ograniczającymi elementami, np. w postaci wzorów zachowań charakterystycznych dla kultury danej zbiorowości, zajmowanej pozycji i odgrywanej roli³⁸.

Sport w kontekście aktywności ludzi

Z dotychczasowej analizy wyłania się pewien obraz sportu, nie jako pewnego stałego, zastygłego i niezmiennego elementu społeczeństwa i jego kultury, ale jako dynamicznej i stale stającej się rzeczywistości. Poznawczym przedmiotem tak rozumianego sportu nie są ani pojedynczy ludzie, ani ich zbiorowości, ale przestrzeń międzyludzka, a więc wszystko to, co między ludźmi zachodzi i co wynika z faktu, że jesteśmy aktywni i podejmujemy działania zawsze w otoczeniu innych ludzi. Zatem przedmiotem zainteresowania tak rozumianej socjologii sportu są działający ludzie we wzajemnych relacjach. Precyzyjniej mówiąc, jest to pole i przestrzeń między ludźmi działającymi w sporcie, którzy dzięki swojej dynamice, aktywności ten sport nieustannie tworzą i w ten sposób podtrzymują sportowe życie, a efekty swoich strukturalnych, funkcjonalnych i kulturowych działań przekazują kolejnym pokoleniom. Badanie, tj. opisywanie i wyjaśnianie zjawisk i procesów występujących w sporcie, ujmowanym w interakcjonistycznej perspektywie, polega na uwzględnianiu i umiejętnym wiązaniu tego wszystkiego, co w nim się dzieje w kontekście strukturalnym, funkcjonalnym, historycznym i kulturalnym z działaniami podmiotów jednostkowych i zbiorowych, które w konsekwencji zapewniają funkcjonowanie sportu w swej złożoności, wieloaspektowości i wielowymiarowości.

W celu poznania tak rozumianego sportu warto poznać podstawowy jego składnik, a więc kluczowy element, komórkę czy atom, z których składają się bardziej skomplikowane całości. Jak już powiedzieliśmy, społeczność sportowa to swoista zbiorowość powiązanych ze sobą jednostek. Dzięki ich działaniom i aktywności sportowa rzeczywistość jest w nieustannym ruchu, zmianie i rozwoju. Zatem sport istnieje tylko wtedy, kiedy ludzie podejmują wobec siebie określone działania. Nie ma sportu na stadionie, na którym nie ma zawodników i brak jest kibiców. Dobrym przykładem dla zilustrowania braku sportu był czas pandemii Covid-19 i sportowy *lockdown*, kiedy na obiektach sportowych, w wyniku wprowadzonych przepisów sanitarnych,

³⁸ B. Szacka (2003), *Interakcje społeczne*. W: Taże, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: 130-132.

nie było aktywnych, działających ludzi. Ograniczony charakter ma sport, gdy spotkania są rozgrywane bez udziału kibiców. Bowiem w takim przypadku wyeliminowane są znaczące rzesze ludzi wchodzących zwykle w bezpośrednie relacje. Możemy powiedzieć, że wszystko, co istnieje w sporcie wynika z aktywności ludzi.

Najbardziej podstawowym elementem aktywności ludzi jest ruch, tj. zmiana miejsca w przestrzeni, ruchy ciała, gestykulacja, mimika ciała, ale także ruchy związane z fizjologią, takie jak oddychanie, przełykanie pokarmów, załatwianie potrzeb fizjologicznych itp. Zauważamy często, jako zewnętrzni obserwatorzy, że ktoś idzie, biegnie, macha rękoma, rzuca piłkę, śmieje się, płacze itp. Do opisanego rodzaju aktywności ruchowej, gdy jesteśmy tylko zewnętrznymi obserwatorami, używamy pojęcia zachowanie. Wybitny przedstawiciel socjologii amerykańskiej, twórca redukcjonistycznej teorii zachowania społecznego, George Homans³⁹, uważał, że życie społeczne sprządza się do zachowań ludzkich. Behawioryści⁴⁰ stali na stanowisku, że zarówno ludzie jak i inne gatunki uczą się instrumentalnie, tj. ich zachowania są kształtowane poprzez gratyfikacje (sankcje pozytywne) i kary (sankcje negatywne). Jednak człowiek nie jest tylko organizmem, ale zdecydowanie czymś więcej. To coś więcej, to kultura, dzięki której może różne ruchy fizyczne w określony sposób interpretować i doświadczać.

Oczywiście pojęcie zachowania nie pozwala w pełni zrozumieć i opisać sport z interesującej nas perspektywy. Pojęcie to jest zbyt powierzchowne i jedynie pozwala na potwierdzenie występowania określonej aktywności fizycznej. Bardziej dogłębnym i precyzyjnym, bowiem ujawniającym sens i znaczenie ruchu ciała, jest pojęcie działania. W takim przypadku przy werbalnym określaniu sytuacji nie zatrzymujemy się na stwierdzeniu, że ktoś biegnie czy rzuca piłkę, ale mówimy, że ktoś trenuje, gra w piłkę, uczestniczy w rywalizacji sportowej, kibicuje swojej drużynie, sędziuje walkę bokserską itp. W takim przypadku trenuje, bo chce być lepiej przygotowany do rywalizacji, uczestniczę w rywalizacji, bo chcę pokonać rywali, kibicuję swojej drużynie, bo chcę, aby ona pokonała przeciwnika. Jest to zachowanie z określoną motywacją czy też intencją, które nie są bezpośrednio dostępne dla zewnętrznych obserwatorów,

³⁹ G.C. Homans (2006), *Podstawowe procesy społeczne*. W: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziolkowski [red.], *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Warszawa: 72-81; G.C. Homans (1950), *The Human Group*, New York: 30.

⁴⁰ „Interakcja to wzajemne modyfikowanie zachowania jednostek, sekwencja bodźców i reakcji”. R. Fairchild (1966), *Dictionary of Sociological and Related Sciences*, Totowa, New York: 160. „Interakcja społeczna to wzajemna relacja między przynajmniej dwiema jednostkami, których zachowania są od siebie zależne”. E.P. Hollander (1971), *Principles and Methods of Social Psychology*, New York: 243.

nie ma, jak to określał Weber, rozumienia bezpośredniego działania. Osoby z zewnątrz mogą jedynie odkrywać motywacje na podstawie wskaźników, okoliczności i kontekstu działania. Jeśli obserwujemy dźwigającego sztangę na pomoście olimpijskim, to zwykle mamy pewność, że uczestniczy on w konkursie podnoszenia ciężarów, a nie bawi się sztangą. Gdy widzimy na korcie tenisowym młodą osobę z rakietą, która powtarza określony sposób odbicia piłki i otrzymuje od innej, starszej, znajdującej się na korcie osoby wskazówki i uwagi na temat wykonanego działania, to z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że obserwujemy tenisowy trening, w którym uczestniczy tenisista (zawodnik) i trener. Jednak musimy sobie zdawać sprawę z tego, że nie wszystkie działania w sporcie są takie łatwe do odczytania. Zygmunt Freud zwrócił uwagę, że niektóre działania mają charakter podświadomy i w związku z tym, nawet podmioty ich nie rozumieją, a cóż dopiero zewnętrzni obserwatorzy. Ponadto, gdy pytamy podmiot o intencje działania, to często nie mówi on prawdy, po prostu kłamie. Gdy zajeżdżam drogę innemu zawodnikowi na finiszu wyścigu kolarskiego, to oficjalnie utrzymuję, że było to nieświadome lub też taka sytuacja w ogóle nie miała miejsca⁴¹.

Rozumienie motywów i intencji działającego podmiotu przychodzi nam łatwiej dzięki wspólnej kulturze, która dostarcza gotowych scenariuszy i wzorów działania, które są standardowo wykorzystywane podczas realizacji określonych celów. Jest to wynik znajomości kulturowo uznanych znaczeń, które są podzielane przez innych, a ja w procesie socjalizacji przyswoiłem je sobie. Nie mam problemu z odczytaniem znaczenia działań podczas meczu piłkarskiego, ale mam spore trudności ze zrozumieniem różnorodnych działań i sytuacji występujących podczas meczu baseballowego. Dzieje się tak, bowiem jestem członkiem polskiego społeczeństwa, w którym piłkę nożną się zna i często praktykuje, a nie amerykańskiego, które właśnie fascynuje się baseballiem. Dotyczy to także języka służącego do komunikowania się. Odczytywanie znaczenia poszczególnych słów jest możliwe wówczas, jeśli znamy i przyswoiliśmy sobie język danej zbiorowości.

Zatem możemy powiedzieć, że działanie w sporcie to zachowanie posiadające określone motywacje i intencje, których znaczenie jest łatwiejsze lub trudniejsze do odczytania przez otoczenie zewnętrzne.

Kolejnym niezwykle ważnym pojęciem pozwalającym na zrozumienie sportu z perspektywy interakcjonistycznej, wprowadzonym do obiegu naukowego przez Floriana Znanieckiego⁴², jest pojęcie czynności społecznych, które

⁴¹ Por. P. Sztompka (2005), dz. cyt.: 45-65.

⁴² F. Znaniecki (1973), *Nauki o kulturze*, Warszawa; F. Znaniecki (1988), *Wstęp do socjologii*, Warszawa; F. Znaniecki (1991), *Prawa psychologii społecznej*, Warszawa.

wskazuje na działania, jednak nie na wszystkie działania, ale tylko takie, które są skierowane ku innym, adresowane do innych ludzi. Socjolog wyróżniał czynności wychowawcze, zabawowe, edukacyjne, informacyjne, polityczne itp., wyrażające się w pytaniach, informacjach, rozkazach, prośbach, wskazówkach i innych. Czynności społeczne towarzyszą na co dzień wszystkim uczestnikom życia sportowego. Trener aplikuje zawodnikom kolejne ćwiczenia, przedstawia założenia taktyczne przed meczem, zawodnik podaje piłkę do partnera z zespołu, spiker przekazuje informacje kibicom na stadionie, dziennikarz publikuje artykuł na temat wydarzenia sportowego, sędzia karze zawodnika czerwoną kartką, zawodnik prosi trenera o zwolnienie z zajęć, tenisista przebija piłkę do zawodnika z drugiej strony siatki, koszykarze podczas meczu, jako aktorzy sceny sportowej, tworzą spektakl, którego adresatami są najczęściej anonimowi kibice zgromadzeni w hali, ale także przed telewizorami. Są to wszystko przykłady czynności społecznych, które występują na gruncie sportu. Mogą one mieć zarówno charakter indywidualny jak i zbiorowy, bezpośredni jak i pośredni, zidentyfikowany lub anonimowy.

Jeszcze węższą i bardziej precyzyjną kategorią, wyróżnioną przez niemieckiego klasyka socjologii, Maxa Webera, jest kategoria działań społecznych. Omawiane pojęcie tym różni się od czynności społecznych, że uwzględnia ono nie tylko działania ukierunkowane na innych, ale także antycypację reakcji tych innych i modyfikację działań własnych. W działaniach społecznych jednostka, na którą ukierunkowane są czynności społeczne, nie występuje tylko jako bierny odbiorca, ale aktywny uczestnik. Kierując do niej czynności, staramy się odgadnąć, odczytać, przewidzieć to, jak się zachowa, jak postąpi i jakie podejmie działania, odgadnąć jej intencje, uwzględniając jednocześnie obligujące reguły kulturowe. Kierujemy nasze działania na partnera uwzględniając nasze przypuszczenia dotyczące jego reakcji i dopasowując, często modyfikując, wybierając najbardziej adekwatną linię postępowania. Reakcja partnera jest naszą projekcją, która ukierunkowuje nasze działania, jeszcze przed reakcją partnera. Działania moje oraz partnera uzależnione są od psychologicznego i kulturowego znaczenia jakie przypisujemy działaniu swojemu i spodziewanemu działaniu partnera. Przed walką bokserzy podają sobie dłonie, mimo iż doskonale zdają sobie sprawę z tego, że za chwilę każdy z nich będzie dążył do zadawania jak najbardziej skutecznych ciosów, najlepiej takich, które spowodują utratę świadomości rywala. Gdy podaję rękę rywalowi przed walką, to kieruję się obowiązującą regułą sportową, grzecznościową i kulturową, ale jednocześnie przewiduję, że rywal też wiąże wspomniane reguły i w konsekwencji poda mi swoją dłoń. Gdy rozgrywam piłkę podczas siatkarskiego spotkania, to staram się przewidzieć zachowanie bloku drużyny przeciwnej i tak ją rozegrać, aby atakujący

mojej drużyny „miał czystą siatkę”. W tym przypadku wykorzystuję swoją wiedzę na temat wzorów postępowania zawodników drużyny przeciwnej. Gdy na boisku widzę leżącego i skręcającego się z bólu zawodnika, to posyłam piłkę poza boczną linię boiska, dając sędziemu sygnał do przerwania gry i wpuszczenia na boisko zespołu medycznego. Tak postępując kieruję się niepisanymi, dżentelmeńskimi regułami gry, ale jednocześnie wiem, że po wznowieniu gry przez sędziego drużyna przeciwna odda piłkę mojemu zespołowi. Oczywiście w niektórych przypadkach moje przypuszczenia odnośnie działań partnera mogą być zawodne⁴³.

Pozostajmy jeszcze przy kategorii działań społecznych w sporcie i spróbujmy wyróżnić kilka ich rodzajów, stosując kryterium znaczenia psychologiczno-kulturowego, z jednej strony, jakie wiążemy z działaniem, ale także z drugiej, jakie wynikają z oczekiwań odnośnie reakcji partnera. Pierwszy rodzaj, to działania racjonalne, które najczęściej wynikają z czystej kalkulacji zysków i kosztów, korzyści i strat, wielkości nakładów i efektów. W tym przypadku chodzi o działania przemysłane, podejmowane z premedytacją, skalkulowane i zoptymalizowane. Najlepszym przykładem takiego działania są transakcje ekonomiczne, które w sporcie odgrywają niezwykle ważną rolę. Kierownictwo klubu wraz z gronem sponsorów dąży do skompletowania siatkarskiego zespołu w taki sposób, aby zespół gwarantował sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej, ale jednocześnie koszt jego utrzymania był relatywnie jak najniższy. Natomiast sukcesy zespołu winny przynosić klubowi korzyści promocyjne, prestiżowe, marketingowe i finansowe. Jeśli podejmuję decyzję o budowie kompleksu sportowego, to chciałbym, aby on spełniał najwyższe standardy strukturalne i funkcjonalne, jak najlepiej służył sportowcom, ale jednocześnie zachwycał swą wyszukaną architekturą i estetyką. Cele te oczywiście chcę osiągnąć przy zaangażowaniu w miarę jak najmniejszych środków finansowych. Racjonalność ta niekiedy przybiera postać racjonalności subiektywnej. To, co przez większą część zbiorowości sportowej i szerszego społeczeństwa może być uznane za nieracjonalne, dla konkretnego sportowca może być w pełni racjonalne. Wybudowanie przez Rogera Federera o gigantycznej wartości (koszt 6,5 miliona funtów) szklanego domu z widokiem na jezioro Zuryskie⁴⁴, jest z pewnością przejawem

⁴³ Por. P. Sztompka (2005), dz. cyt.: 66-86.

⁴⁴ M. Domański (2020), *Tenis. Roger Federer ma raj na Ziemi. Gigantyczna wartość szklanego domu Szwajcara*, <https://sportowefakty.wp.pl/tenis/880499/tenis-roger-federer-ma-raj-na-ziemi-gigantyczna-wartosc-szklanego-domu-szwajcara> (13.09.2020). Warto wiedzieć, że Szwajcar posiada jeszcze kilka innych kosztownych nieruchomości w prestiżowych i ekskluzywnych miejscach.

ostentacyjnej konsumpcji. Pisał o tym amerykański socjolog Thorstein Veblen⁴⁵. Inwestycja ta, prawdopodobnie uznana przez wielu jako wielkie marnotrawstwo i rozrzutność, z subiektywnej, federerowskiej perspektywy jest na wskroś racjonalna. Bowiem jest ona symbolem prestiżu, sukcesu, pomysłowości, wysokiej pozycji sportowej i społecznej szwajcarskiego tenisisty. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku 43-letniego pięściarza amerykańskiego Floyda Mayweathera (przydomek „Money”), który uwielbia chwalić się swoim bogactwem. Należy do grona najbogatszych sportowców na świecie, a jego majątek dziennikarze „The Sun” wyceniają na ponad 2,5 miliarda euro. Pięściarz ma trzy posiadłości: w Los Angeles, Las Vegas oraz Miami. Imponująca jest jego rezydencja w Las Vegas o wartości 10 milionów euro, na którą składa się między innymi: 11 sypialni, 14 łazienek, kryty i odkryty basen, siłownia, winnica i dwa garaże z kolekcją luksusowych aut⁴⁶. Ważną kwestią są również oczekiwania, co do racjonalności partnera, antycypowanie jego działania jako reakcji na moje działania. W sporcie dominują działania racjonalne. Jeśli tenisista, po pierwszym nieudanym, wykonuje drugi serwis, zawodnik po drugiej stronie siatki zza linii końcowej wchodzi w kort przewidując, że zagrywający wykona go lżej, bardziej bezpiecznie, bez nadmiernego ryzyka. Nie zawsze nasze racjonalne oczekiwania się potwierdzają, bowiem zdarza się, że zagrywający, wbrew przypuszczeniom, podejmuje maksymalne ryzyko i zagrywa piłkę z pełną siłą⁴⁷. Nieraz takie ryzyko przynosi zawodnikowi pożądany efekt, ale częściej, statystycznie rzecz ujmując, przyczynia się do straty punktu i nierzadko przegranej. Tak można ocenić postawę tanzańskiego lekkoatlety, Filberta Bayi, biegnącego na 3 tysiące metrów z przeszkodami podczas moskiewskich igrzysk olimpijskich w 1980 roku, który w sposób niezwykle brawurowy, odważny, ryzykowny poprowadził bieg. Kiedy jego przewaga na przedostatnim okrążeniu wynosiła 50-60 metrów mało kto wierzył, że jest ktoś w stanie go dogonić i pozbawić olimpijskiego złota. Dokonał tego Bronisław Malinowski, który działał w sposób skalkulowany, profesjonalny, racjonalny, zoptymalizowany

⁴⁵ T. Veblen (1971), *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa.

⁴⁶ MK (2020), *Floyd Mayweather opływa w luksusy. Trudno uwierzyć, ile wart jest jego zegarek!* <https://www.o2.pl/sport/floyd-mayweather-oplywa-w-luksusy-trudno-uwierzyc-ile-wart-jest-jego-zegarek-6555403414415904a> (18.09.2020).

⁴⁷ Opisana sytuacja *eksplicite* lub *implicite* nawiązuje do mitu o Dedalu i Ikarze. Dedal to uosobienie przemyślanego, racjonalnego i sprawnego działania, natomiast Ikarz to uosobienie entuzjazmu, szarży, brawury, ryzyka. Por. K. Zuchora (2016), *Stadion jako galeria twórczości duchowej*. W: Tenże, *Dialogi olimpijskie. O pięknie i pokoju, etyce i polityce, solidarności i edukacji*, Warszawa: 199-200.

pod względem relacji środków i celów, zgodnie z ustaloną z trenerem Ryszardem Szczepańskim taktyką⁴⁸.

Weber wskazywał na działania, które inspirowane są nie racjonalnością instrumentalną, ale racjonalnością autoteliczną, czyli racjonalnością ze względu na wartość czy wartości⁴⁹. W tego rodzaju działaniu, cel do którego ludzie dążą tak wiele dla nich subiektywnie znaczy, że są gotowi na wielkie wyrzeczenia, zapłacić każdą cenę, ponieść najwyższe koszty, aby ten cel osiągnąć. Tak działają wielcy patrioci, najemniejsi bojownicy podczas wojny, ortodoksyjni wyznawcy religii, którzy dla osiągnięcia celu, sprawy dla siebie najważniejszej czy obrony określonych, subiektywnie najwyższych wartości są gotowi na cierpienie, wyrzeczenia, poniewiekę, utratę majątku, więzienie czy tortury. Z podobnymi sytuacjami mamy do czynienia w sporcie. Często blask medalu olimpijskiego jest tak wielki, że sportowcy podporządkowują całe swoje życie temu właśnie celowi. Przez wiele długich lat, dzień po dniu prowadzą ascetyczny tryb życia, wykonują ponadludzką pracę, stosują żywieniową dyscyplinę, zmagają się z bólem mięśni i ciężkimi kontuzjami, walczą ze zwątpieniem i załamaniem psychicznymi, aby osiągnąć cel dla siebie najważniejszy. Wielu wybitnych sportowców deklaruje, że dla zdobycia medalu olimpijskiego gotowi są poświęcić wiele lat swojego życia. Philippe Munoz, meksykański pływak, występujący na igrzyskach olimpijskich w Meksyku, przed wyścigiem stylem klasycznym na 200 metrów złożył uroczyste ślubowanie: „jeśli nie zdobędę złotego medalu, popełnię samobójstwo”. Nie była to czcza deklaracja dla uzyskania rozgłosu, bowiem wszyscy wiedzieli, że Meksykanie są słowni, honorowi, w zasadniczych sprawach niezłomni i nie boją się śmierci⁵⁰. Munoz nie musiał składać deklaracji, mógł instrumentalnie potraktować olimpijską rywalizację, jednak traktując

⁴⁸ K. Brągiel (2019), *Bayi vs Malinowski*, <https://bieganie.pl/> (14.09.2020). Tak komentował ostatnie metry tego biegu wirtuoz mikrofonu Bohdan Tomaszewski: „Rów z wodą. Oby szczęśliwie, oby szczęśliwie. Załamały się czarne nogi pod Bayi. Malinowski jest pierwszy. Ma osiem, dziesięć, piętnaście metrów przewagi. Tak, jest złoty. Dzień po dniu, dzień po dniu, drugi raz Jeszcze Polska... tu na Łużnikach. Obejrzał się, obejrzał się. Nie było w tym wyższości. Po prostu chciał sprawdzić. Broniek, Broniek Malinowski w Moskwie pierwszy, pierwszy złoty medal. A więc wygrał, wygrał w osiem minut i dziewięć sekund”, *Tak Bronisław Malinowski zdobywał złoto: „Załamały się czarne nogi Bayi”*, <https://www.polskieradio24.pl/7/129/Artykul/858643,Tak-Bronislaw-Malinowski-zdobywal-zloto-Zalamaly-sie-czarne-nogi-Bayi> (15.09.2020).

⁴⁹ M. Weber (2002), *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa: 17.

⁵⁰ Cała ta wstrząsająca i wzruszająca historia została opisana w pracy: T. Olszański (2000), *Jeśli nie wygram, umrę!* W: Tenże, *Osobista historia olimpiad*, Warszawa: 64-72.

złoty medal olimpijski jako najwyższą wartość zaryzykował, nie kalkulował, rzucił na szalę najwyższą wartość, jaką jest życie. W Międzynarodowym Komitecie Fair Play istnieje lista nazwisk sportowców, którzy podczas swej kariery podjęli racjonalne działania kierując się wartością *fair play*, narażając jednocześnie możliwość odniesienia zwycięstwa, zdobycia medalu czy ustanowienia rekordu. Przykładem takiego postępowania może być włoski bobsleista Eugenio Monti, który podczas igrzysk olimpijskich w Innsbrucku (1964) oddał swojego bobsleja przeciwnikowi, któremu złamała się płoza. Przeciwnik zdobył złoto, a Monti je stracił. Zyskał za to nie tylko uznanie Komitetu, ale całego humanistycznie zorientowanego świata sportowego i społeczności globalnej⁵¹. Innym bardzo aktualnym przykładem może być sytuacja jaka wydarzyła się podczas zawodów triathlonowych w Madrycie. Uczestniczący w nich młody Brytyjczyk, James Teagle, przez błąd na ostatnich metrach mógł stracić brązowy medal. Nie stracił go dzięki postawie *fair* jego rywala, Diego Mentríd. W kończącej triathlon rywalizacji biegowej obaj sportowcy byli blisko siebie. Dopiero na ostatnich kilometrach Teagle wypracował sobie nieznaczną przewagę nad Mentrídem. Na ostatnich metrach Brytyjczyk pomylił trasę. Zanim ponownie na nią wrócił, wyprzedził go Hiszpan, który spokojnie mógł przybiec do mety na trzecim miejscu. Jednak tego nie zrobił, przed metą zatrzymał się, poczekał na rywala i pozwolił mu zająć trzecie miejsce. Był bowiem przekonany, że rywal był lepszy i jemu należy się brązowy medal⁵².

Weber zwraca jeszcze uwagę na działania wynikające z indywidualnych nawyków, pewnych przyzwyczajzeń, automatyzmów, rutyny i nazywa je działaniami tradycyjnymi. Każdego dnia podejmujemy dziesiątki czy setki takich działań, nad sensownością których nie zastanawiamy się, ale wykonujemy je często bez udziału świadomości. Gdy rano wstaję z łóżka to nie zastanawiam się, czy warto się umyć, zjeść śniadanie, ubrać i pojechać do pracy. Na pytanie, dlaczego to robisz, odpowiadam, że tak robię zawsze, tak jest u nas przyjęte, tak działam każdego dnia. Tego rodzaju automatyzm dotyczy działań osób zajmujących różne pozycje w sporcie. Piłkarz przed treningiem zakłada spodenki, koszulkę, getry, korki itp. nie zastanawiając się, czy może lepiej byłoby ubrać sukienkę i sandały. Kibic podczas spotkania głośno dopinguje swoją drużynę i nie zastanawia się, czy może tym razem lepiej byłoby w ciszy obserwować boiskowe wydarzenia. Trener prowadzi przedmeczową

⁵¹ A. Dąbrowska, A. Dąbrowski (1996), *Nagrody fair play w sporcie jako instrument edukacyjny*. W: Z. Żukowska [red.], *Fair play, sport, edukacja*, Warszawa: 179-193.

⁵² Sz. Łożyński (2020), *Co za piękny gest hiszpańskiego triathlonisty*. „Zrobiłbym to jeszcze raz”, <https://sportowefakty.wp.pl/triathlon/900555/co-za-piekny-gest-hiszpańskiego-triathlonisty-zrobiłbym-to-jeszcze-raz> (18.09.2020).

odprawę i nawet nie przychodzi mu do głowy, żeby zastąpić ją oglądaniem telewizji. Lekkoatleta przygotowujący się do skoku w dal, w sposób nieświadomy wykonuje różne rytualne ruchy, aby uzyskać maksymalną koncentrację. Hiszpański tenisista, Rafael Nadal⁵³, przed każdym podaniem poprawia włosy, spodenki, dotyka dłonią uszu i nosa. Wszystkie tego rodzaju działania cechuje pewien nawyk, dzięki czemu zwolnieni jesteśmy z każdorazowego analizowania sytuacji, dokonywania wyborów i podejmowania decyzji.

Trzeba w sposób jednoznaczny powiedzieć, że rozwój sportu polega, poza indywidualnymi i jednostkowymi rytuałami, między innymi na zanikaniu działań o charakterze tradycyjnym na rzecz zwiększenia znaczenia myślenia i działania pozytywnego, według terminologii Augusta Comte'a lub racjonalnego, według terminologii Maxa Webera. Możemy powiedzieć, parafrazując Webera, że mamy do czynienia z odczarowaniem sportu, który w społeczeństwie (po)nowoczesnym zdominowany jest przez naukę, technikę, nowoczesne technologie, ekonomikę, przedsiębiorczość, racjonalność i skuteczność.

Weber wyróżnia jeszcze jeden rodzaj działań społecznych, które nazywa afektywnymi lub emocjonalnymi. W przypadku takich działań trudno doszukiwać się w nich racjonalności lub też tradycyjnych schematów działania, wynikających z pewnego przyzwyczajenia czy tradycji. Są one zwykle konsekwencją potrzeby ekspresji określonych stanów emocjonalnych, takich np. jak smutek, żaloba, żal, wstyd, radość, duma, gniew, nienawiść, panika, stres, strach itp. Po katastrofie smoleńskiej całe zjednoczone społeczeństwo polskie opłakiwało i oddawało cześć ofiarom tego tragicznego wydarzenia. Śmierć czarnoskórego George'a Floyd'a, do której doszło 25 maja 2020 roku w Minneapolis w amerykańskim stanie Minnesota, była spowodowana działaniami bezwzględnego policjanta, który przez kilka minut, ignorując błagania mężczyzny, przyciskał jego kark kolanem do ziemi. Wydarzenie to wywołało falę zamieszek, podczas których wybijano okna, podpalano samochody, plądrowano sklepy, niszczone posterunki policji. Protesty rozlały się na inne miasta Stanów Zjednoczonych⁵⁴. Angielscy kibice wszczynają bójki, podpalają samochody, demolują sklepy i restauracje po przegranym meczu w UEFA Champions League. Po każdym wygranym meczu Łukasz

⁵³ gbi (2012), *Serwisowe rytuały tenisistów. Na czym traci Roger Federer?* https://www.sport.pl/tenis/1,64987_11338429,Serwisowe_rytuały_tenisistów_Na_czym_traci_Roger.html (18.09.2020).

⁵⁴ *Zaskakująco gwałtowna skala protestów po śmierci George'a Floyd'a*, <https://www.dw.com/pl/zaskakuj%C4%85co-gwa%C5%82towna-skala-protest%C3%B3w-po-%C5%9Bmierci-georgea-floyda/a-53726439> (18.09.2020).

Kubot tańczy na korcie kankana, a zwycięzcy w MMA, z uniesionymi rękoma w górę, siadają okrakiem na oktagonie. Sam byłem uczestnikiem takiego emocjonalnego działania jednego z polskich kibiców, który na trybunach Stadionu Narodowego w Warszawie, podczas spotkania rozgrywanego w ramach Euro '2012, po strzeleniu w 57. minucie wyrównującego gola przez Jakuba Błaszczykowskiego drużynie rosyjskiej, rzucił się na mnie w radosnym uścisku i wydawał z siebie euforyczne okrzyki. W takich sytuacjach, dla zrozumienia takich działań niewłaściwe jest podejście racjonalne czy tradycjonalistyczne, ale bardziej wskazana jest empatia, zrozumienie emocjonalnego stanu partnera, podniecenia, radości i euforii.

Zdarza się jednak, że działania afektywne, na co zwrócił uwagę Goffman w swej teorii dotyczącej manipulowania wrażeniami, nie są wyrazem ekspresji emocjonalnej, ale skalkulowanej, instrumentalnie racjonalnej manipulacji, której celem jest osiągnięcie zamierzonego celu. Żebraczka płacze nad swym losem, aby wzbudzić współczucie i uzyskać jak najwyższą jałmużnę. Dealer samochodowy okazuje ponadnormatywną uprzejmość, aby skłonić klienta do nabycia marnego samochodu. Trener w przerwie meczu używa niecenzuralnych słów i mówi do zawodników podniesionym głosem, aby zmobilizować ich do większego zaangażowania na boisku i respektowania założeń taktycznych. Tyson przed walką, podczas spotkania z rywalem, staje się niepoohamowaną bestią, wypowiada obraźliwe słowa po to, aby zastraszyć i zniechęcić do walki przeciwnika. Piłkarz po brutalnym faulu na przeciwniku, podnosi ręce do góry i udaje świętoszka, aby nie zostać ukaranym żółtą czy czerwoną kartką. Działania afektywne z różną częstotliwością i z różną siłą występują w poszczególnych kontekstach społeczno-kulturowych. Z licznych obserwacji wynika, że z największym natężeniem występują w relacjach osobistych i intymnych, podczas silnej identyfikacji grupowej i tożsamościowej. Dotyczy to takich kontekstów jak religijny, rodzinny, polityczny, narodowo-etniczny czy sportowy, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia i rywalizacji. Różnice występują także między poszczególnymi zbiorowościami. W naukach społecznych wyróżnia się społeczeństwa gorące i społeczeństwa zimne, w których publiczne manifestowanie swych emocji byłoby nie na miejscu, niewłaściwe, ale za to ceniona jest emotywna powściągliwość, umiar, dystans i opanowanie. Inna pod tym względem jest kultura arabska a inna anglosaska czy skandynawska. Znaczące różnice występują też w samym sporcie. Są dyscypliny, w których ekspresja emocjonalna zawodników, trenerów i kibiców stanowi stały i atrybutywny element rywalizacji. Należą do nich piłka nożna, piłka siatkowa, koszykówka, piłka ręczna, boks, MMA, żużel, futbol amerykański itp. Na drugim biegunie znajdują się takie dyscypliny jak golf, strzelectwo, łucznictwo, hippika, szybownictwo, szermierka, ale także tenis.

Choć w przypadku ostatniej z wymienionych dyscyplin zachodzą zmiany, polegające na przekraczaniu granic ekspresji emotywniej zarówno przez kibiców, a zwłaszcza zawodników, którzy gestykują i łamią rakiety po nieudanych odbiciach lub uderzają z całych sił i na oslep piłkę tenisową. Taka sytuacja miała miejsce podczas jednego ze spotkań w ramach US Open '2020, kiedy to lider rankingu ATP, główny kandydat do zwycięstwa, Serb Novak Djoković, nie wytrzymał ogromnej presji i po nieudanym zagranium z całych sił tak uderzył piłkę, że trafiła ona w szyję sędziny liniowej, co spowodowało utratę świadomości i osunięcie się na kort. Spotkała go za to sroga kara, a mianowicie dyskwalifikacja i pozbawienie rankingowych punktów, poniesienie wszystkich kosztów związanych z udziałem w wielkoszlemowym turnieju, pozbawienie go nagrody za awans do IV rundy w wysokości 250 tysięcy dolarów oraz zapłacenie kary za niestawienie się na konferencję prasową w wysokości 20 tysięcy dolarów⁵⁵. Taki sposób ekspresji gniewu, złości, frustracji i niezadowolenia spotkał się z regulaminowymi karami, ale także z powszechnym potępieniem tego emotywnego działania przez globalną opinię publiczną. Tym bardziej, że kontekst tenisowy kojarzony jest z wysoką kulturą, taktem, stosowaniem etykiety, szacunkiem, powściągliwością emocjonalną. Taka reakcja partnerów działania jest wielce pouczająca i winna wpłynąć na modyfikację działań emocjonalnych „bohatera” wydarzenia jak i innych tenisistów.

Sport jako sieć interakcji społecznych

Dotychczasowa analiza dotyczyła aktywności ludzi w sporcie z perspektywy jednostkowej. Dotyczyła ona jednostki w otoczeniu innych, w społeczności sportowej, jednak ci inni występowali jako bierni lub wirtualni (wyobrażeni) partnerzy działań społecznych. Idąc dalej w naszej analizie stwierdzamy, że ci inni, w wyniku naszych działań i naszych antycypacji, podejmują podobne działania wobec nas. Są to też z ich strony działania społeczne. Gdy ktoś wobec nas podjął działanie społeczne, my najczęściej

⁵⁵ M. Motyka (2020), *Tenis. US Open: „guru” Novaka Djokovicia skomentował dyskwalifikację. Uważa, że Serba przygniotła presja*, <https://sportowefakty.wp.pl/tenis/899216/tenis-us-open-guru-novaka-djokovicia-skomentowal-dyskwalifikacje-uwaza-ze-serba> (19.09.2020); B. Bukowski (2020), *Tenis. US Open. Kolejna kara dla Djokovicia. Serb dostanie jeszcze mocniej po kieszeni*, <https://sportowefakty.wp.pl/tenis/898844/tenis-us-open-kolejna-kara-dla-djokovicia-serb-dostanie-jeszcze-mocniej-po-kiesz> (19.09.2020).

podejmujemy takowe wobec niego, jednak zanim to zrobimy, najpierw kierujemy uwagę wobec niego i staramy się zrozumieć sens motywacyjny i kulturowy jego działania, rozszyfrować, o co mu chodzi, co chce, co zamierza osiągnąć, mając oczywiście na uwadze kontekst i zasady kulturowe zbiorowości. Staramy się odczytać intencje partnera i sposób ich realizacji. W dalszej kolejności, mając na uwadze reguły kulturowe, staramy się jak najbardziej adekwatnie zareagować, jednocześnie nadając tej reakcji pożądane znaczenie motywacyjne i kulturowe. Po takiej analizie podejmujemy zasadne działania społeczne. Warto jednak wiedzieć, że nie zawsze i nie w każdej takiej relacji wykonujemy tak złożony deliberacyjny proces. Często podejmujemy działania w sposób instynktowny, odruchowy, podświadomy, intuicyjny lub poprzez wykorzystanie wcześniej przyswojonych schematów działania w takich czy podobnych sytuacjach⁵⁶.

Przykładem może być autentyczna sytuacja, z którą spotkałem się w holu głównym AWF Warszawa. Zaczepia mnie wyraźnie zdenerwowany, rozemocjonowany i niechlujnie ubrany mężczyzna w wieku 30-40 lat i pyta mnie, czy mogę mu pomóc. Zaczynam analizę: co to za człowiek, co on tu robi (nie wygląda na studenta)? Wydaje mi się, sądząc po ubraniu i zachowaniu, że to jakiś nawiedzony facet, który szuka zaczepki. Myślę, gdyby rzeczywiście chciał jakiś problem rozwiązać, załatwić jakąś sprawę, to nie zwracałby się do mnie, przypadkowo napotkanej osoby. Pytam zatem siebie, czy potrzebna jest mi jakaś awantura w otoczeniu rzeszy studentów i pracowników znajdujących się w holu i przez niego przechodzących? Czy ja jestem akurat dobrym adresatem i czy mam ochotę na taką relację? Odpowiadam natrętnemu petentowi: nie mam czasu, bo śpieszę się na wykład i odchodzę szybkim krokiem. W ten sposób zamknąłem epizod. Na tym przykładzie wyraźnie widać, że działanie inicjujące (nieznajomy mężczyzna) i działanie reagujące (moja osoba) ma taką samą strukturę. Taka para przelotnych, jednorazowych (jednorundowych), zorientowanych na siebie działań nazywana jest w socjologii kontaktem społecznym. Do spotkanego kolegi z drużyny mówię cześć, on mi odpowiada i każdy z nas idzie swoją drogą. Podaję tenisie piłkę, która wyleciała za kort, on ją łapie i odpowiada dzięki. Uśmiecham się do klubowej koleżanki, a ona też rewanżuje mi się miłym uśmiechem. Fauluję zawodnika na boisku i w odpowiedzi otrzymuję kopniaka w kostkę. Wpadam na trenera wychodząc z szatni, mówię przepraszam, on odpowiada: nic się nie stało. Przywołane przykłady dotyczą kontaktów bezpośrednich, ale warto wiedzieć, że mogą one mieć też charakter pośredni i zachodzić w różnym czasie. Odbieram telefon i słyszę głos, czy chciałby pan obejrzeć

⁵⁶ Por. P. Sztompka (2005), dz. cyt.: 87-111.

dzisiaj walkę bokserską, transmitowaną w systemie pay-per-view, odpowiadam: nie, dziękuję. Otrzymuję od studenta maila z pytaniem, czy zachciałby pan profesor być promotorem mojej pracy magisterskiej na temat obciążeń treningowych, odpowiadam: nie mam kompetencji w tym zakresie. Proszę skontaktować się z pracownikami katedry teorii i praktyki sportu. Pośredni i zachodzący nie w tym samym czasie kontakt społeczny został zakończony.

Charakterystyczną cechą kontaktu społecznego jest to, że ma on charakter ograniczony w czasie, krótki, chwilowy, przelotny i nie rodzi najczęściej poważnych konsekwencji. Może jednak stanowić punkt wyjścia, być zaczynem, impulsem i inspiracją do dalszych obustronnych działań. Kiedy w latach siedemdziesiątych XX wieku byłem trenerem młodziczek i junierek w sekcji kajakowej Klubu Sportowego „Spójnia” Warszawa na zajęcia przyszła dziewczynka, która zadała mi pytanie, czy trudno jest utrzymać równowagę w kajaku wyczynowym. Wy tłumaczyłem jej, że jest to dość skomplikowana sprawa, ale jak widać, można tę umiejętność sobie przyswoić. Na tym kontakt się zakończył. W następnym tygodniu pojawiła się ponownie i zapytała, czy mogłaby spróbować. I tak rozpoczęło się działanie społeczne, a właściwie sekwencja działań zainicjowanych oczekiwaniami dziewczynki oraz moimi reakcjami i oczekiwaniami. W ten sposób chwilowy kontakt stał się impulsem dalszych, stałych kontaktów, wspólnych działań i harmonijnej współpracy, której efektem było zdobycie przez nią mistrzostwa Polski. Opisana sytuacja ukazuje obustronne działania społeczne, ułożone w sekwencję wzajemnych działań w taki sposób, że ja działam orientując się na ciebie, ty działasz orientując się na mnie itd. Kolejne rundy działań ulegają nieustannej modyfikacji w wyniku nie tylko antycypacji działania w zależności od oczekiwań, ale konkretnych działań partnera, od tego, co robi i mówi. Takie działania społeczne, które cechuje dynamiczna i ciągła sekwencja skierowanych na siebie wzajemnych działań nazywamy w socjologii interakcją⁵⁷. Każdy z nas każdego dnia jest uczestnikiem wielu takich interakcji: uczestnictwo w zajęciach na uczelni, rozmowa z koleżanką, wizyta w banku, udział w dyskotecie, randka, uczestnictwo w uroczystości weselnej, wspólny trening siatkarski, rozgrywanie meczu w tenisa, kibicowanie na stadionie itp. Doskonałym przykładem tak rozumianej interakcji, w której zachowana jest jedność osób, miejsca, czasu i ciągłość akcji, może być mecz finałowy na Wimbledonie ‘2019 pomiędzy Novakiem Djokoviciem a Rogerem Federerem. Serb ostro podaje piłkę w linię prawej strony karo i biegnie na prawą stronę kortu, bo antycypuje, że Szwajcar forhendowym returnem właśnie tam zagra, ale on dostrzega zmianę pozycji przeciwnika i posyła piłkę „przeciw nogom” na przeciwną stronę kortu,

⁵⁷ Por. P. Sztompka (2005), dz. cyt.: 87-111.

Djoković hamuje, zmienia kierunek ruchu, dochodzi do piłki i zagrywa *drop shota* tuż za siatkę, licząc na to, że partner nie zdoła do niej dojść, ale, jak zwykle, szybki Federer dochodzi i smeczkuje ją wzdłuż linii kortu⁵⁸.

Powyższy przykład spełnia wszystkie warunki interakcji społecznej, tj. ci sami, obecni w tym samym miejscu i tym samym czasie partnerzy podejmują ciągle, wzajemne działania według zaakceptowanych reguł postępowania. Każdy z uczestników interakcji tak działa, aby partner nie był w stanie skutecznie odpowiedzieć. W tym konkretnym przypadku chodzi o takie zagranie piłki, które nie pozwoli partnerowi na jej odbicie na moją stronę kortu.

Pozostając przy interakcji bezpośredniej warto zwrócić uwagę na charakterystyczne odległości, dystanse między partnerami, uzależnione od charakteru interakcji. Edward Hall wymienia cztery rodzaje dystansów, a mianowicie intymny (1-1,5 stopy), osobisty (1,5-4 stopy), socjalny (4-12 stóp) i publiczny (powyżej 12 stóp). Pierwszy z nich dotyczy członków rodziny, kochanków; drugi przyjaciół czy znajomych, trzeci przełożonych z podwładnymi; czwarty księdza na ambonie, polityka na trybunie czy sportowca na stadionie. Nierzadko zdarza się, że aktorzy sceny sportowej wykorzystują grę dystansami do manipulowania wrażeniami sportowego otoczenia. Jako zawodnik prowadzę pogawędkę z prezesem klubu, aby pokazać, w jakich z nim jestem zażyłych stosunkach. Prezydent Polski idzie z gratulacjami po wygranym meczu do szatni piłkarzy, aby okazać całemu społeczeństwu swą bliskość, normalność i zwyczajność. Poklepuję po plecach sędziego na piłkarskim boisku, aby oznajmić innym, że sędzia jest moim przyjacielem. Sędziowie przesłuchują na sali sądowej stadionowego chuligana znajdując się w znacznym od niego oddaleniu (a teraz także, ze względu na Covid-19, także pleksiglasową szybą), aby było jasne, że nie jest to towarzyskie spotkanie. Dystanse podczas interakcji są zróżnicowane historycznie, społecznie i kulturowo. Przykładowo różnice te są bardzo widoczne między interakcjami w kulturze arabskiej i anglosaskiej. Interakcyjne dystanse są również uzależnione od otoczenia przestrzennego, kontekstu sytuacyjnego, kształtu i formy rzeczywistości, w której zachodzą. Mają też swoje dyscyplinarne uwarunkowania, a mianowicie fizyczny dystans nie występuje między zawodnikami w sportach kontaktowych, takich jak np. zapasy, judo, boks, piłka nożna, koszykówka oraz występuje w sportach niekontaktowych, takich jak pływanie, lekkoatletyka, podnoszenie ciężarów, golf, tenis, strzelectwo, szybownictwo itp. Duży dystans występuje zwykle między rywalizującymi zawodnikami a kibicami.

⁵⁸ TG (2019), *Ten mecz będzie się wspominać latami. „Najbardziej ekscytujący finał, w jakim grałem”*, <https://eurosport.tvn24.pl/tenis,115/final-wimbledonu-2019-roger-federer-i-novak-djokovic-po-meczu,952841.html> (20.09.2020).

Do tej pory koncentrowaliśmy przede wszystkim uwagę na interakcjach między dwiema osobami (*diada*). Interakcja ulega komplikacji, gdy biorą w niej udział trzy osoby (*triada*) lub większa ich liczba⁵⁹. Gdy mamy do czynienia z większą liczbą uczestników interakcji, to wtedy mówimy, że mamy do czynienia z siecią interakcyjną, którą George H. Mead nazywał działaniem łącznym a Erving Goffman zgromadzeniem. Z sytuacjami takimi spotykamy się bardzo często, a mianowicie kiedy w interakcyjnym spotkaniu bierze udział większa liczba osób. Taka sytuacja występuje podczas seminarium doktorskiego, zebrania wspólnoty mieszkaniowej, uroczystości weselnej, obrad okrągłego stołu, posiedzenia zarządu spółki, zebrania rodziców z wychowawcą klasy, kolegium rektorskiego w szkole wyższej, narady członków partii politycznej, spotkania prezydenta z korpusem dyplomatycznym, zgromadzenia episkopatu narodowego, wspólnego ogniska na biwaku, uroczystości w gronie rodzinnym z okazji imienin czy posiedzenia członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. W wymienionych sytuacjach mamy do czynienia z jednością czasu i miejsca określonej liczby osób, które podejmują interakcje w wielu kierunkach i z wieloma partnerami. Różnica między różnymi sytuacjami polega na tym, że w części z nich sieć interakcji jest bardziej chaotyczna, płynna, fluktuująca i zmienna, w innych natomiast bardziej uporządkowana, ukierunkowana, zogniskowana i dookreślona tematycznie. Podczas imienin wszyscy mówią jednocześnie, z partnerami z lewej, prawej strony lub siedzącymi naprzeciwko i każdy mówi na inny temat, podczas seminarium interakcje są zogniskowane na profesorze, każdy z uczestników zbiera głos po jego udzieleniu i wypowiada się na określony temat⁶⁰.

Z siecią interakcji mamy do czynienia w sporcie, w ramach którego organizowane są różnorodne spotkania, narady, odprawy, posiedzenia, walne zebrania, konferencje prasowe, kongresy naukowe, uroczystości rocznicowe, otwarcia i zakończenia imprez sportowych. Podczas wymienionych zgromadzeń dochodzi do sieci interakcji mniej lub bardziej uporządkowanych. Jako przykład działania łącznego wskażmy na mecz piłkarski, podczas którego na boisku w różnorodne interakcje wchodzi zawodnicy oraz sędzia spotkania. Oto fragment sprawozdania na żywo finałowego spotkania piłkarskiego Ligi Mistrzów UEFA 2019/20, które zostało rozegrane pomiędzy drużynami Bayernu Monachium i Paris Saint-Germain w dniu 23 sierpnia 2020 roku na Estádio José Alvalade w Lizbonie. „Kolejna fantastyczna interwencja

⁵⁹ G. Simmel (1975), *Socjologia*, Warszawa; J. Szczepański (1969), *Socjologia: rozwój problematyki i metod*, Warszawa: 393-404; J. Szacki (1981), *Historia myśli socjologicznej*, t. 2, Warszawa: 505-514.

⁶⁰ Por. P. Sztompka (2005), dz. cyt.: 87-111.

Neuera. Niemiec tym razem nogą wybił strzał z bliska Marquinhosa, którego świetnie obsłużył wcześniej Di Maria. Coman zmieniony przez Perisicia, Ganbry przez Coutinho. Dośrodkowanie w kierunku Mbappe, ten markuje strzał, przepuszczając piłkę i próbując tym samym zmylić Neuera. Niemiec czujny, łapie piłkę z kamienną twarzą. Dośrodkowanie z rzutu różnego, piłka wybita pod nogi Alaby. Austriak huknął zza pola karnego, ale bardzo niedokładnie. Coman znów w akcji. Taniec z piłką, dośrodkowanie i interwencja obrońcy. Rzut różny. Zmiana w PSG. Verratti za Paredesa. Kolejna centra na zamykającego akcję Comana. Francuz wstrzelił piłkę w pole karne, piłkę sprzed linii wybił obrońca! Ciężkie chwile PSG. Kimpembe uprzedził Lewandowskiego, który próbował dojść przed bramką do podania z lewej strony i zakończyć akcję uderzeniem głową. Kimmich dośrodkował, piłka otarła się o zawodnika PSG i trafiła prosto na głowę Comana, który uderzył precyzyjnie, w lewy róg bramki Navasa! Gol dla Bayernu! Coman! PSG zamknięte na własnej połowie, choć być może taką taktykę francuski zespół obrał specjalnie, by w odpowiednim momencie, kontrując, wykorzystał szybkość Di Marii, Neymara, a przede wszystkim Mbappe⁶¹.

Przedstawiony fragment ukazuje zaledwie pewien wąski wycinek interakcyjnej, boiskowej sceny, bowiem koncentruje uwagę jedynie na tym, co najważniejsze z punktu widzenia śledzącego wydarzenie kibica. Całkowicie pomija setki interakcji werbalnych i pozawerbalnych między zawodnikami własnej drużyny oraz drużyny przeciwnej, które przebiegają jednocześnie w różnych częściach boiska i między różnymi piłkarzami. Podczas spotkania mają miejsce zarówno interakcje zogniskowane jak i niezogniskowane. Za zogniskowane należy uznać wszystkie te, które występują w centrum boiskowej sceny, a mianowicie w miejscu, gdzie toczy się między zawodnikami walka o piłkę, o jej zdobycie i jej posiadanie, a w konsekwencji jej ulokowanie w bramce przeciwnika. Za niezogniskowane uznajemy wszystkie pozostałe, które toczą się nieustannie i mają różny charakter. Można śmiało powiedzieć, że mecz piłkarski to interakcyjny spektakl, w którym dwa zespoły aktorów realizują interakcyjne scenariusze napisane przez trenerów, w których zwykle chodzi o ich wierną realizację i uniemożliwienie tegoż aktorom zespołu przeciwnego. Jednak w przeciwieństwie do spektaklu teatralnego, w którym wszystkie interakcje są wytrenowane, precyzyjnie odgrywane i nie ma zespołu, który utrudniałby zrealizowanie scenariusza, podczas spotkania piłkarskiego, to na boisku sportowym, w wyniku dynamicznie zmieniającej się

⁶¹ *Liga Mistrzów. Bayern – PSG (relacja)*, <https://eurosport.tvn24.pl/pilka-nozna,105/psg-bayern-monachium-wynik-na-zywo-i-relacja-live-final-ligi-mistrzow,1027486.html> (24.09.2020).

sytuacji i okoliczności, istnieje duży margines swobody dla aktorów piłkarskich, którzy kreują i improwizują nierzadko niekonwencjonalne i spontaniczne interakcyjne sieci działań, będące wynikiem zmieniającej się sytuacji na boiskowej scenie.

W przedstawionym przykładzie mamy do czynienia z wielością różnorodnych interakcji podejmowanych przez różnych partnerów (w różnych konfiguracjach), uczestniczących w tej samej sytuacji, w tym samym spektaklu, w tym samym wydarzeniu. Często spotykany jest inny typ interakcji, a mianowicie powtarzalny. W takim przypadku ci sami partnerzy nie poprzestają na jednym interakcyjnym epizodzie, ale powtarzają go w mniej lub bardziej regularny sposób. Gdy uczestniczę w zawodach szermierczych, to spotykam kolegę z innego klubu. Wtedy wchodzimy w interakcję werbalną (gadamy sobie), ale także w rywalizacyjną (na planszy). Są to spotkania bardziej lub mniej regularne, często od czasu do czasu. Taka interakcja może przekształcić się w regularną. Dzieje się tak wówczas, gdy interakcje powtarzają się i układają w pewną czasową sekwencję. Taka sytuacja ma przykładowo miejsce wówczas, kiedy po treningu każdego dnia idę na obiad do klubowej stołówki i spotykam tego samego kucharza wydającego posiłek. Nie dotyczy to tych dni, kiedy wyjeżdżam z drużyną na zawody. Jeśli któregoś dnia lub przez kilka dni nie pojawię się na obiedzie, to nie rodzi to dla mnie żadnych negatywnych konsekwencji, co najwyżej kucharz może być zdziwiony z powodu mojej obiadowej absencji. Jednak może być tak, że niezrealizowanie jakiejś interakcji może wywołać negatywne reakcje ze strony partnerów, poważne konsekwencje w postaci sankcji społecznych. Gdy jako profesor nie przyjdę na wykład, to oburzeni są studenci, a dziekan wzywa mnie na rozmowę dyscyplinującą, gdy jako zawodnik nie przychodzę na treningi, to trener upomina mnie, a w konsekwencji może zastosować kary finansowe, gdy jako reprezentant nie wypełniam przedmeczowych interakcyjnych (taktycznych) założeń, to jestem zdejmowany z boiska i siadam na ławce rezerwowych. W socjologii tego typu interakcje nazywa się regulowanymi normatywnie.

Interakcje między tymi samymi partnerami, układające się w pewną sekwencję, powtarzalne, regularne i regulowane określamy jako stosunek społeczny. Przykładów stosunków społecznych jest wiele, w których uczestniczymy każdego dnia w różnych kontekstach społecznych: nauczyciel-uczeń, lekarz-pacjent, sprzedawca-kupujący, ksiądz-wierny, biznesmen-pracownik, bankowiec-klient, rektor-profesor itp. Występują one także w sporcie: zawodnik-zawodnik, trener-zawodnik, fizjoterapeuta-zawodnik, prezes klubu-trener, sponsor-prezes klubu, menager-trener, minister sportu-dyrektor departamentu, sędzia-zawodnik, dziennikarz sportowy-trener, dyrektor szkolenia-dietetyk itd. Gdy analizujemy stosunek społeczny, to dochodzimy

do przekonania, że nie zachodzi on między pełnymi, wielowymiarowymi i konkretnymi osobami, ale raczej jako nosicielami określonych pozycji (statusów) i związanych z nimi ról społecznych. Zatem stosunek społeczny to szczególnie, idealna i społecznie narzucona rama, pewien schemat działania osób, które zajmują określone pozycje społeczne i przypisane do nich role⁶². Osoby takie nie działają dowolnie, spontanicznie, przypadkowo, ale w sposób dość precyzyjnie określony przez społeczeństwo, zgodnie z „napisanymi scenariuszami” działania. Każda z osób dąży w sposób bardziej lub mniej udany do owego normatywnego wzoru. Każdy sportowiec doskonale wie, że są lepsi i gorsi trenerzy, ale także trener wie, że tylko niektórzy zawodnicy zasługują na grę w podstawowym składzie, reprezentowanie klubu czy grę w reprezentacji narodowej. Każdy piłkarz wie, że są lepsi i gorsi sędziowie, ale także wie każdy sędzia, że są nieznośni piłkarze, którzy przekraczają przepisy gry, wszczynają awantury na boisku i kontestują decyzje sędziego. Realizacja stosunku społecznego poprzez wielorakie interakcje osób zajmujących określone pozycje w sporcie dokonuje się poprzez wypełnianie tej społecznej ramy charakterystyczną treścią. Stosunek społeczny nie jest sumą tych interakcji, ale raczej normatywnym i społecznie ustalonym schematem, pewnym pożądanym wzorem interakcji osób zajmujących określone pozycje i zobligowanych do działań zgodnie z przypisanym do pozycji scenariuszem. Zatem możemy powiedzieć, że jest on procesem społecznym, nieredukowalnym do konkretnych działań jednostkowych, ale jednocześnie ograniczający i wymuszający na partnerach społecznie określone działania⁶³. Przykładowo, sędzia podczas spotkania piłki ręcznej nie może improwizować, ale działać wobec zawodnika zgodnie z normatywnym scenariuszem roli, charakterystycznym dla pozycji sędziego. Zawodnik może działać wobec sędziego w określonych, normatywnych i wynikających ze scenariusza roli ramach.

Omawiane stosunki społeczne w sporcie mają bardzo różny charakter. Przywołajmy zatem kilka klasyfikacyjnych kryteriów, które pozwolą uporządkować i lepiej zrozumieć stosunki społeczne. Mówiliśmy, że stosunki społeczne są określane przez zajmowane pozycje i przypisane do nich role. W literaturze socjologicznej wyróżnia się pozycje przypisane i osiągnane. Pierwsze z nich nabywamy bez naszej woli, z biologicznej determinacji i nie mamy na nie wpływu. Płeć decyduje o tym, czy jesteśmy zawodniczką lub zawodnikiem, wiek, czy jesteśmy młodzikiem, juniorem, kadetem, seniorem

⁶² Amerykański klasyk socjologii, Talcott Parsons, używał zbitki pojęciowej „pozycjo-rola”, przez co wskazywał na bardzo silny związek pozycji i roli. Por. T. Parsons (1972), *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa.

⁶³ E. Durkheim (1968), *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa.

czy sportowym emerytem. Drugie nabywamy w wyniku naszych decyzji, dążeń, starań i zabiegów. Podkreśla się tutaj indywidualizm, podmiotowość, suwerenność i autonomię w podejmowaniu decyzji dotyczącej aspiracji, celów i koncepcji życia. W tym przypadku nasze życie jest w naszych rękach i jesteśmy kowalami swego losu. Od nas zależy, czy będziemy mieli aspiracje rodzinne, edukacyjne, zawodowe, naukowe, merkantylne, władcze czy sportowe. Pozostając przy tych ostatnich, powiedzmy wprost, że to od nas samych zależy stosunek do sportu, czy będziemy uważali go za zbędną dziedzinę życia, a może będzie interesował nas jego spektatorsko-konsumpcyjny wymiar, może zechcemy uczestniczyć w jego zabawowo-rekreacyjnych formach, a może zdecydujemy się na jego wyczynowe i profesjonalne uprawianie. W ten sposób będziemy zajmowali pozycję kibica czy też widza, rekreanta czy amatora aktywności sportowej lub wyczynowego czy profesjonalnego tenisisty, golfisty, pięściarza, kierowcy rajdowego, koszykarza czy piłkarza. Niektóre z wymienionych pozycji osiąga się łatwo, bez trudu, nakładu pracy, inne natomiast wymagają predyspozycji wrodzonych i ciężkiej oraz długotrwałej pracy nad sobą. Zostanie kibicem lub uczestnikiem dowolnej aktywności sportowej nie jest skomplikowane i praktycznie dla każdego pozycje te są dostępne. Natomiast zostanie piłkarzem Bayernu Monachium, koszykarzem NBA, kierowcą Formuły 1 czy finalistą US Open jest możliwe dla nielicznych, którzy posiadają warunki psycho-fizyczne, zdolności, talenty i są zdolni do wykonywania tytanicznej pracy w doskonaleniu swych sportowych kompetencji.

Warto jeszcze przy omawianiu kwestii stosunków społecznych zwrócić uwagę na kryterium motywacji jednostek, które wchodzi w trwałe i normatywne relacje. W literaturze przedmiotu wyodrębnia się autoteliczne i instrumentalne stosunki społeczne. Warto w tym miejscu przywołać klasyka niemieckiej socjologii, Ferdinanda Tönniesa, który wyodrębnił wolę naturalną (*Gemeinschaft*) i wolę racjonalną (*Gesellschaft*). Pierwszy typ woli jest charakterystyczny dla wspólnoty, drugi natomiast dla stowarzyszenia⁶⁴. Ze stosunkami autotelicznymi⁶⁵ mamy do czynienia wówczas, kiedy partnerzy podejmują działania w wyniku wewnętrznej potrzeby takiego działania,

⁶⁴ F. Tönnies (1975), *Wspólnota i społeczeństwo jako typy więzi międzyludzkich*. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki [red.], *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: 46-65.

⁶⁵ Na znaczącą rolę stosunków autotelicznych w życiu społecznym zwracał uwagę klasyk niemieckiej socjologii Georg Simmel, który uważał, że istotą człowieka jest towarzyskość najlepiej wyrażająca się w zabawie. G. Simmel (1975), *Socjologia*, dz. cyt.

kiedy celem jest właśnie takie działanie, wynika ono z potrzeby miłości, radości, gry, zabawy, przyjaźni czy towarzyskiego spotkania. Z drugim rodzajem stosunku mamy do czynienia wtedy, kiedy uczestnictwo nie jest traktowane jako cel sam w sobie, ale jako instrument, środek, sposób uzyskania dostępu do jakiejś korzyści, cenionych dóbr materialnych lub niematerialnych. W tym przypadku samo uczestnictwo i stosunek społeczny nie mają dla partnerów wartości. Wykorzystując tę klasyfikację do analizy sportu, z łatwością wskazujemy na autoteliczne formy uczestnictwa w nim, które są podejmowane z potrzeby ekspresji osobowości, radości i potrzeby gry. Najczęściej występują one w takich sektorach kultury fizycznej jak rekreacja ruchowa, turystyka, sport powszechny i dla wszystkich. Instrumentalne motywacje są obecne na gruncie sportu wyczynowego i profesjonalnego, ale także w rehabilitacji ruchowej oraz w pewnym zakresie w wychowaniu fizycznym.

Kończąc omawianie zagadnienia dotyczącego szczególnego typu interakcji społecznej, jakim jest stosunek społeczny, zdając sobie sprawę z tego, że nie wyczerpaliśmy do końca podjęto problemu, kończymy w tym miejscu, jednocześnie wskazując, że w społeczeństwie występuje bardziej lub mniej uporządkowana wielość stosunków społecznych, która przybiera formę organizacji nieformalnej lub formalnej, nazywanej po Weberowsku biurokracją⁶⁶. Jesteśmy także świadomi pominięcia zagadnienia struktury społecznej⁶⁷, rozumianej jako forma organizacji sieci relacji między różnymi jednostkowymi i zbiorowymi elementami, ale także działań zbiorowych i ruchów społecznych, których charakterystycznymi cechami jest ukierunkowanie na cel, na wywołanie najczęściej jakiejś zmiany społecznej oraz niezinstytucjonalizowanie i niesformalizowanie. Przykładem mogą być ruchy na rzecz wyeliminowania ze sportu rasizmu i wszelkiego rodzaju ksenofobii czy ruchy działające na rzecz czystości sportu i szacunku dla każdego jego uczestnika, ale także wiele innych, walczących o mniej lub bardziej istotne sprawy⁶⁸.

⁶⁶ Typ idealny biurokracji Max Weber przedstawił przy okazji analizy podstaw prawomocności władzy. Biurokracją określił władzę prawomocną, opartą na normach prawnych i kompetencji osób sprawujących tę władzę. M. Weber (1975), *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki [red.], *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: 540.

⁶⁷ Zainteresowanego tą problematyką czytelnika odsyłam do monografii: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.] (2016), *Kultura fizyczna a struktura społeczna*, Warszawa.

⁶⁸ R. Chwedoruk (2015), *Protesty kibiców piłkarskich w Polsce w XXI wieku. Analiza ruchu społecznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, XI(2): 84-114.

Podsumowanie

Podsumowując dotychczasowe analizy możemy stwierdzić, że dzięki wykorzystaniu dominującego we współczesnej socjologii sportu podejścia teoretycznego, a mianowicie interakcjonizmu społecznego, udało się, przynajmniej częściowo, poznać rzeczywistość sportu rozumianego jako nieustanny, dynamiczny i stale modyfikowany proces aktywnych i działających ludzi. Ludzi, którzy permanentnie wchodzą w relacje z innymi i w otoczeniu innych. Rozpoczęliśmy naszą analizę od zachowania, a więc od tego elementu aktywności sportowej, który z perspektywy obserwatora zewnętrznego jest ruchem fizycznym, nieukierunkowanym, niesformalizowanym i posiadającym bardzo ograniczoną zawartość symboliczną. Zakończyliśmy natomiast na interakcji społecznej oraz jej szczególnej odmianie, jaką jest stosunek społeczny, czyli na interakcji mającej swoje formalne ramy i zachodzącej między pozycjami (statusami) sportowymi i przypisanymi do tych pozycji rolami sportowymi. Całość stanowi opis podstawowej materii sportowej, jaką jest aktywność ludzi w sporcie, ale nie podejmowana w samotności, ale względem innych i w obecności innych, w przestrzeni międzyludzkiej.

Wykorzystany język socjologii, o wiele bogatszy od języka potocznego, umożliwił lepsze zrozumienie, bardziej dogłębne poznanie tego, co dzieje się każdego dnia w tej dziedzinie życia, jaką jest sport właśnie. Pozwolił wyodrębnić to, co w obserwacji potocznej wydaje się identyczne lub podobne, ale także ukazać podobieństwa tego, co z pozoru jawi się jako odrębne.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że aktywność ludzi w sporcie przebiega w przestrzeni międzyludzkiej i przybiera różne postaci, a mianowicie nieustannie się zmienia, fluktuuje i ewoluuje, przechodząc od jednej postaci do drugiej, od prostej i nieskomplikowanej do złożonej i z liczną siecią powiązań.

Patrząc na sport z pozycji interakcji z łatwością zauważamy, że jego podstawowymi składowymi nie są jednostki, ani zbiorowości, ale interakcje, wzajemne oddziaływania, stosunki międzyludzkie, sytuacje i ich negocjowanie. Tak rozumiany sport jest nieustannie modyfikowany, modernizowany i kreowany. Jest on w opozycji do sportu rozumianego jako układ stabilnych i utrwalonych systemów, struktur, pozycji i ról społecznych. Jednak wydaje się, że mimo wyraźnie zarysowanych antynomii w rozumieniu sportu, wśród większości interakcjonistów dominuje pogląd, iż ów dynamizm i zmienność sportu, wyłaniająca się z interakcyjnej analizy, jest ograniczana pochodzącymi z zewnątrz względnie stałymi elementami, takimi jak wartości, normy i wzory zachowań charakterystyczne dla kultury sportowej, ale także sportowymi pozycjami i realizowanymi rolami.

INTERAKCJONIZM SPORTOWY

Pojęcie „interakcji” należy od dziesiątków lat do języka nauk o świecie realnym, zwłaszcza tych jego właściwości, które skoncentrowane są na dynamice, konfrontacji, zmienności, procesualności zjawisk, nie tylko zaś na statycznym opisie poszczególnych obiektów, metafizycznie odosobnionych. Interakcja mieści w sobie sens związany nie tyle z ujęciem porządkującym świat przez poznający i porządkujący umysł, ile przez wewnętrzne wyposażenie obiektów realnych. Zdolnych do określonych zachowań, z nich samych płynących, nie zaś z zewnętrznego nadania. Z pomocą klasyfikacji i tworzenia epistemicznych abstraktów.

Interakcja jest przede wszystkim kategorią ontologiczną, wskazującą na przynależność danego – i każdego – przedmiotu realnego do świata, w którym nigdy nie jest sam, samotny i wyizolowany, a jego istnienie jest bezustannym uczestnictwem w relacjach wzajemnego oddziaływania, czyli interakcjach właśnie. Co więcej, jego wewnętrzna struktura stanowi także system nieprzerwanych interakcji między własnymi elementami. Istnieć realnie, to tyle bowiem, co pozostawać z konieczności w interakcjach z innymi, podobnymi sobie obiektami.

Z przyjęcia relacjonistycznego, czy jak kto woli: interakcjonistycznego poglądu, wynikają określone, konieczne konsekwencje co do pozycji realnego indywiduum wobec otoczenia i szerzej: reszty świata lub jakiejś jego części. Możemy, oczywiście, najpierw nakreślić obraz poszczególnych, konkretnych obiektów, statycznych i wziętych z osobna (na przykład dwojga ludzi, albo samochodu i jezdni), po czym w kolejnych ujęciach dodawać nowe, behawioralne cechy, analizując ich zachowania względem siebie kierowane. Można wszelako od razu ujmować te same aranżacje w ich ruchu, w przekazie energii, w wiążących je oddziaływaniach.

W tej epistemologicznie trudniejszej, lecz bliższej prawdy wersji, wychodzimy od ogólnych prawidłowości, że nic nie pojawia się osobno, wszystko zaś jawi się jako składnik jakiejś interakcyjnej całości. W interakcjach i tylko w nich ujawniają się właściwości poszczególnych obiektów. W odniesieniu do ludzi powiemy, że wszelkie cechy, a więc także potencjał zalet i wad objawia się nie w skrytości wyizolowanych doznań esencjalnych, lecz w relacjach względem innych ludzi i świata.

Interakcje są *ex definitione* relacjami wzajemnego oddziaływania, łącząc w najprostszym wydaniu dwa obiekty, z których każdy występuje w podwójnej roli, zarazem więc jako podmiot działania, stając się równolegle przedmiotem podmiotowego działania drugiego członu relacji. Stosunek ten jest symetryczny i zwrotny, uwzględniając zaś znaną tezę fizyki, wywołuje równościowe skutki, wedle reguły „akcja równa się reakcji”.

Koncepcja powszechnego oddziaływania wzajemnego ma charakter uniwersalny, obejmując najpewniej cały byt realny. Oznacza to, że jeśli dany obiekt należy do realnego świata, to pozostaje zawsze i bez wyjątku w relacji interakcyjnej przynajmniej z jednym, innym obiektem realnym. Nie może być on zatem przedmiotem bezwzględnie izolowanym, czyli takim, który jest absolutnie wolny od uczestnictwa w interakcjach.

Interakcje bywają proste lub złożone. Prosta jest relacja między dwoma i tylko dwoma uczestnikami relacji. Złożona dopuszcza mnogość współpartnerów relacji, tworząc rozmaite konfiguracje interakcyjne. Generalną zasadą, opisującą efekty każdej relacji jest prawo „akcji-reakcji”, uzupełnione wszakże szczegółową poprawką co do specyfiki skutków po obu stronach interakcji, rozmaicie przecież wyposażonej jakościowo. W zależności od materialnej charakterystyki obiektów i typów relacji, zachodzą niekiedy ogromne różnice rezultatywne w wyniku przebiegu relacji. Strzał snajpera odmiennie przynosi efekty po stronie ofiary, inne zabójcy. Powalenie nokautującym ciosem przeciwnika odmiennie jest oceniane przez zwycięzcę i leżącego na ringu rywala. Kibice złotego medalisty inaczej odbierają piękno biegu, niż fani przegranych rywali.

Dodać wypada, iż we wszystkich obiektach złożonych pole interakcji rozciąga się na całą ich strukturę, w przeróżny sposób wpływając na poszczególne składniki. Wiedzą o tym nie tylko twórcy skomplikowanych mechanizmów, ale również stratedzy wielkich wojen, kreatorzy imperiów i inicjatorzy rewolucji gospodarczych. Obok z dawna znanych skutków destruktywnych, zjawiają się właśnie w interakcjach skutki harmonizujące, jednoczące zbiory elementów w kompleksy złożań systemowych, jednoczących wcześniej źle dopasowane zbiory luźnych elementów. Znanym czynnikiem zespolenia stają się, jak wiadomo, stany zewnętrznego zagrożenia, wzmacniające

kooperację i wzajemną stymulację interakcyjnych podmiotów. Wewnętrzne oddziaływania składników danej całości tworzą swoistą harmonię jedności strukturalnej każdego obiektu realnego, w tym również osobników żywych, w końcowych fazach istnienia ustępując jednak miejsca relacjom samodestrukcji i rozpadu.

Pojęcie „interakcji” lub wyrażen bliskoznacznych wykazuje swą szczególną przydatność w opisach dynamiki ruchu w wydaniu różnych gatunków przedmiotowych materii martwej i żywej, poddane prawom przyciągania i odpychania, konstrukcji i destrukcji, rozwoju i ochrony *status quo*. Specjalne miejsce zajmuje, oczywiście, świat człowieka, zarówno na poziomie relacji indywidualnych osobników w rolach głównych, jak i ludzkich gromad, w których podmiotami i przedmiotami interakcji są byty zbiorowe.

Teren interakcji badany i opisywany jest przez wiele nauk o człowieku, albo z użyciem wprost samego terminu (w socjologii, psychologii i pedagogice, na przykład), jak w innych formach językowych odślaniających relacyjny porządek rzeczy. Obrazami odtwarzanych konstrukcji oraz stosunków oddziaływania wzajemnego, tudzież wpływów, nacisków, presji, zależności i uwarunkowań, zajmuje się wiele nauk o człowieku, od klasycznych nauk społecznych (ze wspomnianą socjologią właśnie), poprzez historię i dyscypliny polityczno-prawne, aż po antropologię filozoficzną i etykę. Niezmiernie ciekawy jest również podział wedle charakteru samych oddziaływań oraz dystansu międzyludzkiego. Odmienne rysy prezentują interakcje między wojennymi wrogami, między klientem a producentem, czy nauczycielem a uczniem, Jedne oddziaływania wspierają się na bezpośrednich kontaktach, inne są relacjami pośrednimi, osadzonymi na skomplikowanych związkach technologiczno-informacyjnych. Oddziaływania w ramach kultury masowej oraz w sporcie wielkiego wyczynu różnią się od innych, zwykle bezosobowych związków pisarzy z czytelnikami, uczonych ze światem polityki, czy szeregowych pracowników korporacji z zarządcami rynków globalnych.

Nie wolno zapominać też o zależnościach intencjonalnie międzyludzkich, acz trafiających pośrednio w pozaludzkie otoczenie. Interakcje zachodzące między pojedynczymi ludźmi są stosunkowo najłatwiejsze do uchwycenia. Znacznie trudniej jest opisać relacje między jednostką a grupą albo między zbiorowościami, zwłaszcza wielkimi. Specjalnego podejścia wymaga świat interakcji, w których jednostki i społeczności reprezentują gatunek i całą ludzkość. W tych kategoriach próbujemy uchwycić sens wzajemnego oddziaływania między człowiekiem a Matką Ziemią.

Interakcyjne ujęcie walki sportowej

Nie ulega wątpliwości, że cała sfera sportu i wybrane dyscypliny doskonale odzwierciedlają istotę i ogół właściwości relacji wzajemnego oddziaływania między ludźmi. Modelową ilustracją są przede wszystkim sporty walki, takie jak zapasy, boks, judo (i pokrewne). Przebieg starcia polega na bezpośrednim kontakcie atakujących się wzajemnie i broniących się dwóch zawodników, pozbawionych jednakże jakichkolwiek narzędzi wspomagania, skazanych zatem na kontakt czysty, ciało względem ciała (odstępstwem na rzecz amortyzacji ciosów zadawanych w rękawicach pięściarskich albo chwytów kimona w judo). Pary walczących sportowców pozostają głównymi, choć nie jedynymi czynnikami ciągu interakcji. Zawodnicy korzystają z fizycznych właściwości materialnego podłoża maty lub ringu, a także z dobrze dopasowanych elementów ubioru (obuwia w boksie).

W walce sportowej, w odróżnieniu od pojedynków na śmierć i życie, istotnym współczynnikiem są ograniczenia regulaminowe i etyczne, wyznaczające rzeczywisty czas i przestrzeń spotkania jako układ rund i przerw, dopuszczające wyłącznie dozwolone ruchy oraz określające metodę wyznaczania zwycięstwa i porażki. Interakcje sportowców są wyznaczane przez nieprzekraczalne ramy, wnoszone między sportowców przez siły spoza danej walki, a przynależne do etosu, prawa i kultury sportowej. W pewnym, wcale nie w przenośnym sensie, współobecni są twórcy określonych regulacji, porządkujących teren walk oraz całkiem realni reprezentanci siły idei i porządku, czyli sędziowie. Mają oni prawo i obowiązek regulować przebieg starć, unieważniać działanie faul, dyskwalifikować nieczysto walczących oraz podejmować decyzje o końcowym rezultacie spotkania.

W rzeczywistych walkach zawodnikom towarzyszą zazwyczaj także sekundanci, wspomagający radami, nierzadko głośnymi. W zawodach sportów walki biorą udział również inni obserwatorzy, tworzący sportową publiczność, przychylną lub jawnie niechętną danemu sportowcowi. Ten rodzaj interakcji wykracza jednak poza prosty model walki tylko, występując w każdym sporcie, z rozmaitym nasileniem i skutkami.

Schemat prostego wzorca spełniają też postrycerskie dyscypliny, z szermierką na czele. Interakcja, podobnie skonstruowana, mianowicie z aktów ataku i obrony, wprowadza wszelako szczególnego pośrednika, jakim jest broń szermierza, wyłączająca z zasady bezpośredni kontakt cielesny, skupiony bowiem na pozycji instrumentu oddziaływania. Uderzenia są ważne wtedy tylko, kiedy są zadawane bronią, nie zaś czymkolwiek innym, w tym jakąkolwiek częścią ciał walczących sportowców. Pewne podobieństwo

do modelu bezpośredniej prostoty występuje w dawnej, siłowej konkurencji olimpijskiej, mianowicie przeciąganie liny. Interakcja, z założenia zespołowa, wydaje się nieskomplikowaną formą współzawodnictwa mięśniowego i jego ekspresji w pokazie prostych oddziaływań wzajemnych.

W przywoływanych tu przypadkach mamy do czynienia z identyfikacyjnym zabiegiem uznania samej akcji sportowej i jako sposobu wyłaniania się rezultatu starcia, stwarzającego tym samym wyjściowo równe szanse dla obu stron. Udany chwyt czy precyzyjny cios w wydaniu jednej strony oznacza wszelako zaburzenie równowagi pojedynku, a więc niekorzystny efekt po stronie przegrywającej akcję, dodajmy, w tym samym miejscu i czasie.

Rozstrzygnięcie w sferze fizyczności stanowi automatycznie impuls do uruchomienia sygnałów psychicznych, także po obu stronach interakcji. Poczucie własnej słabości wprowadza do konfrontacji odpowiednie zmiany nastawienia, skłaniając jednych do rezygnacji, innych pobudza zaś do zdwojonych prób zmiany scenariusza starcia. Podobnie bywa z przeświadczeniem o zbliżającym się tryumfie. Jednych podnieca do powiększenia bilansu przewag, innych rozprasza i prowadzi do lekkomyślnego ich roztrwonienia.

Interakcje rywalizacyjne

Wzorcowym przykładem relacji porównawczych są lekkoatletyczne biegi, a także wyścigi pływackie. Obydwa rodzaje konkurencji cechują dwie okoliczności. Tu i tam, zawodnicy pozostają jako jednostki sami w konfrontacji, bez żadnego instrumentarium, skazani na moc sprawczą własnych organizmów, prowadzonych świadomością celu. Po drugie, wysiłek ciała i woli urzeczywistnia się w indywidualnym zmaganiu się z oporem bieżni i powietrza lub oporem wody, ale przede wszystkim w realizowaniu się w nieodległym towarzystwie rywali. Maszerując, biegnąc i płynąc osobno, ale i razem, czynimy to w ramach przyjętego porządku, z jednym zastrzeżeniem tylko: nie wolno przeszkadzać drugiemu, a więc nie można atakować go fizycznie na jego torze lub spychać go w niedozwolony sposób z zajętej pozycji (na finiszu zwłaszcza).

Konkurenci nie toczą więc walki, lecz wynikową konfrontację. Zwycięzcą zostaje ten, kto dobiegnie lub dopłynie pierwszy do mety, przed innymi. Interakcja podstawowa zachodzi tedy między sportowcem a podłożem materialnym, czyli bieżnią lub wodą w basenie. Równoległe zachodzi także wyraźna i silna w skutkach, wielopodmiotowa relacja obserwacyjna, ujawniająca swe znaczenie w trakcie agonu, mianowicie podczas oceny zmiennych własnych

pozycji i jej sprawdzania na tle zajmowanych miejsc przez rywali, tym samym więc z szansami regulowania własnego tempa i taktyki.

W większości przypadków dochodzi również czynnik intencjonalny, pozwalający zawodnikowi zmagać się nie tyle i nie tylko z rywalami, obecnymi na danych zawodach, ale z przeciwnikiem przedstawionym świadomości własnej, na przykład z rekordem świata lub kraju, względnie z subiektywnie cennym rekordem życiowym. Niezależnie od partycypacji ściśle rywalizacyjnej, sportowiec wyznacza obszar projekcji swoich dokonań w ramach rywalizacji wyobrażonej, względnie niezależnej od oczywistych wyników „tu i teraz”. Możliwe jest, rzecz jasna, zespolenie obydwu perspektyw w złożonej motywacji działania. Wolno zatem dążyć do zwycięstwa z rywalami danej imprezy i jednocześnie walczyć o maksymalne, rekordowe samospełnienie na wyżynach perfekcji.

Bardziej skomplikowany wizerunek rysują konkurencje i całe dyscypliny sportowe, w których wszyscy startujący rywale wprowadzają zarówno względnie proste, jak też i mocno rozbudowane instrumentarium towarzyszące. Ma ono zazwyczaj charakter wspomagający, może wszelako koncentrować w swym położeniu kryterialne oceny zmagania. Taki obraz wyłania się z obserwacji wyścigów konnych, rowerowych, motocyklowych czy rajdów samochodowych, czy samolotowych, a także wioślarskich, żeglarskich i kajakowych. Czynnikiem ten występuje też zapewne w najprostszym ujęciu w konkurencjach specjalnego oprzyrządowania, na przykład w biegach narciarskich i wyścigach łyżwiarskich, wymagających odpowiedniego sprzętu oraz, oczywiście, równie specjalnych warunków podłoża.

Konfrontacje porównawcze

Już w starożytnej Olimpii doszło do znamienego rozgraniczenia trzech rodzajów sportu i tym samym trzech różnych form wzajemnego oddziaływania w trakcie agonu. Jeden gatunek reprezentuje zapaśnicza walka, wypełniona cielesną bliskością atletów. Drugi obejmuje *dromos* czyli bieg po prostej, ze wspólnego startu. Trzeci rodzaj symbolizuje rzut dyskiem, gdzie rywale miotają okrągły talerz jeden po drugim, ale osobno, nie natrafiając na dysk przeciwnika.

Wiele dziedzin i konkurencji dziś uprawianych stanowi kontynuację właśnie trzeciego rodzaju. Na tej bogatej liście mieszczą się skoki i rzuty w lekkiej atletyce, skoki narciarskie i skoki do wody, a także zdecydowana większość konkurencji zimowych (zjazdowych zwłaszcza), wszystkie popisy gimnastyczne,

strzeleckie, kajakarstwo górskie i podnoszenie ciężarów oraz istotne fragmenty wielu innych dyscyplin (od jazdy konnej po kolarską jazdę na czas). Sens i urok tych właśnie sportów mieści z jednej strony konieczność wykonania zadania pojedynczo z założenia, bez równoczesnego kontaktowego udziału rywali, choć z drugiej strony, bezpośredniego towarzystwa przeciwników, ze stałym, jeśli to technicznie możliwe, wzajemnym podglądaniem i porównywaniem osiągniętych rezultatów w trakcie rozwijanej fabuły zawodów.

Tak się dzieje na przykład, w długotrwałych na ogół konkursach w skokach i rzutach na stadionach lekkoatletycznych, w skokach narciarskich lub zawodach slalomowych, w wyścigach górskich kajakarzy, czy w kolarskiej indywidualnej jeździe na czas, czy też pasjonujących bojach ciężarówców. Informacje o aktualnym stanie rywalizacji krążą bezustannie, w miarę zbliżających się rozstrzygnięć finalnych z coraz większym nasyceniem emocjami i zaangażowaniem środków informatycznych, tudzież tradycyjnych form ustnego przekazu wiadomości przez rozemocjonowanych trenerów i kolegów.

Sportowe interakcje, gdzie indziej wprost lub pośrednio fizyczne, ustępują wówczas miejsca determinantom informacyjnym, kształtującym ludzkie zachowania poprzez intelekt i uczucia. Ich następstwem stają się odpowiednie, choć nie zawsze przewidywalne reakcje uczestniczących zawodników, poddani stresom sportowcy reagują nie tylko ze względu na wcześniej rozpoznane dyspozycje własne, lecz również, a może przede wszystkim, z uwagi na szczególne, wciąż zmieniające się podnieci zewnętrzne, czyli na rezultaty przeciwników.

One to właśnie stanowią główne wyzwanie, owocujące albo wzrostem mobilizacji i sięganiem poza dotychczasowe możliwości, albo też osłabieniem motywacji i poddaniem się presji przegranej. W tym oto kontekście sportowiec pozbawia się wysoce cenionej, kto wie, czy nie najważniejszej cechy, mianowicie psychicznej odporności na stres – wyzwania i niepowodzeń po równi.

Chodzi tu zatem, o wrodzoną lub nabytą zdolność zawodnika do takiego przetwarzania i moderacji, aby hamować destruktywny wpływ przygnębienia stanem porażki i przekształcać wszelkie bodźce – pozytywne i negatywne – w reakcje mobilizacji, nawet zwielokrotnionej.

Godzi się wskazać również na szanse stosowania na tym konfrontacyjnym polu jednej z dwóch strategii. Pierwsza, genetycznie i funkcjonalnie rywalizacyjna, wzmacnia w umyśle zawodnika obecność gotowej mobilizacji porównawczej, licząc, iż obserwacja lepszych rywali stanie się swoistym dopingiem i doprowadzi do wyzwolenia uśpionych sił. Strategia druga nawiązuje do czynnika perfekcjonistycznego, zalecając, aby wyciszyć, a nawet usunąć poczucie obecności rywali, skupiając się wyłącznie na popisie własnym, przeciwieście obiektywnie niezależnym od tego, co chwilę przedtem pokazali konkurenci. Interakcje wykorzystujące motywacje perfekcjonistyczne występują

częściej w sportach bliskich sztuce, na przykład w tańcach na lodzie, gimnastyce artystycznej, a także po części, w skokach narciarskich, skokach do wody, czy w ujeżdżaniu koni. Szkoła perfekcyjna harmonizuje, poza wszystkim, ze stanem sprawdzonych możliwości podczas treningów, wstrzymując ambitnych sportowców przed kontuzjogennymi, lekkomyślnymi popisami, dążeniu do zwycięstw za wysoką, nieraz wszelką cenę.

Interakcje sportowe i towarzyskie

Każde wydarzenie sportowe o przewadze czynników rywalizacyjnych (a jest ich zdecydowana większość) przed startem, na starcie i w trakcie rozgrywania konkurencji (a także i później) formuje grupę, którą łączą relacje współzawodnictwa. Z nich wypływają i na nich wspierają się wszelkie odniesienia osobiste i bezosobowe, skupione w takich wartościach jak równość i sprawiedliwość, szacunek dla rywali i żądanie uczciwości, obowiązującej wszystkich. Do tego zestawu włączają się też odniesienia szczególnego rodzaju, jak szacunek, podziw i respekt (wzajemny bądź jednostronny), finezja projektów taktycznych oraz standardowe koleżeństwo oraz ekstraordinaryjne stosunki przyjaźni, trwające niejednokrotnie przez całe życie.

Ważnym składnikiem jest wiedza o aktualnych możliwościach przeciwników. W lepszej sytuacji zdają się być rutyniarze, mocni w powtarzalności własnych doznań, w gorszej natomiast debiutanci, których czasem paraliżuje startowa trema. Życzliwe interwencje starszych kolegów stadionowych wpływają nieraz zbawiennie na odzyskanie równowagi i pozbycie się niepotrzebnych zahamowań. Żaden zawodnik nie chce przegrać, choć najbardziej boli porażka z samym sobą. Z drugiej strony jest zawsze tak, że naprawdę ktoś musi być drugi, trzeci i ostatni, niekoniecznie z powodu słabości fizycznej przecieź. Każdy chciałby pokonać rywali, aczkolwiek tylko jednemu jest to dane w rozgrywanych tu i teraz zawodach.

Sportowe porządkowanie kolejności wynikowej i miejsc na podium bywa z zasady efektem sprawiedliwych sprawdzianów uzyskanej klasy, może jednak czasem stać się skutkiem przypadku, sprowadzanego zwykle do tak zwanego „szczęśliwego dnia” (dla beneficjentów trafu), pechowego poniżenia zaś przegranych murowanych faworytów. W każdej typowej lub nietypowej sytuacji, konkretne interakcje między zawodnikami przebiegają z różnym skutkiem aksjologicznym: albo w myśl zasady szlachetnej wielkoduszności, jako właściwej reakcji na sukces własny i cudzy, albo wedle kapryśnego egoizmu, kwestionującego sportowy *savoir vivre*.

Powiada się czasem, że trzeba umieć przegrać. Z honorem, mianowicie, gratulując szczerze zwycięzcy, niezależnie od własnych, zawiedzionych nadziei. Pamiętać przy tym należy, że wygranych jest zawsze mniej, niż przegranych, poza tym istnieje niezawodna instytucja rewanżu, jeśli nie osobistego, to pokoleniowego na pewno. Trzeba też, oczywiście, umieć wygrywać, nigdy nie chępiąc się i nie zachłystując sukcesem i poniżając przeciwników, pamiętając zarówno o możliwym odwróceniu ról, jak i o własnej drodze na szczyty, nie zawsze przecież usłanej różami.

Sport pielęgnuje na ogół dobre, godne pochwały wzorce międzyzawodniczej interakcji, aczkolwiek zdarzają się też odstępstwa od reguły, psujące relacje między sportowcami i tym samym naruszające zdrowe tkanki sportu w ogóle. Warto wziąć jednak pod uwagę pseudogladatorskie obyczaje, kreowane w podkulturach zawodowych sportów walki, od boksu poczynając, na bójkach w klatkach kończąc. Aprobuje się tam – reżyserowane bądź spontanicznie generowane – seanse agresywnej nienawiści słownej wobec rywala. Brutalne oddziaływania w samej walce są naturalną konsekwencją wywołanych uczuć.

Przyczyny interakcyjnych destrukcji są zresztą rozmaite. Wyróżniają się tu trzy podstawowe, wszystkie nawiązujące do substytutywnej natury sportu („sport zamiast wojny”). Pierwszą jest niedozwolone wspomaganie, naruszające zasady równości i uczciwości. Sportowi oszuści i ich ofiary nie mają powodu, by żywić do siebie ciepłe uczucia życzliwości i solidarności środowiskowej. Drugą przyczyną są tendencyjne błędy sędziowskie, podważające zasadę sprawiedliwości, sankcjonujące zaś niezasłużone krzywdy. Trzeci powód to nadmierna pobudliwość emocjonalna, skłonność do agresji i popolite samolubstwo, pozbawione empatii i etycznych hamulców, a więc cechy nie omijające także środowiska sportowego. Do sportu trafiają rozmaici osobnicy. Jednych sport wychowuje na przyzwoitych ludzi. Inni, przeciwnie, usiłują poddać sport własnym, egotycznym regułom bezprawia i pogardy dla czystej gry, manifestowanej często w czasie publicznych występów.

Interakcje w sportach zespołowych

Świat oddziaływań wzajemnych w sportach kolektywnych rozciąga się na dwa, a może nawet – w szczególnych okolicznościach – na trzy obszary. Pierwszy, to system koegzystencyjnych i kooperacyjnych interakcji, tworzący zespołowy podmiot gry. W odniesieniu do jego składników, czyli indywidualnych zawodników, drużyna stanowi system strukturalnie wyższego

rzędu (relatywnie tym samym wyższego od poziomu indywidualów). Manifestacją ontologicznej jedności jest sama gra sportowa, aczkolwiek jej zręby mogą być tworzone także poza meczami, na wyjazdach, treningach i w życiu prywatnym.

Obszar drugi objawia się jako dziedzina wzajemnych oddziaływań między podobnymi sobie podmiotami zespołowymi, traktowanymi jako konkurujące całości wyższego rzędu. Choć złożone faktycznie z jedenastu graczy w każdej drużynie piłkarskiej, albo po sześciu w meczach siatkówki, to nie postrzegamy bynajmniej ich zespołów jako heterogennych, przypadkowych zbiorów, lecz traktujemy je jako ściśle złożone konstrukcje przedmiotowe w ściśle ontologicznej supozycji. Nie wymieniamy za każdym razem nazwisk zawodników, lecz określamy je słusznie imieniem klubu, albo narodowej reprezentacji.

Możliwy jest też obszar trzeci, który wytwarza się na poziomie specjalnych, względnie wyosobnionych kontaktów indywidualnych, zachodzących często między poszczególnymi zawodnikami przypisanymi do określonych pozycji i pełnionych ról. Dotyczy to zarówno interakcji wewnątrz danego zespołu, jak i nader często pojedynków harcówników w obu rywalizujących drużynach.

Najistotniejsze wydają się dwa pierwsze tereny interakcji, na których dochodzi do konfrontacji podmiotów zbiorowych, wcześniej jednak do ich ukonstytuowania. Na marginesie pozostawiamy przypadki chwiejnej, efemerycznej quasi-podmiotowości, występującej na przykład w sztafetach biegowych i pływackich, czy drużynowych konkursach skoków narciarskich, aczkolwiek i w nich znaleźć można pewne elementy zbiorowej jedności. Podobne wątpliwości rysuje też ocena duetów tenisowych i badmintonowych, choć z pewnością nie osad wioślarskich czy kajakowych.

Najbardziej przydatne do głębokich analiz ontologicznych są przykłady z bogatego kręgu zespołowych gier – z piłką lub krążkiem. Podobne walory egzemplifikacyjne mają także dyscypliny artystyczne, na przykład tańce na lodzie.

Podmiotowość zespołową poddałem szczegółowym badaniom ontologicznym, między innymi w książce *Pożegnanie z Olimpią*, tutaj podkreślę jedynie fakt decydujący dla problemu interakcyjności: otóż, na drugi plan, zasadniczo wtórny, schodzą jednostki, bo nie one wygrywają lub przegrywają, lecz czynią to zespoły właśnie, a w ich obrębie indywidualni zawodnicy odgrywają swoje role, rzeczywiście zróżnicowane niekiedy pod względem poziomu, gracji, specjalnych zadań i skuteczności. Jeśli w parach tanecznych trudno rozerwać harmonię zespołową na osobne osiągnięcia obojga partnerów, to w grach zespołowych, zwłaszcza w koszykówce, hokeju i piłce nożnej,

da się wskazać na indywidualne popisy, aczkolwiek zawsze jednak podporządkowane celom zespołu.

Sport dąży, jak wszystko w realnym świecie, do stanu strukturalnego domknięcia i jakościowej homeostazy. Wybitni zawodnicy szukają zatem mistrzowskich zespołów, na swoją miarę skrojonych. Słabsi bezpieczniej się czują w drużynach przeciętnych, pozbawieni lęku przed zbyt wysokimi wymaganiami. I na odwrót, mistrzowskie drużyny czynią wszystko, by wirtuozi danej specjalności nie marnowali talentów w drużynach niższej klasy. Mimo, iż zamachowe koło równego i sprawiedliwego sportu staje się kołem błędnym, niepodobna nie dostrzec w takiej polityce transferowej racjonalnego jądra. Rzecz w tym bowiem, że błyskotliwe, wielkie kariery nie trwają długo, zaś podmioty zespołowe mogą przetrwać dziesiątki lat.

Interakcje wewnątrz zespołowe wytwarzają szczególne więzi współpracy, nakładając na każdego członka drużyny odpowiedzialność za wybór najlepszego zagrania, a więc wyszukania i pobudzenia odpowiedniego partnera do zawiązania i zakończenia akcji ofensywnej lub obronnej. Prowadzone są akcje i ma miejsce poszukiwanie tak zwanego mózgu drużyny, które może zakończyć się zaskakującym odkryciem. Kierująca drużyną świadomość obiektywna przenosi się wraz z piłką od jednego do drugiego zawodnika, wywołując tego właśnie, kto w danym momencie posiada piłkę przyznając funkcję inicjatora i organizatora kolejnej fazy gry (stale zmiennego, przenośnego wraz z kierunkiem akcji). Interesująco przedstawia się rola rekwizytu głównego, czyli piłki albo krążka. Zdaje się on spełniać rolę swoistego medium woli i myśli grających, albo nawet szczególnego partnera, którego ruch uruchamia aktywność samych zawodników.

Mówiąc o podmiotowości zespołowej, należy też wskazać na ciekawą, a budzącą kontrowersje kwestię zewnętrznego centrum dowodzenia, ześrodkowanego w mocnej, niekiedy zabsolutyzowanej pozycji trenera z ławką jako symbolem i substytutem tronu. Wskazuje się czasem na inicjatywną i normującą rolę trenera, analogiczną, a przynajmniej podobną do funkcji dyrygenta orkiestry symfonicznej. Wątpliwość budzi założenie, że trener jest w ogóle integralnym członkiem drużyny sportowej, uwikłanym w szereg wewnętrznych współzależności. Czasem rolę koordynatora przejmuje kapitan lub inny członek zespołu, obdarzony talentem przywódczym i zmysłem mediacyjnym.

Problem przekazu pozytywnej energii stanowi zresztą bodaj najważniejszą w praktyce kwestię strukturalną. Zespolenie podmiotowe zawiera się w silnej przewadze czynników integracyjnych nad relacjami konfliktu, sprzeczności i oddzielania zawodników od siebie nawzajem. Zawołanie z klasyki Dumasowskiej „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” należy pojmować tutaj

jak najbardziej dosłownie. Wydaje się pewne, że dla dobra drużyny należy wykluczyć tego lub tych graczy, którzy wpływają destruktywnie na innych. Przyciągnąć zaś i utrzymać należy takich, których interakcje cementują zespół, podnosząc jego poziom i przynosząc wszystkim radość z gry.

Trener, klub, zawodnik

Sportowe życie rozgrywa się nie tylko na zawodach, na stadionie, w hali, na torze wyścigowym. Imprezy sportowe, zwłaszcza najbardziej prestiżowe w danym sezonie, czy w całej karierze zawodnika, stanowią oczywiste punkty kulminacyjne, acz jednocześnie fragmenty większej całości. Droga przez sport przebiega zarówno poprzez występy na zawodach, jak i między zawodami, generalnie zaś także przed, po i poza igrzyskami, aż do zakończenia intensywnej zabawy w sport (a może jeszcze później, w ramach innych ról, funkcji i poświęcanego czasu).

Specjalne interakcje wiążą sportowców z nauczycielami sportu i przewodnikami po jego obszarach, w szczególności zaś ze szkoleniowcami, w ścisłym znaczeniu tego słowa. Nie bez powodu występują oni w liczbie mnogiej. Nie idzie tu tylko o liczbę trenerów w ogóle oraz imponującą ilość ich specjalności. Chodzi przede wszystkim o fakt występowania długiej sztafety różnych trenerów na kolejnych etapach danego i każdego, pojedynczego zawodnika i każdego zespołu. Zmienność ta zależna jest istotnie od sportowego zaawansowania podopiecznych, kwalifikacji i szczególnych dyspozycji szkoleniowych, a także stopnia psychicznej dojrzałości. Istnieją też bardziej prozaiczne przyczyny, choćby związane ze zmianą miejsca zamieszkania trenera lub zawodnika (nie wspominając o perturbacjach klubowych, organizacyjnych i finansowych).

Tradycyjny wzorzec, od dawna zresztą stanowiący historyczną reminiscencję, łączy sportowca z jednym trenerem na całe życie i z jednym klubem, wierność osobie i barwom uznając za cnotę identyfikacyjną dla autentycznego sportu, wielokrotnie eksponowaną w życiorysach mistrzów rozmaitych nacji, środowisk i dyscyplin. Realizm teorii i praktyki szkoleniowej nakazuje wszelako wybrać racjonalną elastyczność w tym względzie, zdolną do zaspokojenia zarówno potrzeby sentymentalnej uczuciowości, jak i uwarunkowań prawami rozwoju osobniczego oraz zdrowego podziału zadań; nikt przecież nie żąda, aby wszystkich przedmiotów w szkole nauczał ten sam pedagog, albo ukochaną panią z podstawówki dopuścić także do uniwersyteckich katedr. Wdzięcznie wspominając umiłowanego pierwszego trenera z okresu dziecięcego, musimy podążyć za wymaganiami osiągniętych, coraz wyższych

szczebli w wyszkoleniu. Świetnie czując się w zespole juniorskim, albo w III-ligowej drużynie, przyjmujemy nowe wyzwania i powinność podjęcia próby w możliwie najlepszych ekipach świata, nie zapominając, rzecz jasna o swych wcześniejszych kontaktach, ludziach i miejscach na ziemi.

Z kolejnymi wyborami wiąże się też konieczność radykalnej zmiany środowiska, tudzież kulturowego otoczenia, spowodowana przyczynami pozasportowymi (rodzinnymi i edukacyjnymi), a w niektórych przypadkach zmiany kraju i co tu kryć, poziomu życia, tym samym zaś w dalekiej odległości pozostawiając wielu swych kolegów, lokalne instytucje i wcześniejsze preferencje sportowe.

Nie sposób też jednak abstrahować od konieczności sprostania wymogom presji społecznej i ściśle personalnej, funkcjonujących na pewno w wielu wymiarach życia sportowego i wokół sportowego. Mówiąc wprost: każdy w zasadzie zawodnik ma obok siebie zawsze jakiegoś trenera (managera, coacha, sekundanta), który bywa nie tylko doradcą i przewodnikiem, ale nierzadko autentycznym przyjacielem i kibicem. Sportowiec jest też zawsze gdzieś zakotwiczony w jakiejś gromadzie i organizacji: klubie, zrzeszeniu, reprezentacji. Oczywiście, jest także osadzony w danym otoczeniu narodowym, regionalnym i rodzinnym, toteż, jak każdy człowiek, staje się aktorem wielu ról.

Interakcje przebiegają tedy nieustannie przez wszystkie poziomy i sfery życia – na stadionie poza nim – pociągając za sobą rozliczne konsekwencje także w każdym zawodach z osobna, niezależnie od ich rangi. Nieprzypadkowo wskazuje się często na ścisły związek udanych lub niepomyślnych zawodów i całych sezonów w zależności nie tylko od uwarunkowań zdrowotnych i wewnątrzsportowych, ale i pozasportowych, obejmujących życie prywatne i obywatelskie. Sportowiec nieszczęśliwy, psychicznie rozbity, reaguje odpowiednio również na boisku, zazwyczaj brakiem koncentracji, zmiennością nastrojów i ogólną obniżką formy.

Wystarczy zresztą wskazać na najprostszą korelację między harmonią uczuć wzajemnych na linii zawodnik-trener, aby zrozumieć sens i potrzebę rozbudzenia i wzmocnienia relacji konstruktywnych aksjologicznie w stosunkach wzajemnego oddziaływania. Ten sam zawodnik osiąga różne rezultaty w zależności od stylu stymulacji, a więc ostatecznie tego, z kim się przebywa własną drogą rozwojową, z kim się pracuje, z jaką ochotą i wydajnością. Najwyżej cenieni szkoleniowcy mają tak zwaną „szczęśliwą rękę”, nawet z przeciętnego materiału wydobywając prawdziwie mistrzowskie dyspozycje. Inni zaś, przeciwnie, potrafią zepsuć najciekawsze talenty. Historia nowożytnego sportu pełna jest pouczających przykładów w tym względzie. Podobnie bywa z wpływem atmosfery klubowej, klimatem w związku krajowym, federacji i centralach światowych, a także w stanie politycznego otoczenia sportu w danym kraju.

Wobec publiczności

Sport dla sportowców odbywa się bez publiczności, tworząc konstrukcje ograniczone do interakcji między zawodnikami (wyłącznie bądź przede wszystkim). Ze względu na swą niezwykle atrakcyjność i misteryjne funkcje społecznego jednoczenia ludzi w przeżywaniu wszelkich igrzysk, ważnym, być może niezbywalnym ich składnikiem stała się publiczność. Dla niej budowane są ogromne stadiony i hale, specjalne programy i formy globalnej komunikacji. Światowa architektura sportowa rozwija się z rosnącym rozmachem, choć wcale nie z myślą o dzielnych agonistach z placu boju, lecz o widzowni właśnie. Podobną rolę odgrywają transmisje telewizyjne i internetowe, czy szerzej: cała, bogata aktywność mediów, walory sportu traktując jako rozrywkę przodującą w ofercie kultury masowej, ale także jako medium edukacji społecznej i narodowej, etycznej i estetycznej, reklamy i propagandy nie wyłączając. W tym to teatrze ogromnym, sportowcy i ich zmagania są tylko aktorami eksponowanych epizodów, a więc w istocie jedynie pretekstem dla innych, krążących idei.

Sport dla publiczności wyzwala szeregi różnorodnościowych interakcji emocjonalnych i czysto poznawczych, etycznie chwalebnych lub nagannych, zgodnych z duchem sportu i podkopujących jego przesłanie. Przez sektory widzowni przebiegają uczucia jedności z obrazami rywalizacji, ale też całkiem od nich niezależne, bo skupione na spełnieniu żądań pozasportowych, zwykle stadnej żądzy dominacji. Sport zazwyczaj łączy, zdarza się jednak, że on to właśnie staje się zarzewiem podziałów, agresji i szowinizmu.

Specjalną rolę odgrywa relacja identyfikacji, tudzież jej emocjonalne przeciwieństwo, czyli wyosobnienie, polegające na odrzuceniu swoich i nie-swoich, tych drugich zaś przekształcając w obcych, wrogich, a więc obiekty naszych nieprzyjaznych uczuć i zachowań. Przez stadion przesuwały się dwie odmienne, pełne sprzeczności fale wartości. W obrębie jednej funkcjonują zawodnicy, szanujący zasadę równości i uczciwości, a przeciwnika jak siebie samego. Druga fala niesie miłosne efekty dla swoich tylko, nienawiść dla obcych. Rozdwojenie sporu wpływa nieuchronnie na wewnętrzne pęknięcie samego widowiska sportowego. Przyzwyczajeni do takich praktyk, traktujemy je stopniowo z poczuciem ich konieczności. Gospodarzom wygrywa się łatwiej, tak jakby interakcje emocjonalne tłumów miały stanowić dodatkowy, a może najważniejszy składnik sportowego wydarzenia.

Czy sport jest skazany na stałą obecność czynników socjocentrycznych i rozwój patologicznych retuszy grupowych kompleksów? Dokładnie rzecz ujmując, pomiędzy identyfikacją społeczną a poczuciem wrogości wobec

gości rozciąga się wcale niemały obszar partycypacji w wartościach o jawnie pozytywnym, a przynajmniej neutralnym w wyrazie, skoncentrowanych zazwyczaj na podziwie dla sztuki i piękna samej gry. Oklaski zbiera więc ten, kto potrafi – jak w sztuce muzyki, malarstwa czy filmu – prezentować takie właśnie wartości, które na to zasługują, niezależnie od pochodzenia i zameldowania ich autorów.

Niepodobna jednak, niestety, abstrahować od rzeczywistych emocji, także od relikwów kulturowych, od rasizmu po dzielnicowe atawizmy, na pierwszy plan wysuwających pragnienie własnej dominacji, jeśli nie osobistej, to symbolicznej, właśnie poprzez zwycięstwo naszych ulubieńców, z równoległym życzeniem wszystkiego najgorszego rywalom. W tym miejscu dochodzimy do granicy między sportem, a jego imitacją, przekraczając też teren człowieczeństwa, a kierując się w stronę jego pozoru. Fantom pseudosportowy przedstawia się bowiem wyłącznie w naszej koszulce, z naszymi emblematami, wykluczając ze stadionu nosicieli praw i ambicji spod znaków cudzych, przez naszą publikę nietolerowanych.

Uwagi końcowe

Problematyka interakcji sportowych rozpościera się szeroko, na rozległe tereny wzajemnej obecności w niszach stadionowej rywalizacji, jak i całej społecznej i kulturowej obudowy życia sportowego. Do rejestru omówionych wyżej przykładów, należy z pewnością dołączyć komentarz w sprawie obecności pieniądza i całego obszaru działalności biznesowej. Konstrukcja ta oplata coraz szczelniej psychofizyczną spontaniczność sportowego ludzimu.

Wypada też zwrócić uwagę na zawsze silną ekspansję czynnika identyfikacji reprezentacyjnej, w kontekście szerokim zresztą. Sportowiec występuje jako on sam, niepodzielna, monadyczna jednostka, ale też wyłania się z niego druga natura, potężniejsza i ważniejsza w odbiorze zbiorowym, przedstawicielska mianowicie. Jest on wówczas legionistą albo wiślakiem, Niemcem albo Polakiem, Europejczykiem albo Azjatą. I dalej: białym albo czarnym, chrześcijaninem albo wyznawcą islamu, arystokratą albo biedakiem, wykształconym fachowcem lub niedoukiem, zasilającym klasę ludzi zbędnych.

Sport niweluje większość różnic, lecz nie zawsze i nie wszędzie, na pewno nie przez wszystkich. Przestrzeń interakcji ostatecznie jest taka, jakimi jesteśmy my sami.

FLORIANA ZNANIECKIEGO SOCJOLOGICZNA WIZJA KULTURY FIZYCZNEJ¹

Problematyka kultury fizycznej może być rozpatrywana z różnych punktów widzenia, a mianowicie właściwych naukom technicznym, przyrodniczym i humanistycznym. Wydaje się, że – historycznie rzecz biorąc – refleksja teoretyczna w interesującym nas zakresie zjawisk rozwijała się w tej właśnie kolejności. Początkowo główny wysiłek kierowano na opanowanie techniki zachowań ruchowych, w tym sportowych. Proces ten dokonywał się bądź w sposób „naturalny”, tzn. przez powielanie poszczególnych umiejętności z pokolenia na pokolenie na zasadzie bezpośredniego przekazu doświadczeń, bądź zachowania te nabywano w specjalnie powołanych instytucjach, np. w gimnazjach starogreckich lub szkołach rycerskich. W tym drugim przypadku czynnością wyrabiania odpowiednich nawyków zajmowały się specjalnie do tego celu powołane i przygotowane osoby. Być może narodziny profesji wychowania fizycznego i ubieganie się przez nią o miejsce wśród tradycyjnych zawodów, wymagających fachowego przygotowania, stało się jedną z istotnych przyczyn rozwoju wiedzy przyrodniczej w zakresie wychowania fizycznego w XIX i XX w., co najsilniej ujawnione zostało w systemie Linga oraz w poglądach jego zwolenników i propagatorów. Proces ten ułatwiony zastał zapewne przez wzmożony rozwój nauk przyrodniczych w XIX w., co szczególnie docenili i podkreślili zwolennicy filozofii pozytywistyczne.

Wpływ nauk przyrodniczych – szczególnie anatomii i fizjologii – na teorię wychowania fizycznego był także w Polsce pierwszych dziesięcioleci XX

¹ Praca została przygotowana na podstawie rozdziału *O pełnię humanistycznego spojrzenia na kulturę fizyczną. Propozycja socjologiczna Floriana Znanieckiego* pomieszczonego w autorskim, klasycznym dziele: Z. Krawczyk (1970), *Natura, kultura – sport*, Warszawa: 272-312.

w. bardzo znaczny, co zresztą zdecydowało w poważnym stopniu o współczesnym modelu tzw. nauk o wychowaniu fizycznym². Niemiej jednak wraz z pojawieniem się i rozwojem na terenie filozofii i metodologii nauk dyskusji, dzięki której dojrzywało powoli przekonanie o odrębności humanistyki jako nauki o kulturze (w odróżnieniu od nauk o przyrodzie), zrodziła się myśl rozbudowy humanistycznego, w tym socjologicznego, spojrzenia na kulturę fizyczną. Symptomy tego przekonania możemy odnaleźć w nielicznych zresztą, wypowiedziach W.R. Kozłowskiego, E. Piaseckiego, S. Ciechanowskiego, Z. Gilewicza oraz bardziej fragmentarycznie u innych teoretyków wychowania fizycznego w Polsce. Jednakże ich krąg zainteresowań, wykształcenie, a także atmosfera środowiska naukowego, z którego się wywodzili, nie sprzyjały powstaniu rozbudowanych analiz społecznego aspektu kultury fizycznej. Najwięcej pod tym względem dokonał wspomniany już E. Piasecki, ale i on na terenie nauk społecznych czuł się niezbyt pewnie.

Pierwszy, posiadający charakter względnie rozwiniętej i całościowej teorii pogląd na interesujące nas zjawiska, zaprezentował Florian Znaniecki, filozof kultury i socjolog, który jako jedyny w literaturze polskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego podjął próbę spojrzenia na wychowanie fizyczne i sport z punktu widzenia socjologii.

Warto więc podkreślić, że pierwsza próba socjologicznego spojrzenia na zagadnienia kultury fizycznej – teren dotąd zajmowany głównie przez przyrodników – dokonana została przez przedstawiciela nauk humanistycznych, ściślej – społecznych. Zastosowano tu praktycznie dyrektywę wykorzystania metody socjologicznej do badania nowych, nie objętych dotąd zjawisk społecznych. W ten sposób zarysowana została wstępnie także dziś interesująca perspektywa tworzenia socjologicznej teorii kultury fizycznej.

Ogólnie mówiąc, propozycję Znanieckiego od wspomnianych wyżej odróżnia to, iż była ona tworzona dla celów teoretycznych a nie praktycznych. Jej ideologiczne funkcje są więc bardziej ukryte, a ona sama nie stała się bezpośrednim ani pośrednim narzędziem społecznego działania.

Próbę całościowego spojrzenia na dorobek teoretyczny Floriana Znanieckiego ułatwiają studia nad wydaną dopiero w kilka lat po jego śmierci,

² Zagadnienia te szerzej omawia Ryszard Wroczyński w artykule poświęconym narodzinom nowoczesnego wychowania fizycznego. Zob. R. Wroczyński (1965), *Z rozważań nad genezą nowoczesnego wychowania fizycznego. Szkic historyczno-porównawczy*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, 1. Pewne dane z tego zakresu, szczególnie dotyczące Polski, znajdzie czytelnik w pracy: A. Wohl (1955), *O obiektywnym charakterze praw rozwoju kultury fizycznej*. W: *Konferencja naukowa poświęcona teorii kultury fizycznej*, Warszawa.

niedokończoną *Socjologią systematyczną*³. Książka ta uzmysławia ogrom przebytej drogi twórczej jej autora, stanowi bowiem swoistą syntezę wcześniejszych poszukiwań Znanieckiego, a jednocześnie jest akordem końcowym, usiłującym w pewien sposób zamknąć dorobek całego życia autora zawarty w *Socjologii wychowania*, uprzytamniając pośrednio jego znaczenie dla polskiej i światowej socjologii. Znajduje się w owym dorobku 18 pozycji książkowych (z czego połowa w języku angielskim) oraz 70 artykułów naukowych zamieszczonych w większości w polskim czasopiśmiennictwie filozoficznym i socjologicznym⁴. Plon to imponujący, jeśli zważywszy, że kolejne dzieła były wyrazem i manifestacją konsekwentnie rozwijanej socjologicznej teorii społeczeństwa i jego kultury.

Wyrastał Znaniecki w klimacie sporów filozoficznych i metodologicznych⁵, w wyniku których zarysowała się perspektywa odrębności przedmiotu nauk humanistycznych i swoistości rozumienia ludzkiego świata (Dilthey, Wildelband, Rickert). Toteż od zarania swojej działalności naukowej włączył się aktywnie w owe spory, proponując ogląd świata obiektywnego przez pryzmat doświadczeń człowieka myślącego i działającego. „Myśl nie jest (...) ani zwierciadłem odbijającym rzeczywistość – pisał – ani zlewającą się ze swym przedmiotem intuicją, ani bezpłodną grą czystych pojęć. Ma ona wszelkie cechy produkcyjnej, twórczej działalności”⁶.

Rzeczywistość społeczną rozumiał Znaniecki „jako świat widziany oczyma ludzi. Była to zatem rzeczywistość kulturalna, zbiór idei i wartości społecznych – jednocześnie zinterioryzowanych. W myśl owego rozumienia zjawisk społecznych „najistotniejszą, ogólną cechą przedmiotów i faktów badanych przez humanistę jest właśnie to, że są one czyjeś, czyli, że istnieją

³ F. Znaniecki (1965), *Social Relations and Social Roles. The Unfinished Systematic Sociology*, San Francisco.

⁴ Zob. *Books and articles on F. Znaniecki's ideas*, <http://fundacjaznanieckiego.amu.edu.pl/publikacje-o-znanieckim/> (29.12.2020).

⁵ Florian Znaniecki urodził się w 1882 r. w majątku Świątniki na Kujawach. Niedługo potem znalazł się wraz z rodzicami w zaborze rosyjskim, gdzie ojciec trudnił się zarządzaniem posiadłościami ziemskimi. Dalsze perypetie życiowe chłopca i młodzieńca przypominają żywo losy potomstwa Niechciców z *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej, jednak bez doświadczeń w radykalnym ruchu społecznym, co nie pozostanie bez wpływu na późniejsze przekonania ideowe Znanieckiego. Wychowanie humanistyczne otrzymał w gimnazjach w Warszawie i Częstochowie. Tu nastąpiło także pierwsze spotkanie z filozofią i zawarcie z nią – jak się później okazało – trwałego związku. Po 1909 r. przyszedł czas na studia na uniwersytetach w Warszawie, Genewie, Zurichu, Paryżu i Krakowie, gdzie Znaniecki miał okazje zetknąć się z największymi umysłami ówczesnej europejskiej humanistyki.

⁶ F. Znaniecki (1912), *Humanizm i poznanie*, Warszawa: 149.

w działaniu i doświadczeniu pewnych ludzi i posiadają te właściwości, które im owi działający i doświadczający ludzie nadają w swych czynnościach i dążeniach. Tę zasadniczą cechę – rozumował dalej Znaniecki – nazywamy współczynnikiem humanistycznym przedmiotów i faktów, które humanista bada. Gdybyśmy współczynnik humanistyczny usunęli z jakiegokolwiek dziedziny badanej przez naukę humanistyczną, dziedzina ta przestałaby istnieć dla danej nauki”⁷.

Przytoczona z *Socjologii wychowania* definicja współczynnika humanistycznego, który rozwijany przez cały okres twórczości Znanieckiego stał się pojęciem najbardziej charakterystycznym dla jego teorii społecznej, to rezultat pierwszych studiów Znanieckiego z zakresu filozofii kultury. Podstawowe założenia owej koncepcji wyłożył on w pracach: *Zagadnienie wartości w filozofii*⁸ oraz *Humanizm i poznanie*⁹, a rozwinął później, już po kilkuletnich doświadczeniach na terenie socjologii, w *Cultural Reality*¹⁰. W pracach tych należy – jak sądzimy – szukać klucza do zrozumienia rozwiniętych później przez Znanieckiego metodologicznych założeń socjologicznej teorii społeczeństwa i kultury. Fascynacja naukami społecznymi, a szczególnie socjologią, swoiste rozumienie zjawisk społeczno-kulturowych jako przedmiotu badań socjologa, jak też rodzaj materiałów empirycznych, sprowadzających się dla Znanieckiego przede wszystkim do dokumentów osobistych, mają bowiem swoje uzasadnienie w ogólniejszym przekonaniu natury filozoficznej. Znaniecki sądził mianowicie, jak niegdyś Sokrates, że tylko człowiek wart jest poznawania, wszystko inne natomiast tylko o tyle, o ile jest wartością dla człowieka¹¹. „Od dwudziestu kilku wieków – pisał on – ostateczne, najogólniejsze pytanie filozofii brzmiało: czym jest świat? Krytyka poznania ubiegłych dwóch stuleci dodała tu zastrzeżenie: czym jest świat w stosunku do człowieka? Dzisiaj, gdy człowiek staje się miarą wszystkich rzeczy, ostateczne pytanie myśli filozoficznej może być już jedno tylko: czym jest człowiek? To jest cel ostateczny filozoficznych dążeń, ognisko, w którym zbiegać się musi logika i teoria poznania, etyka i estetyka, metafizyka przyrody i metafizyka dziejów”¹².

⁷ F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, Warszawa: 20.

⁸ F. Znaniecki (1910), *Zagadnienie wartości w filozofii*, Warszawa.

⁹ F. Znaniecki (1912), *Humanizm i poznanie*, dz. cyt.

¹⁰ F. Znaniecki (1919), *Cultural Reality*, Chicago.

¹¹ F. Znaniecki (1918), *Methodological Note*. W: W.I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America*, Boston.

¹² F. Znaniecki (1912), *Humanizm i poznanie*, dz. cyt.: 29.

Antropocentryczny obraz świata, uzyskany na gruncie rozważań filozoficznych, był więc dla Znanieckiego punktem wyjścia dla wypracowania podstawowych kategorii systemu socjologicznego, którymi stały się „społeczeństwo” i „kultura”¹³ oraz precyzujące je: „działania społeczne”, „stosunki społeczne”, „osobowość społeczna” i „grupa społeczna”. Jako teoretyk i organizator, m.in. jako kierownik Katedry Socjologii i Filozofii Kultury na Uniwersytecie Poznańskim, twórca Polskiego Instytutu Socjologicznego¹⁴, a po II wojnie światowej prezydent Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, oddziałął decydująco na model socjologii polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz na współczesny kształt socjologii światowej¹⁵. Dzięki jego wpływom powstały w Polsce w czasie jego działalności naukowej liczne publikacje pamiętników: chłopów, robotników, bezrobotnych, reemigrantów itd., a także prace socjologiczne oparte na dokumentach osobistych, z których przykładowo wymienimy jedynie *Miasto w świadomości jego obywateli*¹⁶ oraz *Młode pokolenie chłopów* Józefa Chałasińskiego¹⁷. Większość prac Znanieckiego posiada charakter syntetyczny. Powstały one pod wpływem ugruntowanego przekonania, że rozwój socjologii wymaga ujęć syntetyzujących

¹³ „Używamy terminu kultura – pisał Znaniecki – dla oznaczenia wszelkich wytworów działalności świadomej, włącznie ze zmianami psychologicznymi, mniej lub więcej dobrowolnie wywołanymi w świadomości działającego osobnika lub grupy. Kultura przeciwstawia się naturze”. Zob. F. Znaniecki (1921), *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Poznań: 1.

¹⁴ Zob. J. Chałasiński (1946), *Zasadnicze stanowiska we współczesnej socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, 1-4.

¹⁵ Całościową analizę i ocenę socjologicznej teorii Znanieckiego podjął w nieopublikowanej dysertacji H. Frankel (1959), *The Sociological Theory of Florian Znaniecki*, Illinois. Ponadto pobieżnie zrelacjonowane fakty z życia i działalności naukowej Znanieckiego znajdzie czytelnik w szkicu jego córki. Zob. H. Znaniecka-Łopata (1965), *Florian Znaniecki: His Life*. W: F. Znaniecki, *Social Relations and Social Roles: The Unpublished Systematic Sociology*, San Francisco. W Polsce poświęcił omówieniu poglądów Znanieckiego jeden rozdział książki J. Szczepański (1961), *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa. Wspomnienie napisał J. Chałasiński (1963), *Florian Znaniecki – socjolog polski i amerykański*, „Przegląd Socjologiczny”, 1. Na stosunek Znanieckiego do problematyki kultury fizycznej wskazał, z konieczności bardzo pobieżnie A. Ziemilski (1953), *Florian Znaniecki a kultura fizyczna – 1882-1958*, „Kultura Fizyczna”, 8. Zaproponowaną przez Znanieckiego próbę socjologicznego spojrzenia na zjawiska kultury fizycznej krytycznie i negatywnie ocenił A. Wohl (1955), *O obiektywnym charakterze praw rozwoju kultury fizycznej*, dz. cyt.

¹⁶ F. Znaniecki (1931), *Miasto w świadomości jego obywateli*, Poznań.

¹⁷ J. Chałasiński (1938), *Młode pokolenie chłopów*, t. 1-4, Warszawa.

dorobek szczegółowych badań empirycznych¹⁸. Jednakże obok konieczności tworzenia ogólnej teorii społeczeństwa i kultury, Znaniecki dostrzegał potrzebę i możliwość budowania teorii cząstkowych, obejmujących względnie odrębny fragment czy aspekt zjawisk społecznych. Rezultatem tych przekonań była jego dwutomowa *Socjologia wychowania*¹⁹, zasługująca dla naszych celów na szczególną uwagę, ponieważ jedna z trzech części tomu drugiego poświęcona została omówieniu problematyki wychowania fizycznego. Jest to w Polsce przed 1939 r. fakt bez precedensu. Znaniecki był wówczas jedynym socjologiem, który miał ambicję szerszego syntetycznego wypowiedzenia się w zakresie socjologicznie rozumianej teorii wychowania fizycznego i sportu lub szerzej, socjologicznie pojętej kultury fizycznej.

Zgodnie z poglądem Znanieckiego, wyrażonym w *Socjologii wychowania*²⁰, nie istniała wówczas naukowa teoria wychowania, „gdyż nie było socjologicznych badań nad działalnością wychowawczą jako kompleksem danych obserwatorowi faktów”²¹. Od dawna natomiast nazwę teorii stosowano do określenia wszelkiej refleksji teoretycznej nad wychowaniem dla odróżnienia jej od praktyki²². „W rzeczywistości – pisał Znaniecki – to, co tradycyjnie nosi te nazwę, jest – ściśle mówiąc – technologią wychowania, tj. mniej lub więcej usystematyzowanym zbiorem wiadomości, na których opiera się praktyka wychowawcza”²³. Historycznie rzecz biorąc, dotychczasowa teoria wychowania, której przedmiotem pozostawała jednostka ludzka,

¹⁸ Równocześnie Znaniecki był świadom potrzeby wypracowywania filozoficznych uzasadnień socjologii. Sądził jednak, że „filozoficzne założenia, przyjmowane przez daną naukę, nie są podstawami, na których budowa tej nauki się opiera, lecz narzędziami, którymi posługuje się ona przy wznoszeniu tej budowy. Jedyną podstawą nauki jest doświadczenie”. F. Znaniecki (1922), *Wstęp do socjologii*, Poznań: 9. Szczegółowe badania empiryczne były więc dla Znanieckiego podstawą wszelkiej teorii, w tym teorii socjologicznej. Ale też bez owej teorii nie miały one większej wartości.

¹⁹ F. Znaniecki (1928 i 1930), *Socjologia wychowania*, t. 1, *Wychowujące społeczeństwo*, Warszawa i t. 2, *Urabianie osoby wychowanka*, Warszawa.

²⁰ F. Znaniecki (1928), *Socjologia wychowania*, t. 1, dz. cyt.: 20 i nast.

²¹ Szerszą informację na ten temat znajdzie czytelnik w artykule A.O. Uziębło (1966), *Pedagogika społeczna i jej związek z socjologią wychowania*, „Studia Socjologiczne”, 4.

²² Jak się wydaje, uzasadnienie tego poglądu czerpał Znaniecki ze scjentyistycznych tendencji dominujących w naukach humanistycznych w pierwszych dziesięcioleciach XX w. Wyrazem tych tendencji było m.in. utożsamienie nauki o społeczeństwie z socjologią empiryczną, w odróżnieniu od dziewiętnastowiecznych „systemów socjologicznych”. Tendencja ta była szczególnie żywa w świadomości amerykańskich kręgów socjologicznych, pod wpływem których Znaniecki pozostawał.

²³ F. Znaniecki (1928), *Socjologia wychowania*, t. 1, dz. cyt.: 20.

była – zdaniem Znanieckiego – indywidualistyczna, stąd po pomoc sięgnięto do psychologii (rozumianej indywidualistycznie), a w wychowaniu fizycznym do biologii. Jednostkę, w tym przede wszystkim dziecko, traktowano jako byt niezależny od środowiska. Tymczasem proces wychowania realizuje się w grupie społecznej i poprzez grupę społeczną. Stąd konieczność stopniowego sięgania przez teoretyków wychowania do – obok psychologii i biologii – danych socjologii. Znaniecki nie kwestionował zatem biologii i psychologii jako nauk wyjściowych dla wszelkiej teorii wychowania, ale sądził, że należy je dopełnić socjologią i psychologią społeczną, które traktował w tym mariażu jako najistotniejsze. Według Znanieckiego, w tradycyjnej humanistyce przyjmowano założenie, że ludzkie reakcje są identyczne w identycznych warunkach. Na tym przekonaniu opierały się teorie motywów, zachowań, ról i norm społecznych. Podobne zasady stosowano w pedagogice szkolnej. Wszak programy są całkowicie ujednoczone i dopiero metoda indywidualizacji częściowo modyfikuje tę zasadę. Przekonanie to legło u podstaw zainteresowań psychologów i pedagogów czynnikami obiektywnymi, a szczególnie ekonomicznymi²⁴. Wydawało się im bowiem, że tym sposobem odkryją podstawę pewnych prawidłowości zachowań. Tymczasem istota zagadnienia tkwi ciągle w fakcie oddziaływania czynników naturalnych na kulturę, rządzącą się własnymi prawami, oraz czynników indywidualnych na przebieg procesów społecznych i odwrotnie²⁵.

Znaniecki przeciwstawił się więc dotychczasowym sposobom pojmowania wychowania i proponował własne, socjologiczne rozumienie tego pojęcia. „Wychowanie – jego zdaniem – jest to działalność społeczna, której przedmiotem jest osobnik będący kandydatem na członka grupy społecznej i której zadaniem, warunkującym faktyczne jej zamiary i metody, jest przygotowanie tego osobnika do stanowiska pełnego członka²⁶. Kompleks zagadnień tak rozumianej teorii wychowania rozpada się na dwa działy, które nazwał „społecznymi warunkami wychowania” i „społecznym przebiegiem wychowania”²⁷.

²⁴ Nietrudno zauważyć, że dokonana przez Znanieckiego krytyka założeń metodologicznych socjologii odnosi się także – jeśli nie przede wszystkim – do koncepcji zrodzonej na gruncie materializmu historycznego, interpretowanej zgodnie z ówczesnymi tendencjami, jako jednostronnie poszukująca wyjaśnienia zjawisk społecznych w determinantach ekonomicznych.

²⁵ F. Znaniecki (1918), *Methodological Note*, dz. cyt.

²⁶ F. Znaniecki (2028), *Socjologia wychowania*, t. 1, dz. cyt.: 25.

²⁷ Tamże.

Kulturowa koncepcja rozwoju fizycznego jednostki

W socjologicznej koncepcji wychowania mieści się – zdaniem Znanieckiego – wychowanie fizyczne jako jego część składowa. Takie ujęcie zagadnienia kazało mu rozumieć wychowanie fizyczne bardzo szeroko, jako zabezpieczenie przez grupę bezpośrednich warunków pożądanego rozwoju fizycznego swoich członków oraz stymulowanie tego rozwoju. W tym sensie każdy człowiek podlega odpowiednim zabiegom, których przedmiotem jest jego wygląd zewnętrzny, w ciągu całego życia, ale szczególnie w okresie stawania się pełnoprawnym członkiem grupy. „Wychowanie – dowodził – wpływające na cielesne właściwości przyszłych członków, czyli wychowanie fizyczne w najogólniejszym znaczeniu tego słowa, polega na urabianiu typów fizycznych zgodnie z wymaganiami społecznymi”²⁸.

W myśl ogólnej teorii kultury Znanieckiego, człowiek jako istota cielesna jest częścią przyrody i dzięki temu także świadomość można traktować jako coś realnego, substancjalnego. Autor *Socjologii wychowania* nie w tym jednak upatrywał wartość ciała ludzkiego, że jest ono warunkiem świadomości. Jest ono wartością samą w sobie ze względu na znaczenie, jakie mu przydaje grupa społeczna. „Ciało jest nam dane świadomie, jest tak samo treścią przesuwającą się przez aktualność, jak inne treści zmysłowe, czy kulturalne. Słowem, jest wartością wśród innych wartości, a nie warunkiem czy podłożem innych”²⁹.

Znaniecki ze względów filozoficznych i metodologicznych nie chciał traktować fizycznej strony człowieka jako podłoża świadomości, gdyż owa hipoteza była sprzeczna z podstawowym twierdzeniem jego filozofii, a mianowicie, że wszystko, co istnieje pozytywnie, jest światem ludzkim. Twierdzenie to odnosi się do świata przyrody, właściwości fizycznych i świadomości człowieka oraz jego wytworów. Wszystkie bowiem dostępne człowiekowi elementy świata posiadają tę wspólną właściwość, że stanowią dla niego wartość. Stąd też, sądził Znaniecki, „uprawnione będzie to stanowisko, które dla ciała zachowa charakter wartości – ważnej, często najważniejszej, wpływającej na liczne fakty w świecie wartości, ale wpływającej jako element tego świata, jako jego część, a nie coś poza nim”³⁰.

Rozgraniczenie czynności fizycznych i rzeczy materialnych od procesów psychicznych i fenomenów duchowych ma, zdaniem Znanieckiego, charakter

²⁸ F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 159.

²⁹ F. Znaniecki (1912), *Studia nad filozofią wartości. Elementy rzeczywistości praktycznej*, „Przegląd Filozoficzny”: 22.

³⁰ Tamże.

konwencjonalny i schematyczny. Elementy rzeczywistości kulturalnej posiadają bowiem zawsze naturę materialno-duchową, a o ich swoistości decyduje przewaga jednego lub drugiego pierwiastka. Tak więc wartość ciała ludzkiego jest względna i mierzy się skalą wartości właściwych kulturze duchowej danej grupy społecznej. Stąd Znaniecki wyraźnie rozróżniał wartość czynności umysłowych i fizycznych.

„Ciało jest narzędziem umysłu – pisał – i znaczenie jego zależy w zupełności od celów, do których człowiek go używa i od metod, za pomocą których jest używane. Praca fizyczna jest użytkiem tego narzędzia, podobnie jak ruch maszyny parowej jest użytkiem maszyny parowej, gdyż oboje służą do urzeczywistnienia planów umysłowych. Jedynym twórcą wartości wyrabianych z pomocą ciała ludzkiego lub maszyny parowej jest działalność umysłowa”³¹.

Z tego rozumowania wynikał dla Znanieckiego wniosek, że traktowanie pracy fizycznej na równi z umysłową lub wyżej jest niedorzecznością (co zarzucał ideologii socjalistycznej). Sądził – jak wynika zresztą z owego utożsamienia czynności ciała ludzkiego i czynności maszyny – że działalność fizyczną traktować należy jako proces przyrodniczy.

Ale owa czynność przyrodnicza rozważana z humanistycznego punktu widzenia każe traktować człowieka, który tę czynność wykonuje, jako wartość i źródło wartości. Ciało ludzkie może więc być wartością hedonistyczną, religijno-magiczną (posiadającą własności magiczne), wreszcie techniczną, estetyczną itd.³². Człowiek bowiem jako istota fizyczna jest, z jednej strony, przedmiotem, na który oddziałuje świat zewnętrzny, zaspokajając jego potrzeby, z drugiej jednak, pozostaje punktem wyjściowym wszelkiej aktywności skierowanej na przekształcanie świata zewnętrznego. W pierwszym przypadku występuje więc jako wartość hedonistyczna, a w drugim jako instrumentalna³³. Znaniecki rozróżniał czynne i bierne typy hedonistyczne: w pierwszym wypadku cechy fizyczne człowieka mają wartość dla innych ludzi, w drugim decydują one o roli pełnionej przez osobnika i mogą być narzędziem czy środkiem podmiotowej przyjemności lub przykrości³⁴.

Fizyczna strona człowieka – zdaniem Znanieckiego – jest wartością relatywną. Najogólniej rzecz biorąc, różnicuje się ona historycznie w zależności od epoki, środowiska i punktu odniesienia³⁵. Członkowie każdej grupy,

³¹ F. Znaniecki (1921), *Upadek cywilizacji zachodniej*, dz. cyt.: 32.

³² F. Znaniecki (1922), *Wstęp do socjologii*, dz. cyt.: 375.

³³ F. Znaniecki (1919), *Cultural Reality*, dz. cyt.: 73-74; F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 162 i nast.

³⁴ F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 220.

³⁵ F. Znaniecki (1919), *Cultural Reality*, dz. cyt.: 131-132.

a szczególnie kandydaci na pełnych członków, zawsze poddają się licznym zabiegom w celu upodobnienia się do pożądanego przez grupę ideału. Cel ten osiągnąć bywa bądź przez sztuczne zabiegi (należy tu np. zniekształcanie twarzy i wydłużanie czaszki u różnych plemion oraz uzyskiwanie np. przez kobiety europejskie w swoim czasie pożądanej szczupłości dzięki użyciu gorsetów), bądź przez świadome i planowe, często bardzo uciążliwe działania naturalne (pielęgnowanie ciała w klasach arystokratycznych, realizowanie wzorów atletycznych w Anglii)³⁶. Ideał zostaje zawsze narzucony jednostce przez grupę. „Jakie cechy zmysłowe posłużą za podstawę do traktowania pewnych osobników jako pięknych lub brzydkich, zdrowych lub chorych, to zależy od tradycji i poglądów przeważających w danej zbiorowości³⁷.

Człowiek zatem – jako jednostka biologiczna, fizyczna, będąc częścią przyrody, jawi się nam jako „rzeczywistość kulturalna”. Cechy fizyczne, biologiczne człowieka to ramy, w których przebiega życie społeczne, które z kolei jest funkcją grupy, ściślej – jej kultury. Nawet takie właściwości jednostki, które zwykło się wiązać z „naturą ludzką” są – jak wykazują liczne analizy – tylko konsekwencją pewnych tradycyjnych wzorów społecznych, właściwych danej zbiorowości³⁸.

Ciało ludzkie – według Znanieckiego – ściślej biorąc jego wygląd zewnętrzny, na który składają się nie tylko cechy naturalne, ale także sztuczne (np. strój), funkcjonuje w charakterze materialnego symbolu cech społecznych. Jest to jak gdyby widoczna dla wszystkich legitymacja, świadcząca o przynależności danego osobnika do pewnej klasy czy grupy społecznej. „Dodatki te, narzucone indywiduom przez prawo, obyczaj lub modę – pisał Znaniecki – służą dla klasyfikacji osobników, pozwalają wnioskować o stanowisku społecznym, stanie majątkowym, przynależności do takiej lub innej kategorii lub zrzeszenia, a nawet o spełnianej w danej chwili przejściowej roli społecznej (...), z drugiej strony też mogą one być wyróżnieniami indywidualizującymi danego osobnika, podkreślającymi jego niepowtarzalny charakter, jak to czynią np. wyjątkowe ozdoby i odznaczenia specjalne (...). Świadomość własnego wyglądu zewnętrznego wpływa na samą jednostkę, staje się współczynnikiem w mniejszym lub większym stopniu wpływającym na jej zachowanie się w społeczeństwie³⁹.

Znaniecki w pewnym sensie stawiał na równi takie właściwości człowieka, jak: zdrowy, piękny, uczciwy, mądry, ale także żołnierz, robotnik, arystokrata,

³⁶ F. Znaniecki (1922), *Wstęp do socjologii*, dz. cyt.: 99.

³⁷ F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 103.

³⁸ F. Znaniecki (1922), *Wstęp do socjologii*, dz. cyt.: 73-75, 80-102.

³⁹ Tamże: 375.

Francuz, chrześcijanin. Sprowadzał zatem do wspólnego mianownika jego cechy zewnętrzne (fizyczne) i właściwości psychiczne, intelektualne, zawodowe i inne, jako te, które określają różnorodne role społeczne jednostki, dyktujące jej swoisty sposób bycia oraz narzucające określone oczekiwania pod jej adresem innym członkom grupy społecznej⁴⁰. Stopień zainteresowania grupy cechami fizycznymi jednostek uzależniony jest – zdaniem Znanieckiego – od różnorodnych czynników. Głównie jednak dominuje tu względ samozachowawczy i obronny. Grupa pielęgnuje fizyczne właściwości swoich członków jako potencjalnych lub aktualnych jej obrońców przed obcymi oraz daje gwarancję dalszego (w sensie fizycznym i kulturowym) własnego istnienia. Ten pierwszy względ charakterystyczny jest przede wszystkim dla społeczeństw militarnych⁴¹.

Zdrowie i życie jednostki jest – według Znanieckiego – powszechnie uznaną, najwyższą wartością grupy. Wyraża się to w przekonaniu o potrzebie solidarności ludzi i wszystkiego, co żyje w przyrodzie, w walce ze śmiercią (naturalizm pogański), w chrześcijańskim dualizmie nieba i piekła, jako synonimach życia i śmierci, oraz w niemal powszechnym potępieniu zabójstw dokonywanych nie w interesie społecznym. Ta ostatnia ocena rzutuje na negatywny stosunek do samobójstw we wszystkich społeczeństwach zarówno pierwotnych, jak cywilizowanych. Z tych samych względów grupa zgadza się na śmierć ludzi „skazanych”, a nawet przyjmuje tę śmierć z ulgą lub przyspiesza ją, wyrzucając np. małe „skazane” dzieci poza osiedle. W ten sposób – w swoim przekonaniu – poświęcając jednostki, ratuje większość. Jeżeli nie ma przeszkód obyczajowych lub magicznych, grupa pielęgnuje chorych i wzmacnia zdrowych, lecz słabych. Zwalczanie chorób jest najczęściej wysiłkiem zbiorowym, co należy odczytać jako wyraz solidarności grupowej. Zjawisko to w każdej epoce przejawia się w inny sposób. Jednak jego istota pozostaje ta sama. Ogólnie biorąc, wraz z postępem nauki odrzucony zostaje w zasadzie mistyczny punkt widzenia na chorobę i śmierć⁴².

Uznane przez grupę określone właściwości fizyczne osobników stały się dla Znanieckiego podstawą do wyróżnienia kilku typów fizycznych:

- typ higieniczny (uznane przez grupę właściwości zdrowotne osobników);
- typ geneomiczny (uznane przez grupę właściwości rozrodcze osobników);

⁴⁰ F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 101-102.

⁴¹ Zob. F. Znaniecki (1931), *Miasto w świadomości jego obywateli*, dz. cyt.: 83; F. Znaniecki (1928), *Socjologia wychowania*, t. 1, dz. cyt.: 204 i nast.

⁴² F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 164-178.

- typ obyczajowo-estetyczny (uznane przez grupę właściwości ruchowe osobników);
- typ hedonistyczny (uznane przez grupę właściwości ciała doświadczane przez siebie i innych);
- typ fizyczno-uitylitarny (uznane przez grupę cechy osobników gwarantujące utrzymanie i rozwijanie materialnych warunków egzystencji grupy i realizowanie obronnych zadań grupy);
- typ sportowy (uznane przez grupę właściwości fizyczne osobników, wytworzone w działalności i dla działalności sportowej, rozumianej przez Znanieckiego – o czym szczegółowo niżej – jako czynności ruchowe nieuitylitarne).

Typy fizyczne są konstrukcją intelektualną, utworzoną przez Znanieckiego w celu względnie wyczerpującego opisu cech fizycznych, będących dominującymi właściwościami ciała ludzkiego i stanowiących wartości społeczno-kulturowe. Funkcjonowanie owych cech w obrębie innych wartości zostało przez Znanieckiego przedstawione w sposób systematyczny we wspomnianej już części drugiego tomu *Socjologii wychowania*⁴³.

Obok pojęcia typu fizycznego na przypomnienie zasługuje stosowana w socjologii Znanieckiego kategoria wzoru fizycznego. Wzór fizyczny, według niego, „nie jest przeciętną wyglądu zewnętrznego jego członków ani też sumą cech wspólnych wszystkim jego członkom, lecz kompleksem cech, który w oczach otoczenia i samej grupy najbardziej odróżnia członków tej grupy od członków innych grup i do którego członkowie tej grupy w cudzym lub własnym przekonaniu czynnie się stosują⁴⁴.

Wzór fizyczny jest więc bardzo często daleki od dominującego typu fizycznego w danej grupie. Najczęściej jest on zespołem cech stanowiących podstawę wyodrębnienia poszczególnych typów fizycznych. Wychowanie w grupie jest szeregiem zabiegów zmierzających do osiągnięcia przez wychowanków tego wzoru. W zależności od tego, które właściwości fizyczne są w danej grupie bardziej a które mniej cenione jako wartości społeczne, wchodzi one w odpowiednich proporcjach w skład wzoru fizycznego. Wzór może być dodatni lub ujemny. W pierwszym przypadku grupa dąży do tego, aby jej członkowie go realizowali, w drugim – tępi osobników, których cechuje podobieństwo do tego wzoru. Na wzór fizyczny składają się cechy organiczne oraz wtórne, czyli strój, odznaczenia itp. W ten sposób powstają pozytywne i negatywne wzory fizyczne różnych narodowości, klas, zawodów itp.⁴⁵.

⁴³ Tamże: 159-259.

⁴⁴ F. Znaniecki (1922), *Wstęp do socjologii*, dz. cyt.: 389-390.

⁴⁵ Tamże: 389-390.

W każdym społeczeństwie istniały i istnieją – zdaniem Znanięckiego – wzory i normy zabezpieczające i regulujące kompleks czynności zmierzających do zapewnienia osobnikom pożądanych właściwości fizycznych. W społeczeństwach, gdzie kultura fizyczna zajmuje eksponowane miejsce wśród innych wartości kulturalnych, ideologie wyrażające interesy grupowe z nią związane, przyjmują za punkt wyjścia stanowisko utylitarno-higieniczne bądź – przynajmniej w pewnym stopniu – estetyczne. Podkreśla się w nich konieczność podtrzymywania ogólnej sprawności organizmów zdolnych do różnych zadań, szczególnie militarnych, lub traktuje się stronę fizyczną człowieka jako wartość autoteliczną, a wtedy sprawność, zdrowie i piękno ciała staje się celem samym w sobie. Bywają sytuacje, kiedy owe trzy generalne zadania wysuwane równolegle (szczególnie w społeczeństwach nowożytnych) kłócą się ze sobą – wówczas realizacja jednych celów przeszkadza zadośćuczynieniu innym. Często też ideologie są derywacją: hasła zawierające treści humanistyczne, ogólnoludzkie są faktycznie parawanem bardziej „przyziemnych” i partykularnych dążeń grupowych. Ogólnie rzecz biorąc, „w teorii niewątpliwie przeważają względy higieniczne, w praktyce utylitarno-państwowe”⁴⁶.

Owe, różnorodne treści ideologiczne, wkomponowane zostały w zinstytucjonalizowaną teorię wychowania fizycznego, rozwijaną na gruncie europejskim w XIX i XX stuleciu, którą Znanięcki traktował jako będącą ciągle w załączkowym stadium rozwoju. Waler teorii przypisywał on bowiem tylko zespołowi twierdzeń zweryfikowanych. Natomiast teoria wychowania fizycznego, funkcjonowała raczej w charakterze zbioru refleksji nad wychowaniem fizycznym i jako taka była dla Znanięckiego (podobnie zresztą, jak teoria wychowania ogólnego) technologią wychowania fizycznego, a więc zbiorem mniej lub bardziej uzasadnionych twierdzeń o rzeczywistości, postulatów praktycznych pod jej adresem. Nie znaczy to, że teoretycy wychowania fizycznego nie sięgnęli do nauk już ukształtowanych (podobnie jak w teorii wychowania ogólnego), głównie do biologii.

„Wychowanie umysłowe i moralne – pisał Znanięcki – potrzebowało przede wszystkim wiedzy psychologicznej o człowieku. Wychowanie fizyczne – wiedzy biologicznej o organizmie ludzkim. Nie wszystkie jednak wiadomości z zakresu psychologii i biologii były równie ważne dla praktyki wychowawczej. Nie wszystkie też wiadomości, jakich praktyka potrzebowała, znajdowały się już zgromadzone w psychologii i biologii jako naukach odrębnych. Wreszcie, ugrupowanie potrzebnych wiadomości musiało być inne gdy chodziło o praktyczne ich zastosowanie, niż wtedy, gdy miały służyć

⁴⁶ F. Znanięcki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 250-251.

za podstawę do dalszych teoretycznych dociekań. Dlatego więc pedagog wybierał, dopełniał i reorganizował dla swoich celów zdobycze psychologii i biologii, budując dział wiedzy technicznej, analogiczny do medycyny lub inżynierii⁴⁷.

Znanięcki nie kwestionował więc istotnej przydatności biologicznej wiedzy o człowieku dla potrzeb teorii wychowania fizycznego. Wskazywał on jednak na fakt, iż przydatność ta ma charakter ograniczony, bowiem wychowawca oddziałując na cechy fizyczne wychowanka tylko w nielicznych przypadkach może oprzeć się na prawidłowościach biologicznych. Jednostka, jako przedmiot oddziaływania wychowawczego, nie pozostaje wszak (poza okresem niemowlęctwa) całkowicie bierna, a jej reakcje mają charakter psychospołeczny, tzn. że ukształtowane zostały w grupie społecznej, a więc są czymś zewnętrznym, pozaorganicznym. Z tego też względu wychowawca fizyczny, mając na względzie sprawność fizyczną wychowanka, oddziałuje nań tylko pośrednio, poprzez społeczną osobowość jednostki. Tak więc – sądził Znanięcki – dotychczasowa technologia wychowania fizycznego ma szansę stopniowego przekształcenia się w teorię wychowania fizycznego w całym tego słowa znaczeniu, poprzez poszerzenie swoich uzasadnień naukowych o zdobycze psychologii społecznej i socjologii⁴⁸. Zastosowanie twierdzeń i metod tych nauk na terenie wychowania fizycznego i sportu wydawało się Znanięckiemu nieodzowne ze względów teoretycznych i praktycznych. W tym kierunku urabiał on opinię środowiska wychowawców, w tym wychowawców fizycznych, przyczyniając się bezpośrednio i pośrednio do narodzin i rozwoju społeczno-naukowej refleksji o wychowaniu fizycznym i sporcie.

Socjologiczne rozumienie sportu

„Używamy wyrazu sport – pisał Znanięcki – dla oznaczenia wszelkiego rodzaju działalności fizycznej, dążącej w swoim zakresie do możliwie doskonałych wyników, lecz nie usiłującej wytwarzać żadnych bezpośrednio użytecznych wartości. Odróżniamy więc sport od pracy fizycznej, w której wyniki mierzą się użytecznością wytworów, oraz od fizycznej zabawy, w której w ogóle o wynik nie chodzi wcale, lecz tylko o przyjemność samego działania⁴⁹.

⁴⁷ F. Znanięcki (1928), *Socjologia wychowania*, t. 1, dz. cyt.: 21.

⁴⁸ F. Znanięcki (1928), *Socjologia wychowania*, t. 1, dz. cyt.: 21-22; F. Znanięcki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 118.

⁴⁹ F. Znanięcki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 248-249.

Między sportem a zabawą – według koncepcji Znanieckiego – granica jest płynna. Bywa tak, że sport jest po prostu zabawą, wtedy mianowicie, gdy całość czynności sportowej, biorąc rzecz subiektywnie, podporządkowana zostaje celom hedonistycznym. Najistotniejsza jednak jest w sporcie dążność do perfekcji w wykonaniu pewnych czynności fizycznych⁵⁰.

Istnieje, zdaniem Znanieckiego, związek genetyczny między czynnościami sportowymi a utylitarnymi i zabawowymi. Do sportu należą więc takie czynności, które niegdyś traktowane były jako czynności utylitarne, ale wskutek zmiany całokształtu stosunków społecznych wartość tę utraciły. Do takich należą w społeczeństwach cywilizowanych szermierka, rzut oszczepem czy dyskiem, strzelanie z łuku, fechtunek, bieganie, gimnastyka na drążkach oraz częściowo strzelanie z pistoletu, boks, jazda konna itd. Te ostatnie czynności, mimo swej właściwości użytkowej, nabierają cech sportu na zasadzie uprawiania ich przez osoby, które na tej drodze pragną wykazać swą wyższość wobec innych członków grupy. W tym przypadku sprawą drugorzędną staje się wartość utylitarna czynności, a celem pierwszoplanowym wynik⁵¹.

Z innym wariantem związku czynności sportowych i utylitarnych mamy, według Znanieckiego, do czynienia wówczas, gdy w obrębie sportu rozwijana jest działalność, która w miarę doskonalenia staje się działalnością zawodową. Początkowo czynność taka nie przynosi bezpośredniego pożytku, gdyż albo jej efekty są niepewne, albo jest ona zbyt trudna czy wręcz niemożliwa do wykonania z różnych względów. Tak było np. w początkach rozwoju automobilizmu i lotnictwa⁵².

Bywa też tak, że do sportu zaliczamy czynności, które mają w danym społeczeństwie charakter utylitarny i w tym głównie sensie są uprawiane i wykorzystywane. Ale nie wszyscy wykonują owe czynności z takim nastawieniem. Niektóre jednostki traktują je jako okazję do osiągnięcia wyniku w sensie jego formalnej doskonałości. Do takich czynności Znaniecki zaliczał

⁵⁰ Zakres czynności sportowych i zabawowych jest dla Znanieckiego niesprecyzowany. W związku z tym ich wzajemny stosunek rysuje się w jego teorii niejednoznacznie. Raz utożsamiał on sport z zabawą, gdzie indziej znów rozróżniał tylko częściowo („Jakkolwiek sport nie jest zabawą w ścisłym znaczeniu, jednakowoż w skład każdego sportu wchodzi czynności, które dziecko spontanicznie wykonuje, bawiąc się”), wreszcie, w innym miejscu Znaniecki zabawę przeciwstawił sportowi. Owa płynność pojęć jest prostą konsekwencją przyjętego przez Znanieckiego kryterium rozróżniania między czynnością zabawową a sportową, którym są odczucia i motywacje jednostek daną czynność wykonujących, a zatem kryterium subiektywne. F. Znaniecki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 163, 252-253.

⁵¹ Tamże: 163.

⁵² Tamże: 249 i nast.

amatorskie uprawianie pływania, wioślarstwa, żeglarstwa, rybołówstwa, narciarstwa a także – jak mówił – niektórych rzemiosł⁵³.

Pewna grupa sportów ma znów swe korzenie w zabawach, które początkowo miały charakter wyłącznie hedonistyczny. W miarę jednak ich przekształceń uściślano przepisy, wprowadzono element walki i współzawodnictwa. Wtedy na plan pierwszy wysunął się wynik, troska o doskonałość wykonania danej czynności. Tu, przynajmniej częściowo, mają swe źródło biegi, skoki, gry w piłkę itp.⁵⁴.

Rzecz jasna, owe wielorakie pod względem swej genezy czynności, które nazywamy sportem, w swoim rozwoju nabierały wartości autonomicznych i nie kojarzyły się jednoznacznie w świadomości tych, którzy je wykonywali, z wcześniejszymi treściami utylitarnymi. Dlatego to najczęściej teoretycy wychowania fizycznego traktują sport jako czynności posiadające immanentną, samoistną wartość. Zresztą, w pewnym stopniu owa ewolucja form zachowań sportowych – zamieranie jednych i pojawianie się innych – była rzeczywiście efektem wewnętrznych, autonomicznych przekształceń dokonujących się w samym sporcie. W ten sposób np. zostały ze sportu wyparte czynności mało interesujące i monotonne, mimo że były bardzo silnie związane z kulturą danego społeczeństwa, na rzecz zajmujących, kalejdoskopowych⁵⁵.

Swoistym rodzajem sportu były dla Znanieckiego gry fizyczne. Pozostał tu bowiem element wyniku, który kazał zaliczyć gry do czynności sportowych, ale na pierwszy plan wysunął się czynnik walki. Zwyciężanie przeciwnika w pewnej konwencjonalnej i uregulowanej przepisami formie jest celem gry, a fizyczna doskonałość walczących decyduje o ich ostatecznej wyższości. Można by powiedzieć, że walka sportowa jest przejawem sublimacji walki jako szerszego zjawiska społecznego⁵⁶.

Sport, szczególnie rozumiany historycznie, różnie był oceniany w różnych grupach społecznych. Co prawda – według Znanieckiego – każda grupa społeczna interesuje się fizyczną doskonałością swych członków ze względu na powszechne doświadczenie, a stąd przekonanie, że fizyczne właściwości osobnika kojarzą się z rolą społeczną przez niego wykonywaną, która wymaga pielęgnowania właściwości pożądanых oraz eliminowania niepożądanych. Wiąże się to szczególnie z dążeniem grupy do zapewnienia sobie najbardziej elementarnych potrzeb, takich jak środki utrzymania, przedłużenie egzystencji w sensie zadbania o właściwy rozwój potomstwa oraz uchronienie się przed zagładą.

⁵³ Tamże: 249.

⁵⁴ Tamże: 249-250.

⁵⁵ Tamże: 250.

⁵⁶ Tamże: 249.

„Badając życie społeczne ludu polskiego – pisał Znaniecki – doszliśmy swego czasu do wniosku, że najistotniejszym znaczeniem czynnej solidarności społecznej, najważniejszą, a pierwotną funkcją większości objawów pomocy wzajemnej jest wspólna walka grupy (rodziny, wsi, gminy, parafii) przeciw śmierci i czynnikom zbliżającym do śmierci: chorobie, niedostatki, zmęczeniu⁵⁷.

Niemniej jednak – sądził Znaniecki – jednym ze sposobów sublimacji sportu było włączenie go do zbioru dóbr kulturalnych klasy uprzywilejowanej. W tym wypadku sport stał się jednym z przywilejów klasowych, czyli wartością „kulturalną grup towarzyskich składających się wyłącznie z klasy wyższej⁵⁸. Do takich wartości należało np. myślistwo w feudalizmie, stanowiące przywilej klasy szlacheckiej, a później golf w arystokratycznej Anglii. Umiejętność polowania wchodziła wówczas w skład wzoru osobowego, ukształtowanego przez obyczaje „towarzystwa”, zarówno gromadzącego się na dworach królewskich i magnackich, jak też żyjącego w ubogich zaściankach szlacheckich. Toteż wszyscy członkowie klasy feudalnej przynależni do niej na mocy urodzenia lub nobilitacji, bez opanowania sztuki polowania nie mogli stać się pełnoprawnymi członkami swojej klasy. Gdy umiejętności sportowe stają się świadectwem przynależności do klasy wyższej, to przygotowania w celu zdobycia maksymalnej sprawności przybierają charakter żmudnej pracy. Mimo to wykonywane są chętnie, bez przymusu i bezpośredniej nagrody, tym bardziej, że każdy adept sportowego rzemiosła dopuszczany jest co pewien czas do uczestnictwa w zawodach, np. w łowach, które dostarczają mu możliwości sprawdzenia stopniowo uzyskiwanych wyników oraz przymierzenia się do najlepszych. Zresztą, te rodzaje sportu, które dopełniają przywileje poszczególnych klas, cechuje „wzniosłość społeczna”, zarówno w oczach członków klas wyższych, jak i niższych. W tym sensie nawet czynność przysposabiania się już ma charakter przywileju niedostępnego klasom niższym⁵⁹.

Gdy doskonałość sportowa staje się elementem wzoru obyczajowego danej grupy, a dążność do sprostania mu rodzi współzawodnictwo, wówczas upodobnienie się przynajmniej w pewnym stopniu, do ideału wymaga często żmudnego wysiłku, wymaga pracy. Metody uczenia przestają być wówczas bezrefleksyjne, wyniki uzależnione zostają coraz bardziej od wiedzy fachowej i w ten sposób sport rodzi grupę fachowców, rodzi nowy zawód⁶⁰. Znaniecki

⁵⁷ Tamże: 164.

⁵⁸ Tamże: 251.

⁵⁹ Tamże: 254 i nast.

⁶⁰ Tamże: 253.

nie proponował własnego terminu na określenie tego zawodu, ale wydaje się, iż jego intencje najlepiej mogłyby zostać oddane przez pojęcie nauczyciela sportu, a nie nauczyciela wychowania fizycznego, którego praca kojarzyła mu się raczej z czynnościami higieniczno-profilaktycznymi, usprawniającymi i rekreacyjnymi. O ile początkowo sport, szczególnie wśród dzieci, bywa bezrefleksyjny, a w świadomości uczestników czynności sportowych występuje jako zabawa, o tyle z czasem podlega on społecznej organizacji, instytucjonalizuje się, podporządkowuje się refleksyjnemu i celowemu wysiłkowi.

W społeczeństwie współczesnym, twierdził Znaniecki, wraz z postępem demokratyzacji, a co za tym idzie, wytworzeniem się pewnej sfery międzyklasowych zjawisk kulturowych, wiele przejawów sportu utraciło swoją dawną wartość elementu kultury klasowej. Sport w społeczeństwach współczesnych uprawiany jest w grupach celowych, w związkach sportowych, które występują także w charakterze instytucji kształcenia sportowego, przyjęły więc na siebie rolę dawnych prywatnych nauczycieli sportu, wykonujących swój zawód na dworach szlacheckich. Przynależność do grup sportowych w olbrzymiej liczbie przypadków jest nie tyle świadectwem klasowych przywilejów, ile sportowej sprawności. Najbardziej charakterystyczną cechą zespołów sportowych jest ich wewnętrzna, a więc grupowa, solidarność, którą Znaniecki traktował jako przede wszystkim funkcję międzygrupowego współzawodnictwa. Owa cecha kształtuje się przede wszystkim w takich rodzajach sportu, które zawierają w sobie element walki między zbiorowościami. Chodzi tu więc głównie o sportowe gry zespołowe, w czasie których „każdy osobnik czuje się odpowiedzialnym przed grupą i za grupę, a grupa odpowiedzialna za każdego⁶¹. Jest dla Znanieckiego oczywiste, chociaż nie analizuje on tego problemu szerzej, że „świat sportowy” jest swego rodzaju miniaturą, ale jednocześnie sublimacją świata społeczeństw ludzkich z jego antagonizmami, rywalizacją, walką, ale także solidarnością i współdziałaniem.

Spoleczne funkcje sportu

Analizując socjologiczne rozumienie sportu w ujęciu Znanieckiego, wskazaliśmy już pośrednio na niektóre funkcje społeczne, które autor *Socjologii wychowania* przypisywał sportowi. Należą tu przede wszystkim funkcje kulturotwórcze, etnocentryczne⁶², integracyjne i sublimacyjne. Szczególne

⁶¹ Tamże: 258.

⁶² Przez funkcje etnocentryczne rozumiemy te rezultaty społecznego oddziaływania sportu, które tworzą lub wzmacniają etnocentryzm grupowy.

jednak znaczenie przypisywał on innym formom oddziaływania sportu na życie społeczne. Dadzą się one usystematyzować w czterech grupach zagadnień.

- Pośrednie przygotowanie do wykonywania czynności zawodowych

Znaczenie sportu w tym względzie wiązał Znaniecki z kształtowaniem takich form umiejętności ruchowych, które nie stanowią bezpośrednich składników działań zawodowych, produkcyjnych, wytwórczych i innych, ale posiadają wartość przygotowawczą. I tak np. żołnierz poprzez ćwiczenia w chodzeniu, bieganiu, skakaniu, padaniu itp. nie osiąga jeszcze umiejętności w zakresie czynności militarnych, ale owe zachowania ruchowe wejdą w przyszłości w skład tych czynności. W podobnej sytuacji znajduje się muzyk ćwiczący sprawność rąk, uczeń kreślący ołówkiem różne, nawet bezrefleksyjne kształty czy robotnik opanowujący swoiste ruchy elementarne, które później zsyntetyzują się w zespół celowych działań produkcyjnych. Chodzi tu więc, innymi słowy, o sprawność ogólną, a nie fachową, zawodową. Czynności te są szczególnie istotne jako element przygotowania do działań kompleksowych, które, jak np. u rzemieślnika, są kombinacją różnorodnych ruchów elementarnych.

„Oczywistym warunkiem – pisał Znaniecki – praktycznego zastosowania tej umiejętności w przebiegu wykonawczym jest nabycie potrzebnych zręczności, uzdolnień i przyzwyczajzeń organicznych, wytworzenie serii ruchowych, funkcjonujących bezrefleksyjnie, nieraz nawet podświadomie (...). Od tych zręczności i przyzwyczajzeń, które osobnik nabywa częściowo przez nierozmyślnie ćwiczenia i modyfikowanie przyrodzonych uzdolnień organicznych, a które odgrywają rolę pomocniczą w wykonywaniu obowiązków militarnych i technicznych, zależy użyteczność społeczna tego osobnika dla utrzymania i rozwoju materialnych podstaw grupy⁶³.

- Bezpośrednie przygotowanie do wykonywania czynności zawodowych

Zdaniem Znanieckiego, ciągle postępujące zróżnicowanie czynności pracy w społeczeństwie współczesnym, a szczególnie industrialnym, wymaga daleko posuniętej specjalizacji. Owo zróżnicowanie i specjalizacja dotyczą także sprawności fizycznej. Chodzi tu o ograniczoną liczbę precyzyjnych, często skomplikowanych ruchów robotnika fabrycznego. Nowoczesna organizacja pracy przemysłowej nie daje jednostce możliwości partycypowania w całym przebiegu czynności wytwórczych. Wytwórcą jest nie jednostka, lecz grupa, w której obrębie istnieje daleko posunięty podział pracy. Świadomość całościowego procesu technologicznego mają ewentualnie niektórzy pracownicy umysłowi i kierownicy produkcji. Natomiast „zwykły robotnik

⁶³ Tamże: 163.

fabryczny jest już nie tyle człowiekiem spełniającym jakąś czynność kulturalną, ile organizmem wykonującym pewne ruchy fizyczne w roli narzędzia kierowników zawodowych. Kwestia fizycznej sprawności wykonywania tych ruchów jest niemal jedyną, jaka pozostaje w związku z jego funkcją społeczną⁶⁴.

Ta sytuacja powoduje, że od robotnika nie wymaga się pełnej sprawności organizmu, ale sprawności częściowej, gwarantującej również częściowe i wyspecjalizowane wyniki⁶⁵. Tymczasem sprawność utylitarna pozostaje często w sprzeczności z ogólną sprawnością organizmu. Szczególnie wśród młodzieży konflikt ten ma charakter dotkliwy. Młodzież ze względów zdrowotnych wymaga ruchów wszechstronnych i różnorodnych, natomiast praca zawodowa ogranicza te możliwości. Jest to jedna z przyczyn wielu chorób zawodowych: przemysłowych, handlowych, biurowych itp. Robotnik ponadto, występując w charakterze narzędzia czy „rąk roboczych”, spełnia swe czynności w zasadzie bezrefleksyjnie, automatycznie, a przynajmniej półautomatycznie. Jego świadomość zostaje uruchomiona tylko w czasie przygotowywania się do wykonywania owych ruchów oraz w momencie, gdy następuje konieczność przynajmniej częściowego zmodyfikowania czynności pracy⁶⁶. Podobna sytuacja występuje w czasie wojny, gdy żołnierz sprowadzony zostaje do roli narzędzia, mechanicznie wykonującego ruchy zaprojektowane przez dowódcę, do swego rodzaju automatu⁶⁷.

Otóż w tak rozumianej przez Znanieckiego nowoczesnej organizacji pracy przemysłowej wychowanie fizyczne, a przede wszystkim sport, może odegrać dwojakie zadanie. Mogą one mianowicie występować w charakterze czynnika przygotowującego organizm pracownika do wykonywania szeregu ruchów, które w swej całości złożą się na kompleks czynności zawodowych. W tym przypadku wychowanie fizyczne i sport mają wartość instrumentalną i bezpośrednio użyteczną. Wpływają one bowiem dodatnio na sprawność fizyczną robotnika, a przez to dodatnio oddziałują na zwiększenie wydajności pracy. Ponadto jednak – a funkcja ta jest co najmniej równie istotna – wychowanie fizyczno-sportowe spełnia inne zadania. Jak już mówiliśmy, Znaniecki dostrzegał postępujący proces redukowania się fizycznych czynności organizmu w pracy przemysłowej. Proces ten wpływa ujemnie

⁶⁴ Tamże: 243. Znaniecki, jak wynika z tego fragmentu jego teorii, znajdował się pod wpływem rozwijanej w dwudziestoleciu międzywojennym socjologii przemysłu, a szczególnie ideologii taylorizmu, sprowadzającej robotnika do roli narzędzia.

⁶⁵ Tamże: 192-193.

⁶⁶ Tamże: 192-193.

⁶⁷ Tamże: 192-193.

na zdrowie, samopoczucie i ogólną wydolność fizyczną jednostek, co z kolei pociąga za sobą zmniejszenie wydajności tych jednostek jako narzędzia. Otóż w tym przypadku sport ma spełniać rolę zapobiegawczą i rekompensacyjną. Niedorozwój czynności ruchowych podczas pracy zyskuje tu swego rodzaju wyrównanie, przez co organizm robotnika może funkcjonować nadal względnie normalnie a nawet bardziej efektywnie, gdyż nie tracąc nic ze swej ogólnej sprawności witalnej, jednocześnie dysponuje do perfekcji doprowadzonymi umiejętnościami zawodowymi.

- Krzewienie zdrowia i higieny społecznej

Jak wiadomo, ideologia nowoczesnego ruchu sportowego w Europie, a także w Polsce, bardzo mocno akcentowała zdrowotne i higieniczne cele, szczególnie w odniesieniu do młodzieży, oraz w odniesieniu do środowisk wielkomiejskich. Znanięcki opinie te podtrzymał, chociaż wydawały mu się one mocno przesadzone. Ponieważ jednak sądził, że wychowanie fizyczne kojarzy się najczęściej w świadomości potocznej nie z celami indywidualnymi, lecz społecznymi oraz że wśród tych ostatnich względy higieniczne są niezmiernie istotne – nie kwestionował jednoznacznie tego kierunku naprawy społecznej. Przekonanie to wzmacniała zapewne ogólna wiedza socjologiczna, w myśl której każda grupa społeczna różnymi sposobami dba o zdrowie swoich członków i przyzwyczajają ich do troski o nie w interesie ogólnym i indywidualnym. Robi to w różny sposób przez uświęcanie reguł postępowania o charakterze magicznym lub popularyzację wiedzy przyrodniczej i medycznej. Tym ostatnim zabiegom, charakterystycznym dla społeczeństw cywilizowanych, towarzyszą żywe idee wychowania higienicznego, fizycznego i sportowego, które zawierając cele różnorakie mają przecież elementy wspólne⁶⁸.

Niemniej jednak Znanięcki nie podzielał żywych w środowisku wychowawców fizycznych opinii, w myśl których rozwój wychowania fizycznego i sportu w społeczeństwach cywilizowanych wiąże się jednoznacznie z realizacją ideału higienicznego. Na przeszkodzie stoją tu bowiem – jego zdaniem – niezmiernie ważne przyczyny, przede wszystkim braki egzystencji materialnej.

„Ani państwo – pisał – ani inicjatywa licznych instytucji filantropijnych nie są w stanie zapobiec skutkom niedostatecznego lub niehigienicznego odżywiania i ubrania, braku powietrza i światła, przedwczesnego obciążenia pracą i innych czynników, podkopujących żywotność młodych pokoleń,

⁶⁸ Informacje o ideologii ruchu higienicznego w Polsce znajdzie czytelnik w książce: M. Demel (1964), *Pedagogiczne aspekty warszawskiego ruchu higienicznego 1864-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

wychowanych w biedzie oraz uniemożliwiających dorosłym, nawet przy najlepszych chęciach, zachowanie reguł higienicznych⁶⁹.

- Wpływ sportu na procesy socjalizacji młodzieży

Sport – zdaniem Znanięckiego – posiada o wiele więcej cech pozytywnych aniżeli przypisują mu tradycyjnie myślący teoretycy wychowania fizycznego w Polsce, wiążący z wychowaniem fizycznym, w tym również wychowaniem fizycznym w szkole, przede wszystkim cele utylitarno-higieniczne⁷⁰. W szkołach polskich – według Znanięckiego – niesłusznie wyeliminowano sport z programu zajęć wychowania fizycznego, aplikując młodzieży mało interesujące lekcje gimnastyki. Dlatego to znaczenie szkoły w zakresie wychowania ściśle sportowego jest jeszcze ciągle minimalne. Szkoła bowiem, realizując wychowanie fizyczne, nastawia się głównie na przeciwdziałanie negatywnym (pod względem zdrowotnym) skutkom warunków życia współczesnej młodzieży, szczególnie w miastach. Tymczasem warunki, jakie sama oferuje, na co składa się cały system nauczania lekcyjnego, skazują te wysiłki na fiasko. Lekcje wychowania fizycznego, głównie gimnastyki, nie są w stanie wzbudzić zainteresowania młodzieży, a bardzo często traktowane są jako mozolna praca. Znanięcki, jako socjolog i postronny obserwator, nie wypowiadał się jednoznacznie, co do stopnia realizacji celów higieniczno-zdrowotnych przez szkolne wychowanie fizyczne. Żałował on tylko – jak pisał – jako członek społeczeństwa dbający o jego przyszłość, „że wysiłki dążące do oparcia wychowania fizycznego na gruntownych podstawach anatomicznych i fizjologicznych zbyt mało uwzględniają pierwiastki psychologiczno-społeczne, nie starając się łączyć ruchów gimnastycznych w czynności o charakterze sportowym”⁷¹.

⁶⁹ F. Znanięcki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 192.

⁷⁰ Klasycznym przykładem tego stanowiska są poglądy E. Piaseckiego, Z. Wyrobka, S. Ciechanowskiego, W.R. Kozłowskiego, H. Kuczalskiej i innych. Usiłowali oni uchronić młodzież szkolną od zgubnego – ich zdaniem – wpływu sportu, zabraniając jej jakichkolwiek kontaktów z klubami sportowymi, pozaszkolnymi oraz hamując wszelkimi sposobami rozwój sportu wewnątrz szkoły przez eliminację indywidualnego współzawodnictwa w sporcie szkolnym oraz rezygnację z publicznych rozgrywek sportowych o charakterze widowiskowym, zarówno w obrębie szkoły, jak i rozgrywek międzyszkolnych. Na tym stanowisku stały także oficjalne władze oświatowe w Polsce okresu międzywojennego, broniąc się bardzo aktywnie przed niepożądanymi – jak sadzono – wpływami sportu na młodzież szkolną. Przykłady tego stanowiska znajdzie czytelnik w protokołach z posiedzeń Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

⁷¹ F. Znanięcki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.: 256.

Dlatego też Znanięcki z dużą aprobatą mówił o szkołach amerykańskich i angielskich, które – jego zdaniem – były miejscem realizacji sportowych zainteresowań młodzieży, zresztą nie jedynym. Ogólnie mówiąc, w Stanach Zjednoczonych i Anglii istniało w szkole i poza nią wiele różniących się poziomem grup sportowych o swobodnej i luźnej organizacji, grup otwartych, oferujących młodzieży liczne propozycje w hierarchii umiejętności sportowych. Ta sytuacja stwarzała, według Znanięckiego, pożądane warunki rozwoju fizycznego i psychospołecznego młodzieży. Ponadto dawała możliwość dodatkowych kontaktów wśród samej młodzieży, a także między nią a społeczeństwem dorosłych. Struktura i organizacja sportu w tych krajach była dla Znanięckiego jakby miniaturą struktury i organizacji społeczeństwa demokratycznego. Jednostka wchodząca w życie mogła w sposób swobodny wspinać się po szczeblach kariery sportowej w zależności od talentu, wysiłku i zainteresowań, a tym samym zdobywała doskonałe przygotowanie do pożądanych zachowań w społeczeństwie dorosłych. Jak się wydaje, na tę optymistyczną wersję sportu amerykańskiego i angielskiego miały duży wpływ poglądy Znanięckiego na losy współczesnej mu i przyszłej cywilizacji zachodniej oraz zawarty w nich ideał społeczeństwa demokratycznego, który wydawał mu się możliwy do realizacji⁷².

Z tych samych względów Znanięcki nie dostrzegał tylu niebezpieczeństw w sporcie wyczynowym, jak wielu współczesnych mu teoretyków wychowania fizycznego, a przede wszystkim Eugeniusz Piasecki. Co prawda zgadzał się on ze zdaniem, że za parawanem osiągnięć sportowych reprezentantów miast, prowincji, państw czy narodów mogą się kryć bierni obserwatorzy, a zatem przyznawał, że istnieje realne niebezpieczeństwo zahamowania sportu powszechnego kosztem nadmiernie rozdmętej popularności i uznania dla gwiazdorów sportowych, ale z drugiej strony, zdawał sobie sprawę z dobrodziejstw współzawodnictwa sportowego również w skali międzynarodowej, ze względu na stworzenie ruchowi sportowemu warunków normalnego rozwoju. Nie dostrzegał też katastrofalnych rzekomo skutków wychowawczych, jakie sport miał powodować wśród młodzieży zarówno sportowo czynnej, jak i biernej⁷³.

Wśród wielu cech pozytywnych udziału jednostek (szczególnie młodych) w grupie sportowej wymieniał (1) doskonalenie umiejętności fizycznych przez ilościowe i jakościowe doskonalenie reakcji na różne bodźce, (2) społecznie i psychologicznie pożądaną satysfakcję z własnych sukcesów, dzięki uznaniu ich przez grupę – w skali od lokalnej do międzynarodowej, (3) tworzenie się

⁷² F. Znanięcki (1921), *Upadek cywilizacji zachodniej*, dz. cyt.

⁷³ F. Znanięcki (1930), *Socjologia wychowania*, t. 2, dz. cyt.

solidarności grupowej – szczególnie w sportach zespołowych, a zatem kształtowanie się poczucia odpowiedzialności jednostki za grupę i odwrotnie, (4) sublimacje społecznych postaw i zachowań, (5) tworzenie wzorów zachowań do naśladowania dla dzieci i młodzieży, (6) stwarzanie wzorów zachowań i wzorów organizacji dla innych działów wychowania fizycznego oraz wychowania ogólnego. Tak więc, ogólnie rzecz biorąc, wszelkie formy sportu – również kwalifikowanego – spotkały się ze strony Znanińskiego z aprobatą i uznaniem jako społecznie pożądane typy zachowań, szczególnie wśród młodzieży.

Początki tworzenia się socjologicznej perspektywy

Jak się wydaje, rozbudowanie problematyki wychowania, w tym wychowania fizycznego, w socjologicznej koncepcji Znanińskiego nie było przypadkowe. Pozostawało bowiem komponentem swoistego klimatu właściwego polskiej myśli pedagogicznej i socjologicznej przełomu XIX i XX w. oraz dwudziestolecia międzywojennego.

„W Polsce – pisze A. Uziębło – pedagogowie i socjologowie bardzo szeroko pojmowali zakres pojęcia wychowanie, obejmując nim czynności wychodzące poza instytucje tradycyjnie uważane za wychowawcze, zdawali sobie sprawę z roli wychowania jako środka przekształcenia szeroko pojmowanego środowiska: zwracali uwagę na metody pośredniego oddziaływania, w wielu wypadkach jedynie dostępne dla wychowania narodowego, na pracę z dorosłymi. Stało się to charakterystyczne dla świetnej plejady pedagogów (Karpowicz, Nawroczyński, Rudniański, Spasowski), socjologów (Krzywicki, Rychliński, Znaniński, Bystroń, Chałasiński – trzej ostatni stworzyli własne systemy socjologii wychowania), teoretyków polityki społecznej (Krzczkowski, Daszyńska-Golińska), myślicieli i psychologów (Abramowski), spółdzielców (Rapacki). Wszyscy oni – niezależnie od dzielących ich głębokich różnic ideowych i politycznych – przyczynili się do rozpowszechnienia społecznego punktu widzenia w teorii wychowania”⁷⁴.

Toteż – według Józefa Chałasińskiego, jednego z najbardziej czynnych socjologów wychowania w okresie międzywojennym i tuż po wojnie – refleksja socjologiczna w zakresie wychowania należała w Polsce do najbardziej interesujących i żywych, dzięki czemu Polska zajęła jedno z czołowych miejsc

⁷⁴ A.O. Uziębło (1966), *Pedagogika społeczna i jej związek z socjologią wychowania*, „Studia Socjologiczne”, 4: 178.

w światowej socjologii wychowania⁷⁵. Teoria socjologiczna Znanieckiego była jednym z zasadniczych filarów tej konstrukcji. Jego zasługi na polu socjologii wychowania dotyczą zresztą nie tylko tego, co wniósł on bezpośrednio. Myśl, którą stworzył, miała ponadto istotne znaczenie inspirujące. Inaczej natomiast przedstawia się wartość, a stąd ocena, wkładu Znanieckiego w socjologicznie rozumianą teorię kultury fizycznej, w tym przede wszystkim teorię wychowania fizycznego.

System poglądów naukowych Znanieckiego był jedną z bardziej interesujących prób odpowiedzi na najistotniejsze pytania teoretyczne i metodologiczne, stawiane przez socjologów XX w. Autor *Socjologii wychowania* podejmował w swoich rozważaniach takie zagadnienia, jak: przedmiot i metody socjologii, miejsce socjologii w systemie nauk o człowieku, współzależność teorii i empirii w naukach społecznych, zasadność wyrażania procesu historycznego w kategoriach statycznych i twierdzeniach teoretycznych itp. Stąd rozważania i propozycje zawarte w pracach Znanieckiego mają wartość niebagatelną dla współczesnego stanu wiedzy o zjawiskach społecznych. Czynią one autora *Wstępu do socjologii* zwolennikiem socjologii indukcyjnej, analitycznej, nomotetycznej i humanistycznej, a więc opozycyjnej w stosunku do pozytywistycznej, ale także do marksistowskiej teorii społeczeństwa. Kontrowersje w stosunku do tej ostatniej zasadzają się przede wszystkim na antyhistoryzmie socjologii Znanieckiego oraz na jego skłonności do rozpatrywania czynnika obiektywnego w procesie społecznym poprzez pryzmat odczuć i motywacji jednostkowych. Wiązało się to z koniecznością przesunięcia zainteresowań w kierunku problematyki właściwej dla psychologii społecznej i uczynienia ze współczynnika humanistycznego antidotum na biologizm i socjologizm w naukach społecznych.

Rozumienie współczynnika humanistycznego przez Znanieckiego jest zresztą niejednoznaczne. O ile w ostatnich swoich pracach skłaniał się on do metodologicznej interpretacji owej zasady, o tyle w dziełach wcześniejszych – dotyczy to także *Socjologii wychowania* – opowiadał się za interpretacją ontologiczną. Akceptował tym samym tradycyjny dualizm duszy i ciała, ducha i materii, co pod tym względem stawiało go w rzędzie zwolenników filozofii tradycyjnej.

Konsekwencje tego stanowiska były daleko idące także w przedmiocie nas interesującym. Bowiem teoretycznie przyjęta przez Znanieckiego zasada traktowania ciała ludzkiego jako wartości kulturalnej, która mogła być umiejscowiona na różnych szczeblach systemu wartości (w zależności od historycznie zrelatywizowanej hierarchii wartości w danym typie kultury),

⁷⁵ J. Chałasiński (1948), *Spółczeństwo i wychowanie*, Warszawa: 410-412.

nie została przez niego wykorzystana, gdy precyzował cele i zadania wychowania fizycznego i pracy fizycznej. Tu bowiem, wzorem tradycyjnych, dualistycznych teorii bytu, Znaniecki przyjął wartości duchowe jako jedynie w pełni ludzkie, pozbawiając wysiłek fizyczny człowieka jego aspektu twórczego i przypisując pracy fizycznej właściwość czynności mechanicznych. Tym samym nie docenił w pełni wartości humanistycznych pracy fizycznej, a ludziom pracy odmówił udziału w tworzeniu kultury⁷⁶, co było ujęciem kontrowersyjnym nie tylko w stosunku do teorii socjalistycznych, ale także do innych współczesnych Znanieckiemu teorii kultury⁷⁷.

Z tych samych względów nie wpłynął on także decydująco na przewartościowanie ocen przyjętych w środowisku polskich teoretyków kultury fizycznej, którzy po dzień dzisiejszy – za Jordanem i Piaseckim – często rozumieją wychowanie fizyczne jako narzędzie kształtowania pożądanych właściwości intelektualnych, moralnych i psychicznych, a zatem jako środek a nie cel sam w sobie, co wydaje się być stanowiskiem tradycyjalnym, niezgodnym ze współczesnymi koncepcjami człowieka.

Podsumowanie

Mimo zgłoszonych dotąd wątpliwości i uwag krytycznych, istotne znaczenie dorobku Znanieckiego dla rozwoju socjologicznie rozumianej teorii kultury fizycznej wydaje się być niewątpliwe. Stworzył on bowiem teoretyczny punkt wyjścia do traktowania właściwości i sprawności fizycznej człowieka jako wartości samoistnych, które wkomponowane w inny niż tradycyjny, helleńsko-chrześcijański system wartości, mogą stać się wartością nie tylko instrumentalną. Jest to szczególnie ważne dla ukształtowania się nowoczesnej ideologii zawodowej wychowawców fizycznych jako teoretycznej podstawy do określenia odpowiadającego potrzebom współczesności ideału wychowawczego.

Znaniecki zaproponował także własne definicje wielu pojęć, takich przede wszystkim jak wychowanie, sport, zabawa, typ fizyczny, wzór fizyczny itp., co wydaje się niezmiernie cenne dla rozwoju teoretycznej refleksji o społecznych aspektach kultury fizycznej. Znaniecki wreszcie zastosował liczne kategorie swego systemu socjologicznego do analizy zjawisk wychowania fizycznego i sportu. Ta ostatnia kwestia zasługuje na uwagę z dwojakiego punktu widzenia. Po pierwsze, uprzytamnia ona szerszy problem metodologiczny,

⁷⁶ Zob. F. Znaniecki (1934), *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, Lwów-Warszawa.

⁷⁷ Por. np. poglądy Stefana Czarnowskiego.

związany z potrzebą rozbudowy socjologicznego spojrzenia na zjawiska kultury fizycznej. Otóż wydaje się, że Znaniński był tym, który zwrócił uwagę dzisiejszego pokolenia socjologów, interesujących się problematyką kultury fizycznej, na konieczność wykorzystania kategorii socjologicznych, przyjętych przez różne działy socjologii (np. socjologię wiedzy, socjologię ideologii, socjologię kultury) i różne szkoły socjologiczne (np. funkcjonalną, instytucjonalną) oraz metod stosowanych w tych działach i przez te szkoły do analizy owego nowo „odkrytego” przez socjologów terenu zjawisk społecznych. I po drugie, warto byłoby w organizowanych wspólnie badaniach empirycznych nad wychowaniem fizycznym i sportem posłużyć się przynajmniej niektórymi kategoriami zaproponowanymi przez Znanińskiego, sprawdzając praktycznie ich użyteczność jako narzędzi badawczych. Bowiem postęp wiedzy – zresztą nie tylko społecznej – dokonuje się głównie, jak sądzimy, dzięki maksymalnemu wykorzystywaniu teorii w badaniach empirycznych oraz ciągłemu wprowadzaniu korekt w obrębie teorii w oparciu o wyniki uzyskane na drodze poszukiwań empirycznych.

MIĘDZYNARODOWE RÓŻNICE KULTUR ORGANIZACYJNYCH SPORTU I ICH ZNACZENIE DLA INTERAKCJI W ORGANIZACJACH SPORTOWYCH¹

Na sprawność funkcjonowania, skuteczność działań i charakter interakcji pomiędzy członkami organizacji ma zasadniczy wpływ jej kultura organizacyjna. Dotyczy to w takim samym zakresie instytucji publicznych i prywatnych, wielkich i małych przedsiębiorstw i nie zależy od dziedziny ich aktywności. Dotyczy to również licznych i zróżnicowanych organizacji sportowych. Trudno jednak odnaleźć w literaturze prace poświęcone kulturze organizacji sportowych, w tym w szczególności międzynarodowych prac porównawczych, których autorzy analizowaliby zróżnicowanie kultur organizacyjnych instytucji sportowych.

Konecki² zdefiniował na potrzeby swoich badań kulturę organizacyjną jako taką, która „obejmowałaby (...) podzielane zbiorowo w danej organizacji i głoszone systemy wartości, potoczne i często nieuświadomiane założenia oraz związane z nimi, obowiązujące członków danej organizacji, reguły działania, a także całą sferę symboliczną funkcjonowania organizacji”. Zgodnie z takim ujęciem kultury organizacyjnej na jej sferę symboliczną składałyby się m.in. podzielane systemy wartości, przekonania, specyficzny język organizacji, rytuały i ceremonie. Zapewne także akceptowane i nieakceptowane schematy interakcji pomiędzy członkami organizacji.

Na specyfikę „środowiska sportowego” w wymiarze wspomnianych elementów symbolicznych zwracali uwagę liczni autorzy piszący m.in.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2021 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”.

² K. Konecki (1994), *Kultura organizacyjna japońskich przedsiębiorstw przemysłowych. Studium socjologiczne*, Łódź: 6-7.

o dewiacjach w sporcie³, specyfice postrzegania męskości i kobiecości⁴, tożsamości sportowej⁵ i swoistego *esprit de corps*⁶ czy też analizowanego przez wielu autorów rozdziałów monografii pod redakcją Dziubińskiego i Organisty⁷ etosu⁸. Specyfika ta dotyczy wspomnianej kultury organizacyjnej instytucji sportowych, takich jak mniejsze i większe kluby sportowe, stowarzyszenia sportowe, instytucje zajmujące się kształceniem trenerów sportowych, krajowe i międzynarodowe federacje sportowe i liczne związane z nimi organizacje. Choć podlegają one badaniom w wymiarze organizacyjnym, to dotyczą najczęściej analiz dokumentów formalnych, regulaminów, sprawozdań z działań, struktur organizacyjnych, rzadko uwzględniają one „dynamikę wewnętrzną kultury organizacyjnej i jej relację z koordynowanymi działaniami, interpretacjami pracy i jej aspektów, dokonywanymi przez samych pracowników⁹”. Przykładem tego typu prac wydanych w Polsce może być praca Pawlaka i Smoleń¹⁰, poświęcona strategiom zawodowych klubów sportowych lub obszerne opracowanie Żyśko¹¹, poświęcone systemom zarządzania sportem wyczynowym w wybranych krajach europejskich czy – częściowo – praca Chelmeckiego¹², dotycząca roli menedżera w polskim związku sportowym. W przypadku badań Chelmeckiego mamy jednak już inne spojrzenie na kulturę organizacyjną badanych poprzez rozmowy po-

³ Z. Dziubiński (2009), *Deviant Behaviour in Competitive Sport. A Sociological Attempt at Explaining the Phenomenon*, „Baltic Journal of Health and Physical Activity”, 1(2): 149-157.

⁴ N. Organista (2017), *Still unnoticed. Women in Polish sports associations. Content analysis of Polish, international, and British formal rules of sports organizations*, „Baltic Journal of Health and Physical Activity”, 9(1): 81-97.

⁵ O. Weiss (2001), *Identity Reinforcement in Sport*, „International Review for the Sociology of Sport”, 36(4): 393-405.

⁶ M. Darmas (2019), *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Warszawa.

⁷ Z. Dziubiński, N. Organista [red.] (2019), *Kultura fizyczna a etos*, Warszawa.

⁸ W ujęciu Sumnera był on definiowany jako rozpowszechnione w społeczeństwie wierzenia, wyobrażenia, kodeksy i sposoby postępowania. Te sposoby „postępowania w gromadzie (*folkways*)” przekształcały się następnie, zdaniem Sumnera, w instytucje i prawo. W.G. Sumner (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, Warszawa.

⁹ K. Konecki (1994), dz. cyt.: 6-7.

¹⁰ Z. Pawlak, A. Smoleń (2015), *Strategie zawodowych klubów sportowych w Polsce*, Warszawa.

¹¹ J. Żyśko (2008), *Zmiany we współczesnych systemach zarządzania sportem wyczynowym w wybranych krajach europejskich*, Warszawa.

¹² B. Chelmecki (2017), *Menedżer w polskim związku sportowym. Studium zawodu*, Warszawa.

głębie z członkami organizacji. W tym przypadku opis prawnych i finansowych uwarunkowań działań organizacji, mierzalne fakty i obserwowalne wskaźniki zostały w jakimś zakresie uzupełnione o subiektywne oceny dotyczące postrzegania sytuacji pracy w danej organizacji. Dzięki temu Chełmecki pokazał pewną specyfikę zarządzania polskim związkiem sportowym z perspektywy członków organizacji¹³. W jakimś zakresie fragmenty pracy Chełmeckiego wykorzystujące wyniki wywiadów pogłębionych można byłoby włączyć w indeterministyczny model analizy kultury organizacyjnej, w ramach którego korzysta się z badań terenowych i próbuje ustalać „subiektywne definicje sytuacji pracy”¹⁴.

W ten sposób można spróbować opisać tajemniczy i niepodlegający łatwemu zewnętrznemu oglądowi element kultury organizacyjnej firmy, który jest określany jako tzw. „czarna skrzynka”. Znajduje się w niej między innymi to, co w trzypoziomym modelu kultury organizacyjnej Shine’a¹⁵ jest ukryte przed zewnętrznym oglądem, czyli podzielane wartości i normy oraz (szczególnie) często nawet nieświadome przekonania składające się na podstawowe założenia kultury organizacyjnej. Obserwator może dostrzec artefakty fizyczne, symboliczne i behawioralne, w których przejawiają się wspólne dla organizacji wartości i normy, ale bez pogłębionej analizy jakościowej i np. obserwacji uczestniczącej nie będzie mógł opisać, zinterpretować i zrozumieć podstawowych założeń kultury organizacyjnej i dynamiki interakcji między jej członkami ulokowanymi na różnych (lub tych samych) poziomach władzy. Wykorzystując metaforę góry lodowej, można powiedzieć, że łatwo obserwowalne artefakty to jedynie czubek góry lodowej kultury organizacyjnej danej firmy.

Kultura organizacyjna może stanowić istotną przewagę konkurencyjną w stosunku do innych organizacji z danej branży. Dotyczy to oczywiście także organizacji sportowych, w których znaczenie mają nie tylko budżety, ale właśnie ich kultura organizacyjna. Jej zmiana, która jest zwykle trudna i czasochłonna, nie może ograniczać się do zmiany artefaktów (np. częstych obecnie zmian logo firmy w celu poprawy jej wizerunku), ale wymaga konsekwentnych zmian utrwalonych nieprawidłowych sposobów myślenia i działania, co czasem musi oznaczać także zmiany kadrowe, czyli zwolnienia członków organizacji, którzy nie chcą lub nie mogą ze względu na utrwalone nawyki dostosować się do nowej kultury organizacyjnej firmy, nowej mentalności organizacji lub jej nowego „ducha”.

¹³ B. Chełmecki (2017), dz. cyt.: 114-150.

¹⁴ K. Konecki (1994), dz. cyt.: 6.

¹⁵ E.H. Schein (2017), *Organizational culture and leadership*, New Jersey: 32.

Przywołując pojęcie kultury organizacyjnej i pracę Koneckiego dotyczącą kultury organizacyjnej japońskich przedsiębiorstw przemysłowych, chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny, porównawczy wymiar analiz kultury organizacyjnej związany z wynikami badań własnych¹⁶, dotyczących międzynarodowych migracji zarobkowych sportowców i trenerów sportowych. Symbiotyczna relacja między kulturą, edukacją i sportem oznacza istnienie między nimi zależności, także zależności przyczynowo-skutkowych¹⁷. Kultura danego społeczeństwa, na którą składają się m.in. wspólne wartości, normy, symbole kształtuje w ramach procesów socjalizacyjnych, wychowawczych i akulturacyjnych członków danego społeczeństwa i wpływa także na kultury organizacyjne poszczególnych instytucji. W tym ujęciu kultura organizacyjna byłaby zmienną zależną podlegającą wpływowi kultury społeczeństwa, w której organizacja funkcjonuje. Z drugiej jednak strony wiemy, że kultura ulega przekształceniom, jest reprodukowana oraz modyfikowana i w procesach tych kultura organizacyjna instytucji może pełnić rolę zmiennej niezależnej, która oddziałuje, promieniuje na środowisko zewnętrzne. W przypadku kultury organizacyjnej japońskich przedsiębiorstw, zwracał Konecki uwagę na to, że są do nich wnoszone obowiązujące w kulturze japońskiej „zasady funkcjonowania grup społecznych, wymian społecznych oraz działań” i często silnie zrytualizowanych interakcji. Przejawiają się w nich także takie cechy konfucjanizmu, jak „nacisk na wagę stosunków międzyludzkich, lojalność, bezwarunkowe oddanie się przywódcom, a także opiekuńczość zwierzchników wobec podwładnych”¹⁸. Oznacza to odzwierciedlenie silnie zhierarchizowanej kultury społeczeństwa w japońskich firmach (kultura organizacyjna jako zmienna zależna), ale także reprodukowanie i wzmacnianie elementów tej kultury w ramach działalności przedsiębiorstw (kultura organizacyjna przedsiębiorstwa jako zmienna niezależna). To samo dotyczy organizacji sportowych, federacji, stowarzyszeń oraz klubów i może być przyczyną wspomnianej wcześniej przewagi konkurencyjnej organizacji i sportowców z danego kraju, ale także przyczyną licznych problemów, nie spotykanych w innych kulturach organizacyjnych instytucji sportowych.

Na związane z tym liczne specyficzne problemy świata sportu w państwach azjatyckich, w tym w szczególności Korei Południowej, Japonii, Hong Kongu i specyficznych pod wieloma względami Chin zwracają uwagę badacze

¹⁶ Realizowanych wraz z Anną Ciok badań DM-36, których wyniki upowszechniane są w ramach działalności Szkoły Naukowej nr 2 AWF Warszawa.

¹⁷ A. Laker (2003), *Culture, education and sport*. W: Tenże [red.], *The sociology of sport and physical education*, London and New York: 2.

¹⁸ K. Konecki (1994), dz. cyt.: 8, 13.

analizujący wewnętrzne relacje w organizacjach sportowych w tych krajach, a szczególnie relacje trenerów i zawodników oraz style przywódcze trenerów. Te elementy kultury organizacyjnej wiążą się m.in. z przypadkami mobbingu, molestowania seksualnego, czy przemocy w sporcie, ale także np. z postawami zawodników wobec doping. Kim, Hong, Magnusen i Rhee¹⁹ w porównawczych międzynarodowych badaniach analizowali na przykład przyczyny przemocy symbolicznej i fizycznej w sporcie w Korei Południowej i Hong Kongu, zwracając uwagę²⁰ na „zdrową” (ang. „*healthy*” *supportive*) i „niezdrową” (ang. „*unhealthy*” *abusive*) kulturę organizacyjną instytucji sportowych w obu krajach oraz wspierające lub opresyjne style trenerskie.

Podobnie jak Konecki, autorzy wspominali o większym niż w Hong Kongu problemie przemocy trenerów wobec zawodników w Korei Południowej, w związku z tradycyjną hierarchiczną strukturą społeczną i niekwestionowaniem autorytetu przywódców, w tym przypadku trenerów lub działaczy sportowych, od których zależały sportowe losy zawodników. O wadze problemu świadczą m.in. medialne doniesienia o milcząco akceptowanej w kulturze organizacyjnej sportu w Korei Południowej przemocy symbolicznej i fizycznej niektórych trenerów, która czasem kończy się tak tragicznie, jak w przypadku 22-letniej triathlonistki Choi Suk-hyeon, która w wyniku karygodnych działań ze strony swojego sztabu trenerskiego (nie pojedynczej osoby) popełniła w roku 2020 samobójstwo. Przed targnięciem się na własne życie atletka wielokrotnie zgłaszała skargi do wielu instytucji sportowych, które nie podejmowały w jej sprawie żadnych działań²¹. Inna nagłośniona medialnie sprawa, tym razem wykorzystywania seksualnego w koreańskim sporcie, dotyczyła podwójnej medalistki w łyżwiarstwie szybkim (ang. *short track speed skating*) Shim Suk-hee, która dopiero po publicznym oskarżeniu swojego trenera Cho Jae-beoma o przemoc fizyczną i wykorzystywanie seksualne doprowadziła do procesu karnego, w którym trener został skazany na 10 miesięcy więzienia²². Przejawy niedopuszczalnych zachowań zawodników, trenerów i działaczy z Korei Południowej mogliśmy obserwować także dużo wcześniej w trakcie Igrzysk Olimpijskich w Seulu w roku 1988. Dotyczyło

¹⁹ S. Kim, S. Hong, M. Magnusen, Y. Rhee (2020), *Hard knock coaching: A cross-cultural study of the effects of abusive leader behaviours on athlete satisfaction and commitment through interactional justice*, „International Journal of Sports Science & Coaching”, 15(5-6): 597-609.

²⁰ Tamże: 605.

²¹ <https://www.insidethegames.biz/articles/1095920/south-korea-triathlete-suicide-abuse> (15.12.2020).

²² <https://www.nytimes.com/2019/01/14/world/asia/south-korea-speedskating-shim-suk-hee-rape.html> (15.12. 2020).

to szczególnie walk bokserskich, w których pod wpływem niezwyklej presji otoczenia sędziowie podejmowali decyzje nie oddające faktycznego przebiegu walki i przyznające wygraną zawodnikowi z Korei (co dotyczy finałowej walki pomiędzy reprezentantem USA Royem Jones'em Jr. i reprezentantem Korei Park Si-hunem) oraz wywołanej przez koreańskich trenerów i działaczy bijatyki na ringu po przegranej przez zawodnika Byun Jong-ila walce z Bułgarem Alexandrem Hristovem²³. Po walce zawodnik Byun Jong-il przez ponad godzinę prowadził protestacyjną okupację ringu bokserskiego.

W przypadku Chin na paternalistyczny i nadzorczy (ang. *overcontrolling*) styl traktowania zawodników przez większość trenerów w kontekście problemu dopingu w sporcie zwracali uwagę np. Chen, D. Wang, K. Wang i Huang²⁴. W Chinach, na tradycyjną hierarchiczną kulturę nakłada się dodatkowo nowoczesny w swojej technologicznej formie²⁵ marksistowski system komunistyczny ze swoją równoległą do innych struktur administracyjnych strukturą partyjną. Choć nie jest to problematyka obszernie komentowana w literaturze, na wynikającą z tej specyficznej kultury odrębność kultur organizacyjnych chińskiego sportu zwracali uwagę w kontekście badań chińskich trenerów i zagranicznych trenerów zatrudnionych w Chinach oraz ich stylów komunikacji z otoczeniem i problemów kulturowych m.in. Zhong-gan i Long-fei²⁶; Wang i Calloway²⁷; Chen, Wang, Wang i Huang²⁸; He, Trudel

²³ <https://apnews.com/article/sports-winter-olympics-tokyo-seoul-cold-war-2d8b725dbb634b4f6b50533eabddb0fa> oraz <https://www.theguardian.com/sport/blog/2012/feb/15/olympic-moments-roy-jones-jr> (15.12.2020).

²⁴ Z. Chen, D. Wang, K. Wang, T. Huang (2017), *Coaching style and attitudes toward doping in Chinese athletes: The mediating role of moral disengagement*, „International Journal of Sport Science and Coaching”, 12(3): 312-318. Ich ilościowe badania 203 zawodników z Fujian Provincial Sports Team na temat stylów przywództwa trenerów postaw zawodników wobec dopingu wskazują na to, że ograniczanie nadmiernie nadzorczego i paternalistycznego stylu prowadzenia sportowców przez trenerów przyczynia się do obniżania poziomu akceptacji dopingu w sporcie przez zawodników.

²⁵ Co bardzo interesująco opisuje K. Strittmatter (2018), *Chiny 5.0. Jak powstaje cyfrowa dyktatura*, Warszawa, wskazując także na moderowane współcześnie przez partię wzmocnienie w Chinach ideologii konfucjańskiej i nacjonalizmu.

²⁶ Y. Zhong-gan, W. Long-fei (2008), *Differences between youth sports training in China and America*, „Journal of Wuhan Institute of Physical Education”, 42(2): 5-10.

²⁷ J. Wang, J. Calloway (2011), *The Challenges and Strategies of Foreign Coaches Working with Chinese Olympic Teams*, „International Journal of Coaching Science”, 5(2): 81-91.

²⁸ Z. Chen, D. Wang, K. Wang, T. Huang (2017), dz. cyt.

i Culver²⁹. Szczególnie interesujące mogą być badania Wanga i Callowaya³⁰, którzy analizowali problemy napotymane przez zagranicznych trenerów szkolących narodowe reprezentacje Chin w dyscyplinach, w których Chińczycy do tej pory się nie specjalizowali, na potrzeby przygotowań do igrzysk olimpijskich: „Zagraniczni trenerzy byli zobowiązani do działania w ramach hierarchicznego łańcucha dowodzenia, w każdej podejmowanej przez nich czynności. Na przykład, gdy zagraniczny trener chciał wprowadzić jakąś innowację treningową, musiał najpierw uzyskać zgodę lidera partyjnego odpowiedzialnego za nadzór drużyny. Jego decyzja była ostateczna i trener musiał się z nią pogodzić. Zgoda lidera partyjnego była potrzebna nawet do tego, aby trener mógł zmienić ustawienie formacji drużyny w kolejnym meczu”³¹ (Wang, Calloway 2011: 84).

Hierarchiczna i paternalistyczna kultura tradycyjna została dodatkowo wzmocniona przez opresyjną kontrolę partyjną, która stanowi obecnie normalną kulturę organizacyjną sportu chińskiego, i która ujawnia swoje oblicze dopiero w zestawieniu z innymi kulturami organizacyjnymi, znanymi np. zagranicznym trenerom zatrudnionym w Chinach lub wówczas, gdy chińscy zawodnicy lub trenerzy podejmują pracę poza Chinami, a szczególnie poza krajami azjatyckimi.

Z nieprawidłowościami w funkcjonowaniu organizacji sportowych, w tym z mobbingiem i molestowaniem seksualnym mamy do czynienia oczywiście także w innych krajach niż wspomniane powyżej Korea Południowa i Chiny. Nie są od nich wolne także demokratyczne, wolnorynkowe państwa takie jak np. Stany Zjednoczone, czego najbardziej dobitnym i wstrząsającym przykładem może być realizowana przez lata przemoc seksualna w gimnastyce artystycznej wobec zawodniczek ze strony lekarza narodowej reprezentacji USA, Larrego Nasera³². Istniejące w sporcie relacje władzy, długotrwała i intensywna współpraca dorosłych członków sztabów szkoleniowych z dziećmi i młodzieżą oraz wspominany etos sportu, czasem o charakterze subkulturowym, sprzyja ekspresji zachowań dewiacyjnych. W przypadku połączenia tej specyfiki sportu z tradycyjną paternalistyczną kulturą niektórych państw

²⁹ Ch. He, P. Trudel, D.M. Culver (2018), *Actual and ideal sources of coaching knowledge of elite Chinese coaches*, „International Journal of Sport Science and Coaching”, 13(4) 496-507.

³⁰ J. Wang, J. Calloway (2011), dz. cyt.: 81-91.

³¹ Tamże: 84.

³² Więcej informacji na ten temat czytelnik odnajdzie m.in. w artykule G. Kerr, A. Battaglia, A. Stirling (2019), *Maltreatment in Youth Sport: A Systemic Issue*, „Kinesiology Review”, 8(3): 237-243.

azjatyckich, podgiebie dla nadużyć ze strony osób sprawujących władzę w sporcie jest prawdopodobnie jeszcze większe³³.

Z taką unikalną możliwością międzynarodowych porównań sportowych kultur organizacyjnych mieliśmy do czynienia realizując badania zagranicznych zawodników tenisa stołowego grających w najwyższej męskiej i żeńskiej lidze w sezonie sportowym 2014/2015. W ramach badań zebrano bogaty materiał empiryczny dotyczący różnych aspektów wyczynowych karier sportowych 27 zagranicznych zawodników z dziesięciu krajów europejskich i azjatyckich oraz wypowiedzi ośmiu współpracujących z nimi trenerów (trenerów polskich i jednego trenera chińskiego pochodzenia z polskim obywatelstwem). Jeden z wątków badań dotyczył różnic w szkoleniu sportowym pomiędzy krajami pochodzenia badanych zawodników i Polską oraz innymi krajami, w których zawodnicy mogli wcześniej pracować. Wyniki badań 11 zawodników i zawodniczek z Chin (z chińskim lub europejskim już obywatelstwem) ujawniły szereg różnic kultur sportowych, o których wspominam we wcześniejszych częściach pracy, oraz o ich konsekwencjach dla samych zawodników, ich trenerów i organizacji sportowych.

Przeprowadzone wywiady pogłębione stwarzały możliwość poznania opinii badanych zagranicznych zawodników tenisa stołowego na temat szkolenia sportowego w Polsce oraz uzyskania informacji o tym, jak wygląda szkolenie sportowe w zakresie tenisa stołowego w kraju ich pochodzenia. Z wypowiedzi badanych zawodników wynika, że szkolenie w tenisie stołowym w Polsce różni się wyraźnie od szkolenia w Chinach. W przypadku pozostałych krajów pochodzenia badanych, czyli Anglii, Ukrainy, Białorusi, Słowacji, Czech i Indii, szkolenie w tenisie stołowym przebiega podobnie jak w Polsce. W wypowiedziach badanych zawodników z krajów europejskich można zauważyć, że trening w początkowym okresie szkolenia był zdominowany elementami zabawowymi, a po jakimś czasie wprowadzane były ćwiczenia techniczne z piłką oraz gra z rywalizacją. Opisywane przez badanych zagranicznych zawodników spoza Chin szkolenie w tenisie stołowym miało więc – z polskiej perspektywy – charakter standardowego treningu w tej dyscyplinie sportu. Badani zawodnicy tenisa stołowego pochodzący z Chin wskazywali jednak liczne różnice pomiędzy szkoleniem w tenisie stołowym w Chinach i w Polsce. Wspominając swoje treningi w Chinach, wszyscy zdecydowanie stwierdzili, że różniły się one znacząco od tych, które obserwowali w Polsce i innych krajach europejskich, w których grali i trenowali. Z wywiadów dowiedzieliśmy się, że w Chinach czas treningu, metody treningowe, a także relacje zawodników i trenerów oraz postawy zawodników wobec treningu

³³ Choć teza ta wymagałaby rzetelnego i opartego na dowodach sprawdzenia.

różnią się wyraźnie w stosunku do tego, co badani zawodnicy z Chin zaobserwowali w Polsce. Te różnice widoczne są już od samego początku, kiedy dziecko zaczyna swoją sportową przygodę z tenisem stołowym. Zawodniczka z wywiadu nr 11 urodziła się i trenowała w Chinach do dwudziestego drugiego roku życia, kiedy to zdecydowała się wyjechać do Polski, aby grać w lidze. Było to w 1997 r. Obecnie wciąż gra w lidze polskiej i ma polskie obywatelstwo. Zawodniczka spytana o to, jak wyglądał trening w Chinach wówczas, gdy zaczynała szkolenie jako dziecko odpowiedziała: *W Chinach przez pierwsze pół roku nie wolno było ćwiczyć z piłką, ćwiczone były ruchy bez piłki, ćwiczyliśmy, jak trzymać piłkę. Różne ćwiczenia robiliśmy. Trener nie dawał piłki, żeby przy stole grać. (...) Wtedy uczy się samego ruchu, jest też zabawa z piłką, ale nie przy stole.* Zawodniczka z wywiadu nr 1, od 2007 r. trenująca i ucząca się w Polsce, odpowiedziała bardzo podobnie: *W Chinach jest po prostu inny rodzaj treningu. Tam, jak przychodzi się do klubu, to przez pierwsze trzy miesiące ćwiczy się sam ruch, nie gramy ze sobą, bo gra psuje ruch.* Zawodnik z wywiadu nr 5 z obywatelstwem chińskim (od ośmiu lat mieszka i trenuje w Polsce) powiedział, że w Polsce każdego dnia ćwiczyli coś innego, a w Chinach np. przez cały tydzień trenowali tylko jedno uderzenie, na przykład bekhend. Co ciekawe, zawodnik z wywiadu nr 2, Koreańczyk, również trenował w taki sposób jak w Chinach: *Najpierw gra z cieniem, uderzanie na sucho, ćwiczenie prawidłowej postawy. To jest podstawowy trening i to jest na początku.* Niestety był to jedyny badany z tego kraju i nie mamy porównania do większej liczby zawodników z Korei. Można jednak wnioskować, że metody treningowe w Korei są podobne do tych w Chinach. Jak widać z powyższych wypowiedzi, w szkoleniu tenisistów stołowych w Chinach dużą uwagę przywiązuje się do prawidłowego ruchu przy uderzeniu, do prawidłowej techniki, i jest to w tym kraju podstawą do dalszego budowania umiejętności tenisowych. Nasuwa się pytanie, czy gdyby w Polsce wprowadzić taki rodzaj treningu od samego początku, byłby on skuteczny? Spytaliśmy o to zawodniczkę z wywiadu nr 11, która w Polsce pomaga prowadzić treningi z dziećmi: *To byłoby lepiej... chociaż nie wiem, bo tutaj dzieci są inne, jest inna kultura niż w Chinach. A dzieci nie zawsze są chętni, aby tak trenować.*

Na podstawie danych z wywiadów można stwierdzić, że metodyka treningu tenisa stołowego w Chinach jest odmienna od tej w Polsce. Potwierdzeniem wniosków wynikających z wywiadów przeprowadzonych na potrzeby naszych badań może być artykuł Fullena³⁴, trenera Europejskiej Federacji Tenisa Stołowego. Fullen podkreślał, że różnice w grze pomiędzy zawodnikami

³⁴ R. Fullen (2003), *Training in China*, <http://protabletennis.net/content/training-china> (08.08.2017).

chińskimi, a tymi z Europy widać już od samego początku, tzn. poczynając od wieku juniora. Stwierdził, że chińscy zawodnicy są bardziej konsekwentni, silniejsi, bardziej profesjonalni, zmotywowani i psychicznie mocniejsi od zawodników z Zachodu. Większość opisywanych przez Fullena różnic wynika z systemu i metod treningowych stosowanych w Chinach oraz z faktu, że w Chinach jest ogromna konkurencja i trzeba być na bardzo wysokim poziomie, żeby zostać zauważonym przez trenerów kadry. W Chinach liczy się tylko wynik sportowy. Zawsze za najlepszym nawet zawodnikiem znajduje się grupa następców, którzy czekają w kolejce i jeśli ten chwilowo najlepszy nie wykorzysta swojej szansy, jest małe prawdopodobieństwo, że dostanie drugą. Ze względu na dużą podaż bardzo dobrych zawodników obserwujemy więc dużą pionową ruchliwość społeczną zawodników (awanse i degradacje), a także ruchliwość poziomą, której skutkiem są także migracje międzynarodowe. Fullen zwrócił także uwagę na bardzo dobrze skonstruowany, silnie hierarchiczny i rozwinięty system szkolenia tenisa stołowego w Chinach. Badani przez nas zawodnicy i trenerzy w identyczny sposób opisywali piramidę szkolenia w Chinach. U podnóża piramidy, jako mocna podstawa, są szkoły, gdzie już od najmłodszych lat wprowadzany jest tenis stołowy, wyżej są kluby tenisowe w miastach, a jeszcze wyżej „Centra Rozwoju”, gdzie trafiają najbardziej utalentowani zawodnicy z regionu. Na szczycie z kolei jest kadra narodowa. Jak jednak pisze Fullen, sam system to nie wszystko. Ważny jest sposób realizacji szkolenia, etyka pracy trenerów i cała sportowa kultura organizacyjna. Fullen zwrócił również uwagę na europejsko-chińskie różnice w podejściu trenerów do występu zawodnika w turnieju. W wielu krajach europejskich przywiązuje się wagę do występu zawodnika, zwraca się uwagę na jakość jego gry, a nie na sam fakt wygrywania czy przegrywania. W Chinach natomiast, jak pisał Fullen, jest zupełnie odwrotnie. Tam nacisk jest kładziony niemal wyłącznie na wynik gry i wygrywanie. Trenerzy już od najmłodszych lat wywierają presję na zawodnika, musi on wygrywać. Fullen zacytował jednego z chińskich trenerów, który mówił, że trenerzy w Chinach w każdym zawodniku znajdują jego punkt przełomowy i na treningach często doprowadzają zawodników do tego momentu – tak często, jak to możliwe. Właśnie dzięki takim metodom zawodnik uczy się (przynajmniej w założeniu) żyć pod presją. Dzięki takiemu podejściu – według Fullena – chińscy zawodnicy nie próbują unikać presji, zamiast tego działanie pod presją staje się dla nich naturalną częścią gry, co owocuje potem podczas meczów.

Badani przez nas chińscy zawodnicy oceniali także różnice w samej organizacji treningów, ich częstotliwości i czasie trwania. Okazało się, że także czas trwania oraz częstotliwość treningów są znacząco inne w Polsce i w Chinach. Zawodniczka z wywiadu nr 1, która powiedziała, że gdy w wieku 14 lat

(w 2007 r.) przyleciała do Polski, to płakała, *bo w Polsce tak mało treningów i takie krótkie. Polki nie umieją grać... Nudziłam się na treningach*. Badana zawodniczka dodała, że w Polsce trenowała tylko trzy razy w tygodniu, a trening trwał dwie godziny dziennie, z czego 30 minut było przeznaczone na rozkładanie i składanie stołów, a *trening w Chinach był codziennie w godz. 14.00-19.00*. Zawodnik z wywiadu nr 5 o rozkładzie dnia treningowego opowiedział: *W Chinach w moim klubie jest tak, że trenuje się od rana – wstaje się o siódmej, trening, potem śniadanie, potem trening do 12.00, potem popołudniu czas na naukę, a wieczorem też się trenuje i trochę uczy*. Badani chińscy zawodnicy przyzwyczajeni są do bardzo dużych objętości treningowych i ścisłej dyscypliny, reżimu treningowego.

Zapytaliśmy również zawodników, czy dostrzegają różnice w relacji zawodników i trenerów pomiędzy krajem ich pochodzenia, a Polską. Opinie różniły się w zależności od kraju pochodzenia badanych. Azjaci jednogłośnie przyznali, że wszystko jest zupełnie inaczej w Polsce: *Azja i Europa to dwie różne kultury, treningu też*. W Azji jest zupełnie inny stosunek zawodnika do trenera. Zawodnicy określili tę relację jako formalną. Trener jest traktowany jak święty, co zarządzi, to musi być wykonane. Zawodnik z Korei z wywiadu nr 2 powiedział: *Trener w Azji jest silnym autorytetem, jest bardziej szanowany, wszystko, co on powie, jest wykonywane, a tutaj (w Polsce – przyp. autorki) jest inaczej, jeśli coś się nie podoba, to zawodnik nie wykonuje. Nie wiem, co jest lepsze, ale myślę, że do uprawiania sportu Azja jest lepsza, bo lepiej się respektuje trenera, wszystko co on powie*. Większość zawodników z Chin wskazała na mniejszy autorytet trenera wśród zawodników w Polsce i wyraźnie mniejszy dystans pomiędzy zawodnikami i trenerami. Wiązać się to może niestety także z praktykowanymi w Chinach karami cielesnymi stosowanymi wobec zawodników przez trenerów. Zawodniczka z wywiadu nr 1: *W Chinach trener święty, dzieci się go słuchają, a w Polsce mało szacunku*. Zawodnik z wywiadu nr 5: *W Chinach bardziej trener decyduje o tym, co mamy trenować, a w Polsce luźniej, bardziej samemu się decyduje. W Chinach trenuje się wg. planu, a tu bardziej sami decydujemy, co trenować. W Chinach, jak coś trener mówi, to my to musimy robić. Jak nie słuchasz trenera albo nauczyciela w Chinach, to trener bije zawodników. W Polsce zawodnicy słuchają, ale robią inaczej*. Zawodniczka z wywiadu nr 18 wspomina swoje treningi z dzieciństwa: *„Pamiętam, że trochę bałam się swoich trenerów”*. Spyтана, dlaczego w takim razie nie zrezygnowała z treningów, odpowiedziała: *Byłam wtedy mała i nie chciałam powiedzieć swoim rodzicom, że się bałam. Chciałam się poprawić. Miałam tam koleżankę i trenowałyśmy razem, razem się trzymałyśmy, choć trener krzyczał i bił*. Oceniając relacjonowane przez badanych z Chin praktyki trenerskie z perspektywy europejskiej, moglibyśmy

powiedzieć, że niektóre rozwiązania bardziej przypominają tresurę niż szkolenie sportowe.

Wypowiedzi zawodników uzupełniliśmy wiedzą badanych trenerów na temat szkolenia w Chinach. Aż pięciu na ośmiu badanych polskich trenerów miało wcześniej możliwość obserwować lub uczestniczyć w chińskim szkoleniu. Posiadali oni bardzo dużą wiedzę na ten temat i w związku z tym poprosiliśmy ich, aby przybliżyli nam, jak wygląda szkolenie w tenisie stołowym w Chinach. Według nich różnice pomiędzy treningiem w Polsce a w Chinach są ogromne. W Chinach system szkolenia jest bardziej niż w Polsce spójny, przemyślany i ukierunkowany na profesjonalny tenis i skupiony na wynikach. Na początek przytoczymy wypowiedź trenera z wywiadu nr 3, który urodził się, wychował i trenował w Chinach. Do Polski przyjechał jako kilkunastoletni zawodnik. Obecnie jest trenerem w krakowskim klubie. Tak opisał różnice między tenisem stołowym w Polsce i w Chinach: *Wszyscy mówią, że w Polsce nie ma talentów. To nie to, że w Polsce nie ma talentów. W Polsce jest złe szkolenie. W Chinach uczy się jednej techniki. W Polsce uczy się dwudziestu technik. W Polsce każdy trener ma swoją technikę. A to się nie da... W Chinach jest taki system, że jeśli trener kadry narodowej ustala pewne rzeczy, to tak się to wszędzie robi. W Polsce rodzice mają swoją technikę, trener z klubu ma swoją technikę, trenerka mówi, że to...(…). W Chinach to jest prawdziwy trener, a nie nauczyciel. U was to są nauczyciele, nawet jak się kończy szkołę, ma się papiery, to nie jest najważniejsze. Trener to musi być zawodnik, profesjonalista. (...) Papiery to nie wszystko.*

Podsumowując przedstawiany fragment badań³⁵, zagraniczni zawodnicy migrujący do Polski spotykali się z różnicami kulturowymi nie tylko w życiu codziennym, ale również w sportowym. Dwoma obszarami, w których przejawiały się różnice między ich krajem pochodzenia a Polską, są organizacja i przebieg procesu szkolenia oraz relacje pomiędzy trenerami a zawodnikami. Różnice te najczęściej dotyczą zawodników pochodzących z Chin. W związku z dużą popularnością tenisa stołowego w Chinach oraz wysokimi nakładami na rozwój tej dyscypliny w Państwie Środka system szkolenia jest silnie zinstytucjonalizowany i nadzorowany przez państwo (i partię). Zawodnicy poddawani są rygorystycznemu szkoleniu i selekcji, a najlepsi przechodzą na wyższe, centralne, organizowane przez państwo poziomy szkolenia. Odróżnia to system chiński od polskiego, w którym najczęściej same kluby odpowiadają za szkolenie młodzieży. Wychowanych w silnie

³⁵ W pełnym zakresie zostały one przedstawione w książce: A. Ciok, M. Lenartowicz (2020), *Sportowi migranci. Zagraniczni zawodnicy w polskich ligach tenisa stołowego*, Warszawa.

zhierarchizowanym społeczeństwie i zdyscyplinowanej, paternalistycznej sportowej kulturze organizacyjnej Chińczyków po przyjeździe do Polski zaskakiwały dużo swobodniejsze relacje między trenerami a zawodnikami. Badani zawodnicy postrzegali je zresztą negatywnie, traktując je jako przeszkodę w osiągnięciu sukcesów sportowych.

Studium przypadku, za jaki można uważać zrealizowane przez nas badania, pozwoliło zebrać subiektywne opisy i oceny kultur sportowych w tenisie stołowym w Chinach i w Polsce z perspektywy badanych chińskich zawodników i współpracujących z nimi trenerów. Stworzyło to możliwość porównania pewnych aspektów kultur organizacyjnych sportu w obu krajach i dostrzec istniejące w tym zakresie różnice. O chińskim sporcie, chińskich trenerach i ich stylach pracy wiadomo nadal niewiele³⁶, ze względu na małą otwartość chińskiego systemu politycznego i brak możliwości krytycznej oceny wewnętrznych mechanizmów chińskiego systemu sportowego. Chińskich publikacji na ten temat jest niewiele, a te, które są dostępne, są najprawdopodobniej cenzurowane (także autocenzurowane) i zwykle przedstawiają optymistyczny, pozytywny obraz potęgi chińskiego systemu sportowego oraz mądrości trenerów i działaczy³⁷. Pewien zobiektywizowany wgląd w kulturę organizacyjną sportu chińskiego otrzymujemy jedynie za sprawą prac publikowanych poza Chinami, z których niektóre były przywoływane w tym artykule.

W sytuacji nadal postępującej globalizacji i internacjonalizacji sportu oraz międzynarodowych migracji zawodników i trenerów warto pamiętać o kształceniu specjalistów sportu nie tylko w zakresie specjalistycznych kompetencji technicznych, ale także o rozwoju ważnych kompetencji międzykulturowych i społecznych. Wzorce dla rozwoju tego typu kompetencji można odnaleźć w biznesie, w którym od dziesięcioleci tworzone i wykorzystywane są poradniki na temat innych kultur, etykiety, sposobów negocjowania, rozwiązywania konfliktów itp. Zarówno przedstawione przykłady z literatury dotyczące Korei Południowej i Chin, jak i nasze badania wskazują też na to, że w pracy trenerskiej bardzo istotne jest także zachowanie hierarchii wartości, wśród których wynik sportowy powinien znajdować się wysoko, ale nie najwyżej. Wśród rekomendacji dotyczących zmiany kultury organizacyjnej sportu w Korei Południowej, Kim, Hong, Magnussen i Rhee³⁸, jako potrzebną

³⁶ Ch. He, P. Trudel, D.M. Culver (2018), dz. cyt.

³⁷ Np. bałwochwalcza niemal praca T. Wu, P. Su (2010), „*How to Coach World-Class Athletes of Table Tennis*”, „*International Journal of Table Tennis Sciences*”, 6: 195-199, <https://idus.us.es/> (08.12.2020).

³⁸ S. Kim, S. Hong, M. Magnussen, Y. Rhee (2020), dz. cyt.

kluczową zmianę podali poważne traktowanie innych, także wprowadzenie jakościowych miar pracy trenerów, a nie tylko ocenianie ich przez pryzmat wyniku sportowego. Nadmierne przywiązanie do ilościowych miar wyników pracy, tak w sporcie, jak i np. w pracy naukowej, może rodzić skutki odmienne od zakładanych.

Warto byłoby przeprowadzić zapewne niełatwe, kompleksowe badania kultury organizacyjnej instytucji sportowych w Polsce, szczególnie we wskazywanej i rekomendowanej przez Koneckiego perspektywie symbolicznego interakcjonizmu, w którym „organizacja jest rozumiana jako wzór symbolicznych stosunków i znaczeń wytwarzanych i/lub potwierdzanych permanentnie w procesach ludzkich interakcji (...)”³⁹.

³⁹ K. Konecki (1994) dz. cyt.: 6.

KOMUNIKACJA JAKO ŹRÓDŁO FILOZOFOWANIA I NARZĘDZIE INTERAKCJI WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE W ODNIESIENIU DO TEORII KOMUNIKACJI KARLA JASPERSA

Istnieją różne definicje tego, czym jest społeczeństwo, lecz mimo to w każdej z nich podkreślana jest społeczna natura człowieka. Człowiek jest bytem społecznym, zanurzonym we wspólnocie osób. To bycie we wspólnocie jest warunkiem życia i przeżycia człowieka. Nie możemy sobie wyobrazić życia własnego, ale także żadnego innego życia osobowego bez interakcji ze społeczeństwem, w szczególności z podstawową grupą każdego społeczeństwa – rodziną. Dlatego fenomen życia społecznego badany był w różnych ujęciach przez filozofów, potem socjologów, a ostatnio również i psychologów.

Oddzielnym zagadnieniem, które jednocześnie jest ściśle związane z zagadnieniem interakcji, jest komunikacja. Ona także od drugiej połowy XX wieku stała się ważną, choć niesamodzielną dziedziną filozofii. Michał Wendland pisze o postulatywnym charakterze filozofii komunikacji, która jest dopiero *in statu nascendi*; nie jest niezawisłą dyscypliną filozoficzną. Ta nowa subdyscyplina, bo tak przyjęło nazywać się dyscypliny jeszcze nie do końca rozwinięte, najwięcej czerpie z filozofii kultury i filozofii języka. Wendland zwraca uwagę również na słownictwo. Otóż w niektórych krajach, jak na przykład w Niemczech, występuje nowe pojęcie „komunikologia” na określenie filozofii komunikacji¹.

Znaczenie komunikacji wzrosło po II wojnie światowej, kiedy to świat po katastrofie wojennej szukał nowych dróg porozumienia, budowania jedności, tworzenia społeczeństwa otwartego, w którym każdy będzie czuł się u siebie. W okresie tym pojawiły się również nowe zjawiska społeczne, jak globalizacja, informatyzacja czy rozwój nowych technik komunikacji, które jeszcze bardziej

¹ M. Wendland (2008), *Pytanie o podstawy metodologiczne filozofii komunikacji i nauk o komunikowaniu*. W: B. Bączkowski, P. Gałkowski [red.], *Komunikacja przez sztukę, komunikacja przez język*, Poznań: 23.

przyspieszyły wymianę informacji i procesy integracyjne. Wraz z rozwojem technik informatycznych doszło do niebywałego przyspieszenia w budowaniu jedności społeczeństwa globalnego, ale czy rzeczywiście wraz z rozwojem narzędzi informatycznych znikły stare podziały, nierówności, stereotypy? Dlatego nieustannie narzuca się pytanie: co przyniosła nam nowa kultura informatyczna?

Zadaniem filozofii jest szukanie podstaw działalności człowieka, szukanie tego, co źródłowe, specyficznie ludzkie. Choć filozofia rozumiana jako racjonalna refleksja nad światem istnieje już 2500 lat, nie zmieniają się pytania, które człowiek zadaje względem własnej egzystencji. Właśnie w takim duchu uprawiał i rozumiał filozofię Karl Jaspers. Niektórzy bardzo słusznie uznają go za prekursora późniejszych koncepcji filozofii dialogu i działania komunikacyjnego². Trzeba jednak przyznać, że sam Jaspers nie był mistrzem komunikacji, był człowiekiem wycofanym. Złożyło się na taki styl życia wiele czynników, między innymi chorowitość Jaspersa. Hans Saner, wieloletni asystent Jaspersa, we wstępie do polskiego wydania *Filozofii egzystencji* nieco z przekąsem zauważa, że filozof, który nieustannie pouczał, że „prawdą jest to, co nas wiąże”, sam zdawał się niezdolny do komunikacji. Saner próbował psychologicznie wytłumaczyć takie zachowanie niemieckiego filozofa tym, że bardzo często teoria wynika z tęsknoty za tym, do czego samemu nie jest się zdolnym; „logika intelektu zastępuje logikę serca, a szlachetność człowieka to tylko zhumanizowana postać uczuciowego chłodu”³.

Do najbardziej znanych autorów, podejmujących problem komunikacji należą zaliczyć K.-O. Apela, J. Habermasa⁴, M. Heideggera, H.-G. Gadamera,

² Por. P. Reputakowski (2018), *Karl Jaspers a hermeneutyka. Model rozumienia w naukach humanistycznych i w filozofii*. W: Cz. Piecuch [red.], *Karl Jaspers: Logos i Alogon*, Kraków: 219.

³ Por. H. Saner (1990), *Wstęp*. W: S. Tyrowicz [wyb.], *Filozofia egzystencji*, Warszawa: 5-6.

⁴ Niektórzy w swoich badaniach bezpośrednio podejmują związek między twórczością Jaspersa i Habermasa. Obu myślicieli wiele łączy, na przykład utrzymywanie się w nurcie filozofii kantowskiej, ale też istnieją różnice. Zainteresowanych odsyłam do artykułu Helmuta Fahrenbacha, w którym podkreśla on pokrewieństwo duchowe obydwu autorów, ale także różnice w metodach, którymi się posługują: „Beide übernehmen die transzendente Fragestellung nach den strukturellen Möglichkeitsbedingung und Formen menschlicher Welt und –Selbsterkenntnis, wenn auch mit unterschiedlichen methodischen Ansätzen (Jaspers: ohne Paradigmenwechsel zur Sprachphilosophie als phänomenologisch-strukturelle Erhellung der Grundweisen und – bezüge dessen, als was und wie wir uns in der Welt finden zur Strukturierung eines philosophischen Grundwissens; Habermas: als sprachpragmatisch ansetzende Rekonstruktion der rationalen Grundlagen von Erkennen, Sprechen und Handeln zur Entwicklung einer Theorie der Rationalität”. H. Fahrenbach (1991), *Kommunikative Vernunft – ein zentraler Bezugspunkt zwischen Karl Jaspers und Jürgen Habermas*. W: K. Salamun [red.], *Karl Jaspers. Zur Aktualität seines Denkens*, München: 190.

L. Wittgensteina (jego „późna” filozofia), Emmanuela Mouniera⁵ i oczywiście Karla Jaspersa, który wraz z Martinem Heideggerem tworzył zręby filozofii egzystencji. Wymieniony w tym szacownym gronie jako pierwszy Apel nazywa filozofię komunikacji „pierwszą filozofią naszych czasów”⁶. Michał Wendland podkreśla, że w tzw. naukach o komunikacji spotykamy się najczęściej z opisem (deskrypcją) i wyjaśnianiem, bardzo rzadko natomiast natrafiamy na opracowania, których celem miałyby być rozumienie zjawiska komunikacji⁷. Karl Jaspers, którego teorię komunikacji pragniemy w niniejszym artykule przybliżyć, zajmuje się właśnie źródłowym wyjaśnianiem zjawiska komunikacji międzyludzkiej. Artykuł ten, choć może mieć również znaczenie dla socjologów, podejmuje kwestię komunikacji z perspektywy filozoficznej.

Struktura artykułu jest następująca: w pierwszym punkcie ogólne przybliżenie filozofii Karla Jaspersa i źródeł jego filozofowania, w drugim punkcie pytamy o rozumienie przez niego zjawiska komunikacji. Trzeci punkt ma charakter podsumowujący. Podejmujemy w nim próbę ukazania komunikacji jako narzędzia interakcji i rozumienia, także z perspektywy życia sportowego.

⁵ Por. E. Mounier (1964), *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*, Warszawa: 34-47. Dla Mouniera osoba jest „wzajemną łącznością i komunikacją” (s. 34). Można zaryzykować stwierdzenie, że nie ma osoby bez odniesienia do drugiej osoby, bez komunikacji, wzajemnej wymiany. „Osoba istnieje tylko zwracając się ku drugiemu człowiekowi, tylko poprzez drugiego człowieka może siebie poznać, tylko w drugim człowieku może siebie odnaleźć” (s. 37).

⁶ „Komunikacja (...) stanowi pierwotną kwestię i zarazem metodologiczny środek Pierwszej Filozofii. (...) Jednym słowem to, co pragnę stwierdzić, to fakt, iż filozofia komunikacji (...) stała się Pierwszą Filozofią naszych dni, w miejsce metafizyki ontologicznej i/lub transcendentnej filozofii rozumu lub świadomości”. K.-O. Apel (1996), *Komunikacja a etyka: perspektywa transcendentalno-pragmatyczna*. W: B. Andrzejewski [red.], *Komunikacja, rozumienie, dialog*, Poznań: 83-84.

⁷ M. Wendland krytykuje, że większość przypadków nauk o komunikacji często przeradza się w rodzaj ćwiczenia określonych kompetencji, sprowadza się do wypracowania efektywności praktycznej, ulega znamiennej instrumentalizacji; albo koncentruje się na budowaniu modeli, schematów, podziałów, na wyodrębnieniu tych cech, typów, rodzajów komunikacji itd. „Nauki o komunikacji polegają więc obecnie głównie na klasyfikowaniu i opisywaniu z jednej strony i na kształtowaniu praktycznych zastosowań tych opisów z drugiej”. M. Wendland (2008), dz. cyt.: 23.

Karl Jaspers i źródła jego filozofowania

Karl Jaspers urodził się w 1883 roku w Prusach, w Oldenburgu. Początkowo studiował prawo i medycynę kolejno na uniwersytetach w Heidelbergu (do którego później powrócił jako profesor), Monachium, Berlinie, Getyndze, w której spędził 5 semestrów i uzyskał dyplom lekarza. W 1908 roku Jaspers otrzymał tytuł doktora medycyny, a w 1913 roku tytuł doktora habilitowanego na podstawie pracy: *Psychopatologia ogólna (Allgemeine Psychopatologie, Heidelberg)*. W roku 1919 opublikował bardzo ważne dzieło, które uważane jest za początek filozofii egzystencji, mianowicie *Psychologię światopoglądów (Psychologie der Weltanschauungen)*. Do roku 1948 był profesorem w Heidelbergu, następnie do czasu przejścia na emeryturę działał na Uniwersytecie w Bazylei.

W okresie heidelberskim wielki wpływ na Jaspersa wywarł Max Weber, który stał się dla niego uosobieniem naukowca i jego etosu⁸. Weber nie szukał taniej popularności. Jaspers nie nazywając rzeczy po imieniu uważa go za przeciwieństwo demagogów, doktrynerów i populistów, którzy w swoim totalitarnym szale zawłaszczyli wszystkie dziedziny życia, także tego naukowego. W swojej *Autobiografii* pisze o nim: „Weber był autorytetem, który niczego nie obwieszczał ani nie uwalniał od odpowiedzialności, lecz dodawał odwagi oraz pewności zachętą, siłą i jasnością swej myśli (...)”. Jest to cytat z książki wydanej już po śmierci Webera, który zmarł w 1920 roku. Jaspers ze smutkiem zauważa, że „teraz jakby zabrakło instancji, której z absolutną ufnością, z rozumnego namysłu, ale nie wyrażając tego wprost, powierzało się przewodnictwo w dyskusji, instancji, z której głębokiego podłoża wyłaniał się pogląd na sytuację bieżącą oraz osądy działań, wydarzeń i poznawczych rezultatów”⁹. Sam Jaspers dla wielu stał się autorytetem, ważnym punktem odniesienia, czujnym obserwatorem życia politycznego i społecznego. Karl Jaspers zmarł 26 lutego 1969 roku w Bazylei.

Z historii filozofii wiadomo, że istnieją bardzo różne źródła i motywy filozofowania. Platon filozofował ze zdziwienia, dla Epikteta źródłem filozofowania było odkrycie własnych słabości, Kartezjusz szukał pewności, niektórzy w filozofii poszukiwali pociechy, być może byli też tacy, na przykład sofiści, którzy chcieli innych zachwycić, wprowadzić w zakłopotanie, oniemielić. Wydaje się jednak, że najważniejszym motywem filozofowania było i jest poszukiwanie prawdy. W przypadku Karla Jaspersa źródłem, z którego

⁸ Jaspers poświęcił mu oddzielną publikację: *Max Weber: Politiker, Forscher, Philosoph* (1958), w której podkreśla jego uczciwość i bezkompromisowość.

⁹ K. Jaspers (1993), *Autobiografia*, Toruń: 37-38.

bije prawda, jest komunikacja¹⁰. W publikacji *O mojej filozofii* Jaspers zastanawia się, co stoi u początków jego filozofowania: „źródłowa wola wiedzy czy dążenie do komunikacji z innym człowiekiem”¹¹. Odpowiedź jest dla niego prosta: dążenie do komunikacji. Jaspers boleje nad tym, że komunikacja niejednokrotnie napotyka trudności. Dlatego też w swojej filozofii podejmuje refleksję nad naturą komunikacji, jej przeszkodami, które podzielił na zewnętrzne (strukturalne) i wewnętrzne, których źródło tkwi w człowieku. Jaspers wylicza postawy utrudniające porozumienie: „Uparte trwanie przy swoim, niewysłuchiwanie racji, nieczułość na fakty, obojętność, która wcale nie chce dyskusji, nastawienie obronne, nie pozwalające na zbliżenie, w rozstrzygającym momencie niweczące wszelkie szanse”¹². Jaspers stawia wielkie wymagania moralne przed komunikacją. Nie chodzi w niej bowiem tylko o wymianę myśli, nawiązanie kontaktu, ale o całościowe objawienie siebie, własnej osoby, o poznanie siebie. W tym objawianiu musi być zachowana wolność podmiotów komunikujących się ze sobą. Prawdziwa komunikacja musi prowadzić do zdjęcia masek, musi być zaproszeniem do siebie, swojego życia wewnętrznego, nie znaczy to, że człowiek całkowicie ma siebie obnażyć, ale chodzi o porozumienie na najgłębszym poziomie osobowym.

Niemiecki filozof zauważa również, że komunikacja musi być codziennie weryfikowana, szczególnie kiedy napotyka trudności. „Rozstrzygającym bodźcem filozoficznym było pytanie, w jaki sposób niedosyt komunikacji jest przeze mnie samego zawiniony”¹³. Chodzi tu o odkrycie własnej winy, nie można bowiem winić tylko innych ludzi, skoro sam jestem uczestnikiem dyskursu. „We mnie znajdują się te same co w innych paraliżujące komunikację źródła”¹⁴. W istocie komunikacja stała się papierkiem lakmusowym dla

¹⁰ Gwoli ścisłości należy podkreślić także drugie charakterystyczne źródło filozofowania u Jaspersa, są nim sytuacje graniczne. Sytuacje graniczne mają to do siebie, że zmuszają człowieka do analizy, do zajęcia konkretnej postawy, podjęcia decyzji, stają się także impulsem do myślenia, także filozofowania. Oto w jaki sposób Jaspers opisuje naturę sytuacji granicznych: „(...) Są sytuacje nie zmieniające swej istoty, nawet, gdy zmieniają się ich chwilowe przejawy, a ich przemożną siłę spowijają różne zasłony: muszę umrzeć, muszę cierpieć, muszę walczyć, podlegam władzy przypadku, nieuchronnie wylałam się w winę. Te podstawowe sytuacje naszego istnienia nazywam sytuacjami granicznymi (...). Uświadomienie sobie tych sytuacji jest, po zdumieniu i wątpieniu, kolejnym głębszym źródłem filozofii”. K. Jaspers (1995), *Wprowadzenie do filozofii. Dwanaście odczytów radiowych*, Wrocław: 13.

¹¹ K. Jaspers (1990), *O mojej filozofii*. W: S. Tyrowicz [wyb.], *Filozofia egzystencji*, dz. cyt.: 63.

¹² Tamże: 63-64.

¹³ Tamże: 64.

¹⁴ Tamże.

filozofowania Jaspersa, stała się tym szczególnym kątem, pod którym Jaspers przyglądał się wynikom własnego myślenia. „W rezultacie w moim filozofowaniu wobec wszelkiej myśli, doświadczeń i treści stawiałem pytania: jakie mają znaczenie dla komunikacji? Czy mogą wspierać, czy hamować komunikację? Czy rodzą pokusę samotności, czy też pobudzają do komunikacji?”¹⁵. Dlatego też filozofia Jaspersa może stać się narzędziem komunikacji, pozwala bowiem na zweryfikowanie postaw, narzędzi porozumiewania się i efektywności w poszukiwaniu porozumienia i jedności.

Podkreślając znaczenie komunikacji, Jaspers nie zaniedbuje fundamentalnego dla filozofii zagadnienia prawdy i poszukiwania rozumienia. Komunikacja bowiem jest drogą do prawdy we wszystkich jej postaciach. Niemiecki filozof podkreśla, że sam intelekt staje się dla siebie jasny tylko w dyskusji¹⁶. Przyjrzyjmy się teraz bliżej fenomenowi komunikacji według Karla Jaspersa.

Jaspersa rozumienie komunikacji

W filozofii XX-wiecznej rozwinęło się wiele nurtów filozoficznych (subdyscyplin filozoficznych), które podkreślają rolę i znaczenie spotkania, komunikacji, dialogu, a nawet dramatu (np. filozofia dramatu Józefa Tischnera). Wszystkie wyżej wymienione filozofie powstały w oparciu o filozofię egzystencji, której protoplastami (założycielami) byli Karl Jaspers i Martin Heidegger. Jaspers wielokrotnie podkreśla, że nie da się odłączyć teorii od filozofowania oraz od konkretnej osoby, którą powinniśmy nazywać egzystencją, ale niekoniecznie *Dasein*, bo tę uważał Jaspers tylko za empiryczny przejaw bytu. Człowiek dopiero w spotkaniu z drugim dochodzi do prawdy, która jest celem poznania. Tym, co nas łączy – pisze Jaspers – jest prawda¹⁷. Prawda jednak wydarza się między osobami, zdobywaniu jej towarzyszy także samo-poznanie, które jest jednocześnie warunkiem poznania. Człowiek musi stać się sobą. „Bycie sobą – pisze Jaspers – jest rzeczywiste tylko w komunikacji z innym byciem sobą”¹⁸.

¹⁵ Tamże: 65.

¹⁶ Nie miejsce tu, aby dokładniej określić Jaspersa rozumienie prawdy, które nie jest do końca zrozumiałe bez zrozumienia „Ogarniającego”. Prawda w koncepcji Jaspersa nie jest do końca określona, jest raczej jednostkowa, enigmatyczna, ale sytuować ją trzeba w przestrzeni intersubiektywnej.

¹⁷ Por. K. Jaspers (1991), *Von der Wahrheit*, München: 150.

¹⁸ K. Jaspers (1991), *O mojej filozofii*, dz. cyt.: 65.

Spotkanie z drugim człowiekiem umożliwia nieznaną kresu ruch komunikacji. Komunikacja znaczy zatem dla Jaspersa – wyjaśnia Kurt Rossman – podążanie razem w kierunku prawdy i na tej drodze stawanie się samym sobą¹⁹. Komunikacja jest więc wspólnym poszukiwaniem prawdy w odwadze radykalnej otwartości, co powinno stać się przedmiotem codziennego trudu filozoficznego życia.

Jaspers używa słowa „komunikacja” po pierwsze w ujęciu niespecyficznym, z jakim spotykamy się m.in. w niemieckiej Wikipedii²⁰, po drugie w swoim oryginalnym ujęciu komunikacji prawdziwej bądź egzystencjalnej. Nas niewątpliwie interesuje bardziej to drugie ujęcie, które niedostępne jest badaniom empirycznym. Oto cztery wyszczególnione przez Jaspersa rodzaje rozumienia słowa „komunikacja”:

- a. *Daseinskommunikation* – tworzy jedynie zewnętrzną wspólnotę, której celem jest jedynie zachowanie własnej egzystencji. Jako przykład Jaspers podaje komunikację małego dziecka z otoczeniem. Dziecko płacze, bo chce jeść albo ma mokro i komunikuje to swoim rodzicom najczęściej płaczem;
- b. Inaczej rzecz ma się z komunikacją na płaszczyźnie świadomego bycia (*Ebene des Seins als Bewusstsein*). Na tej płaszczyźnie nie chodzi jedynie o zabezpieczenie bycia, jest to płaszczyzna uniwersalnej racjonalności, na której możliwa jest wymiana wyników, informacji i dociekań naukowych, nie jest to jednak wymiana osobowa²¹.
- c. Istnieje jeszcze trzecia płaszczyzna: komunikacja osób jako istot duchowych (*geistigen Wesen*). Komunikacja występuje w ramach (jednej) idei, kontekstu, który umożliwia i warunkuje komunikację. Jest to komunikacja wypełniona treścią (*gehaltvoll*), ale to nie jest jeszcze ten typ, o który chodzi Jaspersowi.
- d. Komunikacja egzystencjalna.

Wymienione w punktach płaszczyzny komunikacji nie-egzystencjalnej w rzeczywistości mogą być ze sobą splecione. Jaspers pisze o niespecyficznym niezaspokojeniu (*unspezifische Ungenügens*), powiedzielibyśmy niezadowolaniu człowieka z wyżej wymienionych form (płaszczyzn) komunikacji, które motywują nas do poszukiwania właściwej (osobowej, prawdziwej,

¹⁹ „Im Miteinander in die Wahrheit zu finden und erst auf diese Wege eigentlich sich selbst zu werden”. K. Rossman (1959), *Nachwort* do K. Jaspers, *Vernunft und Freiheit. Ausgewählte Schriften*, Zürich: 563.

²⁰ Taką definicję komunikacji podaje niemiecka wikipedia, <http://de.wikipedia.org/wiki/Kommunikation> (02.08.2010).

²¹ K. Jaspers (1956), *Philosophie*, Berlin, Göttingen, Heidelberg: 53.

egzystencjalnej) komunikacji²². Tym pożądanym, czwartym rodzajem komunikacji, w naszym artykule opatrzonym podpunktem d., jest komunikacja egzystencjalna, w której dochodzi do głosu, ujawnia się transcendentálny ludzki rdzeń (*Kern*). Komunikacja ta wykracza poza poziom ducha, kultury i tego, co ogólne ku temu, co jednostkowe i historycznie niepowtarzalne. I tylko na tej drodze człowiek może dojść do autentycznej komunikacji egzystencjalnej, której zaistnienie umożliwiają dwa fenomeny egzystencjalne: absolutna niepowtarzalna bliskość z drugim człowiekiem oraz egzystencjalna miłość, która nie jest możliwa ani w prymitywnej wspólności podmiotów witalnych, ani na poziomie intelektu, ani w sferze ducha i tworzonej przez niego kultury. Można powiedzieć, że komunikacja egzystencjalna osiąga swój szczyt w miłości, która przekracza już samą komunikację czy rozmowę, jak u Gadamera²³.

Jaspers podkreśla jedność komunikacji z rozumieniem. Nie ma pełnej komunikacji bez rozumienia, które niemiecki filozof pojmuje jako walkę o prawdę, w której obie strony dialogu (rozmowy) się znajdują²⁴. Filozofowanie u Jaspersa podporządkowane jest komunikacji, która dąży do porozumienia i która jest także punktem wyjścia filozofowania. To porozumienie możliwe jest tylko na najgłębszej płaszczyźnie egzystencjalnej, niedostępnej dla niektórych istot (np. dzieci). Jak to zostało wyjaśnione wyżej, komunikacja u tych istot znajduje się na innych płaszczyznach. Wspomnianego urzeczywistnienia czy potwierdzenia (*Seinsvergewisserung*) egzystencji nie możemy pojmować jako pewnego stanu, ale określamy je jako bycie, które może być i powinno być. Podsumowując, możemy powiedzieć, że filozofia egzystencjalna jest filozofią wolności i jako potwierdzenie bycia jest również filozofią komunikacji przy pomocy rozumu i wolności²⁵.

²² „Wie alles Philosophieren mit dem Staunen beginnt, das Weltwissen mit dem Zweifel, so die Existenzerhellung mit der Erfahrung des Ungenügens in Kommunikation”. K. Jaspers (1956), *Philosophie*, dz. cyt.: 55.

²³ Por. P. Reputakowski (2018), dz. cyt.: 220-221.

²⁴ „Rozumienie w komunikacji jest zarazem walką, i to szczególnego rodzaju, mianowicie nie jest walką o władzę, w której jedna strona zwycięża, lecz o prawdę, w której obie się znajdują”. K. Jaspers (1982), *Weltgeschichte der Philosophie. Einleitung*, München-Zürich: 74-75.

²⁵ Tak scharakteryzował filozofię Jaspersa Kurt Rossman: „Als Existenzphilosophie ist sie Philosophie der Freiheit und als Seinsvergewisserung Philosophie der Kommunikation im Medium der Vernunft und Freiheit”. K. Rossman *Nachwort* do K. Jaspers, *Vernunft und Freiheit. Ausgewählte Schriften*, Zürich: 564.

Komunikacja jako narzędzie interakcji i rozumienia

W niniejszym punkcie pragniemy ukazać w świetle pism Jaspersa rolę i znaczenie komunikacji dla interakcji. Człowiek musi się komunikować, od poczęcia jest skazany na drugiego człowieka. Zdaniem niemieckiego filozofa i psychiatry – jak zauważa Izabella Janda – komunikowanie się z drugim człowiekiem jest przejawem autentycznego, najpełniejszego sposobu bycia człowiekiem. Na potwierdzenie tych słów Janda przytacza słowa Jaspersa: „Jednostka zdana wyłącznie na siebie nie może stać się człowiekiem. Bycie sobą jest rzeczywiste tylko w komunikacji z innym”²⁶. Widzimy zatem, że komunikacja stanowi istotny warunek bycia sobą, stawania się. Narzucają jednak się pytania: kim ma się stać człowiek? Czy nie ma jakiegoś kresu czyli celu, do którego powinien dążyć? Wydaje się, że w przypadku rozumienia istoty człowieka, pomimo ponad dwutysiącletniej refleksji, sięgającej znamienitych filozofów starożytnych, takich jak Sokrates, Platon, Arystoteles, cały czas mamy problem z rozumieniem człowieka i jego celu.

Obraz człowieka zmieniał się w zależności od sytuacji społecznej; w kolejnych odstępach akcentowane były inne wymiary bycia człowiekiem. Wystarczy przytoczyć tylko kilka ze znanych określeń człowieka, które możemy znaleźć w tekstach filozoficznych: *homo creator*, *homo socialis*, *homo rationalis*, *homo ludens*, *homo faber*, *homo religiosus*, *homo consumens*, *homo prodigus* itd. Nie miejsce tu aby wszystkie je dokładnie wymieniać i wyjaśniać. Niemniej jednak nowe doświadczenia związane z rozwojem technologicznym i informatycznym niewątpliwie przyczyniły się do modyfikacji rozumienia człowieka. Jaspers tworzył swoją filozofię w przededniu wspomnianych wielkich zmian technicznych i informatycznych, które w niewiarygodny sposób przyspieszyły interakcje międzyludzkie, przyczyniły się także do powstania nowej kultury technokratycznej, w której osoba jest jedynie częścią całości, jakimś zasobem, faktorem, i w której coraz bardziej na bok odchodzi integralna nauka o człowieku.

Czesława Piecuch w odniesieniu do dorobku Jaspersa pisze o „człowieku masowym”, który zatracą swoją indywidualność, tożsamość, autentyczność²⁷. Człowiek taki nie objawia samego siebie, nie daje siebie, chowa coś w zanzardzu, odsłania tylko tyle, ile chce albo chcą od niego inni, dopasowuje się

²⁶ K. Jaspers (1991), *O mojej filozofii*, dz. cyt.: 65-66. Por. I. Janda (2016), *Zagubiony w bezosobowym świecie rzeczy? Człowiek Emmanuela Mouniera i Karla Jaspersa*. W: Cz. Piecuch [red.], *Karl Jaspers: Filozof – świadek czasu*, Kraków: 105.

²⁷ Por. Cz. Piecuch (2013), *Czas przełomu: koniec czy początek człowieka? Jaspers i Fukuyama*. W: Tenże [red.], *Karl Jaspers: człowiek w epoce przełomu*, Kraków: 209.

do oczekiwań odbiorcy, zatracając tym samym własną autentyczność. Miarą naszej komunikacji jest to, na ile chcę objawić (odsłonić) samego siebie. Nie znaczy to, że przed każdym mam się całkowicie odsłaniać, opowiadać o swoich przeżyciach, doświadczeniach, błędach i sukcesach. Istnieje jednak obszar, gdzie wymaga się ode mnie możliwie pełnej transparencji. Pojawia się też pytanie, na ile ja – przeciętny Kowalski – odsłaniam samego siebie, czy jestem cały w swoich aktach, czynach, wiadomościach, które piszę? Czy może wchodzę w rolę, spełniam życzenia innych, staję się niewolnikiem innych i zatracam siebie w tzw. kulturze masowej.

Pomimo tych różnych negatywnych przejawów komunikacji (przemoc, pozorantstwo, odgrywanie ról), komunikacja może stanowić szansę na życie autentyczne, bez pozorów, iluzji, masek. Być może spotkanie kogoś, kto wytrąci nas z nadmiernej koncentracji na sobie samym, samozadowolenia, doprowadzi nas do autentyczności. Drugi jest zawsze szansą, choć nie zawsze zaplanowaną i pożądaną. Trzeba zatem wyjść, aby spotkać i doświadczyć Innego, nie tracąc jednak przy tym siebie. Przeciwnie, ten Drugi może być katalizatorem zmian we mnie, staje przede mną jako dar i zadanie. Drugi pozwala człowiekowi wyzwolić się z bezosobowego świata rzeczy, który zniewala człowieka, czyniąc z niego *homo consumens*, który poddaje się łatwo propagandzie marketingowej i uzależnia się od kupowania. Jaspers miał świadomość tych wszystkich zagrożeń duchowych, które niosą ze sobą technika i nowe możliwości, otwierające się przed człowiekiem. Dlatego nieustannie przypominał: „To nie nawiązywanie kontaktu i wymiana myśli, nie przyjacielskość i towarzyskość są drogą komunikacji, ale dopiero bezustanne podążanie ku całościowemu objawianiu siebie”²⁸. Wartość komunikacji zależy od tego, na ile ty sam objawiasz siebie, z zaufaniem wchodzisz w relację, ryzykując oczywiście odrzucenie, wyśmianie, zranienie.

Tytułem podsumowania warto może przedstawić niektóre treści filozofii komunikacji Jaspersa z perspektywy kultury fizycznej i sportu. Sam Jaspers nie był typem sportowca, był raczej samotnikiem, w dodatku – jak już wspomniałem – chorowitym, ale otwartym na świat. Patrząc na sport, a szczególnie dyscypliny zespołowe, nie sposób nie wspomnieć o komunikacji. Komunikacja ta odbywa się na wielu poziomach i płaszczyznach, dotyczy także wielu podmiotów. Z doświadczenia wiemy, jak ważny jest *Teamgeist* (*Teamspirit*) w drużynach, umiejętność podporządkowania się zarówno trenerowi, jak i też dobru całej drużyny. Dobry trener ma świadomość, jaką wartością we wspólnej pracy jest jedność, umiejętność schowania własnych interesów – w rzeczywistości nie jest to takie proste. Nie każdy może grać

²⁸ K. Jaspers (1991), *O mojej filozofii*, dz. cyt.: 64.

w pierwszej drużynie, mimo że też jest dobry. Niekiedy dla dobra drużyny i jej postępu nawet jest lepiej, kiedy odejdzie osoba z przerośniętym ego.

Czego w kontekście sportu i dążenia do celu, jakim jest osiągnięcie wyniku, możemy uczyć się od Jaspersa? Odpowiedź jest prosta: zrozumienia, umiłowania rzeczywistości, pokory, szacunku do drugiej osoby. Tym, co najbardziej unieszczęśliwia człowieka, jest brak realizmu w pragnieniach. Bardzo często młody zawodnik czy uczeń jest zakładnikiem pragnień i nadziei innych ludzi, niekiedy całego narodu. Większość sportowców żyje pod wielką presją, nakładaną niekiedy przez samych siebie, dlatego też nie może dziwić korzystanie z pomocy psychologów. Psycholog jest tym, który identyfikuje i racjonalizuje problemy, zdejmując ciężar presji, uczy małych kroków i koncentracji, czyli bycia świadomym tu i teraz. Można zaryzykować stwierdzenie, że osoba, która nie potrafi być świadomie obecna „teraz”, jest nieszczęśliwa, bo wraca myślami albo do czasów minionych albo ma nadzieję na lepszą przyszłość. Tymczasem szczęście jest zawsze teraźniejsze i bardzo często zależy także od moralności²⁹. Jaspers wielokrotnie podkreślał uczciwość w komunikacji, jest ona podstawą wzajemnego zaufania i budowania wspólnoty³⁰. Dotyczy to także życia i rywalizacji sportowców. Dlatego nie należy ukrywać swoich stanów emocjonalnych i psychicznych, wiedza o nich pomaga w dostosowaniu obciążeń i korygowaniu celów, przed którymi się staje.

²⁹ Różne konstelacje zależności szczęścia od moralności i *vice versa* ukazał W. Tarkiewicz (1971), *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, t. 1, Warszawa: 321-323, a głębiej pochylił się nad zagadnieniem szczęścia w monografii *O szczęściu* (1970), Warszawa: zwłaszcza XXV.

³⁰ Por. H. Fahrenbach (2004), *Kommunikation in existenzphilosophischer Kontroverse? Jaspers und Sartre; Für und wider den Transzendenzbezug der Existenz*. W: A. Hügli, D. Kaegi, R. Wiehl [red.], *Einsamkeit-Kommunikation-Öffentlichkeit*, Basel: 221-239.

STAWANIE SIĘ SPORTOWCEM PRZEZ OSOBĘ Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ FIZYCZNĄ. ZARYS PROBLEMATYKI Z PERSPEKTYWY SOCJOLOGII INTERAKCJI

Prezentowane przeze mnie opracowanie zawiera rekonstrukcję procesu stawania się sportowcem przez osoby niepełnosprawne, co czynię w oparciu o koncepcję symbolicznego interakcjonizmu. Przyjęcie wskazanej perspektywy teoretycznej daje możliwość wykazania, że uczestnicy życia codziennego dysponują złożonym systemem przypisywania działaniom człowieka niepełnosprawnego motywów czy sensu, pomimo posiadania „negatywnej” (stereotypowej) wiedzy na temat życia codziennego¹. Przy czym interesują mnie nie tylko treści potocznych czy profesjonalnych wyjaśnień, ale także sposoby ich konstruowania. Przedmiot moich zainteresowań stanowi zatem dynamiczny proces przemian schematu interpretacyjnego, czego przykładem jest zmiana definicji w zakresie przyjmowania określonej koncepcji osoby niepełnosprawnej zarówno przez nią samą, jak i innych ludzi. W ten sposób staram się zrekonstruować sytuacyjny i emergentny wymiar rzeczywistości negocjowanej w toku codziennych interakcji pomiędzy aktorami społecznymi, a jednocześnie określić, jakie ukonstytuowane kulturowo schematy oraz wzorce działania nadają jej ponad sytuacyjny, a zarazem normatywny charakter.

Symboliczny interakcjonizm jako koncepcja teoretyczna charakteryzuje się specyficznym podejściem do natury rzeczywistości społecznej, która zgodnie z jego założeniami ma wymiar procesualny i opiera się na interpretacji znaczeń oraz ustalaniu wspólnych definicji sytuacji przez poszczególnych jej członków. Jednostki, które wchodzą ze sobą we wzajemne interakcje, komunikują się nawzajem, tworząc podstawy dla konstruowania realnego i intersubiektywnego świata ludzi obdarzonych poczuciem własnego „ja”.

¹ M. Granosik (1997), *Niektóre aspekty pracy nad rozumieniem upośledzonego*, „Studia Socjologiczne”, 144(1): 86.

Społeczeństwo zaś tworzy się, utrzymuje i zmienia dzięki zdolnościom ludzi do myślenia i definiowania, jak też do autorefleksji i samooceny, będąc w istocie efektem ludzkich działań, którzy stale i na bieżąco dokonują reinterpretacji wszystkich istotnych aspektów swojego życia. Jednostki są tutaj aktywnymi i świadomymi aktorami, działającymi w oparciu o znaczenia nadawane obiektom i tym samym współkreującymi rzeczywistość, a nie reagującymi bezwolnie i bezwiednie na pochodzące z zewnątrz bodźce². W związku z tym zrozumienie czyjejs interpretacji rzeczywistości oznacza zagłębienie się w jej szeroko pojętym działaniu. Poprzez działanie jednostka jest w stanie budować symboliczną tkankę, którą posługuje się, definiując i interpretując innych oraz siebie.

Jeden z czołowych przedstawicieli nurtu, Herbert Blumer, odnosi pojęcie symbolicznego interakcjonizmu do osobiwej i wyróżniającej się charakterem interakcji, która ma miejsce pomiędzy istotami ludzkimi. Osobliwość związana jest z faktem, że jednostki ludzkie interpretują albo „definiują” wzajemnie podejmowane działania, zamiast jedynie na nie reagować. Ich „odpowiedź” nie jest formułowana bezpośrednio w stosunku do wzajemnych działań, lecz zamiast tego bazuje na znaczeniu, jakie przywiązują do tych działań³. W związku z tym przedmiotem zainteresowania badacza nie może być tak zwana „obiektywna prawda”, lecz określony sposób jej postrzegania przez uczestników interakcji, rzeczywistość jest bowiem kreowana i negocjowana w trakcie aktywności człowieka. Oznacza to, że tylko niektóre jej fragmenty są wspólne dla ludzi pozostających w przestrzennej styczności, zaś inne są dopiero „uzgadniane” w toku interakcji. Jest to także obraz rzeczywistości ujawnianej osobom z zewnątrz.

Dokonując pewnej kompilacji cech charakterystycznych wyróżniających symboliczny interakcjonizm można, najogólniej rzecz ujmując, podać następujące zestawienie:

Po pierwsze, przeświadczenie o symbolicznej naturze interakcji społecznych, a więc funkcjonujących powszechnie znaczeń przypisywanych wszystkim aspektom życia i podzielanych przez przedstawicieli danej zbiorowości;

Po drugie, symboliczna sieć znaczeń pociąga za sobą konieczność działania aktorów zaangażowanych w interakcje społeczne, ma więc charakter motywacyjny;

Po trzecie, interakcje, a dokładnie ich charakter, zasięg, jakość wpływają na przebieg rozwoju umysłu ludzkiego;

² J.H. Turner (2004), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa: 418.

³ H. Blumer (1969), *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, New Jersey: 78-79.

Po czwarte, konstruowanie wizji nas samych – naszej jaźni i tożsamości – jest możliwe jedynie w toku trwających interakcji z innymi ludźmi.

R. Prus i S. Grills uważają, że symboliczna interakcja w ujęciu interakcjonistów „może być postrzegana jako badanie sposobów, w jaki ludzie codziennie nadają sens swoim sytuacjom życiowym i oddają się aktywności w relacji z innymi”⁴. Interakcyoniści symboliczni skłaniają się zatem ku postrzeganiu ludzi jako aktywnych aktorów społecznych, stale i na bieżąco rekonstruujących w trakcie interakcji z pozostałymi członkami danej zbiorowości obraz rzeczywistości oraz ich miejsca w tak wyobrażonej przestrzeni życiowej.

Metoda

Materiał badawczy wykorzystany w niniejszym opracowaniu stanowią osobiste doświadczenia osób niepełnosprawnych, które realizują swoją aktywność fizyczną poprzez uczestnictwo w różnych formach sportu. Z przedstawicielami tej kategorii osób niepełnosprawnych, przeprowadzone zostały wywiady swobodne mało ukierunkowane oraz wywiady narracyjne. Stosując triangulację danych w badaniach wykorzystano także zapisy z obserwacji poczynionych podczas spotkań i imprez sportowych, treningów oraz konsultacji.

Przesłanki, które stały za wyborem powyższych technik, wynikają, po pierwsze, z przyjętych założeń ontologicznych (ludzkie doświadczenia, interpretacje, wiedza, oceny, interakcje uznaje się za znaczące właściwości rzeczywistości społecznej) i epistemologicznych (prawomocnym sposobem generowania danych na podstawie tych założeń, są interakcja, rozmowa z ludźmi, słuchanie opowieści i uzyskanie dostępu do wiedzy, ocen, wrażeń jednostek). Po drugie, uzyskane dane mają dzięki temu charakter całościowy i pogłębiony, co zgodne jest ze słowami Rubin i Rubin, według których „badania jakościowe stosuje się w odniesieniu do zagadnień wymagających głębszego zrozumienia, któremu najlepiej służą szczegółowe przykłady i rozbudowana narracja”⁵.

⁴ R. Prus, S. Grills (2003), *The Deviant Mystique: Involvements, Realities and Regulation*, Westport: 19.

⁵ H.J. Rubin, I.S. Rubin (1997), *Jak zmierzać do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych*. W: L. Korporowicz [red.], *Ewaluacja w edukacji*, Warszawa: 205.

Analiza materiału badawczego prowadzona jest zgodnie z zasadami metodologii teorii ugruntowanej⁶. Motywem wyboru wskazanych metod była potrzeba poznania „faktycznych” sposobów życia, działań jednostkowych, procesów tworzenia znaczeń, a zatem, pragnienie zbliżenia nauki do „życia” i „poznawania rzeczywistości społecznej z punktu widzenia tworzących tę rzeczywistość podmiotów”⁷. Ponadto biografie i ich konstruowanie w czasie, musi uwzględniać perspektywę życia jednostki⁸. Jednocześnie każdy materiał autobiograficzny stanowi potencjalne źródło danych na temat tożsamości opowiadającej o swoim życiu osoby, która wchodzi w interakcję ze słuchaczem/czytelnikiem jako aktor społeczny obdarzony określonym zestawem autodefinicji⁹.

Dobór kolejnych przypadków miał charakter teoretyczny i opierał się na metodzie ciągłego porównywania, co oznacza, że kolejne przypadki dobierane były na podstawie bieżących ustaleń analitycznych, nie zaś ustalonych przed badaniem założeń¹⁰. Dobór przypadków trwał do momentu osiągnięcia teoretycznego nasycenia (*theoretical saturation*) wygenerowanych kategorii analitycznych¹¹.

Wyniki

W niniejszym opracowaniu posłużyłem się przede wszystkim koncepcją symbolicznego interakcjonizmu jako podstawą przy opracowywaniu wniosków z prowadzonych badań. Chciałem bowiem uchwycić sposób konstruowania oraz postrzegania rzeczywistości społecznej przez jej bezpośrednich uczestników, a więc osoby niepełnosprawne uprawiające sport. Moja uwaga była zatem skierowana na grupowy poziom interakcji międzyludzkich i tworzonej w jej ramach symboliki. Szczególnie ważny był tutaj proces konstruowania i nabywania przez jednostkę swoistej dla siebie definicji sytuacji. W związku z tym moje zainteresowania wiążę z pojęciem „jaźni”

⁶ K. Konecki (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa.

⁷ A. Wyka (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa: 34.

⁸ M. Melchior (1990), *Spółeczna tożsamość jednostki*, Warszawa: 237.

⁹ A. Golczyńska-Grondas (2014), *Wychowało nas państwo. Recz o tożsamości wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*, Kraków: 25.

¹⁰ B. Glaser, A. Strauss (1967), *The discovery of grounded theory. Strategies for qualitative research*, Chicago: 45.

¹¹ Tamże: 61.

wytwarzanej w trakcie komunikacji partnerów interakcyjnych, wynikającej z uczestnictwa w działaniach grupowych. Całość niniejszego opracowania stanowi zaś próbę spojrzenia na człowieka i jego otoczenie w kontekście działań, jakie w nim podejmuje.

Konstruowanie roli osoby aktywnej fizycznie w ramach interakcji grupowych

W procesie stawania się sportowcem przez osobę niepełnosprawną kluczowe znaczenie ma wykrystalizowanie się tożsamości, czyli wypracowanie autodefinicji siebie jako sportowca, potwierdzanej i podtrzymywanej poprzez interakcje z innymi. Odbywa się to w toku dwóch wzajemnie wpływających na siebie subprocesów: z jednej strony jest to praca nad tożsamością, z drugiej zaś, negocjowanie swojej tożsamości z innymi¹².

Praca nad tożsamością (*identity work*) odnosi się do kształtowania tożsamości jednostki przez nią samą, w trakcie zachodzącego w jej umyśle dialogu między wizją sportowca przyjmowaną w grupie odniesienia, definicjami własnej osoby, uzyskiwanymi od partnerów interakcji w toku interpretacji ich zachowań i wypowiedzi (jaźń odzwierciedlona), a wyobrażeniami, jakie osoby niepełnosprawne uprawiające sport posiadają na swój temat (jaźń subiektywna). Zwykle proces ten pozostaje nieuświadomiony dla jednostki, można go jednak zrekonstruować analizując rozbudowane narracje, w których te trzy elementy i ich wzajemny dialog uwidaczniają się poprzez formułowanie wyjaśnień, uzasadnień, potocznych definicji, będących osobistymi rozważaniami na temat swojej tożsamości. *Ja już dokładnie nie pamiętam, kiedy tak naprawdę poczułem, że jestem już takim prawdziwym sportowcem. Wiem, że u każdego wygląda to trochę inaczej i w innym momencie się to ujawnia, że człowiek tak „zaskoczy”, że on jest tym sportowcem. Ale na pewno ważne jest, żeby mieć takie oparcie w innych, i że to inne osoby będą cię za sportowca uważać. Jak nie masz takiego potwierdzenia to trudno jest na dłuższą metę siebie samego przekonywać, że jest się tym sportowcem, a nie tylko taką osobą, co to chce sobie poćwiczyć czy się zrehabilitować (w.15.07).*

Jednocześnie, budowana przez osobę niepełnosprawną autodefinicja sportowca jest przedmiotem nieustannych negocjacji z innymi członkami społecznego świata sportu, w wyniku których jest ona modyfikowana,

¹² Z. Bokszański (1989), *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź.

podtrzymywana bądź zarzucana¹³. Jednostka podejmując działania zgodnie z wypracowaną definicją siebie, w trakcie interakcji spotyka się z określoną reakcją ze strony partnera, który działa zgodnie ze swoją definicją sytuacji. Tak więc w toku wzajemnego dostosowywania działań, modyfikacji ulegają definicje obu partnerów¹⁴.

Budowanie tożsamości sportowca odbywa się w ramach konkretnej grupy, która zwykle jest grupą uczestnictwa i w odniesieniu do proponowanej przez nią wizji członka. W związku z tym, jedną z podstawowych aktywności każdego z uczestników świata sportu jest ciągle tworzenie i doprecyzowywanie definicji sportowca, porównywanie jej z definicją uzgadnianą w ramach środowiska czy konkretnej grupy, a następnie zestawianie jej z posiadaną wizją samego siebie. Grupa (składająca się ze sportowców należących do danej sekcji czy klubu) daje każdemu z jej członków określone zasoby w postaci z jednej strony swoistej matrycy, przez którą interpretuje zachowania swoje oraz innych ludzi, a z drugiej strony pobudza go do działań i ugruntowuje przekonanie co do ich słuszności. Dlatego w miarę jak dana osoba nabywa członkostwo, jednocześnie zaczyna stopniowo zmieniać nie tylko swoje myślenie, ale także sposób funkcjonowania oraz oddziaływania na innych ludzi¹⁵. *Wiesz, ja tutaj dopiero tak naprawdę zacząłem myśleć o sobie tak normalnie, że nie jestem jakimś tam kaleką, co w domu siedzi i nic robić nie może. Jak pierwszy raz tu przyszedłem to zobaczyłem tyle osób niepełnosprawnych w jednym miejscu, które skaczą, biegają i różne tam cuda robią, że na początku to oczy przecierałem ze zdziwienia. To był szok, że tak można, że tak się w ogóle da (w.13.05).*

Wejście w rolę członka grupy oznacza, że trzeba nie tylko stać się „formalnie” członkiem danej zbiorowości, ale także zostać przez nią zaakceptowanym, a to w dużej mierze zależy zarówno od spełniania określonych wymogów i przyjęcia jej zasad, ale także od utożsamiania się z nią przez jednostkę. To z kolei staje się możliwe, gdy zostaje rozpoznana, zrozumiana a następnie przyjęta i zinternalizowana perspektywa poznawcza reprezentowana przez członków grupy. Dlatego w tym procesie osoba niepełnosprawna poznaje z jednej strony całą sferę substancywną charakterystyczną dla grupy, z drugiej zaś wszystko to, co związane jest ze sferą interpretacyjną pozwalającą na uświadomienie sobie i stopniowe przyjęcie innej perspektywy poznawczej

¹³ M. Ziółkowski (1981), *Znaczenie, interakcja, rozumienie*, Warszawa: 229.

¹⁴ H. Blumer (1969), dz. cyt.

¹⁵ J. Niedbalski (2015), *Analiza mechanizmów oddziaływania sportu na sytuację życiową osoby niepełnosprawnej – ujęcie z perspektywy socjologii interakcji*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja”, 4.

od tej, jaka dotychczas była jednostce znana świadomie lub podświadomie przez nią podzielana¹⁶. *No i tak to wyglądało, że ja musiałem się sporo rzeczy dowiedzieć, właściwie to nauczyć i przyswoić, bo bez tego to, nie ma co mówić o tym, żeby zrozumieć specyfikę sportu. No weźmy na to, cały system klasyfikacji, ale też tego, jak sobie z nim radzić, tak, żeby jak najlepiej skorzystać. Czy system punktacji, który jest niezwykle ważny, gdy jest się sportowcem (...). Tego wszystkiego się nie zrozumie, dopóki człowiek się w to nie wczuje i nie zacznie tym żyć (w.15.14).*

Co więcej, rola członka grupy ma dostarczyć osobie niepełnosprawnej pozytywnych doświadczeń, zmniejszać napięcia związane z trudnościami i problemami dnia codziennego. Ale ma też uczynić osobę niepełnosprawną pewną tego, co robi, a przez to odporną na oceny ze strony innych osób. Wchodząc w rolę członka grupy sportowej, osoba niepełnosprawna uczy się między innymi interpretacji tego, jak należy przyjmować i jak radzić sobie z ocenami innych. Takie interpretacje są elementem zasobu wiedzy pod ręcznej jednostki i służą nie tylko objaśnianiu sobie powodów złych ocen i negatywnych działań ze strony otoczenia, ale także wspieraniu interpretacji innych członków grupy¹⁷.

Osoba niepełnosprawna, która staje się członkiem grupy sportowej, stara się połączyć własne spostrzeżenia, wymogi formalne i uwagi znaczących innych, tworząc całościową koncepcję roli, czyli taką, która będzie zapewniała ciągłość prezentowania siebie otoczeniu i która będzie kompromisem pomiędzy normatywnymi regulacjami oraz grupowymi wymogami roli a indywidualnymi poglądami i jej samodzielnymi działaniami¹⁸.

Uczestnicząc w działaniach grupy sportowej, osoba niepełnosprawna dokonuje rekonstrukcji koncepcji własnej roli. W rezultacie staje się ona bardziej realistyczna, mniej skupiona na stereotypowych wyobrażeniach, a bardziej na konkretnych działaniach, jakie podejmują osoby aktywne fizycznie. Tworzenie roli, a przede wszystkim jej prezentowanie wiąże się więc z „przełamaniem się”, pokonywaniem kolejnych barier w kontaktach z innymi i w relacjach z samym sobą¹⁹. Towarzyszy temu zwykle redefiniowanie swojej sytuacji życiowej, która nierzadko z przeżywanego zniechęcania, wycofania i samoalienacji, przechodzi do poczucia pewności siebie, a także

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Ł. Marciniak (2008), *Symboliczno-interakcjonistyczna analiza procesu stawiania się nauczycielem akademickim*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 4(2): 66.

¹⁸ Tamże: 64.

¹⁹ I. Ślęzak (2009), *Stawianie się poetą. Analiza symboliczno-interakcjonistyczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 5(1): 89.

wiary i przekonania we własne możliwości, przede wszystkim zaś odejścia od narzuconych kryteriów społecznej oceny, z którymi osoba niepełnosprawna nierzadko utożsamiała się²⁰.

Zmiany na poziomie autoidentyfikacji osoby niepełnosprawnej uprawiającej sport

Elementem, który wpływa na przebieg procesu wykształcania spójnej autodefinicji jest poczucie zakorzenienia w społecznym świecie sportu. Poczucie bycia częścią świata sportu, dzielenie perspektywy poznawczej z innymi jego członkami, uczestniczenie w sieciach kontaktów i wsparcia, a także podejmowanie regularnych działań w jego ramach sprzyja budowaniu tożsamości sportowca i pokonywaniu pojawiających się wątpliwości.

Jeśli proces budowania autodefinicji oraz negocjowania jej z innymi przebiega pomyślnie tworzą się podstawy do wykształcenia pełnej identyfikacji. Jest to możliwe, gdy dojdzie do integracji wszystkich wymienionych wyżej elementów: subiektywnego przekonania o byciu sportowcem, które jest potwierdzone przez znaczących innych i obiektywne wskaźniki zdobyte dzięki zaangażowaniu i zakorzenieniu w społecznym świecie sportu.

Proces budowania tożsamości sportowca jest ciągłym dialogiem między wytwarzaną autodefinicją, a definicjami siebie uzyskiwanymi w toku interakcji z innymi. Z jednej strony jest to nabywanie umiejętności działania, a więc takiego prowadzenia interakcji z innymi członkami grupy, jakie zapewni osobie niepełnosprawnej możliwość realizacji roli zgodnie z określonymi organizacyjnymi uwarunkowaniami. Z drugiej strony to przejmowanie perspektywy poznawczej i interpretacyjnej charakterystycznej dla członków grupy odniesienia. W efekcie oba procesy prowadzą do stopniowej identyfikacji jednostki z regułami, zasadami i wartościami obecnymi w grupie sportowej. W ten sposób mamy do czynienia z wykrystalizowaniem się procesu odpowiadającego bezpośrednio za postawy osoby niepełnosprawnej wobec samej siebie²¹. Analizując swoją biografię, osoba taka poszukuje w niej ciągłości, ponadsytuacyjnej istoty, która zapewnia poczucie spistości jaźni. Tak odkrywana niezmienność, traktowana jako prawdziwe „ja” danej osoby, porównywana jest z aktualnymi działaniami czy rolami pod kątem

²⁰ Tamże: 90.

²¹ J. Niedbalski (2015), dz. cyt.

zgodności bądź rozbieżności²². Osoba niepełnosprawna bada w ten sposób, na ile jej działania związane z aktywnością sportową są zbliżone lub też odbiegają od jej oczekiwań. Im bardziej okażą się one zbieżne, tym bardziej aktywność sportowa traktowana będzie jako urzeczywistnienie i spełnienie własnej osoby, a wtedy identyfikowanie siebie osiągnie autentyczny wymiar²³. *Sportowcem człowiek się staje stopniowo i to nie jest tak, że z dnia na dzień to się dzieje. Wchodzi się w pewien tryb działania, życia na co dzień. Poznaje się różne rzeczy i zaczyna się lepiej rozumieć, o co w tym wszystkim chodzi. Ale to trzeba też poczuć. To się po prostu dzieje* (w.16.07).

W tym kontekście autoidentyfikacja jednostki będzie polegała na stopniowym przyswajaniu oraz wypracowywaniu nowych, odmiennych od dotychczasowych, definicji siebie. Dzieje się tak, bowiem do kompletnego „bycia” sportowcem oprócz spełnienia wymogów formalnych musi zaistnieć harmonia pomiędzy refleksyjnym „obrazem siebie”, tworzonym przez samą jednostkę, a „obrazem odzwierciedlonym” w postawach, opiniach i działaniach innych osób²⁴. Do istniejącego zestawu autodefinicji osoby niepełnosprawnej dołączane zostają kolejne, które są pochodną nowo podejmowanych ról społecznych. W takim przypadku proces „przybierania” nowej tożsamości przebiega analogicznie do opisanego przez Marię Łoś procesu wchodzenia w rolę²⁵. *No nie od razu poczułem, że to jest właśnie to, o co mi w życiu chodzi. Wprawdzie miałem jakieś tam sukcesy i nawet mówiono mi, że jestem całkiem niezły w tym co robię, ale ja jakoś nie mogłem się do tego przekonać. I chyba dopiero, gdy pojechaliśmy na zawody do Rygi, to ja tam zobaczyłem, jak jeden taki facet, który zresztą był naprawdę dobry, jak on do mnie podszedł i tam jakoś po swojemu mi powiedział, że jestem niezły. To mi jakoś tak dało do myślenia, że są ludzie, dla których to co robię jest ważne i mnie w jakimś tam sensie podziwiają* (w.15.09).

W ten sposób dokonuje się swego rodzaju mentalne przejście osoby niepełnosprawnej, które objawia się tym, że może ona inaczej spojrzeć na otaczającą rzeczywistość i na siebie samą oraz przyjąć inny schemat poznawczy, w którym sport zajmuje istotną pozycję. W niektórych przypadkach staje się on główną aktywnością życiową, wokół której koncentrują się wszystkie inne czynności jednostki. Sport jest wówczas traktowany jako motyw przewodni i stanowi podstawowe, choć z reguły nie jedyne działanie danej osoby.

²² A. Golczyńska-Grondas (2014), dz. cyt.: 25.

²³ Ł. Marciniak (2008), dz. cyt.: 75.

²⁴ J. Niedbalski (2015), dz. cyt.

²⁵ M. Łoś (1976), *Grupy odniesienia – propozycja modyfikacji zakresu pojęcia*, „Studia Socjologiczne”, 4(63): 107-115.

Bez względu jednak na to, jaką ostatecznie pozycję zajmie sport, będzie on nie tylko formą aktywności życiowej, ale także swoistą wizytówką i ważnym elementem, poprzez który osoba definiuje siebie i poprzez który chce być postrzegana przez innych. Uprawianie sportu może stworzyć sprzyjające warunki do samopoznania i samoakceptacji osoby niepełnosprawnej. A ponieważ sposób postrzegania siebie zależy od tego, jak postrzegają nas inni, osoby niepełnosprawne, będące nierzadko przedmiotem stygmatyzujących stereotypów, starają się w jakiś sposób ustosunkować się do narzuconej im tożsamości poprzez przeciwstawienie się stereotypowemu obrazowi własnej osoby. Takim sposobem jest szeroko rozumiana aktywizacja niepełnosprawnych, a jedną z możliwych dróg jej realizacji może być właśnie uprawianie sportu.

Tożsamość sportowca staje się więc podstawową identyfikacją, potwierdzaną przez rozwijającą się karierę i sukcesy w odgrywaniu roli. Warto zaznaczyć, że uzyskanie pełnej identyfikacji nie jest równoznaczne ze zdobyciem najwyższych miejsc w hierarchii społecznego świata sportu. Równie dobrze można ją osiągnąć pozostając na niższych poziomach hierarchii (np. na szczeblu lokalnym), jeśli otrzyma się niezbędne potwierdzenie. I odwrotnie, mimo odnoszenia sukcesów na przykład w skali kraju, można być niepewnym swojej tożsamości. Poza tym, wykrywanie identyfikacji nie oznacza, iż nie może być ona podważona w toku dalszych działań i interakcji. W rezultacie może dojść do cofnięcia się do sytuacji, kiedy autodefinicja nie jest potwierdzana przez innych, bądź samego siebie. Co więcej, tego typu wahania mogą powtarzać się wielokrotnie w trakcie procesu stawania się sportowcem, co czyni go szczególnie niestabilnym i podatnym na przerwanie.

Wnioski

Prowadzone badania dowiodły, że mechanizm oddziaływania sportu na osobę niepełnosprawną opiera się po pierwsze, na określonej koncepcji roli, wypracowanej i odtwarzanej za sprawą kumulujących się doświadczeń interakcyjnych, umożliwiającej pogodzenie oczekiwań grupowych (i organizacyjnych), formalnych i nieformalnych z indywidualnymi celami ich osiągnięcia. Po drugie, na podzieleniu perspektywy poznawczej z grupą, do której jednostka przynależy i z którą się identyfikuje – a więc przyjęcie określonego sposobu postrzegania świata i interpretowania zjawisk w sposób zbliżony z pozostałymi członkami grupy, wykorzystując w tym celu grupowe definicje sytuacji i odnosząc do nich swoje indywidualne spostrzeżenia.

Wreszcie, po trzecie na identyfikowaniu siebie w nowy, zrekonstruowany sposób, który początkowo obecny jest tylko w wymiarze demonstracyjnym, ale z czasem staje się także elementem całościowej autokoncepcji człowieka, nieodłącznym elementem jego samoświadomości, a więc wykrystalizowaną identyfikacją siebie. Każdy z powyższych subprocesów jest możliwy do osiągnięcia tylko przy jednoczesnym rozwijaniu dwóch pozostałych, stąd cały opisywany proces stawania się osobą zaangażowaną w uprawianie sportu stanowi w istocie synergię owych trzech subprocesów²⁶.

Podsumowując, można posłużyć się słowami Katarzyny Rosner, która stwierdza, że: „to, co konstruowane podlega rekonstrukcji i reinterpretacji – zmiana doświadczeń społecznych wywołuje presję rekonceptualizacji siebie”²⁷. Tym samym układ autodefinicji aktora społecznego podlega transformacjom, w wyniku których jednostka staje się kimś innym niż była, postrzega i wartościuje siebie w inny sposób²⁸. Jak dowodzą przeprowadzone badania, zaczynem takich przemian może stać się aktywność fizyczna osoby niepełnosprawnej, która prowadzi do stopniowego wypracowania nowej roli, a także przekształcania wizji siebie i otaczającego jednostkę świata społecznego.

²⁶ Ł. Marciniak (2008), dz. cyt.: 113.

²⁷ K. Rosner (2006), *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków: 123.

²⁸ A. Strauss (1959), *Mirrors and Masks. The Search of Identity*, New York: 91-92.

POWER FOR CHANGE. **O INFLUENCJI POZYTYWNEJ W CZASIE PANDEMII**

Rok 2020 stanowić będzie cezurę w dziejach ludzkości. Nigdy jeszcze z powodu pandemii życie na całym globie nie uległo powszechnemu „zamrożeniu”. Dotkliwe skutki izolacji i lockdownu będą odczuwalne jeszcze bardzo długo w różnych sferach życia, począwszy od ekonomicznej i społecznej, poprzez fizyczną i zdrowotną, skończywszy na psychicznej, emocjonalnej i duchowej¹. Ludzie zostali uwięzieni w swoich domach i mieszkaniach. Wielu doskwierał brak ruchu, brak aktywności fizycznej i możliwości czynnego uprawiania sportu, rekreacji. Pozytywną zmianą, wymuszoną przez izolację społeczną, był masowy powrót do ćwiczenia w domu. Do łask wróciły domowe siłownie. Odnotowano znaczący wzrost sprzedaży urządzeń stacjonarnych: rowerów, bieżni czy trenażerów oraz innych akcesoriów do treningów domowych. Popularnością cieszyli się wirtualni trenerzy i instruktorzy.

Łącznikami ze światem stały się telefony i komunikatory. Ludziom brakowało fizycznego kontaktu, rozmów *face to face* i tego, co nazywa się rytuałami interakcji. Erving Goffman tłumaczy, że są to zdarzenia, „do których dochodzi podczas współobecności i dzięki współobecności. Jej (rytuału interakcji - uzup. M.O.) podstawowym materiałem behawioralnym są spojrzenia, gesty, ułożenie ciała i wypowiedzi, jakie ludzie bez przerwy, celowo bądź nie, wnoszą do sytuacji. Są to zewnętrzne oznaki orientacji i zaangażowania - stany umysłu i ciała zazwyczaj nieanalizowane pod kątem ich społecznej organizacji”².

¹ T. Michniewicz (2020), *Chwilowa anomalia. O chorobach współistniejących naszego świata*, Kraków; M. Kossowska, N. Letki, T. Zaleskiewicz, Sz. Wichary [red.] (2021), *Człowiek w obliczu pandemii. Psychologiczne i społeczne uwarunkowania zachowań w warunkach kryzysu zdrowotnego*, Sopot.

² E. Goffman (2006), *Rytuał interakcyjny*, Warszawa: 1.

Interakcję społeczną definiuje się jako wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek społecznych, z których każda ma świadomość swojej podmiotowości³. Jest ona wyrażana przy użyciu języka i innych kodów kulturowych. Brak interakcji stał się jedną z największych bolączek w czasie pandemii, zwłaszcza w edukacji prowadzonej zdalnie⁴. W praktyce oznaczał dehumanizację procesu kształcenia z powodu braku kontaktu i możliwości kontroli rzeczywistych (samodzielných) postępów w nauce, aktywności słuchacza, a nawet jego faktycznej obecności na zajęciach. Rytuały interakcyjne okazały się ważne dla obu stron procesu dydaktycznego: uczących i nauczanych (uczniów, studentów, kursantów itp.).

Termin *interakcja* ma łacińską etymologię, składa się z dwóch słów: *inter* i *actiō*. *Inter* oznacza „między”. W interakcji pojawia się obopólne oczekiwanie na reakcję drugiej strony. Mechanizmy wywierania wpływu zostały dobrze rozpoznane (np. przez Roberta Cialdiniego⁵). Warto przyjrzeć się z szerszej, kulturowej perspektywy działaniu coachów, liderów, influencerów itp., aktywnych w czasie pandemii. Chodzić będzie o rozpoznanie współczesnego kształtu autorytetu (od długiego czasu znajdującego się w kryzysie⁶) i jego systemu wartości, sposobów wywierania wpływu i wywoływania interakcji. Zagadnienie interakcji jest złożone⁷, dlatego skupię się na jednym jej aspekcie, a mianowicie influencji, czyli wywieraniu wpływu przez jednego człowieka na drugiego lub szerzej – na innych ludzi (np. za pośrednictwem mediów czy publikacji). Leszek J. Buller objaśnia, że influencja to „wszelkiego rodzaju oddziaływanie i wpływanie w procesie jednokierunkowego komunikowania się

³ Zob. M. Ziółkowski (1999), *Interakcje*. W: *Encyklopedia socjologii*, Warszawa: 349-350; B.M. Zych (2003), *Interakcja*. W: *Encyklopedia pedagogiczna XX wieku*, t. 2, Warszawa: 412-414.

⁴ Por. A. Szczurek-Boruta (1996), *Obraz interakcji między nauczycielem a uczniem w procesie edukacji*. W: M. Dudzikowa [red.], *Nauczyciel – uczeń. Między przemocą a dialogiem: obszary napięć i typy interakcji*, Kraków: 119-132; K. Szczeszek, M. Połusznna-Lamperska (2018), *Technologie informacyjno-komunikacyjne a warsztat pracy nauczyciela akademickiego*, Poznań.

⁵ R. Cialdini (1999), *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk; Por. K. Barnes (2011), *Wywieranie wpływu. Praktyczny przewodnik*, Gdańsk.

⁶ Kryzysowi autorytetu i autorytetowi w kryzysie wnikliwe studium poświęcił m.in. L. Witkowski (2011), *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Kraków; Por. A. Doda-Wyszyńska, M. Obrębska (2019), *Zawiść versus uwielbienie, czyli bohaterowie i celebryci zwierciadłem emocji społecznych*, „Fabrica Societatis”, 2: 172-189.

⁷ Por. różne koncepcje, m.in. interakcjonizmu symbolicznego, np. E. Hałas (2012), *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, Warszawa.

partnerów interakcji”⁸. Jednostką (inter)aktywną może być autorytet, lider, coach, celebryta, wreszcie influencer itp. Wywiera ona wpływ na drugą osobę – nieznaną, niezidentyfikowaną, anonimową. Influencja ma dwa aspekty: negatywny i pozytywny. Pierwszy jest tożsamy z manipulacją i osiągnięciem korzyści osobistych. Do działań tego typu zalicza się: psychotechnikę (makiawelizm), ingrację (czyli wkradanie się w cudze łaski), socjotechnikę, propagandę⁹. W szkicu zaprezentuję przykład influencji pozytywnej. Komunikując się jednostronnie, można wpływać na kształtowanie się oraz zmianę postaw wielu ludzi, dać im nadzieję i motywację do pracy nad sobą. Kluczowa jest tu kwestia zaufania¹⁰ do osoby wywierającej wpływ, jej wiarygodności, uczciwości oraz doświadczenia życiowego.

Pandemia pogłębiła samotność tych, którzy na co dzień się z nią zmagali. Zdecydowanie wcześniej, zanim pojawiła się epidemia koronawirusa (SARS-CoV-2) i regulacje mające na celu powstrzymanie jego rozprzestrzeniania, filozofowie mówili o pandemii samotności – zjawisku globalnym, dotyczącym wiele osób, w różnym wieku. Piotr Domeracki w studium filozoficznym *Rozstaje samotności* (z 2016 roku) pisał: „Wśród ogółu badaczy samotności panuje zgodna opinia, że to choroba naszych czasów, osiągająca rozmiary epidemii (tytułem przykładu wymienię tylko Alvina Tofflera, Paula Tourniera, Jacka Salija, Janusza Czapińskiego, Jarosława Rudniańskiego, Andrzeja Pawłuckiego czy Annę Matusiak); że cywilizacja, w której żyjemy, staje się cywilizacją osobnych (Janusz Czapiński), cywilizacją samotnych (John G. McGraw, Tadeusz Gadacz); że w naszych czasach problem samotności przybrał szczególnie na znaczeniu”¹¹.

Problem badawczy polega na tym, że fenomen samotności trudno zdefiniować. Domeracki zwraca uwagę na fakt, że „jedną z podstawowych własności samotności jest szczególnego rodzaju intranzytywność, której elementami są niekomunikowalność i nieprzechodność”¹². Samotność to fenomen psychologiczny w postaci subiektywnego uczucia. Jest też fenomenem

⁸ L.J. Buller (2008), *Influencja*, Stalowa Wola: 8. Influencja pochodzi od łac. *in-fluo*, co oznacza wpływam.

⁹ Tamże: 8-9.

¹⁰ Por. P. Sztompka (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków; H. Mamzer, T. Zalański [red.] (2008), *Zaufanie a życie społeczne*, Poznań; H. Mamzer (2008), *Poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. Uwarunkowania społeczno-kulturowe*, Poznań; R. Hardin (2009), *Zaufanie*, Warszawa.

¹¹ P. Domeracki (2016), *Rozstaje samotności. Studium filozoficzne*, Kraków: 28; Por. P. Domeracki (2018), *Horyzonty i perspektywy monoseologii. Filozoficzne studium samotności*, Toruń.

¹² P. Domeracki (2016), dz. cyt.: 35.

socjologicznym, zjawiskiem, które „paradoksalnie potwierdza naturalną konieczność społecznej organizacji życia ludzkiego”¹³.

Źródłem osobowego rozwoju i dobrostanu psychicznego jest kontakt z drugim człowiekiem i interakcja (zwraca na to szczególną uwagę Dariusz Śleszyński¹⁴). Potwierdzają to liczne badania przeprowadzane w okresie pandemii¹⁵. Dla większości izolacja i samotność były trudnym doświadczeniem (z negatywnymi emocjami), rodzajem cierpienia, „sytuacją graniczną”¹⁶. W literaturze naukowej (czy do takiej aspirującej) przebijają się głosy, próbujące zdefiniować samotność bardziej eufemistycznie, tzn. jako „stan kryzysu”. Agnieszka Kulig, autorka książki *W poszukiwaniu sensu samotności. Studium kulturowe* tak pisze o swoich założeniach: „Przyjmuję, że samotność nie stanowi zagrożenia dla jednostki i kultury. Jest ważną umiejętnością kulturową dostępną każdemu użytkownikowi, którą należy ćwiczyć i stosować na różnych etapach życia, poza ograniczeniami klasowymi, predyspozycjami intelektualnymi. Samotności nie trzeba pokonywać, ale trzeba ją zrozumieć i – aby się tak stało – należy przyjąć ją jako zadanie, które umożliwi dzięki odpowiednim technikom i ćwiczeniom wypracowanie uważności wobec własnej egzystencji”¹⁷.

W książce Kulig brakuje elementarnego podziału na samotność dobrowolną i samotność narzuconą przez okoliczności zewnętrzne¹⁸. W przypadku samotności dobrowolnej istnieje silny związek między naturą a kulturą. Samotność jest w tej opcji doświadczeniem przestrzennym, tzn. wymagającym odpowiedniego miejsca odosobnienia, jakiegoś pustego terytorium¹⁹. Kojarżono z nią pustynie, puszcze, grotty, lasy, wyspy, ale także szczyty

¹³ Tamże: 37. Czy rok pandemii można uznać za całkowicie zmarnowany? Nie ulega wątpliwości, że był inny. Uczył pokory i empatii – wielu poczuło, jak czują się pacjenci uwięzieni w czterech ścianach sal szpitalnych, hospicyjnych, domów opieki itp., których nikt nie odwiedza. Ich oknem na świat jest telewizja, rzadziej Internet (mam na myśli starsze osoby, wykluczone cyfrowo). Więcej na temat (poczucia) uwięzienia z powodu choroby w książce: M. Okupnik (2018), *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków.

¹⁴ Por. D. Śleszyński (2007), *Interakcja źródłem osobowego rozwoju. Ujęcie fenomenologiczno-egzystencjalne*, Olecko: 13-29.

¹⁵ Np. <https://www.aarp.org/home-family/friends-family/info-2020/isolation-survey-coronavirus.html> (20.02.2021).

¹⁶ Zob. K. Jaspers (1978), *Sytuacje graniczne*. W: R. Rudziński [red.], *Jaspers*, Warszawa.

¹⁷ A. Kulig (2019), *W poszukiwaniu sensu samotności. Studium kulturowe*, Poznań: 18.

¹⁸ Z. Cackowski (1997), *Ból, lęk, cierpienie*, Lublin: 89.

¹⁹ Por. G. Minois (2018), *Historia samotności i samotników*, Warszawa: 493.

górskie, morza i oceany, bieguny²⁰, a nawet – w wersji wizjonerskiej – obce planety, gwiazdy itd. Chodziło o znalezienie enklawy (z dala od cywilizacji), optymalnych warunków do poznania siebie (nieczęsto w ekstremalnych warunkach, w sytuacji dystansu fizycznego i mentalnego od innych). Ten rodzaj samotności był (i nadal jest) afirmowany. Samotnicy chętnie swoje doznania opisywali, zachęcając do naśladowania. Inaczej będzie to wyglądać w przypadku, gdy samotność nie jest wyborem człowieka, tylko trudnym doświadczeniem, narzuconym przez okoliczności zewnętrzne, na które człowiek nie ma żadnego wpływu (np. choroba, niepełnosprawność, starość). Do przestrzeni samotności niedobrowolnej zaliczyć można m.in. hospicja, oddziały szpitalne, ośrodki terapeutyczne dla uzależnionych, domy starców (eufemistycznie nazywane „domami pogodnej jesieni”), zakłady dla przewlekłe chorych, ośrodki rehabilitacyjne, sanatoria, wreszcie noclegownie dla bezdomnych czy obozy przejściowe dla imigrantów, zazwyczaj usytuowane na obrzeżach miast i przezornie usunięte z pola widzenia.

Pandemia koronawirusa i związane z nią ograniczenia kontaktów międzyludzkich sprawiły, że samotność stała się powszechnym odczuciem i globalnym problemem społecznym, dotyczącym ludzi w różnym wieku, również najmłodszych²¹. Z wielu stron płynęły (i nadal płyną) rady ekspertów (psychologów, pedagogów, terapeutów itd.), otworzono poradnie telefoniczne dla osób źle znoszących sytuację „domowego aresztu”. Proponowano różne techniki radzenia sobie z izolacją i wynikającą z niej samotnością. Głos zabierali również artyści, celebryci, sportowcy, trenerzy. Jednym z prelegentów w cyklu „Damy radę. Rady i refleksje na czas pandemii od naukowców, ekspertów i autorytetów”, zainicjowanym przez Centrum Nauki Kopernik²², był Marek Kamiński – podróżnik ekstremalny, innowator i filozof. W filmiku „Jak sobie radzić z izolacją?”²³ wystąpił w roli coacha, mówcy motywacyjnego, dzielącego się swoim doświadczeniem m.in. z samotnych wypraw. Przekonywał, że czas izolacji (z innym trybem życia i ograniczeniami) trzeba przekuć na coś dobrego, dlatego powinno się mieć plany. Mówił, że w jego drodze na bieguny

²⁰ O tym aspekcie więcej w: M. Okupnik (2005), *Autobiografie polskich sportowców samotników*, Gniezno: 191-205.

²¹ O samobójstwach młodocianych pisze A. Czabański (2020), *Suicide in Children and Adolescents: Sociological and Cross-Cultural Aspects*. W: E. Murawska, E. Baum, J.E. Schau, M. Rykowski [red.], *Schoolchildren in Central and Northern Europe: On the Need for Transcultural Education. Social, Ethical, Musical and Medical Aspects*, Poznań: 275-289.

²² <https://www.kopernik.org.pl/e-kopernik-damy-rade> (30.01.2021).

²³ *Marek Kamiński - Jak sobie radzić z izolacją*, <https://www.youtube.com/watch?v=c-SuP3UIDnLw> (17.01.2021).

pomocne okazały się trzy praktyki: akceptacja, wdzięczność i uważność²⁴. Ważny był też rytuał, pozwalający zaoszczędzić energię (jego zdaniem rytm dnia daje wolność, uwalnia od zajmowania się prozaicznymi sprawami), i prowadzenie dziennika, porównywane do „resetowania” umysłu²⁵. Izolacja i zamknięcie w domu (który Kamiński za Szekspirem nazywa „skorupką orzecha”²⁶) nie wyłączają wyobraźni, nie ograniczają, pod warunkiem, że pozwoli się sobie być panią/panem przestrzeni. Kamiński jest tego najlepszym przykładem. Pandemia nie wyhamowała jego projektów, chociaż zmusiła go do ich przeformułowania i dostosowania do aktualnych okoliczności, uzbrojenia się w cierpliwość. W swoich wystąpieniach i publikacjach proponuje różne techniki oraz ćwiczenia mające na celu oswojenie samotności i – wspomniane przez A. Kulig – „wypracowanie uważności wobec własnej egzystencji”²⁷.

Kamińskiego trudno nazwać „sportowcem jednowyczynowym”²⁸. Otwarte pozostaje pytanie, czy w ogóle był sportowcem. Sam określa siebie jako podróżnika i filozofa. W wywiadzie z Joanną Podsadecką podkreślił, jak ważne w jego życiu były (i nadal są) treningi oraz uprawianie sportu: „Oprócz jogi i *Qi gong* pływam, biegam i jeżdżę na rowerze. Nie lubię siłowni. Czasem też ćwiczę karate. Od dzieciństwa fascynowała mnie Japonia, więc siłą rzeczy pojawiło się w moim życiu też karate. Zacząłem je ćwiczyć w ósmej klasie,

²⁴ M. Kamiński (2021), *Power4Change. Sztuka osiągania celów*, Gliwice: 40-60.

²⁵ Dariusz Śleszyński, psycholog, fenomenolog i terapeuta, zwraca uwagę na podobieństwa angielskich słów *journal* (dziennik) i *journey* (podróż, bycie w drodze). Podkreśla terapeutyczny charakter prowadzenia dziennika. Jego pisanie „przełamuje wszelkie bariery, schematy i bezpośrednio ujawnia problematyczne kwestie w ich egzystencjalnym znaczeniu. W ujawnianym pragnieniu ktoś na coś czeka, ma nadzieję, spodziewa się czegoś. Ja przyjmuje inne oblicze. Nie pozostaje tam, gdzie jest, gdzie wszystko jest znane, lecz dochodzi do tego, czego pragnie” – D. Śleszyński (2007), dz. cyt.: 121. Warto zwrócić uwagę na konkursy na pamiętniki z czasów pandemii (te zapisy mają też służyć celom naukowym).

²⁶ Kamiński nawiązał do *Hamleta*: „Mój Boże! Zamknięty w skorupce orzecha, jeszcze czułbym się władcą nieskończonych przestrzeni – gdyby mnie tylko nie dręczyły złe sny” (*Hamlet*, akt II, scena II). Cyt. za: <https://lubimyczytac.pl/cytat/139543> (31.01.2021); Por. D. Jaroń, „*Nie jesteśmy królami tego świata*”, [https://holistic.news/nie-jestesmy-krolami-tego-swiata/\(wywiad-z-M.-Kamińskim\)](https://holistic.news/nie-jestesmy-krolami-tego-swiata/(wywiad-z-M.-Kamińskim)) (30.01.2021).

²⁷ A. Kulig (2019), dz. cyt.: 18.

²⁸ Przywołużę termin A. Pawłuckiego (2001), *Sportowy sens i jednowyczynowy absurd jako tekst interpretacji edukacyjnej*. W: Z. Dziubiński [red.], *Aksjologia sportu*, Warszawa: 221-229. Ocena A. Pawłuckiego jest bardzo surowa, m.in.: „Wariat skałkowy, skoczek linowy, wędrowiec biegunowy zadomowił się na dobre w Polsce. Jest reprezentantem masowej kultury niskiej. Mimo że mierzy wysoko, nie jest w stanie pomnożyć humanistycznego dziedzictwa kultury wysokiej” – s. 224.

kiedy to jeszcze było w Polsce bardzo niszowe. Na studiach w AZS-ie moim trenerem był jeden z późniejszych twórców GROM-u płk Andrzej Drewniak. Karate nauczyło mnie dyscypliny, i tego, że w monotonii można odnaleźć pełnię. To mi chyba później pomogło wędrować przez lodowe pustkowia²⁹.

Od czasu wyprawy na oba bieguny w jednym roku (1995) Kamiński zrealizował wiele innych wypraw, m.in. dwukrotnie przeszedł Grenlandię na nartach, a także jako pierwszy przepłynął zimą kajakiem Wisłę (941 km), przeszedł Pustynię Gibsona w Australii (800 km w 46 dni), podczas wyprawy „Trzeci biegun” szlakiem Świętego Jakuba pokonał 4 000 km (140 dni) od grobowca Immanuela Kanta w Kaliningradzie do grobu świętego Jakuba w Santiago de Compostela³⁰, wreszcie przejechał 30 000 km samochodem elektrycznym, do Japonii przez Syberię i Pustynię Gobi. Jako pierwszy pokonał bezemisyjnie Trans-Siberian Highway.

Kamiński przeszedł długą drogę – w sensie dosłownym (mierzoną setkami kilometrów) i przenośnym, pojmowanym jako samorozwój. W wywiadzie *Idź własną drogą* na pytanie, jak zmienił się od czasów zdobycia biegunów, odpowiedział: „Poszerzyły mi się horyzonty. Wcześniej horyzont Marka Kamińskiego był ograniczony do Marka, jego życia i tego, co może z nim zrobić. Tamten Marek nie myślał o tym, że może coś dać innym ludziom, podzielić się swoim doświadczeniem. Ale on się otworzył, widzi nie tylko swoją ścieżkę, ale także innych ludzi na horyzoncie. Tamten Marek był w stanie ryzykować własne życie. Ono było czymś, co warto położyć na szali, na której jest biegun. Uważał, że warto nawet zginąć, żeby coś zdobyć³¹.”

Kamiński kontynuował tę autoanalizę, niepozobawioną samokrytyki (pisaną w trzeciej osobie, „o sobie samym jako innym³²”, by pokazać dystans): „Teraz myśli inaczej. Już tak chętnie nie szafuje własnym życiem. Chce ryzykować bez brawury: wtedy gdy biegun naprawdę jest tego wart. Marek ciągle

²⁹ M. Kamiński (2017), *Idź własną drogą. Marek Kamiński w rozmowie z Joanną Podsadeczką*, Kraków: 117. *Qi gong* to, jak tłumaczy Kamiński, praca z energią. Przez ćwiczenia fizyczne balansuje się energią organizmu. „*Qi gong* łączy ruch, postawy ciała, techniki oddechowe i skupiony umysł” – s. 116. Wspomnieć trzeba, że w okresie pandemii uprawianie sportu nie zawsze było możliwe. Do łask wróciła joga, pojawiły się liczne oferty zajęć online prowadzonych przez instruktorów.

³⁰ Kamiński mówi często o trzecim biegunie – wierze. Więcej na ten temat: M. Kamiński (2016), *Trzeci biegun*, Warszawa oraz w filmie *Pielgrzym. Camino Marka Kamińskiego*, reż. J. Czarlewski (2018). Por. P. Plichta (2017), *Filozofia (i) „Camino de Santiago” w relacjach Marka Kamińskiego o pielgrzymce*, „Turystyka Kulturowa”, 5: 19-34.

³¹ M. Kamiński (2017), dz. cyt.: 265-266.

³² P. Ricoeur (2005), *O sobie samym jako innym*, Warszawa: 188-231.

ma tę samą chęć poznawania świata. Widzi, że życie nie będzie miało sensu jedynie wtedy, gdy coś zdobędzie. Będzie go miało, jeżeli każdemu dniowi spróbuje nadać sens. A może to robić na setki sposobów”³³.

Marek Kamiński rozpoczął studia z zakresu filozofii i fizyki. Zrezygnował z kariery akademickiej. W wywiadzie tłumaczył tego powody: „Nie można zatrzymywać się w drodze. (...) Intuicyjnie czułem, że praca na uczelni nie zrobi ze mnie filozofa, zajmowałbym tylko posadę i ewentualnie chlubił się, że jestem nauczycielem akademickim. Ale w wewnętrznym wymiarze byłoby to ograniczeniem”³⁴. Kamiński nie został filozofem uniwersyteckim, ale pasja filozoficzna pozostała i przybrała oryginalną postać filozofii drogi. W ostatniej książce *Power4Change* podzielił się swoimi przemyśleniami: „Poznanie samego siebie jest więc kluczem do zarządzania strachem. Droga to akceptacja, wdzięczność i uważność. Droga to sens doświadczenia i chwile. Sens daje siłę do przejścia przez lęk i strach, nie zatrzymywanie się na nich. Droga to nie tylko cel. Gdyby to był jedynie cel, to jedna chwila miałaby sens i byłaby najważniejsza, a czas nie byłby do niczego potrzebny, a on jest dla wielu najważniejszym wymiarem życia. Istotą czasu dla człowieka jest droga”³⁵.

Jego myśl ewoluowała przez prawie ćwierć wieku. Pierwsze jego dokonania miały charakter sportowy, ich celem było ustanowienie rekordów³⁶. Sytuacja zmieniła się, gdy poznał niepełnosprawnego (po porażeniu prądem) chłopca, Janka Mełę, i zorganizował bardzo ryzykowną wspólną wyprawę na biegun (2004)³⁷. Kamiński przyznał, że tamta wyprawa, ale także założenie rodziny i szereg innych doświadczeń życiowych zmieniły jego system wartości, nauczyły go odpowiedzialności i otwartości na innych. Ostatnie

³³ M. Kamiński (2017), dz. cyt.: 266; Por. L. Knabit (2016), *Marek Kamiński. Nigdy nie przestanę szukać*. W: Tenże, *Slow life według ojca Leona*, Kraków: 127-151.

³⁴ M. Kamiński (2017), dz. cyt.: 89. W innym miejscu powiedział, że nieukończenie studiów filozoficznych było porażką. Twierdził, że wystarczyło tylko zaliczyć studium wojskowe. W tym czasie budował jacht. Służba Bezpieczeństwa zablokowała możliwość rejsu i nie dała pozwolenia na wypłynięcie z Polski. Kamiński stracił dwa lata na budowę jachtu i cztery lata studiów. Zdecydował się na emigrację zarobkową do Niemiec. Zob. s. 259.

³⁵ M. Kamiński (2020), dz. cyt.: 100.

³⁶ Por. M. Kamiński (2001), *Moje wyprawy*, Bielsko-Biała; M. Okupnik (2005), dz. cyt.: 177-190.

³⁷ J. Mela został najmłodszym w historii zdobywcą dwóch biegunów w jednym roku (miał 15 lat), a zarazem pierwszą osobą z niepełnosprawnościami, która tego dokonała. Por. M. Kamiński (2005), *Razem na biegun*, Gdańsk; Film fabularny *Mój biegun* (reż. M. Głowacki, 2013). Wyprawa obejmowała oba bieguny Ziemi (północny i południowy) w jednym roku. Mela dotarł tam razem z M. Kamińskim, W. Ostrowskim i W. Moskałem (biegun północny).

jego książki są zapisami podróży duchowych, pielgrzymek. Cele sportowe, wyczynowe nie są pierwszoplanowe (albo w ogóle się nie pojawiają)³⁸.

Kamiński stał się dla wielu przewodnikiem duchowym, mistrzem, coachem pomagającym ludziom w rozwoju osobistym i biznesowym. Opracował autorską Metodę Biegun i na jej podstawie stworzył program motywacji do zmiany i osiągnięcia celów³⁹. Metoda powstała na bazie jego doświadczeń życiowych i wyprawowych. Jest sprawdzona, bo z powodzeniem została wykorzystana w wyprawie z Jankiem Melą. Oparta jest m.in. na szacowaniu i wykorzystaniu swoich zasobów, umiejętności radzenia sobie z porażką i pogłębionej (auto)refleksji. Daje konkretne narzędzia pomocne w życiu codziennym i możliwość rozwoju osobistego. W wersji prepandemicznej zawierała w sobie również elementy treningu fizycznego i survivalu. Metoda Biegun składa się z 5 zasadniczych etapów: 1. Odkryj swój biegun; 2. Mapa drogi; 3. Droga jest ważniejsza niż cel; 4. Dwa bieguny; 5. Poznaj samego siebie⁴⁰.

W książce *Odkryj, że biegun nosisz w sobie*⁴¹, będącej swoistym podręcznikiem, Kamiński przedstawił wersję rozszerzoną, składającą się z aż 10 etapów. Po odkryciu bieguna i sporządzeniu mapy drogi pojawiają się kolejne punkty: 3. Najlepszą praktyką jest dobra teoria (o pozyskiwaniu informacji i wiedzy o rzeczywistości z różnych źródeł: Internetu, książek, a przede wszystkim od ludzi); 4. Wyjście poza schemat (o pokonywaniu ograniczeń wewnętrznych i zewnętrznych, myśleniu wbrew schematom i wbrew sobie); 5. Wizualizacja jako metoda przygotowań (z czego najważniejsze jest wyobrażenie sobie najbardziej niepożądanego sytuacji i ich rozwiązań na trzy sposoby; „przejście” drogi

³⁸ Por. L. Knabit (2016), dz. cyt.: 132: „Myślę, że na początku na moim horyzoncie były te materialne bieguny ziemi, czyli dosłowne, geograficzne. I paradoksalnie przez swoje podróże na te dwa bieguny, przez ten wyczyn czysto sportowy, wędrówkę w skrajnych warunkach, zbliżyłem się do Boga. Okazało się, że Antarktyda czy Arktyka to takie wielkie katedry. Ich cisza i to, że byłem sam ze swoimi myślami, sprawiły, że poczułem, jak zaczynam podróż wewnętrzną”.

³⁹ Uruchomił studia podyplomowe „Akademia Biegun Marka Kamińskiego. Praktyczna psychologia motywacji”, adresowane do osób, które chcą w profesjonalny sposób pomagać innym w osiągnięciu celów (pracownikom HR, menedżerom, coachom, trenerom, terapeutom, nauczycielom itp.). Studia miały pomagać także wszystkim tym, którzy szukają własnego „bieguna” do zdobycia lub znają go od lat, lecz nie udało im się jeszcze do niego dotrzeć. Opisał dokładnie, jak doszło do ich uruchomienia. Zob. M. Kamiński (2014), *Odkryj, że biegun nosisz w sobie*, Warszawa: 78-79. O studiach z praktycznej psychologii motywacji można było przeczytać na niedostępnej już stronie internetowej, <https://www.swps.pl/oferta/warszawa/podyplomowe/rozwoj-osobisty-coaching/praktyczna-psychologia-motywacji-akademia-biegun-universytetu-swps-i-marka-kaminskiego> (31.12.2019).

⁴⁰ [https://marekkaminski.com/metoda-biegun/\(30.01.2021\)](https://marekkaminski.com/metoda-biegun/(30.01.2021)).

⁴¹ M. Kamiński (2014), dz. cyt.

na biegun w myślach, krok po kroku); 6. Start (który jest początkiem nowego, dlatego należy dać sobie czas, aby wejść w nieznaną rzeczywistość; wiąże się to z opuszczeniem strefy komfortu i bezpieczeństwa, zmuszając do konfrontacji założeń z realiami⁴²). Kamiński przekonuje, że droga jest ważniejsza niż cel, ponieważ jest to podróż w głąb siebie, podczas której trzeba zaufać własnej intuicji. Nie wolno być fanatykiem celu. Kamiński zwraca uwagę na dwa bieguny każdego przedsięwzięcia, czyli sukces i porażkę, które nigdy nie są ostateczne. Tłumaczy, że porażka to druga strona sukcesu, a nie jego odwrotność. Wiele zależy od sensu, jaki został nadany porażce, od sposobu, w jaki wpływa ona na życie osoby jej doświadczającej. Kamiński uważa, że niepowodzenie przychodzi po to, aby człowiek dowiedział się czegoś ważnego o sobie samym, nie jest końcem świata, ale raczej zakończeniem pewnego etapu i początkiem nowej drogi, podczas której trzeba podjąć ryzyko, żeby przekonać się o wartości życia i odkryć to, co ważne. Celem nie ma być sukces, tylko samopoznanie oraz pogłębienie wiedzy o świecie⁴³.

W poradniku przed celem finalnym, czyli poznaniem samego siebie, pojawia się etap dziewiąty, a właściwie rada: Nie osiedlaj się na biegunie. Nie można tego czynić z kilku powodów: 1) biegun jest pewną metaforą; 2) warto znaleźć w sobie odwagę i wytrwałość, aby dalej podążać za marzeniami; 3) osiągnięcie nawet najbardziej ambitnego celu jest tylko początkiem następnego etapu, ale nie końcem całej podróży przez życie; 4) nie warto przywiązywać się do osiągniętego celu albo sukcesu, bo może stać się to balastem, który nie pozwala iść dalej.

Marek Kamiński jest przykładem człowieka, który nie osiedlił się na biegunie, nie spoczął na laurach, tylko ciągle wyznacza sobie nowe cele i z konsekwencją, determinacją je realizuje. Nauczył się elastyczności, dostosowywania planów do aktualnych okoliczności. W najnowszym poradniku *Power4Change. Sztuka osiągania celów* pisze o sytuacji pandemii, która przekreśliła jego plany i ograniczyła mobilność. Kamiński nie zmarnował jednak tego czasu: „W czasie epidemii miałem wyruszyć samochodem elektrycznym na wyprawę dookoła świata w towarzystwie robota NOA. Jednak ze względu na pandemię koronawirusa moja zaplanowana ośmiomiesięczna wyprawa nie mogła się odbyć. Zostałem w domu i przekształciłem tę podróż w projekt online *Power4Change Human Expedition*. Jednocześnie skoncentrowałem się na Metodzie Biegun i na tym, w jaki sposób może się ona stać częścią projektu *Power4Change*”⁴⁴.

⁴² Kolejne podpunkty - rady: 6.1. Nie zwracaj do portu przy przeciwnym wietrze; 6.2. Bądź odważny w myśleniu i ostrożny w działaniu.

⁴³ Por. M. Kamiński (2021), dz. cyt.: 109-118.

⁴⁴ Tamże: 110.

W tym czasie ze swoim zespołem stworzył koncepcję Marek Kamiński Academy, napisał książkę *Power4Change*, opracował cykl webinarów, przekształcił program Life Plan Academy w „globalny program motywacyjny dla młodzieży, seniorów i tych, którzy stracili sens życia”⁴⁵. Podjął prace nad robotem-coachem. Kolejną wyprawę planuje już w nowym kontekście. Porażkę, czyli niezrealizowany z przyczyn od niego niezależnych plan, przemienił w intensywną pracę nad nowym projektem, z udoskonaleniami i uwzględnieniem tego, co zostało pominięte w poprzednim. Biegun porażki może się przemienić w biegun sukcesu. Polarnik wspomina o tym również w kontekście wyprawy „Solo Transantarctica” z 1996 roku, kiedy próbował samotnie i bez pomocy z zewnątrz, po raz pierwszy w historii, przejść w poprzek Antarktydę. W polowie drogi, po wypadku musiał zawrócić. Z perspektywy czasu ocenił to tak: „W tej porażce, przerwanej wyprawie, tkwiły początki ekspedycji *Razem na biegun* z Jaśkiem Melą. Czyli ciągiem dalszym był wielki sukces”⁴⁶.

W życie ludzkie wpisane są niepowodzenia, sytuacje trudne, kiedy nie udaje się dojść do celu i utrzymać wysokiego poziomu motywacji (oraz satysfakcji)⁴⁷. Można z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość. Marek Kamiński ujmuje to lapidarnie. „Jeśli coś straciłeś, nie strać chociaż tej lekcji”⁴⁸.

Kamiński, choć nadal powszechnie kojarzony z samotnymi wyprawami, daleki jest od apologii samotności. Przeciwnie – w najnowszej książce *Power4Change* podkreśla, że nikt nie jest samotną wyspą: „Jesteśmy powiązani relacjami z innymi ludźmi i często jesteśmy częścią zespołu, który idzie na biegun, partnerem lub liderem”⁴⁹. Zaproponował ćwiczenie *Jedna lina* (dobre nie tylko na czas pandemii): „Pomyśl o pięciu celach, pięciu słowach i pięciu osobach, które są dla Ciebie ważne. Zastanów się, czy Ty sam jesteś dla siebie ważny. Jedna lina wystarczy, abyś nie był sam. Przytrzymaj się jej!”⁵⁰.

⁴⁵ Tamże: 110. Zob. [https://marekkaminskiacademy.com/dla-firm/\(30.01.2021\)](https://marekkaminskiacademy.com/dla-firm/(30.01.2021)).

⁴⁶ M. Kamiński (2021), dz. cyt.: 112.

⁴⁷ M. Kamiński (2014), dz. cyt.: 161.

⁴⁸ Tamże: 161. „Myślę, że w moim życiu było jednak więcej porażek niż sukcesów. Ludziom łatwo przychodzi myślenie o sukcesach i w tym widzą tylko miarę innego człowieka, natomiast jeśli chodzi o mnie, to sukcesy są wierzchołkiem góry lodowej porażek. Ja uważam, że generalnie lepsza jest mądra porażka, z której człowiek uczy się czegoś o życiu, niż głupi sukces, który powoduje, że wierzymy w siebie, że myślimy, że możemy wszystko”. M. Kamiński, *Wiele razy w życiu „umierałem”*, http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-marek-kaminski-wiele-razy-w-zyciu-umierałem,nId,2381857#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=other (0.01.2021).

⁴⁹ M. Kamiński (2021), dz. cyt.: 100.

⁵⁰ Tamże: 106. Ćwiczenie jest uniwersalne i może mieć charakter prewencyjny. Por. M. Hojat, W.H. Vogel (1989), *Socio-emotional bounding and neuro-biochemistry*. W: H. Mohammadreza [red.], *Loneliness: Theory, research, and applications*, London: 135-144.

Samotność może być przekleństwem. Może stać się także życiodajną siłą. Kamiński zwrócił uwagę na ten drugi, bardziej pozytywny (lub potencjalnie pozytywny) aspekt: „Samotność to nauczyciel, z którym warto przez chwilę pozostać i który może Ci wskazać kierunek drogi w głąb siebie, bądź w głąb świata, innych istnień i Uniwersum. Dlatego jeśli Ci się przydarzy, warto ją zaakceptować, pobyć z nią i zastanowić się, co ma Ci do powiedzenia. (...) Pomyśl też o samotności jako o skutku, nie tylko przyczynie”⁵¹.

Pandemia pogłębiła poczucie samotności i osamotnienia. Wielu skłoniła do refleksji i zmiany hierarchii wartości. Ludzie dostrzegli, jak wielkimi wartościami są zdrowie, wspólnotowość i, niedoceniana wcześniej, możliwość interakcji⁵². Przekonali się, jak ważna jest umiejętność „zarządzania strachem”. Marek Kamiński w poradniku *Power4Change* dał konkretne narzędzia pomocne w życiu codziennym, prowadzące do rozwoju osobistego i akceptacji rzeczywistości (ważne również dla osób uprawiających sport, dbających o kondycję). Cel jego działania był prosty: „Chciałem zrozumieć i podzielić się z Wami mechanizmami osiągania celów w zgodzie ze sobą, radzenia sobie z porażkami, motywacji, wizualizacji i wewnętrznej równowagi. Podzielić się z Wami podróżą od siebie, przez świat, do siebie”⁵³. Dla Kamińskiego ważne jest dzielenie się wiedzą. Osoba sięgająca po jego poradniki może jego rady przyjąć, polegając na jego doświadczeniu, może je też odrzucić. W influencji pozytywnej nie ma przymusu i manipulacji. Jej wyznacznikami są dobrowolność i towarzyszące jej zaufanie⁵⁴, wynikające z wyznawania tych samych wartości.

⁵¹ M. Kamiński (2021), dz. cyt.: 107. Por. inny wywiad: *Bądź zmianą. Marek Kamiński w rozmowie z Joanną Podsadecką* (2020), Kraków.

⁵² Widać to w serii dzienników z czasów pandemii: *Wiosnę odwołano. Antologia dzienników pandemicznych* (2020), Kraków; W. Butewicz, J. Adamczyk, M. Tomkowicz (2020), *Świat w grupie ryzyka*, Kraków; J. Polkowski (2020), *Pandemia i inne plagi*, Kraków; S. Žižek (2021), *Pandemia 2. Kroniki straconego czasu*, Warszawa.

⁵³ M. Kamiński (2021), dz. cyt.: 154.

⁵⁴ Po pierwsze, zasada ta odnosi się do korzystania ze wszystkich poradników. Poradnik *Power4Change* jest napisany poprawnym, przystępnym językiem (Kamiński wiele zawdzięcza uwagom młodych czytelników), zadbano o szatę graficzną, m.in. wprowadzono energetyczny pomarańczowy kolor. Każda część ma przemyślaną strukturę, oprócz teorii zawiera propozycje ćwiczeń i konkretne przykłady (*case study*). Po drugie, trudno jest zmierzyć efekty influencji, będącej komunikacją jednostronną, nieprzewidującą komunikacji zwrotnej od odbiorców.

KULTUROWE WZORY CIAŁA W INTERAKCYJNEJ PERSPEKTYWIE POSTNOWOCZESNOŚCI¹

Praktyka sportowa wydaje się istotowo być ujęta w strukturę różnorodnych interakcji społecznych, które można by ukazać w obrazie interakcji pierwszoplanowych i drugoplanowych. Do tych pierwszych należałaby konsumpcja sportu jako sportowego widowiska. Pierwszoplanowość nie odnosiłaby się tu jednak do hierarchii wartości, ale raczej wskazywałaby poziom oczywistości tych interakcji. Sportowa widownia na stadionach piłkarskich i lekkoatletycznych, kibice jako widownia transmisji i relacji telewizyjnych i internetowych, mężczyźni kształtujący swoje role społeczne wokół zjawiska sportowego kibicowania, rynek sportowych produktów, sportowe postaci *celebrities* należałyby do tej kategorii. Ważną rolę społeczną wydają się ukazywać interakcje drugoplanowe, do których można by zaliczyć praktyki wobec ciała czerpiące inspiracje ze świata sportu, niemające charakteru ani powszechnego ani uniwersalnego, odnoszące się do indywidualnych zachowań społecznych, które z uwagi na skalę można ujmować w kategorię trendów czy mody na pewne zachowania i poszukiwać dla nich miejsca w cywilizacyjnych hierarchiach wartości. Owe praktyki inicjowane są sposobem upowszechniania wzorów ciała i wzorów ruchu ciała, w odniesieniu do ich atrakcyjności, uniwersalności i powszechności. Świat sportu stanowi część praktyk mieszczących się w kategorii kultury fizycznej i tak jak inne formy tego obszaru stanowi podstawę wzorów ciała, którą to kategorię należałoby rozróżnić na wzory kształtu ciała i wzory ruchu ciała.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2020 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”.

Skala oddziaływań wzorów ciała zależy od społecznego zasięgu reprezentujących je przedmiotów. W analizowanym przypadku źródłem wzorów ciała jest świat kultury fizycznej, który kreuje wzory na dwa sposoby. Poprzez właściwe sobie formy kulturowe, takie jak np. sportowe zdarzenie oraz poprzez obecność treści dotyczących kultury fizycznej w środkach masowego komunikowania. Współcześnie te dwie formy wzajemnie się przenikają choć dominującą pozycję należałoby przyznać komunikacji symbolicznej, przekazującej obraz ciała i tworzącej obraz ciała. Ten model odnosi się tak do współczesności jak i cywilizacyjnej przeszłości. Każda epoka kulturowa tworzy bowiem właściwe sobie formy spektakli, podczas których ludzie prezentują swoje umiejętności w posługiwaniu się ciałem. W czasach „przed-sportowych” były to spektakle wojenne, inscenizowane sceny walki, polowania, turnieje, pokazy siły, zręczności itp. Każda epoka wprowadzała również ciało ludzkie w świat sztuki czyniąc z niego przedmiot autoteliczny dla dzieła sztuki lub instrumentalny, służący przedstawianiu złożonych treści społeczno-kulturowych. W tym obszarze ujawnia się również skala zróżnicowania kulturowego ludzkiej cywilizacji, wskazująca różnice tak w formach praktykowania cielesności jak i w formach jej symbolizowania.

Intensywność obrazów ciała we współczesnych mediach oraz natura publicznych manifestacji ciała jest wprost proporcjonalna do pozycji jaką w przestrzeni społecznej zajmuje ciało, a pozycja owa zależna jest od natury przekazu symbolicznego i semiotycznego cielesności. Istnieje duże zróżnicowanie kulturowe wzorów cielesności we współczesnej cywilizacji. Różnice odnoszą się między innymi do podstaw religijnych, a największą różnicę można by pokazać w zderzeniu cywilizacji zachodu z kulturą islamu, ale także w odniesieniu do tradycji judaizmu i ortodoksji chrześcijańskich. Znamiennym i ciągle aktualnym obrazem owych różnic w odnoszeniu się do ciała jest stosunek do kobiecych włosów, wydających się być nie najbardziej kontrowersyjną w swojej nagości (odkrytości) częścią ludzkiego ciała. Wszelkie ortodoksje religijne wywodzące się z tradycji kultur basenu Morza Śródziemnego posługują się w przestrzeni społecznej wzorem zachowania nakazującym kobietom w przestrzeni publicznej przykrywanie włosów. Ten wzór zachowania kierowany jest w stronę kobiet, co idzie w parze z określoną konstrukcją społecznej roli kobiety w kulturach o strukturze patriarchalnej i jest również wzorem dla aktów sportowej rywalizacji kobiet, co jest widoczne w strojach sportowek z krajów islamskich. Posługiwanie się ciałem, wymagające ujawniania jego kształtu w formie widowiska, czyli wystawianie go na pokaz, jest dopuszczalne przy rezygnacji z tak naturalnej dla aktywności fizycznej tendencji do odkrywania ciała, czy też jego wyswabdzania z krępującego swobodę ruchu zakrycia (ubioru). Kobiety uprawiające sport

stosują się do wzoru całkowitego przykrycia ciała, będącego z kolei wzorem nie do zaakceptowania w świecie sportu zachodniego ukazującego tendencję do coraz śmielszego odkrywania ciała, zwłaszcza w przypadku ciała kobiecego. Stosunek do ciała w przestrzeni publicznej staje się tym samym jedną ze zmiennych różnic w kulturowych wzorach zachowań, ujawniając dwie dominujące tendencje – liberalizmu i ortodoksji. Problem nagości ciała w przestrzeni publicznej dotyczy przede wszystkim ciała kobiecego, podczas gdy odkryte ciało męskie jest w przestrzeni publicznej akceptowane będąc naturalnym atrybutem ciała walczącego, już od czasów kultury starożytnej Grecji, w której było też obrazem ciała sportowego. Nagie sportowe ciało stało się w kulturze greckiej przedmiotem studiów nad doskonałością natury a jego artystyczny obraz przedmiotem wyrażającym trzy zmienne ówczesnego pojęcia piękna: proporcję, symetrię i harmonię².

W nowoczesności naturalnym punktem odniesienia dla wzorów ciała w obszarze kultury fizycznej był kontekst kulturowy cywilizacji zachodu, zachowujący swoją kontynuację w przekazie symbolicznym świata sztuki. Wzory ciała przedstawiła i następnie przekazywała z epoki na epokę kultura Grecji klasycznej. Ich genealogia wiedzie od rzeźby greckiej okresu klasycznego, przez sztukę antycznego Rzymu, włoski Renesans, europejski klasycyzm i media kultury masowej postnowoczesności. Odnowienie tych wzorów przyniosł renesans olimpizmu wprowadzający odkryte, rzeczywiste, fizyczne ciało odradzającego się sportu w przestrzeń publiczną, którego obrazy upowszechniały media kultury masowej, zwłaszcza fotografia i rodzące się kino³. To nowe sportowe ciało nie miało już swojej artystycznej genealogii, ale było obrazem ciała realnego, które dołączyło do innych obrazów ciała rzeczywistego, ze świata kina, mody i *pop* kultury i kultury *celebrities*, jakie tworzyły fundamenty kultury postnowoczesności. Świat sztuki przestał być także akceptowalnym źródłem obrazów ciała nagiego. Ciało wyimaginowane zastąpiło ciało realne, nagość artystyczna została wyparta przez nagość rzeczywistą, konkretnego, realnego ciała z przestrzeni „codziennosci”.

Kulturowe sposoby pokazywania i obrazowania ciała mają wpływ na miejsce jakie cielesność człowieka zajmuje w społecznej świadomości, co z kolei przekłada się na wzory zachowań wobec ciała. Ciało człowieka zajmowało ważną pozycję w świecie sztuki od czasów starożytności, pełniąc różnorakie funkcje kulturowe. Było pokazywane jako obraz człowieka i desygnat człowieczeństwa, stanowiło wzór piękna, było obrazem doskonałości i wyrazem

² J. Mosz (2015), *Estetyczne aspekty uczestnictwa w sporcie*, Warszawa.

³ J. Mosz (2004), *Sport as a Human Body Beauty Pattern*. W: J. Kosiewicz, L. Jaczynowski [red.], *Physical Activity in Integration Europe*, Warszawa.

doskonałości świata natury, siły, sprawności, było orężem walki. Postrzegano je także jako formę dla przejawiania się bytu boskiego, jak w przypadku „Zeusa” Fidiasza, a później przez personifikację jako nośnik świętości. Wiele z owych funkcji pozostało. Współcześnie niezmiennie cenimy piękno ciała, obdarzamy zachwytem jego niezwykle możliwości, odkrywamy walory ruchu ciała, akceptując jednocześnie zmiany kanonu piękna. Doskonałość łatwiej było wyrazić i odnaleźć w artystycznej formie ciała niż w formie ciała rzeczywistego. Porzucenie przez sztukę tematyki ciała, przynajmniej w jej klasycznym kształcie, skłoniło cywilizację postnowoczesności do posługiwania się modelami ciała rzeczywistego, którego doskonałość wymagała wielu aktów kreacji i realizowała się dopiero w jego obrazach. Współczesna kultura masowa wprowadziła w dyskurs codzienności kształt ciała wywodzący się ze świata sportu, ciała sprawnego, silnego, wytrzymałego, choć o specyficznej proporcjonalności, symetrii i harmonii z uwagi na różnorodność sportowych dyscyplin, wykorzystujących pełen katalog możliwych form ludzkiego ciała. Ta różnorodność form ciała z jakimi spotykamy się w świecie sportu wskazuje na trudności interpretacyjne pojęć „modelu” i „wzoru” ciała, nie poddaje się bowiem uniwersalizacji. Brak jest podstaw dla rozstrzygnięcia sądu „ciało sportowe jest wzorem ciała we współczesnej kulturze”, z uwagi na niejednoznaczność kategorii ciała sportowego, mającego zbyt wiele swoich uprzedmiotowień. Świat sportu wykorzystuje dla swoich celów całą różnorodność form ludzkiego ciała (katalog cielesności), jaką przynoszą strategie ewolucyjne natury⁴. I tak jak w stosunku do klasycznego modelu ciała lekkoatletycznego można by oczekiwać zgody na powszechność takiego sądu, to jednak niektóre z dyscyplin lekkoatletycznych wykorzystują w swojej rywalizacji kształty ciała nie mające, a właściwie nie mogące mieć statusu wzoru, jak na przykład cielesności kulomiotów, czy skoczków wzwyż. Nie wszystkie bowiem formy ciała są dla nas osiągalne z uwagi na bariery genetyczne programujące naszą cielesność na określone wymiary. Mając 176 cm wysokości raczej trudno jest orientować się na wzór cielesności skoczka wzwyż mającego 208 cm, tak jak będąc wiotkim i szczupłym na wzór cielesności kulomioty. W konstrukcie interakcji ze światem sportu można by pokazać barierę natury genetycznej uniemożliwiającą przyjmowanie i praktykowanie określonych wzorów cielesności. Owa bariera wskazuje tak na niemożliwość naśladowania pewnych form ciała sportowego jak i naśladowania pewnych form ruchu sportowego ciała, z uwagi na niedostateczną wydolność ciała i swoistą „amotoryczność”

⁴ J. Mosz (2011), *The body in sport from the view point of evolutionary strategies of nature*. W: W.J. Cynarski, K. Obodyński, N. Porro [red.], *Sports, bodies, identities and organizations: conceptions and problems*, Rzeszów: 40-49.

ujawniającą się w niemożliwości naśladowania form tego ruchu. Nasze cielesności mają swoistą predystynację ruchową, która ujawnia się w przystawalności motorycznej do określonych form ruchu, tak jak w świecie sportu można by wskazać cielesność maratończyka i nieprzechodnią w stosunku do niej cielesność sprintera. Do pewnego stopnia możemy „zarządzać ciałem” i ową przystawalność kształtować, ale też zaprzepaszczać⁵. Można by postawić pytanie o hierarchię owych interakcji, a mianowicie, który z rodzajów naśladowania jest społecznie bardziej pożądanym, wprowadzając rozróżnienie na motywacje instrumentalne i autoteliczne, choć trudno byłoby je w czystej formie przypisać do każdej z form naśladownictwa. Tak bowiem praktyki formujące kształt ciała jak i praktyki, których przedmiotem jest jego intensywny wysiłek fizyczny, mają swoje przesłania instrumentalne i autoteliczne.

Następujące przesłanki, takie jak: zdrowie, kształt ciała, uzdolnienia motoryczne wskazują na racjonalność sięgnięcia po kategorię „kapitału cielesnego” jaki otrzymujemy od natury. Ma on podłoże genetyczne, nie mamy zatem wpływu na jego powstanie, do czasu zanim człowiek nie zaakceptuje modyfikacji genetycznych lub doboru genetycznego. Możemy jednak świadomie go wykorzystywać widząc w nim pokrewieństwa dla pojęcia talentu, jako wrodzonej zdolności do określonych praktyk, lub możliwości kształtowania posiadanego potencjału ciała. Taki „kapitał cielesny” posiadałby wiele wartości instrumentalnych ważnych przy zajmowaniu pozycji społecznej. Takie zmienne, jak wygląd człowieka, sposób poruszania się i również stan zdrowia mają wpływ na sposób postrzegania człowieka i wartościowania jego atrakcyjności wizualnej z jednej strony, z drugiej zaś umożliwiają np. lukratywne kariery sportowe, przynoszące kapitał ekonomiczny porównywalny z wszelkimi innymi dziedzinami aktywności człowieka, w tym karierami artystycznymi. W pewnych granicach ów „kapitał cielesny” możemy budować, na przykład poprzez „zarządzanie ciałem”⁶. Najbardziej racjonalnym wzorem zachowania jest w tym kontekście utrzymywanie kondycji ciała poprzez fizyczne praktyki, pozwalające również na kształtowanie sylwetki, w granicach potencjału cielesności. Wzór ciała jest wzorem zróżnicowanym i na różnych poziomach struktury społecznej możemy spotykać jego odmienne przedstawienia. W przestrzeni kultury masowej funkcjonują wzory cielesności o potencjale powszechności, z uwagi na skalę oddziaływania jej mediów, przynoszą one jednak również obraz zróżnicowania. Skala

⁵ J. Mosz (2009), „Zarządzanie wizerunkiem” w obszarze kultury fizycznej cywilizacji konsumpcjonizmu. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa: 241-251.

⁶ Tamże.

oddziaływania jest ważną zmienną, aczkolwiek przekaz mediów jest również przekazem adresowanym. Cieleśności, wokół których został zbudowany produkt stacji telewizyjnej Polsat – „Love Island”⁷ przynoszą wzory adresowane do konkretnej warstwy społecznej, grupy docelowej, i pomimo sukcesu frekwencyjnego wskazującego na możliwą skalę oddziaływania, nie nabierają statusu powszechności, będą one bowiem atrakcyjne i naśladowane tylko w określonych przestrzeniach społecznych, określanych przez realną granicę odbioru⁸.

Zarządzanie ciałem pozwala na modelowanie kształtu ciała zgodnie z uznawanym w danej warstwie społecznej wzorem, oczywiście do pewnego stopnia. Modelowanie kształtu ciała odnosi się w dużym stopniu do ciała nagiego⁹. W kontekście ról męskich takim osiągalnym wzorem jest muskulatura ciała i rozwijający się wokół tego wzoru produkt fitness. Genezy tego wzoru należałoby raczej poszukiwać poza granicami świata sportu lub na jego pograniczach, jakimi byłyby związki sportów walki z kulturystyką, wzorem *strong mana* lub *wrestlingiem*. Elementem łączącym te obszary byłyby raczej instrumentalny kontekst owego wzoru. W cywilizacji postnowoczesności poprawianie cieleśności jest jednym z bardziej czytelnych wzorów zachowania, zwłaszcza w odniesieniu do ról kobiecych. Nie jest co prawda wzorem powszechnym, ale w wielu społeczeństwach przybiera postać wzoru mającego wpływ na społeczne pozycjonowanie. Taki jest w odniesieniu do praktyk plastycznej korekcji ciała, jak to ma miejsce w krajach Ameryki Płd., USA i w wielu krajach cywilizacji zachodu, zwłaszcza w przestrzeni kultury celebryckiej lub w odniesieniu do praktyk wybielania w Indiach. W tych społecznościach korekta naturalnego wyglądu niesie obietnicę przedstawienia siebie w korzystniejszej formie, co może skutkować społecznie istotnymi wartościami, takimi jak zmiana społecznego statusu, korzystnymi ofertami zawodowymi, sukcesami towarzyskimi. Atrakcyjny wygląd ciała jest niezmiennie pewnym bonusem w przestrzeni społecznej właściwie na wszelkich polach społecznej aktywności. Jedną ze składowych owej atrakcyjności jest kształt ciała, który może być wypracowany, w możliwych granicach, fizycznym treningiem wzorującym się na sportowej aktywności. Ta jakość ciała jest również dostrzegana przez sportowców jako instrumentalna zmienna,

⁷ „Love Island” – program telewizyjny typu *reality show*, emitowany na antenie telewizji Polsat od 2 września 2019, oparty na brytyjskim formacie Love Island, emitowany również w internetowym serwisie ipla.

⁸ D. McQuail (2008), *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa.

⁹ I. Jirasek (2010), *Nudity and movement culture*, „Physical Culture and Sport. Studies and Research”, 47(7): 95-102.

którą wykorzystują dla wykreowania swojej medialnej atrakcyjności jaką umożliwia telewizyjna i internetowa transmisja oraz serwisy fotograficzne, co widoczne jest w przypadku fryzur i tatuaży oraz kobiecej kosmetyki ciała (makijażu, pedicure, biżuterii). Takie zabiegi wydają się mieć na celu wykraczanie poza sportowe ciało dla osiągnięcia efektu ciała medialnego, mającego wspomagać karierę sportową oraz stanowić punkt wyjścia dla medialnej rozpoznawalności i atrakcyjności po zakończeniu kariery. Podobny cel mają sesje fotograficzne ukazujące sportowców w strojach wieczorowych, w kreacjach modowych, w kontekstach reklamowych. Postnowoczesność wyraźnie potrzebuje w świecie sportu pozasportowych zmiennych sportowego ciała, co jest świadectwem dostosowywania się przestrzeni społecznych do kulturotwórczych funkcji współczesnych mediów i dominacji kultury wizualnej. W tym samym stopniu co sportu, dotyczy to świata polityki.

Ciało sportowe w swoim naturalnym środowisku jest ciałem wyrażającym się poprzez ruch. Można by powiedzieć, że jego kształt jest zmienną drugoplanową, podporządkowaną funkcji ruchu i do określonej formy ruchu dostosowaną. Przedmiotem sportu jest zatem ruch ciała i akt rywalizacji jest aktem zjednoczenia kształtu ciała i ruchu ciała, podczas którego widownia postrzega je nierozdzielnie, obserwując ciało w celowym ruchu, którego natura harmonizuje z kształtem ciała¹⁰. Wydobywanie na plan pierwszy kształtu ciała dokonuje się poza samym aktem rywalizacji, kiedy ciało nie znajduje się w ruchu, czyli przed rozpoczęciem rywalizacji lub po jej zakończeniu, bądź też kiedy obdzielamy ciało od sportowego kontekstu jego obecności, od aktu rywalizacji, umieszczając je w pozasportowej przestrzeni kulturowej. Kiedy ciało staje się kulturowym znakiem przestaje być strukturą dynamiczną, nabiera statusu symbolu świata sportu i może pełnić funkcję wzoru dla kształtu ciała, zależy to jednak od panujących w danym okresie mód cielesności, kształtowanych przez media kultury masowej. Można przyjąć, że ciało sportowe jest raczej uprzedmiotowieniem cielesności, która wcześniej już stała się wzorem społecznym, niż źródłem inspiracji dla takiego wzoru. Kultura orientująca się na pewien typ cielesności może jego uprzedmiotowienie ujrzyć w konkretnej postaci i obrąć ją za wzór kształtu ciała. Dotyczy to tak postaci świata kina, jak i sportu.

Ruch ciała wyrażający się w pragmatycznym sposobie chodzenia może być również traktowany jako wzór kulturowy. Można by pokazać pewne formy chodu odsyłające nas do określonej warstwy społecznej, choć współcześnie pozycja społeczna nie jest uwarunkowana wyglądem postaci i wrażeniami jakie ma wywoływać w społecznej przestrzeni poprzez ubiór, fryzurę,

¹⁰ J. Mosz (2011), dz. cyt.

dotadki, a także sposób poruszania się. Uczono chodu na pensjach dla pań z wyższych sfer, można wskazać chód dystyngowany, chód pełen gracji i lekkości, ociążały, prężny (wysportowany), kobiecy i męski. Słynnym znakiem pozostaje chód modelek. Sposób poruszania się może być jedną z cech charakteryzujących postać w filmowej kreacji, może być również znakiem postaci, poprzez który jest rozpoznawalna z dystansu. Słynny chód Charliego Chaplina może być tutaj dobrym przykładem, jako znak rozpoznawczy postaci oraz jej społecznego statusu.

Świat sportu pokazuje raczej apragmatyczne, z uwagi na swoją niecodzienną celowość, formy ruchu, chociaż wiele z jego form nawiązuje do praktyk codzienności. Mogą one stanowić wzór do naśladowania w tworzeniu produktu widowiskowego opartego na ruchu. Sam w sobie ruch sportowy nie zawiera raczej przekazu symbolicznego, może być jednak symbolem siły, precyzji, doskonałości¹¹. Wyprowadzenie go ze sportowego kontekstu rywalizacji pozwala na skupienie uwagi na samym ruchu i jego jakościach, co daje możliwość stworzenia przekazu kulturowego i umieszczenia go w przestrzeni semiotycznej. Taka forma ruchu nabiera przesłania uniwersalnego. Ponieważ nie występuje jednak w kontekście rywalizacji, koncentrującej uwagę widzów, musi zbudować dla siebie nowy kontekst odbioru. Z aktu rywalizacji punkt ciężkości przeniesiony zostaje na obraz ruchu samego w sobie. Ruch zatem musi wskazywać na inną od sportowej celowość, nie zatem na jego pragmatykę zwycięstwa, ale na wywołanie wrażenia doskonałości. Zmienia się zatem jego funkcja z instrumentalnej na autoteliczną, przedmiotem uwagi staje się ruch sam w sobie. Autoteliczne ukierunkowanie dopuszcza wzbogacanie owego ruchu oprawą muzyki, koloru, stroju, scenografii, a podmiot owego ruchu zmienia swój status ze sportowego na „artystyczny”. Można by powiedzieć, że funkcja instrumentalna ma wymiar autoteliczny, jest skierowana ku osiągnięciu doskonałości formy ruchu, wyrażającej się w panowaniu nad ciałem. Celem ruchu jest zatem osiągnięcie doskonałości ruchu, mającej być przedmiotem podziwu.

W obszarze kultury fizycznej można by wskazać dwa obszary aktywności ciała kształtowanego nie dla celów rywalizacji, ale dla celów widowiskowych. Jednym z nich jest świat cyrku, bliski formom ruchu świata sportu, drugim świat baletu, choć wymagałoby to poszerzenia zakresu pojęciowego kultury fizycznej. Świat baletu jest światem sztuki, ale środkiem wyrazu jest w nim ciało człowieka ukształtowane w fizycznym wysiłku. Ciało nie jest w nim środkiem rywalizacji, ale narzędziem przekazu symbolicznego powstającego poprzez ruch ciała. Ciało musi być w pełni podporządkowane woli człowieka,

¹¹ J. Mosz (2015), dz. cyt.

musi być zatem perfekcyjnym narzędziem ruchu ukształtowanym w fizycznym treningu. Świat cyrku i świat baletu są przestrzeniami zinstytucjonalizowanymi, o długiej tradycji społecznej i kulturowej, wysokim stopniu sformalizowania i upowszechnienia wzorów zachowań.

W cywilizacji postnowoczesności można pokazać praktyki zapośredniczone we wzorach zachowań świata sportu, cyrku i baletu, nie mające takiego charakteru. W obszarze mediów kultury masowej pojawiło się wiele przykładów takich zachowań, mających przyciągnąć uwagę widowni medialnej praktykami ciała ukazującymi perfekcyjne jego opanowanie. Są to praktyki indywidualne i zbiorowe, instytucjonalizujące się w nowej formie kulturowej, widowiskowego *show*, poszukującego widowni w obszarze kultury masowej. Część z tych form, takich jak programy telewizyjne w rodzaju „Mam talent”¹² czy „Ninja Warriors”¹³, nawiązuje do jarmarcznej tradycji świata cyrku, inne zaś, takie jak projekt „Cirque du Soleil”¹⁴, poszukują dla siebie miejsca w przestrzeni artystycznej, łącząc tradycję cyrkowej akrobacji ze sztuką baletu i starannie tworzoną oprawą narracyjną i scenograficzną. W obu tych rodzajach spektaklu najważniejszym elementem jest sztuka panowania nad ciałem, prezentująca możliwości posługiwania się ciałem w sposób niedostępny dla przeciętnego widza. W telewizji *show* jest to atrakcja sama w sobie w przeciwieństwie do projektu „Cirque du Soleil”, w którym owa perfekcja łącząca w sobie cyrkową akrobację z gracją baletowego ruchu tworzy nowy język przekazu i jest podporządkowana narracji fabularnej programu. Efekt gracji ruchu w odniesieniu do ruchu sportowego jest kwestią problematyczną,

¹² „Mam talent” to program, którego celem jest wyłonienie zwycięzcy spośród grona osób prezentujących swoje możliwości artystyczne. Polski program telewizyjny typu *talent show*, emitowany od 13 września 2008 r. do 30 listopada 2019 r. (TVN), wzorowany na brytyjskim programie „Got Talent”. Właścicielem jest brytyjska firma SYCO. W Polsce program produkowała firma Frematle.

¹³ „Ninja Warriors” – program telewizji polskiej, typu *reality show*. Celem rywalizacji jest pokonanie toru przeszkód zawieszono nad zbiornikiem z wodą, emitowany od 3 września 2019 r. (Polsat). Wzorem jest japoński program „Ninja Warrior” (Sasuke). Program jest dostępny również w internecie (serwis ipla). Udostępnia się nieemitowane w telewizji materiały: nagrania z planu, dodatkowe informacje o prowadzących i uczestnikach.

¹⁴ „Cirque du Soleil” – kanadyjska firma rozrywkowa określająca się jako „niezwykle połączenie sztuki cyrkowej i ulicznej”. Założona w Baie-Saint-Paul w 1984 r., czynna do 2020 r., do ogłoszenia upadłości na skutek globalnego *lockdwnu* z powodu Covid-19. Programy cechuje teatralność, koncentracja na artystach i brak występów zwierząt. „Cirque du Soleil” definiuje się jako cyrk współczesny – *nouveau cirque*. Każdy spektakl ma własną fabułę i temat. Stworzono 19 spektakli, które wystawiono na wszystkich kontynentach. W spektaklach wzięło udział ok 90 mln. widzów.

w dużej mierze z uwagi na jego jednoznaczną instrumentalność¹⁵ usuwającą na drugi plan jakości samego ruchu. Ciało w ruchu będące językiem narracji musi podporządkować się scenariuszowi spektaklu i językowi, jakim chce on do widza przemawiać. Stanowiąc narzędzie przekazu samo musi być wycofane na drugi plan. Jest to trudne do zrealizowania ponieważ wizualizacja współczesnej kultury sprawia, że ciało jest stale obecne i niezależnie od natury przekazu może wysuwać się na pierwszy plan. Dzieje się tak w świecie polityki, którą obserwujemy poprzez cielesności polityków uczestniczących w spektaklu wyborczym. Dotyczy to również świata muzyki, którą współcześnie odbieramy poprzez atrakcyjne lub aranżowane na atrakcyjne cielesności gwiazd estrady, również w odniesieniu do muzyki klasycznej. Typowa dla postnowoczesności wizualizacja przestrzeni kulturowej w naturalny sposób skłania do obserwowania ciała i zwracania uwagi na jego formę, w różnych społecznych przestrzeniach, zwłaszcza w zdarzeniach o charakterze spektaklu czy widowiska. Kształt i ruch ciała należą do najatrakcyjniejszych zmiennych cielesności. Pierwszoplanową wydaje się kształt, zwłaszcza w kontekście płci, z uwagi na czytelność znaku jaki stanowi ciało i jego powszechność, oraz naturalne dla człowieka zainteresowanie cielesnością, zwłaszcza w kontekście różnic płci. Zmienna ruchu wydaje się bardziej złożoną jakością i choć ruch ciała przyciąga naszą uwagę, to nie mamy naturalnych kompetencji rozumienia złożoności wszystkich form ruchu z uwagi na ich różnorodność i specjalizację. Formy ruchu w takim obszarze kultury fizycznej, jakim jest sport, wydają się wyrastać z naturalnych praktyk człowieka, które zostają na potrzeby widowiska wyalienowane z codzienności i ukształtowane zgodnie z nowymi celami. Kultura masowa wykorzystując dla potrzeb swojego spektaklu takie formy ruchu musi poddać je właściwej naturze spektaklu aranżacji. Rezygnując ze sportowej celowości ruchu, koncentrującej uwagę na rozstrzygnięciu rywalizacji, musi ten ruch spowolnić w stopniu pozwalającym na kontemplację samej formy ruchu mającego wyrażać doskonałość. Taki efekt w przypadku sportu pokazuje nam filmowa rejestracja sportowego ruchu odtwarzana w zwolnionym tempie. Spowolniony ruch ujawnia swoją naturę, czyli formę i logikę (celowość) wskazującą ku czemu ów ruch zmierzają, ukazując jednocześnie niezwykle zdolności ludzkiego ciała przewyżniającego fizyczność świata w stopniu nieosiągalnym dla zwykłego człowieka w kontekście jego codzienności. Z drugiej bowiem strony to właśnie ów zwykły człowiek jest w stanie ukształtować swoje ciało do tak niezwykłego ruchu,

¹⁵ L. Kreft (2010), *Graceful Movement: an On-Going Debate*, www.academia.edu/1063588/ (25.12.2020); Ch. Cordner (1984), *Grace and Functionality*, „The British Journal of Aesthetics”, 24: 301-313.

wzorując się na ruchu świata sportu. Nie biorąc udziału w zawodowej sportowej rywalizacji może też budować swoją karierę zawodową w obszarze kultury masowej, tworząc spektakl ze sposobu posługiwania się ciałem. Rozstrzygnięcia konkursów telewizyjnego programu „Mam talent” udowadniają, że gimnastyczny ruch ciała może konkurować z muzyką, śpiewem, tańcem stając się atrakcyjną sceniczną rozrywką. Jej jakość wzmacnia przekaz telewizyjny operujący zbliżeniem, pokazujący precyzje ruchu i panowanie nad ciałem, będące w tym przypadku zmiennymi doskonałości ruchu. Elementem znaczącym może tu być efekt przeniesienia, zmiany pokazującej ruch znany dotychczas z innego kontekstu, pokazujący formę dla widowni zaskakującą swoją innością, ale innością kontekstu w jakim występuje. Ten sam ruch obserwowany na sali gimnastycznej przez widzów przyzwyczajonych do takich sposobów posługiwania się ciałem mógłby być zwyczajną praktyką nie wywołującą wrażenia wyjątkowości¹⁶. Efekt przeniesienia w odniesieniu do sportowego ruchu można zdefiniować jako nadanie nowej formy atrakcyjności postaci ruchu poprzez umieszczenie go w innym kontekście, który tworzy zmianę przestrzeni i wyłączenie ze sportowej rywalizacji, czyli nadanie nowej, innej niż sportowa celowości. W przypadku ruchu sportowego będzie to kontekst pozasportowy, czyniący z ruchu samego w sobie formę spektaklu. Program „Mam talent” miał 12 serii i oglądalność programu wynosiła od ok. 2,5 do 5 milionów widzów. W 1/2 finału zwycięzców wybierali widzowie. Można zatem założyć, że prezentacje uczestników odpowiadały gustom odbiorców i odzwierciedlały ich zainteresowania wzorami zachowań. Uwagę zwraca fakt, że prawie w każdym programie (za wyjątkiem trzeciej serii) przedmiotem prezentacji były formy ruchu zapośredniczone w świecie sportu, takie jak akrobatyka, gimnastyka i taniec sportowy, traktowane jako uzdolnienia o charakterze artystycznym, zgodnie z założeniami programu. Największym uznaniem cieszyła się akrobatyka, która w 12. edycji programu zdobyła pierwsze miejsce aż 6 razy, 3 razy zajmowała 2 miejsce, 4 razy trzecie. W ostatniej, 12. edycji akrobatyka zajęła miejsca: pierwsze, drugie i trzecie. Te wartości wydają się świadczyć o dużej atrakcyjności medialnej akrobatyki jako praktyki niesportowej. Akrobatyczne formy ruchu

¹⁶ Podobnie jest w przypadku żonglowania piłką, które na boisku piłkarskim jest elementem techniki gry o praktycznym zastosowaniu, a prezentowane poza boiskiem staje się atrakcyjnym rozrywkowym *show*. Interesującym aspektem jest nieprzechodniość takich kompetencji. Żonglerzy na ogół nie są zawodnikami, a zawodnicy nie zawsze są dobrymi żonglerami, poza wyjątkami. Efekt przeniesienia dawał również widowiskowe efekty w przypadku organizowania pokazów skoku o tyczce w przestrzeni miasta, w Pile, Szczecinie, Sopocie.

obrazują doskonałość w panowaniu nad ciałem i odwołują się do świadomości ograniczeń ciała jaką posiadają widzowie. Próby naśladowania takiego ruchu unaoczniają skalę jego trudności, obraz siły fizycznej i opanowania mechaniki ciała i techniki ruchu, jakie należy osiągnąć, by móc pokonać siłę grawitacji. Świadomość ograniczeń swojej cielesności pozwala widowni pokazów akrobatycznych na uznanie doskonałości przedstawienia, również dlatego, że stanowi ona linearne przeciwieństwo ich niedoskonałości. Nie jest boskim darem talentu artystycznego, na który wpływu nie mamy, ale obrazem pracy człowieka zmierzającego do osiągnięcia perfekcji w zakresie możliwości cielesności przeciętnej. Z drugiej strony stała obecność form sportowego ruchu w tego rodzaju programach telewizyjnych świadczy o możliwości i świadomości tej możliwości budowania kariery zawodowej w oparciu o formy sportowego ruchu w obszarze kultury masowej, ale poza światem sportu. Podobne konteksty prezentują programy „Ninja Warriors”, które w atrakcyjnej scenografii toru przeszkód ukazują zmagania zawodników wywodzących się z różnych środowisk z obszaru kultury fizycznej lub z nimi spokrewnionych. W programie biorą udział zawodnicy obu płci związani ze strukturami fitness, sportowcy, instruktorzy, pracownicy służb wymagających sprawności ciała, wszyscy, którzy są w stanie z takim torem przeszkód się zmierzyć. Tor przeszkód wymaga siły i sprawności, ale także fizycznej świadomości swojego ciała, jego ruchu, możliwości jego wykorzystania i pokory w ich ocenie. Ponieważ pokonywanie przeszkód jest formą dynamiczną, skala trudności wzrasta na skutek złożoności ruchu, a zwłaszcza sekwencji ruchu układającego się w linearny ciąg działań, wprowadzający jako zmienną obciążenia prędkości ruchu.

Wzbudzanie podziwu dla możliwości ludzkiego ciała jest stałym wzorem zachowania ludzkiej cywilizacji, niezależnie od okresu jej rozwoju, położenia geograficznego i odmienności kulturowych. Stanowiło element społecznej przestrzeni przed ukonstytuowaniem się świata sportu w starożytnej Grecji, było obecne w praktykach społecznych po dekonstrukcji świata sportu, dotrwało w formie ulicznych i cyrkowych spektakli do aktu renesansu sportowej rywalizacji w XIX wieku, i współcześnie pojawia się w różnych postaciach w kulturowych praktykach człowieka. Najprostszym wyrazem tego wzoru był pokaz siły, najbardziej złożonym były akrobacje. Oba te wzory stanowiły część widowiska cyrkowego. Wzrastająca w cywilizacji ponowoczesności świadomość praw zwierząt usuwa je ze współczesnego spektaklu cyrkowego, tak jak w przypadku „Cirque du Soleil”, pozostawiając miejsce dla cyrkowej akrobatyki. Zmienia to sposób postrzegania i adresata cyrkowego spektaklu i otwiera nowe możliwości dla tworzenia spektakli opierających się na sprawności ludzkiego ciała. Projekt „Cirque du Soleil” zakładał wykorzystanie

fascynujących przeciętnego widza form posługiwania się ciałem, zapośredniczonych w konwencji gimnastyki akrobatycznej i artystycznej oraz sztuce akrobacji cyrkowej, dla stworzenia narracyjnego spektaklu nawiązującego do sztuki baletowej, ale wykraczającego poza tradycyjną przestrzeń spektaklu baletowego w stronę konstrukcji przestrzeni cyrkowej. Ruch ciała został tu zaangażowany w opowieść, musiał zatem sprostać funkcjom narracyjnym, typowym dla ciała w balecie, nowym dla ciała w akrobatyce. Zbliżenie tych dwóch wzorów stworzyło nową konwencję artystycznego spektaklu cyrkowego pozwalającego na rozwijanie symbolicznego języka ruchu ciała. Efekt przeniesienia odnosi się w tym przypadku do obu tych form ruchu tworząc symbiotycznie nową formę ruchu, i niezwykle w swoim oddziaływaniu widowisko, nadając sportowemu ruchowi nowej instrumentalności podporządkowanej sztuce widowiskowej. W przypadku spektakli „Cirque du Soleil” forma ruchu najbardziej oddala się od konwencji ruchu sportowego, głównie z uwagi na ową artystyczną instrumentalność przedkładającą formę ruchu nad jego efektywność. Sztuka panowania nad ciałem przynosi ruch płynny, pełen gracji, ruch który uwolniony od problemów pokonania fizyczności ciała może stać się środkiem artystycznej kreacji na skalę nieosiągalną w gimnastyce artystycznej i akrobatycznej, bliskiej natomiast baletowi.

W każdym z prezentowanych wzorów ruchu ciała wartością nadrzędną wydaje się podziw dla nadzwyczajnego panowania nad ciałem, wykraczającego poza praktyki codzienności widzów. Takie wzory opanowania ciała mieszczą się w ludzkich możliwościach i są efektem treningu ciała pozwalającego na osiągnięcie efektu doskonałości, ocenianego w kategoriach wizualnych, będącego autoteliczną, z punktu widzenia widza, własnością ruchu.

MIŁOŚĆ CZY OBSESJA? *FUTBOŁOWA GORĄCZKA* NICKA HORNBY'EGO – ZAGADKA FENOMENU PIŁKI NOŻNEJ

Człowiek – pod wpływem kultury danego społeczeństwa – staje się istotą społeczną. Przez całe swoje życie wchodzi w różnego rodzaju relacje ze światem zewnętrznym. Interakcja stanowi zatem niezaprzeczalnie istotny element rzeczywistości społecznej. Przywołajmy na wstępie wybrane definicje terminu „interakcja”. Według *Słownika Języka Polskiego*, jest to „wzajemne oddziaływanie na siebie osób, przedmiotów lub zjawisk”¹. Jak ujmuje to – nieco szerzej, zwracając uwagę na moment rozpoczęcia interakcji – Jan Turowski, „interakcja jest procesem wzajemnych oddziaływań ludzi na siebie. Początek każdej interakcji od strony podmiotu działającego stanowi ocena sytuacji, a właściwie definicja sytuacji”². Jeszcze dokładniejsze objaśnienie znajdziemy u Wincentego Okonia, który stwierdza, iż jest to „wzajemne oddziaływanie na siebie dwu lub więcej osób, z których każda ma świadomość podmiotowości innych osób i podmiotowości własnej. Interakcja dokonuje się nie tylko pod wpływem własnych celów i potrzeb działającego, lecz także tych wymagań, jakie inni partnerzy sobie wobec własnego działania stawiają. Formy interakcji ulegają przemianom wraz z historycznymi przemianami społeczeństwa”³.

Interakcja zachodzi w kontekście struktury społecznej oraz wszelkiego rodzaju instytucji. Dotyczy to także sportu, wieloaspektowego i barwnego segmentu życia społecznego, pełnego zjawisk i procesów zachodzących zarówno na arenie sportowej, jak i poza nią. Jak podkreśla Zbigniew Dziubiński,

¹ *Interakcja*. W: *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/interakcja.html> (10.10.2020).

² J. Turowski (1993), *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin: 46.

³ W. Okoń (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa: 145.

uczestnictwo w sporcie ma charakter zróżnicowany⁴. Można zatem dostrzec różne oblicza interakcji w tym obszarze. Częstym tematem badań naukowych pozostaje relacja pomiędzy bohaterem sportu (reprezentantem dyscypliny indywidualnej czy też drużyną) a oddanymi miłośnikami zmagają sportowych. Ulubiona drużyna, reprezentująca dany kraj lub klub sportowy, staje się istotnym punktem odniesienia fana, którego uczucie wykracza niejednokrotnie poza ramy zwykłej fascynacji. W wielu przypadkach klub stanowi stały wektor wyznaczający tożsamość kibica⁵. Fenomen ów umożliwia mu klarowną odpowiedź na pytanie, kim naprawdę jest. Jak zauważa Radosław Kossakowski, „na osobistym poziomie bycie kibicem oznacza emocjonalne powiązanie z klubem, jego tradycją. Na poziomie roli społecznej pojawiają się oczekiwania dotyczące wypełniania obowiązków (wspieranie klubu, podróżowanie na mecze)”⁶.

Zamiłowanie do sportu znalazło swoje poczesne miejsce w literaturze. Liczni autorzy byli zagorzałymi zwolennikami sportu. Dotyczy to także literatury brytyjskiej, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę fakt, iż to właśnie Wyspy Brytyjskie są kolebką wielu dyscyplin sportowych. Jak słusznie odnotowuje Wojciech Lipoński, „podstawowy zestaw najpopularniejszych obecnie dyscyplin sportowych, ukształtowany w dużej mierze w XIX wieku (piłka nożna, wyścigi konne, tenis, golf, curling, jachting, boks, rugby), wywodzi się wprost z tradycji brytyjskiej, angielskiej lub szkockiej, nawet jeśli podobne formy były uprawiane w innych krajach”⁷. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie jak wielką siłą przyciągania dysponuje sport – w tym przypadku piłka nożna. Niezwykła intensywność interakcji na linii kibic – klub sportowy może niekiedy zadziwiać, tak jak przeradzająca się w obsesję miłość ukazana na kartach książki *Futbolowa gorączka* Nicka Hornby’ego.

Magnetyzm futbolu

Futbol jest bez wątpienia sportem numer jeden dla całej rzeszy kibiców. Piłka zachwyca, porusza, dla wielu jest pasją, dla niektórych – co zostanie zademonstrowane w dalszej części artykułu – swoistą obsesją. Słowa Billa

⁴ Z. Dziubiński (2016), *Struktura społeczna a sport*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a struktura społeczna*, Warszawa: 15.

⁵ R. Kossakowski (2015), „Kibole” wyklęci w poszukiwaniu autentyczności. *Próba rekonstrukcji polityki tożsamości polskich kibiców*, „Kultura współczesna”, 85(1): 31.

⁶ Tamże: 31-32.

⁷ W. Lipoński (2003), *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa: 621.

Shankly'ego (dawnego menadżera FC Liverpool) dobrze ilustrują postawę fanów w stosunku do swojej ukochanej dyscypliny: „Niektórzy ludzie uważają, że futbol jest kwestią życia i śmierci. Zapewniam was, to coś o wiele więcej”⁸. Na potwierdzenie tych słów należy odnotować, że niektórzy sportowcy dochodzą do podobnych wniosków. Zbigniew Boniek w ten sposób mówił o roli piłki nożnej we Włoszech: „Futbol, podobnie jak w Brazylii, jest we Włoszech religią i trudno znaleźć człowieka, który nie byłby jej wyznawcą”⁹. Na piękno piłki nożnej składają się m.in.: jej prostota, dostępność, stałość reguł oraz nieprzewidywalność. Zaskakujące częstokroć wyniki, gdzie teoretycznie słabsze zespoły – dzięki swojemu uporowi i ambicji – pokonują stuprocentowych faworytów – dodają tej dyscyplinie pikanterii. Nie sposób także nie odnotować kultu stadionowych bohaterów – co jakiś czas zaczyna czarować kibiców kolejny wirtuoz piłki nożnej.

Rzecz jasna, należy też zauważyć, że futbol jest źródłem wielu negatywnych zjawisk. Definiując tę dyscyplinę, George Orwell (autor *Folwarku zwierzęcego*) stwierdził, iż piłka to „nienawiść, zazdrość, samochwalstwo, pogarda dla przepisów i sadystyczna przyjemność czerpana z bycia świadkiem przemocy”¹⁰. Na trybunach i poza stadionami kwitnie skrajny nacjonalizm i pielęgnowane są narodowe urazy. Niekiedy – o czym pisał Ryszard Kapuściński w *Wojnie futbolowej* – piłka nożna może nawet wywołać zbrojne konflikty, jak ten pomiędzy Salwadorem i Hondurasem¹¹. Często na trybunach dochodzi też do aktów przemocy. Ponadto futbol jest zdominowany przez pieniądze; stał się ogromnym biznesem, gdzie liczy się głównie wynik, a nie szacunek do tradycji czy piękno gry. Niektóre rozgrywki piłkarskie są wręcz przeżarte przez korupcję i co rusz wybuchają kolejne skandale związane z „ustawianiem” meczów. Wszystkie te elementy nie sprawiają jednak, że piłka nożna traci na popularności; jest zatem w tym sporcie jakiś niewytłumaczalny magnetyzm¹².

Zalety piłki nożnej dostrzegają przedstawiciele wszelkich dziedzin życia. Papież Jan Paweł II, który podczas swojego pontyfikatu ewidentnie

⁸ Cyt. za: *Brainy Quote*, https://www.brainyquote.com/quotes/bill_shankly_312046 (12.10.2020).

⁹ Z. Boniek (1986), *Prosto z Juventus*, Bydgoszcz: 83.

¹⁰ G. Orwell (1945), *The Sporting Spirit*, <https://www.orwellfoundation.com/the-orwell-foundation/orwell/essays-and-other-works/the-sporting-spirit/> (10.11.2020).

¹¹ R. Kapuściński (2007), *Wojna futbolowa*, Warszawa.

¹² M. Mazurkiewicz (2014), *Baseball i piłka nożna w amerykańskiej i polskiej kulturze jako przykład współczesnego mitu i rytuału*, Kielce: 17-18.

dowartościował kulturę fizyczną na tle refleksji filozoficzno-teologicznej¹³, często akcentował swoje osobiste przywiązanie do Cracovii. Reprezentujący świat nauki profesor Jan Miodek niejednokrotnie manifestował szeroko rozumiane zainteresowanie sportem (w tym językiem sportu), deklarując przy tym swą miłość do Ruchu Chorzów. Również liczni pisarze otwarcie wyrażali swoje zamiłowanie do piłki nożnej. Klasycznym przykładem jest poeta Kazimierz Wierzyński i jego hołd dla tejże dyscypliny w postaci poruszającego wiersza *Match footballowy* (1927)¹⁴. Utwór ten pokazuje, iż widowisko, gdzie rozgrywa się agon – niezgłębiona eksplozja życia – jest w stanie ogarnąć cały świat i przynieść pozytywne skutki. W sporcie tkwi wielka moc, być może o charakterze niemal religijnym. Poeta czuł instynktownie, że piłka nożna stanie się globalną quasi-religią, obejmując swoim zasięgiem wszystkie kontynenty. Warto odnotować, że futbol – już wówczas wywołujący zachwyt – nie był jeszcze tak ogromnie popularny, jak w dzisiejszych czasach (przecież dopiero w 1930 roku, w Urugwaju, rozegrano pierwsze mistrzostwa świata).

Czas pokazał, że owe poetyckie projekcje okazały się w pełni trafne. Jeśli chodzi o innych twórców łączących literacki talent z pasją do futbolu, przywołajmy także Alberta Camusa, deklarującego: „Po wielu latach, w trakcie których widziałem na świecie wiele rzeczy, wszystko, co wiem o moralności i powinnościach człowieka, zawdzięczam futbolowi”¹⁵. Piłkarska pasja charakteryzuje także bardziej współczesnych nam pisarzy, jak turecki noblista Orhan Pamuk, prywatnie kibic Fenerbahçe. Podobne przykłady można mnożyć. Jerzy Pilch datę urodzenia swojego dziecka i inne ważne życiowo sprawy sytuował przed lub po konkretnym mundialu¹⁶. Inny polski pisarz, Wojciech Kuczok, nie kryje emocji mówiąc o mundialowych potyczkach polskiej reprezentacji: „Każdy mecz kadry narodowej na szczeblu mistrzowskim jest operacją na otwartym kibicowskim sercu”¹⁷. Interakcja na linii kibic

¹³ M. Jasny (2016), *Kultura fizyczna a system wartości „pokolenia JPPII”*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a struktura społeczna*, dz. cyt.: 168.

¹⁴ Wiersz pochodzi z tomu *Laur olimpijski* z 1927 roku. Zob. K. Wierzyński (1927), *Laur olimpijski*, Warszawa.

¹⁵ M. Trela (2020), *Boisko jako przeciwwaga dla kawiarni Paryża. Piłkarskie lekcje Alberta Camusa*, [https://newonce.sport/artykul/boisko-jako-przeciwwaga-dla-kawiarni-paryza-pilkarskie-lekcje-alberta-camusa/\(15.11.2020\)](https://newonce.sport/artykul/boisko-jako-przeciwwaga-dla-kawiarni-paryza-pilkarskie-lekcje-alberta-camusa/(15.11.2020)).

¹⁶ T. Sahaj (2011), *Kibicowskie narracje w utworach polskich prozaików: Wojciech Kuczok i Jerzy Pilch*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a kultura masowa*, Warszawa: 180.

¹⁷ Tamże: 177.

– ulubiona drużyna stanowi także sedno życia licznych brytyjskich pisarzy, o czym za chwilę.

Kibicowskie zaangażowanie

Sportowa przygoda zarówno przyszłych kibiców, jak i zawodników rozpoczyna się zazwyczaj na stadionie, który jest miejscem inicjacji, do- kąd ojciec lub inny mężczyzna z danej rodziny zabiera syna lub krewnego, by wprowadzić go w dorosłość. Znajduje to odzwierciedlenie w relacjach większości kibiców, próbujących odpowiedzieć sobie na pytanie, jak zaczęła się ich miłość do sportu. Mali chłopcy (zazwyczaj nie dziewczynki) zaczynają kibicować określonej drużynie, wspieranej w danej rodzinie od pokoleń i wy- rastają na następców swoich ojców i starszych braci w wielkiej kibicowskiej rodzinie, która zazwyczaj udanie pielęgnuje owo coraz silniejsze zaangażowanie¹⁸. Rodzinne relacje odgrywają też częstokroć wielką rolę w kształto- waniu sportowych pasji przyszłych sportowców. David Beckham wspomina: „Rodzice wiedzieli, jak bardzo kocham piłkę. Jeśli był jakiś sposób, żebym mógł zagrać, gotowi byli na wszystko, by mi to umożliwić”¹⁹; po czym dodaje: „mama nie była wielką entuzjastką futbolu. Co innego ojciec, i to właśnie była jedna z przyczyn, że tak bardzo lubiłem z nim przebywać”²⁰; „w niedziel- ne popołudnia często chodziliśmy do parku Victoria w Hackney. Było tam dużo wolnej przestrzeni, gdzie mogłem grać z tatą i dziadkiem...”²¹. Doświad- czeniem przełomowym, wręcz iluminującym, rzutującym na przyszłe spor- towe zaangażowanie, może być też bezpośrednie zetknięcie się w młodym wieku z bohaterem aren sportowych (zawodnikiem bądź trenerem), o czym świadczy wspomnienie z dzieciństwa autora niniejszego artykułu (spotkanie i otrzymanie autografu od trenera Antoniego Piechniczka).

Sport byłby o wiele uboższy bez pochłoniętych rozgrywkami oddanych obserwatorów zmagania – kibiców. Michał Lenartowicz i Jakub Mosh słusznie odnotowują: „Aurę klubu piłkarskiego tworzą kibice angażujący się w jego życie poprzez akty tożsamościowe”²². Charakteryzuje ich silne poczucie przynależności, motywowane potrzebą utożsamiania się z wybraną drużyną.

¹⁸ M. Mazurkiewicz (2014), dz. cyt.: 210.

¹⁹ D. Beckham, T. Watt (2004), *O sobie*, Warszawa: 23.

²⁰ Tamże: 24.

²¹ Tamże: 25.

²² M. Lenartowicz, J. Mosh (2018), *Stadiony i widowiska. Społeczne przestrzenie sportu*, Warszawa: 135.

Owo utożsamianie się powiązane jest z zaangażowaniem emocjonalnym w przebieg zdarzeń na boisku, ale też w szeroko rozumiane sprawy poza stadionowe²³. Kwestię emocji w tym kontekście podkreśla też Tomasz Sahaj: „Kibicowanie futbolowe bynajmniej nie jest tylko takim, jakim go opisują dziennikarze, prezentujący zawężoną perspektywę badawczą i różnorodne partykularne interesy. Zwykle nie zadają sobie trudu zagłębienia do wnętrza umysłów fanów sportowych, nie opisują emocji towarzyszących kibicowaniu – pasji dziesiątków tysięcy ludzi na całym świecie”²⁴. Ważne zatem są eksploracje naukowe usiłujące zajrzeć pod powierzchnię i mające za cel przeanalizowanie siły kibicowskiego uczucia.

Istnieją różne elementy zaangażowania fanów sportowych. Globalne badanie Havas Sports & Entertainment i USC Annenberg Innovation Lab. (2014 r.) skupiło się na zachowaniach, postawach oraz indywidualnym spojrzeniu na zaangażowanie w sport. Dominującą grupę uczestników badania stanowili fani futbolu. W rezultacie wyróżniono osiem kategorii, które określono jako „aspekty zaangażowania”. Są to następujące aspekty: rozrywki (czerpanie przyjemności), imersji (zatrącenie się w emocjach), połączeń społecznych (relacje), gry (realna lub wirtualna aktywność związana z pasją), identyfikacji (emocjonalne przywiązanie), dumy (np. demonstrowanie barw klubowych), wiedzy (historia, szczegóły strategiczne), a także obrony (bronienie dobrego imienia klubu)²⁵. Pokazuje to barwną wieloaspektowość kibicowskiej pasji.

Zamiłowanie do sportu jest niewątpliwie cechą charakteru narodowego mieszkańców Wielkiej Brytanii. Warto nadmienić, że kilka krajów aspiruje do miana ojczyzny futbolu, jednak – jak przypomina Wojciech Lipoński – „piłka nożna w formie przyjętej następnie w skali międzynarodowej bez wątplenia powstała w Anglii”²⁶. Jako narodowy sport, futbol odcisnął wyraźne piętno na brytyjskiej kulturze. Mamy do czynienia z dziełami artystycznymi (literackimi, filmowymi oraz innymi) o tematyce piłkarskiej. Jest to sport

²³ Zob. np. M. Mazurkiewicz (2018), *'If God Be for Us, Who Can Be Against Us?': Religion and Religiousness in Polish Football, 2008-2017*, „The International Journal of the History of Sport”, 35(1): 108-121.

²⁴ T. Sahaj (2011), dz. cyt.: 176.

²⁵ Badanie „Fani.Pasje.Marki” zostało przeprowadzone przez Havas Sports & Entertainment (Havas Group) we współpracy z University of Southern California's Annenberg Innovation Lab w maju 2014 r. Objęło ono swoim zasięgiem 15 krajów świata. Pytania przesłano drogą internetową do 21 tysięcy osób z grupy wiekowej 13-65+, <https://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/8-aspektow-zaangazowania-fanow-sportu-infografika> (20.11.2020).

²⁶ W. Lipoński (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa: 249.

dominujący zarówno w brytyjskiej prasie, jak i w telewizyjnych relacjach sportowych. Jest to także dyscyplina przyciągająca na stadiony i przed telewizory najszerze rzesze zagorzałych, fanatycznych niekiedy kibiców, w tym także ludzi pióra.

Sport w literaturze brytyjskiej – wybrane przykłady

Badacze analizujący sport czynią to częstokroć z perspektywy historycznej, socjologicznej i fizjologicznej. Jeśli chodzi o obecność sportu w kulturze, mamy tu wciąż do czynienia z wieloma niezgłębionymi obszarami. W szczególności ignorowano przez długi czas wkład literatury w zrozumienie, czym jest sport²⁷; należy jednak odnotować, iż w ostatnich dekadach nastąpiła wyraźna poprawa w tej materii²⁸.

Choć wątki o tematyce sportowej pojawiały się na kartach brytyjskiej literatury już w wiekach wcześniejszych, osiemnastowieczna kultura sportowa zdecydowanie wpłynęła na ówczesną twórczość – m.in. Lorda Byrona, Jonathana Swifta czy Henry'ego Fieldinga²⁹. W kolejnym stuleciu rozrywki sportowe przewijają się choćby w twórczości Anthony'ego Trollope'a czy Charlesa Dickensa. Wyrosła na religijnym podglebiu ideologia „Muskularnego Chrześcijaństwa” wpłynęła wyraźnie na kształt słynnej powieści *Lata szkolne Toma Browna* (1857) autorstwa Thomasa Hughesa. Ważne prace o tematyce sportowej powstały na przełomie lat 50-tych i 60-tych XX wieku. Były to: powieść pt. *Sportowe życie* (1960) Davida Storeya oraz opowiadanie pt. *Samotność długodystansowca* (1959) Alana Sillitoe, które odbiło się szerokim echem; na jego podstawie powstał też film w 1962 roku (reż. Tony Richardson)³⁰. Sport (głównie futbol) pojawia się też w publikacjach innych pisarzy, np. w esejach Georga Orwella, zwracającego uwagę czytelników również na jego ciemne strony³¹.

²⁷ A. Tadié, *Sport and Literature*, <https://alexis-tadie.fr/sport-literature.html> (28.11.2020).

²⁸ Zob. np. M. Mazurkiewicz (2017), *Edgar Allan Poe – a Question of Sport*, „Literatura i Kultura Popularna”, XXIII: 199-206.

²⁹ S. Harrow (2019), *British Sporting Literature and Culture in the Long Eighteenth Century*, Abingdon, New York.

³⁰ Zob. np. W. Hutchings (1987), *The Work of Play: Anger and the Expropriated Athletes of Alan Sillitoe and David Storey*, „Modern Fiction Studies”, 33(1): 35-47.

³¹ Zob. np. G. Orwell (1945), *The Sporting Spirit*, dz. cyt.

Fascynacja piłką nożną pojawia się w licznych wypowiedziach współczesnych pisarzy brytyjskich³². Dla Juliana Barnesesa, miłość do klubu Leicester City stała się sentymentalnym łącznikiem pomiędzy nim i jego rodzinnym miastem. Przyznaje on, iż jest to zazwyczaj uczucie nieodwzajemnione: „bycie wieloletnim kibicem Leicester to dekady życia w zawieszeniu pomiędzy łagodną beznadzieją a wyczerpującym rozczarowaniem”³³. Z kolei Philip Pullman jest lojalnym fanem Norwich City od momentu, gdy dziadek zabrał go na pierwszy mecz. On także odnotowuje niewytłumaczalne zauroczenie klubem, który nie rozpieszcza swoich kibiców, dodając, iż bycie fanem Norwich City to doświadczenie iście masochistyczne³⁴. Nieco więcej szczęścia ma Martin Amis, jako że obiektem jego uczuć jest Manchester United – klub, którego lista sukcesów jest bardzo długa.

Jak odnotowuje Sahaj, „różnej proveniencji literatura wspominkowa z boisk piłkarskich (i nie tylko) stanowi dział literatury brytyjskiej, wnosząc ważny wkład do kultury masowej”³⁵. Mamy do czynienia z prawdziwym wysypem biografii poszczególnych piłkarzy (Paul Gascoigne, Wayne Rooney, David Beckham i wielu innych) oraz trenerów (jak np. Bobby Robson czy Alex Ferguson). Książki przedstawiające środowisko kibicowskie, w tym wszelkiego rodzaju kibicowskie narracje, wspomnienia zakochanych w piłce nożnej fanów (będąca głównym przedmiotem analizy *Futbolowa gorączka* autorstwa Nicka Hornby’ego, ale również publikacje Martina Kinga i Martina Knighta, Cassa Pennanta czy Jamesa Bannona) to kolejny niezwykle popularny nurt literatury o tematyce piłkarskiej.

Nick Hornby i *Futbolowa gorączka*

Nick Hornby to znany i poczytny angielski pisarz, który zdobył wielką popularność za sprawą swoich powieści *Wierność w stereo* (1995) oraz *Był sobie chłopiec* (1998); ich ekranizacje przykuły uwagę widzów także poza granicami Wielkiej Brytanii. Jego utwory częstokroć dotyczą kwestii muzyki, sportu oraz obsesyjnego podążania za swoimi pragnieniami. W 2004 roku

³² Zob. np. *Seven authors you might not know are avid football fans*, <https://www.bbc.co.uk/programmes/articles/21PJhKw3yPchLT6dkIJcqWK/seven-authors-you-might-not-know-are-avid-football-fans> (14.12.2020).

³³ J. Barnes (2016), *My stupid Leicester City love*, <https://www.theguardian.com/football/2016/may/06/julian-barnes-leicester-city-premier-league-stupid-love> (16.12.2020).

³⁴ *Seven authors...*, dz. cyt.

³⁵ T. Sahaj (2011), dz. cyt.: 175.

– w sondażu dla BBC – zajął 29. miejsce na liście najbardziej wpływowych postaci brytyjskiej kultury³⁶.

Autobiograficzna książka Nicka Hornby'ego *Futbolowa gorączka* jest klasycznym studium ukazującym kibica ogarniętego swoistą obsesyjną miłością do swojego klubu – Arsenalu Londyn. Prócz eksploracji tematyki stricte piłkarskiej, porusza też kwestie społeczne i kulturowe³⁷. Kronika kibicowania obejmuje lata 1968-1992. Jak ujmuje to autor, „*Futbolowa gorączka* to próba ogarnięcia mojej obsesji. Dlaczego coś, co zaczęło się od chłopięcego zauroczenia, przetrwało niemal ćwierć wieku, dłużej niż jakikolwiek związek stworzony przeze mnie z własnej nieprzymuszonej woli?”³⁸. W książce Hornby opowiada o swoim życiu, dzieląc kolejne rozdziały według sezonów i rozgrywanych w nich meczów. Innymi słowy, przestaje postrzegać upływający czas w latach, a zaczyna w sezonach³⁹. Publikacja ukazała się w roku 1992 i, jak podkreślają jej zwolennicy, „nic nie traci na swojej aktualności”⁴⁰.

Początek fascynacji autora to swoisty rytuał przejścia. Przełomowym momentem było udanie się z ojcem na stadion Arsenalu w 1968 roku. Ów pierwszy mecz na słynnym Highbury (z którym miał być bezgranicznie związany przez resztę życia) był wydarzeniem, które pozwoliło mu poczuć, że między nim a ojcem tworzy się prawdziwa więź. Wtedy też narodziła się wielka miłość do sportu: „Zakochałem się w piłce nożnej tak, jak później zakochałem się w kobietach: nagle, niewytłumaczalnie, bezkrytycznie, nie myśląc o bólu ani kłopotach, jakie będą temu towarzyszyły”⁴¹. Autor wspomina przy okazji: „pamiętam wszechogarniającą męskość całej sytuacji, dym z cygar i fajek, ordynarny język...”⁴². Rok później był już zagorzałym kibicem, ogarniętym każdorazowo przedmeczowym zdenerwowaniem, przy czym uczucie owo stale ewoluowało. Piłka stała się elementem rozmów z ojcem: „Futbol zapewnił nam nowe medium, dzięki któremu mogliśmy się porozumiewać, ale nie zawsze oznaczało to, że zawsze umieliśmy je stosować ani że nasze

³⁶ *iPod designer leads culture list*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/entertainment/3481599.stm> (16.12.2020).

³⁷ N. Bentley (2008), *Contemporary British Fiction*, Edinburgh: 117-118.

³⁸ N. Hornby (2012), *Futbolowa gorączka*, Poznań: 9.

³⁹ P. Sałek (2017), *Czy można zrozumieć miłość mężczyzny do piłki nożnej?*, <https://pl.aleteia.org/2017/04/20/futbolowa-goraczka-na-przykladzie-hornbyego-i-wlasnym/> (20.12.2020).

⁴⁰ P. Stokłosa (2014), *Książki o kibicach*, <https://ksiazkisportowe.blogspot.com/2014/03/ksiazki-o-kibicach.html> (20.12.2020).

⁴¹ N. Hornby (2012), dz. cyt.: 13.

⁴² Tamże: 18.

słowa były miłe⁴³. Zwiększała się także świadomość lojalności wobec klubu. Hornby zauważa: „Nie przyłapiecie kibica Arsenalu wkradającego się na stadion Tottenhamu po odrobinę pozamażeńskich igraszek, i choć rozwód jest możliwy (można przestać przychodzić jeśli sprawy przybiorą zbyt kiepski obrót), ponowny ożenek w ogóle nie wchodzi w rachubę⁴⁴. Pojawiły się rytuały kibicowskie, np. kupowanie programu meczowego od tego samego sprzedawcy. Stawanie się kibicem z krwi i kości oznaczało też uczestnictwo w meczach wyjazdowych (stąd często przywoływana atmosfera małych stadionów). Autor z nostalgią wspomina swych pierwszych idoli, jak Charlie George, oraz popołudniowe rozgrywki (połączone z wagarami) – „cudowny blask z początku lat siedemdziesiątych⁴⁵.”

Ważny moment stanowiła przeprowadzka na sektor najbardziej zagrażonych kibiców Arsenalu, North Bank, a także, co za tym idzie, fascynacja rozmaitymi formami dopingu. Pojawia się wiele trafnych uwag na temat zmieniającego się oblicza futbolu, dotyczących np. piłkarzy (najemników) nie identyfikujących się silnie z danym klubem: „Prawda jest jednak taka, że klub znaczy dla nas dużo więcej niż dla nich. Gdzie byli dwadzieścia lat temu? Gdzie będą za dwadzieścia lat?⁴⁶”. Bez poczucia przynależności, zatem, futbol – jak stwierdza autor – nie sprawdziłby się jako biznes. Zmiany na stadionach (głównie nakaz tworzenia indywidualnych miejsc siedzących) również nie były przyjmowane z entuzjazmem: „Kibice piłkarscy mogą jeszcze wykreować elektryzujące warunki oglądania meczu, lecz nigdy nie uda im się odtworzyć dawnej atmosfery, potwornego ścisku i sytuacji, w których tak licznie zgromadzeni widzowie zmieniają się w jeden wielki, spójnie reagujący organizm⁴⁷”. Hornby podkreśla też ważną rolę klubów piłkarskich w społecznościach lokalnych. Niestety, jak odnotowuje, zmiany obejmują stopniowe wycinanie kibiców pochodzących z niższych sfer – przede wszystkim z klasy robotniczej – na rzecz fanów bogatszych, ale mniej lojalnych. Oznacza to bezmyślne niszczenie przez kluby swojej tradycyjnej bazy kibiców (problem nadal aktualny⁴⁸).

Ciekawa obserwacja dotyczy rozgrywek na niższych szczeblach i uroków uczestnictwa w futbolu pełnym lokalnego kolorytu. Czwartoligowy klub,

⁴³ Tamże: 29.

⁴⁴ Tamże: 40.

⁴⁵ Tamże: 74.

⁴⁶ Tamże: 78.

⁴⁷ Tamże: 97.

⁴⁸ Zob. np. B. Oliver (2016), *How football's working-class fans were sold out for a fistful of popcorn*, <https://www.theguardian.com/football/2016/sep/17/football-fans-stadium-gentrification> (12.12.2020).

Cambridge United, którego stadion autor odwiedzał podczas studiów, miał stanowić remedium na brak możliwości uczestniczenia w meczach Arsenalu. Nie rozpatrywał tego jednak w kategoriach zdrady: „Nie zdradziłem Arsenalu, bowiem obie drużyny istniały w odmiennych wszechświatach”⁴⁹. Podkreślał przy tym swą nieustanną kibicowską ewolucję: „Stałem się intelektualistą, a artykuły Briana Glanville’a w „Sunday Times” nauczyły mnie, że intelektualiści mają obowiązek oglądać futbol ze względu na jego artyzm, nie zaś duszę”⁵⁰.

Futbol przesłania autorowi cały świat i podporządkowuje on niejako swoje życie Arsenalowi. Jest to nierozzerwalny i niebanalny związek: „Życie kibica to nie zastępcza przyjemność”⁵¹. Hornby uzasadnia: „Interesuję się piłką nożną z wielu powodów, ale nie dlatego, że jest ona rozrywkowa. Gdy rozglądam się wokół siebie w sobotę i widzę spanikowane, przejęte twarze, wówczas wiem, że inni czują to samo”⁵². Jeśli chodzi o bardzo ważne mecze, intensywność przeżyć wzrasta: „czuję się tak, jakbym znajdował się w centrum całego świata”⁵³. Spotkania piłkarskie – jak zauważa autor – zapadają w pamięć dzięki takim czynnikom, jak: dramaturgia, bramki, decyzje sędziowskie, hałaśliwi kibice, warunki atmosferyczne, rzuty karne, czerwone kartki, a także niespodziewane incydenty (np. bójki między graczami). Związki z drużyną są na tyle silne, że tkwią głęboko w podświadomości. Hornby przywołuje niewytłumaczalną więź z jednym z trenerów: „George (Graham) śni mi się dość regularnie, chyba nawet tak często jak mój prawdziwy ojciec”⁵⁴. Pod koniec powieści obsesja nie znika, ale zostaje na swój sposób oswojona – autor mieszka ze swoją rodziną w pobliżu stadionu Arsenalu⁵⁵.

Choć Nick Hornby krytycznie podchodzi do patologii kibicowskich (burd, rasowej nienawiści na trybunach, problemu alkoholowego itp.), uważa, iż niesprawiedliwym jest, gdy stadiony przedstawiane są jako „wylęgarnie zgniłej, podłej klasy podludzi”⁵⁶. Mecze przyciągają wiele osób szczerze zafascynowanych pięknem gry. Jak stwierdza autor, „piłka nożna jest cudownym sportem. (...) piłkarze wyglądają pięknie, nieco jak tancerze w balecie, co jest zjawiskiem niespotykanym w innych sportach. Doskonale rozłożone w czasie uderzenie piłki lub świetny strzał z woleja sprawiają, że ciało piłkarza

⁴⁹ N. Hornby (2012), dz. cyt.: 127.

⁵⁰ Tamże: 112.

⁵¹ Tamże: 257.

⁵² Tamże: 182.

⁵³ Tamże: 276.

⁵⁴ Tamże: 234.

⁵⁵ N. Bentley (2008), dz. cyt.: 119.

⁵⁶ N. Hornby (2012), dz. cyt.: 125.

nabiera gracji i przybierze postawę, której nigdy nie da się dostrzec u niektórych sportowców⁵⁷. Choć są smutne momenty, pojawiają się też radości, jakie niesie ze sobą zamiłowanie do futbolu. Zdobywanie mistrzostwa oznacza wybuch szczęścia – coś nieporównywalnego nawet z największymi osiągnięciami życiowymi. Dlatego Hornby apeluje: „bądźcie wyrozumiali dla ludzi, którzy opisują wydarzenia sportowe jako najwspanialsze doznania w swoim życiu. Nie brakuje nam wyobraźni, nasze życie nie jest smutne i puste. Rzecz w tym, że prawdziwe życie jest bledsze, nudniejsze i mniejsze w nim prawdopodobieństwo nieoczekiwanej ekstazy⁵⁸”. Powyższe obserwacje pozwalają dostrzec siłę relacji pomiędzy kibicem a klubem, zaś liczne walory przemysła autora czynią z *Futbolowej gorączki* intrygującą, wielowątkową analizę kibicowskiego oddania o charakterze uniwersalnym.

Oddźwięk

Fever Pitch sprzedała się w Zjednoczonym Królestwie w ponad milionie egzemplarzy⁵⁹. Niemal natychmiast (w tym samym, 1992 roku) zdobyła prestiżową nagrodę William Hill Sports Book of the Year. W 2012 roku uzyskała status Penguin Modern Classic (współczesna klasyka znanego wydawnictwa Penguin), co wskazuje na to, że została doceniona nie tylko przez „zwykłych” kibiców, ale także grona eksperckie.

W Polsce książka doczekała się dwóch wydań – pierwszego w 2003 roku, kolejnego zaś dziewięć lat później (Wydawnictwo Zysk i S-ka z Poznania). Została przyjęta niezwykle życzliwie, także przez znanych dziennikarzy sportowych. Roman Kołtoń odnotowuje jej specyficzną siłę przyciągania: „Książka Nicka Hornby’ego wzięła się z pasji. Czytałem ją kilka razy i obsesyjnie do niej wracam. Jej bohater miesza rzeczywistość z futbolową iluzją i to właśnie ta iluzja jest dla niego bardziej prawdziwa niż rzeczywistość. Bo wszystko inne jest tylko bladym odbiciem porządku wyznaczanego przez futbol. Freud się mylił. To nie seks, a nadmuchana skórzana kula rządzi światem. Gdy dziewczyna pyta w łóżku bohatera *Futbolowej gorączki*, o czym myśli, przed oczyma przewijają mu się sceny z meczu ukochanego klubu – Arsenalu...⁶⁰”.

⁵⁷ Tamże: 276.

⁵⁸ Tamże: 319.

⁵⁹ Zob. np. A. Nande (2013), *Fever Pitch – Nick Hornby*, [https://www.footballparadise.com/fever-pitch-by-nick-hornby-a-book-review/\(10.09.2020\)](https://www.footballparadise.com/fever-pitch-by-nick-hornby-a-book-review/(10.09.2020)).

⁶⁰ N. Hornby (2012), dz. cyt.: czwarta strona okładki.

Warto też odnotować, że na podstawie książki zekranizowano dwa filmy. W 1997 roku powstała wersja brytyjska w reżyserii Davida Evansa (polski tytuł: *Miłość kibica*), zaś w 2005 roku amerykańsko-niemiecka (reż. Peter Farrelly i Bobby Farrelly; polski tytuł: *Miłosna zagrywka*), gdzie główną rolę – z uwagi na sportowe realia Stanów Zjednoczonych – odgrywa baseball.

Podsumowanie

Na fenomen sportu można patrzeć z różnych perspektyw. Interakcja pomiędzy uczestnikami rywalizacji sportowej stanowi istotny fragment kulturowej rzeczywistości. Sport ewidentnie tworzy przestrzeń, w której ludzie szukają samospełnienia. Zaszczepiona za młodu, a następnie długotrwale ewoluująca miłość, jaką fan darzy ukochaną drużynę, przynosi emocjonalne uniesienia, ale także stabilność wynikającą ze stałości kibicowskiego rytuału. Każdy niemal miłośnik piłki nożnej pamięta przecież dzień, kiedy po raz pierwszy poczuł „futbolową gorączkę”, która towarzyszy mu przez wiele lat.

Wszyscy kochający futbol odnajdą w *Futbolowej gorączce* część siebie, bowiem zapotrzebowanie na tę dyscyplinę sportu przekracza wszelkie granice narodowe i kulturowe. Recenzujący książkę Hornby’ego Pete Davies deklaruje z przekonaniem: „Nie czytałem lepszego opisu tego, czym naprawdę jest bycie kibicem”⁶¹. Stwierdza też, że autor „dał nam (...) bezcenny wgląd w to, co czyni futbol unikalnym zbiorowym rytuałem, zdecydowanie różniącym się od jakiegokolwiek innej formy popularnej rozrywki”⁶². Poeta i krytyk literacki Janusz Drzewucki zwraca uwagę na obecny u Hornby’ego pierwiastek romantyczny: „Niewątpliwie *Futbolowa gorączka* jest książką romantyczną, Hornby zaś romantykiem gawędzącym z przekonaniem o złotych latach piłki nożnej...”⁶³. Dodaje też, że „prawdziwy kibic (...) to ktoś, mówiąc po gombrowiczowsku, dzieckiem podszyty”⁶⁴. Doprawdy, trudno temu zaprzeczyć.

Warto zatem zatrzymać się i zastanowić nad pytaniem, czym powodowana jest miłość do piłki nożnej. Pełna odpowiedź na tak postawione pytanie wydaje się wykraczać poza ramy niniejszego artykułu; jednakże, na podstawie powyższych obserwacji można stwierdzić, iż interakcja pomiędzy

⁶¹ P. Davies (1992), *A twerp’s best moment ever: ‘Fever Pitch’ – Nick Hornby: Gollancz*, <https://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/book-review-a-twerp-s-best-moment-ever-fever-pitch-nick-hornby-gollancz-13-99-1550897.html> (07.10.2020).

⁶² Tamże.

⁶³ N. Hornby (2012), dz. cyt.: 348.

⁶⁴ Tamże: 350.

kibicem a ukochaną drużyną zawiązuje się na skutek rozmaitych przeżyć o charakterze inicjacyjnym. Przechodząc przez kolejne etapy wtajemniczenia, miłośnik sportu krzepnie w swojej dynamicznie kształtującej się pasji. W efekcie, mamy do czynienia z jakże piękną i trudną miłością człowieka do futbolu (dotyczy to także innych dyscyplin sportu). Zapuściwszy korzenie, miłość tego rodzaju – jak można się często przekonać – nie gaśnie, o czym świadczy choćby nostalgiczny powrót do klubów, które oficjalnie zakończyły swą działalność. Warto przy tej okazji wspomnieć facebookową stronę *Błękitni Kielce – ocalić od zapomnienia*, którą od momentu założenia (czyli od 25 października 2019 roku) polubiło ok. tysiąc osób. Misja jej założyciela jest jednoznaczna: „Minęło już ponad 20 lat od likwidacji Błękitnych Kielce. Zachęcam wszystkich związanych w przeszłości z tym klubem do udostępniania archiwalnych zdjęć, wspominek. Nie pozwólmy Błękitnym odejść w zapomnienie!”⁶⁵. Czyż owa deklaracja nie jest poparta wielką sympatią (jeśli nie miłością) do nieistniejącego już klubu?

Jak smutny jest świat bez możliwości namacalnego doświadczenia sportowych emocji pokazał czas pandemii Covid-19 (wiosną 2020 roku), gdy miłośnicy zmagani sportowych zostali z dnia na dzień pozbawieni szansy przeżywania emocji na skutek zawieszenia większości rozgrywek (nie da się bowiem przenieść tej sfery życia w rzeczywistość „online”, jak miało to miejsce w przypadku nauczania). Pozwoliło to wielu kibicom prawdziwie docenić wagę sportu. Odnotowuje to np. były reprezentant Polski, Jerzy Gorgoń: „teraz w dobie pandemii zauważam wyraźniej, co oznacza sport w życiu człowieka. Chciałbym zobaczyć mistrzostwa Europy, Ligę Mistrzów, a później igrzyska olimpijskie, ale teraz to niemożliwe, bardzo mi tego brakuje. Nie wyobrażam sobie życia bez sportu. To koszmar”⁶⁶. Istotnie, dla ogromnej rzeszy ludzi świat bez sportu byłby nie do zniesienia.

⁶⁵ *Błękitni Kielce – ocalić od zapomnienia*, <https://www.facebook.com/B%C5%82%C4%99kitni-Kielce-ocali%C4%87-od-zapomnienia-105639960869700> (27.12.2020).

⁶⁶ L. Błażyński (2020), *Gorgoń: Wolę futbol z moich czasów. Był ładniejszy dla oka, bardziej radosny*, <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/pilka-nozna-gerzy-gorgon-o-zyciu-futbolu-czy-robercie-lewandowskim/c76c4wp> (25.04.2020).

E-SPORT W UJĘCIU INTERAKCJONISTYCZNYM¹

W socjologii, interakcjonizmem określa się podejścia przyjmujące za punkt wyjścia interakcje społeczne, a nie na przykład struktury, z których składa się społeczeństwo jako całość². W pierwszej części prezentowanego rozdziału, korzystając z propozycji analitycznej Przemysława Nosala, omówiono sposoby definiowania sportu i ich znaczenie dla prób określenia statusu e-sportu, ze szczególnym uwzględnieniem podejścia kontekstualnego, charakterystycznego dla socjologii interpretatywnej. Następnie opisano problem dopingu w e-sporcie, stosując blumerowskie rozwinięcie społecznego konstrukcjonizmu, klasyczne dla socjologii dewiacji. W dalszej kolejności, w kontekście socjologii emocji, przedstawiono wydarzenia sportowe i e-sportowe jako przestrzeń wytwarzania „rytuałów interakcyjnych” oraz okazję do praktykowania niecodziennej formy „wandalizmu interakcyjnego”.

W ostatnich latach na całym świecie obserwuje się dynamiczny wzrost liczby sympatyków i użytkowników gier wideo, których zainteresowanie ogniskuje się wokół zorganizowanego współzawodnictwa w grach kompetywnych, czyli tak zwanego e-sportu. Przedrostek „e” pochodzi od słowa „elektroniczny” i wskazuje na związek z elektronicznie przetwarzanym obrazem, generowanym przez program komputerowy na ekranie monitora, telewizora lub innego urządzenia multimedialnego. „Sport” oznacza w tym wypadku grę na określonych zasadach, nastawioną na zwycięstwo czy też osiągnięcie jak najlepszego wyniku. Elektroniczny sport stanowi popularny,

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2021 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”.

² A. Giddens (2012), *Socjologia*, Warszawa: 83.

mocno sprofesjonalizowany i skomercjalizowany element globalnego krajobrazu zmediatyzowanego świata ponowoczesnego sportu. W ostatnich latach e-sportowe imprezy masowe wzbudziły duże zainteresowanie korporacji medialnych oraz podmiotów do tej pory niekojarzonych ze sportem elektronicznym, takich jak związki i kluby sportowe czy rozmaite instytucje edukacyjne³. Czy współzawodnictwo w grach wideo powinno być identyfikowane jako sport?⁴.

Przemysław Nosal wyróżnia trzy sposoby ujmowania sportu, w tym dwa skrajne: podejścia atrybucyjne i kontekstualne oraz trzecie, bardziej wyważone – ustrukturyzowany kontekstualizm. W ujęciu atrybucyjnym wskazuje się na szereg charakterystycznych cech, które tworzą mozaikę, określającą naturę sportu. Zaletą perspektywy atrybucyjnej jest możliwość ukazania wewnętrznego zróżnicowania sportu. Uwypuklanie wielowymiarowości sportu ułatwia uchwycenie mnogości czynników, wpływających na jego społeczno-kulturowe znaczenie. Wadą tego podejścia jest niedostatecznie szybkie dostosowywanie się do „płynnej”⁵ rzeczywistości społecznej. Poza tym wskazywane atrybuty rzadko stanowią warunki konieczne i wystarczające do nazwania danego zjawiska sportem (w podejściu atrybucyjnym Nosal lokuje badaczy, takich jak Jay Coakley⁶ czy Florian Znaniecki⁷)⁸.

W ujęciu kontekstualnym zakłada się, że sport jest definiowany społecznie i to dane społeczeństwo jest najbardziej uprawnione do wyrażania jego natury. Sportem jest więc to, co w dyskursie konkretnej społeczności jest nim określane. Walorem podejścia kontekstualnego jest podkreślanie społecznego charakteru sportu, powstającego w wyniku ludzkiego działania, które nigdy nie jest oderwane od kulturowego kontekstu. Ponadto, w interpretacji kontekstualnej, trzonem sportu na ogół jest jednak aktywność ruchowa człowieka. Kontekstowość definicyjna ma więc szeroką, ale konkretną podstawę. Poza tym kontekstualizm prezentuje humanistyczną perspektywę analityczną, podkreślając rolę ujawniania znaczeń, jakie ludzie przypisują aktywności

³ J. Hindin i in. (2020), *E-sports*. W: J. Nauright, S. Zipp [red.], *Routledge Handbook of Global Sport*, Londyn: 405-406.

⁴ Zob. np. A. Thiel, J.M. John (2018), *Is eSport a “real” sport? Reflections on the Spread of Virtual Competitions*, „European Journal for Sport and Society”, 15(4): 311-315.

⁵ Z. Bauman (2006), *Płynna nowoczesność*, Kraków.

⁶ J. Coakley (2007), *Sports in society: issues and controversies*, Boston.

⁷ F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania*, t. 1, Warszawa.

⁸ P. Nosal (2015), *Społeczne ujęcie sportu. (Trudne) definiowanie zjawiska i jego dyskurs*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 11(2): 20-29.

sportowej (jak podaje Nosal, podejście to reprezentują Pierre Bourdieu⁹ czy Martin Roderick¹⁰). Problemem kontekstualizmu w skrajnej postaci jest tworzenie hiperinkluzywnego zbioru działań o charakterze sportowym. Jeżeli sportem jest wszystko, co w danej społeczności zostanie za sport uznane, to należałoby w ten sposób określać nie tylko znane i uprawiane od dawna dyscypliny czy formy rekreacji ruchowej, ale także aktywności podobne do sportu tylko w wymiarze ruchowym, kompetytywnym czy rozwojowym. Wprowadza to nieład zarówno w zakresie refleksji teoretycznej, jak i eksploatacji empirycznej¹¹.

W ustrukturyzowanym kontekstualizmie sport postrzega się jako zespół praktyk społecznych, które społeczeństwo określa tym mianem, ale które posiadają też utrwaloną i uniwersalną strukturę, definiowaną w danej zbiorowości jako fundamentalne cechy wspólne, konieczne do określenia czegoś mianem sportu. Zalicza się do nich: 1) wyodrębnienie z szerszego kontekstu społecznego; 2) konwencjonalność (podleganie regułom i kontroli); 3) rywalizację; 4) fakt realizowania działania sportowego przez ludzi i wobec innych ludzi; 5) ruchowy charakter podejmowanej aktywności. Nosal rekomenduje stosowanie ustrukturyzowanego kontekstualizmu, który poprzez wspomniane cechy konstytuujące sport ułatwia odrzucenie aktywności niebędących sportem w kontekście społecznym, a jednocześnie proponuje stosunkowo otwartą formułę, stawia umiarkowane ograniczenia aktywnościom potencjalnie sportowym. Zapewnia to duży rezerwuar semantyczny i porządkuje eksplorację empiryczną¹².

Dyskusje na temat społecznego i sportowego statusu e-sportu coraz częściej obserwuje się nie tylko wśród sympatyków i użytkowników gier wideo, ale od niedawna także w środowisku naukowym¹³. E-sport odzwierciedla sportową funkcjonalność, co łatwo dostrzec obserwując profesjonalnych graczy (ich drużyny i stroje), trenerów, menedżerów czy agentów, oraz e-sportowe ligi, turnieje, wydarzenia, transfery zawodników bądź relacje dziennikarskie, ale także stosowanie dopingu, ustawianie meczów czy nierówności

⁹ P. Bourdieu (1988), *Program for a Sociology of Sport*, „Sociology of Sport Journal”, 5(2): 153-161.

¹⁰ M. Roderick (2006), *The Work of Professional Football. A Labour of Love?*, London, New York.

¹¹ P. Nosal (2015), dz. cyt.: 29-32.

¹² Tamże: 32-36.

¹³ J.G. Reitman i in. (2019), *Esports Research: A Literature Review*, „Games and Culture”, 15(1): 32-50.

pliciowe¹⁴. Z perspektywy podejścia atrybucyjnego, kontekstualnego oraz ustrukturyzowanego kontekstualizmu na drodze do uznania sportowego statusu e-sportu najczęściej staje dyskusyjny charakter aktywności podejmowanej przez osoby rywalizujące w grach wideo. E-sport z reguły różni się od współzawodnictwa intelektualnego sensu stricto tym, że aktywność ruchowa mniej lub bardziej wpływa na wynik meczu. Podczas zawodów szachowych ruchy figur nie wymagają od zawodnika bezpośredniego działania. Arcymistrz mógłby dyktować ruchy asystentowi nie wpływając na wynik rywalizacji. W e-sporcie zdolności motoryczne, umożliwiające graczowi kierowanie swoim awatarem¹⁵, z reguły mają ogromny wpływ na wynik meczu¹⁶. Dość dobrze obrazuje to przykład umiejętności mierzenia do celu, kluczowej w przypadku gier typu *first-person shooter*. Specyfikę współzawodnictwa w tej jednej z najpopularniejszych kategorii gier można porównywać z łucznictwem, które także stawia głównie na stymulację i poprawę koordynacji wzrokowo-ruchowej, a przy tym jest dyscypliną olimpijską. Zdarzają się jednak gry wideo, takie jak *Hearthstone* czy *Magic: The Gathering*, inspirowane grami karcianymi (lub stanowiące ich wirtualny ekwiwalent), które z oczywistych względów pod kątem zaangażowania motorycznego przypominają wspomniane szachy albo brydża, scrabble czy warcaby.

Uznanie bądź odrzucenie sportowego statusu współzawodnictwa w grach wideo zależy od przyjętej perspektywy analitycznej i w konsekwencji definicji sportu, ale także od specyfiki konkurencji, czyli konkretnej gry lub kategorii gier wideo, którą bierze się pod uwagę. W przypadku najbardziej dyskusyjnych gier, opartych w zasadzie wyłącznie na współzawodnictwie intelektualnym, za Jakubem Stempniem, analizującym szachy¹⁷, można przyjąć, że jeśli definiując sport wymaga się ruchowego charakteru podejmowanej aktywności, to grom tym nie sposób przyznać statusu sportu (definicje tego typu prezentują np. Maciej Demel i Alicja Skład¹⁸ czy Wojciech Lipoński¹⁹). W przypadku mniej rygorystycznego pod tym względem podejścia do definiowania sportu, taką grę, spełniającą pozostałe wymogi definicyjne, należy

¹⁴ D.C. Funk., A.D. Pizzo, B.J. Baker (2018), *eSport management: Embracing eSport education and research opportunities*, „Sport Management Review”, 21(1): 7.

¹⁵ Elektronicznie przetwarzany obraz postaci lub innego podmiotu, generowany przez program komputerowy, reprezentujący realną osobę w wirtualnej rzeczywistości.

¹⁶ J. Hindin i in. (2020), dz. cyt.: 406.

¹⁷ J.R. Stempień (2020), *Dysfunkcjonalizm metodologiczny – nowa propozycja analityczna w socjologii sportu i jej zastosowanie na przykładzie szachów*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 16(1): 176.

¹⁸ M. Demel, A. Skład (1970), *Teoria wychowania fizycznego dla pedagogów*, Warszawa.

¹⁹ W. Lipoński (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa.

zidentyfikować jako sport (ten bardziej liberalny nurt reprezentują Richard Giulianotti²⁰ czy Paul Weiss²¹). O tym, czy rozwijanie sprawności i dążenie do jak najlepszych wyników we współzawodnictwie w poszczególnych grach wideo zalicza się do tradycyjnie rozumianego sportu ostatecznie decyduje więc przyjęty paradygmat.

Kontekstualizm w definiowaniu sportu i jego ustrukturyzowana wersja zbiegają się z: 1) konstrukcjonistyczną interpretacją rzeczywistości społecznej, zgodnie z którą ludzie postrzegają otoczenie przez pryzmat własnego kręgu kulturowego i doświadczeń, co wyklucza istnienie rzeczywistości w sensie obiektywnym (relatywizm kulturowy); 2) będącym pod znaczącym wpływem konstrukcjonizmu nurtem myśli postmodernistycznej, charakterystycznym dla ponowoczesności i zakładającym brak wolnej od uprzedzeń lub narzuconej z góry prawdy, uniwersalnych wartości i ludzkiej natury²².

Konstrukcjonizm społeczny to szeroki kierunek myślowy socjologii, w ramach którego uznaje się, że rzeczywistość społeczna jest konstruowana w wyniku interakcji jednostek i grup. Nie jest więc czymś, co istnieje niezależnie od poznającego podmiotu. Konstrukcjonści podkreślają, że to, co w wymiarze jednostkowym i społecznym postrzegane jest jako rzeczywistość, powstaje w rezultacie funkcjonowania sieci interakcji²³. Anthony Giddens podkreśla, że koncepcja „społecznego tworzenia rzeczywistości”²⁴ leży u podstaw symbolicznego interakcjonizmu, będącego (obok funkcjonalizmu i teorii konfliktu) jednym z najważniejszych paradygmatów socjologicznych (do socjologów związanych z interakcjonizmem lub czerpiących z niego inspirację należą Max Weber, Georg Simmel, George H. Mead, Erving Goffman, Howard S. Becker, Harold Garfinkel oraz przedstawiciele szkoły chicagowskiej²⁵)²⁶.

Jednym z najbardziej znanych reprezentantów chicagowskiego nurtu symbolicznego interakcjonizmu był Herbert Blumer²⁷, który rozwijając teorię

²⁰ R. Giulianotti (2005), *Prologue*. W: R. Giulianotti [red.], *Sport: A Critical Sociology*, Cambridge: XII-XIII.

²¹ P. Weiss (1969), *Sport. A Philosophical Inquiry*, Carbondale.

²² P. Rymarczyk (2019), *Kultura fizyczna w społeczeństwie ponowoczesnym*. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk, M. Lenartowicz [red.], *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: 71.

²³ A. Giddens (2012), dz. cyt.: 38, 274.

²⁴ L. Berger, T. Luckmann (1983), *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa.

²⁵ Socjologowie od lat 20. do 40. XX w. związani z Uniwersytetem Chicagowskim, gdzie w 1892 r. powstał pierwszy na świecie wydział socjologii.

²⁶ A. Giddens (2012), dz. cyt.: 22, 69, 251.

²⁷ To on ukuł termin „interakcjonizm symboliczny”.

społecznego konstrukcjonizmu podkreślał, że mówienie o strukturach lub systemach społecznych nie ma sensu, pewne jest natomiast tylko to, że są jednostki i ich interakcje²⁸. W związku z tym Blumer uważał, że konkretna społeczna definicja, a nie zestaw obiektywnych okoliczności kształtuje naturę danego zjawiska (np. sportu i jego emanacji, takich jak e-sport) i decyduje o sposobie, w jaki otoczenie społeczne do niego podchodzi, oraz działaniach, jakie podejmuje w jego obrębie. Rozwijając teorię problemów społecznych, Blumer wyróżnił pięć stadiów kolektywnego definiowania, determinujących los każdego problemu: 1) powstanie problemu; 2) legitymację problemu; 3) mobilizację działań wobec problemu; 4) uformowanie oficjalnego planu działania wobec problemu; 5) wdrożenie oficjalnego planu działania wobec problemu²⁹. Wspomniany wcześniej problem stosowania dopingu, dotyczący także e-sport, jest prawdopodobnie jedynym dysfunkcyjnym czy też patologicznym zjawiskiem typowym dla sportu³⁰.

Największy skandal dopingowy w świecie elektronicznego sportu miał miejsce w 2015 roku. Podczas wywiadu, odbywającego się przy okazji trwającego wówczas turnieju Electronic Sports World Cup, rywalizujący w grze Counter-Strike: Global Offensive, były już wówczas zawodnik znanej amerykańskiej organizacji Cloud9 Kory Friesen (ps. „Semphis”) przyznał, że podczas finałowego turnieju Intel Extreme Masters 2015 (IEM), odbywającego się w Katowicach, on i członkowie jego zespołu byli pod wpływem leku Adderall³¹. Miał to potwierdzać zapis rozmów graczy, nagrywanych podczas zawodów, wskazujący na to, że komunikując się ze sobą byli wyjątkowo pobudzeni, ale ich interakcje były chaotyczne. Mieli poważne problemy z uporządkowaną grą według uzgodnionej wcześniej taktyki. Aferą z Adderallem zainteresowały się dzienniki, takie jak The New York Times³² czy The Guardian³³. Amerykańska telewizja sportowa ESPN dotarła do, rywalizującego

²⁸ A. Giddens (2012), dz. cyt.: 83.

²⁹ H. Blumer (1971), *Social Problems as Collective Behavior*, „Social Problems” 18(3): 298-306.

³⁰ J.R. Stempień (2020), dz. cyt.: 174.

³¹ Lek przepisywany pacjentom z nadpobudliwością psychoruchową z zaburzeniami uwagi (*attention-deficit hyperactivity disorder*, w skrócie ADHD) ułatwiający panowanie nad emocjami i poprawiający koncentrację.

³² N. Wingfield, C. Dougherty (2015), *Drug Testing Is Coming to E-Sports*, <https://www.nytimes.com/2015/07/24/technology/drug-testing-is-coming-to-e-gaming.html> (10.12.2020).

³³ B.A. Graham (2015), *Anti-doping in eSports: World's largest gaming organization will test for PEDs*, <https://www.theguardian.com/technology/2015/jul/23/anti-doping-in-e-sports-worlds-largest-gaming-organization-will-test-for-peds> (10.12.2020).

w grach z serii Halo, profesjonalnego zawodnika Tylera Mazingo (ps. „Calm Mentality”), który stwierdził, że zawodowi gracze rzeczywiście stosują Adderall³⁴. W konsekwencji skandalu, jaki wywołał Friesen, niemiecka firma ESL Gaming (organizator IEM) zapowiedziała testy antydopingowe oraz współpracę ze Światową Agencją Antydopingową (WADA) oraz Niemiecką Agencją Antydopingową³⁵. W ówczesnym regulaminie zawodów organizowanych przez ESL były zapisy zabraniające spożywania alkoholu, zażywania narkotyków i środków dopingujących pod groźbą wykluczenia z rozgrywek, choć regulacje były bardzo ogólne, a uczestnicy turniejów nie byli pod tym kątem sprawdzani³⁶. W związku z nagłośnieniem afery z Adderallem zainicjowano jednak pewne działania zapobiegawcze w zakresie występowania dopingu wśród graczy.

Nakładając koncepcyjny schemat procesu kolektywnego definiowania problemu, zaproponowany przez Blumera, na zjawisko dopingu w e-sporcie, można zauważyć, że problem powstał (stadium pierwsze) w 2015 roku, w wyniku największego skandalu dopingowego w historii zorganizowanego współzawodnictwa w grach wideo (afery z Adderallem), ponieważ do tamtej pory zawodnicy nie byli sprawdzani pod kątem stosowania środków dopingujących. Zjawisko to, bez względu na jego skalę, nie było przez społeczny świat elektronicznego sportu identyfikowane jako coś znaczącego, szkodliwego i wymagającego interwencji. W 2015 roku problem ten przeszedł przez kolejne stadia kolektywnego definiowania, co w konsekwencji doprowadziło do zmian w regulaminie zawodów organizowanych przez ESL (stadium piąte). Co ważniejsze, te bezprecedensowe wydarzenia utorowały drogę do kolejnych procesów kolektywnego definiowania, legitymujących problem i mobilizujących działania w jego obrębie, potencjalnie prowadzących do kolejnych zmian w regulacjach dotyczących e-sportu, w tym między innymi ustalenia definicji dopingu i uporządkowania kwestii kontroli antydopingowych.

W e-sporcie (tak jak w przypadku analizowanych przez Stempnia szachów) problemem poważniejszym niż doping farmakologiczny jest doping technologiczny, który przybiera postać tak zwanych „cheatów”, oznaczających łamanie zasad gry, ustalonych przez jej producenta, poprzez modyfikowanie

³⁴ P. Gościński (2019), *Afera dopingowa wśród graczy zaczęła się w Polsce. O walce z nielegalnymi substancjami w esporcie*, <https://esportmania.pl/big-stories/afera-dopingowa-wsrod-graczy-zaczela-sie-w-polsce-o-walce-z-nielegalnymi-substancjami/jd8efsx> (10.12.2020).

³⁵ M. Cypryański (2018), *E-sport: optymalizacja gracza*, Gliwice.

³⁶ B.A. Graham (2015), dz. cyt.

elementów jej mechaniki (stosowanie niedozwolonego oprogramowania)³⁷. Znacząca rola technodopingu wynika również z tego, że gracza należy postrzegać jako przykład „fycyborga”, czyli rodzaj cyborga charakteryzujący się tymczasowym połączeniem człowieka z wytworami techniki, w ramach rywalizacji sportowej (podobnym np. do narciarza czy szermierza)³⁸. Technodoping w e-sporcie przejawia się więc także w niedozwolonym poprawianiu parametrów sprzętu, niezbędnego do prowadzenia rozgrywki, takiego jak mysz, klawiatura, pad czy joystick. W sporcie elektronicznym o cheatach słyszy się znacznie częściej niż o substancjach dopingujących.

Zjawiska dopingu w e-sporcie nie należy bagatelizować. Warto też pamiętać, że patologia ta definiowana jest nieco inaczej niż w przypadku znaczącej większości konwencjonalnych, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych sportów. Porównując rozwiązania stosowane w sportach olimpijskich oraz tych, które zostały uznane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, można dostrzec, że problem jest dość złożony: 1) wciąż brakuje wiodącej organizacji o zasięgu globalnym, która zrzeszałaby podmioty organizujące rozgrywki w e-sporcie; 2) nie ma międzynarodowej organizacji, która, tak jak WADA, sankcjonowałaby przepisy dotyczące dopingu w e-sporcie; 3) brakuje jednolitej polityki antydopingowej, a kontrole antydopingowe stanowią rzadkość i z reguły podporządkowane są wariantywnej polityce poszczególnych organizatorów rozgrywek e-sportowych³⁹.

Elektroniczny sport jest stosunkowo nową formą współzawodnictwa w sprawności (niekoniecznie ruchowej), w związku z czym wciąż niewiele wiadomo na temat stosowania przez graczy dozwolonych lub niedozwolonych substancji i metod oraz polityki antydopingowej. W kontekście współzawodnictwa w grach wideo społeczne konstruowanie problemu dopingu (oraz innych problemów, takich jak korupcja), wynikające z interakcji aktorów jednostkowych i zbiorowych, jest utrudnione. Stosowane definicje i reguły są nieprecyzyjne i rozproszone, co wynika z decentralizacji oraz autonomii podmiotów organizujących rozgrywki w zróżnicowanych grach kompetytywnych. Biorąc pod uwagę omawiany wcześniej charakter aktywności podejmowanej przez użytkowników gier, można przypuszczać, że nieuczciwi gracze stosują w trakcie rozgrywek głównie substancje psychoaktywne, takie jak Adderall. Proces kolektywnego definiowania problemu dopingu

³⁷ M. Consalvo (2007), *Cheating: Gaining Advantage in Video Games*, Cambridge.

³⁸ P. Nosal (2017), *Technologia*. W: H. Jakubowska, P. Nosal [red.], *Socjologia sportu*, Warszawa: 235.

³⁹ M. Rynkowski (2020), *Prawne problemy dopingu w e-sporcie*. W: Ł. Klimczyk, N. Leciak [red.], *E-sport. Aspekty prawne*, Warszawa: 108.

w e-sporcie wymaga jednak: 1) identyfikacji praktyk godzących w zasadę *fair play*; 2) stworzenia regulacji, które takie praktyki sankcjonują; 3) stworzenia programów prewencyjnych, mających na celu zapobieganie naruszaniu tych regulacji. Podmioty społecznego świata e-sportu mogą w tym zakresie skorzystać z gotowych rozwiązań, których przykładem jest współpraca Amerykańskiej Agencji Antydopingowej z największą organizacją mieszanych sztuk walki – Ultimate Fighting Championship⁴⁰.

E-sport jest podobny do sportu między innymi pod względem charakteru emocjonalnego zaangażowania kibiców, wyrażających swoją sympatię indywidualnie lub zbiorowo, na stadionie albo przed ekranem monitora bądź telewizora. Zainteresowanie socjologów (w tym socjologów sportu) emocjami pojawiło się w latach 80. XX w. za sprawą Norberta Eliasa i Erica Dunninga⁴¹, którzy zaprezentowali najczęściej przywoływaną w tym zakresie koncepcję, bazującą na procesie cywilizowania społeczeństwa, polegającym między innymi na: 1) coraz większym kontrolowaniu emocji i popędów; 2) łagodzeniu obyczajów; 3) wyzbywaniu się agresji. Autorzy za konieczne uznali istnienie enklaw, takich jak sport, w których można odnajdywać i wyrażać emocje⁴². Silne uczucia są wyróżniającym się elementem teorii konfliktowej Randalla Collinsa⁴³. Autor na początku podejmuje je w kontekście durheimowskiej solidarności i rytualnego zbiorowego wrzenia, stopniowo przedstawia je jako energię emocjonalną, a ostatecznie w teorii rytuałów interakcyjnych⁴⁴ dowodzi, że energia ta, będąc głównym zasobem społecznym, jest podstawą, na której jednostki dokonują swoich codziennych wyborów⁴⁵. Emocje kibiców, wyrażane w trakcie widowisk, są jednym z najczęściej analizowanych wymiarów emocji w sporcie. Opisując emocje zbiorowe badacze często odwołują się właśnie do Collinsa, który nie pomija sportu, wymieniając obszary wytwarzania rytuałów interakcyjnych i powstawania emocjonalnej wspólnoty. W miejscu rozgrywania zawodów można wyróżnić każdy ze składników rytuału interakcyjnego: cielesną współobecność, bariery dla outsiderów, wzajemne skupienie uwagi, a także dzielenie wspólnego

⁴⁰ M. Rynkowski (2020), dz. cyt.: 108-110.

⁴¹ N. Elias, E. Dunning (1986), *Quest for Excitement. Sport and Leisure in the Civilizing Process*, Oxford.

⁴² H. Jakubowska (2017), *Emocje*. W: H. Jakubowska, P. Nosal [red.], *Socjologia sportu*, Warszawa: 26.

⁴³ R. Collins (1974), *Three Faces of Cruelty: Towards a Comparative Sociology of Violence*, „Theory and Society”, 1(4): 415-440.

⁴⁴ R. Collins (2004), *Interaction Ritual Chains*, Princeton, Oxford.

⁴⁵ T. Warczok (2011), *Konflikt, rytuał, emocje – socjologia Randalla Collinsa*. W: R. Collins, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, Kraków: 33.

nastroju i doświadczeń emocjonalnych (założenia teoretyczne Collinsa obecne są w publikacjach na temat emocji kibiców autorstwa Marci Cottingham⁴⁶ czy Paddy'ego Dolana i Johna Connolly⁴⁷)⁴⁸.

Z emocjami związany jest też program „socjologii myślenia”, którego ślady obecne są w tekstach Collinsa z końca lat 80. XX w.⁴⁹. W tym zakresie mikrosocjologia Collinsa stopniowo ewoluowała, eksplorując umysł jednostki w duchu meadowskim⁵⁰. Geneza współczesnych koncepcji symbolicznego interakcjonizmu nieuchronnie prowadzi do fragmentów teorii Meada. Nie jest ona jedyną inspiracją tych koncepcji, co nie zmniejsza jej znaczenia. Uzasadnia jednak próby określenia roli i miejsca społecznego behawioryzmu wśród nurtów prowadzących między innymi do współczesnej postaci symbolicznego interakcjonizmu⁵¹.

Jednym ze zjawisk odróżniających wydarzenia e-sportowe od sportowych jest problem przekazywania zawodnikom, w trakcie rozgrywki, podpowiedzi z widowni. Kibice uczestniczący w zawodach bezpośrednio na stadionie widzą bowiem (np. na telebimie) to, czego zawodnicy nie mogą i nie powinni widzieć, ponieważ godzi to w równość szans na wirtualnej arenie. Problem ten nie dotyczy wszystkich gier, ale doczekał się legitymacji w postaci instalowania przez niektórych organizatorów rozgrywek dźwiękoszczelnych kabin dla zawodników, ograniczających ich interakcje z publicznością w trakcie meczu. Zachowania nieuczciwych kibiców można odczytać jako nietypowy przykład „nadkonformizmu” („pozytywnej dewiacji”)⁵² albo wandalizmu interakcyjnego⁵³, czyli celowego łamania nieformalnych norm społecznych (konwencji), ze szczególnym uwzględnieniem reguł konwersacyjnych.

⁴⁶ M.D. Cottingham (2012), *Interaction Ritual Theory and Sports Fans: Emotion, Symbols and Solidarity*, „Sociology of Sport Journal”, 29(2): 168-185.

⁴⁷ P. Dolan, J. Connolly (2014), *Emotions, Violence and Social Belonging. An Eliasian Analysis of Sports Spectatorship*, „Sociology”, 48(2): 284-299.

⁴⁸ H. Jakubowska (2017), dz. cyt.: 26-27.

⁴⁹ Zob. np. R. Collins (1989), *Toward a Neo-Median Sociology of Mind*, „Symbolic Interaction”, 12(1): 1-32.

⁵⁰ T. Warczok (2011), dz. cyt.: 33.

⁵¹ A. Kłoskowska (1975), *Behawioryzm społeczny G. H. Meada*. W: G.H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, Warszawa: 18.

⁵² J. Coakley, R. Hughes (1991), *Positive Deviance among Athletes: The Implications of Overconformity to the Sport Ethic*, „Sociology of Sport Journal”, 8(4): 307-325.

⁵³ M. Duneier, H. Molotch (1999), *Talking City Trouble. Interactional Vandalism, Social Inequality, and the „Urban Interaction Problem”*, „American Journal of Sociology”, 104(5): 1263-1524.

Prezentowany rozdział zdecydowanie nie wyczerpuje omawianego zagadnienia. Z konieczności pominięto pewne problemy, przy czym tekst stanowi raczej punkt wyjścia do dyskusji, między innymi na temat funkcjonowania sieci interakcji w kontekście współzawodnictwa w grach wideo. E-sport jest prawdopodobnie najbardziej zmediatyzowanym i uzależnionym od rozwoju technologicznego sportem (lub przynajmniej quasi-sportem), co wpływa na interakcyjną charakterystykę tego jednego z najnowszych i najszybciej rozwijających się fenomenów ponowoczesnej kultury.

INTERAKCJE SPOŁECZNE W KULTURZE FIZYCZNEJ Z PERSPEKTYWY LINGWISTYCZNEJ

Interakcje społeczne są przedmiotem zainteresowania kilku dyscyplin naukowych, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić socjologię, która poszukuje praw zjawisk zachodzących między ludźmi, psychologię społeczną, która zajmuje się dziedziną stosunków międzyosobowych oraz lingwistykę, która bada język jako narzędzie komunikacji interpersonalnej. Choć nie ma pewności i zgody wśród badaczy, czy *homo sapiens* jako jedyny wykształcił język jako formę podstawowej komunikacji, nikt nie podważa faktu istotności kodu werbalnego w interakcjach pomiędzy członkami społeczności. Język stanowi podstawę społeczeństwa i wpisuje się w anatomię kontaktów społecznych: to „twór powstały w interakcji społecznej i przekazywany z pokolenia na pokolenie i zasadniczy element kultury jako nośnik komunikowania i podstawowe narzędzie tworzenia więzi społecznej i wspólnoty komunikacyjnej, poznawania i interpretacji rzeczywistości, budowania świadomości i samoświadomości oraz kumulacji wiedzy i dorobku kulturowego”¹.

Socjolog Piotr Sztompka wymienia cztery podstawowe funkcje języka: 1) fundamentalny składnik kultury idealnej, umożliwiający rejestrację spostrzeżeń i doświadczeń, zapis wiedzy i doświadczeń oraz ich przekazywanie z pokolenia na pokolenie; 2) komunikacja międzyludzka, jako że język jest podstawowym medium kontaktów i interakcji; 3) czynnik wytwarzający wewnętrzną solidarność zbiorową i tożsamość grupową „my” i jednocześnie poczucie odrębności od innych zbiorowości, o których myślimy „oni”; 4) umożliwienie różnych form realizacji typowych dla człowieka dążeń

¹ M. Ziółkowski (1998), *Język i komunikowanie*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 371.

prospołecznych, towarzyskich i grupowych, dostarczając uczestnikom interakcji poczucia przynależności². Jedną z form wspólnego używania języka wymienioną w tym kontekście przez Sztompkę jest *notabene* zachowanie społeczne zaczerpnięte ze świata sportu: skandowanie kibiców.

Kultura fizyczna i jej poszczególne elementy wiążą się z licznymi procesami komunikacji realizowanymi poprzez język. Sytuacji komunikacyjnych jest bardzo wiele i są one różnorodne: w inny sposób porozumiewają się specjaliści branżowi (wykształca się specjalistyczny język branży sportowej, turystycznej, rehabilitacyjnej itd.), inaczej wyraża się środowisko naukowo-akademickie, inaczej językowy obraz kultury fizycznej, w szczególności sportu, tworzą media (publicyści, dziennikarze, komentatorzy), a jeszcze inaczej mówią trenerzy, zawodnicy, arbitrzy, kibice i osoby prywatne. Nawiązując do teorii determinizmu językowego, język jest podstawowym narzędziem i filtrem w procesie poznawania rzeczywistości i wpływa na sposób widzenia otaczającego nas świata i myślenia o nim. Forma wypowiedzania się o pewnych zjawiskach kształtuje sposób ich postrzegania. Takie same mechanizmy i zależności występują i obowiązują w obszarze kultury fizycznej i stąd pożądana jest refleksja nad interakcjami w jej obrębie przy użyciu języka.

Język sportu

Język sportu jest obszerną i zróżnicowaną wewnątrznie odmianą języka. Na wielość wymiarów analizy i konieczność uwzględnienia różnych socjolektów sportowych zwrócił uwagę wybitny znawca tematyki Adrian Beard³. W rozważaniach nad językiem sportu należy wziąć pod uwagę, po pierwsze, liczne dyscypliny (których zresztą wciąż przybywa), z których każda wykształciła własną specjalistyczną terminologię. Dla przykładu: John Meurders⁴ analizował specyfikę języka kolarstwa, John Bromhead⁵ skupił się

² P. Sztompka (2002), *Sociologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: 359-360.

³ A. Beard (1998), *The Language of Sport*, London, New York.

⁴ J. Meurders (1985), *Alles Renner. Zum Vokabular des Radsports in der medialen und literarischen Reportsprache*. W: H. Ester, G. van Gemert [red.], *Annäherungen: Studien zur deutschen Literatur und Literaturwissenschaften im zwanzigsten Jahrhundert*, Amsterdam: 227-246.

⁵ J. Bromhead (2009), *The language of golf*, „Studies in Physical Culture and Tourism. Special Issue: Sports Language and Linguistics”, XVI(1): 105-114.

na języku golfa, Patrycja Sedlaczek⁶ opisała historię, kulturowy kontekst oraz terminologię specjalistyczną języka windsurfingu, a Patrick Rutishauser⁷ pokazał, jak z perspektywy diachronicznej, zmieniał się język koszykówki. Po drugie, język sportu występuje współcześnie w ogromnej liczbie odmian narodowych. Mnogość narodowych odmian języka gimnastyki scharakteryzowała m.in. Ewa Polak⁸, wskazując na potrzebę standaryzacji umożliwiającej efektywniejszą komunikację międzynarodową, a niezliczenie wielu autorów poświęciło uwagę narodowym odmianom języka najpopularniejszej chyba na świecie dyscypliny sportowej – piłki nożnej⁹. Trzecią płaszczyzną zróżnicowania, nakładającą się zarówno na języki poszczególnych dyscyplin jak i na narodowe odmiany języka, jest kontekst społeczny, w którym dochodzi do interakcji oraz kanał poprzez który przebiega komunikacja, a także odpowiadające im rejestry językowe różnych grup społecznych tworzących środowisko sportowe.

Za członków środowiska sportowego i w konsekwencji twórców leksyki socjolektalnej należy uznać, za Janem Ożdżyńskim¹⁰: teoretyków i praktyków zawodowo związanych z kulturą fizyczną (naukowców, trenerów, instruktorów itd.), sportowców zawodowych i rekreacyjnych, konsumentów sportu masowego (kibiców, widzów telewizyjnych, słuchaczy radiowych programów sportowych, czytelników gazet i pism sportowych) oraz dziennikarzy sportowych (uwzględniając ich różne specjalizacje). W różnych sytuacjach komunikacyjnych (szerzej: interakcjach społecznych) dochodzi do modyfikacji wypowiedzi środowiskowych, a czynnikami indukującymi i kształtującymi

⁶ P. Sedlaczek (2009), *History cultural context and terminology of windsurfing*, „Studies in Physical Culture and Tourism. Special Issue: Sports Language and Linguistics”, XVI(1): 115-123.

⁷ P. Rutishauser (2014), *Sportsprache im Wandel der Zeit – Entwicklungstendenzen am Beispiel der Zeitschrift „Basketball“*, Hamburg.

⁸ E. Polak (2009), *The use of international terminology in the context of diverse gymnastic sports*, „Studies in Physical Culture and Tourism. Special Issue: Sports Language and Linguistics”, XVI(1): 97-104.

⁹ Można tu wymienić wielu badaczy: M. Lewandowski (2008), *The language of soccer – a sociolect or a register*, „Język, Komunikacja, Informacja”, 3: 21–32; W. Schweickard (1987), *Die «cronaca calcistica». Zur Sprache der Fußballberichterstattung in italienischen Sporttageszeitungen*, Tübingen; J. Taborek (2012), *Language of sports. Some remarks on the language of football*. W: H. Lankiewicz, E. Wąsikiewicz-Firlej [red.], *Informed teaching – premises of modern foreign language pedagogy*, Piła: 239-255; H. Dankert (1969), *Sportsprache und Kommunikation – Untersuchungen zur Struktur der Fußballsprache und zum Stil der Sportberichterstattung*, Tübingen; G. Devoto (1939), *Le lingue speciali: le cronache del calcio*, „Lingua nostra”, I: 17–21.

¹⁰ J. Ożdżyński (1970), *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław: 16.

te zmiany są przede wszystkim językowy lub pozajęzykowy rodzaj kodu, pośredni (także masowy) lub bezpośredni typ kontaktu, możliwość i regularność reakcji zwrotnej w zależności od tego, czy chodzi o kontakt dwustronny czy jednostronny, dialog czy monolog.

Na podstawie tych kryteriów oraz uwzględniając także zmieniający się charakter komunikacji (m.in. powstanie nowych mediów) można zaproponować podział socjolektu sportowego przedstawiony w tabeli 1. Warto zauważyć, że z biegiem lat zmieniają się realia: powstają czy popularyzują się m.in. nowe dyscypliny oraz nowe media. Zaproponowana przez Ożdżyńskiego klasyfikacja sportowych sytuacji komunikacyjnych nie przewidywała jeszcze przekazu internetowego. W ośmiowarstwowej taksonomii języka sportu Artura Tworka¹¹ język relacji telewizyjnych i internetowych występował, mimo ewidentnych różnic, jako jedna podgrupa. Dopiero dziesięciodelna propozycja rozwarstwienia języka piłki nożnej (jako podtypu języka sportu), autorstwa Marcina Lewandowskiego¹², wyodrębnia język relacji internetowych jako odrębną kategorię.

Tabela 1. Podział socjolektu sportowego

	Odmiana wewnątrzśrodowiskowa	Odmiana medialna
Język mówiony	<ul style="list-style-type: none"> - język zawodników - język kibiców (fanów) - język trenerów - język sędziów i pomocników sędziów - język specjalistów ds. sportu - język instruktorów 	<ul style="list-style-type: none"> - język sprawozdawców radiowych - język komentatorów telewizyjnych - język spikerów stadionowych
Język pisany	<ul style="list-style-type: none"> - język literatury fachowej (naukowy; przedstawicieli nauk o kulturze fizycznej) - język instruktażu (szkoleniowy) - język przepisów, reguł, zaleceń, zakazów, rozporządzeń (prawny) 	<ul style="list-style-type: none"> - język dziennikarzy prasowych - język publicystów sportowych - język relacji na portalach internetowych - język telefonii komórkowej

Źródło: Opracowanie własne.

Każda odmiana języka sportowego ma pewne cechy charakterystyczne szeroko opisane w literaturze przedmiotu¹³. Charakterystyczną cechą jest to,

¹¹ A. Tworek (2000), *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*. W: G. Szpila [red.], *Język Trzeciego Stulecia. Język a Komunikacja*, Kraków: 334-336.

¹² M. Lewandowski (2008), dz. cyt.: 26-30.

¹³ C. Giovanardi (2006), *Il linguaggio sportivo*. W: P. Trifone [red.], *Lingua e identità*, Roma: 241-268.

że leksyka języka sportu odznacza się dużą liczbą technicyzmów (terminów specjalistycznych), z których wiele ma pochodzenie obcojęzyczne (greckie, łacińskie, francuskie i angielskie), np. stadion, triathlon, rekreacja, parkur, gol, falstart, drybling, kort, mecz, piruet, i została bardziej lub mniej przybliżona morfologicznie przez język pożyczający, np. „smecz” od angielskiego „smash” czy „as” od „ace”. Znamiennym zjawiskiem w języku polskim jest stosunkowo szybko następująca odmiana fleksyjna wyrazów zapożyczonych oraz zaawansowane procesy słowotwórcze w oparciu o obcojęzyczne komponenty, dlatego usłyszymy rodzimie brzmiąco: treningowy, finiszować, startujący, sfaulowany itd. Ze względu na popularność sportu, większość terminów specjalistycznych jest lepiej znana i zrozumiała niż te z dziedziny techniki, prawa czy medycyny. W języku sportu jest ponadto wiele neosemantyzmów, czyli wyrazów z języka ogólnego, którym przypisane zostaje nowe znaczenie, np. róg, kosz, spalony, rwanie, blok itd. Wiele nazw skoków łyżwiarskich, we wrotkarstwie figurowym i gimnastyce jest przykładem eponimu, tzn. że wywodzi się od nazwisk ich pierwszych wykonawców (np. Salchow, Ritterberger, Axel, Jaeger, Tkachev). Typowe są także skrótowce, odnoszące się do nazw związków, klubów i zawodów sportowych (PZPN, ManUtd, GP, MŚ). W żargonie zawodników, trenerów i kibiców można spotkać wiele kolokwializmów i wyrażeń nieformalnych, dublujących terminologię specjalistyczną. Język dziennikarzy sportowych i komentatorów zawiera natomiast liczne metafory, hiperbole, neologizmy i wyszukane porównania.

Język turystyki

Jednym z pierwszych badaczy problematyki języka turystyki, który *notabene* był niesamowicie zdziwiony faktem, iż nikt wcześniej nie zajął się gruntownie tą tematyką, był Graham M.S. Dann¹⁴. Jego książka *The language of tourism: a sociolinguistic perspective* pozostaje jednym z najważniejszych – i w ogóle zresztą jednym z nielicznych – ujęć tej problematyki. Dann opisuje sposoby uwiedzenia turysty w interakcjach z organizatorami podróży poprzez różne zabiegi językowe. Jedną z technik jest użycie słów kluczowych w celu pobudzenia wyobraźni potencjalnego klienta, np. przygoda, wyjazd, ucieczka, marzenie, wyobraźnia, pożądanie, przyjemność. Przekaz reklamy turystycznej ma być krótki, jasny, aktualny i aktywny. Wykorzystywane są też odpowiednio dobrane językowe środki budujące dramaturgię i mające

¹⁴ G.M.S. Dann (1996), *The language of tourism: a sociolinguistic perspective*, Wallingford: 2.

za zadanie zaakcentowanie charakteru przeżycia, m.in. za pomocą słów: autentyczny, prawdziwy, nadzwyczajny. Tu zauważalne jest niewątpliwie odwołanie do teorii Deana MacCannella, jako że główną motywacją do wyjazdu stanowi według amerykańskiego socjologa poszukiwanie autentyczności. Inne środki stylistyczne i chwytły charakteryzowane przez Danna to humorystyczna gra słowna, metafory, kombinacja przekazu werbalnego z wizualnym, celowanie w ego turysty (*ego-targeting*; bezpośrednie zwracanie się do potencjalnego klienta: „Czy chciałbyś...?”, „Czeka na Ciebie...”, „Przygotowaliśmy dla Ciebie...”), personifikacja miejsc poprzez przypisanie do konkretnej destynacji turystycznej jakiejś wyrazistej osobistości (np. Paula Gauguina do Tahiti a Franka Sinatry do Las Vegas), a także bardzo ciekawy zabieg *languageing* (rodzaj zabawy językiem), polegający na przedstawieniu wyższości przedmiotu reklamy nad innymi (realnymi lub fikcyjnymi) przedmiotami konkurencyjnymi poprzez użycie imponujących wyrazów obcych („spróbuj spaghetti *alla marinara*”), aliteracja (powtórzenie w celach ekspresywnych jednej lub kilku głosek na początku lub w akcentowanych pozycjach kolejnych wyrazów tworzących wypowiedź), onomatopeja (dźwiękonaśladownictwo) lub użycie wyrażeń potocznych w formalnym kontekście¹⁵. Także późniejsza praca naukowa Danna poświęcona jest studium języka reklamy turystycznej: na przykładzie pięciu nagrodzonych reklam znanej międzynarodowej sieci hoteli Hilton autor analizuje strategie ukierunkowania przekazów zaadresowanych do biznesmenów i proponuje różne sposoby odczytywania obrazów i tekstów¹⁶. Z dokonanego powyżej krótkiego przeglądu twórczości Danna wynika, że autor skupia się przede wszystkim na symbolicznym i semiotycznym wymiarze języka turystyki, analizując dyskursy i prezentując repertuar środków stylistycznych wykorzystywanych w języku turystyki rozumianym jako forma kontaktu i dotarcia do potencjalnego klienta, pomijając inne rodzaje języka turystyki.

Język turystyki ma wiele oblicz, jest zróżnicowany wewnętrznie w zależności od sytuacji komunikacyjnej (rodzaju interakcji społecznej) oraz zasilany przez inne odmiany języka (m.in. język dziennikarski czy prawniczy). Wydaje się, że można wyróżnić kilka podstawowych wymiarów języka turystyki:

- profesjolekt turystyczny, czyli specjalistyczny język grupy zawodowej, służący wewnętrznej komunikacji pomiędzy ekspertami pracującymi

¹⁵ Tamże: 171-210.

¹⁶ G.M.S. Dann (2011), „Zabierz mnie do Hiltona”: *paradygmat języka turystyki*, „Folia Turistica. Wydanie Specjalne: Z warsztatów mistrzów”, 25: 23-42.

- w sektorze turystycznym, obecny w korespondencji ustnej i pisemnej oraz w dokumentach wykorzystywanych w turystyce;
- język pracowników branży turystycznej, służący do komunikacji zewnętrznej z potencjalnym klientem lub korzystającym już z usług turystą, a zatem w obrębie komunikacji specjalista – laik;
 - komercyjny język prasy turystycznej (czy szerzej: mass mediów i Internetu), adresowany do konsumenta usług turystycznych w formie reklamy turystycznej, broszur, katalogów turystycznych, będący specyficznym amalgamatem języka dziennikarskiego, tudzież języka mediów i reklamy (posiadających także specyficzne cechy) oraz języka turystyki;
 - język dydaktyki w zakresie obsługi ruchu turystycznego, spotykany przede wszystkim w podręcznikach i w obiegu ustnym wykładowców i studentów;
 - prawniczy język turystyki, ujęty w ustawach, rozporządzeniach, normach terminologicznych i innych dokumentach regulujących kwestie prawne dotyczące uczestnictwa w turystyce,
 - język turystyki samych turystów powracających do domu, który jest zapewne bardzo bliski językowi naturalnemu (potocznemu), wykorzystywanemu w bezpośrednich interakcjach pomiędzy znajomymi, w opisie doświadczeń turystycznych na blogach internetowych czy portalach społecznościowych (Facebook, Instagram, Twitter itd.), stanowiąc tym samym formę przekazu szeptanego lub jego ponowoczesnej wersji *electronic word-of-mouth*;
 - język literatury pięknej poświęconej wspomnieniom z podróży, obejmujący pamiętniki, notatki, relacje, eseje, reportaże, dzienniki i felietony pióra pisarzy i dziennikarzy (np. twórczość Ryszarda Kapuścińskiego);
 - język przewodników i informatorów turystycznych, cyklicznie publikowanych na rynku, przygotowywanych przez specjalistów i – w przeciwieństwie do reklamy czy dzienników z podróży – roszcążących sobie prawo do pozostania obiektywnymi¹⁷.

Niewątpliwie istnieje duża część wspólna wyżej wymienionych i krótko scharakteryzowanych rodzajów języka turystyki, ale zapewne są też istotne różnice. Kluczem do ich uchwycenia jest zastanowienie się nad ich racją bytu. Przyjmując, za Marią V. Calvi i Giovanną Mapelli, że istnieją trzy podstawowe

¹⁷ J. Murrmann (2014), *Profesjolekt branży turystycznej, czyli o specyficznych cechach zawodowego języka turystyki*, „Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”, 47: 47-57.

funkcje języka turystyki: informacyjna, dyrektywna i perswazyjna, łatwo pokazać, czym różni się tekst reklamy turystycznej, przewodnika turystycznego oraz wspomnień z podróży. Reklama służy bowiem w pierwszej linii perswazji, przewodnik – informacji (choć zawiera także elementy osobistych rekomendacji), zaś komentarz do odbytej podróży ma charakter mniej obiektywny i jest opisem odczuć i wrażeń, formą zalecenia, wskazówki czy wytycznej¹⁸.

Niektóre cechy profesjolektu turystycznego wynikają z ogólnych cech typowych dla wszystkich żargonów fachowych, takich jak wysoki poziom zawodowości, niski poziom ekspresywności i niski poziom tajności. Profesjolekt to zatem socjolekt o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej, odmiana językowa o charakterze jawnym, w którym dobór środków językowych jest podporządkowany ściślemu przekazywaniu informacji. Cechą słownictwa jest przede wszystkim precyzja semantyczna, podporządkowanie celom komunikacji i logice, skrótowość oraz ograniczona peryfrastyczność, brak ekspresywności i innych elementów zbędnych z punktu widzenia wykonywanego zawodu¹⁹. Profesjolekt turystyczny należy rozumieć jako społeczny wariant języka, który wykształcił się w grupie zawodowej pracowników branży turystycznej, obejmującej wiele stanowisk pracy w biurach podróży, w usługach transportowych, w redakcjach i w wydawnictwach o profilu podróźniczym, w hotelach lub w innych obiektach noclegowych. Tak jak inne grupy zawodowe, także osoby zatrudnione w szeroko rozumianej turystyce posługują się swoistymi wyrażeniami i sformułowaniami.

Charakterystyczną cechą profesjolektu branży turystycznej jest występowanie wyrazów obcej proveniencji. Wśród anglicyzmów zdecydowanie dominują zapożyczenia właściwe, czyli te, które przejęły zarówno formę graficzną jak i znaczenie, np. study-tour, voucher, wellness, overbooking, last minute. Są też zapożyczenia fonetyczne właściwe (czarter, kemping, transfer) lub przybliżone (turoperator, globtroter, bungalow, hostel, motel, destinacja, rezerwacja, kuszetka). Wśród złożonych zapożyczeń strukturalnych, inaczej kalek językowych, można wymienić: podróż okrężna, wycieczka opcjonalna, śniadanie kontynentalne. Zapożyczenia mogą zostać przyswojone morfologicznie całkowicie lub częściowo.

Charakterystycznym zjawiskiem w języku polskim, jak już zauważyliśmy w przypadku języka sportu, jest szybko następująca odmiana fleksyjna

¹⁸ M.V. Calvi, G. Mapelli (2011), *La lengua del turismo. Géneros discursivos y terminología*, Bern: 35-37.

¹⁹ S. Grabias (2001), *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*. W: J. Bartmiński [red.], *Współczesny język polski*, Lublin: 228-229.

wyrazów zapożyczonych oraz zaawansowane procesy słowotwórcze w oparciu o obcojęzyczne komponenty. Stąd w języku zawodowym turystyki usłyszeć można takie wyrażenia, jak: lista roomingowa, zabukować, umowa timesharingowa, branża eventowa itd. Zauważalna jest także pewna liczba zapożyczeń z francuskiego, np. garni, boutique, menu, concierge. W profesjolekcie turystycznym można zaobserwować dużą liczbę neologizmów, zarówno słowotwórczych jak i semantycznych. Najwięcej jest derywatów prefiksalnych (poprzez przedrostki) i sufiksalnych (poprzez przyrostki) typowych dla procesów słowotwórczych w języku polskim, np. uniwerbizmy (objazdówka, firmówka, przyjazdówka, sieciówka itp.), przy czym użycie wyrażen jednoczłonowych zamiast dwuczłonowych (impreza objazdowa, impreza firmowa itd.) świadczy o tendencji do kondensacji i ekonomii językowej. Pojawiają się także ciekawe kompozycje i hybrydy np.: travelogue, edutainment, minibar, boatel, piwogródek. Neologizmy bazują często na różnych kompozycjach słowotwórczych, niejednokrotnie wykorzystujących obcojęzyczne elementy (jako rdzeń lub jako prefiks lub sufiks słowotwórczy, np.: plażing, aparthotel, agroturystyka, enoturystyka). W niektórych przypadkach innowacyjność językowa może powodować nieostrość granic pomiędzy terminami. Liczne są, ponadto, neosemantyzmy, np. impreza, produkt, rozjazd, pilot, sezon, wahadło, doba hotelowa. Typowe dla języka turystyki są także licznie wykorzystywane skróty, inaczej abrewiatury (np. FB, HB, P, AC, AI, KL, NW) oraz skrótowce, inaczej akronimy, odnoszące się głównie do nazw własnych organizacji (np. UNWTO, PTTK, POT, LOT, PKP) i lotnisk (np. MXP, LAX, FCO). Zauważalną cechą charakterystyczną jest także nominalno-werbalny styl wypowiedzi, przy czym w dokumentach i korespondencji pisemnej zdecydowanie przeważa styl nominalny.

Jakiegokolwiek dodatkowe określniki w postaci przymiotników są często nieprzydatne i bezcelowe: wykształcone w profesjolekcie terminy zawierają bowiem w sobie wszystkie niezbędne informacje. Przez ten pryzmat należy spojrzeć na stosowane przy opisach pokoi i charakterystyce obiektów noclegowych specjalistyczne terminy (np. superior, standard) i kategorie (np. hotel, pensjonat, pole biwakowe). Wreszcie, profesjolekt turystyczny to nie tylko pojedyncze leksemy, lecz również utarte wyrażenia (np. w sezonie, w trybie wahadłowym, napoje do posiłków dodatkowo płatne, wczasy pod gruszą) oraz zwroty kolokwialne, których używa się w sytuacjach nieoficjalnych, np. zorganizować beforka dla gości, zamknąć listę autokarową, odprawić grupę, mieć *no show* (niedojazd gościa z rezerwacją), czekać na *walk in-ów* (gości bez wcześniejszej rezerwacji), zbierać mile, mieć *overstays-ów* (gości przedłużających pobyt), wysprzedać *deadhead-a* (sprzedać miejsca w pustym locie), dać *upgrade* (podwyższyć standard), mieć *early arrival* (wcześniejszy

przyjazd do hotelu). Także w tych wyrażeniach obecne są liczne anglicyzmy, bez których większość z wyżej przytoczonych powiedzeń nie miałaby aż tak dosadnej formy i wyrazistego wydźwięku. Fakt, iż w żargonie hotelarskim operuje się tymi anglojęzycznymi hybrydami jest także niewątpliwie związany z faktem, iż komunikacja pracowników obiektów noclegowych i usług przewozowych odbywa się często dwujęzycznie i mieszanie kodów jest częstym zjawiskiem.

Język dziennikarstwa sportowego

Jako że wydarzenia oraz postacie ze świata sportu przyciągają masową uwagę ludzi, to nie dziwi fakt, iż tematyką powstających w tym obszarze interakcji społecznych interesują się także media, wypracowując własną stylistykę przekazu w zależności od czynników, takich jak dyscyplina sportowa, adresat wypowiedzi, kontekst społeczny, kanał komunikacyjny itd. Gazety dużego formatu, tabloidy, specjalistyczne magazyny sportowe, programy publicystyczne i blogi internetowe reprezentują – jak nietrudno zauważyć – inny styl i język wypowiedzi. Inna jest specyfika pracy dziennikarzy sportowych przygotowujących materiał do (zróżnicowanej) prasy drukowanej, do audycji radiowych, do transmisji telewizyjnych, a jeszcze inaczej pracuje się w mediach elektronicznych. Dziennikarstwo sportowe obejmuje szereg form: relacje na żywo, „setki”, reportaże z wydarzeń sportowych, artykuły publicystyczne, felietony, komentarze oraz wywiady z ludźmi sportu (zawodnikami, trenerami, menadżerami, sędziami, kibicami itd.). Praca w obszarze publicystyki sportowej ma zapewne wiele ciekawych aspektów wymagających analizy, ale my skupimy się tu na wybranych kwestiach językowych.

Niejednokrotnie mówi się o tym, że język dziennikarzy sportowych prowadzi do remilitaryzacji sportu i wzrostu niepokojów społecznych. Phil Adrews zauważa, że choć pomiędzy krajami rozwiniętego świata nie toczą się już konflikty zbrojne, to międzynarodowe zawody sportowe potrafią być językowo inscenizowane przez media jako wojny²⁰. Chodzi o język, jakim dziennikarze opisują pojedynki piłkarskie np. pomiędzy Niemcami a Polską. Jadwiga Kowalikowa zwraca uwagę na fakt, iż w języku sportowym odnajdujemy wiele przykładów słownictwa pierwotnie militarnego, np. atak, ofensywa, obrona, napastnik, kapitulacja, strzał, i wyraża obawę, że w narracji wydarzeń sportowych od wypowiedzi służących mobilizacji (opisywaniu

²⁰ P. Andrews (2009), *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, Kraków: 22.

sytuacji walki, rywalizacji, pokonywania trudności, dążenia do zwycięstwa, taktyki i strategii) może dojść do brutalizacji. Wyrazy wojenne mają silny ładunek emocjonalny i mogą rodzić postawy agresji czy nawet chuliganerii wśród odbiorców przykazu²¹.

Innym aspektem języka dziennikarstwa sportowego jest kwestia przestrzegania poprawności politycznej. W dzisiejszych wolnych mediach nie chodzi tu o przygotowywanie przekazu zgodnego z wytycznymi konkretnego systemu politycznego, jak to miało miejsce w nazistowskich Niemczech czy faszystowskich Włoszech, w których sport i dziennikarstwo sportowe były cenzurowanym elementem propagandy i indoktrynacji²². Obecnie mamy na myśli przygotowywanie materiału, którego język jest neutralny i którego deklarowanym celem jest zachowanie szacunku oraz tolerancji wobec wszystkich uczestników interakcji. Chodzi zatem o taki sposób używania języka w dyskursie publicznym, by unikać wypowiedzi, które mogłyby urazić jakąś mniejszość, np. etniczną, religijną lub seksualną. Jednakże dziennikarska troska o piękno tekstu, rozumiała z punktu widzenia dbałości o estetykę i atrakcyjność przekazu, prowadzi niekiedy do wykorzystywania porównań lub epitetów kontrowersyjnych z punktu widzenia poprawności politycznej. Dobrym przykładem dyskusyjnego użycia synonimicznego określenia przy opisie grupy sportowców była „wpadka” Jacka Laskowskiego z 2014 roku. Znany i ceniony dziennikarz TVP komentując mecz Algieria-Niemcy podczas Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Brazylii użył sformułowania „cwane zwierzęta z pustyni” w odniesieniu do reprezentacji Algierii, mając na myśli przydomek afrykańskiej drużyny „lisy pustyni” i stosując skrót myślowy (lis to cwane, sprytne, chytne zwierzę) lub uciekając się do formy peryfrastycznej. W kontrowersyjnym, należy przyznać niefortunnym, sformułowaniu komentatora, wynikającym chyba jednak z potrzeby zachowania estetyki wypowiedzi, w której brakowało mu synonimów do Algierczycy, piłkarze/zawodnicy/reprezentanci Algierii, zaczęto się jednak doszukiwać znamion rasizmu.

Komentarz sportowy charakteryzują specyficzne środki stylistyczne (metafory, porównania, hiperbole, pytania retoryczne oraz liczne wykrzyknienia). Język jest bardzo emocjonalny, bliski językowi potocznemu. W trakcie spontanicznych wypowiedzi dziennikarzom mogą się zdarzyć niespójności

²¹ J. Kowalikowa (1997), *Sport a język*. W: Z. Krawczyk [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Warszawa: 381.

²² J. Murrmann (2015), *Dziennikarstwo sportowe nolens volens uwikłane w politykę*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a polityka*, Warszawa: 107-119.

składniowe (anakoluty), błędy fleksyjne, powtórzenia, przeskoki w planie semantycznym, i wreszcie zabawne lapsusy językowe czy przejęzyczenia. Wiele powiedzonek, maksym i sentencji słynnych polskich dziennikarzy sportowych na długo pozostaje w pamięci zbiorowej i chętnie powtarzają je później całe pokolenia kibiców (frazy te wchodzą wręcz do zasobów leksykalnych języka polskiego). Chętnie powtarzane są także te humorystyczne: „Szkoda, że Państwo tego nie mogą widzieć” (autorstwa Wojciecha Trojanowskiego), „Jak Państwo widzą, nic nie widać przez tę mgłę” (autorstwa Dariusza Szpakowskiego), „Poprzedni rekord miał siedemnastoletnią brodę” (autorstwa Włodzimierza Szaranowicza), „Ta karuzela ważąca 195 kg była nie do zatrzymania przez Kurłowicza” (autorstwa Krzysztofa Miklasa), „Dziś jeszcze w kobiecym siedmioboju pchnięcie kulą i 200 metrów mężczyzn” (autorstwa Przemysława Babiara), „Co z tego, że Dembiński zagrał efektownie piętą, skoro trafiła ona do rywali” (autorstwa Jacka Laskowskiego), „Nogi piłkarzy są ciężkie jak z waty” (autorstwa Andrzeja Zygorowicza), „Jadą. Cały peleton, kierowca koło kierowcy, pedał koło pedała” (autorstwa Bohdana Tomaszewskiego).

Nie przywołujemy tutaj tych cytatów jako wyraz krytyki dla skądinąd znakomitych komentatorów sportowych (wręcz legend dziennikarstwa sportowego!). Wiadomym jest, że dziennikarze pracują w stresie i pod ogromną presją czasu. Zamieszczone powyżej powiedzonka to tylko mała próbka twórczości „ludzi sportu”, zachęcająca do prowadzenia głębszych badań nad idiolektem komentatorów, trenerów czy zawodników, czyli specyficznym, charakterystycznym dla jednostki sposobem wypowiedzania się.

Frazeologia sportowa w języku potocznym

Sport jest ważnym źródłem frazeologizmów, czyli utrwalonych w danym języku połączeń wyrazowych. Nie sposób wymienić tu wszystkich związków frazeologicznych, ale podajmy przykładowo kilka powszechnie wykorzystywanych w życiu codziennym zwrotów o proweniencji sportowej: „znaleźć się/być w sytuacji podbramkowej”, „strzelić samobója”, „grać czysto”, „podnosić poprzeczkę”, „grać w pierwszej lidze”, „oddać cios poniżej pasa”, „zmienić barwy klubowe”, „być na ostatniej prostej”, „odpaść w przedbiegach”, „przejąć pałeczkę”.

Fakt, iż frazeologia bogato czerpie z terminologii sportowej może być odczytywany jako potwierdzenie istotnej roli sportu w społeczeństwie. Zauważmy kilka faktów:

- Frazeologia sportowa czerpie z różnych dyscyplin sportowych, odzwierciedlając istotność danego sportu w konkretnym społeczeństwie czy narodzie²³. W europejskich językach do najważniejszych źródeł frazeologizmów sportowych należą: piłka nożna, lekka atletyka, żeglarsstwo. W amerykańskiej wersji angielskiego odnajdujemy natomiast ślady najpopularniejszych sportów w Stanach Zjednoczonych, czyli rugby, koszykówki, futbolu amerykańskiego i przede wszystkim baseballa. Dla ilustracji podajmy kilka przykładów wyrażeń z tej ostatniej dyscypliny (zakładamy, że przykłady te mogą wymagać wyjaśnienia ze względu na ich nieobecność w języku polskim i innych językach europejskich): „to pick up/take the ball and run with it” (kontynuować rozpoczęte zajęcie/projekt), „three strikes and you’re out!” (Masz jeszcze trzy próby!), „two strikes against” (ostatnia szansa!), „to hit/knock it out of the park/hit a home run” (odnieść wielkie zwycięstwo), „to touch base” (skontaktować się z kimś), „to drop the ball” (popętnić błąd), „to throw someone a curveball” (negatywnie i podchwytliwie kogoś zaskoczyć), „to take a rain check” (odroczyć, przełożyć na później).
- Frazeologizmy sportowe są bardziej trwałe niż rzeczywistość sportowa. Po pierwsze, w języku istnieją jeszcze wyrażenia pochodzące ze sportów dawnych, nie rozgrywanych w dzisiejszych czasach (często nawet zapomnianych), choć także i one stopniowo giną, np. „zielony stolik”, „rzucić rękawicę” (nie mylić z: „rzucić ręcznik”). Po drugie, postęp w technologii towarzyszącej rozwojowi sportu jest szybszy niż zmiany zachodzące w języku. W języku niemieckim funkcjonuje jeszcze wyrażenie „in den Startlöchern sitzen” (czekać w dołkach startowych), mimo iż sposób startowania biegaczy uległ zmianie wiele lat temu. W języku polskim istnieje nowszy wariant tego lekkoatletycznego frazeologizmu: „zostać/czekać/być w blokach startowych”. W języku angielskim można jeszcze usłyszeć idiom „to jump the gun” (ruszyć przed sygnałem z pistoletu), mimo iż rola tradycyjnego pistoletu podczas zawodów lekkoatletycznych traci na znaczeniu. Podobnie sprawa się ma z rzeczywistością i obrazem językowym frazeologizmu „rzutem na taśmę”.
- Sport jest bogatym i atrakcyjnym zasobem leksykalnym, gdy w języku potocznym zachodzi potrzeba stworzenia idiomu o nowym znaczeniu

²³ J. Murrmann (2014), *Sportbezogene Phraseologie und Redewendungen im täglichen Gebrauch. Dargestellt aufgrund der Analyse der deutschen, englischen, polnischen und italienischen Beispiele*, „Studia Niemcoznawcze”, LIV: 551-565.

lub przenośnego nazwania pewnego zjawiska czy zachowania, szukając analogii do świata sportu. W wielu językach funkcjonuje jako kalka językowa z angielskiego idiom „surfować w Internecie” (szukać informacji w sieci). We współczesnym świecie biznesu często wykorzystuje się wyrażenia ze sportów walki oraz sportów drużynowych.

- Olimpizm (rozumiany w kategoriach ideologicznych i filozoficznych) pozostaje ważnym źródłem frazeologii. W wielu językach stosuje się nawiązania do spokoju olimpijskiego, do zachowań *fair* lub nie *fair*, do dopingiu (w znaczeniu: zachęcanie, wspomaganie kogoś) i do maratonu (w sensie: długotrwały przebieg jakiegoś zdarzenia).
- Frazeologia sportowa jest stosunkowo łatwa do zrozumienia, także dla laików (w przeciwieństwie do frazeologii bazującej np. na mitologii greckiej, literaturze pięknej, żargonie grup zawodowych lub subkultur). Poziom jej klarowności jest oczywiście związany z poziomem wiedzy na temat sportu i znajomości reguł obowiązujących w różnych dyscyplinach (nie każdy Polak zna zasady baseballa, różny może być poziom rozeznania np. w terminologii żeglarstwa). Duża popularność sportu sprawia jednak, że znakomita większość frazeologizmów sportowych jest czytelna dla użytkowników języka.
- Specyficzną grupę utrwalonych w języku połączeń wyrazowych stanowią także znane cytaty „ludzi sportu”, m.in. trenerów, sędziów, komentatorów oraz zawodników. Do historii przeszły np. słynne powiedzenia polskiego trenera piłkarskiego Kazimierza Górskiego, m.in.: „Chodzi o to, żeby strzelić jedną bramkę więcej od przeciwnika”, „Im dłużej my przy piłce, tym krócej oni”, „Tak się gra, jak przeciwnik pozwala”, „Dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe” (tę maksymę wybrała największa liczba fanów uczestniczących w sondzie i dlatego widnieje ona na pomniku legendarnego trenera postawionym w Warszawie przed Stadionem Narodowym).

Podsumowanie

Socjologowie podkreślają, że istotą interakcji społecznych jest fakt, iż uczestniczące jednostki wpływają na swoje działania. Refleksja nad językiem kultury fizycznej zaowocowała ukazaniem specyficznych zabiegów językowych i środków stylistycznych, które wykorzystywane są przez uczestników interakcji w celu oddziaływania na siebie i wywierania wpływu na postępowanie innych aktorów (którzy pozostają w różnych układach interakcji

– zogniskowanych, niezogniskowanych, pośrednich, bezpośrednich itd.). W sporcie mogą być to komentatorzy sportowi, którzy opisują – każdy na swój sposób i w swoim specyficznym stylu relacjonowania – zachowania sportowców na boisku. Ich interpretacja zdarzeń, język wypowiedzi i sposób budowania przekazu wywołuje określone reakcje u kibiców. W turystyce odpowiednio dobrane środki językowe ogrywają kluczową rolę w procesie uwiedzenia i usatysfakcjonowania klienta-turysty w interakcjach z organizatorami podróży i wypoczynku. Ukazanie perspektywy lingwistycznej jest cennym wkładem do rozważań nad werbalnymi interakcjami społecznymi w kulturze fizycznej.

KIBICE POLSCY JAKO AKTORZY INTERAKCJI SPOŁECZNYCH I GIER POLITYCZNYCH

Amerykański filozof Robert R. Smith twierdzi: „Nie ma niczego bardziej filozoficznego, niż kibicowanie. Mecz piłkarski to festiwal filozoficzności, w czasie którego do głosu dochodzą kwestie tożsamościowe, manifestuje się identyfikacja fanów z drużyną i klubem, różne rodzaje komunikacji i tym podobne fenomeny społeczne”¹. Zjawisko kibicowania we współczesnym sporcie jest fenomenem społecznym niełatwym do jednoznacznej interpretacji, skomplikowanym i wieloaspektowym, ale wartym podejmowania trudu jego analizy i wyjaśniania. Amerykański socjolog Robert D. Putnam, w kontekście kibicowania i sportu konstatuje: „Spajający kapitał społeczny tworzy pewnego rodzaju socjologiczny superklej, natomiast łączący kapitał społeczny zawiera socjologiczne smarowidło”². Izraelski historyk Yuval Noah Harari napisał: „Bywa, że gra w piłkę zaczyna się jako zwykła zabawa, ale później może się stać czymś o wiele poważniejszym, co chętnie poświadczy każdy angielski pseudokibic i argentyński narodowiec. Bywa, że piłka pomaga ludziom określić ich tożsamość, potrafi cementować rozległe społeczności, a niekiedy dostarcza powodów do stosowania przemocy. Narody i religie to kluby piłkarskie na sterydach”³. Osiadły w Polsce walijski historyk Norman Davies, jako zapałony kibic, zapewne by się z tym zgodził.

Klasyk socjologii Stanisław Ossowski pięknie opisał nadzwyczajne emocje towarzyszące meczom⁴. Trudno jest dziś wyobrazić sobie wydarzenia

¹ Wywiad dla Polskiego Radia, PR 3, 29.05.2012.

² R.D. Putnam (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: 41.

³ Y.N. Harari (2018), *21 lekcji na XXI wiek*, Kraków: 310.

⁴ S. Ossowski (2004), *Wybór pism estetycznych*, Kraków: 67-68.

sportowe bez udziału kibiców. Sytuacja taka wydaje się dziwna, wręcz nie-naturalna, choć za sprawą koronawirusa COVID-19 w 2020 r. stała się faktem, o konsekwencjach obejmujących aktywność ruchową i sport, miesiącami reglamentowanymi lub całkowicie niedostępnymi. Poznański polityk, olimpijczyk-młociarz Szymon Ziółkowski celnie zauważył: „Zdrowie i życie ludzi jest najważniejsze, a wobec rezygnacji z wielu aspektów życia w obliczu epidemii, sport i kulturę najłatwiej odciąć. Warto jednak pamiętać, że w najtrudniejszych momentach życia człowieka to one właśnie okazują się ratunkiem. To do nich ludzie się uciekają, aby jakoś przetrwać. (...) Sport i kultura są mocno zakorzenione w człowieku, to jednak jedne z najważniejszych wartości, jakie mamy. Twierdzenie, że wobec katastrofy i tragedii świata one przestają mieć znaczenie, jest błędne. Zawsze miały, zwłaszcza w obliczu nadzwyczajnych okoliczności”⁵.

Pierwsze mecze piłki nożnej – pionierskiej niemieckiej i polskiej ekstraklasy – rozgrywane podczas pandemii koronawirusa odbywały się bez udziału kibiców. Piłkarze wskazywali na dotkliwy brak fanów na trybunach, dla polskich zawodników było to częściowym wytłumaczeniem ich słabej gry⁶. Nie bez powodu kibiców piłkarskich nazywa się 12. zawodnikiem. Wyczuwalna obecność i doping fanów są dla sportowców bardzo cenne i niezwykle motywujące. W czasie pandemii COVID-19 telewizja amerykańska, telewizje europejskie, a także TVP podczas transmisji nielicznych meczów umożliwiały włączanie z poziomu pilota elektronicznej symulacji aktywności kibiców w tle, jako substytutu „gorącej atmosfery” przez nich tworzonej, a wcześniej zarejestrowanej. Kibice sportowi w Polsce stanowią bardzo duży kapitał kulturowo-społeczny⁷.

O tym, jak duży potencjał tkwi w kibicach i jak ważną rolę odgrywają, świadczy fakt schlebiana im przez czołowych polityków podczas pandemii. 29.05.2020 ruszyły rozgrywki polskiej ekstraklasy piłki nożnej – jako drugie w Europie, po Bundeslidze, i na długo przed innymi europejskimi ligami: Premier League, La Liga i Serie A. Przed pierwszym meczem premier RP

⁵ S. Ziółkowski (2020), *Igrzyska nie mają już sensu*, „Gazeta Wyborcza – Tygodnik Poznań”, 20.03.2020: 16.

⁶ Z. Bauman i T. Leoncini zgodnie stwierdzali, że dzisiejsze mecze piłki nożnej są bardziej prezentacjami upiękuszonych (wytatuowanych) zawodników, niż ich gry na zadawalającym poziomie. Z. Bauman, T. Leoncini (2018), *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa: 23 i 29.

⁷ M. Grodecki (2018), *Życie po meczu. Formy wykorzystania kapitału społecznego kibiców piłkarskich w Polsce*, Warszawa; M. Grodecki (2017), *Building social capital: Polish football supporters through the lens of James Coleman’s conception*, „International Review for The Sociology of Sport”, 4: 1-20.

Mateusz Morawiecki (z maseczką ochronną na twarzy) w *expose* przed Stadionu Narodowego w Warszawie, powołując się na prezesa PZPN Zbigniewa Bońka (który wkrótce popadł w niełaskę), solennie zapewniał kibiców o pracach umożliwiających ich powrót, przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa. Premier przekonywał o solidarności z kibicami i radości z ich powrotu na stadiony piłkarskie w „nowej rzeczywistości społecznej”. W duchu patriotycznym premier Polski wyznawał: „Dla mnie piłka nożna to jest coś więcej, niż tylko gra, coś więcej, niż tylko sport. To jest wielka, wspaniała promocja państwa polskiego, promocja biznesu polskiego. (...). Cieszę się, że nasza ekstraklasa będzie pokazywana w 16. krajach Europy” oraz „Piłka nożna i sport jest potrzebny nam wszystkim, dla zdrowia. My Polacy tacy jesteśmy: kochamy sport, naszych sportowców i polską piłkę”⁸. Po premierze wystąpiła była szermierka, działaczka na rzecz sportu kobiet i osób niepełnosprawnych, ministra sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk, zapowiadając, że kibice będą mogli wrócić na stadiony piłkarskie 19.06.2020 r.: „Cieszymy się, że wracamy do sportu. Kibicujemy piłkarzom, żeby bezpiecznie wrócili do rozgrywek. Liczę na to, że powrót kibiców będzie bezpieczny, że będziemy stosować się do wszystkich reguł”⁹. Politycy dotrzymali słowa, fani sportowi wrócili na stadiony, ale czy kibice (bo zawodnicy niekonsekwentnie) przestrzegali sanitarnych i społecznych reguł gry?

Kibice byli nieobecni na pierwszych meczach polskiej ekstraklasy piłkarskiej. Wpущenie ich na trybuny podczas kolejnych meczów obwarowano szczegółowymi rygorami sanitarnymi obowiązującymi w dobie pandemii. Wchodzenie, przebywanie i opuszczanie stadionów odbywało się w określonym porządku i z zachowaniem dystansu społecznego, rygiorem noszenia maseczek ochronnych¹⁰. Fani piłkarscy mogli zajmować co czwarte miejsce na trybunach. Przypominali o tym sprawozdawcy sportowi. Postawę i zachowanie widzów podczas meczów kontrolowali przedstawiciele Sanepidu. Od ich opinii zależało wpущenie fanów na kolejne mecze. Stosowne

⁸ *Mateusz Morawiecki na Stadionie Narodowym*, https://www.youtube.com/watch?v=D2_kpe-W-K0 (29.05.2020).

⁹ https://www.polsatnews.pl/wideo/minister-sportu-o-powrocie-kibicow-na-stadiony_6771122 (29.05.2020).

¹⁰ W czasie pandemii rozpowszechniły się maseczki ochronne w barwach i z logo klubów sportowych, dając możliwość manifestacji klubowych sympatii. Pieniądze ze sprzedaży maseczek z oficjalnego sklepu Lecha Poznań przeznaczono na wsparcie lokalnej służby zdrowia w jej walce z koronawirusem. Redystrybucją środków ze sprzedaży maseczek i rocznicowych szalików zajmowało się Stowarzyszenie Kibiców Kolejorz.

pozwolenia wydawali jednak wojewodowie, dla których opinie sanitarno-epidemiologiczne nie były wiążące.

W wypełnionych po brzegi sektorach najbardziej radykalnych, zagozdzonych fanów piłkarskich czołowych klubów polskiej ekstraklasy nie przestrzegano żadnych zaleceń sanitarnych związanych z koronawirusem¹¹. Nie zakładano maseczek ochronnych i bynajmniej nie zachowywano dystansu społecznego; w zasadzie żadnego dystansu. Na finałowym meczu o Puchar Polski, rozgrywanym 24.07.2020 r. pomiędzy Cracovią Kraków i Lechią Gdańsk, ultrasi wywiesili sektorówkę z wizerunkiem ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego i transparent z napisem: „Minister zdrowia przypomina o obowiązku zasłaniania nosa i ust”¹². Następnie ultrasi zasłonili twarze, uniemożliwiając ich identyfikację, i podpalili race niedozwolone na polskich i europejskich stadionach. Tym ironicznym gestem podkreślili paradoksalność sytuacji: na sportowych imprezach o charakterze masowym obowiązuje zakaz zakrywania twarzy, a jednocześnie kibice zajmując miejsca na stadionie winni zdjąć maseczki ochronne, odsłaniając twarze, w celu ich identyfikacji. Pandemia wytworzyła nową jakość działań komunikacyjnych i interakcji społecznych¹³, z których twórcy opraw stadionowych skorzystali, wykorzystując je do własnych celów¹⁴.

Kibice na stadionach, w okolicach obiektów sportowych i na murach (murale) prowadzą własną grę w sferze komunikacyjnej, symbolicznej i społecznej. Teoretycznie apolityczni i w zasadzie antysystemowi, w praktyce włączają się w narrację społeczną, opowiadając swoją wersję historii Polski i Europy lub podpisując się pod którąś z historycznych opcji alternatywnych. Podczas meczów na trybunach stadionów, stających się wówczas transparentnymi „trybunami ludu”, przypominają o takich bolesnych wydarzeniach, jak zabór Polski przez dwie armie (niemiecką i rosyjską) w 1939 r. („Czwarty

¹¹ R. Nawrot (2020), *Kibice na meczach bez dystansu*, „Gazeta Wyborcza – Tygodnik Poznań”, 26.06.2020: 20.

¹² *Zaskakująca oprawa kibiców na finale PP! Zakpili ze słów ministra Łukasza Szumowskiego*, <https://www.sport.pl/pilka/7,65045,26157351,zaskakujaca-oprawa-kibicow-na-finale-pp-wytkneli-slowa-szumowskiego.html> (24.07.2020).

¹³ Co ciekawe, w reklamach telewizyjnych TVP wykorzystujących wizerunek kibiców, są oni przedstawiani niemal wzorcowo: w maseczkach ochronnych lub przezroczyстых przyłbicach, ale bez zachowania dystansu.

¹⁴ Szaliki klubowe i kominiarki są elementami dystynktywnymi subkultury (pseudo) kibicowskiej, silnie nacechowane treściami służącymi specyficznej komunikacji społecznej. T. Sahaj (2020), *Czy szalik jest identyfikatorem (pseudo)kibica? Refleksje o społecznym (u)życiu przedmiotów*. W: Tenże, *Marginalizowane grupy społeczne w kontekście kultury fizycznej i sportu*, Poznań (w druku).

rozbiór Polski”), o egzekucjach w Katyniu i rzezi na Wołyniu, o katastrofie smoleńskiej¹⁵. Kibice hołubią postaci „żołnierzy wyklętych”, do pewnego stopnia identyfikując się z nimi i z ich wizerunkiem.

W Wielkopolsce i na terenach województw z nią sąsiadujących widać aktywność poznańskich kibiców w postaci barwnych murali upamiętniających Powstanie Wielkopolskie¹⁶, ufundowanych przez nich pomników tego powstania na cmentarzach, oraz pamiątkowych tablicach przy grobach powstańców. Aktywni i ekspansywni są fani Lecha Poznań, choć na koronie dawnego (nieczynnego) Stadionu Miejskiego w Poznaniu, w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby ekstraklasowej (od połowy 2020 r.) Warty Poznań, widnieje gigantyczny biało-czerwony napis: „Narodowa Warta Poznań”. Poznańscy kibice nie zapominają o rocznicach robotniczych strajków z 28.06.1956 r. („Powstanie Poznańskie”)¹⁷. Kibice z Wybrzeża wraz ze stołecznymi pielęgnują pamięć ruchu robotniczego „Solidarność”. Na Śląsku kultywuje się lokalny patriotyzm i „małe ojczyzny”¹⁸. Stołeczni fani dbają o pamięć Powstania Warszawskiego¹⁹. „Stołecznym kibicom piłki nożnej, szczególnie klubu Legii Warszawa, pochodzącym często z rodzin osiadłych w stolicy dopiero po wojnie, mit powstańczy pozwala budować tożsamość lokalną i grupową, stwarzając w ten sposób swoistą kontrkulturę – większość społeczeństwa mówi wszak o nich pogardliwie ‘kibole’. (...). O budowaniu własnej narracji powstania świadczy wywiad udzielony przez jednego z kibiców (z wyższym wykształceniem) *Dużemu Formatowi*, cotygodniowemu dodatkowi skądinąd mało lubianej przez kibiców *Gazety Wyborczej*. Stwierdził on, że kibic po szkole zawodowej nieraz więcej wie o powstaniu warszawskim od niejednego magistra. Dodał, że wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu większość powstańców nie należała do inteligencji, lecz do tych grup społecznych, które dziś są piętnowane jako chuligani”²⁰.

Chuligani i pseudokibice w szalikach klubowych obecni są w przestrzeni publicznej na ważkich dla historii Polski wydarzeniach społecznych i tych dotyczących bieżących problemów. Do regularnych bójek z udziałem

¹⁵ „R.I.P. Smoleńsk. 10.04.2010. Oszczędźmy słów, niech pozostanie wielkie milczenie”.

¹⁶ „Prowadziła ich wiara, nadzieja i męstwo, odnieśli niezapomniane zwycięstwo”.

¹⁷ „Oddali swe życie ludzie wielcy i prości, dla ciebie i dla mnie, w imię wolności”.

¹⁸ Śląsk i „śląskość” są tłem wielu powieści Szczepana Twardocha, filozofa i socjologa z wykształcenia, który aktywność ruchową o sportowym charakterze (stosowaną na własny użytek), odkrył wyjątkowo późno. S. Twardoch (2019), *Jak nie zostałem poetą*, Kraków.

¹⁹ „To jest hołd dla tych co noszą blizny. Dla tych co przelali krew w imię ojczyzny”.

²⁰ A. Kamiński, D. Thiriet (2015), *Ruiny twierdzy*. W: R. Traba, H.H. Hahn [red.], *Polsko-niemieckie pojednanie*, t. 2., *Wspólne/Oddzielne*, Warszawa: 625.

(pseudo)kibiców corocznie dochodzi w Święto Niepodległości Polski (11.11). A także podczas Marszów Równości i Tolerancji²¹, w kontr-demonstracjach środowisk LGTB, w obronie symbolicznej tęczy w Warszawie itp. Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, kandydat na prezydenta Polski, aktywny sportowiec i pasjonat filozofii, był pierwszym prezydentem jednego z największych miast w Polsce, który szedł w Marszu, pograżając się w oczach kibiców. „Tęczowy Jacuś” jest jednym z najłagodniejszych określeń na murze domu prezydenta i w Internecie²². Poznańscy kibice konsekwentnie i ostentacyjnie nie podejmują dialogu z prezydentem miasta.

W wielu polskich miastach, w których funkcjonują silne kluby sportowe (głównie piłkarskie i żużlowe), ich kibice zabierają ważny głos w debatach publicznych i wcale często nadają kierunek prowadzonej narracji społecznej. Przykładem są fani Falubazu Zielona Góra, w 2011 r. protestujący przeciwko Festiwalowi Piosenki Rosyjskiej. Od prezydenta miasta oczekiwali przekazania pieniędzy na klub, jako rozpoznawalnej marki²³. Licznie zgromadzeni na festiwalu zakłócili bezpośrednią transmisję TVP; rosyjska telewizja zamieściła relacji na żywo. W antypatii do rosyjskich „okupantów” kibice połączyli się, żywo reagując 14-15.09.2013 r. – w 20. rocznicę opuszczenia przez rosyjskie wojska Legnicy („Małej Moskwy”). Wydarzeniu temu towarzyszyło szereg kulturowo-społecznych imprez mających na celu dialog i integrację, a gościem honorowym był Lech Wałęsa. Do „święta ponad podziałami” nie przyłączali się nacjonałiści i dolnośląscy kibice piłkarscy. Żądali usunięcia z Legnicy „Pomnika Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, co stało się w 2018 r. Na meczach z udziałem zespołów z Legnicy, Lubina i Wrocławia były napisy: „Nie mała Moskwa, lecz wielka Legnica”, „Precz z komuną”, „Lepiej być martwym, niż czerwonym”, „Narodowa, narodowa Legnica”, „Bóg, honor i ojczyzna”, „Armio wyklęta, Legnica o was pamięta”.

Kibice Śląska Wrocław wstawili się tym, że wraz z członkami Narodowego Odrodzenia Polski w 2013 r. licznie zgromadzeni na auli Wydziału Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego przerwali wykład sędziwego

²¹ Międzynarodowy Dzień Tolerancji UNESCO, obchodzony corocznie 16. listopada w ramach walki o wolność słowa i zgromadzeń oraz protest przeciwko przemocy i dyskryminacji z powodu płci, niepełnosprawności, pochodzenia etnicznego, narodowości, religii, wyznania, orientacji seksualnej czy wyznawanych poglądów.

²² Zob. W. Nowak, V. Szostak (2017), *Dziej dzej*, Poznań. W Marszu brał udział poznański filozof i teolog, zapalony rowerzysta, Tomasz Węclawski vel Polak.

²³ „Z Falubazu miasto słynie, wy marzycie o Putinie?”, https://wyborcza.pl/1,75398,9961786,Kibic_zuzla_nie_lubi_samowarow.html?disableRedirects=true (20.09.2020).

filozofa i socjologa Zygmunta Baumana; interweniować musieli antyterrorysty²⁴. Leciwemu myślicielowi kibice wypominali „grzechy” młodości, gdy był żołnierzem wcielonym do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW); represyjnej jednostki wojskowej służebnej wobec Armii Czerwonej²⁵. Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz skrytykował zachowanie narodowców („Nie będę w swoim mieście tolerował nacjonalistycznej hołoty”), czym nie zyskał ich aprobaty, mimo tego, że wielokrotnie podkreślał klubowe i kibicowskie sympatie. W kontekście walki z represyjnym systemem warto wspomnieć niezłomną postawę filozofa, żołnierza Armii Krajowej Ryszarda Siwca, który 8.09.1968 r. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, dokonał samospalenia w proteście przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Tablica upamiętniająca heroiczny czyn była na stadionie aż do jego wyburzenia, stając się elementem Stadionu Narodowego, który miał być jego imienia. Totem upamiętniający postać Ryszarda Siwca stoi na ulicy przylegającej do Stadionu Narodowego.

Działania mające znamiona anarchii, kontestacji i niepokory społecznej, mają wśród polskich kibiców bardzo bogatą i długą tradycję²⁶. Pierwsze polskie kluby sportowe powstawały pod zaborami²⁷, ważną rolę odgrywając w okresie XX-lecia międzywojennego²⁸, a szczególnie podczas niemieckiej

²⁴ <https://www.gazetaprawna.pl/galerie/713420,duze-zdjecie,1,narodowcy-na-wykładzie-profesora-baumana-na-sale-musieli-wkroczyć-antyterrorysty.html> (21.09.2020).

²⁵ Salezjanin J. Wąsowicz zachęca do modlitwy za pochowanych na cmentarzach w Polsce żołnierzy Armii Czerwonej i spójność ich dusz, ale nie znajduje miłosierdzia dla polskich „filozofów wyklętych”: L. Kołakowskiego i Z. Baumana. J. Wąsowicz (2018), *O Polskę wolną i katolicką. Pamięci żołnierzy wyklętych*, Kraków: 34, 51, 79.

²⁶ T. Sahaj, D. Wojtaszyn (2017), *Fußballfans in Polen. Sport, Gewalt und Politik*, „Osteuropa”, 11-12: 187-196; T. Sahaj, D. Wojtaszyn (2020), *Identity Football in Poland: A Driver of Tribal Politics and Re-Nationalization?* W: R. Benedikter, D. Wojtaszyn [red.], *Football Politics in Central Europe and Eastern Europe. A Study on the Geopolitical Area's Tribal, Imaginal and Contextual Politics*, London-New York: 75-88.

²⁷ M. Kawęcki (2020), *Czarni Lwów. Historia I. Lwowskiego Klubu Sportowego*, t. 1, Warszawa: 7; L. Śledziona, E. Kowszewicz (2018), *Piłkarstwo polskie w zaborach 1886-1918*, Mielec; D. Wojtaszyn, W. Stępiński, J. Eider [red.] (2016), *Historia polskiego i niemieckiego sportu w XIX i XX wieku: idee, ludzie, polityka i kultura*, Poznań.

²⁸ T. Wolsza (2018), *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier. Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa; M. Stokłosa, A. Wójcik (2018), *Sportowcy dla Niepodległej*, Kraków; R. Gawkowski (2012), *Sport w II Rzeczypospolitej*, Warszawa.

okupacji²⁹, dając kibicom i sportowcom możliwość pielęgnacji języka ojczystego, elementarne przejawy patriotyzmu; „banalny nacjonalizm”³⁰. Udział w zdelegalizowanej aktywności sportowej w czasie drugiej wojny światowej był elementem kontestacji kibiców i sportowców; wielu z nich było członkami ruchu oporu³¹. Powojenna komunistyczna i represyjna okupacja rosyjska Polski i innych państw socjalistycznych, też dała kibicom możliwość aktywności wolnościowej. Admirowali i wspierali te ruchy polityczno-społeczne i te postacie, które bezpośrednio przyczyniły się do upadku komunizmu i zmiany oblicza Europy: Jana Pawła II³² i Lecha Wałęsy³³. Wpływ kibiców na zmiany społeczne w okresie licznych transformacji w Polsce wydaje się być znaczący i dobrze opisany w literaturze przedmiotu³⁴.

Polscy kibice są antysystemowi, niepokorni społecznie, pozornie apolityczni. Nie udało się ich poskromić działaczom PZPN³⁵ i UEFA. Podczas Euro 2012 fani klubowi nosili koszulki z napisami „Fuck Euro”. UEFA surowo karze kluby piłkarskie, w których dochodzi do naruszania zasad obowiązujących na stadionach. Nie tylko używania niedozwolonej pirotechniki podczas meczów, ale i antysemityzmu, nacjonalizmu, rasizmu, faszyzmu

²⁹ A. Cubała (2018), *Igrzyska życia i śmierci. Sportowcy w Powstaniu Warszawskim*, Oświęcim; R. Wryk (2016), *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań.

³⁰ M. Billig (2008), *Banalny nacjonalizm*, Kraków.

³¹ Jednym z wielu przykładów jest lekkoatletyczny mistrz świata Janusz Kusociński, tygodniami torturowany przez Gestapo i rozstrzelany w podwarszawskich Palmirach.

³² Śmierć Papieża, znanego ze swoich pasji kibicowskich i sportowych, spowodowała czasową konsolidację środowiska kibicowskiego, w tym także fanów silnie zantagonizowanych, wręcz sobie wrogich. Polscy kibice sportowi biorą regularnie udział w corocznie organizowanych pielgrzymkach do Częstochowy.

³³ Lider „Solidarności” ochraniający przez kibicowskie „bojówki” regularnie chadzał na mecze Lechii Gdańsk. Był także na meczu z Juventusem, w którym grał wówczas Z. Boniek, strzelający bramkę Lechii.

³⁴ R. Kossakowski, P. Nosal, W. Woźniak (2020), *Politics, ideology and football fandom. The transformation of modern Poland*, London-New York; R. Kossakowski (2017), *Od chuliganów do aktywistów? Polscy kibice i zmiana społeczna*, Kraków; J. Wąsowicz (2006), *Biało-zielona solidarność. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981-1989*, Gdańsk.

³⁵ Do pewnego czasu powszechne na stadionach były wulgarne przyspiewki przeciwko PZPN. Zmianę nastawienia kibiców do tej organizacji twardą ręką zarządzającej polską piłką nożną przyniósł wybór na jej szefa legendy futbolu – Z. Bońka – lubianego i szanowanego przez fanów, jeżdżącego z nimi na mecze, rozumiejącego ich potrzeby, wspierającego ich inicjatywy.

itp. UEFA od lat konsekwentnie realizuje kampanię społeczną „Respect”³⁶. Władze piłkarskie wspierają w prospołecznych działaniach takie organizacje, jak Stowarzyszenie Nigdy Więcej³⁷, animatora kampanii „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. W otwartym konflikcie z kibicami był premier i kandydat na prezydenta RP Donald Tusk³⁸, późniejszy szef Rady Europejskiej³⁹, obecnie przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej. Zantagonizowanych z kibicami było kilku prezydentów największych polskich miast i wojewodów, którzy próbowali „ucywilizować” kibiców na stadionach⁴⁰.

Wojewodowie pomimo nasilenia się przejawów pandemii koronawirusa COVID-19 w przededniu wyborów prezydenckich w 2020 r. nie odważyli się na zamknięcie stadionów, w których zasiada liczny elektorat. Przed drugą turą wyborów prezydenckich w Polsce (12.07.2020) odbywały się odrębne publiczne debaty z udziałem dwóch najmocniejszych kandydatów: Andrzeja Dudy i Rafała Trzaskowskiego. Debaty te były nazywane „arenami” lub „ustawkami”. „Arena” bezpośrednio kojarzy się z rywalizacją sportową, „ustawka” zaś jest terminem, którym w Polsce i w Europie określa się zorganizowane bójki pseudokibiców. Wśród polskich fanów futbolowych dominują poglądy konserwatywne i narodowo-prawicowe, co potwierdzają badania Agencji Analityki Sportowej Sport Analytics⁴¹.

Admirowanie kibiców przez czołowych polskich polityków jest społecznie znaczące, szczególnie w przełomowych momentach, jak podczas paniki

³⁶ <https://www.euro-sportring.com/pl/uefa-respect> (22.09.2020).

³⁷ <https://www.nigdywiecej.org> (22.09.2020).

³⁸ „Donald matole, twój rząd obalą kibole!”. Ironia losu polega na tym, że D. Tusk w młodości był aktywnym kibolem, co mu fani piłkarscy nie raz przypominali: „Czy już Donald zapomniałeś jak na Lechii wojowałeś?”.

³⁹ Rezydujący wówczas w Brukseli w biurówcu imienia Justusa Lipsiusa, flamandzkiego filozofa z przełomu XVI i XVII w. D. Tusk jest pasjonatem gry w piłkę nożną. Będąc wysokiej rangi politykiem i urzędnikiem nadal lubi „haratać w gałę” w czasie wolnym.

⁴⁰ „Otworzyć stadiony, zamknąć wojewodów”. Nie udało się „ucywilizować” niepokornych poznańskich fanów piłkarskich także wojewodzie wielkopolskiemu Piotrowi Florkowi. Na stadionie miejskim, na którym stacjonuje Lech, prezentowany jest specyficzny rytuał pod hasłem: „Let’s all do the Poznan”. Rozpoznawalny na całym świecie wykorzystywany jest w promocji miasta.

⁴¹ <https://sportanalytics.pl/2020/05/27/prezydent-kibicow-badania-omnibusowe> (28.06.2020). Wyniki badań opublikowane 27.05.2020. Co ciekawe, prezydent Andrzej Duda znalazł się dopiero na 4. miejscu listy kandydatów na prezydenta RP w nadchodzących wyborach, których 1. tura odbyła się 28.06.2020.

moralnej⁴² w czasie pandemii lub w przededniu wyborów parlamentarnych, na prezydenta Polski, bądź na prezydentów największych miast, czy też podejmowania decyzji w sprawie rozwiązań kluczowych dla obronności kraju, jak w trakcie tworzenia struktur Wojsk Obrony Terytorialnej⁴³. Wicepremier, lider partii rządzącej Prawo i Sprawiedliwość – Jarosław Kaczyński – w książce *Polska naszych marzeń* fanów futbolowych uznał za „prawdziwych Polaków”, pisząc, że kibice piłkarscy są „(...) grupą szczególnie nadającą się do służby wojskowej. Oni mają predyspozycje psychofizyczne, są odważni (nawet na granicy brawury), mają zinternalizowane wartości patriotyczne oraz poczucie obowiązku wobec ojczyzny. (...) Armii oraz innym służbom mundurowym potrzebni są ludzie, których można nazwać żołnierzami z powołania. Żeby było ich wystarczająco dużo, nie wystarczy ogłosić zaciąg czy zaproponować dobre warunki finansowe. Do tego potrzebna jest zmiana całej pedagogiki społecznej”⁴⁴. Ówczesny szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego – generał Stanisław Koziej – przyznawał publicznie, że działania związane z włączeniem kibiców są w toku⁴⁵. Aprobatywną postawę wobec tych faktów wyrażała przeprowadzana wówczas na kibicowskich stronach internetowych Ankieta Polaka, Kibica, Patrioty⁴⁶.

Eric Hobsbawm uważał, że igrzyska olimpijskie i międzynarodowe mecze piłki nożnej, w których drużyny symbolizują państwa narodowe, niegdyś skupiały przedstawicieli klasy średniej⁴⁷. Dziś są znacznie bardziej egalitarne, sprzyjając publicznej manifestacji patriotyzmu i nacjonalizmu. Krzysztof Jaskułowski twierdzi: „Skrajnie uproszczona, zwalniająca od myślenia symbolika eksponowana w trakcie mistrzostw w piłce nożnej, ma ogromne znaczenie z punktu widzenia produkowania i reprodukcji tożsamości

⁴² S. Cohen (2009), *Folk devils and moral panics. The creation of the Moods and Rockers*, London-New York; E. Goode, N. Ben-Yehuda (2009), *Moral panics. The social construction of deviance*, Oxford; S. Nicholas, T. O'Malley [red.] (2018), *Moral Panics, social fear, and the media; historical perspectives*, London-New York.

⁴³ <https://terytorialsi.wp.mil.pl> (22.09.2020).

⁴⁴ J. Kaczyński (2011), *Polska naszych marzeń*, Lublin: 111.

⁴⁵ T. Sahaj (2015), *Czy polscy kibice piłkarscy są apolityczni? Refleksje socjologiczne*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a polityka*, Warszawa: 121-131.

⁴⁶ www.kibice.net/forum/viewtopic.php?f=3&t=14976&sid=2c74128616216e-40936c4390a2310f4f (24.09.2020).

⁴⁷ E. Hobsbawm (2017), *Nations and nationalism since 1780: programme, myth, reality*, Cambridge: 142; Zob. M. Lenartowicz, K.W. Jankowski (2014), *Reconstructing Class Sport Practices in Post-Communist Poland*, „Physical Culture and Sport. Studies and Research”, 63(1): 12-19.

narodowej⁴⁸. Dla pseudokibiców mecze są pretekstem do bójek i podniesienia statusu w rankingach chuliganów, czego świadectwem są plenerowe ustawki oraz międzynarodowe rozgrywki halowe *Team Fighting Championship* (TFC)⁴⁹, w których prym wiedzie reprezentant Polski: Lech Poznań Hooligans (LPH)⁵⁰. Zdaniem Floriana Znanieckiego, agresywna rywalizacja jest cechą konstytutywną i „(...) uwidacznia się w tych grupach, które zawierają w sobie element walki między zbiorowościami, zadawalając (...) pierwotną ludzką dążność do walki zbiorowej, jak. np. piłka nożna, baseball, hokej, krykiet itp.”⁵¹. Thorstein Veblen „skłonność do popełniania czynów bohaterkich”, „rywalizacji w okrucieństwie”, „działaniu nastawionym na dzielność”, „podboju, niszczenia i wyrządzania szkód” uznawał za domenę klasy próżniaczej⁵². Na sektorówkach stadionowych pojawiały się głosy ultrasów na temat kwestii historyczno-społecznych: „Litewski chamie, klęknij przed polskim panem!” (Kibolski Klub Sportowy Lech Poznań), „Śmierć garbatym nosom”, „Jihad Legia”, „Precz z komuną”⁵³. Kibice i pseudokibice udzielali się podczas najważniejszych wydarzeń politycznych, społecznych i sportowych na Węgrzech, Rosji, Ukrainie, Białorusi, Niemczech, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii i in.

W polskiej literaturze przedmiotu z obszaru nauk humanistycznych i społecznych oraz w literaturze popularnej długo pokutowało stereotypowe ujęcie kibica: agresywnego prymitywa, dewianta społecznego, kulturowego dzikusa; „aborygena”⁵⁴. Były dziennikarz sportowy, autor poczytnych powieści – Przemysław Piotrowski – podaje charakterystykę „standardowych kiboli”: „Na dzień dobry musieliśmy przywitać się z każdym z osiemnastu przybyłych, najwierniejszych i najtwardszych fanatyków Falubazu. Nie odbiegali od charakterystycznego sznytu klasycznego kibola. Ogolona głowa, ewentualnie bardzo krótko przystrzyżona fryzura, silna i muskularna postura, koszulka z herbem ukochanego klubu lub jakimś agresywnym napisem w stylu ‘Pitbull’ czy ‘Terror’, grafiką często nawiązującą do sportów walki,

⁴⁸ K. Jaskułowski (2012), *Wspólnota symboliczna. W stronę antropologii nacjonalizmu*, Gdańsk: 211.

⁴⁹ <https://pl-pl.facebook.com/TFCofficalfanpage> (24.09.2020).

⁵⁰ <https://pl-pl.facebook.com/swiatkibicow/posts/879165592262933> (24.09.2020).

⁵¹ F. Znaniecki (2001), *Socjologia wychowania*, t. 2, Warszawa: 444; Zob. P. Piotrowski [red.] (2018), *Agresja. Ujęcie narracyjne*, Warszawa.

⁵² T. Veblen (2008), *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: 213.

⁵³ Ł. Bieszke (2018), *Jesteśmy elitą – nie tłumem, w sercach nosimy dumę...*, czyli o środkach perswazyjnych na flagach kibiców klubów piłkarskiej ekstraklasy, Gdańsk.

⁵⁴ R. Kossakowski (2015), *Aborygeni i konsumenci: o kibicowskiej wspólnocie, komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*, Warszawa.

które wszyscy jak jeden mąż czynnie uprawiali, obowiązkowo jakiś tatuaż, czasem wydzierane całe ramię. (...) przybijaliśmy kolejne piątki, pilnując, aby nie przeoczyć nikogo, co mogłoby zostać odebrane w tym środowisku jako bardzo niegrzeczne. Gdy w końcu wszystkie zasady kibolskiej etykiety zostały dochowane, usiedliśmy przy jednym z okrągłych stolików, a barman przyniósł po zimnym piwie⁵⁵.

Najnowsza literatura przedmiotu dywersyfikuje skojarzenia związane z (pseudo)kibicami, prezentując ich w znacznie szerszym spektrum problemów i zjawisk społecznych⁵⁶. Kibice są wpływowym elektoratem, z którym politycy muszą liczyć się, jako potencjalnymi wyborcami. Zastanawiające jest to, że kibicowskie środowisko nie wygenerowało jeszcze własnej partii politycznej, która mogłaby mieć realny wpływ na życie publiczne. Być może nieformalne i nieparlamentarne działania, tak charakterystyczne dla fanów sportowych, dają im większą możliwość oddziaływania społecznego. Jednym z wielu przejawów kreatywności kibiców i ich zdolności do tworzenia nowych interakcji społecznych, jest integracyjna, ponad-klubowa (choć w konkretnych klubach realizowana) inicjatywa Stowarzyszenia Kibice Razem przy Śląsku Wrocław⁵⁷: „Modern futbol a świat kibiców”. Rzecz to niebywała: do dialogu społecznego, meta-narracji na temat kibicowania, fani futbolowi zaprosili badaczy zjawiska kibicowania oraz zarządzających polskim futbolem (przedsięwzięcie pod patronatem PZPN i Ministerstwa Sportu, wspierane przez władze miasta). Ten ciekawy, odważny i spektakularny zabieg przyniósł ze sobą coroczną interdyscyplinarną konferencję naukową i gorące debaty na stadionie Śląska Wrocław, wspólne oglądanie meczów, a nawet rozgrywanie ich na przed-pandemicznej konferencji w 2019 r. Ostatnie edycje miały charakter międzynarodowy⁵⁸ i dużą dynamikę rozwoju. Konferencje w większości zwieńczone monografiami wieloautorskimi⁵⁹. W 2020 r. Stowarzyszenie Kibice Razem Śląsk Wrocław obchodziło 10. rocznicę istnienia

⁵⁵ P. Piotrowski (2018), *Radykalni. Rebelia*, Chorzów: 31; Zob. J. Ćwiek (2017), *Zawisza Czarny*, Kraków. W tej drugiej powieści występuje osobliwa, paradoksalna sytuacja: czarnoskóry Polak-patriota (z nieodłącznym kijem baseballowym) regularnie toczy bójki z nacjonalistycznie, ale i rasistowsko nastawionymi kibolami.

⁵⁶ Z. Dziubiński, Z. Krawczyk, M. Lenartowicz [red.] (2019), *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa, eBook (pdf), <https://ksiegarnia.pwn.pl/wydawca/AWF-Warszawa,w,715037698>.

⁵⁷ <https://pl-pl.facebook.com/KRWroclaw> (24.09.2020).

⁵⁸ <https://kibice-razem.pl/article/modern-futbol-a-%C5%9Bwiat-kibic243w-9> (24.09.2020).

⁵⁹ A. Ostrowski [red.] (2020), *Modern football a świat kibiców: interdyscyplinarne studia nad kulturą futbolu*, t. 5, Wrocław.

i działalności. Michał Lenartowicz uważa, że sport jest „miękką siłą” polityczno-społecznych oddziaływań⁶⁰. Kibice jako peryferyjni aktorzy społeczni są elementem tego oddziaływania.

⁶⁰ M. Lenartowicz (2018), *Organizacja wielkich imprez sportowych jako element strategii soft power*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a prestiż społeczny*, Warszawa: 36-43; Zob. M. Lenartowicz, J. Mosz (2018), *Stadiony i widowiska. Społeczne przestrzenie sportu*, Warszawa.

SOLIDARNOŚĆ KIBICÓW A CHULIGAŃSTWO STADIONOWE

Sport, zarówno profesjonalny, jak i amatorski pełni ważną rolę we współczesnych społeczeństwach. Pomiędzy sektorem sportowym a sferą życia społecznego zachodzą wielopłaszczyznowe relacje, różnorodne interakcje oraz zasady wymiany społecznej. W jego obszarze tworzą się heterogeniczne więzi społeczne, które zyskują coraz większe znaczenie i szerszy zasięg. Sport integruje ludzi, pełni niebagatelną funkcję w edukacji, spełnia ważne zadania patriotyczne, zarówno na poziomie lokalnym, regionalnym i państwowym. Uczy lojalności, poczucia braterstwa oraz umiejętności współżycia społecznego. Czynniki uprawiają go nie tylko ludzie młodzi, ale także osoby starsze, przenika coraz bardziej w różne środowiska społeczne. Dla jednych jest pracą i sposobem na życie, dla innych rekreacją, formą spędzania wolnego czasu, czy receptą na zdrowy styl życia. Jest jednym z najbardziej spektakularnych elementów współczesnej kultury. Dzięki ogromnej widowiskowości, udziałowi środków masowego przekazu, wydarzenia sportowe, takie jak igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata czy kontynentów i wiele innych, przyciągają uwagę wielomilionowego audytorium, a przez to mają szeroki zasięg społecznego oddziaływania.

Współczesny sport – według Zbigniewa Krawczyka – stanowi aksjonormatywny model demokratycznego porządku społecznego, nadaje również wysoką rangę wartościom nowoczesnej cywilizacji, jak rywalizacja i walka o sukces, promuje jednocześnie potrzebę współpracy, przyjaźni, solidarności i realizuje zasadę sprawiedliwości. Sport jest ważnym elementem kultury masowej i podlega procesom komercjalizacji, racjonalizacji, profesjonalizacji, biurokratyzacji, widowiskowości, ale jest również środkiem przekazu treści symbolicznych, upowszechnianych w procesie inkulturacji, socjalizacji i wychowania. Sprzyja desakralizacji kultury współczesnej, a z drugiej strony,

poprzez kreowanie „wartości uroczystych” wprowadza w sferę kultury wyższej, symbolicznej i sakralnej. Jest nośnikiem i popularyzatorem wartości zawartych w systemach ideologicznych, etycznych i religijnych. Jeśli instytucja sportu poradzi sobie z licznymi dewiacjami i patologiami, takimi jak agresja, chuligaństwo, doping, korupcja, to wzmocni się poprzez odnowę oblicza aksjologicznego i swoje pozytywne, społeczno-kulturowe funkcje¹. Sport, jako jedna z najbardziej rozpowszechnionych form rozrywki, stanowi ważny sektor ludzkiego życia w jego wymiarze indywidualnym i społecznym². Integralną częścią sportu jest społeczne zjawisko kibicowania i w zasadzie trudno sobie współcześnie wyobrazić sportową rywalizację bez oglądających ją kibiców. A samo zjawisko kibicowania jest fenomenem, który znacząco wykracza poza zwykłe zainteresowanie widzów rywalizacją sportową i tworzy specyficzną więź emocjonalną wokół abstrakcyjnej i transcendentnej idei klubu sportowego³.

Interakcje społeczne

W socjologii, która jest często nazywana nauką o interakcjach społecznych, prym wiodą dwa podejścia do zagadnienia, jakim jest interakcja. Pierwszy to interakcyjny model społeczeństwa, traktujący interakcje, czyli wzajemne oddziaływanie, jako podstawowy składnik życia społecznego i wszelkich zjawisk społecznych, w tym również makrosocjologicznych. Natomiast drugi, to socjologia interakcji, która definiuje interakcję jako „autonomiczny, rządzący się własnymi prawami proces czy zdarzenie, niezależnie od makrostruktury społecznej i psychicznego wyposażenia jednostek”⁴. Socjologowie często podkreślają podmiotowy charakter aktywności jednostek, uważając, że uczestnicy interakcji „są świadomymi podmiotami, odnoszącymi się do działań partnerów i starającymi się na nie wpływać nie poprzez odruchy czy instynkty, ale poprzez dokonywanie interpretacji i przypisywanie znaczeń”⁵.

Mianem interakcji nazywamy „wzajemne relacje, wzajemne reagowanie, działanie na siebie, wzajemne dostosowanie”⁶. To „dynamiczna, ciągła

¹ Z. Krawczyk (2000), *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa: 6-13.

² S. Kowalczyk (2010), *Elementy filozofii i teologii sportu*, Lublin: 41.

³ D. Antonowicz, Ł. Wrzesiński (2009), *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*, „Studia Socjologiczne”, 1: 115.

⁴ M. Ziółkowski (1998), *Interakcja*. W: *Encyklopedia Socjologii*, t. 1, Warszawa: 349.

⁵ Tamże: 350.

⁶ I. Krzemiński (1999), *Co się dzieje między ludźmi?* Warszawa: 16.

sekwencja nawzajem ku sobie zwróconych działań społecznych”⁷. Interakcje społeczne to proces, którego istotę stanowi wzajemne oddziaływanie uczestników, polegające na przejawianiu zachowań, nawiązywaniu relacji i podejmowaniu różnego rodzaju działań, ukierunkowanych na osiągnięcie zamierzonego celu⁸.

Człowiek jest jednostką, indywidualną osobą, ale nie żyje na świecie sam, dlatego do pełnej egzystencji oraz wszechstronnego rozwoju potrzebuje społeczeństwa i życia społecznego⁹. Piotr Sztompka postrzega człowieka jako istotę głęboko zanurzoną w przestrzeni międzyludzkiej, która jest ukonstytuowana przez rozmaite relacje, odniesienia jednych ludzi do drugich. „Społeczeństwo jest tym, co dzieje się pomiędzy ludźmi, jest sumą zdarzeń w przestrzeni międzyludzkiej”¹⁰. Życie społeczne – jak pisze Stanisław Kowalczyk – realizuje się w różny sposób. Każda społeczność funkcjonuje wokół wspólnych wartości: ekonomicznych, witalno-sensytywnych, ludycznych, poznawczo-naukowych, moralnych, ideowych, narodowych i religijnych. Natomiast zniekształcone formy życia społecznego pojawiają się wówczas, kiedy jego podstawą staje się wspólnota doraźnych interesów, nieetyczne nabywanie wartości materialnych czy uczucia nienawiści. Bazą dla wspólnoty społecznej są wspólne losy, historia, światopogląd, egzystencja, poszukiwanie prawdy, wspólne ideały etyczne czy narodowe¹¹.

Według Petera Blaua, który zajął się zjawiskiem wymiany społecznej, definiowanej jako dobrowolne działanie motywowane wzajemnością, stosunki społeczne mogą odzwierciedlać partykularystyczne lub uniwersalistyczne preferencje jednostek. „Kryteria partykularystyczne odnoszą się do cech statusu cenionych tylko w obrębie danej grupy, (...) podczas gdy kryteria uniwersalistyczne odnoszą się do cech ogólnie cenionych, zarówno przez tych, którzy ich nie mają, jak i tych, którzy je mają”¹². Interakcje społeczne mogą dotyczyć zarówno relacji grupowych, jak i między jednostkami. Zachodzą pomiędzy co najmniej dwiema osobami, gdzie pojawia się zależność zachowania osoby od postępowania innych, a to z kolei jest uwarunkowane przeszłymi i oczekiwanymi interakcjami między tymi osobami¹³. Postępowanie, niezbędne do zaistnienia wymiany społecznej, musi być ukierunkowane

⁷ P. Sztompka (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: 69.

⁸ F. Znaniecki (2011), *Reakcje społeczne i role społeczne*, Warszawa: 110.

⁹ E. Aronson (2002), *Człowiek istota społeczna*, Warszawa.

¹⁰ P. Sztompka (2016), *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków: 12.

¹¹ S. Kowalczyk (2010), dz. cyt.: 81.

¹² P.M. Blau (1992), *Wymiana jako podstawowa siła życia społecznego*. W: M. Kempny, J. Szmatka [red.], *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, Warszawa: 440.

¹³ P.M. Blau (2009), *Wymiana i władza w życiu społecznym*, Kraków: 4.

na cele, które można osiągnąć jedynie przez interakcje z innymi, a wybór środków musi być podporządkowany osiągnięciu tych celów¹⁴.

Herbert Blumer w swoich rozważaniach główną rolę przypisuje interakcjonizmowi symbolicznemu, który przedstawia wizję człowieka, podlegającego całemu splotowi rozmaitych ograniczeń, usiłującego przystosować się do otaczającego środowiska społecznego i utrwalającego właściwości sprzyjające adaptacji. „Proces ten determinuje w dużym stopniu rozwój umysłu i jaźni, lecz niecałkowicie, ponieważ ludzie są jednocześnie rozwijającymi swe niepowtarzalne osobowości indywidualnościami, konstytuującymi rzeczywistość w czasie symbolicznych interakcji. Społeczeństwo to zorganizowane interakcje między jednostkami, przebiegające zgodnie ze społecznie określonymi wzorami”¹⁵.

Autor koncepcji dramaturgicznej, Erving Goffman, który zanalizował motywacje ludzi wchodzących w proces społecznej wymiany, zwrócił uwagę na fakt, że niezwykle zależy im na wywołaniu dobrego wrażenia. A z tego wynika, że ludzie zachowują się tak, jak tego wymagają od nich inni, bądź tak jak wyobrażają sobie to, czego inni od nich oczekują. Interakcja, to bezpośrednie spotkanie, w którym uczestnicy wzajemnie wpływają na swoje działania. Natomiast teatr jest metaforą codzienności, a ludzie w nim występujący są także jego współtwórcami¹⁶.

Solidarność kibiców

Zdaniem Rogera Caillois’a, gry (w tym sport) uczą wielu podstawowych kompetencji społecznych, takich jak: przestrzeganie reguł i zasad obowiązujących w grze, zagwarantowanie równych szans, współdziałanie, powołują również do istnienia pewne stałe struktury i trwałe instytucje¹⁷. Johan Huizinga uważa, że społeczność, która bierze udział w grze zazwyczaj przejawia skłonność do trwałości, nawet po tym, jak gra się skończy. W wyniku tego zjawiska zakładane są kluby sportowe. „Nie każda gra w kamyki czy partia brydża prowadzi do założenia klubu. Lecz poczucie, iż wspólnie zajmuje się wyjątkową pozycją, że wspólnie separuje się od innych i uchyla od ogólnych norm, zachowuje swój urok jeszcze po zakończeniu poszczególnej gry. Klub należy do gry jak kapelusze do głowy”¹⁸.

¹⁴ Tamże: 30.

¹⁵ K. Olechnicki, P. Załęcki (1998), *Słownik socjologiczny*, Toruń: 209.

¹⁶ E. Goffman (2008), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.

¹⁷ R. Caillois (1997), *Gry i ludzie*, Warszawa: 7, 45-46.

¹⁸ J. Huizinga (1985), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa: 29.

Z klubami sportowymi nierozzerwalnie związani są kibice. Mianem kibica określan jest „widz przyglądający się rozrywkom sportowym, bywalec stadionów i hal sportowych, sympatyk klubu, drużyny lub zawodnika. Kibic jest nosicielem specyficznego typu zachowań zwanych kibicowaniem, różniących się od zachowań uznawanych w sytuacjach pozasportowych i wprowadzających nowe formy wyrażania przeżyć i emocji sportowych”¹⁹. Kibice śledzą historię i postępy kariery ulubionego sportowca, wyniki zawodów, znają również zmiany osobowe w składach drużyn klubu czy drużyny. Wyrażają swoje poparcie dopingiem i radością ze zwycięstw oraz solidarnością i wsparciem podczas porażek. Józef Lipiec, rozważając fenomen popularności sportu i kibicowania, stwierdził, że obecnie „skończyła się definitywnie epoka sportu dla sportowców, a zaczęła era sportu dla publiki”²⁰.

Wszystkich ludzi, którzy masowo uczestniczą w wydarzeniu sportowym i zasiadają na trybunach, łączy wspólny cel: zwycięstwo sportowca lub sportowców, którym kibicują. Solidarność, braterstwo, jedność, wspólny entuzjazm oraz zaangażowanie i więź kibiców, stanowią wartościowy przejaw życia społecznego i mają wielostronny wymiar, nie tylko sportowy, gdyż często spotykanym zjawiskiem wśród kibiców jest także działalność społeczna.

Zachowania kibiców związane są właśnie z ideą solidarności, która oznacza silną więź duchową z osobą lub grupą społeczną, opartą najczęściej na wspólnocie przekonań lub zbieżności interesów, jedności celów lub zgodności działań i może mieć charakter racjonalny oraz obiektywny lub pozaracjonalny (uczuciowy) i subiektywny (ideowy). W skrajnych przypadkach może prowadzić do pełnego utożsamiania interesu jednostki z interesem innej osoby lub pewnej zbiorowości. Do rangi nakazu lub obowiązku bywa wynoszona np. ze względu na określone związki krwi (solidarność rodzinna, plemienna), jak i ze względu na różne zależności światopoglądowe i organizacyjno-instytucjonalne (solidarność wyznaniowa, partyjna, związkowa). Niekiedy domaga się także wsparcia przez cnotę wierności²¹.

Społeczność skupiona wokół klubów sportowych dąży do integracji i tworzenia grup opartych na dobru wspólnym tejże grupy, solidarności i poczuciu wspólnoty. Przy klubach sportowych tworzone są kluby kibica, działające nieformalnie lub w charakterze stowarzyszeń. Przywiązanie do klubowych barw służy identyfikacji i budowaniu szerszych więzi również poza boiskiem, stadionem czy innym miejscem, w którym odbywają się sportowe wydarzenia.

¹⁹ *Mała Encyklopedia Sportu*, t. 1, Warszawa: 268.

²⁰ J. Lipiec (2007), *Pożegnanie z Olimpią*, Kraków: 336.

²¹ J. Dębowski (1994), *Solidarność*. W: S. Jedynek [red.], *Mały Słownik Etyczny*, Bydgoszcz: 211.

Ludzie skupieni wokół klubu sportowego tworzą wspólnotę opartą na działaniach skoncentrowanych na sporcie. To sport jest głównym celem istnienia klubu, ale poprzez działalność sportową dokonują się również inne ważne kwestie w sferach życia społecznego. Tworzą się specyficzne więzi społeczne²². Różne wydarzenia i rozgrywki sportowe potrafią przyciągać uwagę nie tylko ludzi sportu czy kibiców żywo zainteresowanych sukcesami swojego klubu, z którym się identyfikują, lecz ich zasięg oddziaływania jest znacznie większy. Sport integruje nie tylko sportowców i działaczy związanych bezpośrednio z klubem, ale bardzo często wpływa na szerszą lokalną społeczność. Wiernie wspierają swój ulubiony klub i dumnie współuczestniczą w sportowym święcie, jakim jest występ lokalnej drużyny, nie tylko kibice, ale także lokalni mieszkańcy. Całe rodziny przychodzą na trybuny oglądać sportowe rywalizacje. Dla nich ważne jest nie tylko zwycięstwo, ale równie znacząca jest radość z uczestnictwa i autentyczne poczucie wspólnoty.

Niektóre dyscypliny sportowe, dzięki masowemu zainteresowaniu, uzyskują w wielu krajach rangę sportu narodowego. Tak jest w przypadku piłki nożnej, koszykówki, piłki ręcznej, rugby czy futbolu amerykańskiego. Kibice tych dyscyplin tworzą szerokie społeczności, mające charakter subkultury opartej na symbolicznych i aksjologicznych afiliacjach. Subkultura to „kultura grupy społecznej lub zbiorowości, różniąca się w podstawowych społeczno-kulturalnych aspektach od kultury szerszego środowiska; różnice te dotyczą przede wszystkim wartości i norm społecznych, zwyczajów, tradycji, religii i języka”²³. W zależności od dyscypliny, kibice mogą tworzyć względnie jednolite środowisko lub dzielić się na skonfliktowane grupy wspierające konkurencyjne drużyny. W Polsce liczne grono stanowią kibice piłki nożnej, którzy zainteresowani są całą sferą związaną z tą dyscypliną sportu w kraju i za granicą.

Problematyką kibicowania z perspektywy socjologicznej i filozoficznej wielokrotnie zajmował się w swoich publikacjach Tomasz Sahaj. Według niego, kibice sportowi tworzą społeczności o bardzo silnych więzach. Są to mini światy rządzone wewnętrznymi zasadami, swoistą etykietą i specyficzną filozofią działania. Mają swoje kodeksy zachowań, własny język komunikacji, fora i portale internetowe oraz czasopisma (niegdysiejsze *fan-ziny*). Fani

²² M. Katz, T.A. Baker (2020), *Team Identity, Supporter Club Identity, and Fan Relationships: A Brand Community Network Analysis of a Soccer Supporters Club*, „Journal of Sport Management”, 34: 9-21; M. Winands, A. Grau, A. Zick (2019), *Sources of identity and community among highly identified football fans in Germany. An empirical categorization of differentiation processes*, „Soccer & Society”, 20(2): 216-231.

²³ K. Olechnicki, P. Załęcki (1998), dz. cyt.: 208.

sportowi, zwłaszcza piłkarscy i żuźlowi, tworzą charakterystyczną subkulturę, która jest wyraźnie rozpoznawalna, gdyż różni się ubiorem, wyznawaną ideologią i formami ekspresji od przedstawicieli innych subkultur²⁴. T. Sahaj jest redaktorem zbiorowej publikacji pt. *Od fana do chuligana. Kibicowanie w sporcie współczesnym*, która zawiera problematykę kibicowania w różnych aspektach, takich jak żywiołowy doping i kibicowanie w Afryce, konteksty tożsamości grupowych, fanów sportowych jako kapitał społeczny, sport jako rytuał, a także zapobieganie i zwalczanie chuligaństwa, zabezpieczanie przejazdu kibiców przez policję oraz demitologizację nieprawdziwego i skrzywionego obrazu kibica w mediach, skupionych wyłącznie na zjawiskach incydentalnych, marginalnych, stosunkowo rzadkich i zupełnie pomijających sedno zjawiska kibicowania, jego treść i prawdziwą formę²⁵.

Kultura kibicowska opisana została także w jego książce pt. *Fani futbolowi. Historyczno-społeczne studium zjawiska kibicowania*. Autor podjął w niej tematykę fenomenu widowisk sportowych i zachowania kibiców od czasów antycznych, aż po współczesne formy. Dokonał socjologicznego rozróżnienia kibiców i pseudokibiców, opisał przyczyny ich agresji oraz skomplikowanych systemów przyjaźni i wrogości z psychologicznego punktu widzenia, rolę mediów w kreowaniu wizerunku kibica, medyczne aspekty kibicowania, działalność klubów kibica, a także zjawisko solidarności i pojednania fanów piłki nożnej po śmierci kibica-papieża Jana Pawła II²⁶. Nastąpiły wtedy kurtuazyjne wymiany grzeczności i gestów dobrej woli na wielu polskich stadionach piłkarskich, a poszczególne grupy kibiców prześcigały się w grzecznościowych gestach. Polscy kibice na znak żałoby i szacunku dla Papieża zjednoczyli się w solidarnościowej postawie wzajemnej nieagresji i przez pewien czas na boiskach zapanował spokój i podniosła atmosfera²⁷. Kibic, fan, entuzjasta czy zwolennik – jak pisze T. Sahaj – to przeciętny, szeregowy, anonimowy i niczym specjalnie nie wyróżniający się odbiorca wydarzeń sportowych oraz uczestnik tzw. życia sportowego, który dużo uwagi poświęca tym wydarzeniom i niekoniecznie kibicuje tylko jednej dyscyplinie czy konkurencji sportowej, czytuje prasę sportową, ogląda telewizję pod kątem widowisk sportowych. Sport to jego pasja i hobby konstruktywnie

²⁴ T. Sahaj (2012), *Aktywność stadionowa kibicowskich grup „ultras” jako przejaw specyficznej komunikacji społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 3: 29-30.

²⁵ T. Sahaj [red.] (2011), *Od fana do chuligana. Kibicowanie w sporcie współczesnym*, Poznań.

²⁶ T. Sahaj (2007), *Fani futbolowi. Historyczno-społeczne studium zjawiska kibicowania*, Poznań.

²⁷ Tamże: 158.

wypełniające czas wolny. Prawdziwy kibic jest także skłonny jeździć w odległe miejsca na imprezy sportowe czy występy poszczególnych zawodników i przez to gotowy jest na odegranie roli „turysty sportowego”²⁸.

Polacy znani są na całym świecie ze swojej determinacji podczas kibicowania, wiernie wspierają polskich sportowców w czasie zawodów, dodając im otuchy i zagrzewając do walki. Turystyka sportowa, nazywana także fanoturystyką, to doskonały sposób na przeżywanie pozytywnych emocji, a także budowanie więzi narodowej na zawodach międzynarodowych oraz wspieranie polskich sportowców reprezentujących kraj, które stanowi dla nich nieocenioną wartość²⁹. „Za niektórymi polskimi drużynami piłkarskiej ekstraklasy podąża regularnie kilka tysięcy fanów, wiernych niezależnie od tego, jak daleko od kraju rozgrywany jest dany mecz. Ich miłość do klubu jest ponad wszelkimi granicami”³⁰.

Przykładem takiego wiernego kibica jest Andrzej „Bobo” Bobowski. To najpopularniejszy i najbardziej rozpoznawany piłkarski kibic w Polsce, który jest prawdziwym fanem z krwi i kości i wielkim miłośnikiem piłki nożnej, związanym z polską kadrą narodową od 1956 roku. Kibicował polskiej drużynie na kilkuset oficjalnych meczach polskiej reprezentacji. W swojej książce pt. *Tajemnice króla kibiców*, która jest osobistą relacją z kibicowskiej działalności, opowiada o historii i kulisach polskiego futbolu i to nie tylko o jego pozytywnych stronach, ale też o tajemnicach, zwyrodnieniach i chorobach, które poznał działając społecznie w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej³¹.

W książce Józefa Djaczenki pt. *W moim sercu Lech... czyli o kibicach Kolejorza*, znalazły się informacje o kibicach drużyny piłkarskiej ze stolicy Wielkopolski. Autor zawarł wiele ciekawych opowieści z perspektywy poznańskich trybun, związanych z organizowaniem się fanów w czasach panującego komunizmu oraz po transformacji ustrojowej w 1989 roku, ich działalności, wyjazdach, przyjaźniach i animozjach z kibicami innych polskich klubów³².

Zrzeszeni w klubach kibica sportowi fani, tworzą pewnego rodzaju wspólnoty komunikacyjne, demonstrujące swoje obyczaje oraz przywiązanie do klubowych barw i symboli w postaci klubowych koszulek, szalików, czapek, flag, gadżetów z nadrukami, graffiti itp. Podkreślają one oderwanie

²⁸ Tamże: 86-87.

²⁹ K. Brumm (2012), *Fanoturystyka. Kibice sportowi w pozytywnym świetle*, Poznań: 16.

³⁰ T. Sahaj (2011), *Fani sportowi jako kapitał społeczny*. W: T. Sahaj [red.], *Od fana do chuligana. Kibicowanie w sporcie współczesnym*, Poznań: 56.

³¹ A. Bobowski (2009), *Tajemnice króla kibiców*, Warszawa.

³² J. Djaczenko (2006), *W moim sercu Lech... czyli o kibicach Kolejorza*, Poznań.

od szarej rzeczywistości dnia powszedniego i symbolizują fakt jednoczenia się osób zamieszkujących wyodrębnione terytorium, mających podobne upodobania sportowe, manifestujących swoje poparcie dla wybranego klubu i przez to mających poczucie bardziej żytych i elitarnych.

Cechą charakterystyczną miłośników piłki nożnej jest także to, że posługują się specjalną odmianą piłkarskiego języka, żargonem, który jest dynamiczny, posiada znaczny potencjał innowacyjny, stale rosnącą popularność, a przez to zwiększa się jego rola w całym społeczeństwie. Słownictwo z piłkarskiego stadionu coraz częściej przenika do języka ogólnego. Zbadania tego zjawiska podjął się Dariusz Faron w książce pt. *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*³³.

Funkcje flag klubowych oraz pojawiające się na nich napisy, jako językowe środki perswazji i komunikacji wizualnej, opisał w swoich publikacjach Łukasz Bieszke. W książce pt. *„Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce” – czyli o komunikacji na stadionach za pomocą flag (na przykładzie flag gdyńskiej „Arki”)*, zanalizował pod kątem językoznawczym hasła słowne i ikoniczne na flagach gdyńskiego klubu piłkarskiego. Ukazał flagi i sztandary, pojawiające się na meczach ukochanej drużyny, jako fenomeny komunikacyjne oraz środki przekazywania idei, nie tylko tych bezpośrednio związanych z klubem, ale również obejmujące sprawy społeczne i polityczne³⁴. Zagadnieniami dotyczącymi wyboru haseł oraz ich analizą pod kątem środków językowych zajął się także w książce pt. *„Jesteśmy elitą – nie tłumem, w sercach nosimy dumę...” czyli o środkach perswazyjnych na flagach kibiców klubów piłkarskiej ekstraklasy*. Opisał w niej perswazyjne środki leksykalno-stylistyczne i gramatyczne w napisach na klubowych flagach najbardziej rozpoznawalnych polskich klubów piłki nożnej³⁵.

W środowiskach kibicowskich organizowane są liczne patriotyczne oraz społeczne inicjatywy i wydarzenia, które mogą przyczynić się do zmiany ich stereotypowego wizerunku w społeczeństwie. Animatorem i uczestnikiem takich akcji w całej Polsce oraz organizatorem Ogólnopolskich Patriotycznych Pielgrzymek Kibiców na Jasną Górę i Różańca Kibiców jest salezjanin ks. Jarosław Wąsowicz, nazwany nieformalnym kapelanem polskich kibiców. W swoich licznych publikacjach promuje pozytywny wizerunek

³³ D. Faron (2018), *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*, Kraków.

³⁴ Ł. Bieszke (2012), *„Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce” – czyli o komunikacji na stadionach za pomocą flag (na przykładzie flag gdyńskiej „Arki”)*, Gdańsk.

³⁵ Ł. Bieszke (2018), *„Jesteśmy elitą – nie tłumem, w sercach nosimy dumę...” czyli o środkach perswazyjnych na flagach kibiców klubów piłkarskiej ekstraklasy*, Gdańsk.

prawdziwego, patriotycznego polskiego kibica. W książce pt. *Biało-zielona Solidarność. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981-1989*, przedstawił rolę i znaczenie kibiców Klubu Sportowego Lechia Gdańsk w walce z komunizmem w Polsce w latach 80. XX w. Znalazły się w niej również wspomnienia kilkunastu kibiców biorących udział w walkach z ZOMO i dotyczące ich działań w okresie zmian transformacyjnych³⁶.

Współczesny ruch kibicowski, zaangażowanie kibiców w politykę, działalność społeczną, przywiązanie do narodowej tradycji, pamięci o bohaterach oraz pielęgnowanie przez nich i umiłowanie wolności w myśleniu oraz działaniu, opisał także ks. J. Wąsowicz w swojej książce pt. *Moja Polska kibolska*, która została wydana z okazji VII Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę. W mediach często pojawiają się informacje dotyczące kibiców, najczęściej jednak dotyczą one aktów wandalizmu na stadionie i poza nim, zdewastowanych środków lokomocji, udziału w zorganizowanych grupach przestępczych oraz konfliktów z prawem, które wpływają na ich stereotypowy, negatywny wizerunek w społeczeństwie. Natomiast książka przedstawia obraz prawdziwych kibiców, a także wartości oraz idee, którymi kieruje się ruch kibicowski w Polsce³⁷. Fenomen patriotycznego zaangażowania polskich kibiców ukazał również w książce pt. *Sektor Polska. Kibice, historia, patriotyzm*. Opisał w niej działalność społeczną w środowiskach lokalnych, akcje wspierające Polaków na Kresach, upamiętniające Żołnierzy Niezłomnych oraz działalność mającą na celu rozliczenie zbrodni komunistycznych w Polsce. Środowisko kibicowskie to także chuligani, gdyż jak każda inna grupa społeczna, nie są wolni od niewłaściwych zachowań, ale przede wszystkim są to ludzie, których łączą wspólne wartości, tradycja, wiara, pamięć o bohaterach z przeszłości, działalność charytatywna³⁸.

Wsparcie kibiców jest bardzo ważne, ponieważ pomaga zawodnikom w grze, którzy słysząc brawa, uznanie i poparcie dochodzące z trybun, zagrzewające ich do walki, osiągają lepsze wyniki zwłaszcza na tzw. własnym boisku i przy aplauzie większości kibicującej im publiczności. Środowisko kibiców nie jest jednolite, gdyż możemy wśród fanów piłki nożnej odnaleźć różne grupy, m.in. pikników, fanatyków czyli ultrasów i chuliganów. Natomiast nazwa „kibol”, która nabrała negatywnego wydźwięku przez chuligańskie wybryki niektórych fanów piłkarskich, oznacza w Poznaniu po prostu kibica. Każdą z tych grup łączy solidarność i miłość do drużyny,

³⁶ J. Wąsowicz (2006), *Biało-zielona Solidarność. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981-1989*, Gdańsk.

³⁷ J. Wąsowicz (2015), *Moja Polska kibolska*, Piła.

³⁸ J. Wąsowicz (2018), *Sektor Polska. Kibice, historia, patriotyzm*, Gdańsk.

której kibicują, jednak ten pozytywny wydzźwięk psują właśnie niewłaściwe zachowania pseudokibiców na całym świecie³⁹.

Emocje, które towarzyszą widowiskom sportowym, przede wszystkim tym wielkim, światowym, ale również i mniejszym, mogą być skierowane na inne tory, niż chuligaństwo, chamstwo, bijatyki, bandytyzm. Kapitał społeczny, który jest generowany przez polskich kibiców piłkarskich można wykorzystać poza stadionami poprzez różne czynniki strukturalne, sprzyjające efektywnej współpracy kibiców w różnych obszarach życia społecznego, takich jak aktywność prospołeczna i charytatywna w stowarzyszeniach kibicowskich, czy zorganizowanej działalności na rzecz własnego klubu. Kibice niejednokrotnie potrafią także kolektywnie reanimować kluby upadłe z powodów finansowych. Relacje z trybun przenoszone są też często do życia prywatnego, z czego kibice czerpią pewne korzyści indywidualne, wynikające właśnie z przynależności do grupy⁴⁰.

Nowe oblicze współczesnego sportu, procesy kierujące współczesnym futbolem, wpływ komercjalizacji i globalizacji na rolę oraz znaczenie piłki nożnej i kibiców w społeczeństwie, a także ich wpływ na kulturę lokalną, przedstawione zostały w książce Dominika Antonowicza, Radosława Kossakowskiego i Tomasza Szlendaka pt. *Aborygeni i konsumenci. O kibicowskiej wspólnocie, komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*. Według nowoczesnych sportowych korporacji, aborygeni to kibice, którzy ulokowani są na peryferiach środowiska kibicowskiego i należy ich ucywilizować, ponieważ nie chcą i nie potrafią się dostosować do nowoczesnych reguł panujących w komercyjnym świecie futbolu, który stara się rozbić wspólnotę integrującą kibiców i zmienić ich w konsumentów sportu, którzy funkcjonują wyłącznie podczas widowiska sportowego. Działalność kibiców starego typu zorientowana jest na budowanie relacji, wspólnoty, pomocy innym, braku ekonomicznych korzyści i budowaniu filarów społeczeństwa obywatelskiego. Natomiast konsumenci oczekują dostarczenia odpowiedniej rozrywki i piłkarskich przeżyć, płacą wysokie ceny za bilety, ale w zamian domagają się futbolu na wysokim poziomie, efektownego i spektakularnego, chcą uczestniczyć w samym centrum świata piłkarskiego⁴¹.

Tematy kibicowania i ruchu kibicowskiego były wielokrotnie podejmowane w zbiorowych publikacjach, w których znamienite grono autorów analizowało

³⁹ K. Prendecki (2012), *Kibice i okolice. Leksykon*, Warszawa.

⁴⁰ M. Grodecki (2018), *Życie po meczu. Formy wykorzystania kapitału społecznego kibiców piłkarskich w Polsce*, Warszawa: 11-13.

⁴¹ D. Antonowicz, R. Kossakowski, T. Szlendak (2015), *Aborygeni i konsumenci. O kibicowskiej wspólnocie, komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*, Warszawa.

i opisywało te zagadnienia z perspektywy socjologicznej, filozoficznej, psychologicznej, prawnej, prezentując szerokie spektrum własnych poglądów w prezentowanych opracowaniach. Zazwyczaj są one następstwem organizowanych konferencji naukowych dotyczących tej właśnie problematyki sportowej.

W ramach projektu społecznego Kibice Razem Śląsk Wrocław organizowane są od 2011 roku konferencje naukowe pt. „Modern futbol a świat kibiców” skierowane do szerokiego grona odbiorców: kibiców piłkarskich, pracowników naukowych, praktyków futbolu, przedstawicieli mediów. Od 2016 roku współorganizatorem jest Dolnośląska Szkoła Wyższa. Uczestniczą w nich badacze, naukowcy, eksperci, liderzy opinii, którzy zajmują się tematyką *stricte* kibiców piłkarskich, m.in. socjolodzy, działacze piłkarscy, dziennikarze, przedstawiciele uczelni wyższych, organizacji pozarządowych, związków i stowarzyszeń piłkarskich i inne osoby związane z futbolem. Pokłosiem konferencji są zbiorowe publikacje zawierające w większości teksty wygłoszonych referatów, dotyczących m.in. bezpieczeństwa na stadionach, kibiców niepełnosprawnych czy oddolnych inicjatyw kibicowskich. W 2015 roku ukazała się publikacja pt. *Modern futbol a świat kibiców. Interdyscyplinarne studia nad kulturą futbolu* pod redakcją Radosława Kossakowskiego, Jakuba Kurowskiego i Jakuba Nowakowskiego, której recenzentem jest T. Sahaj. W latach następnych wydano kolejne tomy o tym samym tytule, pod redakcją Andrzeja Ostrowskiego. Kultura futbolu to coś więcej niż tylko przestrzeń związana z boiskiem i jego najbliższą okolicą, ponieważ wychodzi daleko poza stadion, dociera i zakorzenia się w domach oraz życiu ludzi na całym świecie. W jej skład wchodzi nie tylko rywalizacja sportowa, ale również takie składniki jak: pasja, historia, symbolika, wiara i uwielbienie.

Działająca od 1992 roku Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej prowadzi liczne działania wśród młodzieży, szczególnie tych, którzy znajdują się w trudnych warunkach materialnych oraz ze środowisk zagrożonych społecznie. Do tych działań należy upowszechnianie wychowania fizycznego, sportu, rekreacji ruchowej i turystyki, które ukierunkowane jest na rzecz rozwijania wychowawczych, kulturalnych i społecznych wartości sportu, również propagowanie i umacnianie chrześcijańskich wzorów współzawodnictwa w sporcie i poza nim, opartych na normie personalistycznej oraz promowanie idei wolontariatu w sporcie dzieci i młodzieży⁴². SALOS RP organizuje także cykliczne sympozja naukowe oraz wydaje publikacje zbiorowe pod redakcją Zbigniewa Dziubińskiego i współpracowników, w których podejmowane są różnorodne zagadnienia dotyczące szeroko rozumianej humanistycznej problematyki kultury fizycznej. Znajdują się w nich również

⁴² https://www.salosrp.pl/o_salosie/podstawowe_informacje (11.12.2020).

tematy związane z kibicami i kibicowaniem, zarówno w perspektywie pozytywnych zjawisk, jak i tych negatywnych⁴³.

Chuligaństwo stadionowe

Zachowanie kibiców sportowych nie zawsze jest godne miana prawdziwego kibica i fana sportowego. S. Kowalczyk uważa, że jest to czasami zachowanie niegodne nie tylko kibica, ale i człowieka w ogóle. Winę za to nie ponosi jednak sport, ale wynika to ze spleycenia znacznej części współczesnej generacji i zaniku kryteriów etycznych, często upowszechnianych przez

⁴³ Zob. G. Koprucki (2020), *Wpływ kibiców jako interesariuszy na instytucjonalizację współczesnych klubów piłkarskich*. W: Z. Dziubiński, M. Jasny [red.], *Kultura fizyczna a instytucjonalizacja*, Warszawa: 198-207; M. Jasny, K. Hawryluk (2020), *Instytucjonalizująca rola opraw meczów piłkarskich*. W: Z. Dziubiński, M. Jasny [red.], dz. cyt.: 208-223; T. Janus (2018), *Dwa światy piłki nożnej w Polsce*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a prestiż społeczny*, Warszawa: 141-148; T. Janus (2017), *Równi czy różni? O osobowości kibiców drużyn piłkarskich i reprezentacji narodowej*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a osobowość*, Warszawa: 122-128; M. Jasny (2017), *Polski kibic piłkarski jako osobowość autorytarna?* W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a osobowość*, Warszawa: 230-238; M. Lenartowicz, K.W. Jankowski (2016), *Struktura społeczna widowni sportowych*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a struktura społeczna*, Warszawa: 81-90; T. Janus (2016), *Od wspólnoty do globalnej marki. O zmianie struktury społecznej w świecie sportu na przykładzie piłki nożnej*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], dz. cyt.: 91-97; T. Sahaj (2015), *Czy polscy kibice piłkarscy są apolityczni? Refleksje socjologiczne*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a polityka*, Warszawa: 121-131; M. Jasny (2015), *Wojna kibiców z rządem z perspektywy teorii Herberta Blumera*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], dz. cyt.: 133-142; T. Sahaj (2012), *Kultura fizyczna, filozofia i socjalizacja w kontekście kibicowania futbolowego*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a socjalizacja*, Warszawa: 93-102; T. Janus (2012), *Znaczenie wartości w socjalizacji przedstawicieli subkultury kibiców*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], dz. cyt.: 185-191; J. Wąsowicz (2012), *Środowisko kibiców piłkarskich a proces socjalizacji*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], dz. cyt.: 203-212; T. Sahaj (2011), *Kibicowskie narracje w utworach polskich prozaików: Wojciech Kuczok i Jerzy Pilch*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a kultura masowa*, Warszawa: 175-184; M. Kolejwa (2011), *Miłość i nienawiść szalikowców*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], dz. cyt.: 223-232; J.E. Kowalska (2011), *Kibicowanie fair jako nośnik uniwersalnych wartości w kulturze masowej na przykładzie Łodzi*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], dz. cyt.: 331-339; J. Wąsowicz (2011), *Promocja historii narodowej i patriotyzmu w środowisku kibiców piłkarskich. Wybrane przykłady*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], dz. cyt.: 423-431; T. Sahaj (2010),

mass media⁴⁴. Współczesny sport komercyjny stawia na jakość widowiska sportowego, na jego dramaturgię, a to wyzwala silne stany napięcia, przeżyć psychicznych i może prowadzić do różnych konfliktów społecznych. Takich doznań poszukuje dziś wielu młodych ludzi, często o nieukształtowanym

Chuligańskie zachowania dziewcząt w kontekście pseudokibicowania futbolowego. W: Z. Dziubiński, P. Rymarczyk [red.], *Kultura fizyczna a globalizacja*, Warszawa: 221-230; P. Ancukiewicz (2010), *Wpływ procesów globalizacyjnych na przekształcenia w sporcie oraz zbiorowości kibiców sportowych.* W: Z. Dziubiński, P. Rymarczyk [red.], dz. cyt.: 241-250; A. Hadzik, A.R. Szromek (2010), *Międzynarodowe widowisko piłkarskie jako przykład globalizacji we współczesnej turystyce sportowej.* W: Z. Dziubiński, P. Rymarczyk [red.], dz. cyt.: 459-468; T. Sahaj (2009), *Upowszechnianie się wzorców związanych z (pseudo)kibicowaniem futbolowym.* W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie ponowoczesnym*, Warszawa: 202-211; E. Kiełńska (2009), *Szalikowiec – fenomen subkulturowy w nowoczesnym społeczeństwie.* W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], dz. cyt.: 269-278; J. Mosz (2008), *Treści społeczne „opraw” meczów piłkarskich.* W: Z. Dziubiński [red.], *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*, Warszawa: 81-90; B. Karolczak-Biernacka (2007), *Agresja w kulturze sportu i jego otoczeniu.* W: Z. Dziubiński [red.], *Sport a agresja*, Warszawa: 53-66; D. Kubacka-Jasiecka (2007), *Pseudokibice i szalikowcy. O psychologicznych mechanizmach przemocy stadionowej.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 67-79; H. Zdebska (2007), *Sport a agresja.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 99-108; T. Sahaj (2007), *Psychospołeczne aspekty agresywnych zachowań chuliganów futbolowych.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 109-118; K. Doktor (2007), *Agresja w sporcie w socjologicznej perspektywie.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 128-135; S.R. Bryl (2007), *Niepożądane zachowania kibiców piłkarskich. Etiologia, badania i propozycje ograniczania zjawiska.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 136-147; B. Hołyst (2007), *Przemoc na stadionach jako zjawisko europejskie i światowe.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 148-156; W.J. Cynarski (2007), *Brutalizacja sportu na przykładzie popularnych, widowiskowych gier zespołowych.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 166-172; J. Żyśko (2007), *Europejskie działania przeciwko agresji i przemocy w sporcie.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 173-178; A. Smoleń, Z. Pawlak (2007), *Czy poprzez instytucjonalizację można skutecznie usuwać agresję ze sportu?* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 179-188; P. Rymarczyk (2007), *Pseudokibice jako „nowoplemię”. Agresywne zachowania publiczności sportowych w świetle teorii socjologicznej.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 189-195; M. Lenartowicz, K.W. Jankowski (2007), *Źródła antagonizmów między kibicami piłki nożnej.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 196-202; A. Rejzner (2007), *Agresja w sporcie jako przejaw zaburzonej socjalizacji.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 219-226; J.E. Kowalska (2007), *„Cały nasz chuligański trud wkładamy w nasz kochany klub”.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 240-247; J. Kosiewicz (2007), *Rozważania o agresji w sporcie.* W: Z. Dziubiński [red.], dz. cyt.: 281-290; T. Sahaj (2005), *Zachowania kibiców piłki nożnej po śmierci papieża Jana Pawła II.* W: Z. Dziubiński [red.], *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, Warszawa: 246-251; W. Gulin (2004), *Sportowiec a proces powstawania postawy kibica.* W: Z. Dziubiński [red.], *Edukacja poprzez sport*, Warszawa: 291-303.

⁴⁴ S. Kowalczyk (2010), dz. cyt.: 82.

jeszcze systemie wartości. Jednak nie dają one poczucia pełni szczęścia, dlatego rodzi się agresja oraz przejawy chuligaństwa na stadionach i poza nimi⁴⁵. Imprezy sportowe stały się okazją dla młodych ludzi, którzy są często sfrustrowani swoją sytuacją życiową, rodzinną, mającymi problemy z narkotykami, do zademonstrowania swojej „siły”⁴⁶.

Nie jest to niczym nowym i charakterystycznym tylko dla obecnych czasów, gdyż problematyka agresji w sporcie, na arenach sportowych i trybunach dla kibiców sięga do starożytności. Jak pisze Tomasz Janus – rozruchy wywołane przez niezadowolonych kibiców, prawie doprowadziły do obalenia cesarza Justyniana, natomiast fanatyzm ówczesnych kibiców i zachowania niektórych sportowców nie miały nic wspólnego z ideą *fair play*, a płonące ławy, bójki i interweniujące służby porządkowe nie należały do rzadkości na starożytnych imprezach sportowych. Podobnie było w „dżentelmeńskim” czasie sportu na przełomie XIX i XX wieku, nie brakowało agresji wśród zawodników, jak i kibiców, uwidaczniały się napięcia rasowe, narodowościowe i religijne, a rzekomo kulturalnych i spokojnych przedstawicieli wyższych klas w melonikach, niejednokrotnie uspokajała policja, a czasami nawet musiało wkroczyć wojsko⁴⁷.

Wiadomym jest, że wizerunek sportu kreowany jest nie tylko przez samą sportową rywalizację, ale również przez chuligańskie zachowania kibiców, zwłaszcza pseudokibiców piłki nożnej, które mają ogromny wpływ na niekorzystny obraz współczesnego świata sportu. Niszczą go i zagrażają jego prawdziwym ideom i wartościom na wielu płaszczyznach. Zjawisko kibicowania pełne jest takich negatywnych zachowań. Potęgowane jest to jeszcze przez środki medialne, takie jak prasa, radio, telewizja, Internet, dlatego wydaje się, że problematyka chuligańskich poczynań kibiców sportowych jest dominującym nurtem badań, o wiele częściej podejmowanym i opisywanym w publikacjach przez badaczy, niż pozytywne zjawiska związane z kibicowaniem i ruchem kibicowskim w aspekcie społecznym czy patriotycznym.

Książka, w której zostały przedstawione wszystkie znaczące ekipy chuliganów piłkarskich działających w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku w Polsce, to *Liga chuliganów*, autorstwa kibica oraz dziennikarza

⁴⁵ A. Smoleń (2000), *Profesjonalizacja i komercjalizacja sportu a dobro jego uczestników*. W: Z. Dziubiński [red.], *Sport na przełomie tysiącleci: szanse i nadzieje*, Warszawa: 194.

⁴⁶ S. Kowalczyk (2010), dz. cyt.: 121.

⁴⁷ T. Janus (2012), *Zjawisko agresji w widowiskach sportowych. Charakterystyka i ocena*, rozprawa doktorska napisana w Katedrze Teologii Pastoralnej Fundamentalnej Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie, pod kierunkiem ks. prof. J. Przybyłowskiego: 7-8.

sportowego Romana Zielińskiego. Opisane zostały w niej grupy szalikowców, takich klubów piłkarskich, jak: Arka, Chrobry Głogów, Cracovia, GKS Tychy, Górnik, Hutnik, Jagiellonia, Lechia, Legia, Odra, Polonia Bydgoszcz, Śląsk, Widzew, Zagłębie Lubin⁴⁸. Jest on również autorem pozycji pt. *Pamiętnik kibica. Ludzie z piętnem Heysel*, w której pisze o zjawisku kibicowania i patologii w polskiej piłce nożnej, której podtytuł nawiązuje do wydarzeń ze stadionu Heysel w Brukseli z 1985 roku. Do tragedii doszło przed finałowym meczem Pucharu Europy pomiędzy Juventusem i Liverpoolem. Stadion był przestarzały, wymagał gruntownego remontu i nie spełniał norm bezpieczeństwa, a jednak władze UEFA nie podjęły decyzji o zmianie lokalizacji rozgrywek pucharowych, pomimo tego, że zostały wcześniej poinformowane o ryzyku i wiedziały o zagrażającym niebezpieczeństwie. W starciach pomiędzy angielskimi i włoskimi kibicami śmierć poniosło wtedy 39 osób⁴⁹.

Dziennikarze sportowi Marek Bobakowski i Rafał Zaremba w książce pt. *Niepokój stadionów*, próbują odpowiedzieć na wiele pytań związanych ze zjawiskiem patologii na stadionach piłkarskich. Omawiają problem chuligaństwa stadionowego w kontekście upadku kulturalnego społeczeństwa oraz naświetlają tło polityczne tragedii na stadionach (przykładem może być właśnie decyzja UEFA na Heysel, gdzie rozgrywany był mecz, pomimo tego, że tuż obok liczono śmiertelne ofiary zamieszek na stadionie). Analizują także efekty ostrych represji wobec pseudokibiców, czy są one w stanie poskromić i zapanować nad niesionymi emocjami tłumami kibiców. Próbują odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak piękny sport, jakim jest piłka nożna, który uwielbiany jest przez miliony ludzi na całym świecie, potrafi być powodem śmierci, zamiast przynosić radość towarzyszącą rozgrywkom sportowym⁵⁰.

Zagadnienia psychospołecznych uwarunkowań chuligaństwa futbolowego w Polsce opisał Przemysław Piotrowski w książce pt. *Szalikowcy. O zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych*. Podjął się próby interpretacji niewłaściwych zachowań widowni sportowej w kontekście zagrożeń ładu społecznego, opisał elementy subkultury szalikowców, działania zapobiegające naruszeniom porządku i programy profilaktyki społecznej do zapobiegania zachowaniom dewiacyjnym kibiców. Z badań przeprowadzonych przez autora wynika, że młode osoby, które chcą należeć do grupy szalikowców charakteryzuje wysoki poziom poczucia alienacji, zaburzenia w zachowaniu, wysoki poziom agresji, niski poziom samooceny i samoakceptacji, odczucie kontroli zewnętrznej, zachowania patologiczne i dewiacyjne w środowisku

⁴⁸ R. Zieliński (1997), *Liga chuliganów*, Wrocław.

⁴⁹ R. Zieliński (1996), *Pamiętnik kibica. Ludzie z piętnem Heysel*, Wrocław.

⁵⁰ M. Bobakowski, R. Zaremba (2012), *Niepokój stadionów*, Kraków.

rodzinnym, niski poziom wykształcenia i status materialny rodziców, słabe wyniki w nauce i poczucie braku wsparcia od nauczycieli⁵¹.

Historią kibicowania w Polsce oraz rodzajami grup kibiców piłki nożnej, również przejawami i przyczynami chuligańskiej działalności, konfliktami z policją, relacjami z mediami, twórczością i aktywnością kibiców w mediach, artystycznymi fascynacjami światem kibiców, zajął się również P. Piotrowski w publikacji pt. *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*. Nakreślił działania profilaktyczne i prewencyjne futbolowego chuligaństwa, w tym oddziaływania wychowawcze w okresie dorastania, profilaktykę w społeczności lokalnej, rolę mediów w tych działaniach, szkolenie policji i działania legislacyjne⁵².

W książce Alicji Gorący pt. *Widowisko sportowe – studium agresji. Uwarunkowania zachowań agresywnych kibiców piłki nożnej*, podjęto temat agresji w sporcie wśród kibiców piłki nożnej. Analizie poddano mechanizmy i uwarunkowania agresywności jednostek, prawa rządzące ich zachowaniem w tłumie oraz psychologiczne aspekty zachowań tłumu. Boisko piłkarskie i widowisko sportowe pełnią bardzo często rolę zaworu bezpieczeństwa, gdzie można rozładować napięcia narastające w trakcie codziennych zajęć. Jednak może to doprowadzić do deformacji zachowań na stadionach i przedrodzić się w brutalną i agresywną walkę. Może to mieć miejsce po przegranym meczu wśród niezadowolonych kibiców oraz po wygranym spotkaniu, kiedy to oszalały z radości tłum przejawia również agresywne zachowania⁵³.

Radosław Kowalski w swojej monografii socjologicznej pt. *Potomkowie Hooligana – szalikowcy. Społeczno-kulturowe źródła agresji widowni sportowych*, opisał wieloaspektowy, złożony i niejednorodny świat szalikowców, społeczne tło, z którego się wywodzą oraz różne zjawiska obecne w sporcie, generujące agresję wśród kibiców⁵⁴.

Zjawisko chuligaństwa młodych ludzi na stadionach i poza nimi w świetle procesów globalizacji, laicyzacji kultury, zachodzących zmian w społeczeństwie, ruchów i subkultur młodzieżowych, omówił Jerzy Dudała w swoim studium socjologicznym pt. *Fani-chuligani. Rzecz o polskich kibolach*. Podjął zagadnienia dotyczące dewiacji i patologii w kontekście wychowania i socjalizacji dzieci i młodzieży. Ukazał problem chuligaństwa obecnego

⁵¹ P. Piotrowski (1999), *Szalikowcy. O zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych*, Toruń.

⁵² P. Piotrowski (2012), *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*, Warszawa.

⁵³ A. Gorący (2009), *Widowisko sportowe – studium agresji. Uwarunkowania zachowań agresywnych kibiców piłki nożnej*, Pruszków.

⁵⁴ R. Kowalski (2002), *Potomkowie Hooligana – szalikowcy. Społeczno-kulturowe źródła agresji widowni sportowych*, Toruń.

na trybunach polskich stadionów na przykładzie kibiców Zagłębia Sosnowiec. Omówił również naukowe teorie, którymi można wytłumaczyć zachowanie chuliganów i sposoby zwalczania stadionowej agresji⁵⁵.

W zbiorowej publikacji pod redakcją Mieczysława Kolejwy pt. *Socjodemograficzne uwarunkowania zachowań agresywnych subkultury szalikowców sekcji piłkarskich Radomiaka Radom i Legii Warszawa*, omówiono historyczne aspekty funkcjonowania sekcji piłki nożnej w obydwu klubach i zachowania agresywne subkultury szalikowców badanych klubów oraz ich przyczyny i skuteczne rozwiązania problemu chuligaństwa stadionowego⁵⁶.

Ekscyzy kibiców wywołują reakcje różnych instytucji, m.in. odpowiedzialnych za bezpieczeństwo widowni sportowych. W polskiej literaturze przedmiotu dotyczącej zjawiska kibicowania odnaleźć można liczne prace podejmujące tę tematykę⁵⁷.

Zakończenie

Jedną z wartości sportu jest jego funkcja integracyjna. Sport potrafi jednoczyć uczestników bezpośrednio biorących udział w sportowych rywalizacjach, jak również kibiców wspierających swoich ulubieńców. W sporcie ważna jest solidarność, sprawiedliwość, idea wspólnego dobra, równość i przyjacielskie relacje. Podstawą tych zasad są wspólne zainteresowania i cele osiągnięte w sportowych rywalizacjach. Sport łączy i wzmacnia więzi, kształtuje także poczucie wspólnoty. Jan Paweł II mówił, że „sport jako

⁵⁵ J. Dudała (2004), *Fani-chuligani. Rzecz o polskich kibolach*, Warszawa.

⁵⁶ M. Kolejwa [red.] (2011), *Socjodemograficzne uwarunkowania zachowań agresywnych subkultury szalikowców sekcji piłkarskich Radomiaka Radom i Legii Warszawa*, Radom.

⁵⁷ Zob. P. Chlebowicz (2009), *Chuligaństwo stadionowe. Studium kryminologiczne*, Warszawa; M. Babik (2010), *Szkoła wobec subkultury pseudokibiców*, Kraków; M. Zawartka (2014), *Sylwetka pseudokibica w zarządzaniu bezpieczeństwem na stadionach sportowych w Polsce*, Katowice; M. Zawartka (2017), *Piłkarskie widowisko sportowe. Wybrane zagadnienia organizacyjne, prawne i profilaktyczne*, Katowice; K. Bajda (2019), *Kryminologiczne aspekty chuligaństwa stadionowego. Studium teoretyczno-empiryczne*, Rzeszów; W. Pływaczewski, J. Kudrelek [red.] (2010), *Przestępczość stadionowa. Etiologia, fenomenologia, przeciwdziałanie zjawisku*, Szczytno; W. Pływaczewski, B. Wiśniewski [red.] (2012), *Przestępczość stadionowa. Diagnoza i przeciwdziałanie zjawisku*, Szczytno.

nośnik wartości ludzkich i moralnych, może pomagać światu, aby stawał się on bardziej braterski i solidarny”⁵⁸.

Kibicowanie to istotne i pozytywne zjawisko społeczne. Kibice są niezbędni do tego, aby zaistniało pełne i całościowo ujęte, wartościowe widowisko sportowe. To oni kreują niesamowitą atmosferę na sportowych stadionach, czy innych obiektach, w których odbywają się imprezy sportowe. Publiczność i kibice są nierozłącznie związani ze sportem. Wprawdzie pozytywny obraz fenomenu kibiców sportowych niszczą stadionowi chuligani, ale to nie oni są prawdziwymi kibicami, ponieważ bycie kibicem niesie ze sobą pozytywne wartości i doznania emocjonalne. I chociaż czasami kibicowanie potrafi przerodzić się w patologię, zdarza się, że pseudokibice, w imieniu klubu, dopuszczają się niewłaściwego zachowania, często też dochodzi do przestępstw, to jednak prawdziwi kibice, którzy znają niezaprzeczalne wartości sportu, wiedzą w jaki sposób mają zachować się zgodnie z zasadą *fair play*, potrafią również poza stadionem swoją postawą udowodnić, na czym polega prawdziwa miłość do sportu, poczucie wspólnoty i lojalność względem wybranego klubu. Tacy ludzie poprzez sport potrafią budować szersze więzi społeczne, począwszy od sympatii, wsparcia i solidarności względem lokalnego klubu sportowego i integracji społeczności z najbliższej okolicy, następnie tworząc krąg szerszy, oparty na poczuciu wspólnoty regionalnej, aż do poziomu narodowego.

⁵⁸ Jan Paweł II (2001), *Wielki Jubileusz Zbawienia – Międzynarodowy Jubileusz Sportowców, Stadion Olimpijski w Rzymie, 29 października 2000 roku*. W: A. Mari, H. Sobierajski, „Chwalcie Boga w waszym ciele”. *Jan Paweł II o sporcie*, Warszawa: 132.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W CZASACH AWATARÓW

Posługiwanie się awatarem¹ jest już powszechną praktyką, przyjętą w społeczeństwach informacyjnych. Choć etymologia słowa prowadzi do zamierzchłych czasów, to w swojej nowej odsłonie, awatar stał się symbolem współczesnej komunikacji społecznej, głównie za sprawą gier komputerowych. Nikt jednak nie przewidział, że awatar zostanie również bohaterem zdalnej edukacji, w tym wychowania fizycznego. Za sprawą pandemii Covid-19, która spowodowała wiele zmian w funkcjonowaniu jednostek i grup również w edukacji, namnożyło się w ostatnim czasie wiele kontrowersji wokół zdalnego nauczania. Jak się wydaje, najwięcej emocji w „nowej” edukacji, wzbudza zdalne wychowanie fizyczne. Bezpośrednie, szkolne interakcje zastąpiła pośrednia lub „pośrednio bezpośrednia” komunikacja wspierana znakami i symbolami.

Wychowanie fizyczne ma charakter dynamiczny, w przebiegu którego najistotniejszym elementem jest aktywność fizyczna angażująca ciało. Zbigniew Krawczyk² pisze, że w rozumieniu istotnych treści ludzkiego ciała, jego fundamentalnych wyznaczników należy szukać w rzeczywistości społeczno-kulturowej. Człowiek, a także jego ciało jest kształtowane zgodnie z panującymi w danym społeczeństwie wzorami kulturowymi (wzorami kultury

¹ *Awatara* w mitologii indyjskiej oznacza wcielenie boga, najczęściej Wisznu, który zstępuje do świata śmiertelnych w postaci zwierzęcia, człowieka lub hybrydy, aby przywrócić zachwiany ład świata (sanskryt. *avatāra* ‘zstąpienie, zejście’). Zob. *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (2020), Warszawa: 125.

² Z. Krawczyk (2011), *Ciało jako fakt społeczno-kulturowy*. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: 141-143.

fizycznej)³, które dokonują się w procesie uczenia. Ludzkie ciało analizowane jest „w kategoriach społecznych relacji i wartości, bowiem świat człowieka determinuje treść jego cielesności”⁴.

Cielesność ucznia i nauczyciela w wychowaniu fizycznym, ich gesty, mimika oraz pozycje ciała w ruchu są komunikatem, znakiem, a nawet stają się symbolem, jeśli w toku interakcji obie strony odczytują i interpretują wzajemnie swoje zachowania. W stacjonarnych warunkach dominującą rolę w lekcji wychowania fizycznego pełni bezpośrednia interakcja symboliczna⁵, która jest ciągłym procesem interpretowania znaczeń, odczytywania zamiarów oraz wzajemnego dopasowywania się jej uczestników. W wychowaniu fizycznym prowadzonym w formie zdalnej, nastąpił brak typowej dla tego przedmiotu interakcji, której podstawą są bezpośrednie kontakty nauczyciela z uczniami i wzajemne uczniów. W wychowaniu fizycznym, którego prowadzenie w formie stacjonarnej opiera się głównie na aktywności fizycznej, a wręcz stanowi jej wymóg, w formie zdalnej funkcjonuje głównie jako nieinterakcyjna komunikacja pisemna⁶. Ten rodzaj komunikacji ma swoje zalety, takie jak np. możliwość sprawdzenia komunikatu, ale ma również wady. Do tych ostatnich zaliczyć należy między innymi niepewność nadawcy związaną z właściwym odczytaniem przez odbiorcę intencji komunikatu oraz chyba najdotkliwszą, którą jest brak szybkiego sprzężenia zwrotnego w procesie komunikacji. Nie będzie zbyt dużą nadinterpretacją, że wychowanie fizyczne prowadzone w formie zdalnej stało się edukacją fizyczną⁷.

³ Wzory kultury fizycznej ukształtowane w tradycji europejskiej, obowiązują także współcześnie, między innymi w wychowaniu fizycznym. Są to wzory: estetyczny, hedonistyczny, ascetyczny, higieniczny, sprawnościowy i agonistyczny, który z czasem rozprzestrzenił się szczególnie w pokoleniu młodzieży. Tamże: 155-160.

⁴ Tamże: 141.

⁵ Problematyka interakcji symbolicznej została sformułowana i rozwinięta w obrębie kierunku zwanego symbolicznym interakcjonizmem przez George'a Herberta Meada. Kierunek ten zapoczątkował późniejsze orientacje usytuowane w obszarze socjologii humanistycznej. W meadowskiej analizie najbardziej elementarnych interakcji społecznych, zasadniczą rolę odgrywało pojęcie gestu, jako pierwszej i najprostszej drogi oddziaływania organizmów i wzajemnego dostosowania swych czynności. Głównym tematem myśli społecznej Meada było właśnie przejście od gestu do symbolu, od stosunków społecznych o podłożu czysto biologicznym do opartych na komunikacji symbolicznej. Zob. J. Szacki (2002), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: 580-582.

⁶ Elementami uzupełniającymi ten rodzaj komunikacji są emotikony, czyli ideogramy złożone z sekwencji znaków typograficznych, służące do wyrażania nastroju.

⁷ Z. Dziubiński (2011), *Edukacja fizyczna i sport w szkole*. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: 298-315.

W zdalnie prowadzonych lekcjach wychowania fizycznego, jak nigdy wcześniej, nabrało znaczenia zaufanie, którego stopień znacząco się obniżył, szczególnie w kierunku nauczyciel-uczeń. Nie bez znaczenia w (po)nowoczesnym wychowaniu fizycznym jest dynamika zmian, jaka dokonała się w tym przedmiocie na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Zbyt często stosowane w starych strukturach wychowania fizycznego „wychowanie sportowe” przestało pełnić rolę dominującą na rzecz holistycznego podejścia do ucznia. Poza tym, w omawianym tu przedmiocie, zdecydowanie więcej przekazuje się treści w zakresie wiedzy, w stosunku do poprzednich podstaw programowych. Poza tym, wychowanie fizyczne jest jedynym obowiązkowym przedmiotem w polskich szkołach, w nazwie którego pierwszy człon to „wychowanie”, a to zobowiązuje.

Celem niniejszej pracy jest przybliżenie problematyki związanej z interakcją, jako relacją opartą na zaufaniu w zdalnie prowadzonym wychowaniu fizycznym⁸.

Kilka słów o (po)nowoczesnym wychowaniu fizycznym

Niezmiennym jest fakt, że jednym z filarów kultury fizycznej było, jest i pozostanie wychowanie fizyczne, w którym na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zaszły znaczące zmiany. Nastąpiły one głównie za sprawą nowych podstaw programowych kształcenia ogólnego⁹. Już dawno temu Eugeniusz Piasecki zaznaczał z naciskiem, że „wychowanie fizyczne nie jest i nie powinno być wyłącznie fizyczne (...)” oraz poza dwoma celami fizycznymi (zdrowie i sprawność) należałoby postawić jeszcze dwa cele duchowe (dzielność i piękno)¹⁰. Niestety w dalszym ciągu, jak wskazują znawcy poruszanego w tym miejscu tematu, „dla szkoły jako instytucji wychowującej drażliwa

⁸ Niniejsze opracowanie powstało na podstawie obserwacji uczestniczącej w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych oraz w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach.

⁹ Chodzi tu o „nową, starą” podstawę programową, która weszła do szkół w roku szkolnym 2009/10, [http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/\(18.12.2020\)](http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/(18.12.2020)), a która wciąż jeszcze obowiązuje w III etapie edukacji (szkoły ponadpodstawowe) oraz nową podstawę programową m.in. dla szkoły podstawowej, [http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/\(18.12.2020\)](http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/(18.12.2020)) i dla liceów, techników oraz szkół branżowych II stopnia, która jest realizowana od roku szkolnego 2018/19, [http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/\(18.12.2020\)](http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/(18.12.2020)).

¹⁰ E. Piasecki (2000), *Cele wychowania fizycznego*, Kraków: 5.

staje się problematyka aksjologiczna¹¹. A przecież w nowych podstawach programowych zarówno dla szkoły podstawowej, jak i szkół ponadpodstawowych czytamy, że w wychowaniu fizycznym zakłada się między innymi „personalistyczną koncepcję wychowania”¹².

Personalistyczna koncepcja wychowania wskazuje na to, że jej istotą jest podejmowanie działań wychowawczych względem osoby jako istoty fizyczno-psychiczno-duchowej. W podstawie programowej czytamy również, że „oczekiwania wobec współczesnego wychowania fizycznego wymagają nowych standardów przygotowania ucznia do całościowej aktywności fizycznej i troski o zdrowie”¹³. Natomiast budzi się poważna wątpliwość dotycząca gotowości szkół i nauczycieli do spełniania wymogów związanych z nowoczesnymi standardami kształcenia w tym przedmiocie. W tym miejscu warto przywołać słowa Seweryna Sulisza, który jeszcze przed wprowadzeniem wyżej wspomnianych podstaw programowych pisał: „wypaczona, w działaniach praktycznych, autonomia szkół wyższych sprawia, że przygotowanie ich absolwentów do wykonywania zawodu nauczyciela stoi na bardzo różnym poziomie i niejednokrotnie nie odpowiada potrzebom, jakie stawia przed szkolnictwem reforma edukacji”¹⁴. Jedną ze zmian w nowych podstawach programowych, w stosunku

¹¹ Sulisz udowadnia i tłumaczy taki stan tym, że „jako społeczeństwo przeszliśmy długotrwały i intensywny trening w reorientacjach testowych, żyjąc w rzeczywistości, której ontologiczną zasadą był pozór”. Dlatego w wielu placówkach nauczycielski profesjonalizm sprowadzał się do przygotowania technicznego. S. Sulisz (2007), *Szkoła a inspiracje i dylematy teorii i metodyki wychowania fizycznego*, „Kultura Fizyczna”, 3: 3-6.

¹² Według Jana Szczepańskiego, wychowanie „to intencjonalne kształtowanie osobowości dokonywane w ramach stosunku wychowawczego między wychowawcą a wychowankiem, według przyjętego w grupie ideału wychowawczego”. J. Szczepański (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: 32. Stosunek wychowawczy jest konstytutywną cechą wychowania i nie występuje w innych grupach społecznych (np. w grupie rówieśniczej), ponieważ ich oddziaływanie na jednostkę jest nieintencjonalne. Nauczyciel/wychowawca działając w sposób zamierzony, podejmuje się czynności wychowawczych w sposób intencjonalny. Trzeba zaznaczyć, że wychowanie fizyczne, to przede wszystkim edukacyjny proces wychowawczy, oparty o wartości preferowane w wychowaniu. Natomiast personalistyczna koncepcja wychowania wskazuje na to, że jej istotą jest podejmowanie działań wychowawczych w koncepcji człowieka jako osoby, czyli istoty fizyczno-psychiczno-duchowej.

¹³ Wychowanie fizyczne pełni, oprócz swej funkcji doraźnej, również funkcję perspektywną, czyli przygotowuje do dokonywania w życiu wyborów korzystnych dla zdrowia.

¹⁴ S. Sulisz (2003), *Uwagi o skuteczności wpływu nauk humanistycznych na wychowanie fizyczne*. W: T. Rychta, J. Chełmecki [red.], *Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej*, Warszawa: 9.

do poprzedniego okresu, było wprowadzenie bloku „edukacja zdrowotna”¹⁵, który nastęrczał licznych kłopotów nieprzygotowanym do jego prowadzenia nauczycielom. Natomiast w „nowej” podstawie programowej wprowadzono blok o nazwie „kompetencje społeczne”, w ramach którego zawarto treści „dotyczące rozwijania w toku uczenia się zdolności kształtowania własnego rozwoju oraz autonomicznego i odpowiedzialnego uczestniczenia w życiu społecznym, z uwzględnieniem etycznego kontekstu własnego postępowania”¹⁶. Treści nowych podstaw programowych wymagają nie tylko znajomości nauk humanistycznych, ale także umiejętności praktycznego ich zastosowania w procesie wychowania fizycznego.

Oczywiście, nie brakuje kreatywnych i szczerze zaangażowanych nauczycieli wychowania fizycznego, którzy – pomimo chronicznego niedoinwestowania w omawianym przedmiocie, lepiej lub nieco słabiej radzą sobie z nowymi wyzwaniem. Jednak w dalszym ciągu wielu jest takich, którzy zatrzymali się w obszarach diagnostyczno-prognostycznych i nie wychodzą poza sferę fizyczną. To zakotwiczenie w starych strukturach wychowania fizycznego ma bezpośrednie przełożenie nie tylko na ocenę ucznia¹⁷ w ramach omawianego przedmiotu, ale może powodować i często powoduje niechęć do czynnego udziału w zajęciach. Tym bardziej, że w najnowszej wersji podstawy programowej zauważa się oczekiwane od dawna nie tylko przez teoretyków, ale i wielu praktyków, odejście od sportowego charakteru omawianego tu przedmiotu na rzecz aktywności fizycznej i rekreacji sportowej. Zakończyła się era wychowania sportowego i sportowej rekordomanii w wychowaniu fizycznym, dlatego zmiana postaw części nauczycieli w wyżej wymienionych zakresach jest więcej niż pożądana.

¹⁵ Dla przykładu w wymaganiach szczegółowych edukacji zdrowotnej w zakresie wiedzy uczeń „omawia przyczyny i skutki stereotypów i stygmatyzacji osób z niepełnosprawnością, chorych psychicznie i dyskryminowanych”.

¹⁶ Wymagania szczegółowe do realizacji przez nauczyciela, takie jak: „wyjaśnia, na czym polega praca nad sobą dla zwiększenia wiary w siebie, poczucia własnej wartości i umiejętności podejmowania decyzji; wyjaśnia, na czym polega konstruktywne przekazywanie i odbieranie pozytywnych i negatywnych informacji zwrotnych oraz radzenie sobie z krytyką; wskazuje związki między wartościami etyki olimpijskiej a życiem pozasportowym”.

¹⁷ Przy ustalaniu oceny z wychowania fizycznego należy brać pod uwagę wysiłek wkładany przez ucznia w wywiązywanie się z obowiązków wynikających ze specyfiki tych zajęć, aktywność i systematyczność oraz możliwości psychofizyczne. To temat do odrębnej dyskusji, ale właściwy system oceniania o motywującym charakterze, może być czynnikiem aktywizującym do udziału w opisywanych tu zajęciach. Szerzej na ten temat pisze M. Tomecka (2021), *Aktywizacja do udziału w zajęciach wychowania fizycznego poprzez system oceniania*, Katowice (w druku).

Niewątpliwie podejmowana w niniejszym opracowaniu problematyka ma ścisły związek ze standardami kształcenia nauczycieli na kierunku wychowanie fizyczne, co potwierdza Sulisz: „w przypadku niektórych przedmiotów związanych z naukami humanistycznymi zakres tych standardów w znaczącej mierze pomija dziedzinę wychowania fizycznego, eksponując wyraźnie problematykę sportu wyczynowego”¹⁸. Ponadto, wątpliwe pedagogicznie postępowanie niektórych nauczycieli, skłania do zadania pytania o rolę współczesnego nauczyciela wychowania fizycznego. Jedną z odpowiedzi zawiera trafne spostrzeżenie Krzysztofa Zuchory, który w znakomitej książce *Nauczyciel i wartości* pisze między innymi o tym, że nauczyciel wychowania fizycznego, „zgodnie z tradycją i nowoczesną doktryną teoretyczną, powinien swoją uwagę i myśli skoncentrować na pełnym rozwoju dziecka, łącząc jego potrzeby intelektualne i moralne w harmonijną i autonomiczną osobowość, zorientowaną na wartości kulturowe i otwartą na kontakty społeczne”¹⁹.

W edukacji, w tym w wychowaniu fizycznym, bardzo ważna jest osobowość nauczyciela, którą „powinna przenikać kultura naukowa i prawdziwy humanizm”²⁰. Natomiast sam nauczyciel „jest dla uczniów ważną osobą, którą bardziej cenią za to, kim jest niż czego uczy”²¹. To ostatnie zdanie nawiązuje do stosunkowo niskiego prestiżu społecznego nauczyciela wychowania fizycznego, który pomimo tego, dla wielu uczniów jest osobą ważną, często ważniejszą niż inni nauczyciele w szkole.

Celem (po)nowoczesnego wychowania fizycznego jest wszechstronny rozwój ucznia na polu fizycznym, psychicznym, intelektualnym, emocjonalnym i społecznym oraz utrwalenie nawyku uczestnictwa w aktywności (kulturze) fizycznej dla zdrowia i utrzymanie sprawności fizycznej przez całe życie²². Już wiele lat temu Janusz Korczak widział potrzebę holistycznego podejścia do dziecka poprzez zajęcie się jego ciałem i duszą, dlatego w podjętą poniżej problematykę trafnie wpisują się słowa: „usprawniania ciała można się nauczyć, poprawianie duszy graniczy ze sztuką”²³.

¹⁸ S. Sulisz (2003), dz. cyt.: 9.

¹⁹ K. Zuchora (2009), *Nauczyciel i wartości. Z filozofii kultury fizycznej i pedagogiki sportu*, Warszawa: 130.

²⁰ Tamże: 123.

²¹ Tamże: 123.

²² Oczywiście w osiągnięciu celu naczelnego wychowania fizycznego służą cele i wartości instrumentalne, ale ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej w tym przedmiocie, stały się cele i wartości autoteliczne.

²³ W tym drugim przypadku leczenie jest równoznaczne z wychowaniem, które wymaga jednakowego zaangażowania lekarza i pacjenta, czyli nauczyciela i ucznia. J. Korczak (1992), *Jak kochać dziecko*, Warszawa: 82, cyt. za: K. Zuchora (2009), dz. cyt.: 149.

Zważywszy na nowe standardy wymagań zawartych w podstawach programowych, a tym samym stawiane nauczycielom nowe wyzwania, można przyjąć, że nastąpił wymóg *kalokagthii*²⁴ w wychowaniu fizycznym. W sensie dosłownym *kalos kai agathos*²⁵ oznacza po prostu „piękny i dobry”, ale nie tylko te dwa przymiotniki określają starogrecki ideał wszechstronności²⁶. Jeśli przyjmiemy, że człowieka *kalos kagathos* dopełniają również takie przymioty, jak: dzielność, szlachetność, mądrość, honor, uczciwość, doskonałość duchowa, sprawność fizyczna i właściwa postawa etyczna w praktyce życia codziennego, to bez wątplenia takim powinien być (po)nowoczesny nauczyciel wychowania fizycznego. Nauczyciel wychowania fizycznego ma obowiązek doskonalenia piękna ciała w połączeniu z pięknem ducha i obowiązek kształtowania właściwej postawy moralnej swoich wychowanków. Propagowanie ideału nauczyciela wychowania fizycznego o osobowości wielowymiarowej i właściwej postawie etycznej, staje się ważną społecznie potrzebą. W nawiązaniu do *kalokagathii*, która dotąd „zarezerwowana” była raczej dla sportu wyczynowego, nie sposób oprzeć się pewnej refleksji. Mianowicie, z uwagi na coraz węższą specjalizację tak w sporcie, jak i w aktywności zawodowej poza sportem, trudniej sportowcom wysokiego wyczynu sprostać idei wszechstronności. Jednocześnie potrzeba osiągnięcia wyśrubowanych rekordów i dążenie do sukcesu, często za wszelką cenę powodują, że obecnie również reguła *fair play* najpełniej znajduje zastosowanie w wychowaniu fizycznym.

²⁴ Starogrecki ideał *kalokagathii*, jak pisze Józef Lipiec, łączy w sobie „jedność cnót rozumu, serca i ciała”. J. Lipiec (1988), *Kalokagathia. Szkice z filozofii sportu*, Warszawa-Kraków: 7.

²⁵ Trzeba koniecznie w tym miejscu (choćby krótko) nawiązać do Medalu *Kalos Kagathos*, którego tradycja w naszym kraju sięga początków lat 80. ubiegłego wieku. Elitarna o wysokim stopniu prestiżu Kapituła tego elitarnego i prestiżowego wyróżnienia nagradza byłych sportowców – olimpijczyków, mistrzów świata, Europy i Polski w różnych kategoriach wiekowych i dyscyplinach sportowych, którzy poza sportem związali się ze światem nauki, kultury i służby publicznej. Medalem honorowane są osoby, które osiągnęły co najmniej poziom mistrzostwa sportowego w skali krajowej, a po zakończeniu kariery zawodniczej uzyskali wysoką pozycję i uznanie w działalności zawodowej. M. Tomecka (2019), *Fenomen Kalos Kagathos*. W: J. Lipiec [red.], *Olimpizm polski. Księga Pamiątkowa z okazji 100-lecia PKOl*, Kraków.

²⁶ Na wysoką pozycję wszechstronnego rozwoju uczniów w szkolnej praktyce wychowania fizycznego wskazuje Kazimierz Denek. Wcześniej wspomniany autor *Poza ławką szkolną* uważa jednak, że „celem edukacji nie jest wszechstronny, lecz wielostronny rozwój osobowości uczniów”. K. Denek (2002), *Poza ławką szkolną*, Poznań: 56.

Zaufanie a zdalne „fizyczne” nauczanie

Zaufanie jest podstawą wszelkich relacji międzyludzkich zarówno w sytuacjach instytucjonalnych, jak i pozainstytucjonalnych. W obecnym czasie zdalnej edukacji znacząco obniżył się stopień zaufania, szczególnie w kierunku od nauczyciela do ucznia. Powszechnie wiadomo, że zaufanie buduje się długo, w jednej chwili można je stracić i już nigdy nie odzyskać. Jako podstawa współpracy między ludźmi, zaufanie stanowi kluczowy element kapitału społecznego²⁷, a jako jeden z elementów normy kulturowej tworzy kulturę zaufania, której przeciwieństwem jest kultura nieufności.

Richard Stevers określa tę ostatnią jako kulturę cynizmu, opartą na rozpowszechnionej i uogólnionej w danym społeczeństwie podejrzliwości w stosunku do osób i instytucji²⁸. Za sprawą zdalnej edukacji można zaobserwować ową kulturę cynizmu, przejawiającą się w często uzasadnionej podejrzliwości nauczycieli w stosunku do uczniów. Przykłady można mnożyć, ale główną przyczyną obniżonego stopnia zaufania w zdalnych relacjach szkolnych jest nieufność skierowana na tożsamość uczniów. Za sprawą awatarów, nie ma żadnej pewności, że po drugiej stronie jest właściwy uczeń, bowiem nie ma on obowiązku posiadania i korzystania z kamerki. Co więcej, korzystanie z nowoczesnych technologii i dostępu do przenośnych aplikacji powoduje, że nauczyciel nie ma również żadnej pewności, gdzie dany uczeń w czasie zaplanowanej lekcji przebywa. W związku z tym rodzi się nieufność, a zasada ograniczonego zaufania odgrywa kluczową rolę w lekcjach wychowania fizycznego z uwagi na kwestie związane z bezpieczeństwem podczas zajęć. Nikt nie zwolnił nauczycieli prowadzących zdalne lekcje z tego przedmiotu z obowiązku zapewnienia uczniom bezpieczeństwa. Między innymi z tego właśnie powodu najczęściej kontrowersji wzbudzają formy prowadzenia zajęć zdalnego wychowania fizycznego²⁹, do których wiele osób ma zastrzeżenia,

²⁷ P. Sztompka uważa zaufanie za najcenniejszą odmianę kapitału społecznego. P. Sztompka (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: 244. Kapitał społeczny nie posiada sam w sobie wartości normatywnej. Pomimo tego, że literatura dotycząca tego zagadnienia skupia się jedynie na pozytywnych aspektach, to kapitał społeczny jest przede wszystkim środkiem do „uzyskania zarówno dobrych jak i złych rzeczy”. R. Hardin (2009), *Zaufanie*, Warszawa: 105.

²⁸ D. Walczak-Duraj (2010), *Socjologia dla ekonomistów*, Warszawa: 82.

²⁹ Nauczyciele sami podejmują decyzję co do form prowadzenia zajęć zdalnych, ale jest to uzależnione od decyzji i możliwości, jakie przyjmuje w tym czasie dana szkoła. Są to najczęściej kontakty za pomocą różnych aplikacji internetowych, jak np. MS Teams lub kontakt pozostaje tylko w formie pisemnej poprzez e-dziennik.

a często również nieuzasadnione pretensje³⁰. Poza tym, w regulacjach prawnych na czas trwania pandemii nie znajdziemy nigdzie wytycznych dla przedmiotu wychowanie fizyczne, a obowiązują jedynie rekomendacje wydane przez poszczególnych dyrektorów szkół.

Zaufanie jest pojęciem relacyjnym, ogólnie rozumianym, a pośrednio jego definicję określają respondenci biorący udział w badaniach sondażowych³¹. Różnorodne, potoczne poglądy i różny sposób rozumienia znaczenia zaufania jest wspólny dla zwykłych ludzi, jak i naukowców³². Istnieje pewna trudność w jednoznacznym zdefiniowaniu terminu „zaufanie”. Francis Fukuyama definiuje je jako „mechanizm oparty na założeniu, że innych członków danej społeczności cechuje uczciwe i kooperatywne zachowanie oparte na wspólnie wyznawanych normach”³³. Trzeba zaznaczyć, że członków szkolnej społeczności wiąże zaufanie, którego podstawę stanowią uczciwe i kooperatywne zachowania, bowiem opierają się na wspólnie przestrzeganych normach instytucjonalnych. W zdalnym nauczaniu owe normy przybierają nieco inny charakter z uwagi na znaczący brak możliwości sprawdzenia ich respektowania. Można zaobserwować tworzenie się nowego, zdalnego ładu aksjonormatywnego w środowisku szkolnym, na podbudowie instytucjonalno-wolicjonalnej oraz w oparciu o uczciwość i współpracę. Te ostanie mają podstawowe znaczenie w lekcjach wychowania fizycznego, bowiem bez uczciwej współpracy uczniów w czasie lekcji zdalnych, nie ma mowy o uzyskaniu choćby nikłych efektów kształcenia. Równie ważne będzie poczucie bezpieczeństwa, które bez respektowania związanych z nim zasad (norm)

³⁰ Obowiązujące akty prawne niewiele mówią o wychowaniu fizycznym w trakcie nauki zdalnej, a problemów jest wiele. Wskazują na nie dyrektorzy szkół, nauczyciele rodzice i sami uczniowie. Na stronie głównej pod hasłem „edukacja” <https://www.gov.pl/> znajdują się materiały i poradniki dla dyrektorów, nauczycieli i rodziców dotyczące prowadzenia lekcji zdalnych i nie ma ani słowa o wychowaniu fizycznym. Również na stronie <https://www.gov.pl/web/zdalnelekcje/zdalne-lekcje> znajdujemy ogólne poradniki i materiały w ramach realizacji nowej podstawy programowej z poszczególnych przedmiotów kształcenia ogólnego, poza wychowaniem fizycznym.

³¹ Sondaże są najpopularniejszym sposobem pomiaru zaufania na poziomie społecznym. Wyniki badań dotyczących zaufania przeprowadzonych między innymi w USA i Wielkiej Brytanii wskazują, że maleje poziom zaufania wśród ludzi, jak i do rządu oraz innych większych instytucji społecznych. Poza tym podejmowane są inne wysiłki zmierzające do pomiaru zaufania, takie jak doświadczenia oparte na grach eksperymentalnych. W tych ostatnich zakłada się z góry racjonalność działania. R. Hardin (2009), dz. cyt.: 43

³² Tamże: 67-68.

³³ F. Fukuyama (1997), *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa: 38.

w zdalnych lekcjach wychowania fizycznego, może przyczynić się do sytuacji niebezpiecznych dla zdrowia i życia uczniów³⁴.

Według Piotra Sztompki, „zaufanie jest zakładem podejmowanym na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi”, a jego przeciwieństwo, to brak zaufania oznaczający „neutralną sytuację, kiedy powstrzymuję się zarówno przed okazaniem zaufania, jak i wyrażeniem nieufności”³⁵. Zaufanie interpersonalne dotyczy relacji z drugim człowiekiem, a zaufanie społeczne (publiczne) nieznacznie różni się od pierwszego i rozszerza na publiczne struktury, instytucje czy organizacje³⁶. Powyższe świetnie wpisuje się w szkolną edukację zdalną, na poziomie podejmowanych zakładów, co do niepewnych działań, głównie uczniów. Nauczyciele z racji posiadanej wiarygodności, o czym będzie niżej, podejmują dyplomatyczny wysiłek związany z nieokazywaniem braku zaufania swoim uczniom, zarówno w aspekcie interpersonalnym, jak i instytucjonalnym. Nauczycieli wychowania fizycznego z uwagi na zdalne okoliczności, obowiązuje jednak zasada ograniczonego zaufania, dlatego podejmują oni wysiłek zaufania ze świadomością niepewnych terażniejszych i przyszłych działań uczniów. Na taką sytuację mają wpływ różnice i nierówności społeczne dotyczące zdalnych lekcji, a polegające na braku możliwości wykonywania niektórych zadań (np. liczne rodzeństwo, brak prywatności) i w dostępie do ogólnie pożądaných dóbr (np. dobry laptop, przydomowy ogródek), które znacząco utrudniają funkcjonowanie i współpracę.

Russell Hardin traktuje zaufanie, jak i nieufność jako kategorię kognitywną, zatem zaufanie nie może być sprawą wyboru, a jest strategią opartą na wiedzy: „można mylnie ufać komuś lub nie, ponieważ posiada się niewłaściwe informacje na czyjś temat”³⁷. Poziom naszego zaufania lub nieufności będzie zależny od wiedzy na temat moralnego zaangażowania lub psychologicznych czy charakterologicznych skłonności danej osoby, czyli od oceny jej wiarygodności. Zatem „z reguły ufamy tylko tym, z którymi łączą nas na tyle

³⁴ Jednym z przykładów jest korzystanie przez uczniów z materiałów do ćwiczeń z różnych aplikacji internetowych, bez sprawdzenia przez nauczyciela czy są one bezpieczne dla ucznia. Zdarza się, że uczniowie w ten sposób doznają urazów i kontuzji w czasie zdalnej nauki. Nauczyciele przed wysłaniem uczniom materiałów, zawsze muszą sprawdzić ich treść. Niestety, czasem niektórym nauczycielom zdarzają się „wpadki”. Po drugie, nauczyciel nie wie i nie ma prawa dopytywać o warunki, w jakich uczą/usprawniają się uczniowie.

³⁵ P. Sztompka (2007), dz. cyt.: 70-73.

³⁶ Tamże: 103-104.

³⁷ R. Hardin (2009), dz. cyt.: 26.

głębokie relacje, że jesteśmy w stanie ocenić ich wiarygodność³⁸. W sytuacji szkolnej, w której wzajemne relacje uczniów i nauczycieli różnie się układają, to jednak przewaga wiarygodności z uwzględnieniem edukacji zdalnej, znajduje się po stronie nauczyciela wychowania fizycznego. Trzeba jednak wskazać na problemy związane z wiarygodnością, a tym samym z zaufaniem, głównie w sytuacji uczniów klas pierwszych na każdym poziomie edukacji.

Zbyt krótki czas od rozpoczęcia nauki stacjonarnej w roku szkolnym 2020/21 sprawił, że wzajemne relacje uczniów i nauczycieli nie zdążyły się na tyle zacieśnić, aby można było uznać je za wystarczające na drodze do zbudowania zaufania. Natomiast zdalna nauka nie wpływa korzystnie ani na wzajemne relacje, ani na budowanie więzi społecznych, ani na poziom wzajemnego zaufania, którego stopień można określić jako niski lub jego zupełny brak. W koncepcji „zaufania jako zawierania się korzyści”³⁹ zwrócono uwagę na obopólne korzyści, które mogą „zawierać się w sobie” głównie z powodu chęci nawiązania współpracy z daną osobą.

Wyróżnia się trzy sytuacje zawierania się „czyichś interesów w swoich”. Sytuacja pierwsza: obie strony pragną utrzymania znajomości z uwagi na to, że w jakiś sposób jest ona dla nich cenna. W sytuacji szkolnej współpracy nauczycieli wychowania fizycznego i uczniów chęć utrzymania instytucjonalnej znajomości jest dla obu stron w określony sposób ważna, a zatem cenna. W szkolnej, zdalnej współpracy jest tak, jak wyżej, z tą różnicą, że spada waga znajomości instytucjonalnej i przestaje być odczuwana jako cenna. Sytuacja druga: obie strony pozostają w związku uczuciowym lub w przyjaźni. Ten rodzaj sytuacji jest mało prawdopodobny na poziomie instytucjonalnym, ale może wystąpić w sytuacji szkolnej w wyniku przyjaznej współpracy pomiędzy nauczycielem a uczniami. Współpraca na powyższych zasadach częściej dotyczy uczniów i nauczycieli w wychowaniu fizycznym, co wynika ze specyfiki tych zajęć. Jednak w czasie nauki zdalnej zaobserwowano pewne zmiany polegające na dającym się odczuć zaniku przyjaźni, spowodowanym przedłużającą się sytuacją epidemiczną. Coraz częściej dochodzi do sytuacji konfliktowych z uwagi na ogólne przemęczenie nauką zdalną zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Sytuacja trzecia: osoba ceni swoją reputację, której naruszenie mogłoby spowodować brak jej wiarygodności. Jeśli przyjmiemy, że reputacja oznacza dobrą opinię, to zachęca to do podjęcia współpracy nauczyciel-uczeń-nauczyciel. Dobra opinia jest oznaką wiarygodności tak nauczyciela, jak i ucznia i obojgu będzie zależało na jej utrzymaniu. W nauce

³⁸ Najpowszechniejszym i najbardziej naturalnym przykładem relacji opartej na zaufaniu jest wymiana. Tamże: 24-27.

³⁹ Tamże: 26-27.

zdalnej taka sytuacja pozostaje niezmienna. Jednak pewną trudność stanowi budowanie wiarygodności i reputacji w nowym środowisku, mam tu na myśli tegorocznych pierwszoklasistów. Zarówno w sytuacji budowania i utrzymania zdalnego zaufania w nauczaniu, tak nauczyciele wychowania fizycznego, jak i uczniowie udzielają sobie nawzajem kredytu zaufania.

W wyniku przeprowadzonych badań wyróżniono pięć wymiarów zaufania: prawość, otwartość, kompetencje, konsekwencja i lojalność. Prawość (uczciwość i prawdomówność) okazała się najwyżej cenioną, ponieważ „bez uznania moralności i podstawowej uczciwości drugiej osoby, pozostałe wymiary nie mają znaczenia”⁴⁰. Z problematyką zaufania jako sprawności moralnej spotykamy się już w czasach Arystotelesa, który wskazywał na dwie kategorie cnoty: dianoetyczne (intelektualne) i etyczne (moralne)⁴¹. W czasach nam współczesnych, do wyrobienia moralnego młodzieży skutecznie prowadziły sprawności nie *sensu stricte* moralne, ale zintegrowane z całą metodą wychowawczą angielskiego skautingu i harcerskiej metody wychowawczej (tzw. sprawności harcerskie). Moralność nie jest nam dana, ale jest nabywana w kulturze etycznej, w której żyjemy, na drodze przyzwyczajania do moralnych zachowań. Czynnikiem różnicującym stopień sprawności moralnej, jest wychowanie, np. rodzinne, szkolne, religijne⁴². „Człowiek, który ma być dzielny etycznie, powinien być starannie wychowany i przyzwyczajany do tego co dobre”⁴³, zatem sprawność moralna również jest ważnym elementem procesu wychowania fizycznego, a jej brak może być spowodowany popełnianymi błędami wychowawczymi.

Karol Wojtyła określa sprawność moralną, jako pewną dyspozycję osobowościową człowieka, która przejawiając się w zachowaniach zewnętrznych, ma charakter praktyczny. Oznacza to, że działając, osoba sama jest sprawcą wartości moralnych⁴⁴, czyli w nawiązaniu do omawianego tu przedmiotu, nośnikiem i sprawcą wartości moralnych jest sam nauczyciel. Bowiemy „jest rzeczą oczywistą, że w procesie pedagogicznym nie wolno kwestionować kierowniczej funkcji wychowawcy”⁴⁵, a wychowawcami są wszyscy nauczycie-

⁴⁰ P.L. Schindler, C.C. Thomas (1993), *The Structure of Interpersonal Trust in the Workplace. Psychological Reports*: 563-573, cyt. za P.S. Robbins (1998), *Zachowania w organizacji*, Warszawa: 207-208.

⁴¹ Arystoteles (2012), *Etyka nikomachejska*, Warszawa: 4-5.

⁴² A. Sowiński, M. Sowiński (2015), *Zaufanie – fenomen twórczej edukacji*. W: I. Jazukiewicz [red.], *Zaufanie jako sprawność moralna w wychowaniu*, Szczecin: 57-60.

⁴³ Ch. Hummel (1996), *Arystoteles*. W: C. Kupisiewicz, I. Wojnar [red.], *Myśliciele o wychowaniu*, Warszawa: 48.

⁴⁴ K. Wojtyła (2001), *Zagadnienie podmiotu moralności*, Lublin: 65.

⁴⁵ J. Tarnowski (1993), *Jak wychowywać*, Warszawa: 44.

le⁴⁶. W stosunku wychowawczym⁴⁷, który łączy nauczyciela i ucznia, zaufanie zlokalizowane jest w interakcjach wychowawczych w następujący sposób: a) uczeń ufa nauczycielowi, bowiem jest przekonany, że ten oceni go sprawiedliwie, w sytuacjach trudnych pospieszy z pomocą i zrobi wszystko dla dobra ucznia; b) nauczyciel ufa uczniowi w przekonaniu, że jest to „bezinteresowna forma afirmacji człowieka” i spodziewa się, że uczeń będzie się starał współuczestniczyć w procesie wychowania i zaufa swojemu nauczycielowi⁴⁸.

Jak się wydaje, ocena jest tym elementem stosunku wychowawczego, który ma kluczowe znaczenia dla ucznia również w wychowaniu fizycznym, na co już wcześniej wskazano. Natomiast nauczyciel wychowania fizycznego, z racji pełnionej, doniosłej roli i swoistej służby, będzie bezwarunkowo zobowiązany zaufać swoim podopiecznym. Niestety, w zdalnym wychowaniu fizycznym jest to prawie niemożliwe.

Podsumowanie

W dobie awatarów nastąpił zanik charakterystycznych dla wychowania fizycznego interakcji. Zaufanie, które jest fundamentem życia społecznego i ma charakter relacyjny, stało się kluczowym rodzajem interakcji w zdalnie prowadzonym wychowaniu fizycznym. „Ufać komuś, pisze Hardin, to znaczy wierzyć, że osobą tą kierują dobre intencje oraz, że jest zdolna do tego, czego od niej oczekujemy”⁴⁹.

Należy wskazać na potrzebę kształcenia przyszłych nauczycieli pod kątem sprostania wymogom stawianym (po)nowoczesnemu wychowaniu fizycznemu, szczególnie z uwzględnieniem nauk humanistycznych. Te ostatnie powinny w przekazie treści uwzględniać bezpośrednio ich przydatność w służbie szkolnemu wychowaniu fizycznemu. Propagowanie ideału wszechstronnego nauczyciela wychowania fizycznego o osobowości

⁴⁶ W praktycznym funkcjonowaniu szkół w dalszym ciągu mocno zakotwiczone jest błędne rozumienie terminu „wychowawca”, bowiem wielu za wychowawcę uważa tylko wychowawcę klasy/zespołu klasowego. Należałoby zmienić terminologię np. na opiekun klasy, ponieważ wychowawcami są wszyscy nauczyciele. Podobnie błędem jest określanie nauczycieli jako pedagogów.

⁴⁷ F. Znaniecki stosunkiem wychowawczym nazywa „swoisty stosunek społeczny, zachodzący między indywidualnym wychowankiem a którąkolwiek z osób lub grup, świadomie (choć niekoniecznie rozmyślnie) zdążających do urobienia go według pewnego wzoru”. F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania*, t. 2, Warszawa: 132.

⁴⁸ A. Sowiński, M. Sowiński (2015), dz. cyt.: 61-63.

⁴⁹ R. Hardin (2009), dz. cyt.: 25.

wielowymiarowej i właściwej postawie etycznej, staje się dziś ważną społeczną potrzebą. Konkluzja jest następująca: jakie będzie wychowanie fizyczne, taka będzie kultura fizyczna danego narodu.

Część II

PEDAGOGICZNE, PSYCHOLOGICZNE, HISTORYCZNE I PRAWNE ASPEKTY KULTURY FIZYCZNEJ

CULTURAE PHYSICA FACTUM **– TRACONY SENS UPRAWCY** **NATURY CIELESNEJ** **W EPIDEMICZNEJ IZOLACJI**

„Od nagłej utraty sensu – zachowaj mnie Panie!”¹.

Tego marcowego wieczoru pracowałem na bieżni sam. Nikogo więcej w sali operacyjnej *cardio* nie było. Tylko ja sam przez kilka godzin – tylko ja sam, pod natryskiem też – jaka ulga! Ani jednego Chińczyka z *Olivia Campus* nie było tego wieczoru w całym wielkim *Gym*. Jaka ulga – nie musiałem po raz pierwszy stosować dwukombinacji – oddalając się w pusty sektor *orb-treka*, gdzie nie miałem na sobie cudzego oddechu. Pusto, ciemno, radośnie. Sam na sam w wielkim *Gym* – pierwszy raz w życiu: biegacza mechanicznego traktu – sam. Pierwszy i ostatni raz sam – w wielkim *Gym*. Po wyjściu też wszystko wyglądało, jakbym był sam. Ani jednego samochodu w pobliżu, tylko mój przed antycznym wejściem do *Academos Gym* – ani żywej duszy, wszystko zamarło – a ja sam w samochodzie do domu z *Gym*. Tylko ta komórka wibrująca od nagłej chwili – kogo d...i nadają? Odsloniłem przekazy krótkiego nadania – tego się spodziewałem: gdzie jesteś, stan epidemiczny wprowadzają!

Wiem, przecież tego się spodziewałem – zapowiadali.

I co dalej zamierzasz?

Jak to – wracam do domu, gdzie sens zostawiłem.

A w pracy?

¹ W przeddzień uczestniczyłem w niedzielnej mszy w Katedrze Oliwskiej (08.03.2020). Kiedy wszedłem na pół godziny przed, nie było nikogo, tylko strażnik kościelny. Po chwili weszli od nawy dwaj policjanci: jeden zatrzymał się w wejściu, drugi rozejrzał się i uklęknął. Liczyli do dwudziestu kilku, do pięćdziesięciu nie musieli. Po mszy odśpiewano błagalną suplikację. Pozwalam sobie na parafrazę do tego jakże przejmującego zawołania.

Czy o sens pytasz? – przecież zamknęli: niby jestem w uczelni, a jakoby mnie już nie było. – Od nagłej utraty sensu „z pracy” zachowaj mnie Panie!

Co mówisz?

Będę za chwilę w domu – wszystko wytłumaczę!

Dziękuję Ci za pytanie, właśnie zrozumiałem, jak mam odpowiedzieć sympozjonowi na zawołanie „Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie” – no wiesz, na zaproszenie przyjaciela z Warszawy, który ratuje mnie – choć jeszcze o tym nie wie – przed utratą sensu. Homo Physicus umiera, kiedy Gym zamykają.

Jakiego sensu, kto umiera?

Akademickiego przecież! – tylko ten mogę jeszcze utracić. I siebie zatracić.

Wracaj do domu, mnie nie zastaniesz, jestem w zakaźnym – uważaj na siebie, nie wiem czy się jeszcze spotkamy?

Od nagłej utraty sensu i niespodzianej śmierci – zachowaj nas Panie!

Z nastaniem dnia dotarło do mnie, że muszę podjąć samoizolację, a pod wieczór dowiedziałem się – po szczęśliwym powrocie żony z zakaźnego – że trzeba przyjąć warunek dwutygodniowej kwarantanny; zastosować taki lockup od środka, po którym brama wyjścia z prywatności zostaje zamknięta.

Zawsze wracałeś z Wrocławia chory – usłyszałem z oddali.

Jak dobrze, że dom naszej kwarantanny ma wielki ogród z zaroślami – mruknąłem. Tym razem nie ja jestem podejrzany. Jedna wizyta w salonie fryzjerskim odmieniła oblicze twej twarzy. Zawsze przypominałem, byś kawy nie piła z niepewnej filiżanki. Ten zwyczaj częstowania jest tak samo obrzydliwy, jak publiczne obcałowywanie się przy opłatku. Jednego i drugiego unikam, a relikwii nie dotknę ustami, choćby z najświętszej całości pochodziła. Wracasz zawsze chory, a już zupełnie podejrzanie wyglądasz po podróży, od kiedy rezerwujesz miejsce w bezprzedziałowym. Jakbyś na własne życzenie wprawiał w ruch kolejową ruletkę.

Wpływu na to nie mam, bliskim znajomym na powitanie w ramiona nie wpadam, w pociągu żadnej klamki nie dotykam. Tylko te nawiewy klimatyzacyjne są nieszczelne – i nigdy pewności nie mam, czy wyziewy prychającego z oddali nie rozpylą się równo po każdym sprawiedliwym. Jestem zdrowy i zamierzam być zdrowszy. O twoje zdrowie też się postaram. Mamy więcej czasu niż kiedykolwiek, by się tym zająć. Gym zamknęli, ale drogi do siebie jeszcze mi nie odcięli. W najgorszym razie będę biegał wokół, zamykając się w pętli własnego ogrodu, a już na pewno po równinie treadmill fitness, w kącie ascezy, na piętrze domu.

Pojąłem powagę w jednej chwili o czym wiedziałem, a rozważyć nie miałem odwagi, kiedy wyobrażałem sobie dwa zdarzenia ostateczne: wojny i śmierci. Jak w błagalnej suplikacji, rzadko zanoszonej, widziałem ogień,

głód, wojnę i nagłą śmierć niespodzianą, ale morowego powietrza do wyobraźni nie dopuszczałem. Co się działo w odległych czasach w „powietrzu”, a co octem siedmiu złodziei leczono² – zdarzyć się nie może. Morowe powietrze już było (pomór, masowe umieranie). W powietrzu, owszem, unoszą się kropelki zarazy wirusowej, chyba nie na tyle śmiertcionośne, by wszystkich, nawet lekarzy w więzieniu epidemicznym zamykać.

Lustro społeczne a tożsamość więźnia epidemicznego

Tak mijał pierwszy dzień samoizolacji – co następowało nieoczekiwanie jako niechciany skutek snucia podejrzeń i wzbudzenia nieufności; takiego sobie następstwa chwilowego zerwania więzi z bliskim znaczącym, a nie ze światem zewnętrznym, w którym tak wielu innych miało udział w podtrzymywaniu mojego obrazu siebie. Wszyscy nagle zniknęli, a bez nich stawałem się nieznanym dla siebie – co z natręctwem traconego wizerunku nachodziło mnie raz za razem, po każdym anonsie odwołującym umówiony wieczór restauracyjny, obiad świąteczny, mszę niedzielą, nabożeństwo majowe, seminarium magisterskie, konferencję naukową, obronę publiczną, posiedzenie rady naukowej, a przede wszystkim – wykłady z tego realu audytoryjnej powagi, poprzedzone wrzawą głośnych powitań, śmiechów, pokrzykiwań i przekleństw. I nic już na koniec nie zostało z tego widzenia siebie w spojrzeniu innych, oprócz jednego i jedyne go zresztą: odzwierciedlenia odwróconego spojrzenia żony, z którego wynosiłem potwierdzenie swej prywatności jako męża, przyjaciela i „mebel” domowej rekwizytorni (kwarantanna pierwszych dni angażowała mnie biernie w rekonpozycję przesuwanych rzeczy, z wyjątkiem gabinetu, w którym okna na świat umieścić w innej ścianie już się nie dało).

To miało nastąpić od jutra, kiedy ogłoszono oficjalnie o konieczności „dystansowania społecznego”: prywatnego, publicznego i instytucyjnego; co zaprowadzało realnie nowy porządek życia, w którym fakty społeczne redukowały się do czynności ksobnych i prywatnie wsobnych; w żadnym razie publicznych i pod rygorem kary z urzędu – instytucjonalnych, a tym samym – zawodowych.

Tłumacząc sobie nagły niedostatek znaczeń – wynoszonych z każdej aktualnie społecznej relacji³ – który niepokojąco pozbawiał mnie jasności pola

² Chodzi o macerat octu winnego, zawierający zioła – podawany skazanym na śmierć.

³ Rozróżnienie relacji społecznych na potencjalną i aktualną przedstawiała Antonina Kłoskowska. Sytuacja potencjalnie społeczna zachodzi, kiedy przekaz zostaje zawieszony między nadawcą a potencjalnym odbiorcą. A. Kłoskowska (1981), *Sociologia kultury*, Warszawa: 302.

obrazu siebie, jakby kto wyłączał punktowo fragmenty jego całości – pomyślałem, że tak bliski mi kiedyś symboliczny interakcjonizm⁴ utrzymuje swą prawomocność. Ja tracę wyobrażenie siebie, a teoria jaźni odzwierciedlonej – z mojego przypadku „korzystając” – ożywia swoją naukową ważność. O moim poczuciu ważności społecznej miały przesądzać nadchodzące dni, a nawet tygodnie i miesiące. Wiele wskazywało na to, że relacje realne drugiego układu kultury zostaną wygaszone przez uczelnię jako instytucję mego przeznaczenia, a te pierwotne – osobiste i rodzinne – z konieczności zaktualizowane do bezwyjątkowych. Do pracy już nie pojedę, by w bezpośrednich relacjach czynić swoją powinność, a *oikos* opuszczę warunkowo, o ile z drogi po chleb powszedni donikąd nie zboczę i *Akados Gym* nie odwiedzę.

Jeżeli fakt zawieszenia działania aktora nie zwiastuje śmierci społecznej i nie zamyka drogi powrotu do życia pośród ludzi, woła doskonalenia się w fizyczności nie wygasa, a jedynie słabnie. Nie niweczy też wiary w sens istnienia. Jak w przypadku skazanego na dożywotnie wykluczenie, któremu niedziałanie odbiera wolę samostanowienia, a ostatecznie chęć życia dla siebie.

Z uśmierconym temporalnie aktywistą kulturowym: artystą, uczniem, nauczycielem, politykiem, kapłanem, sportowcem, bywa podobnie – jak pokazuje wynik *quasi*-eksperymentu społecznego dystansowania się, w skrajnych przypadkach ku izolacji w kwarantannie – wymuszonego koniecznością ochrony życia przed wirusem. Otóż okazuje się, że zawieszenie działania aktywisty we właściwym dla jego statusu instytucjonalnym układzie kultury⁵ – polegające na fizycznie dosłownym zamknięciu teatrów, uczelni, szkół, kościołów, stadionów z jednoczesnym przymusowym posadowieniem w prywatności – pozbawia go możliwości stawiania się w roli. Co w konsekwencji tego odrealnienia rozprasza jego tożsamość społeczną⁶.

⁴ Odwoływałem się do teorii symbolicznego interakcjonizmu w interpretacji wychowania jako kulturowej rzeczywistości. A. Pawłucki (1992), *Wychowanie jako kulturowa rzeczywistość*, Gdańsk.

⁵ Mowa o trzech układach kulturowego uczestnictwa: pierwotnym, formalnym (instytucjonalnym), pośrednim, a zarazem formalnym od strony nadawcy, w których dokonuje się przekaz wzorów kultury symbolicznej. A. Kłoskowska (1981), dz. cyt.: 322-328.

⁶ Nawiązuję tu do teorii Mead, według której uzyskiwanie obrazu siebie dokonuje się w interakcyjnych działaniach danego systemu społecznego, w następstwie przyjęcia zadań roli specyficznie bliższej upodobaniom podmiotu. Przyjęcie czynne tych działań nazywa Mead „stawianiem się w roli” lub jej „podejmowaniem” (*role-taking*). Kiedy do stawiania się w roli dojść nie może (z powodu jej zawieszenia przez instancję prawną), nie dochodzi do rejestracji ocen działania, zawartych w postawach „innych”, od których zależy utwierdzanie obrazu siebie w sobie – swoim *self-imaginate*. M. Mead (1978), *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa: 119.

Aktywista kulturowy wynosi prawdziwość siebie z lustra społecznego, w którym się przygląda. Za każdym razem, kiedy zwołuje audytorium, otrzymuje oczekiwaną gratyfikację „zobrazowania siebie” przez spojrzenia innych, co wytwarza optykę zwierciadła odwróconego. Od audytorium otrzymując obraz siebie. Jak aktywista kulturowy urealnia obraz siebie, kiedy z lustra społecznego korzystając pozyskuje dane o cechach swojej osoby, tak odbiorca, który ma udział w zbiorowym konstytuowaniu zwierciadła – aktualizuje obrazowanie siebie za przyczyną scenicznego nadawcy przekazu jako *spektator*, uczestnik widowni. Jak inni jemu – nadawcy, tak on innym – rewanżuje się tym samym: ustawianiem zwierciadła ze sceny, w którym *spektator* utwierdza się w prawdzie o obrazowanej postaci: że jest widzem, studentem, uczniem, wiernym czy kibicem. Jeden bez drugiego obyć się nie może, by stawało się zadość czynnemu stawianiu się w roli. Wystarczy, że lustro społeczne nie zostanie wystawione, lub – poprawniej – nie wystawi się przez to, że nikt na widowni teatru nie zasiądzie, do sali wykładowej nie przybędzie, we mszy udziału nie weźmie, a trybunę stadionu opuści – by aktywista kulturowy zaczął tracić wiedzę o sobie, a w dalszej konsekwencji ztracił pamięć o sobie. Aktywista kulturowy jest sobie tożsamy w roli swego przeznaczenia: aktorskiego, naukowego, religijnego czy sportowego dopóki raz zapamiętany obraz siebie aktualizuje się za przyczyną audytoryjnego udziałowca wspólnoty komunikacyjnej. Ostatecznie jednak, choćby tego nie chciał, umiera społecznie za przyczyną *etsblishmentu*, który wyłącza go z ram instytucjonalnego działania i zmusza formalnie do przejścia na stałe w stan prywatności. Mam na myśli wymuszone instytucjonalnie wejście aktywisty w stan emeryckiego spoczynku.

Bywa, że z niemożności przyjrzenia się sobie w zwierciadle społecznym, by nie ogłupieć z braku wiedzy o sobie, artysta sam wystawia sobie lustro wirtualne, w którym przygląda się swemu wizerunkowi w medium interaktywnym. Jak ów wybitny na scenie realnej teatru komedii i groteski artysta, któremu koronawirus zniweczył odbicie zwierciadła społecznego widowni, a który – ratując się przed utratą pamięci o sobie – sam zaczął pisać teksty, sam siebie reżyserować i sam solo eksponować aktorsko w wirtualnej przestrzeni widowni imaginowanej. Napawany nadzieją utrzymania siebie przy życiu społecznym po otrzymanych „polubieniach”, recenzjach czy po prostu gratulacyjnych słowach uznania za odwagę tworzenia teatru jednego aktora trwa w stanie potencjalności – jak każdy zresztą ambitny działacz – aż go odwieszą z wirtualnej zdalności i powołają ponownie ku interakcyjnej

realności⁷. Ukradzione artyście lustro przyprawia go – zgłodniałego sensu siebie – o desperację. Aktywista tworzy scenę w przestrzeni swej osobności, by wartość z niej wysłana przysparzała racji istnienia innym. Przez wpływ na innych artysta ma udział w misji społecznej, co go uskrzydla. Kiedy traci udział w misji na dłużej niż sezon musi zejść ze sceny semiozy, by wobec konieczności utrzymania się przy życiu zstąpić na padół bytowania.

Aktywista – byt wewnętrznie wolny – żyje z działania zewnętrznie wolnego. Z tego, co osiągnie jako spełnienie skutku w celu, i jaki owoc uzyska jako spełnienie sensu w wartości, wynosi jednocześnie przyczynowo-słusznościowe zrozumienie siebie. Zawsze przy udziale innych, znaczących jego jaźń na zasadzie lustra wytworzonego ze swych spojrzeń. Z tego, co uzyska jako przesłanek obrazowania siebie aktywista dopatruje się zgodności używanej kopii z wyimaginowanym w swojej jaźni oryginałem siebie: aktora roli społecznego przeznaczenia. Z interakcji aktor wynosi potwierdzenie tożsamości społecznej. Sobie przydaje prawdy o aktorskim przeznaczeniu – oczywiście dzięki innym, którzy raczą znaczyć jego jaźń przez własnowolny udział we wspólnocie komunikacyjnej – a instytucji, z której uzyskuje prawne gwarancje stawiania się w roli, przysparza mocy w sprawowanej statutowo misji. I tak trwaliby autopojetycznie: aktor ze spektatorem we wspólnocie kulturowej – z gwarancją prawną życia społecznego w instytucji – gdyby nie wojna, która śmierć niesie każdemu, i gdyby nie morowe powietrze, w którym *bios* człowieczy ostać się o własnych siłach wewnętrznych nie potrafi. Prawo instytucji zostaje zniesione i życie uczestników wspólnoty komunikacyjnej fizycznie unicestwione, kiedy wojna rozstraja świat pokoju. Zło moralne niszczytelni kulturowej rzeczywistości obraca się przeciwko życiu arystokracji duchowej – aktorów każdej wspólnoty semiotycznej – a zło ontyczne epidemicznej zarazy, „nie bacząc” na status, niszczy każdy *bios* równo nikomu nie „darując” życia z racji kulturowego bogactwa.

⁷ Mam na myśli Andrzeja Pieczyńskiego, beneficjenta grantu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, któremu zawdzięczam jako widz *on-line* udział w premierze sztuki Jego autorstwa – *Salon sukni ślubnych* (premiera *You Tube*, 8 sierpnia 2020 roku). Celebryci oczekują na zaproszenie do udziału w widowisku, jakiego sami nie są w stanie sobie zorganizować, prawdziwi zaś artyści, do jakich zalicza się aktor – autor wielu znakomitych tekstów teatralnych – tworzą fakty mimo niedogodności społecznego dystansowania.

Proksemika w życiu więźnia epidemicznego

Jednym słowem, interakcyjność utrzymuje realnie aktora i spektatora przy życiu, a interaktywność zdalnej komunikacji nie zastępuje, a jedynie chwilowo podtrzymuje pamięć o tożsamości społecznej. Likwidacja realnej relacji – wywołana zazwyczaj młotem na emeryta – prowadzi do śmierci społecznej. Można ratować się przed nią ruchem desperata – udając się w ostatnią podróż do Sanatorium Miłości (gdy chodzi o wcześniej owdowiałych czy tragicznie osamotnionych) lub ruchem eskapisty – w podróż dookoła świata. Z kolei likwidacja instytucjonalna realnej interakcji – wywołana przeciwbieżnym ruchem śmiertcionośnego wirusa: patogenu wobec antyciała – upośledza pamięć społeczną aktora, a w dalszej konsekwencji przyspiesza entropię jego fizyczności. Od kiedy morowe powietrze wymusza przyjęcie siebie w odosobnionej prywatności, aktor społeczny aktywuje się zdalnie. W przestrzeni prywatności wydziela scenę, z której uprawia aktorstwo imitujące instytucyjną realność. Można podołać temu zacieśnieniu przestrzeni osobistych dystansów, kiedy do pracy zdalnej „udają się”, nie wychodząc z domu, dwie osoby; – można, kiedy dwoje, a nie więcej domowników w miejscu życia osobistego urządzać sobie „zakład pracy” – co zdarza się w zawodzie nauczycielskim i akademickim. Trudniej znieść redukcje cielesnych dystansów w domowej prywatności rodzinnej, kiedy każdy z osobna, w tym samym czasie, zawiązuje zdalnie relację pracowniczą: nauczyciel z uczniami, uczeń z nauczycielem, wykładowca ze studentami, a student z wykładowcą – uczestniczącymi „po domach” w symultanie edukacyjnej. Jedni drugim zaczynają przeszkadzać, kiedy dotychczasowe ekstensje cielesne muszą ulec radykalnej redukcji do dystansu osobistego, a które – jakby tej ciasnoty było mało – zacieśni kot zasiadający w oku kamery, czy pies upominający się o swoje w mikrofonowej fali – roznoszonej po domach obcych. Ciasnota proksemiczna zamyka mieszkańców w fizycznej ograniczoności, co sprawia, że o stawianiu się w roli uprawcy natury cielesnej można tylko pomyśleć. W warunkach epidemicznej grozy następuje proksemiczna kompresja relacji. A kiedy nazbyt blisko jest każdemu do drugiego, ruchliwość przestrzenna ustaje, a emocje rosną. Relacja ascetyzmu, jaką każdy indywidualnie miałby zawiązać z sobą, by realnie wzmóc zdrowotną sprawność, nie może się dokonać. Morowe powietrze unieważnia więc przestrzeń społeczną, w jakiej uprawca natury cielesnej miałby spełniać względem siebie swoją powinność. Kiedy możliwość fizyczna ulega recesji, jakość czynów aktora maleje. Można jej przeciwdziałać stosując strategię plenerowej wycieczki w poszukiwaniu utraconej *fitness*. Można też przemeblować domową przestrzeń, by – pozbywszy się ławy – oszpecić ją maszyną *cardio*. Co i tak, mimo

niezadowolenia nielicznych, przysparza korzyści zdrowotnej wielu członkom rodziny trzypokoleniowej (nagłośniony przypadek na *Youtube*) w nieustającej eksploatacji *orbitreka* z „duszą” typu *Spirit*⁸.

W warunkach izolacji społecznej rośnie znaczenie zindywidualizowanej kultury fizycznej – zredukowanej do interakcji ksobnej (byle z dala od innych) – co w pejzażu miejskim objawia się wzmożoną aktywnością lokomotywną uprawców natury cielesnej – umykających przed stróżami porządku epidemicznego. Nic nie staje się tak potrzebne każdemu więźniowi epidemicznemu jak wolność zewnętrzna, w której może aktualizować przywołane z uczniowskiej pamięci wzory naturalnej ascezy (w zabawie biegowej, wędrowce rowerowej, wyprawie *trekingowej*). Wzory powierzone niegdyś uczniowi – nieprzydatne w latach wczesnej dorosłości – w chwili krytycznej ożywione z latencji, zostają przywołane z pamięci kulturowej. Zazwyczaj jednak są one indukowane nie z siebie (po „ocknięciu” się aktu woli z zamiarem przejścia do aktu czynu: od chęć, bo przecież umiem), lecz przez publiczny autorytet medyczny w postaci prezentanta medialnego – zalecający więźniowi domowemu niezwłoczne stosowanie się do przepisu zielonej recepty. Nie medycznej, a zdrowotnej reguły – wypełnionej treścią ascezy ucieleśniającej – aktualizującej *culturae physica factum*. Co autorytet ów mógłby wyrazić zawołaniem, parafrazując Kwintyliana: *Nulla res tam necessaria est omni generi hominum quam ascesis*⁹.

Interakcja społeczna a przyczynowość w kulturze fizycznej

Minął już rok cały od pamiętnego powrotu 7 marca z *Gym Akademos* jak zostałem wyłączony z obiegu życia w *fitness*. Trenerów jako doradców i aranżerów pracy w komorze symulacyjnej (przy wiosłach i na rowerach) już nigdy więcej nie spotkałem. Z ordynatorem rozmawiałem ze dwa razy, dzieląc dwa niepokoje *hosta*: – osobisty, o brakujące środki przetrwania i nauczycielski, o przerwana ciągłość kształcenia warsztatowego *paidotribes*. Mało kto zauważał, że w *Akademos Gym* wiedli jednocześnie życie prywatne *hospes*

⁸ Rodzina trzypokoleniowa nabyła profesjonalne urządzenie *cardio*, które eksploatuje każdego dnia. Dziadkowie, rodzice i najmłodszy korzystają nieustannie z maszyny treningowej.

⁹ Jest to parafraza Kwintyliana, zawarta w *Deklamacjach mniejszych* (283,3). W oryginalnej wypowiedzi jest mowa o potrzebie medycyny dla całej ludzkości (*omni generi hominum quam medicina*). Kwintylian (2008), *Słownik łacińsko-polski, polsko-łaciński*, Toruń: 674.

(klienci) i oficjalne studenci, *nomen omen*, Akademii – przyszli trenerzy klientów. Dwa łańcuchy przyczynowości interakcyjnej gimnazjonu – realnie nieobserwowalne – łączyły się w obwodzie zdarzeń edukacyjnych jako logicznie następujące po sobie. Co należałoby rozumieć, że przyczynowość życia w *gimnazjonie* zapoczątkowuje *hospes*, wstępujący w postać ascety, a kontynuuje *host* wstępujący w postać trenera. Ten jednak, by dojść do godności *personal trainer* musi przejść drogę zawodowego *bakalaratu* ku instruktorskiej zwyczajności, uzyskując *licentia ad practicandum* w uczelnianym warsztacie kultury *fitness*. Na tej samej zasadzie, jak licencjat uzyskujący uprawnienia nauczycielskie odbywa praktyki we wzorcowej szkole ćwiczeń.

Taki jest łańcuch przyczynowości społecznej w edukacji fizycznej, który w trzech miejscach jednego tylko fragmentu wielostopniowej złożoności¹⁰ zostaje zerwany, kiedy nikt do nikogo zbliżyć się nie może przez wzgląd na ryzyko roznoszenia wirusowej zarazy. Każdy na swój sposób z powodu wyspołecznienia śmierć ponosi, choć jeszcze o tym nie wie, kiedy ustaje życie realne w kulturze *gimnazjonu*. W pierwszej kolejności umiera społecznie i ontycznie asceta, który nie znajdując drogi ku sobie w konsekwencji niedziałania rozprasza obraz siebie oraz doświadcza ubytku fizyczności, w drugiej jego trener, który nie może potwierdzić zawodowej tożsamości, a w trzeciej – uczeń w nauczycielstwie roli *paidotribes*, czyli ów student praktykujący u mistrza w trenerstwie, który w ogóle nie może wzbudzić w sobie tożsamości *hosta fitness*. W łańcuchu logicznym sprzężeń zawieszony w roli *paidotribes* nie nabywa umiejętności działania w *gimnazjonie* szkolnym, do którego w pierwszej kolejności został powołany. Nie dlatego zresztą nie może wchodzić w rolę prezentanta *homo physicus*, że nie posiadał praktycznych umiejętności (nie wie, jak działać?), lecz że brama wejścia do szkoły zastała przed nim zamknięta. Dokładniej – dwie bramy prowadzące do spełnienia w roli nauczycielskiej zostały przed studentem zamknięte: a) brama wyjścia z prywatności jako *lockup* zapewniający bezpieczeństwo przed morowym powietrzem (na zasadzie samoizolacji, a jeśli trzeba – kwarantanny¹¹),

¹⁰ W teorii nietrywialnej przedstawiam trzy stopnie przyczynowości wychowania fizycznego. A. Pawłucki (2019), *Sport, asceza i miłość*, Kraków.

¹¹ Dwoje moich magistrantów, pozostających w narzeczeństwie, odbywało kwarantannę. Przez dłuższy czas seminaria zdalne na platformie *zoom* nie odbywały się. Wróciliśmy do regularnych spotkań zdalnych, ale przeszkodą stały się obostrzenia, które utrudniają nawiązywanie realnych relacji z respondentami. Sam proces badawczy został w związku z tym empirycznie zredukowany do koniecznego minimum. Zbawienna w tych okolicznościach okazuje się strategia badań jakościowych, umożliwiająca tworzenie teorii ugruntowanych w ujednostkowionych przypadkach społecznych realności.

oraz b) brama przejścia ku publicznej wspólnotie komunikacyjnej, do której dostęp został prawnie zakazany jako *lockdown* instytucji szkolnej i akademickiej. Ostatecznie, na skutek ponawianych obostrzeń trzeciej już fali zarazy wirusowej¹² uczeń roli w nauczycielstwie nie został od roku wpuszczony ani do szkoły ćwiczeń w kulturze *gimnazjonu* (potocznie – student nie może odbyć praktyk), ani do *gimnazjonu* akademickiego (potocznie – student nie może podejmować zajęć praktycznych), ani wreszcie do samej akademii *culturae physica* (potocznie – student nie może studiować).

Od kiedy ustała przyczynowość w kulturze *gimnazjonu* publicznego – co realnie objawiało się wyłączeniem z relacji każdego podmiotu wspólnoty komunikacyjnej: od ascety, operatora i ordynatora *Gym*, ucznia i szkolnego *paidotribes*, studenta i nauczyciela pedagogium akademickiego, po cały korpus administracyjny, zarządzający i kierowniczy – powstał niebytność rzeczywistości społecznej. Nie ma już tego, co istniało jeszcze rok temu, a wyrażało się działaniem społeczeństwa kultury ucieleśnienia (w wielorakich zakresach formacji *fizis* – stosownie do zadań aktorskiego przeznaczenia). Jedynie *gimnazjony* służb państwowych wojska, policji i straży zachowały status instytucji aktualnych społecznie. W tych sferach kultury fizycznej, ważnych dla bezpieczeństwa narodowego, nie mógł nastąpić *lockdown gimnazjonów*. Ustało jednak kształcenie praktyczne w Legii Akademickiej, co hipotetycznie osłabia przyczynowość edukacji nauczycielskiej.

Przywilej uczestniczenia w życiu *gimnazjonu* publicznego zachowali jedynie sportowcy, w tym olimpijczycy. Aktorzy stadionu muszą być aktywni w *gimnazjonie*, jeśli chcą żyć, a nie umierać społecznie, natomiast sami spektatorzy mogą współtworzyć społeczności sportowe jako zdalnie interaktywni obserwatorzy. Ryzyko wniesienia morowego powietrza przez kibiców w przestrzeń stadionu jest zbyt wielkie, by można było użyczyć im miejsc na trybunie. Sportowiec bez kibica aktualnie społecznego jest możliwy – co potwierdzają wyniki *quasi*-eksperymentów, sprowadzanych do trybuny jednego stadionu. Kibice realni są nieobecni, a sport się dokonuje. Nie byłoby sportu w ogóle, a i sportowiec utraciłby rację istnienia, gdyby nie zdalna komunikacja społeczna ze spektatorami, zachodząca w czasie rzeczywistym, ale nierzeczywistej trybunie, przeniesionej do domowej prywatności obserwatora. Sport bez trybun ostatecznie nie jest możliwy, jak w ogólności

¹² Nadejście trzeciej fali zarazy wirusowej ogłoszono 24 lutego 2021 roku; tego dnia odnotowano 12 000 przypadków dobowych zakażeń, następnego tyle samo. Tydzień wcześniej, przed rozluźnieniem rygoru dystansowania, było ich o połowę mniej. Anarchiści ulicznych zgromadzeń i wariaci plenerowych zlotów, jak na Karpówkach w Zakopanem, mieli udział w roznoszeniu zakaźnego wirusa.

niepodobieństwem jest każdy aktor społeczny, który nie byłby oczekiwany przez spektatora. Choć relacja interakcyjna ustaje w warunkach epidemicznego zagrożenia, to wspólnota kulturowa obu stron *theatrum* nie obumiera jako realność społeczna, a jedynie przenosi swą relacyjność na platformę interaktywnej komunikacji. Może zresztą aktualizować emisję kulturowego przekazu w czasie dowolnym, jak na przykład w teatrze telewizyjnym, jako że twórcy dzieła scenicznego oraz jego aktorzy pozostają „na zawsze” obecni w rzeczywistości społecznie potencjalnej – zawsze oczekujący na zaoczne i zdalnie sterowane spotkanie ze spektatorami. Nie znaczy to, że realność interaktywna *theatrum* jest bytem niezależnym wobec interakcyjnego oryginału. Na czas epidemii lepszy jest teatr *on-line* niż żaden, sport bez trybun niż życie bez sportu.

Posłużę się przykładem edukacji historycznej, rozpatrując analogicznie zależność relacji społecznie potencjalnej od rzeczywistej relacji bezpośredniej. W wychowaniu relacje zdalne (pośrednie) i realne (bezpośrednie) zachodzą naprzemiennie, tak że różnica między pierwotnością przyczynową a faktyczną następcością ulega zatarciu. Trudno zauważyć, który fakt edukacyjny jest wtórny, a który pierwotny, czyli rozstrzygnąć o wynikaniu następnika z poprzednika. Otóż nie byłaby możliwa relacja społecznie potencjalna z tekstem Platona (następcza), gdyby nie zaszła relacja społecznie aktualna (przyczynowo pierwotna), przywołująca obraz życia jego autora. Żeby „żyć” aktualnie z Platonem, zawiązując z nim relację pośrednią, oczywiście imaginowaną, trzeba by została ona poprzedzona przez żywe medium nauczycielskie inicjacyjną filozoficzną – udzielającą w szkolnym stylu lekcji kultury intelektualnej. Roger Scruton – poszukiwacz tekstów Arystoklesa¹³ – wyznał, że „opuszczając trzydzieści lat temu mury uniwersytetu, miał tylko jednego przyjaciela – Platona”. I dodał, że „z nim powędrował na Cyklady, by układać książkę, która miała przeskoczyć wieki pedantycznej nauki i odsłonić Platona takiego, jakim znali go jego Grecy”¹⁴. Od rzeczywistego niegdyś Platona można by się dowiedzieć dzisiaj, jak praktykował *ascesis* w *gimnazjone*, co zresztą łączy się z przydomkiem „barczysty”, a dokładniej „szeroki w plecach” (Platon). Dla ucznia współczesnego byłby to przypadek wychowania pośredniego, gdyż zapewne teksty książkowe, użyte przez nauczyciela, byłyby źródłem poznania wzoru ucieleśnienia i sposobu urabiania typu fizycznego przez Platona.

¹³ Jest to właściwe imię Platona, otrzymane po dziadku.

¹⁴ Edukacja filozoficzna poprzedziła autoedukację, a jej kontynuacją był pisarski proces twórczy, przydający myśli filozoficznej nowych wartości; także wartości dramatopisarskich o Platonie. R. Scruton (2005), *Dialogi ksantypiczne*, Kęty: 3.

Jak widać, co staje się aktem samokształcenia i przemienia się w dążenie twórcze pochodzi z kształcenia *in vivo* (interpersonalnej relacji nauczyciela z uczniem), a zatem zostaje zawarte we wcześniejszej ramie aktualności społecznej. Samokształcenie jako przyczynowość ksobna jest zawsze poprzedzone w porządku *factum* kulturacją edukacyjną jako przyczynowością wpływu interpersonalnego. Pośrednia przyczynowość wpływu na osobowość cielesną ucznia przyniesie pożądaný skutek, kiedy zdalna relacja z nauczycielem będzie następstwem bezpośredniej relacji interpersonalnej. Inwersja tej relacji: odwrócenia kolejności zdarzeń na skutek *lockdown'u* szkoły – jaka z konieczności zaszła w życiu uczniów najmłodszych – już opóźniła obrazowanie tożsamości cielesnej oraz zniweczyła inicjację kulturacji zdrowotnej.

Uczniowie starsi są w stanie podolać imaginatywnie i kognitywnie kulturacji cielesnej „dyktowanej” zdalnie, gdyż wcześniej doświadczyli udziału w lekcji realnej szkolnego ucieleśnienia (w zabawie ruchowej i grze sportowej). Przysparzającej – o czym jeszcze nie wiedzą – obrazu cielesności (cielesnej *selfie*), imaginowanej w sobie dzięki otrzymany od żywych uczestników ocen jej istnienia. Wykorzystywanych jako przesłanki opiniowania siebie. Aktualnie społeczne relacje szkolnej wspólnoty doprowadzają obrazowanie w sobie cielesnej właściwości do fazy spoglądania innych na mnie (co mówią, kiedy na fizyczność moją patrzą): respektowania ich ocen w rzutowaniu obrazu fizyczności na ekranie mojej wyobraźni.

Poznawanie siebie dokonuje się za przyczyną innych, którzy mówią o nas, kiedy widzą nasze działanie. Przebiega ku pogodzeniu się lub odrzuceniu ocen obrazujących cielesną tożsamość ucznia tylko w realiach interakcyjnej komunikacji, w społecznych ramach szkolnego gimnazjonu *in vivo*. Wynik obrazowania fizyczności przez innych uczeń może odrzucić, uznając jego niezgodność z wyobrażonym *self-image* – prowadząc nawet grę unieważniającą oceny pomniejszające fizyczną wartość. Na tej samej zasadzie, jak osoba aspirująca do wyższej klasy społecznej pozoruje przed obserwatorami arystokratyczną tożsamość – *keeping up appearances* – by potwierdzić wyobrażony obraz siebie¹⁵. W obrazowaniu siebie ważne jest, by mówili o mnie, jak tego oczekuję. Można więc zrezygnować z dążeń o zmianę cielesnej *self-image* („pogodzić się ze szkolną porażką”) lub też przemienić fizyczność, by lustro szkoły uznało tożsamość cielesną („walczyć ambitnie o swoje”).

To pokazuje, że wynik gry ucznia o tożsamość cielesną – ostatecznie wyrażony przez nauczyciela oceną z kultury fizycznej (cokolwiek jest jej

¹⁵ Polski tytuł serialu *Co ludzie powiedzą?* nie oddaje momentu ustawiania się do lustra społecznego w podtrzymywaniu wyobrażonego obrazu siebie.

treścią)¹⁶ – może być osiągnięty tylko w społecznych ramach realności szkolnej. W rzeczywistości zastępowanej relacją zdalną *on-line* samoobrazowanie cielesnej tożsamości ucznia z racji jego wysołecznienia nie ma jak się dokończyć. Lustro szkoły zostało mu przecież „odebrane” po *lockdownie*. W wyniku blokady szkoły może dochodzić – czego jeszcze nie wiemy – do wynaturzenia fizyczności: od wyglądu, uczesania, ubioru, postawy, chodu, po lokomocyjną sprawność, siłę mięśniową czy wydolność wysiłkową. Powrót ucznia do szkoły po długich miesiącach niemożności konfrontowania obrazowanej przez ucznia cielesnej *selfie* z normatywnym wizerunkiem ukulturowionej fizyczności wiązać się musi nieuniknienie z zadaniem supraedukacyjnym, rehabilitującym godność uczniowskiego ciała. Ciało nauczycielskie nie podołało ratowaniu godności uczniowskiego ciała przed ideologią dekonstrukcji konserwatywności fizyczności, nie podoła znoszeniu szkód postkovidowej rzeczywistości. Denaturalizującej uczniowskie ciało w wymiarze ontycznym – co jest konsekwencją więzienia siebie w sobie, jak i dehumanizującym ciało w wymiarze moralnym jako zanikiem postawy troski o godność osobistą – co ma związek z dostępem do rzeczywistości wirtualnej, w której łatwość cielesnego unicestwienia i poniewierania życia nie podlega niczyjej ocenie¹⁷. Uczeń jako domowy więzień epidemiczny degraduje się fizycznie i nie dostępuje odkrycia godnościowego obrazu cielesności w nieustającym sporządzeniu tożsamościowej *selfie*.

Mimo zdalnej komunikacji uczeń nie podlega skutecznej relacji powiernictwa wzoru kulturowego, gdyż działać w zbliżeniu nie może, zaś nauczyciel zawiesił z konieczności działanie jako prezentant postaci *homo physicus*. Zależni od siebie: uczeń od nauczyciela – popadli w stan rozłączości, co w konsekwencji niezamierzonych *vacatio educandi* dwie możliwości uczniowskie unieważnia: w czasie aktualnym pomniejsza jego fizyczność, a w perspektywnym – istotnościowym dla edukacji – wstępowania w postać uprawcy fizyczności. Czego uczeń nie poznaje od roku w czasie rzeczywistym, tego

¹⁶ Mam na myśli nierozwiązany dziejowo problem oceny ucznia „z” wychowania fizycznego. Przedstawiłem złożoność tego problemu kultury społecznej szkoły z uwzględnieniem zmiennej ustrojowej i politycznej państwa. A. Pawłucki (2007), *Nauczyciel wobec wartości zdrowia – studium krytyczne*, Gdańsk.

¹⁷ Obiecująca może być przygotowywana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki sesja podyplomowego dokształcenia nauczycieli wychowania fizycznego w trybie zdalnym, przygotowana przez zespół ekspertów – zaplanowana w związku z powrotem uczniów starszych do szkół w marcu 2021 roku. Od samego początku, kiedy doszło w styczniu do spotkania Ministra Przemysła Czarnka z rektorami Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, inspirującą rolę sprawuje w przygotowaniu programu kształcenia dr hab. Ryszard Bartoszewicz, prof. AWF we Wrocławiu.

nie wyjawi w rychłej dorosłości. Żadna relacja zdalna z nauczycielem nie wyrówna deficytu doświadczeń działania-na-sobie, choć może – w zależności od umiejętności oratorskiej – wymusi dziejowo postulowaną intelektualizację rozumności teoretycznej ucznia w przedmiocie antropologii ciała oraz rozumności praktycznej w przedmiocie technologii formacji ciała. Nie oczekiwałbym więcej, gdyż wątpię, by nauczyciele szkolnych *gimnazjonów* podołaliby intelektualizacji etycznej uczniów w przedmiocie słuszności i sensu istnienia *homo physicus*¹⁸. Tak czy inaczej zdalne lekcje kultury fizycznej są tyle samo warte, co zdalne lekcje muzyki, tańca czy sportu. Zastępują rzeczywistość kulturową, lecz nie są jej współlistotne.

Kiedy istnienie w kulturze nie dokonuje się przez działanie, a jest zastępowane symulacją w „komorze życia na niby” – nie zostaje wzbudzony realny proces twórczy, którego wynikiem jest utwór literacki, dzieło malarskie, układ choreograficzny, czy dzieło kompozytorskie. Jak działanie kulturowe musi być realne, gdyż tylko wtedy jest zgodne z sobą (prawdziwe metafizycznie), tak samo rzeczywiste musi być działanie nauczyciela jako prezentanta wzoru kulturowego i wreszcie samego ucznia – dziedzica wzoru – który nie inaczej, jak przez doświadczalne poznawanie działania może wstępować w rolę i przez nią wzbudzać tożsamość wskazanego przeznaczenia.

Interaktywna komunikacja jest odrealniona personalnie. Zastępuje interpersonalny oryginał, w którym zarówno fizyczność zmysłowa, jak i duchowa dyspozycja aktora społecznego: tworzącego na oczekaniu logiczne struktury, kontemplującego na żywo ducha prawdy, zamyślającego się nad sensem, odkrywającego istnienie pramyśli o przedprzeznaczeniu – wzbudza ją emocjonalność i iluminują rozumność spektatora niezwłocznie i trwale.

Co dokonuje się w relacji bezpośredniej jako rozwiewanie mgły niepewności epistemicznej spektatora (wszelkiej zresztą, nie tylko związanej z poszukiwaniem prawdy), a co do tworzenia jego osobowości kulturowej się przyczynia – jest pierwotną ontycznie realnością interakcyjną o przyczynowości niezastępowalnej relacją: a) potencjalną społecznie (bez udziału aktora, z samodzielnym używaniem przez odbiorcę tekstu twórcy przekazu), ani b) pośrednią społecznie (z udziałem aktora w relacji interaktywnej z odbiorcą).

Obie relacje: potencjalna i społecznie pośrednia są ontycznie wtórne wobec relacji interakcyjnej – bezpośredniej. Co jest raczej oczywiste jako prawda potoczna o życiu społecznym, które jest „naprawdę prawdziwe”, kiedy wzajemność odniesień zachodzi bezpośrednio, w czasie społecznie aktualnym.

¹⁸ Zasadę intelektualizacji wychowania fizycznego przedstawił Maciej Demel, kiedy rozważał kierunki unowocześnienia szkolnej kultury fizycznej. M. Demel (1973), *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej*, Warszawa.

Wynika z tego, że przyczynowość edukacyjna w kulturze fizycznej dokonać się może realnie tylko w bezpośredniej interakcji. Relacja edukacyjna pośrednia, zawiązywana w trybie zdalnym, nie jest alternatywną, a jedynie zastępczą realnością, o statusie prowizorium czasu epidemicznej zarazy.

Z innego, ważniejszego zresztą powodu realność zdalnej edukacji nie może zastąpić „życia na żywo” w kulturze fizycznej. Otóż przyczynowość w wychowaniu fizycznym dokonuje się przez spotęgowany aktywizm, czyli aktywizm ucznia „do kwadratu”: aktywizm jako działanie kulturowe o przydanych obiektywnie znaczeniu i zarazem aktywizm „ufizyczniony” kinetyką ćwiczeń powtarzanych – też kulturowo zintelektualizowany – zwrócony autodeterminacyjnie ku naturalnej cielesności podmiotu. Aktywizm ucznia dotyczy podmiotu wstępującego sukcesywnie w rolę uprawcy natury cielesnej, a więc osiągającego z etapu na etap samorozumienie udziału w przemianie fizyczności, stosownie do fazy poznawczo-moralnej dojrzałości.

W ogólności uczenie się kultury jest działaniem ucznia na sobie o przebiegu normatywnym, zgodnym z jego słusnościowym i wykonawczym wzorem¹⁹. Jeżeli istnienie w kulturze wyraża się działaniem – zawsze unormowanym – to warunkiem jego przyjęcia przez ucznia musi być akt działaniowy zgodny z jego wzorem. Na tym poznawanie kultury normatywnej polega, że nie inaczej, jak poprzez zadane uczniowi działanie jest ono aranżowane przez prezentanta. Nauczyciel powierza czynnie wzór kulturowy, uczeń zaś przyjmuje wzór w ten sposób, że czynnie go wykonuje. W tym rozumieniu znajduje zastosowanie parafraza działań więc jestem, albo jestem, kiedy działam. Działanie *subiectum* i kresu w relacji edukacyjnej, która w rzeczy samej urealnia kulturę, zakłada aktywizm o treści właściwej dla danego charakteru postaci kulturowej: muzycznej, teatralnej, tanecznej, sportowej, religijnej, naukowej, politycznej, każdej innej.

Charakter *homo physicus* – postaci jak najbardziej dziejowo uprawdopodobnionej i naukowo uzasadnionej, a więc kulturowo współrzeczywistej – wyraża racjonalne działanie, które ze względu na cel jest zaprzęmiotowane w materialności cielesnej, a wartość – uzasadniana racją dobra wspólnotowego. Jak na przykład charakter postaci sportowca, który uzależnia wynik działania agonicznego (wyższego ontycznie) od treningowego ucieleśnienia (działania niższego ontycznie).

Działanie wyższe aktora społecznego jest skuteczniejsze, im stosowniej do wymogu ładunku fizyczności zawartym w zadaniu roli cielesność zostaje wydoskonalona. Im racjonalniej aktor społeczny postępuje jako

¹⁹ Nawiązuję do społeczno-regulacyjnej teorii kultury Jerzego Kmita. J. Kmita (1985), *Kultura i poznanie*, Warszawa.

uprawca cielesnej natury, tym donioślejsze dla oczekiwań i aspiracji są wyniki jego działania. A zatem, jeśli uprawca natury cielesnej zakłada aktywizm fizyczny, to uczniowskie poznawanie postaci *homo physicus* nie inaczej może się dokonać, jak w działaniu atrybutywnie właściwym dla tego charakteru. A to by wskazywało socjologowi edukacji fizycznej – respektującemu zasadę przyczynowości – że tylko w warunkach sytuacji społecznie aktualnej, interakcyjnie bezpośredniej, może dokonać się uczniowska internalizacja wzoru kultury fizycznej. Uczeń o tyle realnie wstępuje w postać uprawcy natury cielesnej, o ile jest aktywowany i sam aktywność fizyczną podejmuje – stosownie do przedkładanego mu wzoru. Kiedy relacja aktualna z uczniem ustaje – jak ma to miejsce w długich miesiącach szkolnego *lockdown'u* – kultura fizyczna staje się ontycznym zaprzeczeniem swej społecznej rzeczywistości. Szkolne wychowanie fizyczne przemienia się w nierzeczywistość społeczną. Jej prawdziwość podtrzymuje w symulatorze ciągle rzeczywisty nauczyciel, który zdalnie powoduje uczniem pozostającym w domowej prywatności. I o tyle przyczynowość relacji zdalnej ma sens (w znaczeniu – warto ją zawiązywać), o ile uczestnictwo ucznia w lekcji wyraża się czynnym aktem ucieleśnienia *hic et nunc* w domowej sali gimnastycznej lub z opóźnieniem – jako zlecone zadanie domowe z kultury fizycznej, podjęte i aktywnie wykonane „na ciele” w przestrzeni zewnętrznej, plenerowej (biegu, jazdy na rowerze, gry tenisowej).

Oprócz relacji zdalnej ucznia z nauczycielem rzeczywistym (Panią czy Panem od „wuefu”) – zawiązywanej na platformie wideo *on-line* – możliwa jest aktywność ucznia za pośrednictwem *awatara* na platformie wirtualnej, umożliwiającej teleportowanie się do środowiska symulowanego. Kultura fizyczna ma sens na platformie wirtualnej (zachowuje swą ontyczną istotowość), o ile podążający za *awatarem* uprawca natury cielesnej – uzbrojony oczywiście w narzędzie teleportacji – wykazuje się aktywizmem kinetycznym. W wirtualnym środowisku teleportacji, w którym wszelkie wyobrażone *gimnazjony* stają się dostępne, *homo physicus*, któremu grafik komputerowy dedykował ów pozór świata, nie oddala się fizycznie od siebie, ani cielesnie siebie nie opuszcza – niczym duch z materii wyzwolony – lecz wprost odwrotnie: dogląda diagnostycznie swej materialnej własności w obrazowaniu zasobów *fitness* oraz powtarza akty ćwiczebne w osiągnięciu pożądanego typu fizyczności²⁰.

²⁰ Nawiązuję do pomysłu Floriana Znanieckiego, w którym typy fizyczne jako byty substancjalne zostały powiązane z rolami społecznymi jako rzeczywistościami funkcjonalnymi. Autor *Socjologii wychowania* w rozdziale Wychowanie fizyczne (t. 2) wyróżnił typy fizyczne: geneonomiczny, utylitarny, higieniczny, obyczajowo-estetyczny, hedonistyczny i sportowy. F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania*, Warszawa.

W wirtualnej rzeczywistości kultury fizycznej wszystko może być inne – nawet nauczyciel *awatarem* i *androidem* – lecz uprawca natury cielesnej musi zachować swój status ontyczny jako podmiot wcielony, świadomy zależności istnienia w kulturze od ascetycznie osiągniętego kompozytu ucieleśnienia. Jest to ta sama postać kulturowa, która w społecznie aktualnych ramach *gimnazjonu* doskonali przypadłości somatyczne, korporalne i kinetyczne w działaniach ksobnych, czynnie aktywizujących jej fizyczność. Kinetyczna fizyczność aktów działaniowych przemienia *fizis* natury ludzkiej w nadnaturalnie wydoskonaloną przyrodzonność.

A zatem, przeniesienie społeczeństwa kultury fizycznej do alternatywnej rzeczywistości zastępczej – tej zdalnej, a nawet wirtualnej, proksemicznie zredukowanej do osobności – nie unieważnia jeszcze samej reguły kultury fizycznej, wniesionej w postać *homo physicus*; reguły, która zakłada aktywizm jako jedynie właściwe medium ucieleśnienia – upełnomocniające aktora społecznego do działania zgodnego z celem jego aspiracji. Nie unieważnia reguły i samej postaci *homo physicus*, która tylko wtedy istnieje prawdziwie (zgodnie z ideą siebie), kiedy czynnie – zawiązując przyczynowy stosunek ksobny – zaprzemiotawia działania w naturalnej substancji cielesnej. Tylko czynny akt formacji cielesnej jest konstytutywny dla postaci *homo physicus*, zaś niedziałanie unieważnia jej status jako osobliwości metafizycznej. Teleportowanie do wirtualnej rzeczywistości *gimnazjonu* nie zmienia sposobu istnienia uprawcy natury cielesnej. W edukacyjnej przyczynowości – tej realnej – wirtualny *gimnazjon* okazuje się tak samo przydatnym *conditio* i *medium* zmiany ucznia, jak tradycyjne środki wychowania pośredniego. Jak niegdyś, kiedy telewizji nie było: od książki zaczynając, a na audycji radiowej kończąc²¹.

Kiedy traci sens uprawca natury cielesnej?

Pierwszego dnia nakazu samoizolacji musiałem wycofać się na pozycję pierwotnego stanu bytowania. Zostawałem sam w oddzielności i osobności bez prawa upublicznienia. Nigdy nie będzie jak dawniej. Utraciłem dwa sensy w jednej chwili: osobisty i społeczny. Tak się objawia prawo odwróconego sensu: co było na zewnątrz zostało skierowane do wewnątrz. Jak w wirtualnej

²¹ W latach mojego dzieciństwa kultura fizyczna przenikała do mojego domu za pośrednictwem porannej audycji radiowej, w której seanse gimnastyki prowadził Karol Hoffmann. Zapamiętałem, że był nauczycielem z Poznania. W latach studiów w warszawskiej AWF, może na rok przed śmiercią (1971), dowiedziałem się od trenerów o Jego wybitnych osiągnięciach lekkoatletycznych okresu międzywojennego.

symulacji cofania się wód, w której finalnie nic już nie pozostaje oprócz obnażonych rzeczy utraconego przeznaczenia i przepadłego sensu (*Titanic*). Eksterioryzacja sensu przez działanie upublicznione zmieniała wektor ku interioryzacji przez działanie od świata odwróconego – z powodu zaniku relacyjności jako „nośnika” sensu. Do tego stopnia odczuwalny, zwłaszcza w samotności, że sam już nie wiedziałem po opuszczeniu *Akaderos Gym*, czy rozważanie o inwersji sensu *homo physicus* ma jeszcze sens. Kiedy racja życia przestaje być aktualna (po sprowadzeniu relacji publicznych do potencjalności – w związku z nakazem izolacji), sens ascezy traci ważność moralną.

Utrata sensu wyższego wzbudzać może utratę sensu działania niższego; bo i po co aktor społeczny miałby zajmować się wzmaganiem fizycznej możliwości, kiedy droga przeznaczenia w kulturze została zamknięta (*lockdown*). Kiedy życie traci walor realności z tego powodu, że istnienie w relacjach ulega zawieszeniu, to i troska o fizyczność – naturalną zasadę działania – traci na znaczeniu. Traci sens ostatecznie nawet najprostszy akt ucieleśnienia, kiedy zawieszenie zakłada dożywotnie wykluczenie ze wspólnotowego istnienia. Kiedy odosobnienie jest nieodwołalne (skazańca dożywotniego), co stanowi, że do kultury powrotu już nie ma, naturze fizyczności nie warto przydawać waloru sztuczności, gdyż ten i tak na nic się przyda. Niedziałanie jest nieistnieniem, a ono jako *antifactum socialis* nie zasadza się – bo nie musi – na korporalnej oraz somatycznej fizyczności. Lepsze jest dłuższe istnienie „na dystans” niż przedwczesna śmierć, wynikła z zaniechania troski o fizyczność. W pierwszym przypadku, kto jest zdany na konieczną izolację społeczną żywi nadzieję na powrót do realności, w drugim – kto został pozbawiony możliwości udziału w realności społecznej, pisze jeszcze pamiętnik w więzieniu, albo chce zapomnieć o sobie za życia.

Jak widać, wplątałem się w eksperyment myślowy, odniesiony do poznania *culturae physica factum*, który nakładał się na *quasi-eksperyment* społeczny epidemicznego pochodzenia²². Wyobrażając sobie sekwencje zdarzeń społecznych, musiałem wykonać ruch wstecz, posłużyć się analogią regresji: cofania się domina samopowstającego z logiki dokonanego skutku (film wstecz), jako powracającego do potencjalności przyczynowego samostawiania się. Otóż, kiedy życie publiczne ustaje, zawieszeniu ulega instytucjonalne działanie *in vivo*. W strukturze społecznej instytucji pozostaje resztkowa

²² Z badawczego punktu widzenia wirusowa rzeczywistość pandemiczna wywołuje ciąg zdarzeń niezwykle cennych w poznaniu socjologicznym i psychologicznym. Pod moim kierunkiem powstaje już kilka raportów z badań źródłowych, w których „epidemiczna izolacja” jest rozpatrywana jako *conditio* modelu przyczynowości społecznej.

zawartość. Instytucja użyteczności publicznej (akademia kultury fizycznej) redukuje się do resztkowej, administracyjnej aktualności. Istotna dla jej misji struktura naukowego i edukacyjnego życia zostaje zwinięta do potencjalności oraz zastąpiona platformą zdalnej komunikacji. Można wyobrazić sobie, że każdy umiera z powodu wirusa i nikt do instytucji przybyć nie może. Kiedy każdy umiera, pozostaje „nagie” prawo instytucji i prawo epidemiczne, które ją zawiesza. Ostatecznie i prawo epidemiczne traci zastosowanie, gdyż znika „przedmiot” jego regulacji. Świat bez człowieka jest do pomyślenia, gdyż człowiek od samego początku nie był koniecznym przypadkiem istnienia. Został upodobniony do Stwórcy, ale bez gwarancji nieśmiertelności i wiecznej ciągłości trwania w ekumenie niebieskiej planety.

Regresja struktury interakcyjnej do stanu osobności pokazuje osobność jako pole śmierci społecznej, jako skutek wyłączenia się z działań i utraty sensów. Ostatecznie osobność staje się doświadczeniem życia dla przeżycia, co jako stan niedziałania wnosi do poznania pustkę utraconego sensu. Pozbawiony struktury społecznej człowiek instytucji – nieupubliczniony – schodzi z planu i wstępuje do swej osobniczej struktury bytowej w stan „samego siebie” ze swą materialną fizycznością oraz spotentjalizowaną duchowością. Tak działa prawo ślimaka: dotyczy zwijania się do osobności, kiedy struktura społeczna instytucji (akademii) redukuje się do resztkowej aktualności. Trwa w niej realnie tylko rektor i administracyjny naczelnik. Podwładny przechodzi na indywidualną pozycję zdalnej relacji. Instytucje kultury fizycznej przemieniły się z interakcyjnych w interaktywne wspólnoty komunikacyjne, gdyż tylko jako podmioty prawne, wyłączające się same z realu fizycznego kontaktu – w znaczeniu proksemicznym – mogły zagwarantować swoim społecznościom pracowniczym (w tym sobie samym, a nie tylko uczniom, studentom, nauczycielom czy trenerom) bezpieczne dla zdrowia przetrwanie.

Akty czynnej duchowości ustają, co jest następstwem zwijania publicznej struktury religijnej, ale wewnętrzne życie duchowe nie wygasa, gdyż akurat w tym wymiarze ontycznym osoby, mimo jej osobności, działa prawo transcendencji – jak w pustelniczej samoizolacji wobec materialnego świata zewnętrznego.

Cofnięcie się do etniczności i plemienności jest ostatnią sekwencją myślowego eksperymentowania. Pozostają mikrostruktury społeczne, a w nich człowiek z utraconym sensem *homo phisicus* – w przeszłości znanym, lecz na skutek dewolucji zapoznanym²³.

²³ Mam na myśli dewolucję imigrujących ludów pochodzenia sumeryjskiego (mezopotamskiego) i indoazjatyckiego (kolebki cywilizowanej ludzkości) w kierunku zachodnio-azjatyckim i europejskim, która wyraziła się degradacją fizyczności, rozpadem hierarchicznych struktur społecznych ku plemienności oraz regresem kulturowości.

Wnioski

1. Morowe powietrze koronawirusa zmienia proksemikę w trzech zakresach: zacieśnia relacje w prywatności, rozwiązuje relacje w miejscach publicznej współobecności (teatry, kina, stadiony, *gimnazjony*) i redukuje kontakty w nie-miejscach (*nonplaces*), w których ulice, dworce, stacje, tramwaje, autobusy, pociągi, czy windy pustoszeją. Wymóg pozostawania w miejscu prywatności jako *lockup* – zakaz wyjścia (jak rycerze zamykali swoje żony na czas krucjaty, a służby specjalne miasta Wuhan blokowały mieszkańcom wyjścia z domów), współwystępuje z nakazem zamknięcia wejścia od zewnątrz, po prostu – co z kolei tłumaczyłoby się jako *lockdown*. Ani wyjście z domu (opuszczenie stanu prywatności) nie jest możliwe, ani *intranses in publicum sphaera est, non potest*. Gdyby nawet ktoś wyszedł z prywatności, nie dostąpiłby miejsca wśród publiczności, gdyż bramę przejścia zostanie zamkniętą. W warunkach wirusowego niebezpieczeństwa społeczne ramy kultury fizycznej – proksemicznie zacieśnione do bliskości osobistej – zostają zwinięte, a instytucje zawieszono²⁴.

2. Dekret o bezwarunkowym przeniesieniu ruchu *fitness* ze stanu aktualności do bezterminowej potencjalności skutkuje biotycznym regresem społeczeństwa *gimnazjonowego*, otyłością społeczeństwa sedenteryjnego oraz pogłębieniem alkoholowego uzależnienia oraz – niezależnie – plenerowego narcyzmu społeczeństwa hedonistycznego. W tym ostatnim przypadku zauważalne jest desperackie poszukiwanie przez więźniów epidemicznych lustra społecznego rzekomych zazdrośników, w którym potwierdzenie prawdy o wyobrażonej wielkości przydawałoby wariatowi plenerowemu poczucia ważności²⁵.

3. Pozostający w niedziałaniu asceta traci możliwość fizyczną już po pierwszym zawieszeniu siebie w treningu, a realnie po kilku dniach od przejścia w stan wymuszonej potencjalności. *Lockdown* sal operacyjnych *Gym* znosi przyczynowość klienckiej ascezy, dokonującej się pod nadzorem trenerów i doradców *fitness*. Nikt nie ćwiczy i nikt nie aranżuje ćwiczeń.

²⁴ Zbliżenia cielesne, naruszające przestrzeń intymną są w praktyce treningu *gimnazjonowego* zwyczajowe, a nawet konieczne (dotyk masażysty, rehabilitanta czy trenera korygującego akt kinetyczny). Z tego też powodu operator *gimnazjonu* uzyskuje status legalnego trenera osobistego. Kultura fizyczna jest rzeczywistością zbliżeń interakcyjnych – naruszających przestrzeń osobistą, ale nie intymną. Pod tym względem jedynie w praktyce medycznej „włączanie się” operatora w przestrzeń intymną zostaje usprawiedliwione wyższą koniecznością. Zbliżenie proksemiczne sprzyja nadużyciom w relacjach szpitalnych, sportowych i treningowych.

²⁵ O pochodzeniu wariata plenerowego wypowiadałem się w rozmowie z Majką Narbutt, autorką artykułu o *Inwazji śnieżnych morsów* (2021), „Sieci”, 7(429): 44-47.

4. *Gym* zdrowieńców od roku pozostaje zamknięty, a zatem jest społecznie nieczynny, ale obok – przyszpitalnie – rozwiera wejście *Gym* ozdrowieńców, spełniający funkcję rehabilitacyjną. Zdrowego trzeba zamknąć, by chory miał więcej miejsca.

Co wolno czynić chorym, po szpitalnym przewyciężeniu płucno-sercowej śmierci, zakazuje się zdrowym jako więźniom epidemicznej izolacji. Jako ozdrowieniec nie należy do siebie, gdyż podlega regule szpitalnej ascezy – czego potwierdzeniem jest jego umieszczanie w *gimnazjonie* rehabilitacji pokowidowej – tak izolowany społecznie zdrowieniec – ów były asceta doskonałej *fitness* zależy tylko od siebie. I jeśli tylko powoduje sobą zacięcie, wykazując się wzmożoną chęcią odzyskiwania walorów ciała somatycznego (utracone funkcje i spowolnione przemiany), korporalnego (osłabienie siły mięśniowej) i kinetycznego (obniżona sprawność lokomocyjna) – przechowuje siebie na lepsze czasy z życzeniem powrotu do społecznej normalności.

5. Kiedy szkoła przenosi swą rzeczywistość na platformę zdalnej komunikacji, ustaje uczestnictwo w kulturze. Ustaje *de facto* życie społeczne szkoły jako instytucji międzypokoleniowego powiernictwa rzeczywistości kulturowej. Ustaje jej przyczynowość, zanika społeczna funkcja. Szkoła nie może zredukować swej struktury do zdalnej relacji, gdyż sama kulturowość polega na działaniu. Życie w kulturze jest działaniem uczestniczącym, co w przyczynowości wychowania musi zostać uwzględnione jako uniwersalne prawo: uczenia się przez działanie²⁶. Uczniowi zostaje powierzony *homo phisicus* jako charakter partycypujący, gdyż jest on zawsze relacyjny i kontekstowy jako *alter ego* aktora społecznego (postać tkwi w postaci społecznie zaangażowanej).

Wychowanie fizyczne, które dokonuje się zdalnie i wirtualnie jest warunkowo użyteczne (chodzi o zasadę aktywizmu fizycznego). Gdyby miało być jedynym doświadczeniem ucznia, stałoby się przyczynową fikcją. Może następować po wychowaniu realnym, ale nie zastępować je na wyłączność. Kultura fizyczna jest rzeczywistością międzypokoleniową. Zachowanie jej ciągłości zależy od postfiguratywnie zawiązywanej relacji edukacyjnej przez nauczyciela przybywającego z przeszłości z uczniem kierowanym ku przyszłości. Relacja zdalna okazuje się pomocna w komunikacji społecznej, ale rzeczywistości kulturowej nie tworzy. Co najwyżej obrazuje jej ideały i reguły. Jak życie nie dokonuje się w książce o życiu, choć z czytania o życiu wiele wnosi się do życia realnego, tak na platformie zdalnej relacji z uczniem można „umieścić” znak kulturowej rzeczywistości, a nie nią samą. Kluczem do utrzymania realnej

²⁶ Cytuję zasadę pedagogiki pragmatycznej Johna Dewey’a, choć bezpośrednio do niej nie nawiązuję. Mam na myśli zasadę aktywizmu wychowanka – „kandydata ku dorosłości”, o jakiej pisał Florian Znaniecki. F. Znaniecki (1973), dz. cyt., t. 1.

przyczynowości w wychowaniu fizycznym jest zatem nie tylko aktywizm fizyczny ucznia, ale jego działanie uczestniczące z udziałem pokoleń założycieli i kontynuatorów kultury *gimnazjonu*. Także tych nieżyjących. I tu właśnie w postkowiidowej normalności społecznej znajduje się przestrzeń komunikacyjna dla zdalnej i wirtualnej kultury fizycznej (wychowania fizycznego pośredniego). Sam teleportowałbym się do świata Sumerów, Persów, Egipcjan, Asyryjczyków i Proto-Greków – założycieli europejskiej kultury *gimnazjonu* – by poznać różnice przydawanych człowieczej fizyczności sensów. Na samą myśl już zazdroszczę uczniom możliwości wirtualnej teleportacji. I niczego więcej, gdyż czasu ciągle mi brak, by przechodzić jednak przez życie z książką.

6. Dystansowanie społeczne sprawia w skali globalnej *sociality*, że pierwszym skutkiem morowego powietrza jest utrata żywego zwierciadła – źródła samowiedzy i tożsamości. Uprawca natury cielesnej sensu nie utraci, o ile samo życie wsobne nie stanie się dla niego jedyną realnością (życie dla życia). Jak ma to miejsce w życiu wariata plenerowego („morsa” zdobywającego nago góry zimową porą), który wykazuje się deficytem: a) rozumowania przyczynowego w przedmiocie „teorii termometru” (hipotermii) oraz b) rozumowania moralnego w przedmiocie „teorii zakazanego owocu” (nieznajomości czynu moralnie niesłusznego).

Prawo *sodalisty* (wolontariusza w ogólności) mówi, że w interakcji ktobie, w upublicznianiu siebie w relacji z chorym – mimo ryzyka śmierci – powinno upatrywać się sensu istnienia. Heroizm w posłudze miłosierdzia jako czyn ekstremalny: wolontariusza hospicjum, lekarza zakaźnego oddziału i operatora rehabilitacji – wymaga siły fizycznej i zakłada jej wzmaganie w kulturze *gimnazjonu*. Czyn moralnie *supererogacyjny* (nadmierzajnie miłosierny) jako uczynek chwalebny zakłada wydatkowanie nadludzkiej siły fizycznej w działaniu służby medycznej. Dobro szlachetne jest racją prawdziwą czynu aktora w osobie lekarza czy operatora rehabilitacji – zależnego tyle samo od usposobienia *agatonicznego* (dobrego serca), co upełnomocnienia fizycznego. Heroizm ekstremalnego uczynku wolontariusza, lekarza i rehabilitanta urealnia nadnaturalna możność fizyczna – wyniesiona z *gimnazjonowego* wyczynu (posługa wymaga siły). Jeżeli zależność wynikania działania z działania realnie występuje (wyższego z niższego), a przynajmniej logicznie jest poprawna, to kiedy racja życia jest aktualizowana w relacjach posługi hospicyjnej, medycznej i rehabilitacyjnej (w *gimnazjonie* o kryptonimie Covid 19), sens ascezy *fitness* uzasadnia się najpełniej uniwersalnie słuszną racją dobra godziwego. I nie o pacjentów tu chodzi, lecz o samych wykonawców dzieła ratowniczego, o których strategia *lockdownu* instytucji publicznej użyteczności nawet nie wspomina. A widać na tym przykładzie, że *homo physicus* zawsze ma sens, kiedy – mimo grozy śmierci – uczestniczy w elicie godności jako apologeta kultury życia.

SPORT JAKO ISTOTNY SKŁADNIK INTERAKCYJNOŚCI SPOŁECZNO-KULTUROWEJ

Interakcyjność bywa rozumiana jako codzienna komunikacja między jednostką a społeczeństwem, prywatnością a życiem publicznym. Jest formą wymiany informacji i podstawą procesów społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych. Stanowi swoistą regulację stosunków międzyludzkich. Wpływa na zachowanie jednostki w zależności od wzajemnego oddziaływania czynników środowiskowych, sytuacyjnych i osobowościowych. Przez odpowiednie postępowanie jednostka może wyrażać swoją indywidualność, tożsamość, a jednocześnie regulować relacje, więzi społeczne z innymi ludźmi. Interakcyjność stanowi podstawowy składnik życia społecznego. Jest przedmiotem rozważań socjologów, psychologów, ekonomistów i pedagogów. Dla pedagoga ważne jest poznanie i zrozumienie zjawiska, aby móc nim sterować w realizacji praktycznych celów, do odgrywania w życiu społecznym określonych ról. Dzieje się to w procesie wychowania, w którym ważne miejsce zajmuje kultura fizyczna jako forma świadomej, celowej aktywności fizycznej człowieka na rzecz zdrowia, rozwoju sprawności fizycznej i wartości hedonistycznych. W niniejszym opracowaniu przedmiotem rozważań uczyniono sport jako istotny składnik interakcyjności społeczno-kulturowej w dobie współczesnej.

Sport zjawiskiem społeczno-kulturowym i edukacyjnym

Sport zrodził się na gruncie wielorakich potrzeb ludzi związanych z ich nieprodukcyjną aktywnością fizyczną. Najpierw zaczął się przejawiać w postaci zabawowej, jako interakcja między jednostkami czy zespołami, mająca na celu radość wspólnego przebywania, ekspresję cielesną oraz inne doznania

wynikające z aktywności fizycznej. Następnie przejawiał się w postaci gry o charakterze sprawnościowym, niepozbawionym wszak wątków moralnych. Wreszcie zaistniał jako walka, rywalizacja między jednostkami, zespołami, a także narodami, stał się wreszcie jednym z elementów strategii militarnej. Na początku XX wieku polski teoretyk wychowania fizycznego zauważył: „Sport stał się jednym z najpoważniejszych czynników higieny społecznej, u wszystkich narodów przodujących w kulturze”¹. Sport współczesny dla Piaseckiego był przede wszystkim synonimem higieny, zdrowia i ruchu na świeżym powietrzu.

Wzorem dla polskiego ruchu sportowego, zresztą nie tylko polskiego, ale europejskiego i światowego była Anglia. Brytyjski wykładowca Thomas Arnold (1795-1842), jako dyrektor szkoły w Rugby, wykorzystał sport, a zwłaszcza gry zespołowe, jako środek wychowawczy. Uczynił go czynnikiem dyscyplinującym młodzież szkół wszystkich poziomów kształcenia: wyższych, średnich i podstawowych. Gry sportowe i sporty na świeżym powietrzu zostały włączone do brytyjskiego systemu wychowania fizycznego. Sport był efektem przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, rozwoju przemysłu, techniki, a także ruchów narodowo-wyzwoleńczych, niepodległościowych państw w XIX wieku². Sport zrodził się w krajach najbardziej uprzemysłowionych i posiadających najwyższy poziom organizacji ładu społecznego. Jednocześnie nowe trendy oraz kierunki pedagogiczne i higieniczne rozpowszechniane w XIX wieku, „uczyniły sport trwałym elementem kultury edukacyjnej i zdrowotnej”³. Tak więc rozwój sportu był zawsze relatywnie związany z rozwojem społecznym. Dziś stał się jednym z najbardziej masowych ruchów społecznych. Jest ważną dziedziną życia społecznego, która wzbudza powszechne zainteresowanie i uznawana jest za fenomen cywilizacyjny. „Sport – zdaniem Józefa Lipca – stanowi typ publicznej rozrywki w dwóch głównych wariantach, jako zabawa sportowców przez bezpośrednie uczestnictwo w grze oraz jako widowisko przynoszące satysfakcję obserwatorom z przyglądania się (kibicowania) igrzyskom”⁴. Współczesny sport jest zjawiskiem wysoce skomplikowanym, obejmującym drastyczne antynomie: „Zderzają się w nim – podkreślają Maciej Demel i Zbigniew Krawczyk – żywioł z myślą racjonalną, a nawet planowością, rudymenarna biologia człowieka z wysublimowaną

¹ E. Piasecki (1929), *Dzieje wychowania fizycznego*, Lwów: 110.

² J. Nowocien (2019), *Pedagogika sportu*, Warszawa.

³ Z. Krawczyk (2007), *Wartości uniwersalne i narodowe sportu*. W: J. Nowocien [red.], *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. 1, Warszawa: 22-28.

⁴ J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa: 49.

kulturą, pradawne tradycje (np. olimpizm) ze współczesnością, podsycanie napięć społecznych i politycznych z ich rozładowywaniem, dążenie do wyniku za wszelką cenę z pryncypiami etyki, wychowania i ochrony zdrowia”⁵. Pojmowany jest zwykle jako gra zbiektywizowana i utrwalona forma realizacji biologicznych i psychospołecznych potrzeb człowieka.

Dziś możemy bez ryzyka powiedzieć, że sport symbolizuje społeczeństwo cywilizacji XXI wieku. Stał się integralnym składnikiem potrzeb i czynnikiem rozwoju człowieka, stał się jego prawem. Wyraża to m.in. definicja Rady Europy określając w art. 2. „...sport jako wszelkie formy aktywności społecznej, spontaniczne lub zorganizowane, mające na celu ekspresję lub poprawę sprawności fizycznej i osiągnięcie dobrego samopoczucia psychicznego, tworzenie związków społecznych lub osiąganie wyników na wszystkich szczeblach”⁶. W wyniku ewolucji sportu na przełomie XX i XXI wieku, z działalności uprawianej dla przyjemności, dla zabawy czy też z chęci sprawdzenia samego siebie, stał się działalnością komercyjną. W efekcie „...zmieniło się nie tylko samo pojęcie sportu, ale także sposób jego postrzegania przez naukę. Coraz częściej pojęcie systemu sportu zastępowane jest pojęciem rynku sportowego”⁷.

Sport współczesny posiada silne związki z nauką, która wiąże go z różnymi przejawami życia społecznego, kulturalnego i obywatelskiego. Rozpoznaje sport zarówno z historycznego jak i społecznego, kulturowego i cywilizacyjnego punktu widzenia. „Sport – podkreśla Zbigniew Dziubiński – jawi się takim, jakim jest świat społeczny, którego jest dzieckiem i który go nieustannie kształtuje, według swojego wzoru. Dlatego też w jego strukturze instytucjonalnej, w jego funkcjach, w tworzonych przezeń zachowaniach, postawach i rolach społecznych, w jego całościowym kształcie, dostrzec można strukturę i kształt całego społeczeństwa”⁸. W sporcie ujawniają się wszelkie zjawiska społeczne, zarówno pozytywne jak i negatywne. „Każda działalność sportowa – zwraca uwagę Stanisław Kowalczyk – przynajmniej w sposób pośredni i domyślny, ma charakter społeczny. Wynika to chociażby z faktu angażowania licznych rzesz osób do przygotowania i przeprowadzenia zawodów sportowych. Ale to nie wszystko w zakresie wymagań

⁵ M. Demel, Z. Krawczyk (1997), *Nauki o kulturze fizycznej*. W: Z. Krawczyk [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Warszawa: 385-397.

⁶ *Europejska Karta Sportu* (1992).

⁷ J. Żyśko (2008), *Zmiany we współczesnych systemach zarządzania sportem wyczynowym w wybranych krajach europejskich*, Warszawa: 58.

⁸ Z. Dziubiński (2003), *Wprowadzenie*. W: Z. Dziubiński [red.], *Społeczny wymiar sportu*, Warszawa: 15.

aktywności sportowej jako działalności społecznej. Sport zawiera określone wartości, ale wymaga zasad i przepisów warunkujących należyty przebieg współzawodnictwa sportowego⁹. Sport dzisiejszy oddziałuje w sferze społeczno-kulturowej i wychowawczej dwiema formami. Po pierwsze jest widowiskiem sportowym, czyli konkretnym zdarzeniem sportowym oraz wokół sportowym. Po drugie sport jako zjawisko społeczne tworzą media, głównie w postaci transmisji, relacji z wydarzeń sportowych. Radio, telewizja, kino, prasa i Internet przedstawiają dziś obraz współczesnego sportu. Nadają charakter treściom sportowej komunikacji, kreują wyobrażenia o sporcie. Jednocześnie w wymiarze globalnym „media stworzyły ze sportu wyczynowego telewizyjny produkt marketingowy oraz globalny rynek sportowych mediów. Sport, podobnie jak inne produkty, które zaspokajają potrzeby społeczne, coraz częściej staje się źródłem dochodu i stanowi załączek wielkiego biznesu¹⁰.

Zdecydowanie największe przeobrażenia sportu i wokół sportu przypadły na ostatnie ćwierćwiecze XX wieku. Wręcz rewolucyjne zmiany spowodowały pewien porządek i ład w postrzeganiu sportu i określaniu jego tożsamości. Stało się tak za sprawą uznania sportu zawodowego i zrównania go w prawach ze sportem amatorskim. Jednak „usankcjonowanie zawodu sportowca – zauważa Lipiec – nie odbyło się bez kontrowersji, zwłaszcza prawnych. Do dziś nie wiadomo, czy należy posługiwać się ogólnym mianem zawodowym «sportowiec», czy też wskazywać na jego specjalizację «piłkarz nożny», «dyskobol», «pięcioboista nowoczesny». Ważne jest jednak to, że został społecznie zaakceptowany sport zawodowy¹¹. Tym samym zawód sportowca wpisał się w zasadniczą tendencję systemu społeczno-ekonomicznego czyli profesjonalizm i perfekcjonizm. Dziś już coraz mniej rażące jest wynagradzanie sportowców za ich wyniki, może z wyjątkiem niektórych horrendalnych transferów w piłce nożnej czy też wypłacanych nagród, choćby w tenisie. Wysokość owych wynagrodzeń i nagród niekiedy wykracza poza realną rzeczywistość. Profesjonalizacja sportu i sportowców stała się faktem. Dziś sportu nie da się już zrozumieć bez ekonomicznych uwarunkowań. Czerpane ze sportu zyski pochodzą nie tylko ze sprzedaży biletów, reklam oraz praw do transmisji radiowych i telewizyjnych. Zyski wynikają ze sprzedaży produktów wytwarzanych przez liczne gałęzie przemysłu: farmakologiczny, spożywczy, tekstylny,

⁹ S. Kowalczyk (2003), *Społeczno-integracyjna funkcja sportu*. W: Z. Dziubiński [red.], *Społeczny wymiar sportu*, Warszawa: 26.

¹⁰ J. Żyśko (2008), dz. cyt.: 2.

¹¹ J. Lipiec (2014), *Prawo do sportu*. W: J. Nowocień, K. Zuchora [red.], *Wychowanie fizyczne i sport jako prawo człowieka i proces ciągłej edukacji*, Warszawa: 141-142.

obuwniczy i inne¹². Należy podkreślić fakt, iż w polskim społeczeństwie nie oswoiliśmy się jeszcze z faktami sowitego wynagradzania za profesjonalizm. Gdyby społeczeństwo miało więcej wiedzy o wynagrodzeniach, np. prezesów banków, spółek z udziałem skarbu państwa lub właścicieli prywatnych firm dobrze prosperujących, to gaże sportowców byłyby pewnie mniej rażące. Z uzawodowieniem sportu wyeliminowano, a na pewno złagodzone skutki niezdrowej rywalizacji zawodowców z amatorami. Sprzyjała ona oszustwom, kamuflażowi, sztuczności zachowań, generalnie łamaniu zasad czystości i etyki sportu.

Wysoka specjalizacja w konkretnej dyscyplinie sportowej może prowadzić do zatracenia wszechstronności. Jednocześnie – zauważa Kowalczyk – „daleko posunięta technizacja infrastruktury sportowej zabija kreatywność i oryginalność sportowca, czyniąc go jednym z elementów wyspecjalizowanego przemysłu sportowego”¹³. Komerccjalizacja zawodów sportowych niejednokrotnie prowadzi do alienacji sportu. Stał się on bowiem intratnym biznesem, przynajmniej dla niektórych sponsorów. To oni próbują różnych praktyk nieprzystających do kultury sportowej w tradycyjnym jej ujęciu: kaperownictwo, kupowanie wyników sportowych, stosowanie niedozwolonych środków dopingiu, przekupstwo sędziów itp. Sport, będąc zwierciadłem współczesnej cywilizacji, dzieli jej losy. Boryka się więc nieustannie z wieloma problemami, które nieuchronnie mu zagrażają. Odbijają się w nim niepokoje społeczne, ekonomiczne i polityczne. Dlatego będzie się on przeobrażał w różnym tempie, towarzysząc wszelkim zmianom społecznym, kulturowym i obywatelskim. Trudno jest przewidzieć końcowy efekt tych przeobrażeń. Pewne zaś jest to, iż sport wyczynowy jest dziś dla tysięcy ludzi na świecie sposobem na życie, walką o sławę i pieniądze. Jest także w różnym zakresie i stylu ważną formą kształtowania postaw obywatelskich, odgrywania ról społecznych. Bazę do kształtowania postaw obywatelskich stanowi klimat społeczny i obowiązujące w nim ogólne normy moralne. Dlatego problematyka wychowania obywatelskiego bazuje na świadomości ścisłego związku z ogólnym moralnym klimatem w społeczeństwie. Z tego powodu model wychowania obywatelskiego nie może być sztywny, ale wprost przeciwnie, powinien być elastyczny, zdolny do adaptacji w zmieniających się warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Obejmuje własną działalność wychowanków i poziom ich rozwoju umysłowego¹⁴.

¹² J. Nowocień (2019), dz. cyt.

¹³ S. Kowalczyk (2003), dz. cyt.: 54-55.

¹⁴ J. Nowocień (2019), dz. cyt.

Rola sportu w wychowaniu obywatelskim

Istotę wychowania obywatelskiego stanowią procesy ukierunkowane na mechanizmy funkcjonowania państwa oraz obowiązków i praw obywateli tegoż państwa. Rolą obywateli jest poznawanie praw i obowiązków oraz racjonalne korzystanie z praw i realizacja obowiązków. Wychowanie obywatelskie funkcjonuje przynajmniej dwuwymiarowo. W wymiarze aksjologicznym obejmuje kształtowanie uczuć i postaw obywatelskich, społecznych i patriotycznych oraz w wymiarze utylitarnym obejmuje przygotowanie do działań praktycznych dotyczących relacji z władzą, urzędami itp. Wychowanie obywatelskie kojarzone jest z obywatelstwem, obywatelskością i jest zakorzenione w podstawowych zjawiskach społecznych. Stanowi „wypadkową różnorodnych mechanizmów, teorii politycznych, koncepcji socjologicznych, kulturowych”¹⁵. Jest mocno skojarzone kulturowo i politycznie z określonymi wspólnotami, społecznościami, ich zwyczajami, obyczajami i tradycją. Obywatelstwo, obywatelskość obejmuje uniwersalne idee cnót obywatelskich, uwzględniając przestrzeń lokalną oraz czasową wykładnię merytoryczną¹⁶. Zatem treści wychowania obywatelskiego zależne są od miejsca i czasu funkcjonowania danego społeczeństwa, a nade wszystko obowiązującego ładu społecznego.

Wraz ze zmianami społecznymi i politycznymi zmieniają się też treści wychowania obywatelskiego oraz jego cele i zadania. Jednak zawsze są one ukierunkowane na poczucie tożsamości osobowej i społecznej. Ta kojarzona jest z postawami prospołecznymi i obejmuje identyfikację jednostki ze społeczeństwem. Wymiarem postaw obywatelskich jest świadomość praw i obowiązków jednostki oraz określenie własnej roli w społeczeństwie. Postawa obywatelska wyraża stosunek jednostki do prawa i obowiązków obywatelskich, do państwa, stanowi motywację do pracy, nauki, łączy cele społeczne z osobistymi¹⁷. Wychowanie obywatelskie nabiera szczególnego znaczenia w okresie przeobrażeń społecznych, politycznych i kulturowych.

¹⁵ M. Królicza (2013), *Wychowanie obywatelskie w przedszkolu drogą formowania postaw prospołecznych – planowanie, realizacja zadań oraz efekty edukacyjne*. W: K. Denek, A. Kamińska, P. Oleśniewicz [red.], *Edukacja jutra. Uwarunkowania współczesnej szkoły*, Sosnowiec: 151.

¹⁶ Z. Melosik (1998), *Obywatelstwo, czas (historia) i przestrzeń (geografia)*. W: Z. Melosik, K. Przyszczypkowski [red.], *Wychowanie obywatelskie. Studium teoretyczne, porównawcze i empiryczne*, Toruń-Poznań.

¹⁷ J. Nowocień (2019), dz. cyt.

Przełom wieków XX i XXI był dla społeczeństw europejskich i światowych okresem szczególnie burzliwym. Rozpadło się wtedy wiele państwowości oraz powstało także wiele nowych. W wielu krajach zmienił się ustrój społeczno-ekonomiczny, powstały nowe systemy, wspólnoty obywateli i wspólnoty polityczno-kulturowe. Rozwój informacji w XX wieku wykreował nowe zjawisko społeczne prowadzące do powstania społeczeństwa globalnego. Zmienia się obraz współczesnego świata, który staje się dynamicznym i otwartym zjawiskiem społecznym. Globalizacja intensyfikuje ogólnoświatowe relacje międzyludzkie, z jednej strony łączy odległe społeczności lokalne, z drugiej uzależnia ich wzajemne funkcjonowanie często na bardzo duże odległości. Prowadzi również do powstawania nowych wspólnot wielokulturowych. Przeobrażeniom ulegają także treści wychowania obywatelskiego. Stanowi to szczególne wyzwanie wobec edukacji, także i tej, w której wykorzystuje się sport i olimpizm jako źródło wartości uniwersalnych i wychowania dla pokoju.

Sport jest niezbywalnym prawem każdego obywatela, odwołuje się w swej teorii i praktyce do podstawowych zasad społecznych. „Sport jest fenomenem ponadklasowym i ponadnarodowym, niezależnym od wieku, kręgu kultury i przynależności rasowej. Jedynym warunkiem uczestniczenia w grze sportowej jest uznanie obowiązujących w konkretnej dyscyplinie reguł działania”¹⁸. Znajduje to potwierdzenie w licznych dokumentach państwowych i międzynarodowych, w szczególności sposób wyraża to *Karta Olimpijska*. Reguluje ona organizację, działania i funkcjonowanie ruchu olimpijskiego oraz wyznacza warunki ceremoniału igrzysk olimpijskich. *Karta Olimpijska* przywołuje fundamentalne zasady oraz zasadnicze wartości, jest swoistą konstytucją ruchu olimpijskiego. Pełni także funkcje statutu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Określa wzajemne prawa i obowiązki trzech głównych elementów ruchu olimpijskiego: Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Międzynarodowych Federacji i Narodowych Komitetów Olimpijskich. Karta określa rolę komitetów organizacyjnych igrzysk olimpijskich, których obowiązkiem jest postępowanie zgodnie z protokołem olimpijskim (www.olimpijski.pl). „Sport zajmuje ważne miejsce w życiu obywateli UE i odgrywa istotną rolę społeczną, ponieważ ma duży potencjał w dziedzinie współdziałania społecznego w ramach sportu i poprzez sport; udział w aktywności sportowej i fizycznej na wiele różnych sposobów przyczynia się do włączenia społecznego; włączenie w sport oznacza połączenie «sportu dla wszystkich», równy dostęp do sportu, równe szanse w sporcie oraz różnorodne, w zależności od popytu, możliwości uprawiania sportu i korzystania z obiektów sportowych. Włączenie społeczne przez sport oznacza udział w życiu

¹⁸ S. Kowalczyk (2003), dz. cyt.: 29.

społecznym, rozwój wspólnoty i wzmocnienie spójności społecznej”¹⁹. Cytat ten legitymizuje obywatelskie funkcje sportu, jednak odnosi się – trzeba mieć tego świadomość – nie tyle do rzeczywistości jaka jest, ale przede wszystkim do rzeczywistości postulowanej, jaką chcielibyśmy mieć. Sportowi przypisywane są ważne role społeczne i obywatelskie. „Sportowcy zawodowi i amatorzy oraz kluby sportowe pełnią modelowe role w społeczeństwie, głównie dla młodzieży, a inne organizacje sportowe i organizacje społeczeństwa obywatelskiego zajmujące się sportem również przyczyniają się do włączenia społecznego w działaniach sportowych i poprzez te działania”²⁰.

Poznane w sporcie i akceptowane społecznie wartości torują drogę do mistrzostwa. „Chodzi jednak o to – podaje Kowalczyk – aby sportowa rywalizacja (można uznać ją za walkę) nie naruszała elementarnej postawy życzliwości wobec każdego człowieka”²¹. Chodzi zatem o taki obraz sportu, w którym rywalizacja nie będzie powodowała egoizmu, zaciętrzewienia, zwycięstwa za wszelką cenę (bez względu na koszty), poniżania czy wręcz naruszania godności współzawodnika lub kogokolwiek w środowisku sportowym. W sporcie obowiązują przyjęte reguły zachowania się, choć jest w nich miejsce na rywalizację, to jednak nie taką, która mogłaby być skierowana przeciwko drugiemu człowiekowi. Jest to więc rywalizacja „z kimś, ale nie przeciwko komuś”. Zatem w sporcie nie powinno być miejsca dla nienawiści i agresji. „Sport – podaje Kowalczyk – jest sektorem kultury, dlatego nie może być zakamuflowaną formą powrotu do biologiczno-brutalnej walki o przestrzeń życiową”²².

Sport jako element kultury od dawna traktowany był jako środek wychowania młodego człowieka. Już na początku XX wieku uwagę na jego wychowawcze wartości zwrócił twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich – Pierre de Coubertin²³. Jego zdaniem, sport miał tworzyć płaszczyznę porozumiewania się między ludźmi, zrównać wszystkich bez względu na rasę, wyznaczenie religijne oraz polityczną orientację. Najlepsi sportowcy mieli stanowić swą elitę moralną i kulturową. Owa elita stanowiłaby wzór dla młodzieży, a jednocześnie dawała gwarancję realizacji pedagogicznych ideałów sportu. Myślę, że właśnie wzór osobowy jest dla współczesnego sportu istotną wartością wychowawczą. Bywa pojmowany jako przedmiot ludzkich aspiracji posiadający akceptację społeczną. Jego znaczenie społeczne wynika z tego,

¹⁹ Konkluzje Rady Europy (2010).

²⁰ Tamże.

²¹ S. Kowalczyk (2010), *Elementy filozofii i teologii sportu*, Lublin: 52.

²² Tamże: 53.

²³ P. de Coubertin (1934), *Pedagogie sportive*, Lozanna.

że jest to wzór oparty na wolności wyboru, a nie na różnych formach przymusu. Wzory sportowe przekazywane są na drodze tradycji, a także przez ich zakorzenianie się we współczesnej cywilizacji i kulturze.

W każdej epoce historycznej państwa miały własne ideały i wzory wychowania. W gruncie rzeczy wychowanie miało przygotować młode pokolenie do sensownego życia w danej rzeczywistości. Dlatego to ideałom i wzorom osobowym przypisywano te cechy, których posiadanie było niezbędne do realizowania zobowiązań obywatelskich w danym społeczeństwie. Sport jest istotnym wyrazem demokracji. Wszyscy ludzie mają prawo do uprawiania sportu, wyboru odpowiedniej dyscypliny i konkurencji sportowej. Nie można jednak pominąć faktu, iż owe prawa mogą być zakłócone lub ograniczone drastycznymi różnicami ekonomicznymi i społecznymi. „...to właśnie sport wyzwala w nas jakiś wewnętrzny i trudny w praktyce do opisania dynamizm tej żywiołowej siły, jaką jest ów popęd do walki o pewne czasem nad wyraz trudne do zdobycia wartości, a mianowicie o jak najlepsze wyniki zmobilizowanych sprawności cielesnych i duchowych oraz o niedopuszczenie, względnie zniszczenie zła zagrażającego tak człowiekowi jak i społeczeństwu”²⁴. W zmaganiach sportowych spotykają się wszystkie sfery ludzkiego świata. „W centrum sytuacji sportowej usytuowany jest konkretny, realny i intencjonalnie oddziałujący człowiek (sfera indywidualnego «ja»). Zajmuje on określoną postawę wobec otaczającego świata (sfera materialnego świata zewnętrznego i wyraża ją w rzeczywistym akcie ruchowym skierowanym na dokonanie zamierzonych zmian otoczenia oraz swej własnej osoby), sfera nawiązywania relacji zwrotnych ze światem zewnętrznym”²⁵. W konsekwencji działalność sportowa oparta jest na swoistej umowie społecznej regulującej relacje międzyludzkie. Owe regulacje w sposób naturalny mogą być przenoszone na inne dziedziny życia oraz na różne funkcje obywatelskie.

Cywilizacja i kultura XXI wieku wymagają w wyższym stopniu niż dotychczas twórczego udziału ludzi w budowaniu ładu społecznego. Aktywność twórcza obejmuje zdolności poznawcze, kierunkowe i osobowościowe, w tym kreatywną postawę wobec życia, zdolność do tworzenia nowych jakości. Twórczość niekoniecznie należy pojmować wyłącznie jako wybitną działalność, ale także jako wartościowe tworzenie z głębokim zaangażowaniem dzieł, rzeczy nowych codziennego użytku. Twórczość wyraża się samodzielnością działań w przekształcaniu rzeczywistości. Zmieniająca się

²⁴ M. Mylik (2003), *Metodologiczne uwagi nad istotą i sensem społecznego fenomenu sportu*. W: Z. Dziubiński [red.], *Społeczny wymiar sportu*, dz. cyt.: 118.

²⁵ M. Juskiewicz (2003), *Pomiędzy indywidualizmem a uspołecznieniem*. W: Z. Dziubiński [red.], *Społeczny wymiar sportu*, dz. cyt.: 143.

rzeczywistość wymusza na człowieku nowe role i funkcje życiowe. Przygotowanie do nowych zadań, ról i funkcji odbywa się przede wszystkim przez odpowiednie wychowanie. Różne rodzaje działalności powinny odpowiadać ważnym dziedzinom cywilizacji. Głównym zadaniem edukacji jest dziś przygotowanie do życia demokratycznego, kultury narodowej, wspólnoty międzykulturowej, zintegrowanej Europy, świata globalnego. Wychowanie naszych czasów to przede wszystkim budzenie zainteresowań i postaw zaangażowanych w rozwój indywidualny, społeczny i globalny. Ten zaangażowany proces powinien stanowić podstawę zdrowego stylu życia obejmującego sferę cielesną, społeczną, psychiczną i duchową. Przekształcanie współczesnej cywilizacji podąża w kierunku cywilizacji ludzi, a nie tylko rzeczy. Oznacza to umacnianie zespołu wartości i upowszechnianie kultury jako dziedziny, która stanowi podstawę i istotę wszelkich przeobrażeń jednostki ludzkiej, zbiorowości społecznych i społeczeństwa globalnego²⁶. Ważne są wszystkie dziedziny życia wpływające na wielostronny rozwój człowieka. Dziś uczestniczymy w życiu społeczeństwa informacji i konsumpcji, społeczeństwa zdominowanego przez mass media, agresywną reklamę, automatyzację czynności codziennych. W konsekwencji wszystko to prowadzi do ograniczenia człowieka, w tym także, a nawet przede wszystkim do ograniczenia aktywności fizycznej. Dlatego tak ważny jest dla człowieka sport. Tworzy on szanse rozwoju tężyzny fizycznej, postaw prospołecznych, obywatelskich i moralnych. Przez sport i zabawę człowiek poznaje pierwsze normy, przepisy i regulacje rządzące życiem społecznym i obywatelskim.

Autentyczny sens współczesnego sportu tkwi przede wszystkim w tym – podkreśla Lipiec – że dysponuje on „zestawem wartości autotelicznych z radością zabawy na czele. Ma też niekwestionowane wartości instrumentalne. Jego substytucyjna natura wyrasta natomiast z ujęcia jawnie relatywistycznego”²⁷. Idąc dalej tym tokiem myślenia, sport można postrzegać jako działalność zastępczą, „funkcjonującą przede wszystkim zamiast innych, alternatywnych form życiowego zaangażowania człowieka, a więc zamiast wojny, zamiast pracy, zamiast agresywnej destrukcji, zamiast lenistwa”. Tak traktowany sport ujawnia liczne wartości, lepsze od innych form aktywności człowieka. Dlatego powszechnie przyjmujemy, że udział w sporcie, w rozgrywkach jest lepszy od nudy, bezczynności bądź zachowań społecznie szkodliwych. W takim wymiarze sport ma pedagogiczne oblicze, ma wartości

²⁶ J. Nowocień (2019), dz. cyt.

²⁷ J. Lipiec (2013), *Sport: przyjemne z pożytecznym dla zdrowia, zabawy, wypełniania pustki*. W: J. Nowocień, K. Zuchora [red.], *Sport w kulturze zdrowia, czasu wolnego i edukacji olimpijskiej*, Warszawa: 34.

wychowawcze. Dlatego to podkreślamy, że sport pozwala wyładować energię, a także agresję nie tylko w sposób społecznie nieszkodliwy, ale nawet korzystny. Zatem sport wpisuje się w dewizę, że nie wystarczy nie szkodzić, ale ważne jest też to, aby bronić przed innymi złymi skutkami. Taki jest sport i jego wychowawcze przesłanie. „Służy określonym wartościom, sam będąc środkiem do celu, ale też skutecznie powstrzymuje przed celami niepożądanymi, niegodziwymi moralnie i szkodliwymi społecznie”²⁸. W psychice człowieka ścierają się zwykle przeciwstawne tendencje: egoistycznej agresji i altruistycznej prospołecznej solidarności. Dlatego to na boisku, bieżni lub pływalni internalizuje się instynkt walki. Jednak tu obowiązują przepisy, zasady czuwające nad ucywilizowaną rywalizacją. Dlatego m.in. mówimy o nieodzowności sportu w życiu młodych ludzi. W sporcie przez szeroką gamę wartości niższych i wyższych kształtuje się dojrzała osobowość, a ta jest przedmiotem i podmiotem oddziaływań wychowawczych.

Z uwagi na fakt rozpoczynania aktywności sportowej przez dzieci i młodzież, ważna w rozwoju kariery jest edukacja. Kariera sportowa, każdy jej poziom i wymiar jest dziś zjawiskiem sportowym, a także pedagogicznym. Obowiązujące w pedagogice zasady edukacyjne nakładają obowiązek monitorowania edukacji sportowców. Wymagają diagnozowania poziomu edukacji i określania kierunków działań programowych i organizacyjnych w procesie kierowania rozwojem dwutorowej kariery sportowców. Sportowcy potrzebują wsparcia wielostronnego. Kształtowane w procesie aktywności sportowej ich postawy powinny być budowane na kreatywności i świadomości, na znajomości praw i wolności wyboru wartości. Kariera sportowa rozwija się w środowisku społecznym, dobrze byłoby, aby środowisko to było nie tylko socjalizacyjne, ale również wychowawcze, kształtujące również kulturę sportową. Rozumiemy ją jako świadomą zmianę natury ludzkiej przez uczestnictwo w różnych rodzajach sportu, ukierunkowanych na dobro człowieka. Sport jako dziedzina życia kojarzony jest tradycyjnie z ludzką cielesnością. Obejmuje całość zjawisk tworzących kulturę cielesności, „dotyczy zatem jego autentycznej, wszechstronnie ujętej oferty aksjologicznej”²⁹. Miejsce sportu w kulturze wyznacza fakt, „iż został on skonstruowany wprost wedle modelu życia, będąc jego transformacją formalną, choć w eksponowanych treściach, jeśli nie analogiczną, to podobną do sfery realności poza stadionem”³⁰.

Kultura niejednokrotnie wyzwała i inspiruje aktywność sportową, która, jak dowodzi Dziubiński, „stanowi kulturową normę, natomiast jej

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Lipiec (2014), dz. cyt.: 174.

³⁰ Tamże: 179.

brak traktowany jest jako odejście od tej normy, odchylenie od ustalonego porządku, a niekiedy dewiację³¹. Kultura sportu aktywizuje człowieka w sferze somatyczno-biologicznej, hedonistycznej, duchowej, emocjonalnej, agonistycznej, społecznej, pedagogicznej, solidarnościowej. Sport ma służyć człowiekowi, jego dobru. Dlatego należy dbać o to, aby rozwijał się w zgodzie z fundamentalnymi wartościami świata ludzkiego: prawdą, dobrem, pięknem. Bez aksjologii „sport byłby jedynie manifestacją ciała, biologicznej siły, sprytu, chytryści «rozumu», przebiegłości, prymitywnego brutalizmu»³². Kultura sportowa jest odzwierciedleniem sportowej rzeczywistości, w której człowiek obcuje, uczestniczy, poznaje, wzbogaca kulturę, przyswaja wartości. Człowiek tworzy dorobek kulturowy, dzięki temu zmienia rzeczywistość, a także siebie samego, swoją osobowość. Sport jako zjawisko kulturowe jest zmienny, ewoluuje wraz z rzeczywistością społeczną i kulturową. Dzieje się to w procesie wychowania do sportu i wychowania przez sport. Nierzadko obserwuje się w sporcie wiadomości negatywne. „Zdezaktualizowało się spontaniczne skojarzenie sportu z wartościami pozytywnymi. W dziele «odwartościowania» partycypują wszyscy aktywni uczestnicy tej dziedziny»³³. Dzieje się tak głównie dlatego, że tzw. *newsy* negatywne są łatwym i dobrze sprzedającym się towarem. Tak więc przejawy agresji w sporcie, brutalność, wybryki, chuligaństwo, bijatyki stadionowe lub wokół stadionu itp. są chętniej i dłużej opisywane, niż wiadomości pozytywne. Tak, np. to samo wydarzenie negatywne w sporcie stacje telewizyjne potrafią pokazywać wielokrotnie, ale np. informacje o przyznaniu nagród *fair play*, czyli za zachowania i postawy pozytywnie wyróżniające się w sporcie, już nie. Zwykle jest to informacja jednorazowa.

Konstatacja

Sport XXI wieku jest w oczywisty sposób zintegrowany z wszelkimi zjawiskami społecznymi, kulturowymi i obywatelskimi. W przeszłości był wyłącznie zabawą, często źródłem przyjemności i rozkoszy, natomiast dziś jest przede wszystkim płaszczyzną konfrontacji możliwości ludzkich, a także technologii i metod treningowych. Sport współczesny stanowi zwierciadło

³¹ Z. Dziubiński (2014), *Próba wyjaśnienia przyczyn zwiększonego zainteresowania społeczeństwa polskiego udziałem w sporcie powszechnym (studium socjologiczne)*. W: Z. Borysiuk, J. Kostorz [red.], *Aksjologiczny wymiar sportu*, Opole: 53.

³² Z. Krawczyk (2010), dz. cyt.: 58.

³³ B. Karolczak-Biernacka (2005), *O kulturze osiągnięć z destrukcyjnymi zjawiskami w tle*. W: Z. Dziubiński [red.], *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, Warszawa: 191.

nowoczesnej kultury, porozumiewania się ludzi, grup społecznych, narodów i państw ponad granicami i systemami politycznymi, religijnymi itp. Pod koniec XX wieku liczni badacze, m.in. J.W. Loy i in.³⁴ twierdzili, iż sport jest w obrębie zabawy specjalnym rodzajem gry. Jest to – zdaniem Krawczyka – „...najbardziej znany i utrwalony w świadomości społecznej sposób wiązania sportu z kulturą, czy też ściślej: interpretacji sportu jako zjawiska kultury”³⁵. Jeśli jednak zgodzimy się – zauważa Krzysztof Zuchora – „że sport jest odmianą gry, której celem jest radość twórczego wysiłku podejmowanego z własnej woli, z poszanowaniem przyjętych reguł, w warunkach równych szans i w zgodzie z uznawanym systemem wartości, to wówczas odkryjemy jego pokrewieństwo z zabawą jako źródłem kultury”³⁶. Takie przekonania funkcjonują w pedagogice, psychologii rozwojowej, socjologii wychowania i są godne upowszechniania wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi styl i jakość życia, cywilizacyjny postęp w połączeniu z troską o środowisko przyrodnicze i ochronę klimatu. Interakcyjne funkcje sportu ułatwiają zrozumienie kultur, norm i form zachowań społecznych. W ten sposób sport pośredniczy w przekazywaniu norm, które kształtują postawy, zachowania jednostki oraz społeczeństwa.

³⁴ J.W. Loy (1984), *The Agon Motif in Modern Sport, Paper presented for keynote address. Olympic Scientific Congress*, Eugene, Oregon.

³⁵ Z. Krawczyk (2006), *Sport i symbol*. W: J. Kosiewicz [red.], *Sport, kultura, społeczeństwo*, Warszawa: 116.

³⁶ K. Zuchora (2016), *Dialogi olimpijskie. O pięknie i pokoju. Etyce i polityce. Solidarności i edukacji*, Warszawa: 260.

INTERAKCYJNY MODEL DZIAŁANIA W SYTUACJI SPORTOWEJ

Pojęcie interakcji używa się zasadniczo w dwóch podstawowych znaczeniach. Pierwsze mówi o „interakcji dynamicznej” między elementami zbioru składającego się z podmiotu, sytuacji i działania, która ma charakter procesualny. Mamy tu do czynienia z opisem, objaśnieniem i przewidywaniem wzajemnego oddziaływania środowiska (sytuacji) i jednostki (podmiotu) w ujęciu heurystycznym. Z kolei wg drugiego, „mechanistycznego” ujęcia interakcji, współoddziaływanie wymienionych elementów (sytuacji, podmiotu i działania) ma sens statystyczny, a jej pomiaru dokonuje się według algorytmu wyznaczonego przez analizę statystyczną danych¹.

Termin model ma w naszym przypadku sens heurystyczny, opisowy a nie izomorficzny, ściśle matematyczny, jako jednoznaczne odwzorowanie relacji między obiektami². W każdej aktywności ludzkiej można wyróżnić: zachowanie jako przejaw reaktywności oraz zachowanie celowe (intencjonalne), nastawione na osiągnięcie zamierzonego wyniku, określane jako czynność³. Natomiast czynności, podejmowane w pewnym ciągu czasowym, zorganizowane i planowane, zmierzające do wywołania określonych zmian przedmiotowych określa się działaniem. Jeśli działanie jest ściśle ukierunkowane i uporządkowane

¹ Por. D. Magnusson (1990), *Personality development from an interactional perspective*. W: L.A. Pervin [red.], *Handbook of personality. Theory and Research*, New York, London; N.S. Endler (1984), *Interactionism*. W: N.S. Endler, J.M. Hunt [red.], *Personality and the behavioral disorders*, 1; J. Brzeziński (1985), *Metodologiczny program psychologii interakcyjnej*, „Roczniki Filozoficzne. Psychologia”, 4; J. Brzeziński (1991), *Psycholog na drogach i bezdrożach procesu badawczego*. W: X. Gliszczyńska [red.], *Psychologiczny model efektywności pracy*, Warszawa.

² Por. E. Sobol [red.] (2002), *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa.

³ T. Tomaszewski (1985), *Człowiek jako podmiot i człowiek jako przedmiot*. W: J. Reykowski [red.], *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*, Wrocław.

w systemie działań, można mówić o działalności. Dodajmy, że każde działanie odbywa się zawsze w konkretnej sytuacji, rozumianej jako układ wzajemnych stosunków podmiotu z elementami jego środowiska w danym czasie. Środowiska, którego on sam jako podmiot jest składnikiem wyróżnionym.

W tym kontekście aktywność sportową będziemy rozumieli jako działanie skupione wokół realizacji szeroko pojętych zadań sportowych, przebiegających w ściśle ustalonych warunkach czasowych i przestrzennych. A więc w konkretnej sytuacji sportowej stosownie do rodzaju dyscypliny czy też danej formy kultury fizycznej.

Wybrane psychologiczne koncepcje działania: od personologizmu do interakcjonizmu

Gdyby dokonać przeglądu znanych koncepcji psychologicznych, które traktują o czynnikach warunkujących ludzkie działanie, okaże się, że można je podzielić na trzy zasadnicze klasy: personologiczne, sytuacjonistyczne i interakcyjne⁴.

Pierwsza grupa obejmowałaby teorie, które kładą nacisk na czynniki podmiotowe (takie jak: cechy, struktury psychiczne, wewnętrzne dyspozycje, intrapsychiczne konstrukty itp.). Teorie te określa się mianem personologizmu⁵, a skrótowo ten model myślenia można zapisać jako: $Z=f(P)$, gdzie: zachowanie (Z) jest zdeterminowane (f) przez właściwości podmiotu (P). Nadmierna, a niekiedy całkowicie jednostronna koncentracja determinant ludzkiego działania w cechach podmiotu, charakterystyczna dla klasycznych nurtów introspekcjonistycznych i psychoanalizy stała się źródłem wielu nadinterpretacji psychologicznych⁶. Przekonanie o znaczeniu cech podmiotowych w ogólnym modelu zachowania może co prawda wydawać się uzasadnione, to jednak słuszność całkowitego pomijania w nim czy nawet tylko minimalizowania czynników sytuacyjnych wydaje się bardzo wątpliwa. W szczególności sposób odnosi się to do aktywności sportowej, w której poza podmiotem aktywności – sportowcem, o ostatecznym wyniku często decyduje oddziaływanie sytuacyjne (środowiskowe). Nie mówiąc już o czynnikach naturalnych, takich jak stan pogody, rodzaj sprzętu, usytuowanie i stan obiektu sportowego itp.⁷.

⁴ J. Brzeziński, S. Kowalik (1991), *Spoleczne uwarunkowania diagnozy klinicznej*. W: H. Sęk [red.], *Spoleczna psychologia kliniczna*, Warszawa.

⁵ Tamże: 344.

⁶ J. Reykowski (1992), *Procesy emocjonalne. Motywacja. Osobowość*, Warszawa.

⁷ Por. J. Zdebski (1993), *Samotność trenera. O potrzebie wsparcia społecznego u trenerów*, Poznań; F.C. Bakker, H.T. Whiting, H. Van der Brug (1994), *Sport psychology*, Chichester-New York-Brisbane-Toronto-Singapore.

Druga grupa teorii w omawianej klasyfikacji obejmowałaby teorie, które można określić mianem sytuacjonistycznych. Kładą one nacisk na czynniki sytuacyjne (środowiskowe) jako główne źródło zmienności zachowania, przy jednoczesnym minimalizowaniu czynników intrapsychicznych. Skrótowo istotę owych koncepcji można przedstawić w uproszczonym modelu w postaci zapisu: $Z=f(S)$, gdzie zachowanie (Z) jest wynikiem działania (f) określonych bodźców ze środowiska (S). Model ten, znany jako klasyczna koncepcja behawiorystyczna, został oparty na teorii bodźca – reakcji (S – R) Watsona oraz teorii wzmocnienia sprawczego Skinnera⁸ i z pewnością nie wystarcza do opisu ukierunkowanych czynności sportowych.

Wreszcie jako trzecią klasę teorii podaje się interakcjonistyczne teorie zachowania, dla których tłem teoretycznym jest paradygmat psychologii interakcyjnej⁹, wysuwający na plan pierwszy interakcje czynników sytuacyjnych i podmiotowych, jako główne źródło zmienności ludzkiego zachowania. Zaprezentowany model myślenia ilustruje zapis: $Z=f(S\cdot P)$, według którego zmiany w zachowaniu (Z) w ostatecznym efekcie zależą (f) od wzajemnych interakcji sytuacji i jednostki (S·P). Problem ten rozwiemy nieco dalej.

Teoria interakcyjna należy do jednego z głównych nurtów współczesnej psychologii poznawczej. Wydaje się, że rozwój tej psychologii i proponowana przez nią aparatura pojęciowa przyczynia się z jednej strony do ukazywania bogactwa ludzkiej psychiki i sposobów jej opisu, a z drugiej strony powoduje powstawanie koncepcji posługujących się coraz bardziej rozbudowanymi, a zarazem spójnymi modelami działania, także w sytuacji sportowej¹⁰.

Interakcyjny model uwarunkowań działania sportowego znajduje potwierdzenie, zwłaszcza w tzw. ujęciu dynamicznym¹¹. Przykładem takim mogą

⁸ C.S. Hall, G. Lindzey (1990), *Teorie osobowości*, Warszawa.

⁹ Por. N.S. Endler (1984), dz. cyt.; D. Magnusson (1981), *Toward a psychology of situations. An interactional perspective*, New Jersey; D. Magnusson (1990), *Personality development from an interactional perspective*. W: L.A. Pervin [red.], dz. cyt.; W. Joyce, R. Slocum, M.A. Von Glinow (1992), *Person – situation interaction: competing models of fit*, „Journal of Occupational Behaviour”, 4.

¹⁰ Por. C. Nosal (1988), *Preferencje i sytuacje*. W: Tenże, *Środowisko społeczne a działalność sportowa*, Poznań; J. Whelan, A. Mayers, Ch. Donovan (1995), *Competitive Recreational Athletes: A Multisystemic model*. W: S.M. Murphy [red.], *Sport Psychology Interventions*, Champaign, Illinois; J. Gracz (1998), *Psychospołeczne uwarunkowania aktywności sportowej człowieka*, Poznań; M. Tomczak (2013), *Styl rywalizacji a efektywność działania w sportach walki – analiza psychologiczna*, Poznań.

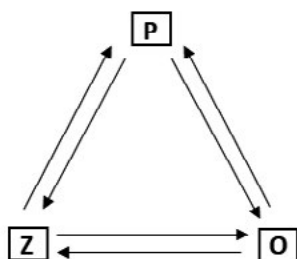
¹¹ Por. S. Kowalik (1991), *Nowe kierunki badań społecznych a psychologia pracy*. W: X. Gliszczyńska [red.], dz. cyt.

być m.in. 1) teoria wzajemnego determinizmu Bandury¹², 2) koncepcja zachowań celowych Nuttina¹³, 3) interakcyjna teoria zachowania Magnussona – Endlera¹⁴, a także w pewnej mierze 4) teoria czynności – sytuacji Tomaszewskiego¹⁵.

Wymienione tu koncepcje są – naszym zdaniem – interesujące i ważne przede wszystkim dlatego, że wszystkie one uwzględniają wzajemne oddziaływania takich czynników jak podmiot, sytuacja i działanie, a przez to zbliżają się do jakościowego ujmowania wspomnianego modelu interakcji, który należy do jednego z poglądów najbardziej rozpowszechnionych wśród współczesnych psychologicznych teorii zachowania i osobowości¹⁶. Obecnie pokrótce scharakteryzujemy niektóre z nich.

Teoria wzajemnego determinizmu Bandury

Pierwszą z charakteryzowanych koncepcji jest teoria Bandury¹⁷ o wzajemnym determinizmie, oznaczającym obustronną zależność między zachowaniem a otoczeniem. W miejsce jednokierunkowej zależności zachowania od podmiotu i otoczenia lub choćby tylko częściowej zależności, autor proponuje model wzajemnego determinizmu:



Ryc. 1. Schemat sprzężeń zwrotnych

Z – zachowanie, P – człowiek, podmiot, O – otoczenie, kierunek wpływu.

¹² A. Bandura (1977), *Social learning theory*, New York.

¹³ J. Nuttin (1980), *Theorie de la motivation humaine: du besoin au project d'action*, Paris.

¹⁴ D. Magnusson, N. Endler (1977), *Personality at the crossroads: Current issues in international psychology*, New Jersey; D. Magnusson (1988), *Individual development from an interactional perspective. A longitudinal study*. W: Tenże [red.], *Paths through life*, New Jersey; N.S. Endler (1984), dz. cyt.

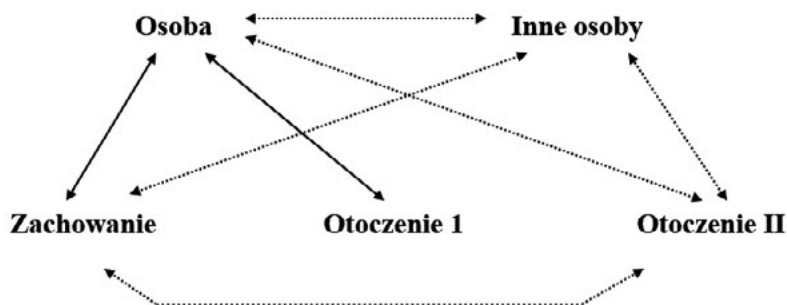
¹⁵ T. Tomaszewski [red.] (1976), *Psychologia*, Warszawa; T. Tomaszewski (1985), dz. cyt.; Z. Ratajczak (1991), *Historia i stan aktualny polskiej psychologii pracy*. W: X. Gliszczyńska [red.], dz. cyt.

¹⁶ C.S. Hall, G. Lindzey (1990), dz. cyt.; Z. Zaleski (1991), *Psychologia zachowania celowego*, Warszawa; A. Gałdowa [red.] (1999), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, Kraków.

¹⁷ A. Bandura (1977), dz. cyt.

Model ten wskazuje na jednakową ważność wszystkich elementów zaznaczonych relacji. Nowością jest tu wprowadzenie zachowania jako pełnoprawnego składnika interakcji.

Przez swoje działania, człowiek wpływa na warunki otoczenia, które zwrótnie oddziałują na jego zachowanie. Doświadczenia powstałe w wyniku zachowania determinują to, co on myśli i czego oczekuje, i co może zrobić, a te procesy z kolei wpływają na jego kolejne działania. Mimo istniejących ograniczeń omawiany model znajduje jednak zastosowanie w aktywności sportowej, chociaż w nieco zmienionej i rozbudowanej wersji¹⁸. Jej zapis ilustruje schemat zawarty na rycinie 2.



Ryc. 2. Model interakcji w sporcie (wg J. Whelan i in. 1995).

Linie przerywane w rycinie 2 mają wskazywać na większą złożoność systemu interakcji występujących w sytuacji sportowej, niż ma to miejsce w „zwyczajnych” warunkach życia i działania¹⁹. Na szczególne podkreślenie w omawianym modelu zasługuje silnie rozbudowany społeczny kontekst działania sportowca. Oznacza on, że wynik działania i sama osoba sportowca przyciąga zainteresowanie i oddziałuje nie tylko na najbliższe otoczenie, lecz także jest przedmiotem odbioru społecznego innych osób, często niezwiązanych ściśle z sytuacją sportową. Problem ten wydaje się trafnie opisywać kolejna ze wspomnianych wcześniej, koncepcja interakcyjna.

Interakcyjna teoria zachowania Magnussona-Endlera

Choć myślenie interakcyjne można odnaleźć w licznych poglądach psychologów działających wiele lat wcześniej, jak np. u Goldsteina w „teorii figury i tła”, czy u zwanego „gigantem psychologii społecznej” Lewina w „teorii

¹⁸ J. Whelan, A. Mayers, Ch. Donovan (1995), dz. cyt.

¹⁹ Tamże.

poła”²⁰, to jednak szczególnie Magnusson i Endler²¹ próbują klasycznie pojmowane pojęcia: środowisko, osobowość i zachowanie rozumieć inaczej niż w znaczeniu mechaniczno-biologistycznym, a więc w pozycji szeroko pojętej psychologii społecznej. Sytuacja (środowisko) jest więc w tym przypadku wielowymiarowym konstruktom o złożonych powiązaniach przedmiotowo-podmiotowych. Osobowość (podmiot) ujmowana jest tu jako wielowymiarowa struktura poznawcza, a zachowanie to efekt uaktywniania wzorów zachowań społecznych, a nie proste reagowanie na bodźce. Pogląd taki najlepiej wydaje się oddawać cytowany już zapis²²: $Z=f(S\cdot P)$ gdzie: zachowanie (Z) zależy na sposób (f) od dyspozycji czy cech jednostki (P) wpływających (·) na sytuację (S), w której się jednostka znajduje. Zależność ta obowiązuje także w stronę przeciwną, co oznacza, że cechy sytuacji wpływają na jednostkę. Stanowisko interakcjonistyczne wyznacza więc w zachowaniu człowieka istotną rolę zarówno zmiennym sytuacyjnym, jak i cechom czy właściwościom podmiotowym, nadając im w ten sposób wymiar psychospołeczny²³.

Dodajmy do tego, że interakcja, występująca między wymienionymi elementami, w tym ujęciu oznacza, że stan każdego z nich zależy od stanu całości opisanego układu i *vice versa*²⁴.

Interpretacja pojęcia interakcji sprowadza się, jak już wspomniano, do jego dwóch podstawowych znaczeń. Według pierwszego mówi się o „interakcji dynamicznej”, obejmującej charakterystykę wzajemnych powiązań między czynnikami sytuacyjnymi i podmiotowymi. W drugim znaczeniu interakcji nadaje się sens statystyczny, który wynika z precyzyjnej kategoryzacji uczestniczących w niej czynników, a przez to stwarza możliwość zastosowania wielozmiennowej analizy statystycznej danych. Takie ujęcie określa się jako „mechanistyczne”. Podejście to umożliwia badaczowi określony tok procesu badawczego i określony model analizy statystycznej danych. Zachowanie jest tu traktowane jako zmienna zależna, a czynniki sytuacyjne i podmiotowe

²⁰ Por. J. Brzeziński (1991), dz. cyt.; C.S. Hall, G. Lindzey (1990), dz. cyt.

²¹ D. Magnusson, N. Endler (1977), dz. cyt.; N.S. Endler (1984), dz. cyt.; D. Magnusson (1990), dz. cyt.

²² Por. M. Argyle (1991), *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa.

²³ C.S. Hall, G. Lindzey (1990), dz. cyt.; L. Neckar (1999), *Waltera Mischela interakcyjna teoria osobowości*. W: A. Gaudowa [red.], dz. cyt.

²⁴ D. Magnusson (1988), dz. cyt.; E.T. Higgins (1990), *Personality, social psychology and person – situation relations: Standards and knowledge activation as a common language*. W: L.A. Pervin [red.], dz. cyt.

jako zmienna niezależna. Przyjmuje się też założenie, iż całkowita wariancja zmiennej zależnej daje się rozbić na poszczególne wariancje składowe²⁵.

Obecnie przedstawimy ostatnią z wymienionych wcześniej koncepcji działania, tj. teorię czynności-sytuacji.

Teoria czynności – sytuacji Tomaszewskiego

Czynność, zdaniem Tomaszewskiego²⁶, to zachowanie celowe (w odróżnieniu od zachowania reaktywnego), zmierzające do osiągnięcia określonego stanu rzeczy przez przekształcenie sytuacji istniejącej w zamierzoną. Tak rozumiana czynność może mieć dwie zasadnicze właściwości: po pierwsze, składa się z poszczególnych operacji, skupionych wokół zamierzonego celu (zadania), co oznacza, że czynność ma swój początek, określony przez sytuację wyjściową oraz koniec określony przez osiągnięcie wyniku i po drugie, struktura czynności może się zmieniać stosownie do warunków tak, aby została utrzymana możliwość osiągnięcia zamierzonego wyniku.

Dla podkreślenia faktu, że czynności człowieka mają swój przedmiot, na który są skierowane i który pod ich wpływem ulega zmianom, można mówić o działaniu²⁷. Przedmiotem działania w sytuacji sportowej będzie takie przekształcenie, które doprowadzi do osiągnięcia relatywnie wysokiego wyniku sportowego, wysokiej efektywności działania. Dodajmy, że w sporcie wyczynowym idzie o wynik optymalny, a więc zbliżony do granic aktualnych możliwości sportowca, a w wielu przypadkach do granic ludzkich możliwości w ogóle. Ponadto, mówiąc o działaniu sportowym, mamy na myśli ciąg czynności skupionych wokół zadań długofalowych, odległych, których realizacja następuje w okresie kilku tygodni, miesięcy, a nawet lat. W sporcie bowiem rzeczą naturalną jest długotrwały trening oraz planowanie udziału w zawodach sportowych, nieraz z wieloletnim wyprzedzeniem. Mówiąc inaczej, efektywne działanie sportowe byłoby zgodne z omawianą koncepcją takim przekształceniem sytuacji początkowej, przez wytrenowane czynności sportowca, które mają go doprowadzić do osiągnięcia sukcesu sportowego w zaplanowanej sytuacji końcowej. Opisaną tu organizację aktywności sportowej można, jak się wydaje, rozpatrywać na trzech poziomach interakcji:

²⁵ Por. J. Brzeziński (1989), *Eksperymentalne badanie zmian – metodologiczne problemy stosowania pretestu zmiennej zależnej*, „Przegląd Socjologiczny”, 37; J. Brzeziński (1991), dz. cyt.; J. Brzeziński (1996), *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa.

²⁶ T. Tomaszewski [red.] (1976), dz. cyt.

²⁷ Tamże.

(1) reagowania na bodźce mające znaczenie dla podmiotu, (2) poszukiwania tych bodźców, (3) prowokowania ich wystąpienia.

Przydatność ostatniej z omawianych koncepcji do opisu i objaśnienia aktywności w sytuacji sportowej polega przede wszystkim na ukazaniu, że działanie sportowca jest ciągiem ukierunkowanych czynności, a do jego opisu nie wystarczy tradycyjna formuła behawiorystyczna.

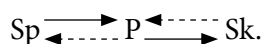
W ten sposób mechanizm bodziec – reakcja (S-R) zostaje podporządkowany układowi zadanie – wynik (Z-W). Można się zatem spodziewać, że sportowiec będzie działał tym aktywniej, im bardziej docierające do niego sygnały będą zgodne z przyjętym układem odniesienia: zadanie – wynik. Wydaje się, że poszerzenie mechanizmu „bodziec – reakcja” o układ „zadanie – wynik” ukazuje istotę omawianego interakcyjnego modelu działania w sytuacji sportowej.

W zaprezentowanych wyżej wybranych modelach działania, mimo istniejących istotnych różnic merytorycznych i formalnych, można dostrzec kilka elementów wspólnych. Jednym z nich jest założenie, że istotnym składnikiem każdego interakcyjnego modelu działania pozostaje zawsze jego podmiot, a wynik działania jest zawsze efektem wzajemnych interakcji między podmiotem a otoczeniem i samym tym wynikiem²⁸.

Aktywność sportowa w interakcyjnej perspektywie

Na podstawie założeń ostatniej z przedstawionych koncepcji, określanej jako teoria czynności – sytuacji, dokonamy próby własnej interpretacji modelu działania w sytuacji sportowej. Do zasadniczych elementów tego modelu, które naszym zdaniem współtworzą psychospołeczne uwarunkowania w aktywności sportowej, należą: (1) podmiot (P) czyli sportowiec, (2) sytuacja sportowa początkowa (Sp), (3) sytuacja sportowa końcowa (Sk) oraz (4) wzajemne interakcje między podmiotem a obiema wymienionymi sytuacjami, przybierające zróżnicowaną postać w zależności od sfery oddziaływania.

Wymienione elementy występują w określonym porządku kategoryalnym i czasowym, a relacje zachodzące między nimi mają charakter dynamicznych interakcji, co w pewnym uproszczeniu przedstawia następująca formuła:

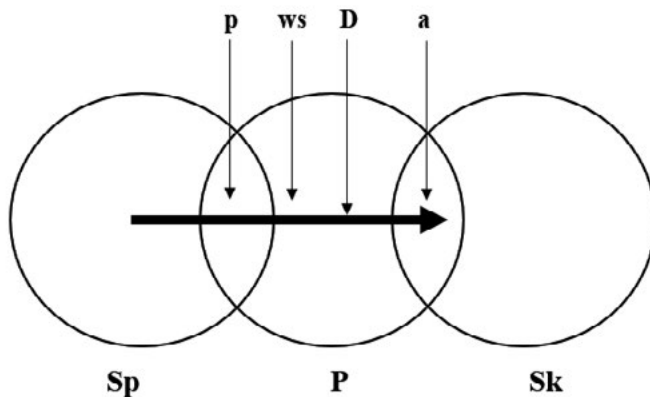


²⁸ Por. R. Rommetveit (1981), *On Meanings of Situations and Social Control of Such Meaning in Human Communication*. W: D. Magnusson [red.], *Toward a Psychology of situations: An Interactional Perspective*, New Jersey; Z. Zaleski (1991), dz. cyt.

Tworzące ją symbole można scharakteryzować w następujący sposób: P – sportowiec jako podmiot jest swoistym zbiorem indywidualnych właściwości psychofizycznych i osobistych wzorców działania, silnie utrwalonych w procesie długoterminowego treningu sportowego. Sp – sytuacja sportowa początkowa, to zbiór danych o warunkach, w których podmiot planuje i podejmuje działanie. Zbiór złożony jest ze spójnej sfery przedmiotowej, bezpośrednio wpływającej na sportowca i z projektowanej przez niego sfery podmiotowej, będącej efektem tego wpływu, a obejmującej spostrzeżenia i wnioski dotyczące warunków i sposobu planowanego działania oraz samo to działanie w sytuacji początkowej. Sk – sytuacja sportowa końcowa stanowi zbiór danych składający się z antycypowanej sfery podmiotowej, będącej wyobrażeniem sportowca o skutkach własnego działania i o jego końcowym efekcie, jeszcze przed rozpoczęciem zawodów sportowych, a także w trakcie ich trwania. Zbiór ten zawiera również dane z początkowo rozproszonej sfery przedmiotowej sytuacji końcowej, która jednak w momencie rozpoczęcia rywalizacji sportowej stopniowo się konkretyzuje, a po jej zakończeniu całkowicie ustala.

Relacje wzajemnego oddziaływania podmiotu i sytuacji przebiegają dwukategorialnie: po pierwsze dotyczą wzajemnego oddziaływania (interakcji) podmiotu (P) i sytuacji początkowej (Sp), po drugie, wyrażają się także w interakcji, zachodzącej między podmiotem (P) a sytuacją końcową (Sk). Można tu wyróżnić relacje polegające na bezpośrednim przekształcaniu przez sportowca sytuacji antycypowanej w realną sytuację końcową oraz przebiegające fazowo zwrotne oddziaływanie sytuacji na sportowca. W początkowej fazie tego oddziaływania, gdy perspektywa czasowa udziału w zawodach oraz osiągnięcie zaplanowanego wyniku sportowego jest odległe, to przedmiotowa sfera sytuacji końcowej wpływa na podmiot interwałowo, ze zmiennym nasileniem. W dalszej fazie, gdy perspektywa czasowa ulega skróceniu tuż przed rozpoczęciem rywalizacji oraz w trakcie jej trwania, a szczególnie tuż po jej zakończeniu, przedmiotowa sfera sytuacji końcowej konkretyzuje się i działa na sportowca w sposób ciągły i w miarę spójny.

Wówczas działanie sportowe ustaje i cały cykl relacji może się rozpocząć od nowa. Możemy zatem w omawianej perspektywie interakcyjnej wyróżnić trzy warianty działania sportowego: antycypacyjny, transformacyjny i optymalizacyjny, którego miarą jest osiągnięty wynik. Wymienione wyżej elementy należące do interakcyjnego modelu działania mogą, jak widać, występować w zróżnicowanych układach wzajemnych powiązań. Rodzaj i zakres tych powiązań, na etapie planowania udziału w zawodach ilustruje wariant antycypacyjny, przybierający postać jak na rycinie 3.



Sp – sytuacja początkowa p – sfera percepcji P – podmiot D – działanie
 ws – wolna sfera podmiotu Sk – sytuacja końcowa a – sfera antycypacji Sk

Ryc. 3. Interakcyjny model działania w sytuacji sportowej – wariant antycypacyjny.

Sp – oznacza sportową sytuację początkową, P – podmiot czyli sportowca, Sk – sportową sytuację końcową. Część wspólna modelu to: p – projektowana podmiotowa sfera sytuacji początkowej, a – antycypowana podmiotowa sfera sytuacji końcowej oraz d – działanie sportowe będące ciągiem specyficznych czynności ukierunkowanych na uzyskanie zaplanowanego wyniku sportowego.

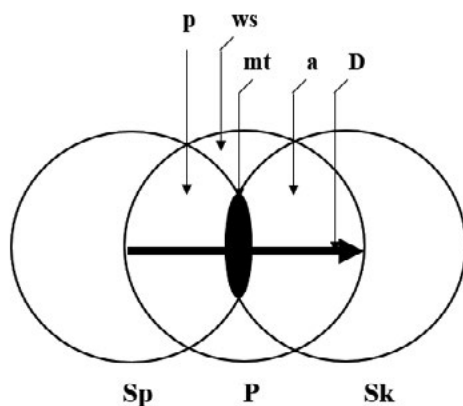
W omawianym wariantcie antycypacyjnym (ryc. 3.) działanie mieści się w dwóch wymiarach. Pierwszy to wymiar podmiotowy, gdzie działanie jest uwewnętrznione na etapie projekcji (p) sytuacji początkowej i antycypacji (a) sytuacji końcowej. Wymiar podmiotowy obejmuje także sferę, którą z punktu widzenia zadania sportowego można nazwać „wolną sferą podmiotu” (ws). Sportowiec funkcjonuje bowiem także w życiu pozasportowym, rodzinnym, towarzyskim, kulturalnym, ekonomiczno-finansowym itp.²⁹, które zwykle w okresie intensywnych przygotowań do startu zostaje zdominowane przez sport. Dlatego też na etapie wstępnego planowania udziału w zawodach, sfera ta obejmuje znaczną przestrzeń. Jednak w miarę przybliżania się startu w zawodach „wolna sfera podmiotu” stopniowo maleje. Inaczej mówiąc, sportowiec jest coraz bardziej pochłonięty percepcją napływających informacji z przedmiotowej sfery sytuacji końcowej, tj. oczekiwanego uczestnictwa w rywalizacji sportowej.

Drugi z omawianych wymiarów działania to wymiar przedmiotowy, w którym sportowiec bezpośrednio wpływa na cechy sytuacji początkowej,

²⁹ Por. J. Whelan, A. Mayers, Ch. Donovan (1995), dz. cyt.

np. poprzez odpowiednią organizację treningu, określone oddziaływanie na środowisko społeczne (tworzenie własnego image) czy też unikanie lub przeciwdziałanie niekorzystnym czynnikom społeczno-środowiskowym i aktywne poszukiwanie odpowiednich warunków do zaspokojenia własnych potrzeb. Taka aktywność sportowca zależy oczywiście nie tylko od przedmiotowych cech sytuacji, lecz także od dynamiki i siły jego osobistej aktywności psychicznej, w tym od zrównoważenia i ruchliwości zachowania.

Dodajmy, że cechą charakterystyczną każdego działania, która wyraźnie uwidacznia się w omawianym modelu (ryc. 3), jest jego ściśle ukierunkowanie na osiągnięcie zaplanowanego wyniku. Dlatego już na etapie planowania działanie to zmierza od sytuacji początkowej do wyobrażonej sytuacji końcowej, która – zgodnie z przyjętą w sporcie aksjologią – ostatecznie rozstrzyga o ocenie wyniku sportowego. W ten sposób antycypowana sytuacja końcowa bierze swój początek zarówno w rzeczywistych, jak i projektowanych przez sportowca cechach sytuacji początkowej. Można więc stwierdzić, że skuteczność działania sportowego będzie zależna m.in. od dobrej orientacji sportowca w społeczno-środowiskowym kontekście sytuacyjnym, tj. w prawidłowym spostrzeganiu i wnioskowaniu o sygnałach napływających z przedmiotowej sfery sytuacji początkowej oraz od właściwej, nie zakłóconej emocjami oceny (antycypacji) przesłanek sytuacji końcowej, gdy sportowiec przechodzi z etapu przygotowań, w którym dominuje racjonalny typ interakcji, do etapu walki sportowej, zdominowanej przez emocjonalny typ interakcji.



- | | | | |
|---------------------------|-----------------------|-----------------------|---------------|
| Sp – sytuacja początkowa | p – sfera percepcji | P – podmiot | D – działanie |
| ws – wolna sfera podmiotu | Sk – sytuacja końcowa | a – sfera antycypacji | Sk |
| mt – moment transformacji | | | |

Ryc. 4. Interakcyjny model działania w sytuacji sportowej – wariant transformacyjny.

Ilustracją opisanego wcześniej procesu skracania się, tj. zbliżania się do siebie sytuacji początkowej (Sp) i końcowej (Sk), jest wariant transformacyjny omawianego modelu interakcji. Przedstawiono go na rycinie 4.

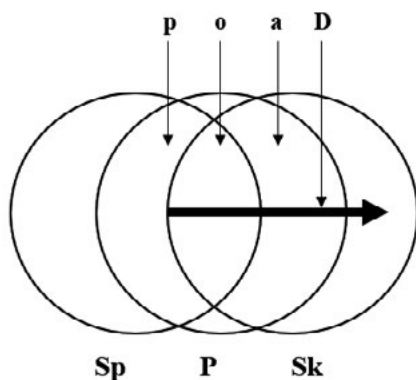
Jak widać naturalną konsekwencją czasowego porządku zdarzeń w działaniu zmierzającym do realizacji zadania sportowego będzie moment zetknięcia się obu podmiotowych sfer działania „p” i „a”. Samo działanie (D) ma wówczas potencjalny charakter i ogranicza się głównie do wspomnianych sfer podmiotowych. Moment ten można określić jako moment transformacji (mt). Wydaje się, że dobrze ilustruje on sytuację przedstartową, w której sportowiec na znak dany przez sędziego lub z własnego wyboru, w zależności od rodzaju dyscypliny sportowej, rozpocznie działanie rywalizacyjne.

W momencie transformacji ważną rolę będą odgrywały te psychiczne właściwości sportowca, które zabezpieczają go przed narastającym naciskiem równocześnie ze strony sytuacji początkowej i końcowej. Do właściwości tych można zaliczyć m.in. równowagę emocjonalną, siłę i równowagę procesów nerwowych oraz motywację osiągnięć, kluczowych dla przebiegu efektywnej interakcji.

W opisanym zjawisku transformacji występuje względna statyczność relacji zachodzących między elementami omawianego modelu. Działanie sportowe nie przebiega jeszcze w pełni. Widzowie oczekują w napięciu na rozpoczęcie spektaklu. Można nawet jeszcze moment ten przerwać i odstąpić od uczestniczenia w działaniu przed jego faktycznym rozpoczęciem. Zapadają wówczas ostateczne decyzje o rozpoczęciu działania i wejściu w psychospołeczną interakcję i jej faktyczne zainicjowanie.

Kiedy rywalizacja sportowa już się rozpocznie, wówczas powstaje nowy typ interakcji, w której projektowana sytuacja początkowa i antycypowana sytuacja końcowa stopniowo jak gdyby nachodzą na siebie. Trwa walka sportowa, a jej końcowy wynik coraz bardziej się konkretyzuje. Można tu mówić o swoistej dramaturgii omawianej sytuacji, dramaturgii wynikającej z faktu, że rywalizacja sportowa jest grą o sumie zerowej, w której sukces jednego z rywali pociąga za sobą niepowodzenie pozostałych. To jednak wydaje się być właśnie podstawowym walorem sportu jako widowiska. Opisane zjawisko to wariant optymalizacyjny działania sportowego, który przedstawiono na rycinie 5.

W omawianym wariantcie interakcji pojawiają się elementy nowe w stosunku do poprzednich. Elementem takim jest m.in. przedmiotowe działanie sportowe (D), przyjmujące realną uzewnętrznioną postać, przechodząc z podmiotowej do przedmiotowej sfery sytuacji końcowej. Działanie to prowadzi zgodnie z ustalonymi regułami rywalizacji do przedmiotowego wyniku sportowego, co z punktu widzenia sportowca oznacza realizację



Sp – sytuacja początkowa p – sfera percepcji P – podmiot D – działanie
 o – podmiotowa sfera „optymalizacji” Sk – sytuacja końcowa a – sfera antycypacji Sk

Ryc. 5. Interakcyjny model działania w sytuacji sportowej – wariant optymalizacyjny.

antycypowanego celu sportowego. Działanie, o którym mowa wpływa zarówno na podmiotową jak i przedmiotową sferę obu sytuacji (Sp i Sk) jednocześnie i jak to widać na omawianym schemacie (ryc. 5), zmienia ich zakres. Jest tak między innymi dlatego, że czynności sportowca podlegają stale bieżącej ocenie podmiotowej i przedmiotowej. Sportowiec może więc przekształcać sferę projekcji i antycypacji w taki sposób, aby możliwość uzyskania zaplanowanego wyniku została utrzymana. Przekształcenie to może oznaczać „pogodzenie się z losem”, gdy nie uda się sięgnąć po to, co zostało zaplanowane lub też może oznaczać podniesienie wysokości celu, gdy działanie przebiega nadspodziewanie sprawnie i istnieje możliwość „przekroczenia planu”. Taka intelektualna obróbka celu działania podczas jego realizacji ma z pewnością duże znaczenie dla projektowania nowej sytuacji początkowej, jak i antycypowania następnej sytuacji końcowej i jest wyrazem dążenia do optymalizacji poziomu efektywności działania sportowego.

Kolejnym nowym elementem w omawianym wariantcie interakcyjnego modelu działania sportowego jest podmiotowa sfera optymalizacji (o). Nazwano ją tak dlatego, że w działaniu sportowym zarówno przebieg czynności jak i ich wynik znajduje się zawsze na poziomie najlepszym z możliwych. Mimo, że taki stan rzeczy w rzeczywistości bywa rzadko osiągalny i stanowi w zasadzie pojęcie teoretyczne, określające jedynie stan możliwy do osiągnięcia, to nie ulega wątpliwości, że właśnie w sporcie dążenie do optymalizacji

wyników działania jest zjawiskiem całkowicie naturalnym. Sfera optymalizacji to efekt procesu interakcji złożonych danych o projektowanych i antycypowanych warunkach działania sportowego. Można ją także określić jako sferę mediacyjną, w której na bieżąco odbywa się podmiotowa regulacja wysokości celu działania, stosowanie do aktualnych możliwości. Będzie ona zawierała z jednej strony wytrenowane wzorce skutecznego działania w warunkach prototypowej sytuacji sportowej, a z drugiej dane o aktualnym stanie tych warunków.

Przedstawione trzy warianty kompozycyjne interakcyjnego modelu działania w sytuacji sportowej (antycypacyjny, transformacyjny, optymalizacyjny) nie wyczerpują z pewnością wielu istniejących jeszcze innych możliwości w tym zakresie. Może bowiem istnieć więcej specyficznych konfiguracji elementów tworzących omawiany model. Po pierwsze, z racji występujących podmiotowych różnic indywidualnych i po drugie, ze względu na możliwość zróżnicowania typów sytuacji sportowych w zależności od rodzaju uprawianej dyscypliny. Wydaje się jednak, iż bez względu na możliwość występowania różnych rozwiązań w tym względzie można zakładać, że w interakcyjnej perspektywie badawczej do uwarunkowań powodzenia w działaniu sportowym obok indywidualnych, psychofizycznych właściwości sportowca i wymiarów sytuacji sportowej będą należeć w szczególny sposób występujące między nimi interakcje. Ich opis, objaśnienie, przewidywanie oraz odpowiednie wspieranie, to klucz do sukcesu sportowego.

INTERAKCYJNY MODEL ROZSTRZYGANIA SPORÓW SPORTOWYCH W DRODZE ARBITRAŻU

Postępująca od lat 70. XX w. profesjonalizacja, komercjalizacja i mediatyzacja działalności sportowej doprowadziły do zwiększenia liczby rozgrywek i zawodów sportowych. W związku z ich organizacją i przebiegiem zawierano kontrakty cywilnoprawne. Ich złożoność, specyfika i brak realizacji zobowiązań finansowych zaczęły niestety generować konflikty i spory sportowe. Powstawały one również coraz częściej w związku z niepodporządkowaniem się podmiotów rywalizacji sportowej regułom i różnym postaciom odpowiedzialności obowiązującym we współczesnym sporcie. Rozwiązywanie tych sporów należało początkowo do kompetencji instancji i organów działających w ramach ruchu sportowego. Towarzyszyło temu przekonanie, iż sama autonomia sportu, będąca pochodną ogólnej nieingerencji prawa państwowego w zakres dobrowolnie uprawianej aktywności sportowej powinna w założeniu przesądzać o niemożliwości rozpatrywania spraw ze stosunków sportowych na drodze sądowej.

Taka konstrukcja stała się jednak trudna do utrzymania od momentu nakładania na sportowców surowych sankcji dyscyplinarnych, zwłaszcza za stosowanie dopingu. Nie zważając na istniejące zakazy statutowo-regulaminowe niektórzy zawodnicy zdecydowali się na wnoszenie do sądów państwowych pozwów o uchylenie orzeczonych przez federacje sportowe decyzji dyscyplinarnych. Sędziowie cywilni zazwyczaj odrzucali lub oddalali wnioszone powództwa, przyłączając się tym samym do korporacyjnego napiętnowania nagannych zachowań i sprzecznych z zasadami *fair play* oraz uczciwej rywalizacji sportowej. Ale niektóre sądy państwowe zdecydowały się na uchylenie orzeczonych sankcji i zasądzenie od organizacji sportowych wysokich odszkodowań, przyjmując, iż długoletnie kary dyscyplinarne naruszają sferę

osobistą oraz majątkową zawodników, uniemożliwiając im w szczególności kontynuowanie karier sportowych, przynoszących duże dochody.

Przykładowo, amerykański sędzia Joseph Kinneary orzekający w sądzie stanowym w Columbus (stan Ohio) zasądził kwotę 27,3 mln dolarów USA odszkodowania od Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki (IAAF) na rzecz ukaranego czteroletnią dyskwalifikacją za stosowanie dopingu 400-metrowca Harry'ego Butch Reynoldsa¹. Z kolei Sąd Krajowy w Monachium zobowiązał IAAF do wypłaty kwoty 1,2 mln marek na rzecz niemieckiej sprinterki Katrin Krabbe, mimo iż popełniła ona również delikt dopingowy². Pozwana federacja światowa – broniąc się przed egzekucją komorniczą wydanych orzeczeń sądowych – postanowiła szybko przenieść swoją siedzibę z Londynu do bardziej liberalnego Księstwa Monako³.

Poddanie sporów sportowych sądownictwu arbitrażowemu

„Międzynarodowe federacje sportowe zareagowały w zróżnicowany sposób na zaistniałą sytuację. Nieliczne z nich próbowały nadal zachować wyłączność prywatnego sądownictwa sportowego, powołując się m.in. na autonomiczny i specyficzny charakter sportu oraz nieadekwatność długotrwałych procedur sądowych do załatwiania sporów ze stosunków sportowych⁴. Większość światowych i krajowych organizacji sportowych przyjęła jednak, iż przy poszanowaniu konstytucyjnej zasady prawa do sądu – realizującej się w szczególności przy kontroli ostatecznych orzeczeń arbitrażowych – celowe jest zaoferowanie zawodnikom, klubom, federacjom lub innym podmiotom ruchu sportowego możliwości korzystania z komplementarnego systemu załatwiania sporów sportowych, operującego bądź konstrukcją arbitrażu *ad hoc* (powołanego dla rozpoznania konkretnej sprawy) bądź też instytucjonalnego, stałego sądownictwa polubownego.

¹ K. Mbaye (1994), *Contribution du C.I.O. à la solution des différends naissant à l'occasion de la pratique du sport*, „Revue Juridique et Economique du Sport”, 31: 22.

² A. Wach (2005), *Alternatywne formy rozwiązywania sporów sportowych*, Warszawa: 164.

³ M. Baddeley (1996), *Le sportif, sujet ou objet? La protection de la personnalité du sportif*, Basel: 242.

⁴ G. Alpa (1986), *L'ordinamento sportivo*. W: *La nuova giurisprudenza civile commentata*, Padoue: 321-331; A. Borrás (1993), *Existe-t-il un droit international du sport*. W: *Nouveaux itineraries en droit*, Bruxelles: 111-118.

Realizacja tego zamierzenia wymagała jednak odniesienia się do dwóch podstawowych kwestii, wiążących się z określeniem istoty arbitrażu sportowego oraz ze sprecyzowaniem wzajemnych relacji między różnymi jego formami, mogącymi potencjalnie wchodzić w grę. Mimo podejmowanych prób ich definitywne określenie nadal sprawia wiele problemów. Pierwszy ze wskazanych problemów rozważany jest na płaszczyźnie terminologicznej. Zdaniem niektórych osób, sformułowanie arbitraż sportowy powinno być przede wszystkim utożsamiane ze sprawowaną przez arbitrow (sędziów) sportowych kontrolą przestrzegania reguł gry. Podnosi się wobec tego, iż podstawową funkcją wypełnianą przez te osoby jest kontrolowanie prawidłowego przebiegu zawodów sportowych, w szczególności przez weryfikowanie, czy ich uczestnicy przestrzegają reguł gry właściwych dla danej dyscypliny sportu, zaś w razie potrzeby – podejmowanie decyzji (środków) sankcjonujących ich naruszenie lub mających na celu przywrócenie obowiązywania wskazanych reguł⁵.

Należy tym niemniej zauważyć, iż ta aktywność arbitrow sportowych nie wiąże się w żaden sposób z rozstrzyganiem sporów prawnych stanowiących przedmiot sądownictwa polubownego. Chodzi tu wszakże jedynie o realizację swoistego „arbitrażu boiskowego”, w którym skutki decyzji sędziów sportowych ograniczają się do czasu trwania zawodów. Tymczasem zakresem arbitrażu sportowego w znaczeniu prawnym należy obejmować przypadki rozstrzygania w ramach klasycznej procedury arbitrażowej spraw cywilnoprawnych, np. transferowych lub kontraktowych, zaś na płaszczyźnie procedury apelacyjnej sporów wynikających z zaskarżenia ostatecznych decyzji dyscyplinarnych lub regulaminowych w sposób przewidziany przez akty ustawowe względnie przez statuty lub regulaminy sportowe. W obu tych sytuacjach przedmiotem kognicji niezależnych i bezstronnych arbitrow sądu polubownego jest spór prawny o istnienie konkretnego prawa podmiotowego wynikającego z określonego stosunku prawnego (np. prawa sportowca do udziału w igrzyskach olimpijskich lub rozgrywkach ligowych) oraz o istnienie odpowiadającego temu uprawnieniu obowiązku (federacji sportowej w zakresie dopuszczenia do wskazanych zawodów) podlegający ocenie w świetle obowiązujących reguł sportowych (majątkowych, technicznych czy dyscyplinarnych). I w tym kontekście można mówić o pierwszym aspekcie interakcyjności pojęć w zakresie zjawiska arbitrażu sportowego.

⁵ F. Buy, J.M. Marmayou, D. Porrachia, F. Rizzo (2009), *Droit du sport*, Paris: 421.

Przyczyny wprowadzenia przymusowego arbitrażu sportowego

Ale istnieje również jeszcze inny, o poważniejszych w praktyce skutkach, kontekst analizowanego zagadnienia. Problemem od lat nierozwiązanym w sferze współczesnego sportu pozostaje mianowicie kwestia wzajemnego oddziaływania i relacji pomiędzy różnymi formami prawnego arbitrażu sportowego. Nabrała ona szczególnego znaczenia po wydaniu omówionego poniżej wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z 2.10. 2018 r. w sprawie A. Mutu i Ch. Pechstein v. Szwajcaria. W jego treści sformułowana została teza o możliwości funkcjonowania w świecie sportu arbitrażu przymusowego, narzucanego podmiotom ruchu sportowego przez międzynarodowe federacje sportowe i niektórych prawodawców krajowych. Zanim jednak doszło do wydania tego wyroku na odcinku rozstrzygania sporów sportowych aktualizowała się przez lata swoistego rodzaju próba sił. Niektóre organizacje, jak np. Międzynarodowa Federacja Samochodowa (FIA) korzystały z tradycyjnego, klasycznego arbitrażu, realizowanego – na podstawie tradycyjnego zapisu na sąd polubowny – przez trybunał arbitrażowy Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu⁶. W ten sposób rozstrzygnięto przykładowo spór wniesiony przez zespoły Williams i McLaren przeciwko FIA w przedmiocie sposobu dokonywania zmian w regulaminach technicznych wyścigów Formuły 1⁷ czy też sprawę FIA z firmą British American Racing (BAR) odnośnie obowiązku ustawiania w jednym szeregu samochodów o identycznym kolorze⁸.

Komentując te orzeczenia przedstawiciele MKOl i federacji sportowych zwracali uwagę na niewielkie uwzględnienie w ich treści specyfiki ruchu sportowego⁹. Ale i pierwotna formuła działania utworzonego w 1984 r. Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu MKOl w Lozannie (dalej w skrócie „CAS”) nie sprawdzała się w praktyce. Podmioty ruchu sportowego powstrzymywały się wszakże od poddawania sporów sportowych wskazanej instancji arbitrażowej. W sposób ambiwalentny przyjęto wobec tego fakt, iż reakcją na rozstrzygnięcie przez lozański Trybunał sporu pomiędzy Peruwiańską

⁶ J.- F. Poudret (1989). W: P. Lalive, J-F. Poudret, C. Reymond, *Le droit de l'arbitrage interne et international en Suisse*, Lausanne: 26.

⁷ M. Blessing (1999), *Introduction to Arbitration Swiss and international perspectives*, Bâle: 65.

⁸ M.J. Beloff, T. Kerr, M. Demetriou (1999), *Sports Law*, Oxford: 256.

⁹ Tamże.

Kompanią Radiowo-Telewizyjną a Międzynarodową Federacją Siatkówki¹⁰ było powołanie sądu arbitrażowego dla rozstrzygnięcia sporów powstających wewnątrz tej federacji sportowej.

W zaistniałej sytuacji władze MKOl oraz światowych organizacji sportowych zdecydowały się na radykalne rozwiązanie. Przyjęły mianowicie – w Konwencji Paryskiej z 1994 r. – że konflikty i spory wynikające z zaskarżenia ostatecznych decyzji dyscyplinarnych i regulaminowych powinny być poddawane wyłącznie kompetencji CAS orzekającego w ramach procedury apelacyjnej. Korzystając z konstrukcji korporacyjnego podporządkowania podmiotów ruchu sportowego oraz wykorzystując swoją monopolistyczną pozycję międzynarodowe federacje sportowe podjęły działania obligujące podległe im osoby do kierowania wynikłych spraw pod rozstrzygnięcie wskazanej instancji arbitrażowej, mającej gwarantować jednolite i szybkie załatwianie tych sporów.

Znaczenie wyroku w sprawie G. Canas dla arbitrażu sportowego

Prawnym uzasadnieniem dla zastosowania wskazanej konstrukcji stał się wyrok szwajcarskiego Trybunału Federalnego z 22.03.2007 r. wydany w sprawie argentyńskiego tenisisty G. Canas, ukaranego sankcją 15. miesięcznej dyskwalifikacji za stosowanie środków dopingujących. W treści tego orzeczenia wskazano wprost, iż zawodnik, który pragnie uczestniczyć w rywalizacji organizowanej pod auspicjami federacji sportowej, której reglamentacja przewiduje odwołanie do CAS, nie ma w rzeczywistości innego wyboru niż podporządkowanie się temu rozwiązaniu zawartemu w statucie lub innej regulacji związkowej. Zdaniem Trybunału Federalnego, sportowiec profesjonalny ma do wyboru alternatywę: bądź poddać się kompetencji instancji arbitrażowej bądź uprawiać sport jako amator „w swoim ogrodzie” i oglądać zawody, z udziałem jego potencjalnych konkurentów, jedynie w telewizji. Sędziowie szwajcarscy zasugerowali wyraźnie przyjęcie pierwszego rozwiązania. Zostało ono zaakceptowane milcząco przez zdecydowaną większość profesjonalnych sportowców. Przyjęli oni, w sposób dorozumiany, iż w uprawianiu sportu będącego wyłącznym źródłem ich utrzymania i stwarzającego możliwość skonfrontowania umiejętności sportowych z rywalami

¹⁰ Sprawa TAS 89/27, w której wyrok został wydany 31.07.1990 r., cyt. za: Recueil Tribunal Arbitral du Sport, Lozanna 1993: 8.

o podobnej klasie sportowej nie przeszkadza im w praktyce fakt poddawania ewentualnych sporów sportowych konkretnej instancji arbitrażowej¹¹.

Dwie formy sportowego arbitrażu przymusowego

Nawiązując do wskazanego stanowiska Trybunału Federalnego stworzono i rozwinięto dwie formy sądownictwa polubownego, za pośrednictwem których podporządkowano im podmioty ruchu sportowego. Z jednej strony utworzona została droga do funkcjonowania postaci arbitrażu, wynikającego z woli osób trzecich, które nie są władzą publiczną, a np. międzynarodowymi lub krajowymi federacjami sportowymi, stwarzającymi wyłączny model rozstrzygania sporów wynikających ze stosunków sportowych, z drugiej zaś przewidziano możliwość jego narzucenia przez współpartnera stosunku prawnego (stronę umowy) w celu zabezpieczenia wykonania powinności wynikających z prawa prywatnego.

Pierwsza sytuacja realizuje się zwłaszcza na podstawie zapisów sformułowanych w Sportowym Kodeksie Arbitrażowym¹² oraz statutach i regulaminach międzynarodowych lub krajowych organizacji sportowych. Zakładają one w szczególności rozstrzygnięcie sporów wynikających z zaskarżenia decyzji dyscyplinarnych lub regulaminowych federacji sportowych przez CAS lub sportowe sądy polubowne istniejące przy narodowych komitetach olimpijskich lub innych organizacjach sportu krajowego. Drugi, rzadziej występujący, rodzaj arbitrażu – wynikający z woli strony stosunku prawnego – obrazują przykładowo wszystkie przypadki, w których np. kluby należące do czterech północnoamerykańskich lig profesjonalnych zobowiązują zawodników do poddawania sporów, zwłaszcza natury płacowej, pod kompetencję zespołów orzekających Amerykańskiego Stowarzyszenia Arbitrażowego (AAA)¹³.

Choć te specyficzne formy sądownictwa polubownego różnią się wyraźnie od klasycznego arbitrażu sportowego, to ruch sportowy starał się nie akcentować roli przymusu w rozwiązywaniu sporów sportowych i bronił

¹¹ A. Rigozzi, F.R. Tissot (2012), *La pertinence du „consentement” dans l’arbitrage du Tribunal Arbitral du Sport*, [www. Jusletter.ch](http://www.Jusletter.ch): 2 i nast. (20.12.2020).

¹² Został on przyjęty w 1994 r. przez Międzynarodową Radę Arbitrażu Sportowego (CAS). Por. D. Mavromati, M. Reeb (2015), *The Code of the Court of Arbitration for Sport, Commentary, Cases and Materials*, Alphen an den Rijn: 4 i nast.

¹³ M. Rubino-Sammartano (2001), *International Arbitration Law and Practise*, La Haye: 27-28.

oraz próbuje nadal bronić poglądu, że chodzi tu w dalszym ciągu o arbitraż dobrowolny, co możliwe jest dzięki dodawaniu do dwóch jego cech charakterystycznych (tj. bazy umownej i funkcji jurysdykcyjnej) trzeciego elementu, a mianowicie podstawy instytucjonalnej orzekania przez arbitrów w sprawach ze stosunków sportowych. Stanowią je dyspozycje kompromisarskie – mające jednostronnie zobowiązującą naturę – sformułowane w statutach lub regulaminach organizacji korporacyjnych, których treść powinna być zaakceptowana przez wszystkie osoby podlegające jurysdykcji tych organizacji.

Konstrukcja klauzuli arbitrażowej przez odesłanie

W związku z powyższym lansowana jest teza, że strony pozostające w sporze nie muszą sporządzać odrębnych zapisów na sąd polubowny, lecz mogą stosować konstrukcję klauzuli arbitrażowej przez odesłanie, zwaną również klauzulą referencyjną. Od strony konstrukcyjnej zakłada ona, że wola poddania sprawy arbitrażowi nie wynika bezpośrednio z umowy podpisanej przez obie strony lub np. z korespondencji wymienianej między nimi, lecz z odrębnego dokumentu (w szczególności z umowy wzorcowej, statutu lub regulaminu federacji sportowej), który nie jest sygnowany osobiście przez zainteresowane podmioty, lecz do którego odwołują się one za pośrednictwem innego tekstu (dokumentu) określanego zazwyczaj mianem umowy podstawowej. Ta ostatnia może wynikać ze złożonej deklaracji członkowskiej, licencji (łącznie zawodnika, trenera czy klub z federacją sportową), zgłoszenia uczestnictwa w zawodach sportowych czy nawet tylko zaakceptowanego przez sportowca programu imprezy¹⁴.

Stosowanie powyższej konstrukcji, umożliwiło i nadal pozwala podmiotom ruchu sportowego na rozpatrywanie wskazanych postaci arbitrażu sportowego na płaszczyźnie przynależnej dla klasycznego sądownictwa polubownego, opartego na podstawie umownej. Skomplikowana od strony jurydycznej jej natura sprawiła jednak, iż niektóre systemy prawne, dążąc do zapewnienia większej skuteczności sportowej procedury arbitrażowej i zwiększenia praw zawodników zdecydowały się na przyjęcie formy arbitrażu przymusowego z mocy ustawy, realizowanego bez względu na sporządzenie zapisu na sąd polubowny. Od 1994 r. jest on realizowany w prawie chińskim, przewidującym, iż każdy spór powstały w związku z zawodami sportowymi powinien być załatwiany w drodze mediacji lub arbitrażu przez sportowy sąd

¹⁴ R. Wyler (1996), *La convention d'arbitrage en droit du sport*, Lausanne: 15-16.

polubowny¹⁵. Z kolei w Stanach Zjednoczonych akt normatywny o nazwie Ted Stevens Olympic and Amateur Act zobowiązał Komitet Olimpijski USA do stworzenia obligatoryjnego systemu rozwiązywania konfliktów i sporów pomiędzy zawodnikami o statusie amatora oraz sportowymi organizacjami amatorskimi, a także spraw związanych z selekcją do reprezentacji olimpijskiej USA. Rozstrzyganie tych spraw powierzono Amerykańskiemu Stowarzyszeniu Arbitrażowemu (AAA)¹⁶.

Arbitraż przymusowy z mocy ustawy w polskim ruchu sportowym

Od 2004 r. arbitraż przymusowy funkcjonował także w polskim ruchu sportowym. Od tego bowiem czasu kompetencja Trybunału Arbitrażowego PKOl do rozpoznawania środków zaskarżenia od decyzji dyscyplinarnych lub regulaminowych właściwych organów polskich związków sportowych – przyjęta w ustawie o kulturze fizycznej – uniezależniona była od istnienia jakiegokolwiek umowy czy regulacji statutowej, poddającej powstały spór pod kompetencję powyższej instancji arbitrażowej. Przy zastosowaniu tej konstrukcji załatwiono wiele trudnych spraw w polskim sporcie, w tym spory dotyczące przeniesienia klubów piłkarskich do niższych klas rozgrywkowych w związku z praktykami korupcyjnymi. Ostateczne decyzje dyscyplinarne PZPN zostały utrzymane w mocy przez Trybunał Arbitrażowy PKOl i Sąd Najwyższy rozpatrujący skargi kasacyjne od wyroków jego arbitrów.

W ramach liberalnego ujęcia ustawy z 25.06.2010 r. o sporcie¹⁷ zrezygnowano z przymusowej kompetencji wskazanej instancji arbitrażowej. Relatywnie szybko zauważalna stała się jednak niechęć władz polskich związków sportowych do wyrażania dobrowolnej zgody na poddawanie decyzji dyscyplinarnych lub regulaminowych ich statutowych organów zewnętrznej kontroli sądowej. Stąd też z inicjatywy części środowiska sportowego i prawniczego, podjęto prace zmierzające do przywrócenia przymusowej podstawy rozstrzygania sporów sportowych¹⁸. Zostały one uwieńczone przyjęciem

¹⁵ J.A.R. Nafziger, L. Wie (1998), *China's Sports Law*, „American Journal of Comparative Law”: 453.

¹⁶ A. Epstein (2003), *Sports Law*, New York: 265.

¹⁷ Dz. U. Nr 127, poz. 131.

¹⁸ A. Garnuszek (2017), *Nowelizacja polskiego prawa w zakresie systemu rozstrzygania sporów w sporcie*. W: K. Wróbel, M. Walczak [red.], *Regulacje prawne jako instrument optymalizujący zarządzanie sportem*, Warszawa: 165.

w dniu 23.07.2015 r. nowelizacji ustawy o sporcie¹⁹. Na podstawie jej nowego art. 45a ust. 3, Trybunał Arbitrażowy PKOl stał się ponownie właściwy do rozstrzygania sporów wynikających z zaskarżenia ostatecznych decyzji dyscyplinarnych polskich związków sportowych, bez potrzeby sporządzenia umowy arbitrażowej.

To rozwiązanie funkcjonuje, bez przeszkód, w ramach polskiego ruchu sportowego, mimo iż jest ono niekiedy krytykowane – ze względu na brak zapisu na sąd polubowny – w doktrynie prawa sportowego²⁰ oraz choć nie konweniuje z konstrukcją klauzuli arbitrażowej przez odesłanie, na której opiera się działalność lozańskiego CAS i innych sportowych sądów arbitrażowych, próbujących przedstawiać swoją aktywność w ramach klasycznej, dobrowolnej procedury arbitrażowej.

Znaczenie wyroku w sprawie Mutu i Pechstein dla rozwoju arbitrażu sportowego

Tymczasem – choć tego w ogóle nie zauważono w ramach międzynarodowego oraz polskiego ruchu sportowego – przepis art. 45a ust. 3 ustawy o sporcie stał się najbardziej wyrazistym przykładem tezy o istnieniu ustawowej podstawy dla działalności sportowego arbitrażu przymusowego. Stało się tak za sprawą wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 2 października 2018 r. w sprawie Adriana Mutu i Claudii Pechstein v. Szwajcaria²¹. Sprawy tych zawodników (tj. znanego rumuńskiego piłkarza profesjonalnego i wielokrotnej niemieckiej mistrzyni świata w łyżwiarstwie szybkim) zostały połączone do wspólnego rozpoznania z uwagi na fakt, iż wskazani sportowcy, ukarani za stosowanie środków dopingujących, sformułowali w swoich skargach kwestię odpowiedzialności państwa szwajcarskiego za „tolerowanie” przez sędziów jego najwyższej władzy sądowniczej, jakim jest Trybunał Federalny, przymusowej natury Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu MKOl w Lozannie.

¹⁹ Dz. U. z 2015, poz. 1321.

²⁰ M. Biliński, M. Jaś-Nowopolska, O. Zinkiewicz (2019), *Arbitraż sportowy*, Warszawa: 49-50.

²¹ G. Simon (2020), *L'applicabilité de la Convention européenne des droits de l'homme aux arbitrage du TAS: réflexions sur le sens et la portée de l'arrêt de la Cour Européenne des Droits de l'Homme du 2 octobre 2018 mutu et pechstein*, „Bulletin TAS”, 2: 109 i nast.

Sędziowie strasburscy potwierdzili taki charakter sportowego sądownictwa polubownego, nie odnosząc się w ogóle do lansowanej przez ruch sportowy konstrukcji klauzuli arbitrażowej przez odesłanie. W nawiązaniu do dotychczasowego orzecznictwa przyjęli, iż arbitraż przymusowy może być wypełniany wyłącznie przez „sąd ustanowiony przez ustawę” w rozumieniu art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (w skrócie: EKPC) z 4.11.1950 r.²², którym może być także sąd arbitrażowy. Taki jest obecnie status Trybunału Arbitrażowego PKOl w sprawach dyscyplinarnych, choć kwestia ta nie jest powszechnie znana w kraju i za granicą. Uwypuklenie tego faktu ma tymczasem istotne znaczenie, jeśli się zważy, że przymusowy arbitraż sportowy z mocy ustawy musi realizować bezwzględnie gwarancje przewidziane przez art. 6 ust. 1 EKPC. W szczególności muszą być spełnione wymogi dot. jawności rozprawy – podnoszone przez Ch. Pechstein – co sprawiło, że lozański CAS „w trybie natychmiastowym” zmienił przepisy Sportowego Kodeksu Arbitrażowego. Inaczej wskazana kwestia rysuje się przy arbitrażu dobrowolnym. Podpisując umowę arbitrażową, strony zrzekają się korzystania z praw procesowych gwarantowanych im przez ustawy procesowe w postępowaniu sądowym

Sytuując sprawę Mutu i Pechstein w ramach powyższego rozróżnienia sędziowie w Strasburgu musieli stwierdzić, iż w Szwajcarii brakuje odrębnej ustawy statuującej przymusową kompetencję CAS. Stąd też w uzasadnieniu omawianego wyroku podjęto trudną próbę przekonania opinii publicznej, w tym sportowej, iż procedura apelacyjna lozańskiego Trybunału (polegająca zwłaszcza na rozpatrywaniu środków zaskarżenia od decyzji międzynarodowych federacji sportowych) realizuje się w ramach określonej polityki legislacyjnej prawodawcy szwajcarskiego, który tworząc na gruncie ustawy z 18.12.1987 r. – Prawo prywatne międzynarodowe (w skrócie: LDIP) warunki do zwiększenia atrakcyjności oraz skuteczności arbitrażu międzynarodowego w tym kraju, kreuje usprawiedliwiony cel dla wyłączenia określonej kategorii spraw cywilnych z drogi sądowej. Wydaje się jednak, iż tak przed lozańskim CAS, jak i Trybunałem Arbitrażowym PKOl stoi trudne zadanie wypracowania i wyjaśnienia w przystępny sposób różnic między arbitrażem dobrowolnym i przymusowym wynikającym z ustawy lub woli organizacji sportowych.

²² Por. K. Kołodko (2015), *Wybrane standardy prawne Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w świetle orzecznictwa Trybunału Arbitrażowego do Spraw Sportu*. W: *Uniwersalny system ochrony praw człowieka*, Toruń: 495.

O KULTUROTWÓRCZYM CHARAKTERZE MIĘDZYOSOBOWYCH RELACJI WYCHOWAWCZYCH. NA PRZYKŁADZIE TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ”

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba
Tęskno mi Panie
Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazda na gruszy bocianie
Bo wszystkim służą
Tęskno mi Panie
Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie
„Bądź pochwalony”
Tęskno mi Panie
Do bez tęsknoty i do bez myślenia
Do tych, co mają tak za tak, nie za nie –
Bez światłocienia
Tęskno mi Panie¹

Pozostając w poetyce naszego wieszczą narodowego – na progu trzeciej dekady XXI wieku – z niepokojem konstatujemy stan naszej kultury i zachodniej cywilizacji. Wyrażamy też, jak poeta, tęsknotę do tych, co mają „tak

¹ C.K. Norwid (1904), *Moja piosenka*. W: *Listy do Marii Trembickiej z lat 1845-1857*, „Chimera”, 8(22-24). Wiersz powstał na początku 1854 roku.

za tak, nie za nie – bez światłocienia”. Rozumiejąc tęsknoty poety, który żył na obczyźnie, w trudnym czasie: zaborów, zdrady, zaprzaństwa, bezwzględ- nego wynarodowienia (rusyfikacji i germanizacji), okrutnie tłumionych na- rodowych powstań, zastanawiamy się nad tym, czy nasza epoka potrzebuje przeszłych natchnień? Czy nasza kultura i zachodnia cywilizacja, do której z dumą się przyznajemy, bo ją współtworzymy, nie jest zagrożona? Jaki jest jej stan? Próby bilansu tej kultury podejmuje wielu badaczy. Zanim zaczniemy poszukiwania odpowiedzi na te pytania, uporządkujmy pojęcia, którymi się posługujemy: kultura i cywilizacja².

Obydwa te terminy, jak pisze Stanisław Kowalczyk, wywodzą się ze Staro- żytności. Terminu „kultura” Cyceeron używał w znaczeniu uprawy ziemi. Po- chodzi on od łacińskiego czasownika „colo”, co znaczy uprawiam. Tak więc kultura oznaczała wówczas czynności związane z profesją rolnika. Ale nie tylko. Używano też tego pojęcia w znaczeniu „*cultura animi*”, czyli kultura ludzkiego ducha. W kręgu języka francuskiego mówi się o kulturze ludzkie- go ducha, umysłu i serca.

Termin „cywilizacja” natomiast pochodzi od słowa łacińskiego „*civis*” – obywatel. Przymiotnik, od rzeczownika „*civis*” to „*civilis*”. Oznacza on wszystko to, co odnosi się do spraw obywatela. Wreszcie słowo: „*civitas*” – państwo, jest źródłosłowem pojęcia cywilizacja. Mianem tym oznaczano zespół obyczajów, praw, społeczno-państwową organizację.

Sens analizowanych pojęć: kultura i cywilizacja, ewoluował wraz z roz- wojem naukowym i przemysłowo-technicznym. Mianem cywilizacji obej- mowano wszelkie działania naukowo-badawcze i przemysłowo-techniczne. Kulturą zaś nazywano cele aktywności człowieka, inspirujące go wartości wyższe, język, myśl humanistyczną. Mianem kultury wyższej natomiast określa się sztukę, moralność, religię, światopogląd, naukę, filozofię. Kultura zatem koncentruje się na życiu wewnętrznym- duchowym człowieka, cywili- zacja natomiast, propaguje kult wartości ekonomiczno-materialnych i przy- jemnościowych. Kiedy zatem kultura ulega erozji, wszak wszystko co ludzkie może ulec deformacji i zwyrodnieniu, wówczas zmienia się w antykulturę. Pozostaje jakaś cywilizacja. Tak więc to kultura determinuje jakość two- rzonej cywilizacji. To ona decyduje o tym, czy cywilizacja tworzona jest dla człowieka, czy przeciwko niemu.

Problematyką kultury oraz jej roli i znaczenia dla rozwoju człowieka inte- resują się – co oczywiste – pedagodzy. Bogdan Nawroczyński określa kulturę jako „wszelki materiał dany przez przyrodę, ale uprawiany czy ukształtowany

² S. Kowalczyk (1996), *Filozofia kultury*, Lublin: 13-51.

przez pracę ludzką w ten sposób, aby służył celom człowieka”³. W innym miejscu autor nazywa kulturą te wartości życiowe, które człowiek, dążąc do swego rozwoju i udoskonalenia, wytwarza pracą twórczą. Tak więc kultura obejmuje zarówno zewnętrzne działanie (pracę) człowieka, ale także jego wewnętrzne moralno-duchowe kształtowanie swojej osobowości.

Biorąc pod uwagę ontologiczny status kultury, można wyodrębnić jej dwojaką formę: czynności i procesy jej tworzenia oraz wytwory. Źródłem procesu tworzenia kultury jest więc zawsze człowiek, jego umysł, wola, wyobraźnia, moralne zasady, zawodowe umiejętności, odkryte wartości. Proces tworzenia kultury, na przykład przez nauczyciela-wychowawcę, inżyniera, rolnika, lekarza, muzyka, dokonuje się zawsze poprzez życie wewnętrzno-duchowe człowieka, jako rozumnej istoty. Kultura to realizacja celów zaplanowanych i akceptowanych. Drugą formą kultury, jak powiedziano, są wytwory człowieka. Są one różnorodne; jedne mają charakter osobisto-indywidualny i niepowtarzalny, na przykład dzieła sztuki, publikacje, naukowe odkrycia, inne zaś mają wymiar społeczny, na przykład prawo, obyczaje, religia, filozofia, nauka. Tak więc, wytwory kultury zawsze posiadają wtórny charakter wobec człowieka je wytwarzającego i jego duchowego wnętrza. Jeżeli to wnętrze jest ubogie, wówczas wytwory działań takiej osoby – choćby najbardziej efektywne, niekiedy wręcz krzykliwe – nie stanowią wartości, nie będą nośnikami kultury. Wszak kultura jest nią wtedy, kiedy ściśle łączy się ze światem wartości obiektywnych: prawdy, dobra i piękna.

Kultura, mówi B. Nawroczyński, może realizować się w pojedynczej osobie ludzkiej; wówczas obejmuje formowanie osobowości człowieka, nabywanie wykształcenia, postawy wobec życia, kształtowanie etosu. Chodzi więc w tym przypadku o kulturę indywidualnego „ja”. Ale przecież kultura realizuje się także w wymiarze społecznym „my”. Będzie zatem dotyczyć relacji międzypersonalnych, tak ważnych w procesach edukacyjnych, procesach społecznych, przemianach cywilizacyjnych. Wreszcie kultura realizująca się w rzeczywistości zewnętrzno-materialnej człowieka, której obiektywizacją są przemysł, technika, gospodarka, jak również materialne dobra przeszłości, tzw. zabytki. Jest to więc wymiar kultury „ono”⁴.

Spśród wielu klasyfikacji form kultury, najbardziej klarownym jest wyróżnienie dwu jej form, a mianowicie: kultury egzystencjalno-osobowej opartej na „być” człowieka oraz kultury materialno-ekonomicznej opartej na jego „mieć”. Oba wymienione typy kultury są niezbędnymi dla dobra człowieka,

³ B. Nawroczyński (1940), *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*, Warszawa: 21-22, 48, 142.

⁴ Tamże: 237-246.

z tym zastrzeżeniem, iż fundamentalną jest kultura duchowa, której należy przyznać prymat, tak w rozwoju człowieka, jak również przy rozstrzygnięciu sytuacji konfliktowych⁵. Trudno nie zauważyć, że współcześnie – niestety – nastąpił niebezpieczny dla dalszego rozwoju cywilizacji, ale przede wszystkim dla procesu rozwoju człowieka, zwrot w kulturze. M.A. Krąpiec nazywał go „groźnym zawirowaniem kulturowym”. Ma on wiele symptomów, o których z niepokojem mówi wielu badaczy problematyki kultury i cywilizacji. O najgroźniejszych przejawach kulturowego zamętu, mogących doprowadzić do upadku cywilizacji zachodniej, mówi w swej obszernej monografii jeden z najwybitniejszych, współczesnych uczonych, erudyta, humanista łączący w sposób twórczy dwie dyscypliny, tj. historię i ekonomię⁶. Autor w swojej pracy dokonuje bilansu naszej współczesnej cywilizacji. Bilans to dramatyczny. Poniżej przedstawiamy główne tezy dzieła Wojciecha Roszkowskiego:

1. Pierwszą ofiarą zamętu kulturowego jest pojęcie prawdy. Na co dzień słyszymy, że „prawda wcale nie jest jednoznaczna i pewna”, że „jest wiele prawd”, a nawet „są półprawdy”, że „prawda leży pośrodku”, że „każdy ma swoją prawdę” (...). A przecież niezbywalnym obowiązkiem uczonych jest poszukiwanie całej prawdy, by ją odkryć.
2. Wszzechobecna w kulturze „polityczna poprawność”, która prowadzi do zamieniania znaczeń słów. Na przykład: słowo „ukraść” zostaje wyparte słowem: „wziąć”, słowo „zabić” określeniem: „pozbawić życia”, słowo „pijany” zwrotem: „wskazujący na spożycie”. Niby niewielkie zamiany nazw, a jakże skutecznie rozmywiają znaczenie czynów.
3. Ignorowanie Chrystusowej zasady: „Niech wasza mowa będzie tak – tak, nie – nie”, za którą tak tęsknił, cytowany we wstępie niniejszego opracowania Norwid. My też.
4. Zasadą współczesnej kultury, zwłaszcza w nauce, jest nieużywanie zdań ocennych. Nie chcemy dostrzegać tego, że taka postawa prowadzi wprost do rozmazywania i zaniku zdolności rozróżniania dobra od zła. Tym samym, twierdzi W. Roszkowski, zło karmimy bezkarnością, czyli grzęznąc w mniejszym złu, wspomagamy większe.
5. Dialektyka marksistowska, jest wciąż obecna w kulturze wraz ze swoją rewolucyjną metodą odwracania znaczenia pojęć i relatywizowania zachodzących zjawisk.
6. Pojęciu demokracja pochodzącemu z antyku, nadaje się nowe znaczenie. Dziś demokracja oznacza wolę większości, pod warunkiem,

⁵ S. Kowalczyk (1996), dz. cyt.: 35.

⁶ W. Roszkowski (2019), *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków: 559.

że owa większość reprezentuje lewicowy światopogląd, albo jest „neutralna światopoglądowo”, co jest – jak wiadomo – nierealne. Większość konserwatywna natomiast jest na rozmaite sposoby wyszydzana, torpedowana, określana nierzadko pogardliwie mianem „ciemnoprodu”.

7. Usiłuje się podważyć, a wręcz obalić to, co jest fundamentem ludzkiej wspólnoty, a mianowicie: rodzinę, opartą na naturalnym związku kobiety i mężczyzny. Dodajmy, że źródłosłowem pojęcia rodzina jest słowo rodzic. Tymczasem tylko związek kobiety i mężczyzny, oparty na miłości, jest związkiem płodnym.
8. Bezkarne swawola, jaka się pojawiła we współczesnej kulturze, nie tylko popularnej, także w teatrze, operze, gdzie bezkarnie przerabia się klasyczne teksty i libretta niezżyjących autorów, zyskała miano pełnej wolności. Jakiej wolności zapytajmy? Co naprawdę znaczy bycie wolnym? A co z odpowiedzialnością za siebie, za drugiego, za świat, za kulturę, za cudzą własność, za środowisko naturalne, za swoje wzrastanie w człowieczeństwie?

Prezentowane opracowanie zawiera analizę kulturotwórczego modelu, opartego na międzyosobowych relacjach, będących fundamentem pracy wychowawczo-patriotycznej w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”⁷.

Przechodząc zatem do opisu i pedagogicznej analizy organizacji, jaką było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, najpierw odpowiedzmy na pytanie: czym jest relacja międzyosobowa, która – jak się sądzi – stanowiła istotny warunek skuteczności wychowawczej tego przedsięwzięcia. Otóż najprostszym rysem każdej interakcji jest swoista aura, która wiąże sposób wchodzenia w relację pomiędzy osobami. Obserwując, w jaki sposób dwie osoby oddziałują na siebie, możemy uchwycić to, w jakiej pozostają ze sobą relacji. Używając języka dziennikarskiego można by powiedzieć, że relacja to kanał, który umożliwia wszelką komunikację pomiędzy dwoma lub więcej podmiotami. Relacja międzyosobowa jest więc kanałem komunikowania wartości, które od jednej osoby (np. wychowawca, trener) przechodzą do innych osób, np. podopiecznych⁸. Robert Hinde dokonując pogłębionej analizy, którą uznaje się za fundamentalną w poznawaniu relacji-komunikacji, wyróżnił

⁷ Większość informacji nt. TG Sokół zaczerpnięto z pracy Damiana Małeckiego (2014), *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Droga do zwycięstwa*, Kraków oraz z materiałów opracowanych przez Senat RP (2017), *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w 150 rocznicę powstania (1867-2017)*, Warszawa.

⁸ U. Fontana (2002), *Relacja sekretem wszelkiego wychowania*, Warszawa: 21-31.

następujące parametry, przydatne do zrozumienia i oceny procesu relacji międzypersonalnych. Oto one:

1. Treść interakcji;
2. Jakość, ilość i częstotliwość interakcji;
3. Granice wzajemności, z wynikającą z tego oceną zysków i strat;
4. Percepcja międzypersonalna każdego partnera;
5. Stopień zaufania, jaki każdy partner nadaje relacji z drugą osobą.

Ad. 1. Treść, która jest komunikowana przechodzi od osoby A do osoby B tym łatwiej, jeżeli jest uznawana przez obie strony za szczególnie wartościową i przydatną. Jeżeli osoba komunikująca treści i osoba je odbierająca „odczuwają” swoiste ciepło emocjonalne, związane z uczuciami, wówczas treści są przyswajane. Jeśli jest odwrotnie, wówczas przekazywane treści wpływają jak przysłowiowa woda po skale. Nie wywierają ani osobotwórczego, ani kulturowego wpływu na uczestników interakcji.

Ad. 2. Duże znaczenie ma emocjonalna jakość, z którą komunikaty są nawzajem wysyłane. Jeżeli towarzyszą temu pozytywne emocje, otwiera się droga do akceptacji. Interakcja dokonana w odpowiednim czasie, w łagodny sposób, serdecznie i bezinteresownie, zapada w umyśle odbiorcy, zaznaczając się o wiele bardziej niż ta, dokonana w warunkach przeciwnych.

Ad. 3. Wzajemne komunikowanie nie funkcjonuje efektywnie, jeżeli wychylenie się pomiędzy dwoma biegunami zysków i strat jest zbyt nierówne. Wzajemność oznacza więc dynamiczną relację równości, łączącą w tej samej formie i mierze relacje zachodzące pomiędzy dwoma podmiotami. Mówimy, że należy znaleźć z drugim wspólną płaszczyznę porozumienia, że trzeba umieć postawić się w sytuacji drugiego (współodczuwanie, empatia), że nie należy się w interakcjach wspinać, by stanąć wyżej, nad drugim.

Ad. 4. Przyjęcie nadawanego komunikatu uwarunkowane jest postawą wewnętrzną odbiorcy. Jest on dysponowany do przyjęcia komunikatu o tyle, o ile podawane treści są w harmonii z jego postawami wewnętrznymi. Ta sama zasada dotyczy nadawcy. On też nadaje treści zharmonizowane ze swoją postawą wewnętrzną. Chodzi więc o to, by interakcja nie miała charakteru „dialogu pomiędzy głuchymi”. Aby zbliżyć się do wewnętrznych postaw innych osób, należy zachować respekt i delikatność. Podchodzić do interlokutora bez surowości i narzucania się, z łagodną perswazją. Jak pasterz z Apokalipsy: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap. 3,20). Przymuszanie zawsze rodzi postawę defensywną.

Ad. 5. Ten ostatni parametr oceny dobrej relacji, który wyróżnił Robert Hinde, dotyczy osobowości dwóch osób, które się komunikują. Interakcja z osobą, która właściwie wzrastała, o dobrej osobowości, o dobrej kulturze, jest zawsze przyjemna, gładka, zyskuje dobry odbiór, skłania do uczestnictwa,

refleksji, akceptacji, przemyślenia. Dobra osobowość przekazuje treści w sposób czysty, wiarygodny. Im bardziej jeden drugiego szanuje, tym bardziej jego komunikat dociera, a wiadomość jest jednoznaczna, przejrzysta. Gorzej jest, jeżeli mamy do czynienia z osobowością neurotyczną, mało dojrzałą (przenikniętą własnymi potrzebami), wzbudzającą postawy obronne (odrzućcia i przesadnej krytyki). Metody receptywne dla takich trudnych wychowanków polegać powinny na ustanowieniu komunikowania z potrzeby swego rodzaju matczynego lub ojcowskiego substytutu (którym na ten czas, aż do skompensowania brakujących relacji początkowych) powinien być wychowawca, trener, terapeuta. Treści przekazywane, które nie są zharmonizowane, są tylko treściami defensywnymi, nasączonymi wymówkami, projekcjami, frustracjami, prowokacjami. Nie stanowią międzyosobowej relacji, która pomagałaby jej uczestnikom we wzajemnym wzrastaniu czyli budowaniu siebie nawzajem.

Historia wychowania opisuje wiele rozmaitych systemów wychowawczych, które funkcjonowały i funkcjonują w różnych epokach, kulturach, krajach. Niewiele z nich, niestety, posiada walor systemu wychowania humanistycznego, uniwersalnego, który dałby się zastosować zawsze, przynosząc optymalne warunki wzrastania w człowieczeństwie wszystkim jego uczestnikom. Który pozwalałby określać się jako model kulturotwórczy. Takim, uniwersalnym, humanistycznym modelem wychowania, jest bez wątpienia, system prewencyjny księdza Bosko, w oparciu o który, już od 29 lat, działa Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej. Ksiądz Bosko był mistrzem budowania relacji międzyosobowych. Podstawą takich relacji jest chęć kierowania młodych ku rozwojowym celom. To podstawa, od której powinno zaczynać się każde wychowanie. Takie myślenie, jak się sądzi, legło u podstaw wychowania w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, które powstało w roku 1867 (jego pierwsze gniazdo zostało założone we Lwowie, w dniu 7 lutego 1867 r.).

Któż ma historię tak piękną jak twoja?

Po upadku powstania styczniowego 1863 roku, pomimo ogromnych strat i szalejącego terroru, okrutnych represji rosyjskiego zaborcy (masowe aresztowania, zsyłki na Sybir, konfiskaty majątków) patriotyczna część Polaków, niekolaborująca z zaborcami, podjęła adekwatne do sytuacji działania, rokujące realizację zakładanych celów. Uznano wówczas te działania za pracę bardziej organiczną, a nie konspiracyjno-powstańczą. Celem podejmowanych wówczas inicjatyw było intelektualne, moralne, fizyczne i ekonomiczne umacnianie

Polaków. Chodziło więc o budowanie postaw patriotycznych, tworzenie wspólnoty w rozbitym przez zaborców społeczeństwie. Zabór austriacki, trzeba to zaznaczyć, tworzył lepsze warunki dla takich inicjatyw, aniżeli pozostałe. Wynikało to z uzyskanej w latach 60. i 70. XIX w., za czasów panowania cesarza Franciszka Józefa, częściowej autonomii społeczno-politycznej Galicji, a także z faktu, że Austriacy byli katolikami, co w sferze aksjologicznej pozwalało łączyć ogół obywateli monarchii.

Od początku istnienia „Sokół” stawiał sobie dwa cele główne, które traktowano na równi, tj. promowanie kultury i sprawności fizycznej oraz budowanie świadomości narodowej. Na ziemiach polskich, był to pierwszy ruch społeczny o charakterze ponadstanowym. Oznaczało to, że każdy – niezależnie od społecznego pochodzenia, mógł do tego ruchu przystąpić, jeżeli chciał się rozwijać fizycznie. Początkowo „Sokół” prowadził tylko zajęcia gimnastyczne, z czasem pojawiły się różne sekcje, w których można było trenować inne dyscypliny, m.in. sekcje hippiczne, wioślarskie, zapaśnicze, kolarskie, lekkoatletyczne. Zakładano bowiem, że jeżeli pojawi się możliwość odzyskania niepodległości, to do walki o nią, nie mogą stanąć osobnicy słabi fizycznie, ale ci, co są nie tylko sprawni fizycznie, ale i świadomi narodowo. Tak więc sokolstwo polskie za swoje zawołanie (hasło) przyjęło sentencję rzymskiego poety Juwenalisa: „*mens sana in corpore sano*”, co oznacza: „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Oznaczało to, o czym czytamy w wydanej w 1920 roku w Bytomiu Srebrnej Księdze Sokolstwa Polskiego na Śląsku, że Sokół polski dążąc do rozwoju sił fizycznych, pogardza siłą brutalną używaną w celach przemocy wobec słabszych.

Podstawową jednostką organizacyjną w TG „Sokół” było gniazdo. Gniazda łączyły się w okręgi, a te w dzielnice lub związki, które funkcjonowały jako samodzielne byty na terenie każdego zaboru, ale także w różnych częściach Europy i USA. Np. Związek Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim (ZSP w PN), a w zaborze austriackim: Związek Polskich Towarzystw Sokolich w Cesarstwie Austriackim. Od 1884 r. „Sokół” rozwijał się prężnie w całej monarchii, ale nie tylko. Ta, jednocząca różne polskie środowiska siła, rozpowszechniała się również w zaborze pruskim. Pierwsze gniazdo powstało tutaj w 1884 roku w Inowrocławiu, następne w 1886 w Poznaniu i w Bydgoszczy. Kolejne rozpoczynały działalność we Wrocławiu w 1894, w Bytomiu w 1885 i w Katowicach w 1896. Również na terenie zaboru rosyjskiego powstawały sokole gniazda, choć przyszło im działać nielegalnie, w konspiracji. Dopiero po osłabieniu Rosji rewolucją 1905 roku, nastąpiło pewne poluzowanie represji carskich władz wobec wszelkich polskich inicjatyw⁹. Wkrótce po powstaniu

⁹ Senat RP (2017), dz. cyt.

lwowskiego, pierwszego gniazda sokolego, powstaje jego hymn, który staje się hymnem całego sokolstwa polskiego. Jest to „Marsz Sokołów”, do którego słowa napisał znany powieściopisarz Jan Lam, patriota, uczestnik powstania styczniowego. Muzykę zaś skomponował Wilhelm Czerwiński, kompozytor oper, operetek, mazurków i pieśni¹⁰.

Obok pieśni jednoczącej członków organizacji, za jej symbol, przyjęto wizerunek sokoła podczas lotu, trzymającego w szponach gimnastyczną hantlę. Ten mądry, dumny i waleczny ptak – sądzono – godnie zastępował, zakazanego przez zaborców, orła polskiego. Dalekowzroczny sokół, w słowiańskiej tradycji, kojarzony był z wolnością, sprawnością, wytrwałością i siłą (nie tylko fizyczną) oraz z niezawodnością ataku.

Marsz „Sokołów”

Ospały i gnuśny zrzybiały ten świat. Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad; i duch i ciało w nim mdleje
Hej bracia Sokoły, dodajcie mu sił, by ruchu zapragnął, by powstał i żył!
Z niemocy ciemności i ciała i duch na próżno się dźwiga i łamie
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch, gdzie woła silne ma ramię.
Hej bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat, niech skrzydła sokole
od młodych ma lat!
Więc razem ochoczo w daleki ten lot sposobić nam skrzydła i ducha.
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot, gdy woli siła posłucha.
Hej bracia Sokoły, dodajcie mu sił, by ruchu zapragnął, by powstał i żył¹¹.

Sokoli nosili specjalne stroje, nawiązujące ogólnym wyglądem do polskich tradycji wojskowych, ozdobione barwami i narodowymi symbolami. Obok tzw. stroju ćwiczebnego, w regulaminie organizacji przewidziano specjalny ubiór galowy, który zakładano przy okazji różnych uroczystości, jak zloty członkowskie, okolicznościowe defilady i przemarsze, związane z obchodami rocznic i świąt narodowych. W ten sposób Sokół, za cel stawiał sobie kształtowanie w społeczeństwie dumy narodowej, m.in. poprzez organizację imprez upamiętniających osiągnięcia narodu polskiego, co zaborcy uporczywie umniejszali. Takim wydarzeniem były obchody 500. rocznicy

¹⁰ Ideę tego ruchu wspierało wielu znakomitych twórców literatury, jak: A. Asnyk, J. Kaspróicz, M. Konopnicka, H. Sienkiewicz, M. Bałucki, W. Gąsiorowski, K. Bunsch i inni.

¹¹ Senat RP (2017), dz. cyt.: 9.

zwycięstwa pod Grunwaldem w dniach 14-17 lipca 1910 r. w Krakowie. Zlot Grunwaldzki w 1910 roku był olbrzymim wydarzeniem, narodowym świętem. W jego organizację włączyli się najwybitniejsi Polacy tego czasu, jak: Ignacy Paderewski – fundator pomnika grunwaldzkiego (przedstawiającego Jagiełłę na koniu) z napisem: „Prajcom na chwałę, braciom na otuchę” oraz Henryk Sienkiewicz, Roman Dmowski, Włodzimierz Tetmajer, Jan Kasprówic i Maria Konopnicka. Ta ostatnia, jak utrzymują sokoli, napisała słowa „Roty” z myślą o sokolej braci, a słynny kompozytor Feliks Nowowiejski, na zamówienie władz sokolich, skomponował do niej muzykę¹².

Trzydniowe obchody grunwaldzkiej wiktorii w Krakowie stanowiły, na progu odzyskania niepodległości, duże wydarzenie polityczne, o wielkim znaczeniu dla przyszłości narodu polskiego. Hasłem zlotu było „czuwaj”, które stało się hasłem powstającego wówczas polskiego harcerstwa. Właśnie zabór austriacki, w którym od 1867 r. najprężniej rozwijał się ruch sokoli, dysponujący sprzętem, boiskami i sokolniami, a także doświadczoną kadrą instruktorską, był też najlepszym miejscem dla rodzącego się harcerstwa polskiego. Dodajmy, że najbardziej znany twórca polskiego skautingu Andrzej Małkowski, był aktywnym uczestnikiem „Sokoła”, któremu zresztą pozostał wierny do końca życia. Właśnie podczas grunwaldzkiego zlotu sokolstwa, po raz pierwszy dyskutowano o harcerstwie i potrzebie jego powołania.

Decydującym momentem w historii polskiego harcerstwa było spotkanie „Sokoła-Macierzy” we Lwowie 26 lutego 1911 r., na które zaproszono przedstawicieli: „Eleuterii”, „Zarzewia” oraz „Eleusis”. Żadna z wymienionych, zaproszonych organizacji nie posiadała bazy do prowadzenia działalności harcerskiej. Podczas spotkania referat dotyczący *skautingu* i jego wpływu na kształtowanie młodzieży polskiej wygłosił druh „Sokoła” Eugeniusz Piasecki. Andrzej Małkowski przetłumaczył natomiast słynną na Zachodzie książkę Baden Powella pt. *Scouting for boys*, nadając jej polski tytuł: „*Skauting* jako system wychowania młodzieży”. Uznano, że ten model wychowania jest oczekiwany przez polską młodzież, która została wciągnięta do pracy społecznej na rzecz polskiego narodu. W ten sposób, pod koniec 1911 roku, harcerstwo upowszechnione zostało na całym obszarze działania „Sokoła”¹³.

Tym, co charakteryzowało członków „Sokoła”, poza zawołaniem, hymnem i ubiorem, były słynne słowa, sformułowane w 1906 r. dziesięć przykazań, których treść była swoistym credo, kanonem zachowania Sokolów i ich powinności wobec ojczyzny i organizacji. Oto one:

¹² D. Małecki (2014), dz. cyt.: 32-40.

¹³ M.M. Drozdowski (1998), *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*, Warszawa: 15-54.

Nie będziesz miał innych Ojczyzn, jak tylko Polskę jedną i nierozdzieloną.
Nie pozwolisz brać nadaremno imienia Ojczyzny swojej na pokrycie
wsteczniactwa, służalstwa i despotyzmu.
Będziesz pamiętał o wszystkich rocznicach narodowych, święcić je będziesz,
a w gnieździe twoim i drugich do święcenia pobudzać będziesz.
Czcij i kochaj Ojczyznę twoją, abys sam na miłość i cześć zasłużył.
Nie zabijaj ducha narodu twego.
Nie kochaj obcej mowy, nie przedkładaj jej nad polską.
Nie okradaj narodu twego z chwały i marzenia.
Nie przekręcaj i nie poniewieraj dziejów ojczystych.
Nie pożądamy łaski wrogów twojej Ojczyzny.
Ani godności, ani orderów, ani tytułów, które twych wrogów są¹⁴.

Tak więc „Sokół” był jedyną instytucją, na gruncie której mogła, powinna i faktycznie rozwijała się organizacja *skautowa*, co potwierdził Zjazd Związkowego Naczelnictwa Skautowego, który odbył się we Lwowie w dniach 24-25 marca 1912 r. W czerwcu tego roku Eugeniusz Piasecki wraz z druhem Mieczysławem Schreiberem opracowali niezwykle cenną pracę, która wносиła do *skautingu* wiele elementów z historii Polski. Wprowadziła także staropolskie nazewnictwo, jak: harce, harcerstwo, harcmistrz, zastęp, zastępowy. Hasła „Czuwaj” i „Czołem” oraz zwroty druh, zaczerpnięte zostały z tradycji „Sokoła”. Wzorem munduru harcerskiego była czamara sokola – mundur ze sznurami zaprojektowany przez wybitnego malarza Artura Grotgera¹⁵. Ciśnie się pytanie o to, czy tak szybki rozwój harcerstwa polskiego byłby możliwy bez inspiracji i wsparcia „Sokoła”? Odpowiedź na tak postawione pytanie odnajdujemy w „Przewodniku Gimnastycznym” z 1937 roku, gdzie napisano, że „Sokół” dał *skautowym* drużynom, z zapalem tworzonym przez młodzież, opiekę prawną, opiekę moralną wobec rodziców i władz kościelnych, opiekę materialną oraz ideową w postaci przystosowania systemu angielskiego do wymogów duszy polskiej¹⁶.

W tym czasie, aż do wybuchu wojny, harcerstwo funkcjonowało jako integralna część „Sokoła”, rzecz jasna, w każdym zaborze w nieco innych warunkach, ale wszędzie z dużym zaangażowaniem tych, którym na sercu leżała perspektywa odzyskania przez Polskę niepodległości. Atmosferę, jaka panowała wówczas w galicyjskich środowiskach niepodległościowych, najlepiej oddaje treść pamiętnika Józefa Hallera, bezpośredniego uczestnika

¹⁴ Senat RP (2017), dz. cyt.: 8-9.

¹⁵ D. Małecki (2014), dz. cyt.: 46 i nast.

¹⁶ Tamże: 53 i nast.

wydarzeń, ówczesnego pułkownika, będącego pomysłodawcą utworzonych w październiku 1912 r. Stałych Drużyn Sokolich (SDS). „Jako instruktor i inspektor SDS organizowałem kursy wojskowe, na których miewałem wykłady, zaś polowe ćwiczenia musiałem przeprowadzać w soboty i niedziele (...). Ćwiczenia te – jak się okazało – były konieczne, aby naszym wojskowym ochotnikom sokolim realnie przedstawić życie wojenne i konieczność zastosowania się do każdej nawet najmniej oczekiwanej sytuacji – pisał.

Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. paradoksalnie okazał się, w tamtej rzeczywistości społeczno-politycznej, zbawienny i oczekiwany dla Polski. W wojnie tej starły się bowiem ze sobą potęgi polityczne Europy, państwa zaborcze. Młodzież z gniazd sokolich wstępowała w szeregi utworzonych Legionów Polskich. Na zew wojenny zareagowali także członkowie „Sokoła” z gniazd polonijnych, działających od końca XIX w. w Kanadzie i USA. Po przeprowadzeniu szkoleń i kursów wojskowych, 18 tys. sokolich żołnierzy i oficerów, zasililo szeregi tworzonej we Francji Błękitnej Armii. Na jej czele stanął gen. J. Haller, który działał we lwowskim „Sokole”, a także w – powstającym w Galicji – ruchu *skautowym*.

Błękitna Armia (nazwa pochodzi od koloru francuskich mundurów, które nosili żołnierze) mogła powstać dzięki staraniom polskich patriotów. Ludzi tej miary, co Ignacy Paderewski i Roman Dmowski (obaj od początku związani silnie z ruchem sokolim w Galicji). Działali oni w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego podczas Konferencji Pokojowej w Wersalu. Ich olbrzymie patriotyczne zaangażowanie miało fundamentalne znaczenie dla odradzającej się państwowości polskiej. W tym gronie był także prezes Zachodnioeuropejskiego Związku Sokolego druh Waclaw Gąsiorowski, znakomity pisarz i publicysta, wielki patriota, aktywnie działający w Misji Wojskowej przy Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu¹⁷.

Natychmiast po odzyskaniu upragnionej niepodległości, po 123 latach zaborów, organizacje sokole z ziem byłych trzech zaborów zjednoczyły się, by utworzyć Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, który od początku istnienia należał do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. Prezesami Związku TG „Sokół” w II Rzeczypospolitej, byli kolejno: Bernard Chrzanowski (1919-1923), Adam hr. Zamoyski (1923-1936) oraz płk dypl. Franciszek Arciszewski (1936-1939).

Sokoli brali czynny udział w walkach polsko-ukraińskich w latach 1918-1919, w słynnej obronie Lwowa, a także czynnie uczestniczyli w powstaniach: wielkopolskim i śląskim. W tym ostatnim, na którego czele stał Wojciech Korfanty – prezes „Sokoła” w Katowicach, a także jeden z najważniejszych

¹⁷ Tamże: 64-72.

polityków dwudziestolecia międzywojennego. Członkowie „Sokoła” znaleźli się także w zwycięskiej batalii, broniąc Ojczyzny przed sowiecką nawałą w 1920 roku.

W wolnej Polsce „Sokół” stał się ośrodkiem życia kulturalnego i sportowego. Prowadził także zajęcia z przysposobienia obronnego. W ciągu 20. lat niepodległej Polski funkcjonowało około 900 gniazd, które w swoich szeregach zrzeszały ponad 120 tysięcy dorosłych i dzieci. W okresie tym odbyły się trzy Złoty Sokolstwa Polskiego, tj.: w 1921 r. w Warszawie, w 1929 r. w Poznaniu oraz w 1935 r. w Katowicach. Do 1914 roku natomiast odbyło się pięć niezwykle uroczystych Złotów Sokolstwa Polskiego: we Lwowie kolejno w latach: 1892 i 1894, w Krakowie w 1896 r., we Lwowie w 1903 i ostatni jubileuszowy w 1910 roku, który odbył się ponownie w Krakowie. Złoty Sokolstwa Polskiego odgrywały szczególną rolę w budzeniu i podtrzymywaniu ducha narodowego, patriotyzmu i umiłowania wolności. Były niezwykle starannie przygotowywane, prezentując najwyższy i porywający poziom wyszkolenia, tak sokolej młodzieży, jak również kadry instruktorskiej. Złoty były więc istotnym czynnikiem ożywiającym i integrującym często rozproszone towarzystwa i gniazda.

W okresie II RP pierwszoplanową pozycję w Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” zajmowało wychowanie fizyczne i sport¹⁸. Organizacja reprezentowała więc Polskę na międzynarodowych zawodach sportowych, jakie odbywały się poza jej granicami. Między innymi delegacja Sokolstwa Polskiego wzięła udział w Międzynarodowych Zawodach Gimnastycznych w Austrii w 1923 r. Z kolei w 1925 r. dziesięcioosobowa drużyna sokolska wystartowała w Międzynarodowych Zawodach Gimnastycznych we Włoszech, zajmując pierwsze miejsce i zdobywając puchar. Pamiętać należy o tym, że wielu znakomitych polskich sportowców okresu II RP, to ludzie wywodzący się z „Sokoła”. Wśród nich takie osobistości sportu, jak lekkoatletka Jadwiga Wajsówna, zapaśnik Stanisław Cyganiewicz, pięściarz Henryk Chmielewski oraz biegacz długodystansowy Józef Noji (zamordowany w Auschwitz). Zadaniami związanymi ze sportem, kierował Związkowy Wydział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Za prawidłowy przebieg ćwiczeń gimnastycznych oraz za ich popularyzację i upowszechnianie w gniazdach odpowiedzialni byli naczelnicy i przodownicy, co świadczy o dużej wadze, jaką w Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” przywiązywano do tego, co dzisiaj nazywamy mianem – kultura fizyczna. Związek organizował kursy instruktorskie dla kadry. Jednym z głównych ośrodków szkoleniowych w II RP był majątek Zamoyskich w Kozłowie

¹⁸ Senat RP (2017), dz. cyt.: 17-18.

koło Lublina. Pomimo istnienia niepodległej Polski, Związek TG „Sokół” nie zaprzestał przysposobienia wojskowego. Współpracował w tym zakresie z Ministerstwem Spraw Wojskowych.

W II RP swoje odrodzenie przeżywały Oddziały Konne „Sokoła”, które aż do wybuchu wojny, z sukcesami prowadziły przysposobienie obronne we współpracy z wojskiem. Sokoli Konni wzbudzali entuzjazm społeczeństwa podczas Złotów, w których uczestniczyli oraz w czasie uroczystości państwowych, w których Oddział Konny defilował przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie¹⁹.

Od początku II wojny światowej Sokoli tak, jak ich poprzednicy w latach 1914-1918, stanęli do obrony Ojczyzny. Uczestniczyli więc w kampanii wrześniowej, w obronie Warszawy, Lwowa, walczyli w formacjach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, jak również w konspiracyjnych strukturach Państwa Podziemnego. Zawsze przynosili zaszczyt, sławę i podziw dla polskiego oręża. To z „Sokoła” wywodziło się wielu oficerów Wojska Polskiego II RP, w tym wielu wspaniałych dowódców i generałów. Do nich zaliczali się m.in. generałowie: Władysław Anders – dowódca Drugiego Korpusu Polskiego, Stanisław Sosabowski – dowódca Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Mariusz Zaruski – adiutant generalny prezydenta RP oraz Edward Rydz-Śmigły – Marszałek Polski²⁰.

Po wojnie, w PRL-u, w diametralnie zmienionej sytuacji politycznej, praktycznie nie było warunków umożliwiających swobodne prowadzenie działalności niezależnej od państwa totalitarnego. Jak się okazało, nie mogły działać takie organizacje jak „Sokół”, które nie wywodziły swoich ideałów z marksizmu i komunizmu. Podejmowane były jednak próby reaktywacji „Sokoła” przez ocalałych z wojennej pożogi jego członków, którzy za cel wyznaczyli sobie odnowienie życia organizacji w skali całego kraju. Już 9 września 1945 roku zwołany został Ogólnopolski Zjazd Sokolstwa w Krakowie. Przybyło około 100 delegatów z całej Polski. Powołano Tymczasowy Zarząd Związku, na czele którego stanął prezes Edward Kubalski, a jego zastępcami wybrano Józefa Borowca oraz Karola Bunscha, cenionego pisarza, prawnika, także sportowca, który od 1934 roku piastował funkcję prezesa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie. Niestety, już w lipcu 1947 roku ówczesne władze komunistyczne zlikwidowały organizację, przejmując jej majątek, co było zasadą ich postępowania. Ten sam los spotkał w latach 1947-1949 wszystkie reaktywowane gniazda sokole na terenie PRL.

¹⁹ D. Małecki (2014), dz. cyt.: 76-78.

²⁰ Senat RP (2017), dz. cyt.: 21.

Dopiero po przełomie politycznym roku 1989, w realiach powstającego państwa demokratycznego, pojawiła się możliwość reaktywowania, zakazanych w PRL-u organizacji i stowarzyszeń o charakterze niepodległościowym. W tym samym roku pięć gniazd sokolich rozpoczęło swoją działalność. Pierwsze z nich pod nazwą TG „Sokół” Warszawa – Macierz, kolejne TG „Sokół Inowrocław, TG „Sokół” Gniewkowo, TG „Sokół” Bydgoszcz – Macierz i TG „Sokół” Poznań. W lutym 1990 r. odbył się Zjazd Założycielski Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. Odrodzony w III RP, zgodnie z tradycją prowadzi działania na polu sportu, rekreacji i krajoznawstwa. Imponująca jest ilość dyscyplin sportowych i rozmaitych zajęć, w których uczestniczą dorośli i młodzież szkolna. W 2007 roku było ich kilkadziesiąt. Obecnie TG „Sokół” posiada w Polsce ponad 80 gniazd liczących około 80 tys. członków.

Podobnie i dzisiaj, jak w poprzednich epokach, „Sokół” kontynuuje piękne tradycje pielęgnowania pamięci narodowej o znaczących, polskich wydarzeniach historycznych, jak również o wybitnych Polakach, bohaterach, którzy jak najlepiej służyli naszej kulturze i społeczeństwu. Wśród wielu przykładów różnego rodzaju działań współczesnego „Sokoła” wymienimy najważniejsze z nich: obchody dwusetnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 roku, pomysł i współorganizacja Światowego Zjazdu Związków Sokołów Polskich z udziałem przedstawicieli sokolich drużyn z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Litwy, który odbył się w 1991 roku w Poznaniu, Złot Kościuszkowski w listopadzie 1991 roku, który miał miejsce w Bydgoszczy, uroczystości z okazji 125-lecia Sokolstwa Polskiego (1867-1992) obchodzone na Zamku Królewskim w Warszawie. Ponadto współcześni sokoli organizowali biesiady kulturalne, poetyckie, patriotyczne wieczornice, jak np.: w 1998 r. obchodzony uroczystość Rok Adama Mickiewicza, w 2001 roku obchodzono Rok Ignacego Jana Paderewskiego oraz Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, a także 180 rocznicę urodzin Cypriana Kamila Norwida oraz 260 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki. Rok 2003 był ogłoszony Rokiem Józefa Hallera – wychowanka lwowskiego „Sokoła” i współtwórcy galicyjskiego ruchu skautowego, w 130 rocznicę urodzin generała – twórcy Błękitnej Armii. W 2005 roku zorganizowano uroczystości upamiętniające zwycięstwa polskich wojsk nad Szwedami pod Kircholmem oraz setną rocznicę przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi, związanemu z początkiem sokolstwa polskiego, literackiej nagrody Nobla. W 2012 roku Związek TG „Sokół” współorganizował III Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o puchar Żołnierzy Wyklętych, w 2014 r. zorganizowano piknik rycersko-historyczny upamiętniający 500. rocznicę zwycięskiej bitwy nad wojskami rosyjskimi

pod Orszą. W tym roku obchodzono także rocznicę wybuchu I wojny światowej, której skutki przyniosły nam odzyskanie niepodległości w 1918 roku²¹.

Podsumowanie

Kiedy zgłębiamy historię niezwykle skutecznego systemu wychowawczego TG „Sokół”, widzimy, że powstało ono w skomplikowanej i trudnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski zniewolonej. Polski, której *de facto* nie było na mapie Europy. Zadajemy sobie w tej sytuacji pytanie o to, jak to jest możliwe, że system wychowawczy, powstały w tak trudnych warunkach mógł być tak efektywnym, nie tylko w znaczeniu pedagogicznym, ale także kulturotwórczym. Czyżby sytuacja zniewolenia narodu, podzielonego przez trzech zaborców, którzy czynili wszystko, aby nas pozbawić tożsamości, języka, historii, etosu, byśmy przestali być sobą, miała być czynnikiem decydującym o powodzeniu systemu wychowawczego? Z pewnością, w potwierdzeniu takiej zależności, jest pewna doza racji. Wszak trudne położenie (a takim bez wątplenia była sytuacja zaborów) wyzwała poszukiwanie dróg wyjścia z tej sytuacji. Ale też, aby pewne rozwiązania przyniosły skutek, muszą zostać spełnione określone warunki. Jakie więc warunki musiały zostać spełnione, by tak wspaniałe owoce przyniosło przedsięwzięcie wychowawcze TG „Sokół”?

W naszych analizach założyliśmy, iż fundamentem skutecznego wychowania w TG „Sokół”, które dało znakomitych obywateli, były międzypersonalne relacje wychowawcze, których istotą jest autentyczna chęć kierowania ich uczestników ku celom rozwojowym. Dotyczy ona zarówno wychowanków, jak i wychowawców. Wszak w wychowaniu opartym na międzypersonalnej relacji, proces wzrastania w człowieczeństwie obejmuje zarówno wychowywanego, jak i wychowawcę. Wychowawcą może być ten, kto jest poświęcony dobru swoich wychowanków. Jest to postawa nacechowana łagodnością, akceptacją, cierpliwością, prostotą i ufną nadzieją wychowawcy wobec wychowanków, którzy z czasem odwzajemniają tę postawę wobec innych. W wychowaniu – mówił ksiądz Bosko – nie wystarczy proponowanie dobrych treści²². Najważniejszym jest, aby były one akceptowane. Jest to droga – bardziej sercem niż rozumem. Jest to niewątpliwie droga, która kosztuje dużo wysiłku, zawierzenia, twórczej fantazji, wyobraźni. Ale jest to droga, która prowadzi wychowanka do etosu. Człowiek potrzebuje etosu, by wiedział kim jest, by mógł

²¹ Senat RP (2017), dz. cyt.: 21-23.

²² U. Fontana (2002), dz. cyt.: 38-80.

poznać prawdę o dobru, o pięknie, o sobie²³. Człowiek potrzebuje też nadziei, będącej ratunkiem dla niego, dla nas, a dzisiaj zwłaszcza dla kultury, kiedy lękamy się o jej przyszłość. O przeszłość naszej zachodniej cywilizacji.

Viktor E. Frankl, wybitny psychiatra wiedeński, twórca logoterapii, jeden z autorytetów moralnych XX wieku pisał, że wśród spraw, które zdają się odbierać sens ludzkiemu życiu, są nie tylko cierpienie, ale także śmierć. Jedynym, przejściowym aspektem życia – powtarzał – jest nasz potencjał, który z chwilą urzeczywistnienia staje się faktem; jako taki podlega wówczas ocaleniu i przeniesieniu w przeszłość, gdzie jest przechowywany i chroniony od wszelkiej przejściowości. Każdy z nas nieustannie dokonuje wyborów. Które z nich skazane będą na niebyt, bo ich nie podejmiemy, a które będziemy urzeczywistniać? Który wybór zostanie przekształcony w fakt, stając się nieśmiertelnym naszym śladem stóp na piasku? Tak więc człowiek, w każdej chwili swego życia, zmuszony jest decydować na dobre i na złe, co stanie się pomnikiem jego egzystencji, albo przeciwnie. Pomnikiem, który ubogaca jego samego, ale także kulturę, którą współtworzy. Kultura wszak jest właściwością człowieka. Jest przez niego tworzona²⁴. Towarzyszy ludzkiej historii, stanowiąc nieodłączny atrybut i specyfikę człowieka. Wyodrębnia go spośród innych istot żywych. Te inne żywe istoty – mówił Jan Paweł II – co najwyżej mogą tylko biernie odbierać kulturalne działania człowieka²⁵. Jest więc człowiek – można tak powiedzieć – ontologicznie zespolony z fenomenem kultury; jakość człowieka to jakość kultury, tak wewnętrznej (jak człowiek kształtuje siebie), jak i zewnętrznej (jak, na jakich zasadach organizowana jest społeczność dana i całe społeczeństwo). A zatem wartość człowieka, ale też społeczeństwa, jest konsekwencją poziomu kultury człowieka.

Jan Paweł II podczas swojej wizyty w UNESCO w dniu 2 czerwca 1980 roku, wyraził następujący pogląd w kwestii znaczenia kultury w rozwoju człowieka. Powiedział, że pierwszym i podstawowym zadaniem kultury jest wychowanie. Trudno, zwłaszcza pedagogowi, nie zgodzić się z takim poglądem. Każdy człowiek wzrasta, wychowuje się w kulturze, w której się urodził. Ale też każdy człowiek wnosi swój ślad w zastaną kulturę, współtworząc ją. Można więc powiedzieć, że kultura i wychowanie to dwie rzeczywistości wzajemnie się przenikające i warunkujące.

Kultura jest pojęciem bardzo szerokim, obejmuje całe życie człowieka, tj. osobiste, zawodowe, rodzinne, narodowo-społeczne, państwowe

²³ J. Ratzinger (2005), *Czas przemian w Europie*, Kraków: 33-34.

²⁴ V.E. Frankl (2009), *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa: 179.

²⁵ Jan Paweł II (1986), *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym: 152.

i międzynarodowe. Tak więc granice ludzkiej kultury są też szerokie. Cytowany Jan Paweł II opisuje kulturę jako kształt życia człowieka i jego bytowania. W innym miejscu pisze, że kulturą jest wszystko to, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem²⁶. Można powiedzieć, że wszystko, co człowiek czyni stanowi kulturę. Czy aby na pewno? Czy możemy nazywać kulturą zachowania złe, które ludzie czynią, a które deformują ich moralnie? Otóż na pewno nie. Wówczas mamy do czynienia z antykulturą, która nie wychowuje, a demoralizuje człowieka. Wątpliwym jest zatem używanie terminu kultura w kontekście moralnie złych zachowań ludzkich. Takim nielogicznym określeniem jest „kultura przestępcza”. Istotą kultury jest więc to, że jest ściśle złączona ze światem wartości. Stąd mocna teza wygłoszona przez świętego Jana Pawła II, że pierwszym i podstawowym zadaniem kultury jest wychowanie, o którym Maurice Debesse pisał, że nie tworzy człowieka, a pozwala mu tworzyć samego siebie²⁷. Jest to możliwym w warunkach wysokiej kultury pedagogicznej, opartej na personalistycznym, podmiotowym, wzajemnym traktowaniu się osób uczestniczących w procesach edukacyjnych, w których nawiązuje się międzyosobowe relacje, spełniające kryteria relacji wychowawczych, mających kulturotwórcze znaczenie.

Twórcy TG „Sokół”, powołując do życia tę wspaniałą organizację wychowawczo-patriotyczną, tworzyli kulturę czyniąc dobro piękne, szlachetne, bezinteresowne. Dobro wyrażające się w byciu dla drugiego, słabego, bezbronniego, nierzadko cierpiącego z powodu terroru bezwzględnych zaborców, ale także z powodu zdrady, zaprzaństwa tych, którzy współdziałali z okupantem. Pomagali odkrywać prawdę o człowieku, o sensie jego istnienia, o Bogu, o nadziei na wolną Ojczyznę. Jan Paweł II mówił o Niej: To moja Matka. Młody Karol Wojtyła był członkiem TG „Sokół”, o czym często wspominał podczas spotkań z młodzieżą polską i nie tylko, w czasie swojego pielgrzymowania do Ojczyzny.

²⁶ Tamże: 67.

²⁷ M. Debesse (1983), *Etapy wychowania*, Warszawa: 152.

PIERRE DE COUBERTIN I JEGO OLIMPIJSKA SCENA

Termin „interakcja” należy do prymarnych pojęć teoretycznych nauk społecznych, który pozwala zrozumieć mechanizm wzajemnego oddziaływania będącego podstawowym składnikiem życia społecznego. Jednym z jego ważniejszych komponentów jest kultura fizyczna ze sportem w roli głównej. Pośród różnych orientacji teoretycznych związanych z interakcją szczególnie przydatne wydają się teorie Georga Herberta Meada i Ervinga Goffmana w kontekście dziejów sportu olimpijskiego i jego głównego dramaturpisarza, scenarzysty i aktora w jednej osobie¹. Oczywiście idzie o Pierre de Coubertina, który większość swojego życia spędził na specyficznej scenie, ale w odróżnieniu od teatru jego scena stworzona była przez symbole kulturowe i strukturę społeczną XIX wieku. Pierre de Coubertin przedstawił światu własną interpretację cywilizacji opartej na antycznej sadze olimpijskiej i jednocześnie obsadził się w reżyserowanym przez siebie spektaklu, by zagrać główną rolę na scenie aktywności ruchowej *fin de siècle*². W sportowym *theatrum mundi* grał przed publicznością bezpośrednio obecną, a także tą, którą sobie wyobrażał, gdy pisał swoje przemyślenia. Był artystą w dosłownym tego słowa znaczeniu, jak i w przenośni. Ten utalentowany rysownik porzucił kameralne *atelier* i intymne obcowanie z dziełem sztuki dla dużej i głośnej sceny, na której wcielał się w różne role: działacza sportowego, pedagoga, filozofa, historyka. W każdej z tych ról był przekonujący. W stworzonych kreacjach pedagoga i filozofa wchodził i nadal wchodzi w interakcje z tymi

¹ D. Ćwiklińska-Surdyk, A. Surdyk (2012), *Człowiek jako aktor na scenie życia. Teorie G.H. Meada i E. Goffmana a narracyjne gry fabularne*, „Homo Ludens”, 1(4): 49-61.

² W literaturze Coubertin określany jest jako *fin de siècle* arystokrata. Zob. P. Clastres [red.] (2008), *Pierre de Coubertin. Mémoires de jeunesse*, Paris: 5-18.

czytelnikami, od których życie społeczne wymaga gry, a podczas owej gry – wchodzenia w interakcje z innymi ludźmi, co głównie dotyczy upowszechniających i urzeczywistniających aktywność ruchową oraz interpretatorów jego bogatej spuścizny literackiej.

George Herbert Mead (rówieśnik Pierre de Coubertina) twierdził, że interakcja zachodzi, gdy jakiś organizm wysyła znaki i wykazuje aktywność w swoim środowisku, a inny widzi owe znaki i reaguje na nie i zmienia swój sposób postępowania, wysyłając zarazem własne sygnały, które ten pierwszy rozpoznaje i zmienia pod ich wpływem swoje działanie³. Ludzie wchodzą ze sobą w interakcje w szczególny i jedyny w swoim rodzaju sposób – dokonują selekcji, co wybrać, aby skutecznie działać. Refleksyjna osoba, jaką był Pierre de Coubertin, mając dostęp do wielu zasobów symboli i obrazów możliwych reakcji, potrafił wybrać te, które można było przekuć we własny sukces. Jak słusznie zauważył Józef Lipiec, „Każdy człowiek wyposażony jest we wrodzoną pulę dyspozycji i wyjściowych szans ich wykorzystania”⁴, co w przypadku Pierre de Coubertin zdaje się być przykładem potwierdzającym prawdziwość tego twierdzenia. Zgodnie ze swoim arystokratycznym pochodzeniem otrzymał stosowne inteligenckie wykształcenie, w dziedzinie ogólnej erudycji⁵. Dorastał w czasach burzliwych i zmiennych dla Francji (przegrana Francji w wojnie z Prusami, paryska komuna, trzecia republika francuska, afera Dreyfusa), które wpłynęły na jego osobowość, umacniając przekonanie, że wiedza i kultywowanie tradycji są stałe i ważne (nie podlegają zmiennym wpływom politycznym), w czym również zasługa jezuickiej

³ G.H. Mead (1934), *Mind, Self and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*, Chicago.

⁴ J. Lipiec (2017), *Homo Olimpicus*, Kraków: 19.

⁵ Jako dziecko wychowywany był w katolickiej tradycji przez obojga rodziców, których poglądy polityczne (legitymiści odrzucający Dom Orleański, Bonapartów, Republikę) jak i postawa życiowa były bardzo konserwatywne. Dorastał w środowisku „wewnętrznych emigrantów”. W pewnym sensie atmosfera domu rodzinnego oraz fakt, że jego przyszłość, ze względu na historię rodziny, była z góry określona (wojskowy, polityk lub ksiądz) i obowiązujące jeszcze wówczas prawo dziedziczenia (nie mógł odziedziczyć ani nabyć majątku rodziców, ponieważ był najmłodszym dzieckiem), zmusiły go niejako do poszukiwania własnej drogi życiowej, tym bardziej, że nie chciał powielać losu członków rodziny. Jak wspominał, „Byłem w połowie drogi do Saint-Cyr i wiedziałem, jaki czeka na mnie długi pokój z monotonią życia garnizonowego, kiedy nagle postanowiłem zmienić swoją karierę, chcąc połączyć swoje nazwisko z doskonałą formą edukacją”. Zob. Y.P. Boulougne (1975), *La vie et l'oeuvre pédagogique de Pierre de Coubertin 1863-1937*, Ottawa; D. Knape (2003), *Coubertin's Wiederbelebung der Olympischen Spiele unter dem Gesichtspunkt einer Friedenserziehung*, Exmensarbeit.

szkoły św. Ignacego, gdzie pobierał naukę⁶. Obowiązkowymi lekturami były dzieła klasyczne, jak choćby *Iliada*, *Odyseja*, które wzbudzały uwagę dla antycznego gimnazjonu, co dodatkowo było wspierane przez doniesienia o odkryciach archeologicznych prowadzonych w Grecji⁷. Rozbudzały one wyobraźnię i zainteresowania antykiem. Ten trend udzielał się Europejczykom wykorzystującym symbole greckiej kultury dla realizacji celów.

Postępowi edukatorzy XIX w. inspirowali się *Olimpią* przy upowszechnianiu i urzeczywistnianiu aktywności ruchowej. Niektórzy nie tylko zaczęli organizować lokalne zawody sportowe, ale myśleli też o możliwości odrodzenia igrzysk olimpijskich, jak choćby William Penny Brookes⁸. Ten angielski lekarz i wizjoner zasłynął jako organizator zawodów lekkoatletycznych w Much Wenlock w hrabstwie Shroshire, które odbywały się regularnie od 1850 r. i cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony publiczności i zawodników. Uskrzydłony sukcesem lokalnym fantazjował o możliwości odnowienia igrzysk w skali międzynarodowej. W tym celu w 1858 r. usiłował nawiązać kontakt z Evangelisem Zappasem, organizatorem i sponsorem igrzysk olimpijskich w Atenach. Dla zachęty Brookes zasponsorował jedną z nagród dla zwycięzcy ateńskich igrzysk olimpijskich w 1859 r.⁹. Niestety

⁶ W École Saint-Ignace w Paryżu zetknął się z rygorystycznym szkolnym systemem wychowania; tam też przeżył pierwszą traumę, pierwsze nękanie, którym się oparł i które sprawiły, że przez życie niejako płynął pod prąd. Z drugiej strony, to właśnie tej szkole zawdzięczał rozwój osobowości niezależnej, myślącej samodzielnie. Dużą w tym rolę ojca Carona, który zainspirował go do historii w ogóle, a szczególnie do zgłębiania starożytności. Wykładający historię Caron, uczył Coubertina, by nie akceptował wielu rzeczy takimi, jakimi są, by pozwalał sobie na kwestionowanie ich historycznego pochodzenia, na własną interpretację. Zaznajamiał go z poetami, artystami i myślicielami antycznej Grecji. Zwracał uwagę, że historia polityczna Hellady została ukształtowana przez ciągle spory pomiędzy państwami-miastami. Jedynym miejscem, gdzie owe spory cichły była Olimpia – symbol jedności zwaśnionych Greków. To magiczne miejsce stało się z czasem motorem napędowym pomysłów i aktywności Coubertina. Pod wpływem jego nauki przez całe życie starał się odnawiać lub zmieniać stare rzeczy i ogólnie myśleć liberalnie. Zob. L. Diem (1973), *Intellectual Influences to the Work of Coubertin*, „Olympic Academy Report”: 87-100; H. Pouret (1973), *The Men Who Influenced Coubertin's Thought*, „Olympic Academy Report”: 79-86.

⁷ P. Clastres (2010), *Playing with Greece. Pierre de Coubertin and the of Humanities and Olympics*, „Histoire@Politique”, 12: 9.

⁸ William Penny Brookes (1809-1895), angielski sędzia, botanik, chirurg, pedagog promujący wychowanie fizyczne. Zob. H. Ashrafian (2005), *William Penny Brookes (1809-1895): forgotten Olympic Lord of the Rings*, „British Journal of Sports Medicine”, 39: 969.

⁹ D.C. Young (1996), *The modern Olympics: a struggle for revival*, Baltimore: 4.

zamiary Brookesa nie spotkały się ze zrozumieniem. To jeszcze nie był ten czas. Zatem skupił się na swoich imprezach. Do Igrzysk Olimpijskich Wenlock w 1860 r. wprowadził rzut oszczepem i konkurs literacki na „Ody do Igrzysk”. Wraz z John Hulley¹⁰ i Ernstem Ravensteinem¹¹ był głównym inicjatorem utworzenia National Olympian Association w 1865 r. z siedzibą w Liverpool¹². Brookes owładnięty ideą olimpijską, w 1881 r. nawiązał kontakt z rządem greckim celem zainicjowania igrzysk olimpijskich w Atenach z udziałem sportowców z zagranicy. I tym razem nie udało się. Grecja miała wówczas dużo problemów politycznych a wizja międzynarodowych zawodów była czymś abstrakcyjnym. Brookes postanowił poszukać innego sojusznika. Na horyzoncie pojawił się młody Francuz, pasjonat kultury fizycznej baron Coubertin. Toteż zaprosił w 1889 r. Coubertina, który przyjął zaproszenie i w październiku 1890 r. przyjechał do Much Wenlock¹³. Był honorowym gościem Brookesa. Na cześć Coubertina zorganizowano zawody sportowe¹⁴. Spotkanie tych dwóch ideowców: młodego, będącego u progu światowej kariery i doświadczonego, będącego u schyłku życia, musiało wpłynąć na sposób postępowania Coubertina, który z całą pewnością wyciągnął prawidłowe

¹⁰ John Hulley (1834-1875), organizator kultury fizycznej w Liverpool, współzałożyciel Liverpool Athletic Club, propagator jazdy rowerowej, organizator wyścigów rowerowych.

¹¹ Ernst Georg Ravenstein, znany jako Ernest George (1834-1913), niemiecko-angielski kartograf, założyciel w Londynie stowarzyszenia sportowego German Gymnastics Society (1861), autor podręcznika do gimnastyki (1867). Zob. C. Beale (2011), *Born out of Wenlock, William Penny Brookes and the British origins of the modern Olympic*, Derby.

¹² National Olympian Association to poprzednik Brytyjskiego Stowarzyszenia Olimpijskiego.

¹³ Coubertin, cztery lata wcześniej (1886) odwiedził Anglię i legendarną szkołę w Rugby spopularyzowaną w książce *Tom Brown's School Days*, którą przeczytał mając 12 lat. Wielokrotnie podkreślał wpływ Arnolda nie tylko na jego inspiracje sportem, ale też na rozwój sportu, jako takiego. Uważał Arnolda za „jednego z założycieli rycerstwa sportowego”. Jak twierdził historyk olimpijski John Lucas, Arnold, który jawi się jako jedna z najważniejszych postaci, jest najmniej zrozumiałą osobowością w idei współczesnych igrzysk olimpijskich. Zatem śmiało można stwierdzić, że Coubertina wizja sportu bardziej powstała pod wpływem książki i wyobraźni o świecie sportu, niż działalności samego Arnolda. Coubertin dał temu wyraz w Atenach w 1896 r. pisząc: „zwróciliśmy się, mniej lub bardziej świadomie, po natchnienie”, mając na myśli Arnolda. Zob. *Rugby-School*, <https://www.rugbyschool.co.uk> (12.12.2020); *Rugby School Inspired Founder of Modern Games*, <https://www.reuters.com> (10.12.2020).

¹⁴ M. Furbank, H. Cromarty, G. McDonald (1996), *William Penny Brookes and the Olympic connection. Much Wenlock*, Wenlock Olympian Society: 1-11.

wnioski, co do dalszego postępowania. Po powrocie Coubertin opisał swoje wrażenia z pobytu w Much Wenlock, podkreślając starania Brookesa o odnowienie igrzysk, napisał: „Jeśli igrzyska olimpijskie, których współczesna Grecja nie była jeszcze w stanie odrodzić, nadal tam przetrwały, to nie dzięki Grekowi, ale dr. W.P. Brookesowi”¹⁵. W pewnym sensie działalność Brookesa, jeżeli nie ukierunkowała, to upewniła Coubertina co do trybu postępowania i być może właściwego wysyłania sygnałów o słuszności idei odnowienia igrzysk olimpijskich. Przydały się one podczas przyszłych spotkań Coubertina mających istotne znaczenie dla upowszechniania idei olimpijskiej.

Równie istotne były też kontakty i interakcje związane z osobistymi spotkaniami z dominikaninem, sportowcem Henri Didonem¹⁶. Ten charyzmatyczny i nieco kontrowersyjny (jak na tamte czasy) duchowny był zapalonym sportowcem, który jako student zdobył kilka medali w szkolnej olimpiadzie. Uważał, że aktywność ruchowa jest nieodzownym elementem ogólnego i moralnego wychowania. Kiedy został dyrektorem szkoły katolickiej, wprowadził w jej mury sport i organizował szkolne olimpiady. Był aktywnym działaczem francuskiego ruchu sportowego. W dniu 7 marca 1891 r., przemawiając do członków stowarzyszenia sportowego powiedział, że przez sport człowiek staje się szybszym, wyższym i silniejszym¹⁷, co później stało się mottem igrzysk olimpijskich ery nowożytnej. Przyjaźń z ojcem Didonem była bardzo owocna. Nie idzie tylko o sentencje czy organizacyjne inspiracje, ale o coś więcej, coś, czym była umiejętność krasomówstwa i skupienia uwagi na sobie, wzorowana na potoczności charyzmatycznego kaznodziei wchodzącego w interakcję ze słuchaczami kazań¹⁸.

Jak można sądzić, Coubertin perfekcyjnie opanował umiejętność kierowania interakcjami ludzi podczas spotkań. W zależności od potrzeby stawał się wielopostaciowym Proteuszem, szamanem gotowym na przeobrażenie się w filozofa, pedagoga, etyka, historyka, eksperta w dziedzinie aktywności ruchowej, skorym z mówcy wejść w rolę publicysty. Wchodził w interakcję poprzez apostołstwo słowa werbalnego i pisanego przy pomocy skonstruowanego przez siebie swoistego modelu dramatycznego. Kompozycja roli animatora nowożytnego olimpizmu wymagała, by struktura jego gry rozwijała

¹⁵ P. de Coubertin (1990), *Les Jeux Olympiques à Much Wenlock*, „Rev Athlèt”, 1: 705-713.

¹⁶ Henri Didon (1840-1900), charyzmatyczny kaznodzieja zakonu dominikanów, pisarz i pedagog.

¹⁷ H. Pouret (1973), dz. cyt.: 81.

¹⁸ Sporo autorów określa Coubertina jako „wielkiego księdza religii sportu”. Zob. J.M. Brohm (1981), *Le mythe olympique*, Paris.

się stopniowo. Jak słusznie zauważył Józef Lipiec, zaczął od odpowiedniego wyselekcjonowania wątków „z przeszłości starożytnego agonu antyku, po to, aby w ramach Wielkiej Antologii dać powtórne życie uspiionej idei. Co więcej, szło o szansę nie dla próżnej intencjonalności li tylko lub dla odległej, nieokreślonej perspektywy, lecz o projekt możliwy do realizacji już teraz, zaraz, na przełomie XIX i XX wieku”¹⁹.

Coubertin precyzował swoją koncepcję przy pomocy słowa klucza, jakim była zagadkowa Olimpia. Była nie tylko sygnałem ułatwiającym Coubertinowi działanie w różnych środowiskach, ale równocześnie pozwalała mu na świadome budowanie scenariusza spotkania (publikacji). Coubertin w przypadku wystąpień świadomie (?) stosował model dramatyczny. Przemawiając na Kongresie Paryskim w 1894 r. stał twarzą do słuchaczy i odgrywał swoją partię w celu wywarcia na nich zamierzonego wrażenia. Wypowiadał kwestę: „W Olimpi, Panowie, było wszystko, było jednak jeszcze coś więcej, czego jeszcze dotychczas nie ośmielono się sformułować, ponieważ od czasów średniowiecznych snuje się stale pewna nieufność do zalet cielesnych, które wyraźnie oddzielono od zalet duchowych. (...) Było to ogromnym błędem, którego następstw naukowych i społecznych niepodobna obliczyć. Ostatecznie, Panowie, nie z dwu części składa się człowiek, z ciała tylko i duszy, lecz z trzech, a tymi są: ciało, duch i natura człowieka. Natury nie kształtuje bynajmniej duch, lecz przede wszystkim ciało. Oto rzecz, którą starożytni znali, a której wiadomość my z trudem na nowo zdobywamy. Ludzie starej szkoły jękiem żalu przyjęli nasze obrady w samej Sorbonie, zdali sobie sprawę, że zbuntowaliśmy się i że doprowadzimy do obalenia gmachu ich zmurszałej filozofii. (...) Darujcie mi, Panowie, że – ku własnemu zdziwieniu – w przemowie mojej w tak wysokie unosilem Was sfery; gdybym dalej rzecz ciągnął, ten radością musujący szampan wywietrzałyby z nudy. Spieszę więc jemu oddać głos – wznoszę więc kielich za ideę olimpijską, która na kształt promienia przepotężnego słońca przedarła się przez mgły wieków i wraca, by blask radosnej nadziei rzucić na próg dwudziestego wieku”²⁰. Na takie *dictum* nie można było pozostać obojętnym, niezależnie od stopnia wtajemniczenia w istotę aktywności ruchowej w odniesieniu do przeszłości czy terażniejszości. W monologu Coubertina idea olimpijska jawiła się „tajemniczym źródłem niezwykłości, sięgającym aż do wyżyn sakralizacji”²¹. Wgłębiając się w jego wystąpienia, po części publikacje, to nie rola wskrzesiciela igrzysk

¹⁹ J. Lipiec (2017), dz. cyt.: 37.

²⁰ P. Coubertin (1994), *Przemówienie na Kongresie Paryskim roku 1894*. W: Tenże, *Przemówienia. Pisma różne i listy*, Warszawa: 16-17.

²¹ J. Lipiec (2017), dz. cyt.: 38.

olimpijskich określała *emploi* Coubertina, lecz interpretacja tej roli. Potrafił uwieść audytorium, które razem z nim uczestniczyło w ceremonii przywrócenia światu utraconej Olimpii.

Coubertina osobowość i umiejętność czarowania publiczności oraz pozyskiwania sojuszników, energia, wytrwałość, dar przekonywania, finezyjność dyplomatycznych zabiegów, to cechy, które w zależności od sytuacji, ten aktor społeczny umiejętnie wykorzystywał. Pierre de Coubertin swymi wystąpieniami potrafił sprawić, że słuchacze mogli czuć się, iż są „statystami ściśle określonej roli, że są spajającą częścią struktury reżyserskiej oraz przedstawienia”²². I tak też było. Do realizacji pomysłu wskrzeszenia igrzysk trzeba było dużo statystów. Jak się okazało, znalazło się ich wystarczająco dużo, na tyle dużo, że można było wystawić w dniach 5-14 kwietnia w 1896 r. w Atenach na antycznym stadionie I Igrzyska Olimpijskie ery nowożytnej. I tak „owo wspaniałe i dobroczynne dzieło: wznowienie igrzysk olimpijskich”²³ stało się faktem. Stało się imprezą cykliczną, odbywającą się co cztery lata, bez której trudno wyobrazić sobie współczesny świat.

Świat bez igrzysk olimpijskich byłby uboższy, a bez olimpizmu sport byłby duchowo ubogi. Olimpizm zrodził się z jego inicjatywy. Ten nowożytny neologizm, słusznie aspirujący do terminu filozoficznego, jest pojęciem wieloznacznym. Wywodził się z rozważań filozoficznych, historycznych, pedagogicznych Coubertina, w następstwie których zrodził się olimpizm będący „stanem ducha wywodzącym się z dwoistego kultu: kultu rozumu i kultu harmonii”²⁴. Olimpizm stał się atrakcyjnym przedmiotem dociekań nauk społecznych i humanistycznych, podobnie jak i inne obszary publicystyki Coubertina, który pozostawił 20 książek i 1150 artykułów. Prace poświęcił: pedagogice ogólnej i sportowej, reformie wychowania, polityce, socjologii, zagadnieniom historycznym, etyce, olimpizmowi. Tak szerokie spektrum różnorodnej problematyki stanowi wyzwanie dla badaczy jego poglądów, bowiem „nigdzie w tekstach Coubertina nie znajdziemy w sposób katechetyczny wyłożonych jego poglądów”²⁵. Stwarza to wyzwanie dla interpretatorów jego spuścizny i zarazem stanowi przygodę intelektualną, które wymagają sporej wiedzy ogólnej i specjalistycznej uzależnionej od rozpatrywanej treści.

²² E. Barba (2014), *Technika gry aktorskiej jako samopenetracji i odrzucenie naturalizmu*, www.grotowski-institute.art.pl (20.12.2021).

²³ P. Coubertin, końcowe słowa przemówienia Pierre’a de Coubertina wygłoszonego na jubileuszowej sesji Unii Francuskich Towarzystw Sportów Atletycznych (USFSA) na Sorbonie w dniu 25 listopada 1892 r.

²⁴ P. Coubertin (2001), *Etiudy olimpijskie o nadziei i pięknie*, Warszawa: 12.

²⁵ W. Firek (2016), *Filozofia olimpizmu Pierre’a de Coubertin*, Warszawa: 13.

Coubertinowskie dzieła charakteryzuje ogarnianie problematyki na szerokiej przestrzeni i wiązanie odległych na pozór zjawisk, co było efektem fascynacji różnymi autorami. Umiejętnie żonglował tematem sportu (aktywności ruchowej), który był przesycony różnymi dziedzinami nauki. Lista wybitnych postaci – swoistych duchowych nauczycieli mających wpływ na jego twórczość jest bardzo długa. Inspiracje czerpał między innymi od: Cyrano de Bergerac²⁶, John Ruskin²⁷, Frédéric Le Play²⁸, Hippolyte Taine²⁹, Bréal³⁰, Jules Simon³¹.

W lekturze dzieł Coubertina odnajdujemy multum deklarowanych zamiarów, sporo niejasności, niedopowiedzeń, polemik, czasem mitów, błędnych interpretacji historycznych, niemało politycznych poglądów, a nade wszystko jego własne subiektywne wizje. Te niedomówienia, różne domyślności

²⁶ Cyrano de Bergerac (1619-1655), francuski filozof, pisarz, żołnierz. Pisał komedie, tragedie. Był autorem powieści fantastycznej. Coubertin cenił Bergeraca za realistyczne spojrzenie na życie, odwagę, niezależność i intelekt. Fascynacja twórczością i osobą pochodziła z okresu pobytu w szkole.

²⁷ John Ruskin (1819-1900), angielski poeta i artysta znany jako krytyk sztuki i krytyk społeczny. Coubertin był pod silnym wpływem artystyczno-estetycznych koncepcji Ruskina. Nieobce były mu jego edukacyjne poglądy i wspieranie odziedziczonymi pieniędzmi angielskie organizacje oświatowe. Szczególnie bliska była mu jego książka *Sztuka, społeczeństwo, wychowanie* (Warszawa 1977). Dzieła Ruskina były przetłumaczone na język francuski przez Marcela Prousta.

²⁸ Frédéric Le Play (1806-1882), francuski myśliciel, społeczny reformator, ekonomista, inżynier, pionier badań społecznych, profesor Akademii Górniczej w Paryżu, Uważany za twórcę metody monograficznej w badaniach społecznych. Nie miał wykształcenia socjologicznego, ale miał wpływ na kształtowanie się metod badawczych w socjologii. Coubertinowi imponowało jego praktyczne rozwiązywanie kwestii społecznych.

²⁹ Hippolyte Taine (1828-1893), filozof, psycholog, historyk sztuki i literatury, krytyk literacki. Jako historyk sztuki zajmował się analizą faktów społecznych interpretując je psychologicznie i socjologicznie. Twierdził, że w dziejach nie istnieje postęp i rozwój, lecz zmiany skokowe. Wydarzenia historyczne uzależniał od środowiska, stanu fizycznego, rozwoju intelektualnego oraz chwili dziejowej. Był autorem między innymi: *Filozofia sztuki* (1865), *Philosophie de l'art. En Grece* (1869), które były szczególnie bliskie Coubertinowi.

³⁰ Michel Bréal (1832-1915), znany jako wybitny językoznawca, pomysłodawca biegu maratońskiego. Zob. N. Müller (2015), *The Man Behind the Idea of the Marathon*, „The Sport Journal”, 21, thesportjournal.org/article/10.11.2020.

³¹ Jules Simon (1814-1896), polityk, filozof, teoretyk Francuskiej Partii Radykalnej, minister oświaty, religii i sztuk pięknych (1871-1873), premier Francji (1876-1877). Był liberałem, wykładowcą filozofii greckiej na Sorbonie. Zob. S. Wassong, N. Müller (2007), *Jules Simon: A Prominent Person in Pierre de Coubertin's Early Network*, „Sport in History”, 27, <https://doi.org/1080/> (05.12.2020).

są cenne i pobudzające do podejmowania prób ponownego odczytania jego dzieł. Ci, którzy się tego podejmują wchodzą w swoistą, intymną intelektualnie interakcję społeczną z Coubertinem.

Jak podkreśliła Barbara Szacka, interakcja społeczna nie wymaga bezpośrednich kontaktów. Może zajść, gdy kontakt odbywa się za pomocą telefonu, listu³². Tak więc obcując z publicystyką Coubertina, która jest bardzo żywotna, a za sprawą sportu olimpijskiego jest bardziej witalna, niż mogłoby się wydawać, refleksyjni czytelnicy analizują treści, dokonują selekcji jego myśli i przejmują jego poglądy, przez co kształtują swoją świadomość olimpijską i przekazują ją innym w procesie edukacji, czy pod postacią rozpraw naukowych. Niejako wchodzą (przejmują) rolę Coubertina i krzewią olimpizm będący „filozofią życia, chwalącą i łączącą w zrównoważoną całość jakość ciała, woli i umysłu. Łącząc sport z kulturą i edukacją, olimpizm dąży do stworzenia sposobu życia opartego na radości z wysiłku, wychowawczych wartościach dobrego przykładu, odpowiedzialności społecznej i poszanowania uniwersalnych podstawowych zasad etycznych”³³. Jest to udziałem tych wszystkich, którzy funkcjonują w humanistycznym obszarze kultury fizycznej, i którzy wyznają olimpijski system wartości wynikający z teoretycznych pism Pierre’a de Coubertin. Stanowią one katalog wartości humanistycznych, które się nie dezaktualizują i mogą być akceptowane zarówno przez entuzjastów i sceptyków olimpijskich, aczkolwiek jest to uzależnione od samoświadomości odbiorcy i jego predyspozycji do przyjmowania postaw innych.

³² B. Szacka (2008), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: 126.

³³ *Karta Olimpijska* (2014), Lozanna: 11.

OLIMPIZM W POLSKIEJ PEDAGOGICE SPOŁECZNEJ

Pamięci Profesora Ryszarda Wroczyńskiego

I

Wychowanie olimpijskie obejmuje dialektykę muzyki i gimnastyki, opiera się na męstwie i moralności połączonej z mądrością. Grecy ujmowali to słowem *arete* – dzielność moralna. O kimś takim mówił Arystoteles, że jest bohaterem własnego indywidualnego losu, ale także wyjątkowym obywatelem *polis* – miasta – państwa.

Pojęcie *arete* jako przegotowanie do ćwiczeń duchowych wprowadził do polskiej pedagogiki społecznej Ryszard Wroczyński. Podkreślał, że dialog najlepiej przyczynia się do samego siebie i otwiera drogę do mistrzostwa na miarę własnego rekordu życiowego. Tylko ten jest zdolny do spotkania z innymi, kto jest zdolny do spotkania z samym sobą. Wroczyński wiązał *arete* – działalność moralną z obowiązkami społecznymi, przede wszystkim wolontariatem i dobroczynnością. Nawiązywał do Grzegorza Piramowicza, który łączył wychowanie fizyczne (sportowe) z wychowaniem moralnym po to, aby kształtować u młodzieży poczucie „służby obywatelskiej”. Co-ubertin w dziele *Pedagogika sportowa* traktował *arete* – działalność moralną jako dążenie do indywidualnego wyróżnienia się – *primus inter pares* – która charakteryzowała antycznych Greków, gotowych dla jednego wielkiego czynu poświęcić długie lecz monotonne życie. W mitologii znalazło to odbicie w postawach Ikara i Dedala. Pierwszy był przedstawicielem romantycznego heroizmu, mierzył siły na zamiary, wnosił do nowożytnego olimpizmu poczucie wolności i żywiołową młodość, drugi reprezentował filozofię umiaru – *fronesis* – odwoływał się do doświadczenia i wprowadzał do sportu metodologię naukową. Praktyka olimpijska opierała się na metodzie heurystycznej,

społecznym doświadczeniu i eksperymencie pedagogicznym. Nauka realizowana w taki sposób, aby wszystko co się zdarzyło, można było powtórzyć. Dla Dedala, jako inżyniera od skrzydeł rezerwowano długie lata na emeryturze sportowej. Ikara wyróżniało dążenie do wyrwania się z labiryntu życia na wolność chociaż wiedział, że ma skrzydła z wosku.

W sporcie te dwie postawy będą stale obecne, tak jak to jest w każdej dziedzinie sztuki, gdzie żywioł spotyka się z formą, aby zachować piękno i ciągłość. Nawiązując do tego obrazu Coubertin pisał: „Sport jest pierwszym spektaklem rozbudzającym zainteresowanie dziecka i ostatnim, który przyciąga uwagę starca; dla pierwszego jest symbolem obietnic, jakie niesie ze sobą przyszłość, dla drugiego – rękojmią ciągłości gatunku”.

II

Symbolem olimpijskiej szkoły miało być boisko, najlepiej do rugby, wypełnione żywiołem gry, która rozpala emocje i w ogniu sportowej walki hartuje sumienie. Na boisku ujawnia się wewnętrzna prawda: nie należy zmieniać natury, lecz – po ludzku – uszlachetniać.

Dla Wroczyńskiego symbolem szkoły był „Ogród Jordanowski”, gdzie zabawy i gry sportowe odbywały dzieci pod opieką dorosłych. Doświadczenia zdobywane przez uczestników w procesie edukacji pozaszkolnej lepiej pasowały do założeń pedagogiki społecznej, którą realizowano poprzez kręgi kulturowe: rodzinę, szkołę, aktywność środowiskową, podwórko, place gier i zabaw, obiekty sportowe, instytucje kultury i czasu wolnego, wczasy i wczasowanie, turystykę, krajoznawstwo, prasę, radio, telewizję, teatr, kino, uniwersytet „trzeciego wieku”. Ale także poprzez wpływy środowiska przyrodniczego, ochronę przyrody, poznanie małej i dużej ojczyzny, edukację permanentną w społeczeństwie wiedzy. Tym wymaganiami miała sprostać szkoła uwzględniająca dorobek nauk przyrodniczych, w tym głównie biologii i teorii ewolucji oraz nauk społecznych. Zwłaszcza psychologii i antropologii kultury, w tym nowej propozycji wychowania przez sztukę. Zainteresowanie sztuką w pedagogice społecznej zwróciło uwagę na ewolucyjny rytm zmian w praktycznym życiu uczniów, dla których zabawy i gry sportowe stanowiły doskonałą okazję do harmonijnego łączenia indywidualnego rozwoju biologicznego z uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi.

Rozważania Coubertina na temat reformy szkolnej znajdowały zastosowanie w naszej młodszej o pół wieku edukacji społecznej. Trafne były zwłaszcza jego uwagi o przeciążeniu intelektualnym uczniów i podziale treści

nauczania na wzór rozkładu jazdy pociągów, w którym bieg i rytm zdarzeń narzuca dzieciom szkoła, bezduszna i niewrażliwa na ich podstawowe potrzeby, takie, jak prawo do zabawy, rozrywki i sportu jako przejaw osobistej kultury, wyobraźni i wolności w wyborze drogi życiowej, która jak w przypadku Janusza Kusocińskiego z podwórka zaprowadziła go na olimpiadę.

Coubertin we *Wspomnieniach* pisał, że jego wielkim oczekiwaniem miał być dzień kiedy w stare mury Sorbony wstąpi młody duch grecki – humanizm. Ten sam co dawniej, ale nie taki sam, ponieważ współczesny świat jest inny. Widział szkołę jako siłę wywierającą wpływ na całe życie społeczne.

Dzisiaj wiemy, że nie programy i mury, nie formy, treści i metody trzeba zmieniać, żeby powstała nowego typu szkoła, z gruntu a nie z księżycą. Wychowanie to osobowe spotkanie dziecka i nauczyciela, właśnie w tej kolejności, a nie odwrotnie.

III

Wroczyński zauważył, że filozofia olimpijska podejmuje treści charakterystyczne dla naszego romantycznego ducha narodowego, a zarazem przekazuje je w nowoczesny sposób, trafiający do wyobraźni dzieci i młodzieży. Coubertin pisał: „Życie w greckim gimnazjonie było cudownym kompromisem między dwoma systemami sił, walczącymi o człowieka, które tak trudno jest zgrać na nowo, kiedy raz zakłóci się ich równowagę. Mięśnie i umysł żyły w braterskiej zgodzie i wydaje mi się, że harmonia ta była również zdolna połączyć młodość ze starością”. Przywołując tę opinię Wroczyński nawiązuje do tradycji naszego romantyzmu, w którym jest miejsce na indywidualny heroizm i obronę wartości narodowych. Olimpizm i pedagogika społeczna odwołują się do mitologii, dzięki temu nasze życie ma sens humanistyczny, w takim ujęciu jak głosiła Barbara Skarga: humanizm to myślenie o myśleniu człowieka. W *Ustawach Komisji Edukacji Narodowej* podkreślano, że „nie można być szczęśliwym, nie można nabrać oświecenia umysłu, działalności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zręczności i zdolności do wykonywania obowiązków bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała”.

Wroczyński w rozprawie na temat dziejów wychowania fizycznego pisał, że we wszystkich epokach wskazywano na wielostronność wychowania i kształcenia jako nieodzowny warunek dobrej szkoły. Dobrej, czyli takiej, która uczy na wysokim poziomie, w sposób nowoczesny, twórczy, dla przyszłości; uczy jak żyć i działać w cywilizacji wiedzy i w społeczeństwie zmiany, czyli ponowoczesnym. Gimnastyka jako gramatyka czynności ruchowych

skutecznie przeciwdziałała zniedołężnieniu ciała i osłabieniu umysłu. Dojrzałe mistrzostwo w zakresie edukacji fizycznej osiąga ten nauczyciel, który potrafi spełnić warunki postawione przez Jędrzeja Śniadeckiego ponad dwieście lat temu: „Ten albowiem tylko (...) doskonałym nazwać się może, kto w czerstwym i kształtnym ciele czyste nosi serce i niepokalaną ma duszę, kto ma zdolności społeczeństwu, w którym żyje przydatne”. Wychodząc z tych przesłanek Wroczyński dowodził, że pozycję nauczyciela określają: środowisko społeczne, postęp cywilizacyjny, kształcenie ustawiczne, zmiany w kulturze zabawy i pracy oraz w kulturze czasu wolnego, ogólnie dostępna infrastruktura i komunikacja informatyczna w szerokim zakresie. Jednakże nadal z trudem przebijają się do praktyki szkolnej sprawy, o których kilka wieków temu w *Wielkiej dydaktyce* pisał Jan Amos Komeński, a mianowicie, że wszelkie wychowanie i kształcenie należy prowadzić w taki sposób, aby obracały się „na rzecz ucznia”. Ten postulat nie znajduje jednak zrozumienia u reformatorów oświaty. Nadal uwagę przywiązuje się do zmian w otoczeniu ucznia, przez to edukacja przebiega „od rzeczy do osoby” i ma przeważnie charakter instrumentalny. Tymczasem zmiany powinny iść w takim kierunku, aby celem edukacji stało się dziecko w swym pełnym wymiarze cielesnym i duchowym. Oba te elementy mają różny porządek istnienia i działania, ale w procesie wychowania tworzą jedność. Dlatego w koncepcji sportu Coubertin, podobnie jak podkreślał to później w swoich „homiliach sportowych” papież Jan Paweł II, szkoła sportu ma być pełną szkołą życia, służącą rozwojowi uczniów (i zawodników), poprzez osobiste doznawanie zmiennych uczuć i przeżywanie w bezpośrednim doświadczeniu radości i goryczy, nagrody i kary, prawdy i fałszu, dobra i zła, a więc tego, co jest nieodzowne do odpowiedzialnego i godnego życia w wymiarze indywidualnym i społecznym. Rację miał Victor Hugo, kiedy mówił: „Nic na świecie nie jest silniejsze od idei, na którą przyszedł czas”. Powinniśmy dzisiaj skupić się na określeniu takiej idei, aby doprowadzić do zmian na lepsze w szkolnym wychowaniu fizycznym.

IV

Grecki ideał wychowania przeniósł Coubertin do nowożytnego olimpiizmu. Obowiązywały tu te same wartości co dawniej, ale już w odnowionej formie. Zamiast dawnego ujęcia wychowania opartego na harmonii duszy i ciała, które porównywał do dwukonnego zaprzęgu, wprowadza w to miejsce dodatkowe dwa konie, które mają symbolizować: mięśnie i myśli, wolę

i dzielność. W takim ujęciu łatwiej jest w kręgu wspólnych celów uwzględnić naturalne warunki i różnice rozwojowe, indywidualny stosunek wartości i osobliwy charakter. Rozwój dziecka przebiega jednocześnie w naturze i kulturze, lecz zmiany nie następują podług wieku kalendarzowego, lecz przebiegają w indywidualnym rytmie biologicznym. Nowoczesna szkoła miała nie tylko uczyć przez zabawę, ale też bezpośrednio przygotowywać do życia, a nade wszystko służyć rozwojowi dziecka. Popularny stawał się na przełomie wieków XIX i XX pogląd, że szkoła stanie się miejscem, gdzie wychowanie odbywa się „przez społeczeństwo” (Helena Radlińska), w którym wpływy wywierają rodzina, grupy rówieśnicze, społeczność lokalna i środowisko. Kulturowo taka szkoła będzie jednocześnie bardziej związana z przeżyciami dziecka, będzie sprzyjała realizacji osobistych potrzeb, ekspresji w dialogu międzyludzkim. W założeniach takiej szkoły odnajdujemy filozofię olimpiizmu jako „wartości społecznej”, która nie zamierza zmieniać świata, do czego potrzebna byłaby rewolucja cywilizacyjna, obyczajowa i polityczna, lecz chce zmieniać człowieka jako artystę występującego w teatrze własnym, który nie tylko stawia dekoracje i gra różne role w różnych sztukach, ale przede wszystkim pisze scenariusz i dobiera do swojej sztuki obsadę na odpowiednim poziomie moralnym (Gustaw Holoubek), a do tego konieczne jest wartościowe wychowanie jako wprowadzenie do kultury. Coubertin stawiał takiej szkole dwa warunki: wychowanie powinno się odbywać przez rozwój, a rozwój powinien odbywać się przez radość.

Jeżeli popatrzymy na przebieg współczesnej reformy szkolnej w Polsce, to zauważymy, że te warunki w nieznacznym stopniu wpływają na przebieg debaty oświatowej. Załamała się reforma „szkoły dla sześciolatek”. Zostały przygotowane „narzędzia” dydaktyczne, sale do nauki wyposażone na wzór przedszkolny, place do zabaw, jak na podwórku, a nawet infrastrukturę sanitarną przystosowano do potrzeb najmłodszych uczniów. Wysiłki szkoły i samorządów lokalnych napotkały spontaniczny opór ze strony rodziców, którzy argumentom popierającym reformę sześciolatek, przeciwstawili doświadczenie życiowe oparte na bezpośredniej i aktywnej obserwacji dziecka. Wygrała pedagogika serca, która rozwój uczuć i emocje stawia wyżej niż dydaktykę. Nauczanie należy zacząć wtedy, kiedy dziecko dorównie do stawianych mu przez szkołę zadań. Spojrzenie to rozciągnął na całą naszą edukację profesor Łukasz Turski, wybitny fizyk, który zabierając głos w publicznej debacie nad kryzysem współczesnej edukacji, od przedszkola do uniwersytetu, napisał: „Nie uczyć fizyki, uczyć dzieci”. W tym stwierdzeniu odnajdujemy pierwszy warunek prowadzący do naprawy współczesnej szkoły. Drugi warunek uwzględniła doniosła rola zabawy, pojawił się także w debacie nad „szkołą dla sześciolatek”. Uznano oficjalnie, że w tym wieku

nauka powinna odbywać się przez zabawę, która ma przede wszystkim bawić, a przy okazji uczyć. Zabawa przesądza o tym, że dziecko w swym otoczeniu społecznym tworzy i zmienia świat podług własnej woli i wyobraźni, odczuwa „dar wolności” (Józef Tischner) i w spotkaniu z innymi odnajduje dla siebie odpowiednie miejsce.

V

Wychowanie jako wprowadzanie w świat kultury nie ogranicza się do świadomego oddziaływania człowieka na innego człowieka czy na samego siebie. Zawężenie procesu interakcji „wychowawca – wychowanek” prowadzi do tego, że zamiast dialogu i sporu o wartości zjawia się na „boisku szkolnym” dawny *pajdotryba* z nieodzowną różgą w ręku, której używa w zależności od sytuacji, raz, aby leniwego, nie dość rozgrzanego ducha pobudzić do wysiłku i dwa, kiedy nadmierny zapał sprawia, że zawodnicy zapominają o prawach i obowiązkach wynikających z „umowy społecznej”. Uderzenia różgą przywracały pamięć o koniecznym zachowaniu umiaru – *fronesis* – jak też i o tym, że nagroda zdobyta nieuczciwie plami sumienie, kiedy występki się wyda.

W wychowaniu olimpijskim chodzi raczej o pomoc udzielaną wychowanekowi w zrozumieniu i rozwiązywaniu własnych problemów niż o rozwiązywanie ich zamiast niego. Chodzi też o to, aby wychowanek dokonywał wyborów korzystnych dla siebie i dla innych, a nade wszystko, aby dokonywał wyborów stosownie do wieku, opartych na doświadczeniu przebiegającym w wysokim napięciu emocjonalnym, np. podczas gry w dwa ognie albo jeszcze lepiej, jak na lekcji boksu, gdzie wśród kanonu dawnych greckich wartości, takich jak: prawda, piękno i dobro, pojawia się doniosła dla życia społecznego – dzielność. W naszym rodzimym kodeksie zawodowym, którego ramy wyznaczył Piramowicz w *Powinnościach nauczyciela*, obecność tych wartości dowodziła, że nauczyciel zamiast wyposażać uczniów w dojrzałość powinien im na to pozwolić.

VI

Sport rodzi się w nas z „nadania kulturowego”. Ważnym czynnikiem w tworzeniu tożsamości osobowej ucznia-zawodnika jest doświadczenie, w którym motywacja zewnętrzna „od” świata, wyłania się pod wpływem

motywów wewnętrznych „do” świata, aby z czasem przyjąć dojrzałą indywidualnie i społecznie postać „nad” światem. Trening na boisku sportowym symbolizuje właśnie taką dobrą szkołę, w której to, co dobre dla szkoły i dobre dla społeczeństwa możliwe jest do pogodzenia pod warunkiem, że w centrum zainteresowania nauczyciela znajduje się uczeń. Hasło „szkoła dla ucznia” zasługuje na przypomnienie w XXI wieku, trzeba jedynie włączyć je w przestrzeń wartości edukacyjnych. Osobowa tożsamość dziecka formuje się pod wpływem doświadczeń zdobywanych w rzeczywistości wspólnej wszystkim ludziom, a więc także wspólnym potrzebom biologicznym i społecznym, można ją więc nazwać „naturą człowieka”. Dzięki niej nie zrywamy całkowicie „obiektywnego” kontaktu ze światem, ale też określamy wobec niego swój dystans, który pozwala nam współzawodniczyć w osiąganiu wartości i określać granice „specyficznie” ludzkiego działania jako autonomicznego czynu, w którym ze względu na samoświadomość i samostanowienie, ale również poprzez biologiczny związek z przyrodą, uobecnia się podmiotowy wymiar człowieka.

Herbert Read pisał: „Człowiek jest przede wszystkim tym, który tworzy. Twórczość jest psychologicznym zaprzeczeniem zniszczenia. Dzieło sztuki nie jest tylko ozdobą, jest wyrazem jednego z najgłębszych instynktów człowieka, instynktu, który go kieruje do rozszerzania zakresu zmysłowego spostrzegania. Instynkt ten decyduje o rozwoju sztuki w okresie dzieciństwa i jeśli zostanie przedłużony na okres życia dorosłego, zwykle podnieca ludzi do przedkładania działań konstruktywnych ponad działania niszczące”. Działaniem konstruktywnym jest sport, który jako forma sztuki mobilizuje ludzi do tego, co szlachetne. „Pęd życia” manifestuje się w sposób najbardziej autentyczny w okresie dzieciństwa, wtedy kształtują się naturalne potrzeby przeżywania radości życia, nieskrępowanej swobody działania. Najlepsze jest wychowanie przez zabawę i gry jako syntezę doświadczenia i ekspresji twórczej (John Dewey).

VII

W bogatym dorobku pedagogicznym Coubertina, powstałym z połączenia greckiej *paidei*, doświadczeń szkoły w Rugby, opartej na sportowej samorządności młodzieży szkolnej oraz amerykańskiego wychowania przez sztukę, Wroczyński najwięcej uwagi poświęcił koncepcji wychowania artystycznego. Dzieło pt. *Uwagi o wychowaniu publicznym* nie zyskało takiego rozgłosu, jak publikacje poświęcone idei olimpijskiej i ruchowi sportowemu,

dzięki którym twórca nowożytnego olimpizmu zdobył światową sławę, a jednak ukazało, że Coubertin chciał wnieść do szkoły „światło i powietrze”, w postaci powszechnego sportu i elitarnego olimpizmu. Był rzecznikiem popularnego we Francji przekonania, że losy narodu nierozłącznie związane są z jakością szkoły elementarnej oraz z elitarnymi studiami uniwersyteckimi. Szkołę średnią uznawał za centralne ogniwo w systemie edukacyjnym, która miała być pomostem do uniwersytetu. W obu przypadkach szczególnie dużą rolę odgrywało wychowanie artystyczne, które na szczeblu szkoły elementarnej miało mieć charakter praktyczny, natomiast z biegiem lat przeobrażało się w formę wychowania przez sztukę i autentyczną działalność estetyczną jako środek formowania się indywidualności artystycznej.

Wroczyński podkreślał, że twórca nowożytnego olimpizmu zamierzał wprowadzać sztukę nie tylko do programów szkolnych, ale także wyznaczał jej miejsce poza szkołą w środowisku społecznym. Zamiar ten zrealizował jedynie w ruchu olimpijskim, gdzie dzięki jego zdolnościom dyplomatycznym i uporowi sztuka weszła do oficjalnych programów igrzysk olimpijskich w formie konkursów, po raz pierwszy w Sztokholmie w 1912 roku. Patrząc na nowożytne dzieje pedagogiki sportowej Coubertin sformułował następujący, krytyczny wobec samego siebie pogląd: „Igrzyska olimpijskie poszybowały nad światem jak srebrzysty sterowiec, natomiast edukacja torowała sobie drogę jak kret”.

W tradycji polskiej pedagogiki społecznej od Radlińskiej do Wroczyńskiego, w sposób widoczny rezerwowano miejsce dla sportu. Bliższa tutaj była praktyka boiska, w której ujawniała swój sens edukacja permanentna, kształcenie ustawiczne, sporty całego życia, przygotowanie do kultury, zabawy, pracy i wypoczynku, kultury opartej na wspólnocie wartości w środowisku dużej i małej ojczyzny, w skali lokalnej i globalnej, obrona takich wartości jak wolność, demokracja, tolerancja i wychowanie dla pokoju. W bezpośrednim sąsiedztwie szkoły znajduje się boisko jako pole oddane pod uprawę *kalkagatii*, gdzie ujawnia się wielkość człowieka jako artysty i romantycznego bohatera, który wysiłkiem duchowym przekracza granicę własnej natury.

RELACJA ZAWODNIKÓW Z TRENEREM LUB *SENSEIEM* – ODPOWIEDNIO W SPORCIE I SZTUKACH WALKI

Ogólna teoria sztuk walki lub sposobów walki rozwijana jest systematycznie od roku 2000, między innymi na łamach Rocznika Naukowego „Ido – Ruch dla Kultury/Movement for Culture”¹. „O tożsamości każdej z nauk decyduje zwłaszcza problematyka i specjalistyczny język: nazewnictwo, kategorie, pojęcia, hipotezy, teorie. Jedynie nauki dojrzałe posiadają swoistą, oryginalną metodologię szczegółową (...) w przypadku humanistycznej teorii sztuk walki istnieje już specjalistyczny periodyk naukowy (wskazany wyżej – dopisek autora). (...) wypracowanie odrębnej metodologii badań nie musi być konstytutywne dla zaistnienia nauki o sztukach walki”, jak pisał kiedyś Kazimierz Obodyński². Przymiotnik „humanistyczna” wynika tu głównie z ogniskowania uwagi na człowieku, który umiejscowiony jest w centrum naukowej, interdyscyplinarnej refleksji. Toteż kolejnym krokiem rozwoju teoretycznej refleksji w rzeszowskiej szkole naukowej była tu szersze rozumiana „antropologia sztuk walki”, z rozwinięciem aspektów filozoficznych, socjologicznych i antropologiczno-kulturowych³.

W skali globalnej sztuki walki badane są najczęściej na gruncie nauk o kulturze fizycznej i nauk o sporcie. „Jak wykazał w swych licznych pracach

¹ Od roku 2011 jest to już „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, wydawany w języku angielskim, ale z poszerzonymi polskimi streszczeniami publikowanych prac.

² K. Obodyński (2003), *Podstawy teoretyczne humanistycznej nauki o sztukach walki*. W: W.J. Cynarski, K. Obodyński [red.], *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki. Koncepcje i problemy*, Rzeszów: 11.

³ W.J. Cynarski (2012), *Antropologia sztuk walki. Studia i szkice z socjologii i filozofii sztuk walki*, Rzeszów; W.J. Cynarski (2018), *Current problems of the sociology of martial arts according to the Rzeszow School*, „Arrancada”, 18(4): 315-335.

Cynarski, dalekowschodnie systemy samorealizacji (w tym zwłaszcza sztuki walki) zasługują z racji swej specyfiki na równorzędne traktowanie z innymi podstawowymi dziedzinami kultury fizycznej, jak sport, rekreacja ruchowa, wychowanie fizyczne, aktywna turystyka lub rehabilitacja (...). Wojciech Cynarski proponuje ujmować sztuki walki w szeroko pojętej perspektywie systemowej. Perspektywa ta uwzględniać ma problemy duchowości i moralności, kulturowego etosu i wzajemnych zależności między różnorodnymi aspektami owej problematyki⁴. Stopniowo teoria sztuk walki została rozszerzona o zagadnienia z obszarów nauk o kulturze, antropologii filozoficznej, hoplogologii (nauka o broni i kulturach militarnych), pedagogiki i systemowej koncepcji zdrowia⁵.

Obok koncepcji rozwiniętych w rzeszowskiej szkole skupionej wokół kwartalnika „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, na dzisiejszy kształt *General Theory of Fighting Arts* wpłynęły także koncepcje innych autorów. W szczególności propozycje typologiczne Bolelli'ego⁶, koncepcje estetyczne i antropologiczno-kulturowe zespołu Jonesa⁷, koncepcje strategii wojennej von Clausewitza⁸, analizy pedagogiczne

⁴ K. Obodyński (2003), *Podstawy teoretyczne humanistycznej nauki o sztukach walki*, dz. cyt.: 13.

⁵ S. Zaborniak (2005), *Humanistyczna teoria sztuk walki doktora Wojciecha J. Cynarskiego*, „Gazeta Uniwersytecka Pracowników i Studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego”, 4-5: 12-13; S. Cieszkowski, L. Sieber (2006), *Far Eastern Martial Arts in the Perspective of Culture Sciences*, „International Journal of Eastern Sports & Physical Education”, 4(1): 217-226; K. Obodyński (2009), *Anthropology of martial arts as a scientific perspective for research*. W: W.J. Cynarski [red.], *Martial Arts and Combat Sports – Humanistic Outlook*, Rzeszów: 35-50; S. Cieszkowski (2010), *System i szkoła Idōkan Budō. O nowej książce prof. Wojciecha J. Cynarskiego*, „Ido – Ruch dla Kultury/Movement for Culture”, 10(1): 151-152; K.R. Kernspecht, D. Brizin, W. J. Cynarski (2012), *Martial Arts Phenomenon – Research and Multidisciplinary Interpretation*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, 12(4): 82-84; W.J. Cynarski (2019), *Sztuki walki i sporty walki. W kierunku ogólnej teorii*, Gdańsk; P. Pawelec (2020), *Martial Arts and Combat Sports. Towards the General Theory of Fighting Arts: book review*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, 20(1): 54-57.

⁶ D. Bolelli (2008), *On the Warrior's Path. Philosophy, Fighting, and Martial Arts Mythology*, Berkeley.

⁷ D.E. Jones [red.] (2002), *Combat, Ritual and Performance. Anthropology of the Martial Arts*, London.

⁸ W.J. Cynarski, L. Sieber (2012), *Towards a general theory of fighting arts*. W: W.J. Cynarski [red.], *Martial Arts Phenomenon – Research and Multidisciplinary Interpretation*, Rzeszów: 16-26.

Woltersa i Szyszko-Bohusza⁹. Trudno przecenić też dyskusje naukowe toczące na konferencjach towarzystwa naukowego IMACSSS (*International Martial Arts and Combat Sports Scientific Society*) w gronie specjalistów, jak między innymi profesorowie: Fuminori Nakiri, Abel A. Figueiredo, Thomas A. Green, Carlos Gutierrez-Garcia, Zdenko Reguli, Michal Vit, John A. Johnson, Antonio Vences de Brito i Sergio Raimondo. Wypracowana w ten sposób filozofia sztuk walki, rozumiana tu jako ich ogólna teoria, daje ramy naukowe dla rozważań o pozycjach statusowych trenera w sporcie i *sensei*, czyli nauczyciela sztuk walki.

Zdaniem tokijskiego profesora Shizuya Sato, tytuł *sensei* dotyczy czcigodnych nauczycieli z wysokimi stopniami (5-10 dan) lub profesorów akademickich. Natomiast mistrzowie, to ci z tytułem *hanshi* lub funkcją *shihan*. W danej szkole jest jeden lider – mistrz. Reszta to różnej rangi instruktorzy i uczniowie (starsi i młodszy, czyli *senpai* i *kohai*). Profesor Sato był szanowanym *sensei* z najwyższym stopniem mistrzowskim 10 dan w *jūjutsu*, posiadał najwyższe tytuły *meijin* i *hanshi*, i działał jako niekwestionowany lider organizacji IMAF – *International Martial Arts Federation* – Międzynarodowej Federacji Sztuk Walki z siedzibą w Tokio. Był on też zdecydowanym przeciwnikiem uczestniczenia w rywalizacji sportowej, pomimo iż samemu przez wiele lat intensywnie uprawiał *judo*. Dopuszczał jedynie konkursy w formach technicznych, zwanych po japońsku *kata*.

Tak więc w perspektywie *General Theory of Fighting Arts* (ogólnej teorii sztuk/sposobów walki) podjęto analizę czynników społeczno-kulturowych, które warunkują przeciwstawianie roli nauczyciela (jap. *sensei*) w sztukach walki w stosunku do roli trenera funkcjonującego powszechnie w sporcie. Jakie społeczno-kulturowe uwarunkowania powodują, że środowisko sztuk walki bardzo często przeciwstawia rolę nauczyciela (*sensei*) roli trenera funkcjonującego w sporcie?

⁹ J.M. Wolters (2002), 'Budō-Lehrer' – was (wer) ist das? Über unterschiedliche Aspekte der Vermittlung des Budō und der 'Lehr' – Qualifikationen in der Kampfkunst, „Kampfkunst International”, 2: 88-89; J.M. Wolters (2005), *Budo-Pedagogy*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture”, 5: 193-205; A. Szyszko-Bohusz (2011), *Personality of the teacher of combat sports and martial arts in the epoch of globalisation, science and technology*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, 11(1) 22-26; A. Szyszko-Bohusz (2013), *The philosophy of martial arts in the ethical crisis of the scientific-technical civilization and globalization*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, 13(3): 23-24.

Instytucjonalne uzasadnienie różnic

Sport jest wytworem cywilizacji zachodniej. W swej dzisiejszej postaci łączy się z etosem olimpijskim, z kanonem *fair play*, ale najbardziej z funkcjonowaniem demokratycznego, egalitarnego społeczeństwa. Ta europejska tradycja równościowa powoduje, że trener w sportach walki staje się wynajętym instruktorem do realizacji określonego – często dość jednoznacznie – zadania. Jedynie selekcyoner kadry olimpijskiej lub narodowej cieszy się większą estymą. W dobie skrajnej komercjalizacji, celem numer jeden zawodnika i trenera sportowego jest sukces w zawodach, który przekłada się zwykle na sukces komercyjny. W sporcie wyczerpanym dominuje w pracy trenera orientacja na sukces w zawodach sportowych¹⁰.

Związek między umiejętnościami trenerskimi a wynikami sportowymi jest dobrze znany¹¹. Dotyczy to nie tylko kompetencji danego trenera, ale także jego osobowości i stylu kierowania zespołem¹². W sztukach walki nauczyciele-mistrzowie są często samoukami w zakresie wiedzy pedagogicznej i metodycznej, dochodząc do niektórych metod samodzielnie przez wieloletnie doświadczenie i naśladowanie swoich mistrzów-nauczycieli. Z drugiej strony, wysokiej klasy trenerzy sportowi są zwykle dobrze wyszkoleni w zakresie metodyki nauczania, efektywności treningu sportowego oraz zasad postępowania w relacjach międzyludzkich¹³.

¹⁰ T. Kajtna, M. Doupona Topic (2017), *Attitudes of coaches considered by their gender, the sports and the athletes they coach*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 17(3): 48-55.

¹¹ Z. Czajkowski (1994), *Poradnik trenera. Rozważania o sporcie, osobowości, umiejętnościach zawodowych i pracy trenera*, Warszawa; F. Moen, R.A. Federici (2013), *Coaches' Coaching Competence in Relation to Athletes' Perceived Progress in Elite Sport*, „*Journal of Education and Learning*”, 2(1): 240-252; R. Żukowski (2012), *Standardy kompetencji pedagogicznych nauczycieli sportu – trenerów*, „*Studia Dydaktyczne*”, 24: 147-156, <http://dydaktyka.uni.lodz.pl> (20.11.2019).

¹² J. Dobrzeniecki (1974), *Wpływ wzajemnych stosunków między trenerem a zawodnikiem na szkolenie sportowe*, „*Roczniki Naukowe WSWF*”, 2: 169-187; Z. Czajkowski (2008), *Istota i znaczenie umiejętności społecznych trenera*, „*Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture*”, 8: 72-85; J. Occhino, C. Mallett, S. Rynne, K. Carlisle (2014), *Autonomy-supportive pedagogical approach to sports coaching: Research, challenges and opportunities*, „*International Journal of Sports Science and Coaching*”, 9(2): 401-416.

¹³ K. Kurzawski (1994), *Ocena przygotowania trenerów do kierowania procesem treningu*, „*Trening*”, 1(21): 136-145; P. Werthner, P. Trudel (2006), *A new theoretical perspective for understanding how coaches learn to coach*, „*Sport Psychologist*”, 20(2): 198-212; F. Moen, R.A. Federici (2011), *Perceptions of coach competence and perceived need satisfaction: assessing a Norwegian Coach Competence Scale*, „*The International Journal of Coaching in Organizations*”, 8(32): 124-138; S. Lara-Bercial, C.J. Mallett (2016), *The practices and developmental pathways of professional and Olympic serial winning coaches*, „*International Sport Coaching Journal*”, 3(3): 221-239.

Zbigniew Czajkowski wyróżnił w pracy trenera pięć stylów kierowania zespołem sportowym, a mianowicie: „władczy (dyktatorski, autorytarny), zwierzchniczy, formalny, współpracujący (demokratyczny) i przyjazny”¹⁴. Wskazał on też jednoznacznie (na podstawie swej długoletniej obserwacji uczestniczącej środowiska sportowego, zwłaszcza szermierki sportowej), że: „najlepszymi i skutecznymi stylami kierowania są styl współpracujący i przyjazny”¹⁵. W przypadku trenerów w sporcie styl współpracujący, demokratyczny, wydaje się być rzeczywiście najbardziej efektywny. Zwłaszcza, że – jak zauważył Bogdan Berdel – młodego sportowca denerwuje często fakt podporządkowania trenerowi. Natomiast w sztukach walki relacje mają nieco inny charakter. Mocniej akcentowane i szanowane jest starszeństwo oraz – z drugiej strony – dążenie do nieagresji i stanu harmonii¹⁶.

W sporcie styl autorytarny pojawia się względnie rzadko, może częściej w tych sportach walki, które wywodzą się wprost ze sztuk walki, jak *judo*. I wówczas paradoksalnie może to prowadzić do sportowych sukcesów. Ale występuje też ryzyko, że między trenerem a utalentowanym zawodnikiem wystąpi kryzys relacji i negatywne emocje uniemożliwią wówczas efektywną współpracę. Trener o wielkim autorytecie, jak kiedyś Feliks Stamm, osiągnął wysoki status w środowisku oraz społeczne uznanie i zasłużoną sławę nie tylko z racji wyników jego podopiecznych. Był dla trenowanych przez niego bokserów jednocześnie nauczycielem i jakby ojcem. Mógł więc osiągnąć pozycję statusową pokrewną do posiadanej przez wielkich mistrzów-nauczycieli sztuk walki. Wówczas łatwiej jest stosować zasady nauczania, egzekwować dyscyplinę, rozwiązywać ewentualne konflikty i osiągać sukcesy sportowe¹⁷.

Relacje podporządkowania w hierarchicznych społeczeństwach Japonii i Korei powodują, że nie ma tam problemu z uznaniem nadrzędnej roli *sen-sei*¹⁸. Pozycja mistrza-nauczyciela jest tam także uświęcona tradycją. *Shihan* jest „przewodnikiem na dobrej drodze”. Pomimo, że różne sztuki walki

¹⁴ Z. Czajkowski (2008), *Istota i znaczenie umiejętności społecznych trenera*, dz. cyt.

¹⁵ Tamże: 73.

¹⁶ B. Berdel, A. Kawalec (2003), *Relacje interpersonalne w kulturze fizycznej. Trener – zawodnik*. W: W.J. Cynarski, K. Obodyński [red.], *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki. Koncepcje i problemy*, Rzeszów: 94-98; W.J. Cynarski, B. Berdel (2000), *Warsztat pracy instruktora sztuk walki, jako nauczyciela kultury fizycznej – uwagi ogólne*, „*Ido – Ruch dla Kultury*”, 1: 128-131.

¹⁷ Z. Czajkowski (2008), *Istota i znaczenie umiejętności społecznych trenera*, dz. cyt.; G. Arziutov, S. Iermakov, P. Bartik, M. Nosko, W.J. Cynarski (2016), *The use of didactic laws in the teaching of the physical elements involved in judo techniques*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 16(4): 21-30.

¹⁸ W.J. Cynarski (2016), *Three patterns of group relations in martial arts schools*, „*Studies in Sport Humanities*”, 19: 54-59.

pochodzące z Azji wschodniej lub południowo-wschodniej mają ustalone instytucje społecznego funkcjonowania nie zawsze w podobny sposób, zazwyczaj nauczyciel jest kimś jak ojciec w patriarchalnej rodzinie. W przypadku szkół *kung-fu* określenie mistrza-nauczyciela (*sifu* lub *shifu*) odnosi się wprost do ojca w rodzinie, co wynika z etyki społecznej konfucjanizmu kształtującej przez wieki chińskie społeczeństwo. Ale *sensei* jest też trochę jak *guru* i przewodnik. Może jednak *guru* w mniejszym stopniu, bo niewielu dzisiejszych mistrzów sztuk walki stara się wpływać na duchowy rozwój swoich uczniów (chyba, że nauczyciel sztuk walki jest jednocześnie osobą duchowną, np. buddyjskim mnichem lub katolickim księdzem). Natomiast rola przewodnika na trudnej drodze do mistrzostwa jest chyba trafnym określeniem tego, czego uczniowie lub ich rodziny oczekują od swego *sensei*; czyli jego roli zawodowej, a w relacji do uczniów – roli społecznej lub zespołu ról.

Osobowość i wzór osobowy trenera ma znaczenie zarówno dla osiągnięć w sporcie (sporty walki), jak i w sztukach walki lub „drogach walki” (angielskie *martial ways*)¹⁹. Jednak w tradycyjnie rozumianych sztukach walki ich znaczenie wydaje się zdecydowanie większe. Wynika to ze społecznej roli mistrza sztuk walki, czyli zbioru społecznych oczekiwań związanych z jego pozycją w środowisku sztuk walki. Jest to różnica uwarunkowana kulturowo. Mistrz powinien więc być wychowawcą i jako taki ma potencjalnie stosunkowo duży wpływ pedagogiczny²⁰.

Mistrzostwo w tradycyjnie rozumianej drodze sztuk walki nie wymaga potwierdzenia wynikami w rywalizacji sportowej. Cele są więc inne, niż w sportach walki. Odpowiedzialność zaś jest być może większa. Adept dostaje narzędzia walki, jakimi są umiejętności techniczno-taktyczne do konfrontacji bezpośredniej poparte wysokim poziomem sprawności fizycznej. Proces edukacyjny i treningowy rozłożony jest na lata. Stopniowo osiągnane

¹⁹ Wskazują na to liczni badacze, jak m.in.: K. Zuchora (1971), *Wzór osobowy trenera w świetle różnic pokoleniowych*, „Sport Wyczynowy”, 3: 20-27; J.M. Wolters (2002), *‘Budō-Lehrer’ – was (wer) ist das?* dz. cyt.; A. Szyszko-Bohusz (2011), *Personality of the teacher of combat sports and ...*, dz. cyt.; W.J. Cynarski (2012), *Antropologia sztuk walki. ...*, dz. cyt.; J.A. Johnson (2017), *From technique to way: an investigation into taekwondo’s pedagogical process*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 17(4): 3-13.

²⁰ F. Fredersdorf (1986), *Japanische Budo-Disziplinen und Abendsländische Bewegungskultur. Entstehung, Verbreitung und Aneignung kulturfremder Sportarten am Beispiel japanischer Kampfkünste*, Berlin: 123-148; B. Berdel, A. Kawalec (2003), *Relacje interpersonalne w kulturze fizycznej ...*, dz. cyt.; W.J. Cynarski, J. Lee-Barron (2014), *Philosophies of martial arts and their pedagogical consequences*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 14(1): 11-19.

są umiejętności samoobrony w realnych sytuacjach walki, odporność psychiczna, samodyscyplina i samokontrola. Drogi sztuk walki są sztuką człowieczeństwa, więc celem głównym jest ukształtowanie dobrego, wartościowego społecznie człowieka. Nauczyciel powinien być właśnie wychowawcą, wskazującym moralną drogę i dającym przykład jej realizacji²¹.

W przypadku sztuk walki, które weszły na drogę rywalizacji sportowej, ostre przeciwstawienie ról trenera i *sensei* ulega zatarciu. Dotyczy to przykładowo sportowego *jujutsu* i *karate* (w różnych odmianach i organizacjach), sportowego *wushu*, *judo* i *taekwondo*. Prowadzący szkolenie jest tu jednocześnie trenerem i nauczycielem-wychowawcą. Także istotny jest tutaj fakt, że liczne organizacje sztuk walki przyznają licencje trenerskie. Tak więc następuje instytucjonalizacja w tym zakresie. Niemniej jednak mistrz-nauczyciel danej sztuki walki akcentuje, że aspekt sportowy jest tylko niewielką częścią tego, czym się on zajmuje. Przykładem niech będzie *shihan* Lesław Samitowski, 7 dan w *Kyokushin karate* i 8 dan w *kyushojutsu*, który potwierdza pełnienie funkcji trenera. Jednak zdecydowanie akcentuje on swoją rolę nauczyciela sztuki walki *karate*, która powiązana jest z medycyną sztuk walki (jap. *bujutsu ido*) i szczególną filozofią życia. „*Karate athlete*”, sportowiec, to nie to samo, co *karateka*, czyli „człowiek *karate*”²².

Możemy mówić, jak *implicité* wskazuje Samitowski, o specyficznej kulturze *karate*, która pochodzi z Okinawy i dawnego Królestwa Riukiu a współcześnie jest przyswajana w procesach inkulturacji i internalizacji w środowiskach pasjonatów w skali globalnej²³. Analogicznie upowszechniana jest kultura staro-japońskiej szermierki i japońskiej szabli zwanej też mieczem samurajskim²⁴. W podobny sposób dotyczy to chińskich odmian sztuk walki, które badane są i opisywane w kontekście całych kulturowych systemów

²¹ W.J. Cynarski (2012), *Antropologia sztuk walki ...* dz. cyt.; I. Martinkova, J. Parry, M. Wagner (2019), *The Contribution of Martial Arts to Moral Development*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 19(1): 1-8.

²² K. Popko (2019), *Wywiad z Lesławem Samitowskim*, <https://wpna.fm/podcast/leszek-samitowski/> (20.11.2020).

²³ P.A. Piepiora, A. Szmajke, J. Migasiewicz, K. Witkowski (2016), *The karate culture and aggressiveness in kumite competitors*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 16(2): 41-54.

²⁴ Y. Sugino, K. Ito (2010), *Tenshin Shoden Katori Shinto Ryu Budo Kyohan*, Norderstedt; A. Bennett (2015), *Kendo. Culture of the Sword*, California; S. Mor-Stabilini (2016), *The Ancient Art of the Japanese Sword. The ancient school of Tenshin Shōden Katori Shintō Ryū along the historical, cultural and spiritual path*, Bergamo. Wydaje się, że w tym przypadku powiązanie z kulturą samurajską (*bushi*) i specyficznym etosem jest jeszcze silniejsze.

i funkcjonowania społeczno-kulturowego²⁵. Relacja grupy ćwiczącej wobec *sensei* jest relacją podporządkowania. Interakcja bazuje na wzajemnym zaufaniu i szacunku przy przewadze mistrza-nauczyciela, jako tego, który „wie lepiej”. Z jego strony jest to postawa wymagającego ojca, który nie zawsze znosi kaprysy i grymaszenie u dzieci. Z kolei on powinien doprowadzić swych uczniów do mistrzostwa, także szerzej rozumianego (czyli nie tylko technicznego i sportowego).

Dyskusja i konkluzje

Generalnie, rozwój relacji interpersonalnych pomiędzy trenerem a zawodnikiem jest wynikiem długotrwałej i ciągłej komunikacji opartej na współpracy, zaufaniu i oddaniu. Wpływa to na korzystną atmosferę i wyniki sportowe. Przykładowo w pływaniu trenerzy z dłuższym doświadczeniem zapewniają lepsze wsparcie dla sportowców, są bardziej oddani i rozwijają bardziej pozytywne relacje osobiste oraz stawiają mniejsze wymagania wysiłkowe wobec swoich zawodników. Ponadto – jak wnioskuje Liposek i Doupona Topic²⁶ – wielu młodych ludzi szybko kończy karierę zawodniczą ze względu na wysokie wymagania i presję wygraną ze strony trenera, podczas gdy inne walory sportu (utrzymanie dobrej formy, przełamanie strachu, radość z osiągnięcia celu) być może powinny być ważniejsze.

Fryderyk Fredersdorf wskazał na sprzeczność *budō* (z japońskiego: „drogi sztuk walki”) z duchem „racjonalnego społeczeństwa wyniku (niemieckie *Leistungsgesellschaft*)”²⁷. *Budō* dla Japończyków jest wartością kulturową, kultywowaniem tradycji, praktyką o zabarwieniu rytualno-religijnym, ucieczką od brutalnego świata kapitalizmu i sposobem na wypracowanie hartu ducha. W społeczeństwach Japonii i Korei, a zwłaszcza w sztukach walki tych krajów, funkcjonuje układ hierarchiczny, stanowiący o specyfice tychże sztuk walki. Starszeństwo opiera się na stażu w danej praktyce i posiadanej randze (stopniu, tytule). Przede wszystkim zaś Fredersdorf zwrócił uwagę na różne

²⁵ Więcej na ten temat: Z. Lin (2016), *On Chinese Tai Chi culture: Contemporary values and international Communications*, „Asian Social Science”, 12(10): 273-277; Y. Guo (2019), *Canton Kung Fu: The Culture of Guandong Martial Arts*, „Sage Open”, 9(3): 1-11.

²⁶ S. Liposek, M. Doupona Topic (2014), *Relations of swimming coaches towards their athletes*, „*Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology*”, 14(2): 15-22.

²⁷ F. Fredersdorf (1986), *Japanische Budo-Disziplinen und Abendsländische Bewegungskultur ...*, dz. cyt.: 123-148; K. von Dürckheim (1975), *Japan und die Kultur der Stille*, Weilheim: 20.

teorie wartości, norm, świadomości i celów, różniące wschodnioazjatyckie sztuki walki od zachodniego sportu²⁸, co powoduje inne motywacje, oczekiwania i efekty. Jego zdaniem wśród centralnych wartości uprawiania sztuk walki znajdują się: dążenie do samospełnienia i oświecenia, praktyka sztuki, droga ciągłego ćwiczenia dla osiągnięcia cielesnej i duchowej jedności. Celami zaś szeroko rozumianego sportu są – według wskazanego niemieckiego socjologa – utrzymanie zdrowia, podnoszenie cielesnych możliwości, obniżenie psychicznych napięć, spędzanie czasu wolnego, estetyka ciała, związek z naturą, rozrywka i rekreacja, czyli ruch źródłem przyjemności itd.

W Japonii, w przeciwieństwie do zachodniego sportu, wynik fizyczny nie stanowi centralnej wartości. Podobnie jest ze znaczeniem zawodów – na Zachodzie zawody sportowe stanowią potwierdzenie skuteczności i często stanowią motyw ćwiczeń, podczas gdy w *budō* są odrzucane lub transcendowane, stają się medium duchowo-cielesnego kształcenia (rozwoju), a także nie stanowią wartości autotelicznej²⁹. Inna jest także rola nauczyciela. Trener czuje się odpowiedzialny za fizyczne kształcenie uczniów, ukierunkowuje trening na sukcesy w zawodach; uwikłany jest w grupowe dynamiczne procesy między sportowcami, zwłaszcza wobec „mistrzów sportu”. Natomiast mistrz sztuk walki czuje się fizycznie i moralnie odpowiedzialny za każdego pojedynczego ucznia – przedstawia uczniom cele „drogi” i możliwości pełnej samointegracji. *Sensei* buduje stabilne ludzkie związki ze swoimi uczniami, uczy i wychowuje, pełni funkcję ojcowską – wprawdzie z samoistnym autorytetem fachowości i duchowej mocy, ale koniecznie z ambiwalentną postawą przywódcy. Zdaniem Fredersdorfa, dzięki uprawianiu *jūjutsu* (jedna z japońskich sztuk walki) zyskujemy otwartość w kontaktach międzyludzkich i tolerancję wobec wzorów obcych, siłę woli i odwagę, postawę odpowiedzialności i honoru. Uprawianie *budō* jako sportu wyczynowego określa on mianem wynaturzenia.

Stanisław Sterkowicz, badając relacje interpersonalne w grupie uprawiającej *hapkido* (jedna z koreańskich sztuk walki), wykazał silną zależność hierarchii statusowej od poziomu sprawności specjalnej³⁰. Tak więc najlepsi w tej sztuce walki byli najbardziej szanowani i lubiani. Podobna zależność dotyczy mistrzów-nauczycieli, którzy mogą imponować mistrzowskiem poziomem umiejętności. Starsi mistrzowie imponują już częściej wiedzą i wielkim autorytetem, jako żywe legendy sztuk walki. Co znamienne, w sportowym *judo*

²⁸ F. Fredersdorf (1986), *Japanische Budo-Disziplinen ...*, dz. cyt.: 126.

²⁹ Tamże: 123-239.

³⁰ S. Sterkowicz (2003), *Sprawność specjalna a pozycja społeczna w grupie hapkido*. W: W.J. Cynarski, K. Obodyński [red.], *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki...*, dz. cyt.: 79-83.

trenerzy tej dyscypliny z Japonii okazali się w dużym stopniu zamerykani-zowani, podczas gdy trenerzy z innych krajów pozostawali jakby bardziej pod urokiem tradycyjnej japońskiej kultury³¹. Wyniki wskazanych między-narodowych badań porównawczych są świadectwem kulturowych dialogów i wymian, eksplozji i implozji kulturowych wzorów w dobie kulturowej globalizacji i glokalizacji. Owe wzory ulegają pewnym modyfikacjom, jednak pewien „twardy rdzeń” decydujący o oryginalności pozostaje stały³².

Są też inne badania, których wyniki poddają w wątpliwość tezę o wyraźnej różnicy pomiędzy rolami trenera w sporcie walki a mistrza w sztuce walki. Miało na przykład miejsce porównanie hierarchii 20 czynności zawodowych trenera w trzech sztukach walki (*capoeira*, *karate* i *taekwon-do* ITF) oraz „mieszanych sztukach walki” (tzw. *mixed martial arts*, lepiej znane pod skrótem MMA, którym bliżej jest do sportów walki). Okazało się, że różnice pomiędzy średnimi ważonymi czynności zawodowych trenerów sztuk walki (n=182) i MMA (n=68) są statystycznie nieistotne³³. Cóż, pewne cechy wzorcowego trenera są wspólne dla sztuk walki i sportów walki³⁴.

Redukowanie systemów edukacyjnych, jakimi są drogi sztuk walki, do orientalnych odmian sportu byłoby poważnym błędem merytorycznym. Czym innym są sporty tradycyjne, jak różne ludowe zapasy i temu podobne ludyczne postacie kultury fizycznej, gdzie wymiar duchowy występuje w bardzo małym zakresie albo wcale. Tradycyjnie rozumiane sztuki walki są natomiast fragmentami narodowego dziedzictwa kulturowego różnych krajów i narodów. Ich nauczanie wymaga wiedzy o całych systemach kulturowych, z których wyrastają. Toteż nauczyciel sztuk walki i „dróg walki” (ang. *martial ways*) powinien posiadać dużo szersze kompetencje, niż instruktor – specjalista od metodyki nauczania i treningu sportowego. Dochodzi tu właśnie wymiar duchowy „drogi wojownika”, konstytutywny dla definicji sztuki walki. Wymaga to znajomości kodeksu moralnego, tradycji danej szkoły, a także pełnienia roli wychowawcy-przewodnika przez osobę funkcjonującą jako *sensei*.

³¹ D. Matsumoto, S. Sterkowicz, R.D. Ray, L. Ansari, R. Bernhard (2001), *The value of coaches' values: a cross-cultural survey*. W: S. Sterkowicz [red.], *Czynności zawodowe trenera i problemy badawcze w sportach walki*, „Zeszyty Naukowe AWF”, 83 : 25-32.

³² Więcej: W.J. Cynarski (2013), *Social stratification in Japanese and some other martial arts: A comparison and discussion of changes*, „Physical Culture and Sport. Studies and Research”, 59(1): 49-59.

³³ Z. Bujak, M.V. Muntean, D. Gierczuk (2014), *The hierarchy of professional activities of martial arts and mixed martial arts coaches*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology”, 14(2): 29-35.

³⁴ A. Piórko (2004), *Etos trenera wschodnich sztuk i sportów walki*, „Ido – Ruch dla Kultury/Movement for Culture”, 4: 149-154; A. Szyszko-Bohusz (2011), *Personality of the teacher of combat sports and ...*, dz. cyt.

ZNACZENIE INKLUZYJNOŚCI TERENÓW DO UPRAWIANIA SPORTU I REKREACJI DLA TWORZENIA I WZMACNIANIA INTERAKCJI SPOŁECZNYCH¹

Konsekwencjami postępu cywilizacyjnego, obok korzyści, których na co dzień doświadczamy i których większość z nas nie potrafi się już obejść, są także zmiany negatywne, przede wszystkim dotyczące nasze środowisko zamieszkania. Tę wysoką cenę jaką my i przyszłe pokolenia muszą zapłacić, są stały rozrost miast (przede wszystkim kosztem terenów zielonych), coraz większe natężenie ruchu drogowego, hałas, zanieczyszczenia pyłowe i gazowe, wzrost przestępczości, a także coraz silniejsza alienacja i coraz słabsze więzi społeczne.

Tereny sportu i rekreacji, to wydzielony obszar osiedla lub miasta, przeznaczony dla różnych form wypoczynku mieszkańców, wyposażony w odpowiednią infrastrukturę rekreacyjną i sportową oraz założoną tam zieleni ogrodową. Jest doskonałym miejscem dla tworzenia i wzmocnienia głębokich interakcji społecznych, poprzez wspólne gry i zabawy, współzawodnictwo sportowe lub spotkania towarzyskie.

Należy podkreślić, że z uwagi na wysoką jakość środowiska, wzbogacenie terenów zielonych rozległych obszarowo (parki miejskie, lasy komunalne, bulwary nadrzeczne) funkcjami sportowo-rekreacyjnymi ma szczególnie istotne znaczenie. Na tych terenach bogactwo gatunków roślin i zwierząt, bioróżnorodność, wpływają jednocześnie na piękno krajobrazu i na poprawę jakości powietrza, przede wszystkim poprzez zdolność do pochłaniania dużej ilości szkodliwych gazów (tlenków siarki, siarkowodoru, dwutlenku węgla). Ponadto rzędy wysokich drzew, pasy i grupy krzewów znacznie redukują natężenie hałasu miejskiego,

¹ Rozdział powstał na podstawie badań statutowych Ds.-114, Ds.-144 oraz Ds.-300, w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, realizowanych w oparciu o dotacje Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

chronią przed wiatrem i zbytnią insolacją. Wykazano, że zawartość bakterii chorobowych, szkodliwych gazów i pyłów w powietrzu na terenach zieleni miejskiej (obszary powyżej 3000 m²) jest 2-3 krotnie niższa niż nad sąsiednimi zespołami mieszkaniowymi, ponadto jeden hektar parku miejskiego wchłania w ciągu godziny około 2 kg dwutlenku węgla i wydziela 1,7 kg tlenu².

W konsekwencji tych oczywistych zalet, za najbardziej pożądane tereny publiczne w środowisku miejskim przeznaczone dla treningu sportowego i aktywnej rekreacji – powszechnie uważa się rozległe tereny zieleni: parki, skwery, tereny zieleni osiedlowej, lasy miejskie, promenady i bulwary nadrzeczne. Dowodzą tego między innymi badania przeprowadzone przez autorki w latach 2016-2018, wśród mieszkańców Warszawy, Modlina, Nowego Dworu Mazowieckiego i Podkowy Leśnej³. Część terenów sportu i rekreacji w środowisku zurbanizowanym jest dostępna dla wszystkich (większość parków miejskich, skwery, lasy miejskie, promenady i bulwary, ogrody jordanowskie), część jest dostępna w zakresie ograniczonym (ogrodzone tereny zieleni osiedlowej), część ma regulowaną dostępność przez konieczność poniesienia opłat za wstęp (ogrody botaniczne i zoologiczne, niektóre zabytkowe parki). Większość jednak miejskich terenów sportowo-rekreacyjnych ma status otwartej przestrzeni publicznej, w sposób demokratyczny dostępnej dla wszystkich mieszkańców, bez ograniczeń. Ponieważ korzystają z nich na równych prawach wszystkie grupy mieszkańców, bez względu na status społeczny i materialny, wiek i płeć, zarówno osoby zainteresowane treningiem sportowym lub rekreacyjnym, jak i spokojnym wypoczynkiem – oczekuje się przygotowania tych terenów pod kątem tak różnorodnych potrzeb użytkowników⁴.

² J. Lewińska (2000), *Klimat miasta*, Kraków; A. Łukasiewicz, S. Łukasiewicz (2006), *Rola i kształtowanie zieleni miejskiej*, Poznań; C. Moughutin, P. Shirley (2005), *Urban Design. Green Dimensions*, Oxford; W.C. Thompson, P. Travlou (2007), *Open Space – People Space*, London.

³ Badania ankietowe (strukturalizowany wywiad w oparciu o autorski kwestionariusz, metodą PAPI *face to face, in situ*) zostały przeprowadzone w wymienionych miejscowościach na podstawie projektu Ds.-300 AWF Warszawa, byli to dorośli użytkownicy miejskich terenów sportu i wypoczynku; badania w Podkowie Leśnej obejmowały grupę uczestników corocznej imprezy sportowo-rekreacyjnej, organizowanej przez Urząd Miasta Podkowa Leśna przy wsparciu Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

⁴ H. Nałęcz, A. Ostrowska-Tryzno, A. Pawlikowska-Piechotka (2018), *Siłownie plenerowe jako przykład aktywności rekreacyjnych na terenach zurbanizowanych*, „Turyzm”, 28/1: 81-89; H. Nałęcz, A. Ostrowska-Tryzno, A. Pawlikowska-Piechotka (2018), *Outdoor gyms as an example of outdoor recreation activity in the urbanised areas*, „Tourism”, 28/1: 65-71; A. Pawlikowska-Piechotka (2016), *Przestrzeń sportu, rekreacji i turystyki bez barier*, Warszawa; A. Pawlikowska-Piechotka (2012), *Europejskie tradycje wypoczynku w mieście*, Warszawa.

Tereny sportu i rekreacji a interakcje społeczne

Do niezmiernie ważnych funkcji terenów zieleni miejskiej należą, obok ekologicznych i zdrowotnych, edukacyjnych i estetycznych, także społeczne, ponieważ są popularnym i lubianym miejscem spotkań, wspólnych działań, pomagają tworzyć i wzmacniać więzi międzyludzkie. Zatem ich odpowiednie zagospodarowanie, z myślą o wszystkich grupach społecznych, ma kluczowe znaczenie dla propagowania zdrowego trybu życia i poprawy jakości życia mieszkańców. Dla wzmocnienia inkluzyjnego charakteru tereny sportowo-rekreacyjne, zgodnie z regulacjami prawnymi dotyczącymi przestrzeni publicznych, są obecnie przygotowywane pod kątem potrzeb osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, dla osób starszych oraz małych dzieci.

Dostosowanie przestrzeni publicznej, jaką są tereny sportu i wypoczynku, do potrzeb osób z niepełnosprawnościami jest nie tylko formalnym prawem, szlachetną obligacją etyczną, ale przede wszystkim racjonalną polityką społeczną. Przygotowując przestrzeń otwartą dla tej, ilościowo już znaczącej grupy społecznej (10% populacji miejskiej)⁵, nie tylko zapobiegamy wykluczeniu, umożliwiając integrację ze społeczeństwem, ale i wielokrotnie przyspieszamy kosztowny (w sensie społecznym i ekonomicznym) proces rehabilitacji. Taka polityka jest spójna z opracowanymi dokumentami i rekomendacjami World Health Organization oraz dokumentami Unii Europejskiej.

Realizowane od kilku dekad w Polsce programy „terapia przez sport i rekreację” przynoszą znakomite rezultaty, pozwalają pomóc osobie dotkniętej niepełnosprawnością osiągnąć wyższą jakość życia, ale także pomóc w integracji społecznej⁶. Obecnie osoby niepełnosprawne uprawiają alpinizm, pływają, podnoszą ciężary, tańczą, uprawiają szermierkę, grają w szachy, piłkę

⁵ Zgodnie z danymi GUS za rok 2019 tylko w Warszawie mieszka około 200 tys. osób niepełnosprawnych, w tym prawie 5 tys. dzieci poniżej 14 roku życia. Należy zaznaczyć, że w oficjalnych danych statystycznych w Polsce uwzględniane są zarówno osoby posiadające odpowiednie orzeczenie Komisji Lekarskiej powoływanej przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej (osoby niepełnosprawne prawnie) oraz osoby, które takiego orzeczenia nie posiadają, ale odczuwają ograniczoną sprawności w wykonywaniu czynności podstawowych dla swojego wieku (osoby niepełnosprawne biologicznie). Jest to ujęcie praktyczne, bo pozwalające ocenić faktyczną skalę potrzeb znoszenia barier w przestrzeni publicznej.

⁶ J. Nowocień, A. Liedtke (2019), *Etos kultury fizycznej w procesie wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej*. W: Z. Dziubiński, N. Organista [red.], *Kultura fizyczna a etos*, Warszawa: 331-343; J. Nowocień (2019), *Pedagogika sportu*, Warszawa; T. Maszczak (2018), *Wychowanie przez rozwój*, Warszawa; T. Maszczak (2019), *Kultura fizyczna osób niepełnosprawnych – misja i etos*. W: Z. Dziubiński, N. Organista [red.], *Kultura fizyczna a etos*, dz. cyt.: 291-299.

nożna, rugby. Jest to ogromnie cenne, ponieważ uprawianie sportu, codzienna aktywna rekreacja, to nie tylko atrakcyjna forma fizycznej aktywności, ale rodzaj rehabilitacji społecznej i możliwość kontaktów towarzyskich.

Specjaliści podkreślają, że aby nakłonić osobę niepełnosprawną do wysiłku fizycznego należy po pierwsze przełamać wielorakie bariery fizyczne i psychiczne, po drugie znieść bariery techniczne (w tym architektoniczne i urbanistyczne)⁷. Dlatego też zasadą, która powinna obowiązywać przy projektowaniu terenów dla sportu i wypoczynku, wszystkich trzech stopni: osiedlowego, dzielnicowego i miejskiego, winno być projektowanie uniwersalne, uwzględniające potrzeby osób o rozmaitych ograniczeniach i tym samym sprzyjające integracji, w myśl humanistycznego przesłania: „projektując dla niepełnosprawnych – projektujemy dla wszystkich”.

Do takiego podejścia, poza wskazaniem natury społecznej, medycznej, technicznej – obligują uwarunkowania prawne obowiązujące w Polsce, przede wszystkim ustawa Prawo Budowlane z 1994 roku ze zmianami oraz Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Ponieważ na autonomię osoby niepełnosprawnej składa się przede wszystkim swoboda poruszania, tereny otwarte sportu i rekreacji muszą zapewnić odpowiednie szerokości ciągów pieszych, promienie łuków, parametry nachylenia podłużnego i poprzecznego nawierzchni, odpowiednie usytuowanie i wymiary bram i furtek – określone w przepisach budowlanych. Administrujący tymi terenami powinni pamiętać o odpowiednio przygotowanej informacji, zarówno *pre-visit* jak i *in-situ*, o dedykowanych dla różnych grup społecznych imprezach. W konsekwencji kompleksowe i rzetelne dostosowanie terenów sportu i wypoczynku dla osób z niepełnosprawnością (a szerzej – dla wszystkich) jest zagadnieniem niezwykle złożonym: inne udogodnienia muszą być przewidziane dla osób poruszających się na wózkach, inne dla osób starszych, inne dla osób z dysfunkcją wzroku, inne dla małych dzieci.

Należy podkreślić, że w Polsce w ostatnich dekadach przygotowanie terenów dla sportu i wypoczynku pod kątem potrzeb osób z niepełnosprawnością bardzo się poprawiło, nowo zakładane tereny rekreacji lub modernizowane parki miejskie i zieleńce mają zapewnione szerokie, bezpieczne, pozbawione różnic terenowych ścieżki spacerowe; wygodnie usytuowane miejsca wypoczynku, odpowiednie dla osób z niepełnosprawnością toalety.

⁷ E. Kozdroń (2004), *Program rekreacji osób starszych*, Warszawa.

Place zabaw wspomagające interakcję społeczną dzieci

Po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku której tysiące dzieci zostało okaleczonych, w USA i w Europie Zachodniej projektanci terenów rekreacji zainteresowali się problemem odpowiednio przygotowanych placów zabaw dla dzieci z niepełnosprawnością. Początkowo powstawały tylko przy oddziałach rehabilitacji (sanatoria, szpitale), następnie przy przedszkolach i szkołach integracyjnych. Nie wiemy tego z całą pewnością, ale przypuszczalnie jednym z pierwszych zrealizowanych był plac zabaw w Bird S. Coler Hospital oraz Children's Day Treatment Center w Nowym Jorku, Vacation Camp for the Blind w Spring Valley, plac zabaw w przedszkolu integracyjnym w San Diego.

Zasadą naczelną tych placów zabaw było przede wszystkim bezpieczeństwo dzieci, w szczególności amortyzująca upadki nawierzchnia (wówczas z trudem osiągalna – stosowano bele sztucznej trawy z nylonu, kładzione na grubych warstwach mat piankowych), zainstalowane poręcze i uchwyty oraz dodatkowe oparcia, dające dzieciom poczucie stabilności, stosowanie ramp zamiast schodów. Nowatorskim pomysłem były piaskownica i brodzik w formie stołów podniesionych na wysokość 60 cm, umożliwiających zabawę dziecku siedzącemu w wózku inwalidzkim.

Obecnie integracyjne place zabaw są zakładane nie tylko przy specjalistycznych placówkach oświaty i opieki zdrowotnej, są coraz powszechniej traktowane jako integralny segment publicznych terenów sportu i wypoczynku. We współczesnej literaturze przedmiotu zalecane jest, aby place zabaw dla dzieci były dostępne dla wszystkich, bez względu na wiek, płeć czy stopień sprawności⁸. Należy zaznaczyć, że nie jest to zadanie łatwe, ponieważ niezwykle trudne jest stosowanie rozwiązań atrakcyjnych dla dzieci małych, w wieku przedszkolnym, wczesnoszkolnym, dziewczynek i chłopców, na wspólnym terenie – potrzeby tych grup znacznie się różnią. Niemniej poszukiwania dobrych rozwiązań są ważne dla pełniejszej integracji społecznej dzieci i dorosłych.

Idealnym rozwiązaniem jest wspólne miejsce zabaw, tak zaplanowane, aby mogły równocześnie korzystać z niego dzieci zdrowe, niepełnosprawne oraz ich opiekunowie (także takie osoby wśród opiekunów, które mają rozmaite ograniczenia, np. używają wózków inwalidzkich lub niedowidzą). Odpowiednie urządzenia powinny ułatwiać kontakt społeczny, stymulować rozwój fizyczny i psychiczny, wspomagać kompleksową rehabilitację. To prawda, że takie place zabaw znajdują się już przy integracyjnych przedszkolach i szkołach, ale są pomyslane wyłącznie, jako teren zamknięty, do użytku w określonych dniach,

⁸ H.E. Woolley (2012), *Now Being Social: The Barrier of Designing Outdoor Play Spaces for Disabled Children*, „Children and Society”, 27(6): 448-458.

godzinach, są dostępne tylko dla dzieci, które uczęszczają do takiej placówki. Zupełnie inne znaczenie dla pobudzenia interakcji społecznych ma otwarty plac zabaw, dedykowany wszystkim, bez wskazywania, jaka grupa może z niego korzystać. Chodzi o to, aby dzieci niepełnosprawne nie miały poczucia wykluczenia i skazania na przestrzeń getta, przygotowanego tylko dla nich.

Kolejnym problemem wymagającym poszukiwań dobrych rozwiązań jest konieczność uwzględnienia szczególnych potrzeb dzieci z niepełnosprawnością. W katalogach producentów urządzeń są już specjalistyczne huśtawki przystosowane do bezpiecznego mocowania wózka, trampoliny, podniesione piaskownice. Ponadto, jak podkreślają specjaliści, część standardowych zabawek, takich jak huśtawki, bujaki przechyłowe, przeciwwagi – może być użytkowana przez dzieci niepełnosprawne. Za bardzo bezpieczne zjeżdżalnie dla dzieci sprawnych i niepełnosprawnych uważa się wbudowane w naturalny stok. Warunkiem jest zapewnienie do tych urządzeń odpowiedniego dojścia, wyposażenie w wygodne siedziska, zabezpieczenie poręczami i pasami asekuracyjnymi. Na placach zabaw dla dzieci starszych urządzenia na boisku do gier zespołowych (na przykład wysokość mocowania tablicy do koszykówki) powinny uwzględniać ograniczenia, antropometrię dziecka siedzącego w wózku. Z uwagi na niepełnosprawnych opiekunów (na przykład niedowidzących) należy pamiętać o dobrej widoczności znaków informacyjnych (wielkość, czcionka, usytuowanie, jasne tło i wyraziste, kontrastujące kolory czcionki), drogowskazach do pochylni czy WC, z której mogą korzystać osoby z niepełnosprawnością.

Społeczne znaczenie rozwiązań uniwersalnych placów zabaw, wspomagających procesy inkluzji społecznej – trudno przecenić. Należy jeszcze raz podkreślić zdecydowany sprzeciw specjalistów wobec tworzenia gett dla dzieci z niepełnosprawnością (motoryczną bądź intelektualną) i proponowanie im oddzielnych placów zabaw. Współczesna wiedza w zakresie rehabilitacji podkreśla ogromne znaczenie interakcji społecznej w procesie rehabilitacji, polegającej na jak najszerszym włączaniu osób z niepełnosprawnością w rozmaite aktywności społeczne w ramach tej samej przestrzeni⁹. Na podstawie wieloletnich badań i obserwacji stwierdzono, że potrzeba zabawy dzieci mających kłopoty zdrowotne nie odbiegają znacząco od preferencji grupy rówieśniczej dzieci zdrowych¹⁰. Zatem ważne jest uzupełnienie o urządzenia

⁹ J. Nowocień, A. Liedtke (2019), *Etos kultury fizycznej w procesie wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej*, dz. cyt.: 331-343; J. Nowocień (2019), *Pedagogika sportu*, dz. cyt.; T. Maszczak (2018), *Wychowanie przez rozwój*, dz. cyt.; T. Maszczak (2019), *Kultura fizyczna osób niepełnosprawnych – misja i etos*, dz. cyt.: 291-299.

¹⁰ H.E. Woolley (2012), *Now Being Social: The Barrier of Designing Outdoor Play Spaces for Disabled Children*, dz. cyt.: 448-458.

specjalne zwykłego placu zabaw, bez wyróżniania oddzielnego segmentu i bez stygmatyzującej etykiety. Ponieważ dzieci najczęściej reagują w sposób naturalny i bawią się spontanicznie, zatem zarówno dzieci z niepełnosprawnością jak i ich sprawni rówieśnicy, prawdopodobnie chętnie ze wszystkich urządzeń skorzystają – jeżeli tylko wydadzą się im atrakcyjne.

Do podstawowych urządzeń, które powinny być instalowane na inkluzyjnym placu zabaw należą przede wszystkim: podwyższone piaskownice, trampoliny gruntowe (dostępne dla dziecka na wózku inwalidzkim); tradycyjne zjeżdżalnie i huśtawki o solidniejszej konstrukcji, wyposażone w dodatkowe uchwyty i odpowiednie zabezpieczenia – ale bez oznaczania strefy specjalnej czy urządzeń specjalnych w jakikolwiek sposób. Wśród zasad dotyczących samego projektu urządzeń dla dzieci z niepełnosprawnością, wyboru materiałów, sposobu realizacji – naczelną zasadą (tak jak w przypadku tradycyjnych placów zabaw) powinno być bezpieczeństwo, co oznacza wybór materiałów o wysokiej jakości i trwałych, solidną budowę placu zabaw oraz stałą, systematyczną konserwację urządzeń, dbałość o porządek i standardy sanitarne.

Tak samo, jak w zaleceniach dla niepełnosprawnych osób dorosłych, można by rozszerzyć program urządzeń placów zabaw o specjalne zestawy umożliwiające ćwiczenia rehabilitacyjne (także zadbanie o wykwalifikowany w tym kierunku personel, dyżurujący w określonych terminach). W tej sytuacji ogromnie ważny dla podniesienia bezpieczeństwa placów zabaw byłby specjalnie dobierany personel porządkowy parku (straż miejska lub pracownicy ochrony) mający przeszkolenie w zakresie ratownictwa medycznego, potrafiący udzielić pierwszej pomocy. Sprawy bezpieczeństwa są niezmiernie ważne, istotne jest, aby opiekunowie dzieci odbyli konsultacje medyczne przed zezwoleniem na określoną zabawę wymagającą wysiłku fizycznego. Z drugiej jednak strony, jak wcześniej wspomniano, specjaliści przestrzegają przed nadmiernym protekcjonizmem i ostrożnością: nadmierna ochrona dziecka przed ryzykiem, wysiłkiem, zakazywanie podejmowania interesujących dla niego wyzwań, jest bardziej szkodliwa niż okazjonalne drobne potłuczenia¹¹. Niestety takich placów zabaw „dla wszystkich”, pozwalających na tworzenie i rozwijanie interakcji społecznych, wciąż brakuje na naszych osiedlowych placach zabaw, w najbliższym sąsiedztwie stałego miejsca zamieszkania dzieci z niepełnosprawnością.

Niewątpliwie prawidłowe urządzenie integracyjnego placu zabaw jest zadaniem skomplikowanym i wymaga zaangażowania szeregu specjalistów (absolwentów akademii sztuki, akademii wychowania fizycznego, akademii medycznych, wydziałów pedagogicznych), konsultacji ze specjalistycznymi

¹¹ Tamże.

stowarzyszeniami (osób niedosłyszących, niedowidzących), ponieważ należy rozwiązać problem szczególnie: propozycję urządzeń atrakcyjnych, o walorach estetycznych, zgodnych z wymogami bezpieczeństwa, umożliwiających rehabilitację, rozwój sprawnościowy, zachęcających do samodzielności, ułatwiających kontakt z rówieśnikami i wspólną zabawę.

Zarządzanie terenami sportu i rekreacji, partycypacja społeczna

Oczywiste i dobrze udokumentowane w literaturze naukowej są korzyści z prawidłowo zorganizowanego terenu rekreacyjno-sportowego: integracja społeczna, dobry wypoczynek gwarantujący lepsze samopoczucie, ściślejsze więzi społeczne, uczestnictwo osób starszych i niepełnosprawnych, wyróżnik miejsca wzmacniający tożsamość społeczności lokalnej – wreszcie niebagatelny element, jakim może być zachęta do podejmowania aktywności fizycznej. Z kolei zaniedbane tereny rekreacji i sportu tworzą niekorzystny wizerunek zespołu mieszkaniowego, wzbudzają konflikty między użytkownikami, powodują wykluczenie grup wymagających wsparcia (osób starszych i niepełnosprawnych, samotnych, młodszych dzieci, matek z małymi dziećmi), obniżają wartość nieruchomości na wolnym rynku.

Jest ogromnie ważne, aby tereny sportowe i rekreacyjne przy zespołach mieszkaniowych nie stały się ziemią niczyją, by nie straszyły zaniedbaniami i zdewastowanymi urządzeniami, usprawiedliwiającymi kolejne aspołeczne zachowania. Ważne jest także, aby tereny sportu i wypoczynku oraz znajdujące się tam urządzenia służyły jak największej liczbie mieszkańców. Zatem istotny jest stały monitoring sposobu użytkowania, sondowanie opinii, obserwacja, jakie urządzenia są najbardziej pożądane i oczekiwane oraz wymiana mniej popularnych (lub zniszczonych) na takie, które najprawdopodobniej spotkają się z zainteresowaniem.

W myśl obowiązującego prawa w Polsce, tworzenie i utrzymanie terenów sportu i rekreacji na poziomie ponadpodstawowym czyli miejskim, należy do zadań miasta (wspomaganych grantami unijnymi lub Ministerstwa Sportu i Turystyki), na poziomie podstawowym czyli dzielnicowym, należy do zadań własnych samorządów lokalnych (parki i ogrody miejskie, ogrody dziecięce i działkowe). Natomiast opieka nad terenami wypoczynku wewnątrz osiedli czyli rangi elementarnej – należy do administracji lub wspólnot mieszkaniowych. Jest to jedno z wielu zadań instytucji rządowych i władz lokalnych, obok edukacji, zdrowia, opieki społecznej, bezpieczeństwa publicznego. Ponieważ wymienione zadania uważane są za ważniejsze od zakładania publicznych

terenów zieleni – stąd często urządzenie terenów otwartych o funkcjach sportowych i rekreacyjnych nie jest w ogóle realizowane. W rezultacie, w porównaniu do innych krajów UE, w Polsce tereny zieleni przeznaczone na sport i wypoczynek są w przeliczeniu na ilość mieszkańców bardzo ograniczone¹². Co prawda wyniki badań naukowych potwierdzają istotne znaczenie zdrowotne i ekonomiczne terenów zielonych dla jakości życia mieszkańców i kondycji gospodarczej danego obszaru (ponieważ nie tylko znacząco generują dochód lokalny, ale i wpływają na wzrost cen nieruchomości), wciąż ten segment programu miasta jest lekceważony i niedoceniany¹³.

Ponadto opieka nad terenami sportu i rekreacji to proces ciągły i kosztowny, składający się z następującego cyklu prac:

- a) projekt – jego realizacja i wdrażanie;
- b) użytkowanie i monitoring;
- c) analiza zmieniających się potrzeb, wprowadzanie zmian, ulepszanie, rewitalizacja, remonty, odpowiedzialność za bezpieczeństwo użytkowników (w tym osób niepełnosprawnych).

Są to więc znaczące wydatki stałe, o czym miasto, gminy, spółdzielnie mieszkaniowe oraz wspólnoty mieszkańców doskonale wiedzą. Zagospodarowanie terenów rekreacyjno-sportowych to nie tylko koszty poniesione przy zakupie terenów i ich właściwym urządzeniu. To także stałe wydatki związane z zarządzaniem, ochroną, pielęgnacją roślin, remontami urządzeń, organizacją imprez sportowych i kulturalnych, badaniem potrzeb i preferencji użytkowników (ciągle zmieniającego się społeczeństwa).

Uproszczony model zarządzania miejskimi terenami rekreacyjno-sportowymi obejmuje cztery główne działania:

1. Analizy i badania przedprojektowe: inwentaryzacja stanu istniejącego, tworzenie baz danych, badania społeczne preferencji przyszłych użytkowników, opracowanie standardów, szacunki ekonomiczne;
2. Planowanie: planowanie w oparciu o zgromadzony materiał inwentaryzacji i baz danych, rekomendacji programowych i zaleceń, uwarunkowań prawnych; uwzględnienie elastyczności rozwiązań, prezentacja projektu lokalnej społeczności, konsultacje branżowe i społeczne, dyskusja;

¹² W większości krajów UE, w Kanadzie i USA zaleca się rezerwowanie przynajmniej 35 m² powierzchni niezabudowanej (biologicznie czynnej) na 1 mieszkańca miasta. W żadnym z większych polskich miast ten rygor nie jest spełniony; przykładowo w Warszawie na jednego mieszkańca przypada niespełna 9 m² terenów zielonych, www.gus.gov.pl (15.03.2020).

¹³ J. Lewińska (2000), *Klimat miasta*, dz. cyt.; A. Łukasiewicz, S. Łukasiewicz (2006), *Rola i kształtowanie zieleni miejskiej*, dz. cyt.

3. Realizacja: zatwierdzanie i realizacja projektów, angażowanie lokalnej społeczności w proces tworzenia miejsca wypoczynku, promocja;
4. Użytkowanie: zarządzanie, utrzymanie w przyjętych standardach, finansowanie, edukacja i partycypacja społeczności lokalnej, organizacja imprez, popularyzacja różnych form aktywnego wypoczynku i zdrowego stylu życia, monitoring, diagnoza potrzeb lub ewentualnych konfliktów, rozwiązywanie ich, wprowadzanie nowych urządzeń i form użytkowania.

Na uwagę zasługuje ważny aspekt społecznego współdziałania, koniecznego w procesie planowania i utrzymania w należytym stanie lokalnych terenów sportu i rekreacji. Takie inicjatywy i aktywna w nich partycypacja pomagają tworzyć i zacieśniać więzi społeczne, pobudzić odpowiedzialność za publiczne dobro. W sytuacji pogłębiających się zachowań alienacyjnych, integracja członków społeczności lokalnej (na przykład – mieszkańców osiedla), poprzez wspólne działania ukierunkowane na takie projekty, jest czynnikiem mogącym istotnie poprawić jakość życia.

Warto też podkreślić, jak często zakładanie, zarządzanie lub modernizacja istniejących terenów sportu i wypoczynku jest przedmiotem konkursu „Budżet Partycypacyjny”, popieranym przez członków społeczności lokalnej jako zadania priorytetowe. Motorem dla tych działań jest przekonanie o potrzebie wspólnej przestrzeni aktywnego wypoczynku „dla wszystkich”, świadomość tego, że możliwość uprawiania sportu i aktywna rekreacja w zdrowym środowisku oraz w estetycznym otoczeniu, będzie mieć znaczenie nie tylko dla poprawy kondycji fizycznej, ale również dobrostanu psychicznego, poprzez między innymi ożywienie interakcji społecznych, tworzenie i budowanie więzi społecznych¹⁴.

¹⁴ Należy zastrzec, że w naszym społeczeństwie nie ma powszechnej akceptacji takiej polityki. W czasie badań terenowych Ds.-300 AWF Warszawa (2016-2018) jednym z pytań kierowanych do naszych respondentów było „Czy jest Pan/Pani gotów płacić wyższy czynsz, aby tereny rekreacji osiedlowej były bardziej atrakcyjne?”. Odpowiedzi były w 90% przypadków zdecydowanie negatywne, argumentowane koniecznością spłat rat kredytu bankowego oraz, i tak już ocenianymi jako zbyt wysokie, opłatami czynszowymi. Z przeglądu warszawskich ofert deweloperskich z kolei wiadomo, że mieszkania na osiedlach o bardziej obszernych i lepiej urządzonej rekreacji są albo zlokalizowane zdecydowanie peryferyjnie, poza granicami administracyjnymi Warszawy, albo przy lokalizacji w granicach miasta znacznie droższe. Wyższe są na nich także tzw. opłaty administracyjne (sierpień 2019). Niezmienną odpowiedzią na pytanie – kto powinien być odpowiedzialny finansowo za te inwestycje, instytucje rządowe, samorządowe i „administracja osiedla” (ale bez obciążania finansowego mieszkańców). Co ciekawe, inaczej wyglądały odpowiedzi na to samo pytanie w czasie badań wcześniejszych Ds.-114 AWF Warszawa (2008-2011), wówczas 70% respondentów deklarowało gotowość ponoszenia wyższych opłat w zamian za lepiej urządzone tereny wypoczynkowe osiedla.

Podsumowanie

Szukając odpowiednich miejsc dla wypoczynku lub uprawiania ulubionej dyscypliny sportu w przestrzeni otwartej, mieszkańcy miast najchętniej wybierają rozległe i estetyczne, o bujnej roślinności parki miejskie, zielenie osiedlową, lasy komunalne, bulwary nadrzeczne – oczekując, aby znajdowały się tam odpowiednie urządzenia: plenerowe siłownie, place zabaw, boiska do gier, korty tenisowe, ścieżki spacerowe i trasy rowerowe. Sama obecność w pobliżu miejsca zamieszkania otwartych terenów sportowo-rekreacyjnych zachęca do wypoczynku aktywnego: spaceru, biegów, jazdy na wrotkach i rowerze, wspólnych gier, obserwacji ptaków – przynajmniej kilka razy w tygodniu. Ta „społecznie otwarta” zielona przestrzeń publiczna jest jednakowo dostępna dla wszystkich, ma wyjątkowo silne cechy demokratyczne, jednoczy społeczność, pomaga tworzyć i rozwijać więzi społeczne, sprzyja kontaktom i umożliwia życie towarzyskie, co szczególnie istotne – osobom starszym i samotnym.

Ponadto, tereny sportu i wypoczynku, poza istotnymi funkcjami społecznymi, stanowią niezwykle cenne zasoby przyrodnicze miasta. W ich sąsiedztwie zauważono znacznie wyższą jakość środowiska, mniejsze zanieczyszczenie powietrza, niższą temperaturę w dni upalne (są to zauważalne „wyspy chłodu” na mapie miasta), wyższą wilgotność, korzystniejszy dla zdrowia i kondycji człowieka mikroklimat. Ważną cechą zielonych terenów otwartych jest osłabianie siły wiatru, łagodzenie silnego działania słońca, tłumienie hałasu. Uprawianie sportu i aktywna rekreacja, spokojny wypoczynek i możliwość nawiązania i podtrzymania kontaktów społecznych w tak zdrowym, pozbawionym zanieczyszczeń korzystnym mikroklimacie i w pięknym otoczeniu – bez wątplenia wyjątkowo sprzyja regeneracji sił fizycznych i psychicznych. Stąd rozległe i dobrze zagospodarowane, z myślą o potrzebach różnych grup wiekowych i preferencjach jednostek, tereny zieleni miejskiej są popularne także wśród osób z odległych osiedli mieszkaniowych, w tym osób starszych i matek z małymi dziećmi.

Niestety pomimo wyraźnych społecznych oczekiwań, tereny sportowo-rekreacyjne, podobnie jak i inne tereny zieleni, są coraz szczuplejsze obszaro-
rowo, coraz rzadsze w krajobrazie miasta¹⁵. Ta uwaga szczególnie dotyczy, ze względów ekonomicznych, osiedli nowopowstających. W rezultacie mieszkańcom wielkich miast, w tym Warszawy, zaczyna coraz dotkliwiej brakować terenów sportu i wypoczynku, obszarów pokrytych zielenią, wyróżniających

¹⁵ www.gus 2019 (15.03.2020).

się bogactwem przyrodniczym, pełniących ważne funkcje ekologiczne i społeczne. Ponadto stopniowa parcelacja zieleńców, redukcja ich powierzchni z myślą o zabudowie komercyjnej lub parkingach, niekorzystnie wpływa na mikroklimat miasta.

Należy podkreślić, że w krajobrazie Warszawy i innych polskich miast powinno się zachować i pielęgnować historyczną, społeczną i kulturową tożsamość. Szczególnie cennymi, ale nietrwałymi elementami tego krajobrazu, są tereny sportowo-rekreacyjne: parki miejskie, lasy komunalne, zieleń osiedlowa, ogrody jordanowskie. Zatem dla osiągnięcia ciągłości i harmonijnego rozwoju tkanki miejskiej, dla poprawy jakości środowiska i wzbogacania bioróżnorodności, dla propagowania idei zdrowego i aktywnego trybu życia, a także dla wzmocnienia integracji społecznej – należy je konsekwentnie i stanowczo chronić przed likwidacją.

Należy jednocześnie zauważyć konieczność zachowania i rewitalizacji nie tylko reprezentacyjnych terenów zielonych, takich jak parki miejskie Warszawy, Krakowa, Wrocławia czy Poznania, ale także tych skromniejszych terenów sportu i rekreacji, położonych w dzielnicach peryferyjnych, na niewielkich osiedlach, ponieważ są potrzebne dla kształtowania poczucia tożsamości „małych ojczyzn” i utrzymania silnych więzi społecznych wśród mieszkańców.

Jednak czy dla terenów sportu i rekreacji, tak ważnych dla zdrowego trybu życia i pogłębiania interakcji społecznych, znajdzie się miejsce w wielofunkcyjnej tkance miasta przyszłości, czy nie ulegną wolnorynkowej grze inwestorów – to będzie zależeć nie tylko od zaangażowania instytucji rządowych i władz samorządowych, ale przede wszystkim od samych mieszkańców, od ich wiedzy ekologicznej i wrażliwości społecznej, od zrozumienia wagi zachowania wspólnych, inkluzyjnych terenów sportu i rekreacji otwartych dla wszystkich.

INTERAKCJE CHRZEŚCIJAN I MUZUŁMANÓW PODCZAS UPRAWIANIA TURYSTYKI

Podróżowanie od wieków było między innymi spotkaniem kultur. Podróżnicy, odkrywcy, kupcy i posłańcy kontaktowali się z przedstawicielami innych narodów, grup etnicznych, a także z wyznawcami odmiennych religii. Historia peregrynacji i podróży, mających rozmaite podłoże, pokazuje, że ewentualne problemy były wynikiem podziału przebiegającego między dobrem i złem. To chciwość, nieprzychylność, wrogość, nieufność i brak poszanowania godności osoby ludzkiej wywoływały konflikty, nigdy zaś różnice wyznaniowe. Podobnie jest współcześnie, kiedy ruch turystyczny rozlał się niemal po całym świecie. Turysta rzadko spotyka się z niechęcią, wrogością lub złością. Za przychylnością, troską o turystę i zapewnieniem mu bezpieczeństwa przemawiają nie tylko humanizm i otwartość na inne kultury, ale przede wszystkim korzyści ekonomiczne.

Osobną kwestią jest osobista postawa osób, które nie czerpią zysków z turystyki. Podobnie jak w wiekach dawnych, także dziś podróżni najczęściej oczekują pomocy. Otwartość i dobra rada to postawy obserwowane znacznie częściej niż wrogość i ostracyzm. Wyznawcy różnych religii podczas spotkań starają się sobie okazywać przyjaźń i szacunek, uśmiechają się i są chętni do współpracy. Różnice religijne bardziej łączą niż dzielą.

Studia nad zjawiskiem spotkań międzyreligijnych przeprowadzono podczas uprawiania turystyki w świecie islamu oraz w państwach współczesnej kultury zachodniego świata. Badano zatem postawy wyznawców islamu żyjących poza swoją kulturą i religią oraz chrześcijan w krajach muzułmańskich. Badaniami objęto turystów spotykających się z ludnością innych kultur, ale przede wszystkim innych wyznań i religii. Zastosowano metody jakościowe: głównie obserwację bezpośrednią oraz wywiady skategoryzowane i nieskategoryzowane. Badano przede wszystkim osoby uprawiające turystykę

poznawczą, zarówno w obszarze kultury, jak i przyrody. Zaobserwowano pewne stałe prawidłowości.

Spotkanie kultur, w tym spotkanie z wyznawcami różnych religii, daje podwójną radość z uprawiania turystyki. Przebywając w tym samym kręgu kulturowym, nie doświadcza się dodatkowej ekscytacji wynikającej z różnic. Różnorodność narodowa to zbyt mało. Dodatkowym elementem podnoszącym atrakcyjność uprawiania turystyki jest spotkanie ludzi odległych kultur, odmiennych tradycji i wyznań. Wszystko to wpływa na realizowane na co dzień wzorce zachowań, przyzwyczajenia, wartości i decyzje. Pośród najróżniejszych cech kulturowych na pierwszy plan wysuwa się kwestia sumienia. To ono decyduje o relacjach międzyreligijnych w czasie spotkania odmiennych kultur na polu turystyki. Dobro i zło współistnieją ze sobą we wszystkich sferach życia. Mają swoje odbicie również w turystyce. Relacje mogą być zakłócone problemami wyłącznie natury politycznej, które dodatkowo bywają wyostrzone przez ideologie i uległość społeczeństw wobec indoktrynacji, która z założenia ma wrogie cele.

Interakcje chrześcijan i muzułmanów w turystyce

Interakcje można rozpatrywać na wielu płaszczyznach. W piśmiennictwie z zakresu teorii turystyki pojawiły się próby opisanego zjawiska. Jedną z nich zaproponował Eric Cohen, wymieniając istotne koncepcje, które opisują to zjawisko, ale też je wyjaśniają¹. Wśród nich znalazły się i takie, które nawiązują do wzajemnych relacji pomiędzy uczestnikami ruchu turystycznego, w tym osób o odmiennych kulturach i wyznaniach. Cohen pisze o skomercjalizowanej gościnności, zdemokratyzowanej podróży, a także aktywności turystów w czasie wolnym.

Od wieków podróżowanie miało walor ekonomiczny; mieszkańcy zarabiali na podróżnych. Niekiedy jednak zjawisko gościnności wyrastało ponad korzyści majątkowe. Stosunek ludności miejscowej do podróżujących zmienił się już w starożytnej Grecji. Gospodarze i ludność miejscowa stawali się gościnni i opiekuńczy tak jak ich najważniejszy bóg – Zeus. Humanizm podróżowania i relacje goście – gospodarze rozwijane były w różnym stopniu przez kolejne stulecia. Działo się tak niemal we wszystkich zakątkach kontynentów i z różnym natężeniem. Często pojawiały się też relacje wrogie. Jeśli nie były one agresywne, to wyrażane przez obojętność lub neutralność wobec przybyszów.

¹ Cyt. za: R. Winiarski, J. Zdebski (2008), *Psychologia turystyki*, Warszawa: 17.

W podjętej analizie skoncentrowano się na relacji chrześcijan i muzułmanów w środowiskach recepcyjnych oraz podczas uprawiania turystyki. W przypadku gościnności zagadnienie to jest rozpatrywane w stosunku do odwiedzanych środowisk, które często nie znają innych kultur lub prawdziwego oblicza religii. Mimo braku tej zasadniczej wydawałoby się wiedzy, zauważa się dobre, a nawet przyjazne relacje turystów tych dwóch mono-teistycznych religii. Badania przeprowadzone w krajach muzułmańskich pokazują otwartość na inne religie. Nie zawsze daje się to zauważyć w relacjach turysta – branża turystyczna, gdzie mamy do czynienia z czynnikiem ekonomicznym związanym z wykonywaniem pracy, a więc uzyskiwaniem dochodów. W relacjach codziennych: podczas zwiedzania, w środkach komunikacji, w miejscach publicznych, handlu i innych punktach, gdzie dochodzi do interakcji, wyraźne jest gościnne traktowanie – z uprzejmością i życzliwością. Podobnie dzieje się w miejscach, gdzie gośćmi są muzułmanie. Trzeba podkreślić, że znacznie więcej wartościowych spostrzeżeń daje bezpośredni kontakt i badania oparte na metodach naukowych niż kierowanie się opinią mediów, które często kreują i powielają pewne stereotypy. Zdarza się, że są one nieprawdziwe i szkodzą turystyce.

Biorąc pod uwagę koncepcję zdemokratyzowanej podróży, a więc aspekt wzajemnych relacji turystów różnych kultur, a także spotkania przedstawicieli odmiennych środowisk lub religii, zauważa się, że turyści są podporządkowani ogólnoświatowym regułom uprawiania turystyki. Demokracja w turystyce może dotyczyć jedynie małych liczebnie grup i środowisk, najczęściej rodzinnych. Podczas wycieczek demokratyczne podejmowanie decyzji i głosowanie nad programem nie powinno mieć miejsca, gdyż biorąc pod uwagę strukturę motywacji turystów, niemal każdy będzie miał inne oczekiwania co do zagospodarowania czasu. W przypadku turystów różnych kultur różnice mogłyby być jeszcze większe.

Obszar aktywności w czasie wolnym jest wyjątkowo zróżnicowany pod względem kulturowym. Wpływa na to wiele czynników, między innymi klimat, który wymusza aktywność albo w porze wolnej od opadów, albo w porze dnia chroniącej przed słońcem. Wszystko to kreuje uwarunkowania i przyzwyczajenia historyczne ludności, społeczeństw i narodów zamieszkujących określone terytoria. Podczas spotkania turystów chrześcijańskich z mieszkańcami obszarów zamieszkiwanych przez muzułmanów czas wolny – zarówno dla jednych, jak i drugich – może być pewnego rodzaju wzajemną atrakcją. Podczas badań prowadzonych w krajach arabskich, między innymi w Iranie i Pakistanie, zauważono, iż współtowarzysze podróży, będący wyznawcami islamu, przerywali podróż lub podczas przerw modlili się nawet na poboczu drogi na przywożonych ze sobą kobiercach, zgodnie z zasadami

ich wiary. Współczesne wzory dywanów modlitewnych mają nawet busołę określającą właściwą kibla – kierunek Mekki. Dla turystów europejskich, a szczególnie tych, dla których chrześcijaństwo nie jest tylko tradycją, ale życiem wiarą, obrzędy muzułmanów stają się ważną atrakcją, do której odnoszą się z szacunkiem i turystyczną ciekawością. Podczas śpiewu *adhan*, będącego wezwaniem do modlitwy w meczetach, turyści często z zapartym tchem wysłuchują nasyconego arabską fonetyką brzmienia głosu muezina lub innego muzułmanina. Czasami przybiera to formę małego koncertu wokalnego i bywa nagradzane brawami. Turyści europejscy z zainteresowaniem przyjmują kulturę arabską lub muzułmańską. Spotkanie kultur na tym etapie poznawania jest bez wątpienia zbliżeniem tak odmiennych tradycji, języka, postaw i historii. Wszystko to odbywa się w atmosferze wzajemnego uznania i życzliwości. Czas wolny i jednej, i drugiej grupy wyznawców pozwala na zaobserwowanie wzajemnych zachowań, zdobywania wiedzy na temat kultury i wartości wyznawanych przez jednych i drugich wiernych, oddających cześć Bogu Jedynemu.

Cohen również wywodzi turystykę z dawnej tradycji pielgrzymek. Turystyka – podobnie jak wcześniej podróżowanie – narodziła się z fenomenu pielgrzymowania². O ile w poszczególnych religiach pielgrzymowanie koncentruje się w ośrodkach i na szlakach prowadzących do sanktuariów konkretnych wyznań, o tyle w turystyce każdy obiekt i miejsce będące atrakcją turystyczną staje się wspólnym obiektem dla każdego turysty, bez względu na jego wiarę. Walory, a szczególnie atrakcje turystyczne, stają się w pewnym sensie „oltarzem”, „sakralnym zespoleniem kultur”. To dzięki nim następuje wspólna radość, zachwyty, przeżywanie, rozmyślanie. I mimo tak wielu różnic doktrynalnych, między turystami różnych wyznań pojawia się wzajemne zrozumienie. Co ciekawe, zauważono, że do sprzeczek i nieporozumień dochodzi niekiedy między turystami tej samej kultury lub religii, a z osobami różniącymi się na tej płaszczyźnie zawierane są cieplejsze relacje. To nie religia dzieli, ale sumienie człowieka, co jest widoczne także w turystyce.

Na wszystkich kontynentach są miejsca święte wspólne dla wielu religii. Dla chrześcijan, muzułmanów i wyznawców judaizmu takim punktem jest Jerozolima. Wszyscy czują się tu ważni, rozentuzjasmowani i skupieni, zamyśleni i radosi. Na pierwszy plan wysuwa się tu *sacrum*, a nie różnice kulturowe czy polityczne. Jest to więc kolejny dowód na to, że religia łączy.

W meczecie Umajjadów w Damaszku, stolicy Syrii, gdzie spoczywa głowa św. Jana Chrzciciela, przebywają i modlą się zarówno muzułmanie jak i chrześcijanie. Wyznawcy islamu czczą św. Jana pod imieniem Jahja. Dla

² P. Różycki (2017), *Turystyka a pielgrzymowanie*, Kraków: 13.

wyznawców obu tych religii bardzo ważne są też miejsca związane z pobytem proroka Abrahama. Takim *sacrum* jest między innymi cytadela w Aleppo, na terenie północnej Syrii, gdzie przebywał prorok wywodzący się z miasta Ur, na terenie dzisiejszego Iraku.

Turystyka – jak twierdzi Cohen – to ekspresja podstawowych treści kulturowych. W życiu codziennym są one bardzo wyraźne. W środowiskach pochodzenia, gdzie osoba jest kształtowana kulturowo przez wiele lat, wszyscy czują się dobrze – są do nich przyzwyczajeni, wiedzą, czego mogą się spodziewać w najbliższej przyszłości. Wszystko jest tu „swoje”: styl życia, sposób spędzania czasu wolnego, tradycje kulinarne, architektura, transport. Słowem, wszystko, co ich otacza. Podczas podróży turyści – czy to chrześcijanie, czy to muzułmanie – epatują również swoją kulturą. Nie jest to jednak pełna kultura, ponieważ turystyka na to nie pozwala. I jedni, i drudzy zabierają ze sobą jedynie jej namiastkę: sposób zachowania, pewne przyzwyczajenia, religię, ale cała reszta „pozostaje” w miejscu emisyjnym, tym, z którego wyjechali. Turyści zabierają ze sobą jednak coś, z czym są nierozłącznie związani – swoje sumienia. I to właśnie one decydują o relacjach międzykulturowych i międzyreligijnych. Jeśli turysta nie ma szacunku do drugiego człowieka, relacje – bez względu na religię – nie będą się układały właściwie i w sposób oczekiwany przez świat turystyki.

W miejscach uczęszczanych turystycznie i przez chrześcijan, i przez muzułmanów, niezwykle istotne jest poszanowanie tradycji, kultury, sztuki i religii, w tym miejsc kultu. Zwykle poznawaniu i zwiedzaniu nowych obiektów, a także zdobywaniu nowej wiedzy towarzyszy zafascynowanie, refleksja, czasami zaskoczenie, bywa, że rozczarowanie. Jednak te wszystkie odczucia i reakcje pozwalają na wygaszenie być może nieuzasadnionej niechęci wykreowanej przez media i powtarzane stereotypy. Powiedzenie „podróże kształcą” jest w tym przypadku jak najbardziej trafne. Potęga dóbr kulturowych i majestat przyrody są często bodźcem, który pozwala spojrzeć na człowieka przez pryzmat dobra, właściwie ocenić być może obcą sobie kulturę. Podróż jest tym elementem życia, z którego czerpie się „wielkość”. Nie musi być ona chwilowa, ale powinna zostać w człowieku pochłoniętą turystyką, w podróżniku, w jego postrzeganiu świata i innych ludzi.

Ludność miejscowa bardzo często obserwuje turystów, a przede wszystkim ich stosunek do świętości danego miejsca i religii. Brak poszanowania mógłby, co jest oczywiste, budzić niesmak i zgorszenie oraz prowadzić do niechętnego przyjmowania turystów. Jednak postawy przyjazne i zgodne z regułami danej religii są ze wszech miar budujące, zawsze sprzyjają tworzeniu szczególnie przyjaznych relacji. To nie tylko dostosowywanie się do wymogów przyjętych w danym środowisku, to zdecydowanie coś więcej.

Poszanowanie świętości powoduje zacieśnienie więzi emocjonalnych między osobami obcymi sobie kulturowo i religijnie. Szacunek buduje bardziej niż sama tylko wiedza, a czasami konieczna obojętność i niechętnie akceptowanie inności. Badania relacji międzyreligijnych w turystyce prowadzone wielokrotnie w wielu rejonach świata potwierdziły, że empatyczne, życzliwe, pełne zainteresowania i szacunku traktowanie obcych kultur jest najlepszym sposobem kreowania pokoju i tworzenia harmonii między cywilizacjami i między kulturami. Zabiegi i decyzje polityczne nie zastąpią tego nawet w najmniejszym stopniu.

Na styku kultur dochodzi do akulturacji. To zjawisko pojawia się na różnorodnych obszarach pomiędzy jednostkami lub grupami, zarówno na płaszczyźnie psychologicznej, socjologicznej, jak i edukacyjnej oraz antropologicznej. Osoby różnych religii zawsze powinny szukać porozumienia w czynionym dobru, na płaszczyźnie sumienia i codziennej życzliwości. Pozostałe kwestie stają się wówczas nieistotne. Mogą osiągnąć ważność, ale tylko w wymiarze kulturowego wzrostu, ubogacenia się wartością odwiedzanego środowiska i spotykanych ludzi. Tylko takie relacje świadczą o obu kulturach i religiach, pozbawione uprzedzeń wykreowanych przez polityków, media i pewne kręgi historyków. Żeby zrozumieć procesy historyczne i kulturowe, trzeba spojrzeć również we wnętrze człowieka. Jego serce i oczywiście środowisko, które determinuje w pewnym stopniu jego postępowanie.

W turystyce spotkanie turystów postrzega się jako pewnego rodzaju zetknięcie się różnych typów etnicznych. W takim przypadku nawet wyznawana religia jest stawiana na dalszym miejscu, pozostaje elementem przyzwyczajenia zaszczipianym od dzieciństwa, składową kultury, wychowania i tradycji. Osoba taka nie żywi wrogości do innych, raczej emanuje ciekawością i zainteresowaniem, przyzwala na wspólną egzystencję bez niepotrzebnego napięcia. Doskonałym przykładem tolerancji, współistnienia na jednej ziemi zarówno katolików jak i muzułmanów jest Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Królowej Afryki w Algierii, wzniesione na wysokim na 124 metry klifie górującym nad stolicą kraju Algierem. Budowa katolickiej bazyliki w stylu neobizantyjskim została ukończona w 1872 roku. Nie tylko nie przeszkadza ona mieszkańcom, ale zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie przybywają tu, aby prosić Maryję, Królową Afryki, o potrzebne łaski i wstawiennictwo. Przybywają także nieliczni turyści, dla których jest to dowód na możliwe zrozumienie, harmonię i wspólny cel. Aby modlić się i przeżywać swoją wiarę, do sanktuarium często przybywają ubogie, anonimowe, nieznanne nikomu kobiety algierskie, a także osoby wybitne, o znanych nazwiskach, mieszkańcy Algieru i innych miejscowości. To piękny, chociaż mało znany, przykład interakcji społecznych chrześcijan i muzułmanów na polu religii

i turystyki. Brak politycznych uwikłań i celów pozwala na harmonijne spotkanie ludzi różnych wyznań.

Wzajemny szacunek wyznacza relację. Dla muzułmanów pięknym znakiem jest poszanowanie meczetu jako miejsca modlitwy. Jeśli turysta, wchodząc do niego, sam zdejmuje buty, bez czyjejs prośby czy zwrócenia uwagi, nawet jeśli jest to zupełnie puste miejsce modlitwy, zostaje przyjęty z uśmiechem i podziękowaniem. W wielu meczetach ma to miejsce – czy będzie to meczet w Tetowie w Północnej Macedonii czy w Muskacie w Omanie, czy meczet polskich Tatarów w Kruszynianach czy Bohonikach na Podlasiu. To piękne świadectwa i przykład wzajemnego szacunku. Wartość tę podobnie postrzegają także chrześcijanie. Kiedy muzułmanie zwiedzają świątynie lub miejsca ważne dla świata chrześcijańskiego, zwraca się uwagę na ich zachowanie. Ważnym wydarzeniem w historii relacji muzułmanów i chrześcijan było spotkanie w Asyżu 27 października 1986 roku. Z inicjatywy Jana Pawła II zorganizowano tam Światowy Dzień Modlitwy o Pokój. Hasłem przewodnim uczyniono myśl: „Być razem, aby się modlić”. Było to niezwykle wydarzenie międzyreligijne. W Asyżu spotkali się przedstawiciele głównych religii świata, w tym świata islamu. Aby uniknąć synkretyzmu religijnego, przedstawiciele każdej religii modlili się osobno, jednak sam fakt tak doniosłego i pierwszego w historii spotkania w jednym miejscu przedstawicieli tak wielu religii z całego świata należy uznać za doniosłe wydarzenie. Dzięki modlitwom w wielu miejscach na świecie zapanował pokój. Spotkanie to pokazało, że pełne poszanowanie spotkania wyznawców różnych religii są w zasadzie istotą ludzkiego współistnienia, i żadna religia nie pragnie krzywdy człowieka. Przekłada się to na ruch turystyczny i spotkania „w drodze”, w podróży, podczas uprawiania różnych form turystyki.

Analizując relacje chrześcijan i muzułmanów w turystyce i podczas spotkania kultur, można odnieść się do koncepcji G.M.S. Danna, określającego turystykę jako między innymi poszukiwanie autentyczności³. Spotkanie twarzą w twarz zupełnie obcych sobie ludzi, nawet w nieoczekiwanej sytuacji, naglej, bez przygotowania, bez komentarza z zewnątrz, bez mediów, uprzedzeń i stereotypów może pokazać autentyczne oblicze człowieka. Takie przypadkowe zdarzenie jest świadectwem relacji. Sprawia, że na przykład spotkana na terenie Syrii pielgrzymka muzułmanów udających się do Mekki z odległego Dagestanu, przemierzająca kiepskim autokarem długą drogę, staje się otwarta i przyjaźnie nastawiona do spotkanego turysty, który z ciekawością pyta o trudy ich podróży. Wzajemna wymiana zdań, relacja oparta

³ G.M.S. Dann (1981), *Tourist Motivation: An Appraisal*, „Annals of Tourism Research”, 8: 187-219.

na szacunku, zaciekawieniu i życzliwości, jest spotkaniem w drodze, często o ile bardziej prawdziwym i głębszym niż w zachodnim świecie spotkanie w tej samej grupie kulturowej.

Podczas spotkań osób różnych religii i kultur odkrywa się wartość swojej tożsamości, widzi się ją na tle i w kontekście innych kultur. Odczuwa się wartość podróży i dowartościowuje samego siebie. Jak zauważał Krzysztof Przećlański, realizuje się wówczas dialog z innymi turystami i w pewnym stopniu oswaja się i akceptuje obcość⁴.

Jedność i zrozumienie

Kraje muzułmańskie odwiedzał nie tylko św. Jan Paweł II, ale również kolejni papieże. Spotkania – poza nielicznymi wyjątkami – odbywały się w atmosferze szacunku i zrozumienia, i kończyły przesłaniem budowania przyjaznych stosunków. Również papież Franciszek jest zwolennikiem rozwijania dialogu ekumenicznego. Realizację tych idei rozpoczął jeszcze w Buenos Aires jako arcybiskup. W 2015 roku podczas wizyty w kościele waldensów w Turynie przeprosił wspólnotę za wcześniejsze niechrześcijańskie postawy i zachowania⁵. Jako pierwszy z papieży odwiedził Półwysep Arabski, będąc w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W ten sposób symbolicznie nawiązał do spotkania św. Franciszka w XIII wieku z sułtanem z dynastii Ajjubidów – Malikiem al-Kamilem w Egipcie. W 1985 roku Jan Paweł II na zaproszenie króla Hassana II odwiedził Maroko. Najważniejszego przemówienia słuchało na stadionie w Casablance sto tysięcy młodych wyznawców islamu. Wybrzmiały wówczas bardzo mocno słowa polskiego papieża mówiące o tym, że katolicy wspólnie z muzułmanami wierzą w tego samego Boga: „(...) Boga jedynego, Boga Żyjącego, Boga, który stwarza świat i swoje stworzenia doprowadza do doskonałości”.

Papież Grzegorz VII w 1076 roku napisał w liście do An-Nasira słowa, które mogą być przywoływane również współcześnie: „Kościół spogląda z szacunkiem również na muzułmanów, czcicieli jedynego Boga, żyjącego i samoistnego, miłosiernego i wszechmocnego, Stworzyciela nieba i ziemi, który przemówił do ludzi”. Zarówno słowa wypowiedziane na przełomie tysiącleci, jak i dziewięć wieków później mają ten sam wydźwięk i to samo przesłanie. An-Nasir był władcą królestwa obejmującego tereny współczesnej

⁴ P. Różycki (2009), *Zarys wiedzy o turystyce*, Kraków: 8.

⁵ Z. Dziubiński (2020), *Sport w służbie osoby i wspólnoty w perspektywie papieża Franciszka*, Warszawa: 26-27.

północnej Algierii. Grzegorz VII, dziękując królowi za obietnicę uwolnienia jeńców chrześcijańskich, napisał, że z pewnością natchnął go do tego „Bóg, Stwórca wszystkich rzeczy, bez którego nie możemy zrobić ani pomyśleć niczego dobrego, który oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat i który na pewno oświecił twoje serce przy tej okazji”. Podkreślił zdanie cytowane później przez Sobór Watykański II i przez św. Jana Pawła II: „Choć na różne sposoby, wierzymy w jednego Boga i wyznajemy Go, codziennie czcimy i wyznajemy Stworzyciela wszystkiego i Władcę tego świata”. Słowa te to kamienie milowe i to one tak naprawdę powinny budować pokój i zrozumienie.

Uczestnicy ruchu turystycznego – zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie – powinni zbierać owoce tej jedności i we wspólnej radości cieszyć się światem. Ludzie prawdziwej wiary nie mają w sobie ksenofobi, strach przed obcością zastępują modlitwą. To ona zbliża do drugiej osoby, gdyż miłość jest racją⁶. Podczas podróży nie można się wyzbyć tej postawy, zamienić na inną. Życie musi być przepełnione miłością i poszanowaniem drugiego człowieka.

Konflikty i prześladowania

Niestety, działania polityczne i ekonomiczne, inspirowane często chęcią wzbogacenia się kosztem innych, doprowadzają do kryzysów, które zakłócają naturalne relacje wypływające z obu religii. Dużo zamętu wprowadzają w tę przestrzeń wszechobecne media, które nieobiektywnie kreują wyobrażenie społeczeństw o relacjach w świecie. Decyzje polityczne w najróżniejszych regionach świata przekładają się na stosunki narodowościowe i etniczne, a z kolei te niekiedy na relacje religijne. Zawsze jest to tylko dramatyczny skutek inspiracji politycznych. Przykłady konfliktów międzyreligijnych inspirowanych polaryzacją stanowisk decydentów zauważalne są w wielu regionach świata. W niektórych doprowadziły do ludobójstwa. Na przykład w latach 90. XX wieku w stolicy Rwandy, Kigali, ekstremiści Hutu dokonali masakry na ludności Tutsi. Było to efektem sporu pomiędzy chrześcijańskimi grupami etnicznymi. Zginęło wówczas około miliona ludzi. Państwa Zachodu, głównie USA, Francja, Belgia i Wielka Brytania, w żaden sposób nie zareagowały i nie zainterweniowały, by zapobiec masakrze. W stolicy Pakistanu, Islamabadzie, szyici są tak samo atakowani jak chrześcijanie. W Birmie, w mieście Mandalaj, gdzie nie ma chrześcijaństwa, to grupy buddyjskie prześladowują

⁶ A. Pawłucki (2019), *Sport, asceza i miłość*, Kraków: 100.

muzułmanów. W wielu innych miejscach, w tym w Nigerii, Pakistanie, gdzie działają wrogie chrześcijanom ugrupowania muzułmańskie, czy w Indiach, w wyniku hinduskiego integralizmu, chrześcijanie są poddawani szczególnej tyranii⁷.

Globalizacja nie uwzględnia tych rejonów. Podobnie było w 1915 roku, kiedy bez pomocy pozostawiono Ormian, w 1921 roku Francuzi pozostawili Greków, a w 1932 roku wierni kościołów asyryjskich opuszczeni zostali przez Anglików. We wszystkich tych przypadkach dochodziło do rzezi i wiele osób musiało emigrować⁸. Chrześcijanie Orientu narażeni są na szczególne prześladowanie. Jest to wynikiem ich opuszczenia przez społeczność międzynarodową, która była zainteresowana realizacją wyłącznie własnych interesów. Po dezintegracji regionu ludzie ci zostali pozostawieni sami sobie i zmuszeni do ucieczki. Trudno nie zauważyć tragicznego losu tych ludzi. Jak obecnie daleko jest podczas tego wielkiego exodusu chrześcijan z Bliskiego Wschodu do podróży kulturowych i uprawiania turystyki.

Podsumowanie

Wszystko, co wydarza się na linii turysta – gospodarz lub turysta – turysta, pomiędzy chrześcijanami, szczególnie katolikami, a muzułmanami, sprowadza się nie do przynależności religijnej, lecz do życia wiarą, a dokładniej do pobożności. Już starożytni Grecy dostrzegali zachowania wiążące się z pobożnością (*eusebeia*) i odróżniali je od religii (*threskeia*). Pierwsza zalecała poświęcenie, wewnętrzne przeżywanie, dewocję, druga zaś nakazywała obywatelskość, politykę, prawo powszechnie przestrzegane. Czyny pobożne były święte (*hosios*), a czyny religijne tylko uświęcone (*hieros*)⁹. To istotna różnica, na płaszczyźnie której można dostrzegać różnice w podejściu do turysty jako gościa, przyjaciela, kogoś, kto jest bliźnim a nie wrogiem lub tylko obywatelem, reprezentantem opcji politycznej. Z perspektywy pobożności nie jest to istotne. Rozróżnia się tylko dobro i zło. Dziś trudno nie zadać pytania o to, dlaczego przyzwala się na tak dużo cierpień, okaleczenia duchowego i fizycznego, wyniszczenia – szczególnie świata chrześcijańskiego w jego kolebce na Bliskim Wschodzie? Wszystko to dzieje się w pierwszych dekadach XXI wieku. Co takiego się wydarzyło, że te społeczności

⁷ J.F. Colosimo (2017), *Zbędni ludzie. Przekleństwo chrześcijan Bliskiego Wschodu*, Warszawa: 30-31.

⁸ Tamże: 28-29.

⁹ Tamże: 11.

chrześcijańskie i muzułmańskie, które przez wieki egzystowały obok siebie, świadcząc o korzeniach i kulturowej przynależności tych ziem do jednych i drugich, wzajemnie się zwalczają? To nie ludzie przestali się tam rozumieć, ale to świat zapomniał o nich. Dbając jedynie o własne interesy, uczynił społeczeństwo areną rozgrywek, w których celem są wielkie pieniądze i władza. Cierpią na tym żyjący dziś, często wypędzani ze swoich domów ludzie. Cierpi na tym też turystyka. Na tych terenach nie ma już miejsca na poprawne relacje, na zrozumienie i pomoc. Wielu dba już tylko o przeżycie.

Komunia ludzi z Bogiem oraz komunია między ludźmi może dźwignąć to, co zniszczył człowiek w pogoni za zyskiem¹⁰. Kryzys duchowości, w którym pogrążył się świat zachodni, jest jedną z przyczyn trudnej sytuacji chrześcijan, szczególnie kościołów wschodnich. Stan, do którego doprowadzono, wymaga wielu lat odbudowy. Potrzeba czasu, zanim będzie można na tych ziemiach swobodnie i bezpiecznie podróżować, ciesząc się wartościami, które dają uprawianie turystyki.

W Księdze Proroka Izajasza można przeczytać: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą pospołu i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą z sobą przyjaźnić, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrac będzie na gnieździe kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani działać na zgubę po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze”¹¹. Słowa te znakomicie odnoszą się do przyszłego spotkania kultur i narodów, religii i społeczeństw, które przez wieki toczyły ze sobą wojny, nie ustawały w najróżniejszych sporach. Dzięki turystyce możliwe jest zlikwidowanie napięć, zrozumienie dla drugiej strony, a przede wszystkim wspólne dążenie do budowania harmonii, pokoju, a także rozwoju będącego korzyścią dla każdej ze stron. Życzliwość oraz uśmiech tak turysty jak i gospodarza nic nie kosztują, a są kamieniem milowym w budowaniu wspólnoty „kultury podróży i turystyki”. Nic tak nie jest w stanie łączyć narodów o odmiennych kulturach, jak podróżowanie w duchu zainteresowania, przyjaźni i tego wszystkiego, co stanowi o wzajemnym szacunku.

¹⁰ Tamże: 21.

¹¹ Iz 11, 6-9. *Pismo Święte Starego Testamentu* (2000), Olsztyn.

OVERTOURISM A INTERAKCJA W LEFEBROWSKIEJ PERSPEKTYWIE

Duży zasób prac francuskiego filozofa i profesora socjologii z Nanterre – Henriego Lefebvre’a (1901-1991), znanego na świecie przede wszystkim z takich dzieł, jak *Krytyka życia codziennego* (*Critique de la vie quotidienne*, t. I-III, 1947-1981), *Życie codzienne w świecie współczesnym* (*La vie quotidienne dans le monde moderne*, 1968), *Prawo do miasta* (*Le droit à la ville*, 1968), *Produkcja przestrzeni* (*La production de l’espace*, 1974) czy *Obecność i nieobecność* (*La présence et l’absence*, 1980), pozwala na refleksję w zakresie interakcyjnych barier turystów i mieszkańców centrów miast w związku z oparciem gospodarek miejskich na turystyce i intensywnie rozwijającym się *overtourismem*.

Rozpatrując dorobek autora można zadać sobie pytanie o rolę teoretycznego wkładu Lefebvre’a w obecne badania dotyczące nadmiernej turystyki. Publikacje badacza wydają się być idealne do przeanalizowania pod tym kątem, gdyż poruszał on wielokrotnie w swoich rozważaniach zagadnienia dotyczące pozycji jednostki w społeczeństwie, jej alienacji, prawa do miasta czy tworzenia przestrzeni społecznej, poddając także pod krytykę między innymi życie codzienne i mówiąc o konieczności wyzwolenia człowieka.

Zaproponowane w niniejszym artykule trzy części – dwie pierwsze, dotyczące uogólnionego przeglądu naukowego dorobku w zakresie *overtourismu* oraz lefebrowskiej twórczości ukazującej podstawy teoretyczne zagadnień podejmowanych przez filozofa, stanowią podłoże do części trzeciej, w której podjęto próbę skalkulowania zależności między nimi i wykazującej konkretne związki nadmiernej turystyki z ustaleniami naukowymi.

Overtourism – nowe określenie starego problemu

Współcześnie cały czas prowadzona jest polemika nad precyzyjnym zdefiniowaniem terminu *overtourism*, gdyż można go uznać za nieklarowny i trudny w operacjonalizacji. Światowa Organizacja Turystyki, według danych której obecnie corocznie podróżuje już ponad pół miliarda osób na świecie, zaproponowała, iż dotyczy on sytuacji, w której wpływ turystyki na dane miejsce (np. miasto) negatywnie odbija się na postrzeganej jakości życia mieszkańców oraz/lub doświadczeń osób, które wspomniane miejsce odwiedzają¹. Pojęcie *overtourism* określa więc nadmierną liczbę turystów w danym miejscu, która może skutkować różnego rodzaju negatywnymi konsekwencjami dla lokalnej społeczności. Idąc szerzej można także postawić tezę, iż w obliczu wielu niekorzystnych, negatywnych zjawisk, będących efektem turystycznej ekspansji, *overtourism* jest punktem kulminacyjnym².

Jest to więc nowe określenie dla starego problemu, bo choć termin ten powstał relatywnie niedawno, istnienie zjawiska obejmującego zatłoczenie lub przeludnienie spowodowane zbyt dużą ilością turystów dostrzeżono już w przeszłości. Jednym z pierwszych przykładów naukowych w tym temacie był artykuł dotyczący nadmiernej liczby odwiedzających okolice wodospadu Niagara, który w 1975 roku opublikował George Victor Doxey³. W badaniach wtórował mu Jeremy Boissevain weryfikujący naukowo presję turystyki w kontekście społeczności zamieszkującej Maltę⁴. Wcześniej jednak, bowiem już w latach 60. XX wieku, naukowcy rozpoczęli wstępne dyskusje na temat negatywnego wpływu turystyki na destynacje turystyczne⁵. W dalszych latach badania zasadniczo koncentrowały się wokół reakcji mieszkańców, ogólnego przeludnienia, niepożądanych zmian fizycznych, a także zniszczenia zasobów naturalnych oraz kulturowych. Obecnie *overtourism* dostrzegalny

¹ UNWTO (2018), *Overtourism? Understanding and managing urban tourism growth beyond perceptions. Executive summary*, Madryt.

² M. Kazimierzak (2019), *O etyce zwiedzania w perspektywie overtourismu*. W: M. Zowisło, J. Kosiewicz [red.], *Sport i turystyka w perspektywie nauk społecznych: tradycja i współczesność*, Kraków: 255-266.

³ G.V. Doxey (1975), *A causation theory of visitor-resident irritants, methodology and research inferences: the impact of tourism*. W: *Sixth Annual Conference Proceedings of the Travel Research Association*, San Diego, Kalifornia: 195-198.

⁴ J. Boissevain (1977), *Tourism and development in Malta*, „Development and Change”, 8(4): 523-538.

⁵ J. Forster (1964), *The sociological consequences of tourism*, „International Journal of Comparative Sociology”, 5(2): 217-227; J.A. Wagar (1964), *The carrying capacity of wild lands for recreation*, Waszyngton, Kolumbia.

jest najbardziej w turystycznych miastach oraz miejscowościach, a precyzyjniej – w ich centrach, które oferują szeroką gamę zabytków, atrakcji czy udogodnień. Dominującym regionem była do tej pory Europa Południowa, a najczęściej przytaczanymi przez badaczy przykładami w ostatnich latach były Barcelona, Sevilla, Lizbona czy Wenecja. To jednak wraz z upływem kolejnych lat się zmienia i rozpatrywanie tego zagadnienia pomалу podejmują także miasta Europy Środkowej czy Wschodniej. Z polskiego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na przykład Poznania, który pod względem analizy ilości udzielonych noclegów, w 2019 roku przekroczył półtora miliona odwiedzających, choć jeszcze dziesięć lat wcześniej liczba korzystających z oferty noclegowej w tym mieście w całym roku nie przekraczała dziewięciuset tysięcy⁶. Choć dane te są tylko jednymi z wielu, które można wykorzystywać przy badaniu *overtourismu*, a, co ważne – ich obecna skala nie jest jeszcze potwierdzeniem jego istnienia w Polsce, to jednak dalszy rozwój turystyki może zapoczątkować dostrzeganie znanych choćby ze śródziemnomorskich kurortów skutków⁷. Problematyka ta jest więc ważna i należy przypuszczać, że w nadchodzących latach polscy naukowcy zajmujący się turystyką będą ją kompleksowo badali, między innymi z krajowej perspektywy⁸. Istnieje albowiem wiele dość prostych do zidentyfikowania czynników doprowadzających do wzrostu liczby turystów. Ich przykładem może być chociażby stale rosnąca populacja na świecie czy też regularnie zmniejszające się koszty podróży umożliwiające podróżowanie większej liczbie osób niż kiedykolwiek. Takie kwestie, jak postęp technologiczny, rozwój komunikacji czy otwieranie się nowych rynków, także nie są bez znaczenia⁹. *Overtourism* jest więc zjawiskiem złożonym i o ile nie wystąpią jakiegokolwiek zahamowania gospodarcze, rynki turystyczne z całą pewnością będą się nadal rozwijać,

⁶ Liczba udzielonych noclegów w Poznaniu w latach 2009-2019 na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego (2020).

⁷ P. Zmysłony, M. Pilarczyk (2020), *Identification of overtourism in Poznań through the analysis of social conflicts*, „Studia Periegetica”, 2(30): 9-24.

⁸ Jednym z przykładów badań nawiązujących do teoretycznych podstaw pojęcia *overtourismu* i weryfikujących odczuwanie negatywnych skutków organizacji imprez sportowych wśród mieszkańców Poznania podczas poznańskiego półmaratonu oraz międzynarodowej imprezy jeździeckiej Cavaliada były badania empiryczne przeprowadzone na grupie 774 osób, z wynikami których można zapoznać się w pracy: J. Poczta, A. Dąbrowska, M. Kazimierczak, F. Gravelle, E. Malchrowicz-Mośko (2020), *Overtourism and medium scale sporting events organisations-the perception of negative externalities by host residents*, „Sustainability”, 12.

⁹ R. Dodds, R. Butler (2019), *The phenomena of overtourism: a review*, „International Journal of Tourism Cities”, 5(4): 519-528.

a liczne dodatkowe czynniki sprawią, że podróżowanie będzie jeszcze łatwiejsze i tańsze.

Oczywistym jest, iż nadmierny ruch turystyczny wiąże się z szeroko pojętą interakcją, rozpatrywaną na przykład w weberowskim kontekście uznawania wzajemnych oddziaływań międzyludzkich za podstawowy składnik życia społecznego. Pojęcie interakcji, w odróżnieniu do *overtourismu*, do czekało się dziesiątek określeń, formułowanych między innymi w kontekście socjologicznym, pedagogicznym czy nawet psychologicznym. Jedną z nich jest definicja Weroniki Wilczyńskiej, która rozważając pojęcie komunikacji międzyludzkiej zauważa, iż interakcja koncentruje się na obserwowalnych, fizycznych aspektach komunikacji, docelowo przybierających formę wymiany komunikatów między uczestnikami danego zdarzenia¹⁰. Szerzej interakcję w wymiarze społecznym opisywał wiele lat wcześniej Wincenty Okoń, podkreślając wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek społecznych dysponujących świadomością podmiotowości¹¹. I choć należy mieć na uwadze, iż takie podejścia niosą ze sobą ryzyko pewnego uproszczenia interpretacyjnego, wydaje się, że są wystarczające w kontekście rozważania interakcji związanych ze zjawiskiem *overtourismu*, które mogą dotyczyć zarówno relacji turysta-mieszkaniec, jak i turysta-turysta czy mieszkaniec-mieszkaniec.

Lefebrowski dorobek wciąż niezagospodarowany?

Polscy badacze realizujący się w takich dziedzinach, jak socjologia, historia, politologia, geografia, a ostatnimi czasy także i kultura fizyczna, niezależnie od wyznawanych przez siebie poglądów, przekonań czy podejść, relatywnie rzadko sięgają po uniwersalne prace Henriego Lefebvre'a, być może z uwagi na ich niewielką dostępność w języku polskim (główne dzieła zostały napisane po francusku i w większości przetłumaczone na język angielski czy hiszpański). Fakt ten tym bardziej dziwi, iż w ostatnich latach dostrzec można realny wzrost zainteresowania podejmowaną wielokrotnie przez Lefebvre'a tematyką miejską, czy to w sferze *stricto* naukowo-universyteckiej, czy też z uwagi na rozwój kolejnych miejskich inicjatyw bądź też powstawanie miejskich ruchów społecznych. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w innych europejskich, a nawet pozaeuropejskich krajach, które dość

¹⁰ W. Wilczyńska (2002), *Słowniczek najważniejszych pojęć dotyczących autonomizacji*. W: W. Wilczyńska [red.], *Autonomizacja w dydaktyce języków obcych. Doskonalenie się w komunikacji ustnej*, Poznań: 317-335.

¹¹ W. Okoń (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa: 145.

mocno wykorzystują oraz rozpowszechniają dorobek francuskiego badacza. Choć można go interpretować niezwykle szeroko, należy pamiętać jednak, iż Lefebvre był jednym z głównych francuskich socjologów i filozofów marksistowskich, którego rozważania natury ogólnej są także obecnie w wielu aspektach aktualne, na przykład w kontekście analiz różnych procesów miejskich. Z uwagi na fakt, iż po II wojnie światowej, w końcu lat 40. oraz w pierwszej połowie lat 50. XX wieku w Rzeczypospolitej rządziła realno-socjalistyczna Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, realizująca ideologię marksizmu, myśl Lefebvre'a była w języku polskim powszechnie dostępna za sprawą kilku książek, na czele z monografią *Marks a idea wolności*, spójną pod względem treści z deklarowanymi założeniami ideowymi partii. Sam autor był wtedy oficjalnie związany z Francuską Partią Komunistyczną, co prawdopodobnie nie było bez znaczenia w kontekście rozpowszechniania jego dorobku¹². Wobec powszechnych w literaturze polskiej braków w zakresie licznych teorii Lefebvre'a, koniecznym wydaje się choćby częściowe scharakteryzowanie poruszanych przez niego wybranych aspektów, co umożliwi znacznie bardziej skuteczną prezentację dalszych zagadnień w omawianym temacie.

Henri Lefebvre najczęściej kojarzony jest współcześnie z szeroko pojętą tematyką miejską, zasadniczo odnoszącą się do funkcjonowania poszczególnych klas społecznych czy transformacji danej przestrzeni. Co ciekawe, tym zagadnieniom poświęcił on niewielką część swojego całego dorobku, na który składa się ponad sześćdziesiąt książek oraz trzysta artykułów¹³. Jednym z naczelnych i wiodących zagadnień podejmowanych przez filozofa było krytyczne spojrzenie na ideę życia codziennego, które rozpatrywał jako przecięcie „iluzji i prawdy, władzy i bezradności”, a także „przecięcie sektora kontrolowanego przez człowieka i sektora, którego nie kontroluje”¹⁴. Życie codzienne rozpatrywał przede wszystkim w kontekście konfliktu, który toczył się między poszczególnymi elementami codziennej rzeczywistości. Jedną z jego obserwacji była kwestia skolonizowania życia codziennego i zamienienia jego w strefę czystej konsumpcji, co wynikało z postępującego kapitalizmu. Filozof argumentował, iż należy poddać krytyce życie codzienne, gdyż bez jego radykalnej zmiany, kapitalizm obniżałby jego jakość i hamowałby prawdziwe wyrażanie emocji.

¹² K. Kurnicki (2015), *Ideologie w mieście: o społecznej produkcji przestrzeni*, Kraków: 37.

¹³ R. Shields (1999), *Lefebvre Love and Struggle: Spatial Dialectics*, Londyn, Nowy Jork.

¹⁴ H. Lefebvre (2008), *Critique of Everyday Life*, London, New York: 40.

Duży wpływ na współczesną teorię urbanistyczną oraz dyskurs społeczno-ekonomiczny miały jego filozoficzne pisma poświęcone produkcji przestrzeni i sprawiedliwości przestrzennej¹⁵. Jeden z wyprowadzonych przez niego argumentów przedstawiał tezę, że przestrzeń jest produktem społecznym lub opartą na wartościach i społecznej produkcji znaczeń złożoną konstrukcją społeczną, która wpływa na percepcje i praktyki przestrzenne. W swoich rozważaniach wskazywał na funkcjonowanie różnorodności przestrzeni, dostrzegając przy tym konieczność skupienia się na konfliktowym, całkowicie sprzecznym, a ostatecznie i politycznym charakterze procesów produkcji przestrzeni¹⁶. Twierdził ponadto, że społeczna produkcja przestrzeni miejskiej ma fundamentalne znaczenie dla reprodukcji społeczeństwa i z tego względu jest również niezwykle ważna dla samego kapitalizmu. W jego założeniu każde społeczeństwo bez wyjątku potrafi wytworzyć pewną swoją własną przestrzeń, a miasta same w sobie już od zarania dziejów nie powinny być rozumiane jako prosta aglomeracja ludzi oraz rzeczy w przestrzeni, ponieważ tworzą własną przestrzeń i mają własną praktykę przestrzenną. Uogólniając swoje wywody wskazywał, że każda przestrzeń jest produktem, służy „jako narzędzie myśli i działania”, a „oprócz tego, że jest środkiem produkcji, jest także środkiem kontroli, a tym samym dominacji władzy”¹⁷. Lefebrowskie zagadnienie przestrzeni było miejscami wiązane z turystyką, między innymi przy omówieniu przekształcenia przestrzeni konsumpcji w konsumpcję przestrzeni, „gdy ludzie poszukują jakościowej przestrzeni – słońca, śniegu, morza”¹⁸. Podejmowanie badań z zakresu turystyki w odniesieniu do dorobku filozofa, choć więc dotychczas niepraktykowane, może być poznawczo niezwykle wartościowe.

***Overtourism* w twórczości Lefebvre’a**

Jedną z wielu kwestii podejmowanych przez Lefebvre w jego działalności badawczej były dywagacje w kontekście państw śródziemnomorskich, na temat skutków turystyki kulturowej, widocznych przede wszystkim w miastach o bogatej tradycji i historii. Autor zaprezentował między innymi rozważania na temat sytuacji Hiszpanii, południowej Francji, Włoch czy Grecji,

¹⁵ T. Cresswell (2004), *Place: A Short Introduction*, Malden-Oxford-Carlton.

¹⁶ Ł. Stanek (2011), *Henri Lefebvre on Space: Architecture, Urban Research, and the Production of Theory*, Minnesota.

¹⁷ H. Lefebvre (2010), *The Production of Space*, Malden-Oxford-Carlton: 26.

¹⁸ Tamże.

zauważając, jak ważną rolę w ich ramach pełnią ściśle centra poszczególnych miast. To na ich obszarze najczęściej następowała transformacja zmieniająca ówczesny wizerunek miast przedkapitalistycznych w nowoczesny i wynikający z historycznego procesu urbanizacji¹⁹. Proces ten nie oznaczał jednak wyeliminowania licznie istniejących od zarania dziejów zjawisk na czele z utowarowieniem czy wykluczeniem społecznym, co sprawiło, że miasta chociaż w pewnym elemencie pozostały quasi-autentyczne bądź autentyczne – pozostały „dziełem” stworzonym i ukształtowanym pod względem przestrzeni przez rdzennych mieszkańców miast. Historycznie to w centrach miast budowane było bowiem zasadnicze ich znaczenie, między innymi za sprawą codziennych spotkań i wzajemnych interakcji między mieszkańcami tworzącymi daną przestrzeń społeczną. Postępujący kapitalizm przemysłowy zniszczył oddolnie budowany latami wizerunek miast, choćby poprzez naruszenie wartości użytkowej centrum przez rynek bądź też instytucję własności prywatnej wywołującej w konsekwencji zbiorowe wywłaszczenie, a w jej następstwie często i wyludnienie. Mieszkańcy pozostawieni bez wyboru musieli więc przeprowadzić się do innych dzielnic miejskich, często peryferyjnych, gdzie od nowa rozpoczynali budowanie przyjaznej sobie przestrzeni. Z tego względu można uznać, iż początkowo charakteryzowane „dzieło” w postaci centrum miasta zostało zastąpione miastem utożsamianym z towarem bądź produktem przemysłowym²⁰.

By użyteczność centrów miast nie była kwestionowana, musiały one znaleźć nowy pomysł na siebie. Zdecydowana większość obrała kierunek otwarcia się na handel i turystykę. Z tego względu Lefebvre nazwał je „towa-rem o wysokim standardzie konsumpcji dla obcokrajowców, turystów i gości z przedmieść”²¹. Wątek ten rozszerzał w swoich dziełach, pisząc między innymi w *Du rural à l'urbain* o tym, iż „turyści sprawiają, że autentyczność, której szukają w historycznym mieście, ginie. Wenecja z dwustoma tysiącami turystów nie jest już więcej Wenecją. Obiekt znika wraz z aktywnością, przez którą jest używany”, dodając, że turyści „stają się dla siebie własnym widowiskiem”²². Rok później w *Espace et politique: le droit à la ville II* zestawiał przykłady turystyki miejskiej w Grecji i Hiszpanii, dostrzegając zjawisko

¹⁹ I. Diaz-Parra, J. Jover (2020), *Overtourism, place alienation and the right to the city: insights from the historic centre of Seville, Spain*, „Journal of Sustainable Tourism”: 1-18.

²⁰ Tamże.

²¹ H. Lefebvre (1968), *Le Droit à la ville*, Paryż: 27.

²² H. Lefebvre (1968), *Du rural à l'urbain*, Paryż: 192.

„miejskiej neokolonizacji”²³, a dwa kolejne lata później w *La production de l'espace* zauważył rozprzestrzenianie się ruchu turystycznego także i w słabiej rozwiniętych regionach, pisząc, iż „masowy ruch hord turystów uciekających w obszary miejskie (Wenecja, Florencja) lub wiejskie, gdzie ich przybycie jest równoznaczne z ich zniszczeniem, jest jedną z największych przestrzennych sprzeczności nowoczesności”²⁴.

Lefebvre zauważał stopniowy rozwój poczucia izolacji jednostki od społeczeństwa, skutkujący nieutożsamianiem się ze społecznością lokalną oraz ponadlokalną czy też utratą tożsamości. Zjawisko to jest charakterystyczne dla miejskich ośrodków przemysłowych bądź kapitalistycznych i najczęściej nazywane alienacją²⁵. Lefebvre jednak alienację odnosi do zależnej od stosunków społecznych produkcji przestrzeni, uważając jednocześnie, iż własność prywatna terenów miejskich alienuje mieszkańców miasta w każdym aspekcie ich życia²⁶. Z konieczności przezwyciężenia alienacji wywodził on ideę rewolucji kulturalnej²⁷. Z kolei mieszkańcy miast, na przykład poprzez proces zawłaszczania – przejmowania danej przestrzeni i nadawania jej własnej osobowości, mogliby przyczynić się do walki o jej dealiację²⁸. Takie działanie także można nazwać „dziełem”, choć jak pisał Lefebvre, „utowarowiony produkt zastępuje dzieło, siedlisko robi to samo z zamieszkaniem, a alienacja jest narzucana kosztem zawłaszczenia”²⁹.

W *Le Droit à la ville* Lefebvre przytacza przykład robót publicznych, które wykonał Georges-Eugène Haussmann dla Napoleona III, jako czynnika powodującego wysiedlenie klasy robotniczej ze ścisłego centrum do nowych dzielnic Paryża leżących na obrzeżach miasta i docelową alienację miejsca³⁰. Niestety powstałe dzielnice nie rozwiązały problemu, gdyż i na ich terenie widoczne były liczne nierówności wywołujące kolejną alienację czy poczucie niesprawiedliwości wśród mieszkańców. Z tego względu tytułowe prawo

²³ H. Lefebvre (1972), *Espace et politique: le droit à la ville II*, Paryż: 61, 129.

²⁴ H. Lefebvre (1974), *La production de l'espace*, Paryż: 176.

²⁵ M. Rolka (2017), *O zjawisku alienacji w perspektywie rozwoju teorii krytycznej. Feuerbach – Marks – Szkoła Frankfurcka*, „Analiza i Egzystencja”, 38: 89-108.

²⁶ A. Winkler (2013), *Życie codzienne i rewolucja według Henriego Lefebvre'a*, „Politeja”, 1(23): 347-374.

²⁷ A. Winkler (2013), *Nowy pomysł na rewolucję. Lefebvre i sytuacjoniści w Maju '68*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Nauki Społeczne”, 6(1): 7-26.

²⁸ M. Purcell (2014), *Possible worlds: Henri Lefebvre and the Right to the City*, „Journal of Urban Affairs”, 36(1): 141-154.

²⁹ H. Lefebvre (1968), *Le Droit à la ville*, dz. cyt.: 20.

³⁰ Tamże.

do miasta Lefebvre rozpatrywał jako prawo mieszkańców peryferyjnych dzielnic do powrotu do centrum oraz ponownego zawłaszczenia obszaru, zdominowanego zasadniczo przez klasę średnią, którą stać było na zakup budynku mieszkalnego czy też zainwestowanie określonych środków pieniężnych w odpowiedni remont podwyższający chociażby wygląd zewnętrzny lokali³¹. Przemiana centrum miasta w miejsce przeznaczone do powszechnej konsumpcji przez średniozamożne elity bądź też turystów może być też uznana za efekt utowarowienia, które intensyfikuje proces alienacji miejsca w czasie³². Turyści natomiast bardzo często szukają w swoich podróżach autentyczności – pytanie tylko, jakiej? Czy tej naturalnej, powiązanej z brakiem ingerencji człowieka w przestrzeń miejską, czy też wynikającej z podejmowanych działań mających na celu rewitalizację centralnych dzielnic miast? Wreszcie, czy zależy im na kontaktach z rdzennymi mieszkańcami danych miast, czy wręcz przeciwnie?

Podsumowanie

Według Lefebvre, każda społeczność opiera się na jakiejś zbiorowej własności. To wspólnoty są podstawą przeżywanego doświadczenia i bogatej autentyczności życia codziennego. Mieszkańcy więc winni mieć możliwość wzajemnej interakcji w przestrzeni z którą się utożsamiają, zarówno między sobą, jak i w relacji z turystami. To samo powinno dotyczyć samych turystów. Niestety współcześnie wiele miast boryka się natomiast z sytuacją, w której stosunek rdzennych mieszkańców do osób odwiedzających je jest zróżnicowany. Mimo to liczne podmioty zajmujące się zawodowo turystyką, z uwagi na chęć zarobku, podejmują kolejne działania mające na celu zwiększenie liczby turystów czy promocję miast. Podejmują więc czynności często sprzeczne z grupami mieszkańców, którzy sprzeciwiają się rozrostowi ruchu turystycznego bądź wprost zauważają, że nawet istniejąca liczba turystów jest już zbyt wysoka. Ich głosy nie przekładają się jednak na prowadzenie działań niwelujących nadmierną turystykę. Mówiąc więc językiem lefebrowskim, istnieje pewnego rodzaju konflikt między turystycznym konsumowaniem przestrzeni miejskiej oraz oddziaływaniem tej konsumpcji na mieszkańców. W dodatku wszechobecne przekształcanie przestrzeni miejskiej i jej utowarowienie może niszczyć niektóre elementy, na czele z poczuciem wspólnoty

³¹ H. Lefebvre (1970), *La révolution urbaine*, Paris: 153-154.

³² A. Nadolny (2008), *Christopher Alexander i Henri Lefebvre – „Serce” współczesnego miasta*, „Czasopismo Techniczne”, 8(3-A): 265-271.

czy autentycznością, które zasadniczo uderzają w mieszkańców, choć w pierwotnej wersji mogły być też jednym z czynników potencjalnego zainteresowania przez turystów.

Niniejsze rozważania powinny być traktowane jako wstęp do dalszych badań nad powyżej scharakteryzowanymi i wciąż w pełni nieopracowanymi kwestiami. Ponowne odczytanie lefebrowskich prac, ich analiza i interpretacja, może bowiem dostarczyć dodatkowe treści, nie tylko dotyczące bezpośrednio ruchu turystycznego, ale i odnoszące się szerzej – także i w zakresie innych perspektyw rozpatrywanych choćby w ramach nauk o kulturze fizycznej.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KLASACH I-III W PERSPEKTYWIE INTERAKCYJNEJ

Celem artykułu jest wskazanie czynników wpływających na kształt przedmiotu wychowanie fizyczne w szkole podstawowej w klasach od I do III. Pojęciem używanym w Polsce do objęcia całokształtu zjawisk związanych z aktywnością ruchową jest termin kultura fizyczna. W literaturze anglosaskiej „autorzy piszą o sporcie, wychowaniu fizycznym bądź ogólnie o aktywności fizycznej (ruchowej)”¹. W ujęciu Władysława Tatarkiewicza, „kultura fizyczna jest dbałością psychiki o ciało”². Według Zbigniewa Krawczyka, jest to „względnie zintegrowany i utrwalony system zachowań w dziedzinie dbałości o rozwój fizyczny, sprawność ruchową, zdrowie, urodę, cielesną doskonałość i ekspresję człowieka, przebiegających według przyjętych w danej zbiorowości wzorów, a także rezultaty owych zachowań”³. Zbigniew Drozdowski wymienia cztery elementy kultury fizycznej: wychowanie fizyczne, sport, rehabilitację ruchową oraz turystykę i rekreację ruchową⁴.

Wychowanie fizyczne jest definiowane m.in. jako „całokształt działań zmierzających do zapewnienia prawidłowego fizycznego rozwoju organizmu,

¹ P. Godlewski (2010), *Etymologia i konotacje terminu kultura fizyczna – próba analizy retrospektywnej*. W: J. Nowocien, J. Chełmecki [red.], *Spoleczno-edukacyjne oblicza wspolczesnego sportu i olimpizmu*, Warszawa: 357.

² Por. S. Szczepański (2008), *Kluczowe zagadnienia dydaktyki wychowania fizycznego*, Opole: 20.

³ Z. Krawczyk (1997), *Kultura fizyczna*. W: Tenże [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Warszawa: 13.

⁴ Z. Drozdowski (1987), *Wybrane zagadnienia metodologii badan naukowych w zakresie kultury fizycznej*, Poznań 1987, za: I. Kielbasiewicz-Drozdowska (2010), *Zarys rozwoju refleksji teoretycznej nad problematyka rekreacji*. W: W. Siwiński, B. Pluta [red.], *Teoria i metodyka rekreacji*, Poznań: 24-25.

doskonalenia sprawności ruchowej i wyrabiania nawyków rekreacyjnych”⁵. Stanisław Strzyżewski jako cel naczelny wychowania fizycznego wskazuje „zarówno doskonalenie ciała i funkcji psychomotorycznych wychowanka, jak również ukształtowanie u niego takiego systemu wiedzy, umiejętności i nawyków oraz postaw wobec kultury fizycznej, które w praktyce przejawiać się będą w dążeniu i działaniu na rzecz utrzymania przez całe życie wysokiej sprawności fizycznej i zdrowia”⁶.

Dokumentem określającym zakres treści realizowanych w szkole podstawowej w klasach I-III jest podstawa programowa zawarta w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej. Dokument ten określa cele kształcenia (wymagania ogólne) na etapie edukacji wczesnoszkolnej. „Zbiór celów ogólnych” obejmuje cztery obszary rozwojowe dziecka: fizyczny, emocjonalny, społeczny i poznawczy. W przypadku sfery rozwoju fizycznego ucznia założono osiągnięcie przez niego właściwego poziomu sprawności motorycznych i sensorycznych, uzyskanie świadomości zdrowotnej w zakresie higieny, pielęgnacji ciała, odżywiania się, trybu życia, nabycie umiejętności wykorzystania własnej aktywności ruchowej w różnych sferach działalności człowieka, przestrzegania m.in. przepisów gier i zabaw, organizacji bezpiecznych gier i zabaw ruchowych. Rozwinięciem celów ogólnych rozwoju ucznia są cele szczegółowe (wymagania szczegółowe) zapisane w formie efektów kształcenia, które przyporządkowano do poszczególnych dziedzin edukacji. W przypadku wychowania fizycznego wyróżniono osiągnięcia „w zakresie utrzymania higieny osobistej i zdrowia”, „osiągnięcia w zakresie sprawności motorycznych”, „osiągnięcia w zakresie różnych form rekreacyjno-sportowych”. W zakresie sprawności motorycznej uczeń powinien opanować przyjmowanie podstawowych pozycji do ćwiczeń, wykonywanie wskazanych ćwiczeń związanych z bieganiem, rzutami, skokami, ćwiczeń zwinnościowych, równoważnych, przewrotu w przód z przysiadu podpartego, ćwiczeń prowadzących do zapobiegania wadom postawy. W przypadku osiągnięć w zakresie różnych form rekreacyjno-sportowych uczeń powinien umieć zorganizować zabawę zespołową lub grę ruchową, ułożyć zespołową zabawę ruchową, uczestniczyć w zabawach i grach zespołowych, wykonywać wymienione elementy charakterystyczne dla gier zespołowych, jeździć na dostępnym sprzęcie sportowym. Ponadto zwrócono uwagę na konieczność zachowania „powściągliwości w ocenie sprawności fizycznej koleżanek

⁵ *Encyklopedia Popularna PWN* (1991), Warszawa: 959.

⁶ S. Strzyżewski (1986), *Proces wychowania w kulturze fizycznej*, Warszawa: 21-32, za: S. Szczepański (2008), dz. cyt.: 28.

i kolegów”, radzenia sobie w sytuacji przegranej oraz przestrzegania przepisów, reguł zabaw i gier ruchowych, przepisów ruchu drogowego⁷.

Zgodnie z ramowym planem nauczania dla szkoły podstawowej w klasach I-III, „podziału godzin w każdej klasie na poszczególne obowiązkowe zajęcia edukacyjne (...) dokonuje nauczyciel prowadzący te zajęcia”. Jednak wyraźnie po tym zaznaczono, że „w klasach I-III szkoły podstawowej na zajęcia wychowania fizycznego należy przeznaczyć po 3 godziny tygodniowo w każdej klasie”. Zajęcia z wychowania fizycznego w klasach I-III mogą być również prowadzone przez innego nauczyciela, niż ten, „któremu powierzono prowadzenie edukacji wczesnoszkolnej” (warunkiem jest posiadanie odpowiednich kwalifikacji). W tym przypadku liczba godzin wychowania fizycznego w czasie tygodnia w każdej klasie wynosi także 3 godziny⁸.

W przypadku prowadzenia lekcji wychowania fizycznego w klasach I-III szkoły podstawowej przez nauczyciela realizującego całość zajęć z zakresu edukacji wczesnoszkolnej możemy mieć do czynienia z przeciwstawnymi tendencjami. Z jednej strony jest to postawa nauczycieli traktujących wychowanie fizyczne jako równorzędny w stosunku do pozostałych działań edukacji. Z kolei Urszula Kierczak w poradniku metodycznym *Wychowanie fizyczne w edukacji wczesnoszkolnej* zwraca uwagę na drugą z możliwości. „Obserwując rzeczywistość, należy jednak z niepokojem stwierdzić, że pojawiają się tendencje do traktowania zajęć ruchowych w nauczaniu zintegrowanym jako przerywnika w innych zajęciach, dodatkowego, niezbyt ważnego elementu edukacji. Zminimalizowane i ograniczone do dwudziestominutowych zabaw i gier wychowanie fizyczne pozostaje na uboczu nurtu edukacyjnego. W większości programów nauczania zintegrowanego edukacji ruchowej poświęcono bardzo mało miejsca. A przecież realizacja czynności ruchowych oraz zdobywanie wiedzy i umiejętności opisanych w standardach osiągnięć podstawy programowej wymagają przemyślanych sposobów działania, odpowiednich warunków, specjalistycznego sprzętu, właściwego przygotowania nauczyciela

⁷ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz. U. z dnia 24 lutego 2017 r., poz. 356: 31-32, 33, 46-47.

⁸ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 3 kwietnia 2019 r. w sprawie ramowych planów nauczania dla publicznych szkół, Dz. U. z dnia 4 kwietnia 2019 r., poz. 639: 8.

i uczniów⁹. W kontekście potencjalnego umniejszania znaczenia zajęć ruchowych w ramach edukacji szkolnej warto przytoczyć uwagę Włodarskiego. „Oprócz kształcenia ogólnego i zawodowego określone zadania szkoły dotyczą przygotowania człowieka do różnorodnych ról związanych z funkcjonowaniem w rodzinie, z aktywnością społeczną, rekreacją. Ta ostatnia zasługuje na szczególną uwagę w związku ze zmianami, jakie zachodzą w budźecie czasu jednostki¹⁰”.

W przypadku prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w ramach edukacji wczesnoszkolnej należy zwrócić uwagę na charakterystykę rozwoju fizycznego dziecka w wieku 7-9 lat oraz ewentualne zadania wynikające z tego dla nauczyciela. Przede wszystkim konsekwencje przejścia dziecka z przedszkola do szkoły (zamiana dużej swobody w zabawach ruchowych na system klasowo-lekcyjny, konieczność przebywania przez określony czas w pozycji siedzącej w ławce szkolnej). W połączeniu z naturalną potrzebą ruchu i dążeniem do współzawodnictwa w przypadku dzieci w wieku 7-9 lat wymuszają zapewnienie im odpowiedniej liczby zajęć związanych z aktywnością ruchową. Jednocześnie uczniowie w wieku wczesnoszkolnym ukierunkowani są na czerpanie radości z wykonywanych czynności oraz szybko nużą się często powtarzаныmi ćwiczeniami. Stąd nauczyciel powinien znać dużą liczbę gier i zabaw ruchowych oraz ćwiczeń służących rozwijaniu sprawności fizycznej w celu uatrakcyjnienia lekcji wychowania fizycznego. W procesie nauczania należy uwzględnić także inne cechy charakterystyczne dla rozwoju organizmu dzieci w wieku 7-9 lat (wolniejszy przyrost wysokości, wagi ciała i masy mięśniowej, zdolność wykonywania obszernych, elastycznych ruchów, które są jednak mniej precyzyjne i skoordynowane ze względu na brak odpowiedniego rozwoju obwodowego układu nerwowego, niebezpieczeństwo powstawania wad postawy w obrębie klatki piersiowej i kręgosłupa ze względu na miękkie i elastyczne kościec, tendencja do szybszego występowania zmęczenia podczas dłuższych wysiłków z powodu słabiej rozwiniętego serca i jednocześnie zdolność szybszej regeneracji organizmu, co pozwala na dłuższą aktywność fizyczną dziecka w tym wieku pod warunkiem dokonywania częstych i krótkich momentów odpoczynku, większa zdolność w przypadku ośmiolatków i dziewięciolatków do uczenia się nowych czynności ruchowych)¹¹.

⁹ U. Kierczak (2012), *Wychowanie fizyczne w edukacji wczesnoszkolnej. Poradnik metodyczny*, Kraków: 8.

¹⁰ M. Przetacznik-Gierowska, Z. Włodarski (1998), *Psychologia wychowawcza*, t. 1, Warszawa: 113.

¹¹ S. Szczepański (2008), dz. cyt.: 43-45; J. Szopa, E. Mleczeko, S. Żak (1996), *Podstawy antropomotoryki*, Warszawa-Kraków: 62-63.

Oprócz stałych czynników charakteryzujących rozwój dziecka w trakcie edukacji wczesnoszkolnej należy zwrócić uwagę na różnice w zakresie sprawności fizycznej pomiędzy poszczególnymi rocznikami uczniów. Różnice te można zilustrować poprzez przytoczenie wyników uzyskiwanych przez dzieci w tym samym wieku w próbach sprawności fizycznej. W przypadku skoku w dal z miejsca średnia wyników chłopców w wieku 7 lat w 1979 r. była lepsza o 20 centymetrów od ich rówieśników w 2009 r. (1979 – 1,29 m, 2009 – 1,09 m). Z kolei w próbie zwisu na drążku w sekundach uśredniony wynik 7-latków w 1979 r. był lepszy od ich rówieśników w 2009 r. o 10 sekund w przypadku chłopców (1979 – 17 sekund, 2009 – 7 sekund) i 7,5 sekundy w przypadku dziewczynek (1979 – 14 sekund, 2009 – 6,5 sekundy)¹².

Kształt lekcji wychowania fizycznego zależy także od tradycji i aktualnych tendencji związanych z tą dziedziną edukacji. W antycznej Grecji ideałem człowieczeństwa był równomierny rozwój intelektualny i fizyczny. Istotę *kalokagathii* wyjaśnił Platon w dialogu „Timajos”: „Dlatego, kto się oddaje nauce lub innej poważnej pracy intelektualnej, powinien także ćwiczyć ciało przez uprawianie gimnastyki, a z drugiej strony ten, kto dba troskliwie o ciało, powinien to połączyć z uprawianiem w ruch duszy za pośrednictwem muzyki i ogólnej filozofii, jeśli chce być słusznie nazwany człowiekiem dobrym i pięknym”¹³. Wojciech Lipoński wskazał na znaczenie dwóch elementów tworzących ideał doskonałości: „*Kalos* określa przymioty fizyczne doskonale ukształtowanego ciała, przystosowanego odpowiednimi ćwiczeniami do życia w społeczeństwie, a także wysiłku wojennego. Z kolei przymiotnik *agathos* jest (...) synonimem piękna duchowego, umysłowego, ale także charakteru”¹⁴. Jednocześnie „ten teoretyczny ideał, (...) powiązany był ściśle z praktycznym modelem wszechstronnej edukacji (gr. *enkyklios paideia*)”¹⁵.

W drugiej połowie XIX w. i pierwszej połowie XX w. podkreślano znaczenie sprawności fizycznej w kontekście innych dziedzin. Zgodnie

¹² Ministerstwo Sportu i Turystyki (2010), *Sport – nawyk na całe życie*, Warszawa, <https://msit.gov.pl/pl/aktualnosci/6736,Sport-nawyk-na-cale-zycie-Ruch-to-prawo-naszyczdzieci.html> (20.12.2020); J. Dobosz (2012), *Kondycja fizyczna dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Siatki centylowe*, Warszawa: 34, 40-41; Polska Agencja Prasowa (2016), *Dr Dobosz: dzieci i młodzież coraz mniej sprawne fizycznie*, <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C412316%2Cdr-dobosz-dzieci-i-mlodziez-coraz-mniej-sprawne-fizycznie.html> (20.12.2020).

¹³ Platon (1986), *Timajos. Kritias albo Atlantykt*, Warszawa: 122-123, za: W. Lipoński (2012), *Historia sportu na tle dziejów kultury fizycznej*, Warszawa: 77-78.

¹⁴ W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 76-77.

¹⁵ M. Zowisło (1994), *Idea holizmu w starożytnym olimpiźmie wobec kryzysu współczesnej kultury*. W: J. Lipiec [red.], *Logos i etos polskiego olimpiźmu*, Kraków: 85.

z założeniami przeprowadzonej w 1860 r. w Prusach reformy wychowania fizycznego, „zadaniem szkolnej gimnastyki jest przygotować niższe warstwy pracującej ludności do wyszkolenia wojskowego i służby w stałej armii”¹⁶. W Związku Sowieckim kultura fizyczna miała wspierać obszar „wychowania umysłowego, politechnicznego”, „podnosić morale i zdolność do socjalistycznego współdziałania”, służyć przygotowaniu do pracy produkcyjnej i udziału w powszechnym systemie służby wojskowej¹⁷. Bardziej zrównoważone podejście do aktywności ruchowej występowało w II Rzeczypospolitej. Choć według Józefa Piłsudskiego, sport miał być „środkiem kształtującym gotowość bojową”, to zarazem dostrzegał on jego walory rozrywkowe, wychowawcze i zdrowotne. Istotne znaczenie miało odrzucenie przez państwo propozycji przejęcia kontroli nad sportem młodzieży szkolnej przez związki sportowe. Celem było zapobieżenie zbyt wczesnej specjalizacji w sferze aktywności ruchowej¹⁸.

W ramach odrębnej tradycji wspólne uczestnictwo w ćwiczeniach, grach i zabawach ruchowych traktowane jest jako środek wychowawczy. Według świętego Jana Pawła II, „Sport jest prawdziwą szkołą lojalności, szczerości, uczciwości, poświęcenia, odwagi, siły, wytrzymałości, solidarności i poszanowania rywala”¹⁹. Przykładem takiego podejścia do sfery aktywności ruchowej jest system prewencyjny edukacji salezjańskiej. Zgodnie z nim uczestnictwo w zajęciach sportowych służy „odprężeniu, relaksowi, radości, odpoczynkowi”, „stymulacji rozwoju fizycznego i zdrowotnego młodzieży” oraz umożliwia jej „rozwój w sferze psychicznej, duchowej, intelektualnej, moralnej, kulturowej i społecznej” (także religijnej). Boisko w systemie prewencyjnym jest miejscem spotkania wychowawców z wychowankami, „wchodzenia w indywidualne i wspólnotowe interakcje”, daje możliwość „inicjowania ciekawych sportowych pomysłów” i poznawania „stanu psychofizycznego wychowanków”. W konsekwencji opiekun może korygować i kształtować zachowania podopiecznych zgodnie z zasadą świętego Jana Bosko: „Należy tylko uważać, żeby sama rozrywka, jej uczestnicy, ale także wypowiedane słowa, były nienaganne”²⁰.

¹⁶ W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 412-413.

¹⁷ P. Godlewski (2010), dz. cyt.: 359.

¹⁸ L. Szymański (1994), *Sport w polityce II Rzeczypospolitej*. W: J. Lipiec [red.], dz. cyt.: 495.

¹⁹ Przemówienie Papieża Jana Pawła II wygłoszone podczas audyencji udzielonej członkom MKOl w dniu 27 maja 1982 r., za: M. Ponczek (2010), *Znaczenie wypowiedzi o sporcie papieża XX wieku dla jego społeczno-edukacyjnego rozwoju*. W: J. Nowocien, J. Chelmecki [red.], dz. cyt.: 379.

²⁰ Z. Dziubiński (2014), *Sport w perspektywie salezjańskiej*, Warszawa: 9-10, 26-27, 30.

Program szkolnego wychowania fizycznego może być ukształtowany w oparciu o inne prądy intelektualne związane ze sportem. Edukacja olimpijska podkreśla znaczenie uczestnictwa w akcie rywalizacji sportowej, przyjęcia właściwej postawy wobec przeciwnika, podjęcia trudu rozwijania własnego talentu. Celem jest wychowanie rzeczywistych olimpijczyków i ukształtowanie osób zdolnych „realizować olimpijskie cele w wielu innych obszarach – zarówno na skromniejszych imprezach sportowych, jak i przede wszystkim w życiu pozasportowym”²¹. Z kolei tradycja „czystej, uczciwej, szlachetnej gry” (*fair play*) wskazuje na podejście sportowca do jego rywali („troska o zdrowie, odpowiedzialność w walce sportowej, przestrzeganie reguł i przepisów w rywalizacji sportowej i zachowanie równości szans zawodników w sporcie”)²².

Wyrazem aktualnych tendencji związanych z wychowaniem fizycznym jest fragment tekstu rozporządzenia dotyczącego podstawy programowej w szkole podstawowej. „Wychowanie fizyczne to nie tylko przygotowanie sprawnościowe, ale przede wszystkim prozdrowotne. Pełni ono, oprócz swej funkcji doraźnej, również funkcję prospektywną (przygotowuje do dokonywania w życiu wyborów korzystnych dla zdrowia). W podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej widoczna jest personalistyczna koncepcja wychowania oraz koncepcja sprawności fizycznej ukierunkowanej na zdrowie”²³. Choć uwaga ta dotyczy zajęć w klasach IV-VIII, to można ją uznać za ogólną zasadę wyznaczającą cel wychowania fizycznego na każdym etapie nauczania. W konsekwencji podejmowanie aktywności ruchowej w szkole ma służyć kreacji wartości dotyczących osoby ucznia oraz odnoszących się głównie do jego aktualnego i przyszłego stanu zdrowia.

Wychowanie fizyczne jest nierozdzielnie związane z pozostałymi elementami kultury fizycznej. Sport pełni rolę w zakresie popularyzacji aktywności ruchowej. Czynnikiem mogącym wpływać na kształt zajęć wychowania fizycznego w czasie edukacji wczesnoszkolnej jest udział najmłodszych dzieci w różnych zajęciach sportowych.

Według przeprowadzonych w 2010 r. badań w przypadku dzieci sześciolletnich zarówno w dni powszednie po powrocie z przedszkola (78,4%)

²¹ J. Lipiec (2010), *Edukacyjne wartości olimpizmu*. W: J. Nowocień, J. Chełmecki [red.], dz. cyt.: 19-22.

²² Z. Żukowska, R. Żukowski (2010), *Fair play jako wartość edukacyjna w sporcie a sprawności moralne nauczyciela wychowania fizycznego i trenera*. W: Ciże [red.], *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Warszawa: 62.

²³ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej..., dz. cyt.: 28.

oraz w soboty i w niedziele (74,4%) przeważały bierne formy spędzania czasu wolnego, np. oglądanie programów w telewizji, gry komputerowe, zabawy plastyczne, zabawy tematyczne i konstrukcyjne. Udział sześciolatków w zajęciach wymagających podjęcia przeciętnej aktywności fizycznej (zabawy na huśtawkach, drabinkach, zabawa w chowanego itp.) wyniósł 10,1% w dni powszednie po powrocie z przedszkola oraz 15,3% w soboty i w niedziele. Z kolei uczestnictwo tej samej grupy wiekowej w zajęciach wymagających wysokiej aktywności fizycznej (bieganie, gry i zabawy ruchowe na dworze, np. jazda na rowerze, hulajnodze, gra w piłkę) wyniosło 11,6% w dni powszednie po powrocie z przedszkola oraz 10,4% w soboty i w niedziele²⁴.

Badania przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej wskazują na skalę i rodzaj uczestnictwa dzieci w wieku szkolnym w dodatkowych zajęciach edukacyjnych i ogólnorozwojowych (w szkole oraz poza nią) opłacanych przez ich rodziców. W roku szkolnym 2018/2019 dwie trzecie rodziców (67%) zadeklarowało, „że przynajmniej jedno z ich dzieci uczęszcza lub będzie uczęszczać w rozpoczętym roku szkolnym na takie zajęcia”. W kolejnym roku szkolnym odsetek ten wynosił 63% (spośród tej grupy 83% rodziców opłacała dodatkowe zajęcia wszystkim swoim dzieciom, stanowi to 51% dzieci w wieku szkolnym). Według CBOS w roku szkolnym 2019/2020: „najpopularniejszym obecnie rodzajem płatnych zajęć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży są różnego typu zajęcia sportowe, w tym roku finansuje je lub zamierza sfinansować 41% rodzin, w których są dzieci w wieku szkolnym” (mniejsze grupy rodziców opłacają naukę języków obcych – 39%, korepetycje i kursy przygotowawcze – 25%, płatne zajęcia artystyczne – 18%)²⁵.

Współcześnie udział w zajęciach sportowych biorą już dzieci w wieku 4 lat. Zajęcia te stanowią formę przygotowania do treningu sportowego lub mają charakter rekreacyjny jako jeden z elementów procesu umożliwiającego wszechstronny rozwój dziecka²⁶. W przypadku przedmiotu wychowanie fizyczne w klasach I-III skutkiem opisywanej tendencji może być większe zróżnicowanie uczniów pod względem sprawności fizycznej. Przyczyną tego stanu będzie udział poszczególnych dzieci w wieku przedszkolnym w różnych zajęciach służących pogłębianiu ich rozwoju fizycznego i intelektualnego

²⁴ B. Biniakiewicz, J. Gebreselassie (2010), *Aktywność fizyczna sześciolatków i ich rodziców*. W: J. Nowocień, J. Chelmecki [red.], dz. cyt.: 153-154, 160.

²⁵ Centrum Badania Opinii Społecznej (2020), *Wydatki rodziców na edukację dzieci w roku szkolnym 2019/2020*, Warszawa: 5-8, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_135_19.PDF (20.12.2020).

²⁶ U. Drewes, B. Merkel (brw.), *Podręcznik trenera piłki nożnej dzieci*, Warszawa: 15-25, <https://www.pzpn.pl/dzieci-i-mlodziez/akademia-pilkarska-grassroots/publikacje> (20.12.2020).

(np. sportowego, muzycznego, językowego). Z naturalnych przyczyn uczestnicy zajęć ruchowych będą przewyższali pod względem sprawności fizycznej swoich rówieśników pozbawionych takich możliwości.

Zróżnicowanie dzieci pod względem sprawności fizycznej może mieć także swoje pozytywne skutki. Uczniowie o wyższym poziomie zdolności i sprawności uczą się funkcjonować w grupie zróżnicowanej. Nauczyciel w miarę możliwości może im przydzielić dodatkowe zadania. W przypadku wychowania fizycznego może to być prezentacja ćwiczeń, pomoc w ich wykonywaniu innym dzieciom, wykonywanie trudniejszych ćwiczeń. Natomiast uczniowie o mniejszej sprawności i umiejętnościach ruchowych odnoszą korzyści w postaci możliwości ich poprawy poprzez współdziałanie z uczniami bardziej sprawnymi²⁷.

Sposób prowadzenia zajęć przygotowujących najmłodsze dzieci do treningu sportowego może mieć konsekwencje dla sportu i wychowania fizycznego. W przypadku prowadzenia treningu z najmłodszymi grupami wiekowymi zwrócono uwagę, że „zbyt często była to kalka treningu dorosłych, gdzie królują stereotypowe formy ćwiczeń. Tak ważna w tym wieku radość z gry w ogóle nie była uwzględniana, a dzieci miały niewiele frajdy z trenowania i gry”. Efektem było wypracowanie form treningowych przypominających rekreacyjną grę w piłkę nożną znaną z podwórek czy boisk osiedlowych (np. zamiast gry 11x11 gra treningowa 4x4 bez przydziału pozycji na boisku, skutkiem jest większe zaangażowanie zawodników w grę oraz obniżenie poziomu stresu i presji)²⁸. W efekcie szkoła może korzystać z osiągnięć metodycznych w obszarze poszczególnych dyscyplin sportowych. Wybrane ćwiczenia i zabawy mogą być wykorzystane w czasie lekcji wychowania fizycznego w klasach I-III ze względu na ich ukierunkowanie na radość jaką mają sprawiać ćwiczącym²⁹.

Wśród czynników wpływających na kształt przedmiotu wychowanie fizyczne w szkole podstawowej w klasach od I do III należy wskazać akty normatywne określające zakres realizowanych treści w czasie lekcji (podstawa programowa), praktyczne podejście nauczycieli do tego działu edukacji, uwarunkowania związane z charakterystyką rozwoju fizycznego dziecka w wieku od 7 do 9 lat, aktualny poziom sprawności fizycznej uczniów, całokształt tradycji związanej z aktywnością ruchową, poziom zróżnicowania uczniów

²⁷ Por. M. Przetacznik-Gierowska, Z. Włodarski (1998), dz. cyt.: 329

²⁸ U. Drewes, B. Merkel (brw.), dz. cyt.: 99.

²⁹ Por. Niemiecka Federacja Piłki Nożnej (DFB), *Piłka nożna w szkole. Zeszyt nr 2*, Warszawa: 8-15, <https://www.pzpn.pl/dzieci-i-mlodziez/akademia-pilkarska-grassroots/publikacje> (20.12.2020).

w zakresie posiadanych umiejętności ruchowych i sprawności fizycznej, aktualne tendencje dotyczące prowadzenia zajęć sportowych z dziećmi. Zwiększenie efektywności nauczania może nastąpić poprzez przygotowanie dla nauczycieli prowadzących lekcje wychowania fizycznego w klasach I-III ułatwienia w postaci dostępnego w internecie poradnika zawierającego przykłady ćwiczeń, gier i zabaw ruchowych (zgodnie z ich podziałem w aktualnej podstawie programowej). Natomiast w zakresie kształtowania postaw można wykorzystać doświadczenia i wiedzę związane z salezjańskim systemem prewencyjnym, edukacją olimpijską, tradycją „czystej gry”. W konsekwencji wychowanie fizyczne może stać się istotnym elementem formowania osobowości uczniów w systemie edukacji wczesnoszkolnej.

PRAWO I INTERAKCJE W SPORCIE: DWUKIERUNKOWE ZALEŻNOŚCI¹

W świetle interakcjonizmu społeczeństwo jest rozumiane nie jako zbiór jednostek czy grup społecznych, które żyją w ramach jakiejś struktury politycznej i realizują określone zadania czy cele, ale właśnie jako interakcje, a więc wszystko to, co stanowi wypełnienie przestrzeni między jednostkami lub zbiorowościami o różnej wielkości i konfiguracji. Zatem istotą interakcji nie są nawet ludzie, jako podmioty tych relacji, ale wszystko to, co stanowi treść owej gry czy wymiany, to, co się dzieje pomiędzy uczestnikami interakcji. Taki jawi się też sport analizowany z pozycji interakcji, którego sens polega na nieustannych interakcjach jednostek i zbiorowości zajmujących różne pozycje w jego strukturze. Występują one między sportowcami tej samej drużyny, między rywalami, między trenerem a zawodnikami, między sędzią a zawodnikami czy między piłkarzami na boisku a kibicami na trybunach stadionu.

Przykładem interakcji w sporcie może być mecz tenisowy Igi Świątek, triumfatorce Roland Garros 2020, ze wschodzącą gwiazdą francuskiego tenisa Fioną Ferro, rozegranym na Margaret Court Arena w Melbourne podczas Australian Open 2021. Oto próbka opisu takiej interakcji: Iga wprowadza piłkę do gry ciętym podaniem z rotacją na zewnątrz, Francuzka dobiega do niej i z trudem przebija piłkę na drugą stronę siatki. Wyrzucona poza kort szybko się zbiera i niemal sprintem na niego powraca, w przekonaniu, że Iga zagra piłkę na drugą stronę. Dostrzega to szybko kątem oka Polka i wbrew przewidywaniom rywalki, jak to jest w jej inteligentnym stylu, zagrywa piłkę

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2021 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”.

w tę samą co wcześniej część kortu, „przeciwko nogom”, tj. w innym kierunku niż poruszała się rywalka. Fiona hamuje z piskiem podeszwy butów trących i powierzchnię kortu. Po czym rozkłada ręce i bezradnie patrzy, jak niebroniona już piłka odbija się od kortu i w konsekwencji przynosi kolejny punkt w walce o zwycięstwo. Większość sytuacji podczas sportowej rywalizacji ma podobny przebieg. Można nawet powiedzieć, że sport, w którym toczy się rywalizacja między zawodnikami, to bardziej lub mniej skomplikowane interakcje, w których chodzi o narzucenie swoich warunków rywalizacji, interpretowanie postępowania przeciwnika i takie na nie odpowiadanie, aby prowadziło ono do uzyskania nad nim przewagi.

Trzeba jednak wiedzieć, że sportowa rywalizacja zawsze toczy się w ramach określonych zasad. Zasady te wynikają z wartości, wzorów i norm kultury sportowej w ogóle, ale także tych, charakterystycznych dla dyscypliny sportowej. Można powiedzieć, charakterystycznych dla subkultury dyscyplinarnej, nieco innej dla MMA, tenisa, piłki nożnej czy podnoszenia ciężarów. Zatem w sporcie, jak w życiu społecznym, obowiązują wszystkich ogólne, niepisane standardy postępowania, ale także standardy charakterystyczne dla konkretnej dyscypliny. Jednak sport to rywalizacja skodyfikowana, ujednolicona, ujęta w pewne ramy prawne, złamanie których powoduje negatywne konsekwencje formalne dla zawodnika czy drużyny w postaci upomnienia, wykluczenia na jakiś czas z gry, rzutu karnego czy dyskwalifikacji. Zatem możemy stwierdzić, że, podobnie jak w życiu społecznym, uczestnicy sportu, bez względu na zajmowaną w strukturze sportowej pozycję, powinni respektować ogólne wartości, normy i wzory sportu, ale także są bezwzględnie zobligowani do respektowania obowiązujących przepisów prawa, zarówno tego powszechnie obowiązującego oraz prawa sportowego i dyscyplinarnego (chodzi o dyscypliny sportu, np.: golf, koszykówka, wyścigi Formuły 1, boks itp.).

Na straży przestrzegania obowiązujących w sporcie standardów i zasad z jednej strony stoją wszyscy uczestnicy sportu, każdy sprawuje nadzór nad innymi, z drugiej natomiast na straży stoją celowo powołane i wyspecjalizowane organizacje, których zadaniem jest dbałość o zgodność rywalizacji z przepisami prawa. W socjologii taki nadzór nazywany jest kontrolą społeczną, którą na użytek naszych rozważań, możemy nazwać kontrolą sportową. W pierwszym z podanych przypadków mamy do czynienia z kontrolą nieformalną, w drugim z kontrolą formalną, sprawowaną na podstawie obowiązujących przepisów prawa przez powołane do tego odrębne instytucje. Dodać jeszcze należy, że najlepszą sytuacją w sporcie byłaby taka, aby wszyscy uczestnicy sportu (zawodnicy, trenerzy, działacze, kibice itp.), w taki sposób zinternalizowali zasady, kanony i przepisy rywalizacji sportowej, aby im nawet do głowy nie przychodziło, że można się im sprzeniewierzyć.

Jednak powiedzmy sobie wprost, że nigdy takiego sportu nie było, nie ma i nie będzie, bowiem nie ma sportu bez dewiacji i patologii, tak, jak nie ma społeczeństw bez nonkonformistów, złodziei, przestępców i bandytów. Wynika z tego, że sport, tak jak i życie w zbiorowościach, potrzebuje regulacji kulturowych, tych, które mają charakter nieformalny, ale także tych, które mają charakter formalny. Trzeba zaznaczyć, że rola tych drugich w ponowoczesnym sporcie systematycznie zwiększa się.

Celem pracy jest poznanie relacji i dwukierunkowego oddziaływania z jednej strony interakcji w sporcie na treść norm prawa oraz regulacji prawnych na tworzenie się i przebieg interakcji w sporcie. Do analizy wykorzystane będą dane zastane, wytworzone wcześniej przez innych badaczy, które zawarte są w tekstach źródłowych oraz dostępnej literaturze z zakresu socjologii oraz filozofii prawa.

Wpływ interakcji na prawo w sporcie

W życiu społecznym i w sporcie mamy do czynienia z zależnością, a mianowicie, kiedy to nie normy nieformalne i formalne oddziałują czy wyznaczają ramy interakcji w sporcie, ale odwrotnie, kiedy to interakcje wpływają na kształt i treść tych norm.

Warto w tym miejscu zatrzymać się przez chwilę na mechanizmie występującym zarówno w sporcie jak i życiu społecznym. Chodzi mianowicie o mechanizm wymiany społecznej.

Aby zrozumieć zagadnienie oddziaływania interakcji na treść zasad i reguł prawnych trzeba przywołać trzy konieczne warunki interakcji zachodzących między stronami. Po pierwsze, według Fullera, zobowiązania, które są przedmiotem interakcji między stronami, muszą wynikać z dobrowolnie nawiązanego stosunku wzajemności między bezpośrednio zainteresowanymi stronami². Po drugie, udział obu stron musi być ekwiwalenty względem świadczenia drugiej strony, w takim stopniu, aby została spełniona równowaga wartości. Ponieważ to właśnie one nadają sens takiej wymianie. Strony będą się wymieniać tym, co mają w nadmiarze lub tym, co przedstawia jakąś wartość, aby zamienić to, na inne, subiektywnie „wartościowsze” dobro. Homans taką różnicę między wymienianymi dobrami nazwał „zyskiem”, podnosząc, że żadna wymiana nie będzie trwać, jeśli obie strony nie osiągną w niej zysku³. Trzecim warunkiem jest jego zwrotność. Interakcja jest

² L. Fuller (1965), *The Morality of Law*, New Haven and London.

³ G. Homans (1967), *The Nature of Social Science*, New York.

podtrzymywana, ponieważ jej uczestnicy mają świadomość, że otrzymają coś w zamian i to jest ich główną motywacją. Ponadto, zauważa Fuller, uczestnicy wymiany często stają po różnych stronach tej wymiany i wcielają się w różne w niej role⁴.

Mając na uwadze przebieg interakcji wymiennej, niezbędnym wydaje się tworzenie takich systemów prawa i takich norm, które będą w stanie skutecznie ten mechanizm oraz jego warunki zabezpieczać, niejako legalizując i formalizując go przez zapisanie go w przepisach prawa stanowionego. Przykładem może być sytuacja występująca w sporcie i dotycząca zawodników zmieniających barwy klubowe. Na początku, w sporcie amatorskim, zawodnik zmieniał barwy bez jakichkolwiek ograniczeń, a wszystko zależało od jego woli. Z czasem pewne praktyki interakcyjne, związane z zapłatą za przejście zawodnika do innego klubu, zostało sformalizowane oraz opisane w kodeksach i umowach. Dzisiaj interakcja kupna-sprzedaży zawodnika odbywa się zgodnie z treścią zapisów formalnych, a odstąpienie od nich pociąga za sobą dotkliwe, najczęściej finansowe i karencyjne kary.

Taki wpływ interakcji społecznych na systemy prawne spotykamy w niemal wszystkich nowoczesnych państwach o gospodarce wolnorynkowej, które zachęcają swoich członków do wchodzenia w interakcyjne wymiany, a państwo zapewnia wszystkim wolność kontraktowania. „Wolność umów, podobnie jak wolność na każdym innym polu, oznacza w istocie, że obowiązywanie konkretnego aktu czy też umowy będzie zależeć jedynie od ogólnych norm. Znaczy to, że ważność i egzekwowalność umowy musi zależeć tylko od tych powszechnych, równych i znanych zasad, które określają wszystkie inne legalne uprawnienia, a nie od zaaprobowania jej konkretnej treści przez jakiegokolwiek władze państwowe”⁵. Nie przy wszystkich umowach, tak jak też nie w każdej interakcji będzie zachodzić potrzeba jej prawnego egzekwowania. Nie znaczy to, że utrwalone już stosunki prawne nie sprzyjają w opisywaniu nowopowstających instytucji kontraktowych. Co więcej, interakcja, nawet o zaawansowanym charakterze prawnym, może się odbyć w gronie większym niż tylko dwie osoby. Pokłósiem będą tu wszelkie formy działania gospodarczego od najbardziej podstawowych, jak spółki i stowarzyszenia, do najbardziej zaawansowanych i wymagających spełnienia rygorystycznych norm koncernów lub instytucji międzynarodowych. Oczywistym jest, że kiedy jednostki chcą nawiązać pewną ciągłość wspólnych działań, np. jak amatorski klub sportowy, uzależniają poziom organizowania przedsięwzięcia od potrzeb jego uczestników. Zupełnie inne wymogi i oczekiwania prawne

⁴ Tamże.

⁵ F. Hayek (2006), *Konstytucja wolności*, Warszawa.

zostają nałożone, gdy rozmawiamy o organizacji profesjonalnej ligi sportowej, w której oczekiwania wobec interakcji tam zachodzących, są daleko bardziej skomplikowane.

Przydatna w tym miejscu wydaje się definicja prawa, zaproponowana przez Luhmanna, który wskazał, że istotne w tworzeniu instytucji i systemów prawnych z perspektywy socjologicznej, są jego dwie zasadnicze funkcje, a mianowicie stabilizacja oczekiwań oraz sterowanie działaniem⁶. Powyższa definicja ukazuje działanie prawa nie tylko w przyszłości, ale też w przeszłości, wskazując na jego istotność, ale też na legislacyjne trudności. Dobry legislator czy twórca prawa nie może wybiórczo tworzyć norm oraz instytucji, bez uwzględniania tego, co determinowało i stanowiło oczekiwania w przeszłości. Dziś, w dobie pandemii i szybko zmieniających się warunków prawnych, dotyczących funkcjonowania gospodarki, edukacji, sportu itp., trudno społeczeństwu spokojnie patrzeć w przyszłość, kiedy nie ma pewności realizacji zapewnień dotyczących funkcjonowania różnych sektorów życia społecznego⁷.

Inne podejście do prawa ujętego w perspektywie komunikacji społecznej ukazał Habermas⁸. Jego dyskursywne ujęcie prawa jest ściśle powiązane z jego podejściem do natury społeczeństwa. Zauważył on, że oprócz wyróżnionych przez Webera działań zorientowanych na cel, człowiek podejmuje również działania w celu komunikacji z drugą stroną, które zmierzają do wspólnego określenia sytuacji. Był on przekonany, że prawo pozwala połączyć sferę komunikacji oraz subiektywnej racjonalności celów stron, którą wyrażają w aktach mowy⁹. Z kolei w ujęciu społeczno-strukturalnym, zaproponowanym przez Williama Evana, prawo zostało określone jako układ czterech powiązanych ze sobą elementów: wartości, norm, ról i organizacji. Elementy te, pozostając we wzajemnej interakcji, posiadają kluczowe zadanie w definiowaniu pojęcia sprawiedliwości¹⁰.

Prawo w ogóle, ale także prawo sportowe tworzone jest na podstawie obserwacji, w wyniku analizy, ale także oczekiwań społeczności sportowej. Nie jest ono czymś heteronomicznym wobec społeczności sportowej, ale jest swoistym unormowaniem pewnych zachowań i interakcji, sposobów

⁶ N. Luhmann (1999), *Ausdifferenzierung des Rechts*, Frankfurt.

⁷ <https://www.pb.pl/branza-fitness-zorganizowala-protest-1005741> (10.02.2021).

⁸ J. Habermas (1981), *Theorie des kommunikativen Handelns*, Frankfurt.

⁹ Za twórcę pojęcia i podziału aktów mowy na: lokucyjne, illokucyjne, prelokucyjne oraz teorii kompetencji komunikacyjnej, uważa się Austina, na którym Habermas mógł oprzeć swoją teorię dyskursu. Więcej na temat samej teorii kompetencji komunikacji w: J.L. Austin (1962), *How To Do Things with Words*, Oxford.

¹⁰ W. Evan (1990), *Social Structure and Law*, New York.

rozwiązywania problemów przez społeczność sportową. Zatem prawo jest stanowione w wyniku oddziaływania interakcyjnej praktyki w sporcie i potrzeby sformalizowania tych interakcyjnych sportowych praktyk.

Wpływ prawa na interakcje w sporcie

Problematyka prawa, rozumianego jako zbiór norm obowiązujących w społeczeństwie, była obecna w różny sposób od początku istnienia cywilizacji. W klasycznej definicji przyjmuje się, iż prawo, czy też system norm prawnych w ujęciu przedmiotowym, jest systemem ogólnych, abstrakcyjnych i jednoznacznych dyrektyw postępowania. Powstały one w związku z istnieniem i funkcjonowaniem państwa lub innego uporządkowanego organizmu społecznego. Są one ustanowione lub uznane przez właściwe organy władzy publicznej i przez te organy stosowane, w tym z możliwością użycia przymusu¹¹.

Sam porządek prawny, to zbiór generalnych i abstrakcyjnych norm oraz zasad, ich następstw logicznych i interpretacyjnych, operatywnych reguł decyzji oraz reguł i zasad moralnych, zwyczajowych i politycznych lub technicznych, do których odsyłają przepisy prawa¹². Oba porządki, mimo, że mające różny charakter, wzajemnie się przenikają i uzupełniają, dlatego na potrzeby tejże pracy używano ich zamiennie.

Prawo, czy też całe porządki prawne, które są tworzone i wykorzystywane w ramach szeroko pojętej kultury człowieka, mogą być analizowane również w perspektywie sportu czy innych dziedzin życia społecznego. Każde zachowanie człowieka może zostać bowiem poddane kwalifikacji prawnej, ale także moralnej ocenie, jako słuszne lub niesłuszne. Prawo jakiejś dziedziny życia wytwarza pewien kanon zasad, który kreuje porządek społeczny, stając się pewnym „minimum społecznej moralności”¹³. Dodatkowo, porządek prawny poddawany jest oddziaływaniom różnych procesów społecznych, w wyniku czego staje się on systemem o niejednorodnych źródłach. Nierzadko na porządek prawny określonego społeczeństwa wpływ mają regulacje międzynarodowe. W sporcie taka sytuacja występuje w sposób szczególnie widoczny.

Subdyscypliną naukową, która podejmuje zagadnienie wzajemnych relacji między prawem a społeczeństwem, jest socjologia prawa. W jej ramach

¹¹ S. Wronkowska (2005), *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań.

¹² W. Lang (1989), *Prawo i moralność*, Warszawa.

¹³ G. Skąpska (1992), *Prawo a dynamika społecznych przemian*, Kraków.

zostało wykrytych wiele prawidłowości i wypracowanych teorii. Subdyscyplina ta pozwala na poznanie wpływu prawa na życie społeczeństwa¹⁴. Z perspektywy podjętej problematyki, niezwykle istotnym wydaje się zagadnienie wpływu prawa na życie społeczne. Nie chodzi wyłącznie o normy stanowione, lecz także o normy społeczno-kulturowe, które odgrywają niezwykle doniosłą rolę w sprawnym funkcjonowaniu zbiorowości i utrzymaniu jej spójności. Ład aksjonormatywny jest warunkiem rozwoju społeczeństw, bowiem zapewnia harmonijne interakcje jej członków. Zwiększa poziom zaufania społecznego, tworzy kulturę zaufania, która sprzyja wchodzeniu członków społeczeństwa w interakcje o różnym charakterze, które mogą dotyczyć spraw gospodarczych, ekonomicznych, edukacyjnych, naukowych, religijnych czy sportowych. Ponadto umożliwia sprawne funkcjonowanie mechanizmów społecznych, które stwarzają warunki jednostkom i zbiorowościom do realizacji planów i zamierzeń.

Zatem nie wszystkie działania ludzi wymagają formalizacji. Przykładowo: jeśli umówiłem się z przyjacielem, że pożyczy mi pieniądze na kupno biletu na mecz ulubionej drużyny, a ja mu później zwrócę pożyczone pieniądze, to nie zachodzi tutaj potrzeba formalizacji takiego stosunku, bowiem interakcja odbywa się na zasadzie zaufania społecznego. Mamy do czynienia z konkretnym zobowiązaniem kulturowym. Przyjaciel nie ma prawnej możliwości nakłonienia mnie do zwrócenia pożyczonej kwoty na kupno biletu, bowiem 1) postąpił niezgodnie z przepisami kodeksu cywilnego i nie spisał umowy, 2) kwota, ze względu na wielkość, raczej nie zostałaby objęta postępowaniem. Zakładamy, że wielu z nas znalazło się w takiej lub podobnej sytuacji. Przyjaciel, mimo pewnego hipotetycznego ryzyka, zawsze pożyczał pieniądze, bowiem bazował na dotychczasowym doświadczeniu, z którego wynikało, że były one zawsze zwracane.

Chcąc wyjaśnić opisaną relację należy przywołać definicję interakcji społecznych, których badaniem, w tym ich relacji do prawa, zajmowało się wielu wybitnych badaczy, w tym m.in. Erving Goffman, George Homans, Anthony Giddens, Jürgen Habermas, Niklas Luhmann, Lon Fuller czy Friedrich Hayek. Z różnymi interakcjami spotykamy się w życiu społecznym. W przypadku każdej z nich muszą być spełnione dwa warunki: 1) bezpośredni lub pośredni kontakt i 2) wzajemne oddziaływanie na siebie. Takie oddziaływanie występuje wówczas, kiedy uczestnicy interakcji na siebie wpływają i każdy z nich koryguje i modyfikuje swoje postępowanie w wyniku wzajemnego

¹⁴ A. Kojder, Z. Cywiński [red.] (2013), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa.

oddziaływania. Charakterystyczną cechą interakcji jest więc nastawienie jej uczestników na kierowanie zachowaniami innych i ich kontrolowanie¹⁵.

Dokonując analizy różnych społeczeństw, uderza zbieżność rozwiązań w zakresie określonych instytucji, które, mimo funkcjonowania w odmiennych kręgach kulturowych, przejawiają pewne wspólne cechy, które wydają się charakterystyczne dla konkretnej interakcji. Skoro zgadzamy się, że ludzie chcą wzajemnie wpływać na swoje zachowania i kontrolować je, sensownym było już w czasach starożytnych, zastosowanie regulacji, które określały w interakcji ramy zachowania stron. W starożytnym Rzymie starano się określić i opisać instytucje oraz wynikające z nich zasady postępowania występujących stron. Instytucje, których sens prawny opisywali Rzymianie, dotyczyły czynności życia codziennego, jak np. kupno czy pożyczka. W tym celu skodyfikowano, a następnie ogłoszono słynne *Digesta Justyniańskie*, które są zbiorem fragmentów dzieł najwybitniejszych rzymskich jurystów. Zostały one następnie podniesione do rangi obowiązującego prawa. Instytucje opisywano w następujący sposób: „Lecz najpierw rozważmy te, które powstają z kontraktu. Tych zaś są cztery rodzaje: zaciąga się bowiem zobowiązanie albo rzeczą, albo słowami, albo pismem, albo (tylko) zgodą. Rzeczą zaciąga się zobowiązanie na przykład dając pożyczkę; danie pożyczki możliwe jest tylko w tych rzeczach, które można zważyć, policzyć i zmierzyć, na przykład: policzonym pieniądzu, winie, oliwie, ziarnie, spiżu, srebrze czy złocie. Te zaś rzeczy licząc, mierząc lub ważąc dajemy po to, aby stały się (własnością) przyjmującego, i aby zostały nam oddane nie te same, lecz inne tej samej natury. Stąd też nazywa się pożyczkę, bo tak tobie dano, aby moje stało się twoim”¹⁶. „Jeśli dam ci dziesięć, tak abyś był mi winny dziewięć, twierdzi słusznie Prokulus, że tym prawem nie jestem ci winien więcej niż dziewięć. Lecz jeśli dam w taki sposób, abyś był mi winny jedenaście, to, że więcej niż dziesięć żądać nie mogę”¹⁷.

Oprócz *strictae* konsensualnego charakteru umowy pożyczki (łac. *mutuum*), który został wyrażony w obydwu fragmentach, warto zauważyć,

¹⁵ Por. Z. Dziubiński (2021), *Anatomia sportu w perspektywie interakcjonizmu społecznego*. W: Z. Dziubiński, Z. Mazur [red.], *Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie*, Warszawa (wydruk komputerowy); E. Goffman (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.

¹⁶ Gajusz 3.89-90 – tekst źródłowy rzymskiego jurysty tworzącego w II wieku n.e. Zob. W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka (2014), *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa.

¹⁷ Ulpian, *Digesta 12.1.11.1: 26 komentarza do Edyktu* – komentarz stanowi tekst źródłowy wydanego zbioru prawnego w roku 533 n.e. przez cesarza rzymskiego Justyniana, Warszawa. Zob. też: <https://droitromain.univ-grenoble-alpes.fr/Corpus/d-01.htm> (10.02.2021).

że uwzględnia ona również kwestie wyznaczenia granic oraz obecności innych pokrewnych instytucji towarzyszących w tym konkretnym przypadku, jak np. kwestii odsetek czy formy zawarcia umowy. W podobnym tonie zdaje się wybrzmiewać najstarszy znany zbiór praw, czyli *Kodeks Hammurabiego*: „§ Q. Jeśli (kupiec zboże lub srebro) na pożyczkę oprocentowaną bez świadka (i kontraktu) dał, wszystko, co dał, utraci”. „§ R. Jeśli obywatel zboże lub srebro od kupca pożyczył i zboża lub srebra na zwrot nie ma, zaś (inne) mienie ma, wszystko co w ręku jego jest przed świadków przyniesie (i) kupcowi swemu da; kupiec nie będzie się spierał (i) przyjmie to”. „§102. Jeśli kupiec dał agentowi handlowemu pieniądze jako pożyczkę bezprocentową, a on tam, gdzie poszedł, poniósł stratę, zwróci kupcowi kapitał”¹⁸.

W obydwu źródłach da się odnaleźć, oprócz kazuistycznej formy zapisania tych praw, uniwersalne mechanizmy, które do dnia dzisiejszego, mimo postępujących zmian w świecie, występują w wielu systemach prawnych i stanowią o istotności balansu między występującymi na szali interesami stron interakcji, jaką jest umowa pożyczki. Ważne więc będą tutaj elementy ochrony interesu zarówno pożyczkodawcy jak również pożyczkobiorcy, które w języku prawnym nazywamy równowagą kontraktową, a w odniesieniu do interakcji nazwiemy pewnym balansem w interakcji. Skoro strony chcą doprowadzić do konkretnej interakcji (w postaci np. pożyczki), to chcą również zagwarantować sobie pewne przywileje i standardy, które będą musiały być respektowane przez drugiego uczestnika interakcji. Kwestię odsetek w polskim systemie prawa zdefiniował art. 481 kodeksu cywilnego¹⁹: „§ 1. Jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. § 2. Jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych. Jednakże gdy wierzytelność jest oprocentowana według stopy wyższej, wierzyciel może żądać odsetek za opóźnienie według tej wyższej stopy. § 2¹. Maksymalna wysokość odsetek za opóźnienie nie może w stosunku rocznym przekraczać dwukrotności wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie (odsetki maksymalne za opóźnienie). § 2². Jeżeli wysokość odsetek za opóźnienie przekracza wysokość odsetek maksymalnych za opóźnienie, należą się odsetki maksymalne za opóźnienie”²⁰.

¹⁸ *Kodeks Hammurabiego* (1996), Warszawa.

¹⁹ Dz. U. 1964 Nr 16, poz. 93 ze zm. Dz. U. z 2020 r. poz. 1740.

²⁰ Tamże.

Widocznym staje się, że zarówno Sumerowie jak i ówczesni użytkownicy kodeksu cywilnego posłużyli się prawem, aby w tej konkretnej interakcji, jaką jest pożyczka, zrealizować określone interesy stron. Abstrakcyjny przykład pożyczki uświadamia, że nie jest istotne co, a może nawet i kto jest stroną, jeśli jesteśmy w stanie wytworzyć gwarancję i pewność, że druga strona będzie zobligowana to działania wedle określonych i powszechnie przyjętych zasad, za których złamanie zostanie ukarana. Podobnie wyczuwalne jest to na polu sportowym. Widząc na boisku zawodnika jednej z drużyn, który pluje na zawodnika drużyny przeciwnej, nie musimy doszukiwać się zakazu plucia w przepisach, aby wiedzieć, że jest to zachowanie wbrew zasadom obowiązującym nie tylko w sporcie. Wystarczy, że jest to działanie niezgodne z ogólną zasadą szacunku dla drugiego człowieka, normami i zasadami kultury ogólnej, kultury sportu, a także subkultury danej dyscypliny sportowej.

Nie tylko niezwykle istotną rolę w tworzeniu i przebiegu sportowych interakcji odgrywają normy i wzory kulturowe, ale także prawo, system formalnych norm, które tworzą ramy interakcji, a wyjście poza nie naraża jednostki i zbiorowości na mniej lub bardziej dotkliwe sankcje.

Jedną z teorii oddziaływania stworzył wybitny przedstawiciel polskiej doktryny prawa, Adam Podgórecki. Zaproponował on trójstopniowy podział działania prawa. Założył, że społeczeństwo to „laboratorium”, w którym zachodzą rozmaite interakcje społeczne, a prawo jest podstawowym motorem warunkującym zachodzące w społeczeństwie procesy demokratyczne. Zauważył ponadto, że ustawodawcy wiele wysiłku poświęcają na tworzenie aktu prawnego, ale nie interesują się jego rzeczywistym wpływem na społeczeństwo. Model Podgóreckiego został oparty na trzech założeniach, które muszą być uwzględnione, aby prawo stanowione działało w rzeczywistości społecznej. Pierwszym z nich jest ustrój, w którym normy prawa działają. Drugim jest podsystem, który stanowi łącznik między globalnym systemem społecznym a jednostką. Trzecim jest modyfikacja użycia normy w społeczeństwie przez podmioty, na które normy oddziałują i które się nimi posługują. Abstrakcyjny przepis zacznie więc funkcjonować, gdy dojdzie do adresata normy w postaci koniunkcji przepisu oraz trzech wspomnianych zmiennych²¹.

Odnosząc się do pierwszej zmiennej zaznaczyć należy, że ta sama norma prawna może być różnie interpretowana w zależności od systemu społeczno-politycznego. Na przykład kwestia poligamii w większości krajów zachodnich jest zabroniona, ale istnieją na świecie społeczności, w których jest to prawnie dopuszczalne, a nawet społecznie pożądanе. Istnieją więc normy,

²¹ Por. A. Podgórecki (1998), *Socjologiczna teoria prawa*, Warszawa.

które różnie oddziałują na społeczeństwo i różnie kreują jego świadomość zbiorową²².

Drugą ze zmiennych jest podsystem czy też podkultura, subkultura. Jak można zaobserwować, jednostki, zmieniając każdego dnia pozycje i role społeczne, wchodzą w interakcje z członkami, często bardzo różniących się między sobą zbiorowości czy grup społecznych. Mogą być one wyodrębniane na podstawie kryteriów rasowych (np. Afroamerykanie), etnicznych (np. Romowie), religijnych (np. sekty religijne), zawodowych (np. robotnicy, inteligencja) bądź prawnych (np. grupy przestępcze)²³. Dla każdej z nich norma prawna może być odbierana w pewien charakterystyczny, nierzadko odmienny sposób. Odmienności w odbieraniu norm prawnych mogą wzbogacać zbiór ogólnych wartości społeczeństwa o pewne wartości dodatkowe i specyficzne. Mając na uwadze specyfikę funkcjonowania określonych zbiorowości zawodowych, często tworzony jest system norm, który reguluje zachowania tych zbiorowości. Przykładem może być wewnętrzny kodeks etyki prawnej, który obowiązuje w takich prawniczych zawodach zaufania publicznego, jak radcowie, notariusze czy adwokaci lub funkcjonariusze państwowi, tacy np. jak policjanci.

Trzecią zmienną jest osobowość jednostki. Według Podgóreckiego, osobowość jest zbiorem ukrytych, niezwykle ważnych czynników i elementów, które w znaczącym stopniu determinują świadomość i zachowania jednostki. Nie jest ona tak widoczna jak poprzednie dwie zmienne, ponieważ jej struktura wewnętrzna jest ukryta, nie jest tak jawna dla zewnętrznego obserwatora, jak w przypadku poprzednich dwóch zmiennych, a mianowicie ustroju oraz podkultury. Osobowość i jej określony typ są zakorzenione, ulokowane w strukturze psychicznej jednostki. Nie ulega wątpliwości, że nawet w obrębie jednego ustroju oraz jednej podkultury mogą wystąpić różnice związane z odbiorem normy prawnej, właśnie ze względu na specyficzną i zindywidualizowaną osobowość jednostki. Jedną z pierwszych prób scharakteryzowania „osobowości” podjął Raymond Cattell, który uznał, że poznanie osobowości pozwala przewidzieć, co osoba zrobi w danej sytuacji²⁴. W *Słowniku encyklopedycznym* osobowość jest rozumiana jako: „1. Zbiór stałych charakterystycznych cech i właściwości wyznaczających typowe zachowania dla tej jednostki, pozwalające ją odróżnić, zidentyfikować pomiędzy innymi jednostkami. 2. Zespół wewnętrznych predyspozycji, które wpływają na sposób przystosowania jednostki do otoczenia. 3. Zespół

²² E. Durkheim (1968), *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa.

²³ R. Tokarczyk (2008), *Współczesne kultury prawne*, Warszawa.

²⁴ R. Cattell (1950), *Personality. A Systematic, Theoretical and Factual Study*, New York.

psychologicznych mechanizmów, takich jak tożsamość, system uznawanych wartości i postaw, mentalność i inteligencja, które pozwalają jednostce na autonomiczne kierowanie własną egzystencją, przy dobrej organizacji własnych zachowań i charakteryzujących się określonym poziomem stałości”²⁵.

Nieco parafrazując ustalenia Podgóreckiego i odnosząc je do sportowej rzeczywistości, można stwierdzić, że trójstopniowe działanie prawa polega na tworzeniu się kultury prawnej sportu, będącej wynikiem oddziaływania ogólnego systemu społeczno-politycznego, ograniczonej pod względem zasięgu podkultury prawnej czy podkultur prawnych charakterystycznych dla poszczególnych dyscyplin sportowych oraz prawnej osobowości sportu. Sprawność działania norm prawnych w sporcie jest świadectwem istniejącej świadomości prawnej sportowej społeczności²⁶. Dlatego tak ważną wydaje się edukacja prawna, mająca na celu przyswojenie przez uczestników sportu (sportowców, trenerów, kibiców itp.) ogólnych i szczegółowych norm i zasad postępowania w sporcie²⁷.

Konsekwencje destrukcji norm prawa sportowego

Chcąc poznać oddziaływanie prawa na interakcje w sporcie warto przyjrzeć się sytuacjom, gdy normy prawne, zaczynają zanikać. Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różne. Między innymi mogą wynikać z braku kontroli sportowej, dotyczącej egzekwowania przestrzegania tych norm. Sytuacja taka może występować w różnych grupach sportowych, wśród sędziów, działaczy, trenerów, zawodników, kibiców itp. Prowadzi ona do destrukcji systemu normatywnego, co w konsekwencji ma ogromny wpływ na występowanie i przebieg sportowych interakcji. Zaciera się bowiem aksjologiczna granica między działaniami jednostkowymi i zbiorowymi zgodnymi z normami i poza nie wykraczającymi (swoisty rodzaj anomii). Taki stan rzeczy sprawia, że pojawiają się trudności z pociągnięciem do odpowiedzialności jednostek czy zbiorowości, które tę sytuację wykorzystują. Skoro nie ma jasnej granicy między uczciwością a nieuczciwością, uczestnicy interakcji, w pogoni za realizacją własnego interesu, jak chociażby sukces sportowy czy biznesowy, posuwają się coraz dalej w pozanormatywnych działaniach. Brak napiętnowania takich działań, stanowi swoistą zachętę do takiego postępowania, nie

²⁵ E. Stadtmuller, M. Smolski, R. Smolski (1999), *Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska*, Wrocław: 274.

²⁶ A. Kojder, Z. Cywiński (2013), dz. cyt.

²⁷ L. Fuller (1965), dz. cyt.

tylko konkretną jednostkę, ale także innych, którzy widzą, że takie postępowanie się opłaca.

Kojder wskazywał, że gdy nawet destrukcja norm osiągnie stan ostateczny, to taka „próżnia prawna” nie potrwa długo, ponieważ jest ona czymś nienaturalnym²⁸. Porównywana jest słusznie do stanu zagrożenia, któremu trzeba przeciwdziałać, ponieważ dalsze jej trwanie, destrukcyjnie wpływa na podejmowane interakcje na wszelkich polach sportu. W historii odnajdujemy wiele potwierdzających tę tezę przykładów. Nie jest odkrywcze stwierdzenie, że sport dotknięty korupcją, mający zaburzony wcześniejszy ład aksjonormatywny, doświadcza nasilenia się działań pozanormatywnych i przestępczych. Zdarza się, że sytuacje takie występują w interakcjach przedstawicieli różnych dyscyplin sportowych. Klasycznym przykładem może być występujące nie tylko w sporcie zjawisko mobbingu czy molestowania seksualnego, polegające na stosowaniu przez trenera wobec sportowca przemocy psychicznej, polegającej na poniżaniu i wymuszaniu określonego zachowania. Zdarza się, że trener, wykorzystując swą pozycję, wykorzystuje seksualnie swą podopieczną.

Podsumowanie

Przedstawiona analiza dotycząca relacji między systemem prawnym a interakcjami społecznymi w pełni odnosi się do tego fragmentu życia społecznego i kultury, jaką jest sport. W sporcie, w zależności od poziomu jego profesjonalizacji, występuje potrzeba skodyfikowania i egzekwowania obowiązujących zasad, które wyznaczają formalne ramy i standardy interakcji podejmowanych w obszarze sportu.

Interakcje społeczne, które były zaczątkiem dla rozwijania się norm prawnych, oddziałują zwrotnie najpierw na społeczeństwo, a później na wytwarzane przez członków tego społeczeństwa prawo. Według Adama Smitha, istota ludzka dorastająca w odludnym miejscu, bez kontaktów z przedstawicielami swojego gatunku, nie może mieć wyobrażenia o słuszności bądź niesłuszności swego postępowania, tak samo jak bez zwierciadła nie może obejrzeć swojej twarzy. W sprawach moralności za zwierciadło służyć człowiekowi inni ludzie, z którymi wchodzi on w interakcje²⁹.

Nie tylko interakcje mają wpływ na tworzenie prawa sportowego, ale także prawo sportowe oddziałuje na tworzenie i przebieg interakcji w sporcie.

²⁸ A. Kojder, Z. Cywiński (2013), dz. cyt.

²⁹ A. Smith (1989), *Teoria uczuć moralnych*, Warszawa.

Brak dobrego systemu prawnego ma destrukcyjny wpływ na interakcje zachodzące w sporcie. Trafnie podsumowuje to Immanuel Kant, który powiada, że „dobrej konstytucji nie zapewni nam to, że ci, którzy ją tworzą, są ludźmi o wysokim morale. Raczej przeciwnie, dzięki dobrej konstytucji możemy się spodziewać społeczeństwa złożonego z takich ludzi”³⁰. Cytat ten ukazuje więc bardzo istotną rolę prawa w procesie socjalizacji społeczeństwa, w tym także uczestników sportu. Można więc powtórzyć za Friedrichem Hayekiem, że tylko wtedy, gdy jesteśmy posłuszni prawu, w znaczeniu ogólnych, abstrakcyjnych, powszechnych norm obowiązujących daną społeczność, jesteśmy naprawdę wolni, ponieważ nie podlegamy woli innego człowieka lecz właśnie prawu.

Dobre prawo jest więc jednym z podstawowych wymogów współczesnego, ponowoczesnego sportu, bowiem właśnie treść norm prawa, a nie wola ludzi, którzy sprawują władzę, jest dla sportu decydująca. Posiadanie przez uczestników sportu świadomości prawnej pozwala w efekcie przewidzieć konsekwencje, które wynikają z różnorodnych sportowych interakcji. System normatywny nadaje interakcjom ramy, które określają i wyznaczają przestrzeń do ich przebiegu. Dlatego najważniejszym zadaniem, które stoi przed nowoczesnym sportem, jest stanowienie abstrakcyjnych norm prawnych, obowiązujących każdego uczestnika sportu i budowanie świadomości prawnej sportowej społeczności³¹.

³⁰ L. Fuller (1965), dz. cyt.

³¹ F. Hayek (2006), dz. cyt.

STADION SPORTOWY KS WARSZAWIANKA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM – BUDOWA, FUNKCJONOWANIE, PERSPEKTYWY¹

Historia infrastruktury sportowej międzywojennej Warszawy to historia inwestycji, których efektem było powstanie kilkuset obiektów. Najintensywniejsza rozbudowa zaplecza sportowego w stolicy przypadła na lata 1927-1930, kiedy to powstał Stadion Wojska Polskiego i Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. W pierwszej połowie lat trzydziestych wielki kryzys gospodarczy zahamował jednak tempo budowy infrastruktury w stolicy. Największą inwestycją sportową, obok gmachu Polskiej YMCA przy ul. Kopopnickiej, który jednak nie miał charakteru stricte sportowego, była w tym okresie budowa stadionu Klubu Sportowego Warszawianka. W pracy niniejszej, na podstawie kwerendy źródeł archiwalnych zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym oraz Archiwum Państwowym w Warszawie, materiałów prasowych i wspomnień świadków zostanie podjęta próba rekonstrukcji budowy, funkcjonowania i perspektyw tego obiektu sportowego w latach trzydziestych.

Warszawianka powstała w początkach 1921 r. w wyniku secesji części sekcji piłkarskiej Polonii Warszawa. Początkowo nie posiadała żadnego zaplecza materialnego. Klub rozwijał się jednak dynamicznie. W drugiej połowie lat dwudziestych oraz w latach trzydziestych szczególne sukcesy odnosili jej lekkoatleci (dość powiedzieć, iż barw Warszawianki bronili mistrzowie olimpijscy Janusz Kusociński i Stanisława Walasiewicz) oraz piłkarze (którzy w latach 1927-1939 nie spadli z najwyższego szczebla rozgrywkowego).

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2021 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”.

Osiągnięcia na szczeblu krajowym odnosiły również sekcje: kolarska, szermiercza i hokejowa. Klub rozrósł się, w połowie lat trzydziestych licząc około 1000 członków i stając się jednym z najsilniejszych ośrodków sportowych międzywojennej Polski². Zrozumiałe jest zatem, że władze Warszawianki podjęli starania o uzyskanie gruntów, a następnie budowę własnego stadionu, którego powstanie odpowiadałoby randze, jaką wypracował sobie klub w polskim sporcie oraz zasięgowi jego oddziaływania na warszawską społeczność sportową³.

W 1930 r. Warszawianka pozyskała tereny inwestycyjne na gruntach wojskowych – obszar o powierzchni ok. 5,5 ha w kształcie trapezu, w pobliżu Kolonii Akademickiej na Ochocie. Warunki uzyskania tego terenu nie były jednak korzystne. Umowa dzierżawna z 1930 r., zawarta na okres trzech lat, nakładała na klub czynsz w wysokości 1000 złotych rocznie. Regulowanie go stanowiło poważny kłopot finansowy dla Warszawianki, której władze apelowały o zwolnienie z opłaty⁴. Kolejną umowę dzierżawną podpisano w maju 1933 r., a jednym z jej punktów (nr 6) był zakaz stawiania budowli stałych. Umowa obowiązywać miała do 31 grudnia 1938 r. (niepowodzeniem zakończyły się klubowe starania o uzyskanie długoterminowej dzierżawy na okres 99 lub choćby 25 lat), ale w wypadku jej wypowiedzenia z winy klubu, zobowiązany był on opuścić dzierżawione tereny w terminie zaledwie 14 dni⁵. W czerwcu 1935 roku umowę opatrzone klauzulą, iż „w razie konieczności zniesienia urządzeń sportowych na terenie przekazanym KS Warszawianka władze wojskowe nie będą ponosiły obowiązków odszkodowania”⁶. Pod koniec lat trzydziestych grunty użytkowane przez klub i zabudowania stadionu pozostawały w dyspozycji Funduszu Obrony Narodowej⁷. Ponadto, w per-

² „Nowy Sportowiec”, 1936, 11: 3.

³ Pierwsze informacje o pozyskaniu przez Warszawiankę gruntów przy ul. Dworskiej na Mokotowie pochodzą z 1925 roku. Budowa, którą kierować miał znany działacz sportowy i architekt Kazimierz Biernacki, nie doszła do skutku. Szczegóły tej nieudanej akcji inwestycyjnej nie są znane. Zob. „Polska Zbrojna”, 1925, 203: 5. Niepowodzeniem zakończyły się też wysiłki klubu zmierzające do pozyskania w 1928 r. terenów na Pradze, w rejonie ul. Inżynierskiej.

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Departament Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej Dep.Bud. MSWojsk, sygn. I.300.63.188, *Pismo KS Warszawianka do Dep. Bud. MSWojsk. z 3 lipca 1931 r.*).

⁵ CAW, Dep.Bud. MSWojsk, I.300.63.188, *Umowa dzierżawna pomiędzy Komendą Miasta Warszawa a KS Warszawianka z 29 maja 1933 r.*

⁶ CAW, Dep.Bud. MSWojsk, I.300.63.188, *Dodatkowa klauzula z 15 czerwca 1935 r.*

⁷ CAW, Dep.Bud. MSWojsk., I.300.63.188, *Pismo KS Warszawianka do Zarządu Oczyszczania Miasta z 14 stycznia 1937 r.*

spektywicznych planach zagospodarowania przestrzennego Warszawy dla parceli przy ul. Wawelskiej nie przewidywano przeznaczenia sportowego⁸. Status stadionu był więc tymczasowy, a zaplecze materialne funkcjonowania Warszawianki – niepewne.

Projektantem kompleksu sportowego Warszawianka był Stanisław Odyniec-Dobrowolski. Sporządził on „program rozbudowy, który przewiduje plac do piłki nożnej, bieżnię, basen pływacki otwarty, trybuny”⁹. Elementem kompleksu miały być też korty tenisowe¹⁰. Jak wypowiedział się prezes klubu, płk Leopold Goebel: „w niedalekiej przyszłości nie będzie już z nazwą Warszawianki łączone pojęcie jedyne wielkiego klubu w Polsce bez własnego boiska”¹¹.

Początek prac budowlanych przypadł na lato 1930 r. Polegały one głównie na niwelacji terenu. Wykonano również otoczenie kompleksu parkanem, co było zresztą zobowiązaniem wynikającym z umowy dzierżawnej¹². Prace ziemne, ze względu na trudności finansowe, prowadzone były w wolniejszym, niż pierwotnie przewidywano, tempie¹³. Mimo trudności klub starał się wykonywać kolejne zadania inwestycyjne. Jesienią 1931 r. część urządzeń sportowych była gotowa, co dziennikarze „Przeglądu Sportowego” skomentowali następująco: „przy wejściu witają nas cztery place tenisowe. Tutaj będzie w zimie ślizgawka (...) Piłkarze trenują już od maja na mniejszym boisku bocznym. Panie mają teren do treningu koszykówki i hazeny. W planie budowy przewidziany jest główny stadion, ogródek jordanowski, mały basen i plaża”¹⁴.

Koszt budowy parku sportowego wynieść miał co najmniej 600.000 złotych¹⁵. Część robót wykonali społecznie członkowie klubu. Pomoc czynników zewnętrznych była nieznaczna. Magistrat i komisariat rządu dał nam bezrobotnych, PUWF niewielką pomoc finansową – mówił Goebel, podkreślając, że „szybki rozwój budowy stadionu zawdzięczamy ofiarności naszych członków, którzy każdą niemal wolną chwilę poświęcają pracy na boisku”¹⁶.

⁸ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej APW), kolekcja map i planów Warszawy, nr inw. 1004/IV, sygn. KI/262.

⁹ „Gazeta Warszawska”, 1930, 216A: 9.

¹⁰ „Gazeta Polska”, 1930, 214: 8.

¹¹ „Przegląd Sportowy”, 1931, 88: 4.

¹² „Polska Zbrojna”, 1932, 359: 10.

¹³ „Gazeta Polska”, 1930, 214: 8.

¹⁴ „Przegląd Sportowy”, 1931, 88: 4.

¹⁵ CAW, Dep. Bud. MSWojsk, I.300.63.188, *Pismo KS Warszawianka do Dep. Bud. MSWojsk z 16 czerwca 1931 r.*

¹⁶ Tamże. Taki sposób realizacji inwestycji sportowych był w okresie międzywojennym powszechny, także w okresie koniunktury. Obiekty robotniczej SKRY zrealizowano zaś niemal całkowicie w czynnie społecznym.

W sierpniu 1932 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę budynku klubowego¹⁷. W tym samym roku rozszerzono plany budowy stadionu. Modyfikacje dotyczyły powiększenia trybun, umieszczenia w ich konstrukcji sali bokserskiej, szatni, restauracji i bufetu. W planach kompleksu uwzględniono strzelnicę, której do tej pory nie przewidywano, co mogło wiązać się ze staraniami o subwencję ze strony PUWFiPW¹⁸. Trudno rozstrzygać, na ile zamierzenia te odzwierciedlały rzeczywiste możliwości inwestowania w kompleks przy ul. Wawelskiej. Klub nie miał szans samodzielnie sfinalizować budowy zakrojonej na taką skalę. Możliwa byłaby ona dzięki poparciu czynników państwowych, ale trudno powiedzieć, czy Warszawianka mogła na takowe liczyć. Należy również postawić pytanie, czy nadmierna rozbudowa urządzeń Warszawianki byłaby celowa w sytuacji, gdy od 1930 r. istniał już w Warszawie reprezentacyjny Stadion Wojska Polskiego?

Wszystkie te wątpliwości powodują, iż można uznać, że przynajmniej część cytowanych przez nas zamierzeń pozostawała w sferze spekulacji, szczególnie, iż w czerwcu 1936 r. dotychczasowa umowa dzierżawna z KS Warszawianka została wypowiedziana przez Dowództwo Okręgu Korpusu I pod pretekstem prowadzenia prac inwestycyjnych nieuwzględnionych w umowie (murowany budynek klubowy). Klub został wezwany nawet do opuszczenia dzierżawionych terenów w ciągu 14 dni, wezwania tego zdecydowano się jednak nie egzekwować¹⁹. Na władze Warszawianki nałożono jednak nakaz wstrzymania się od dalszych robót, któremu podporządkowano się²⁰. Do końca okresu międzywojennego klub egzystował przy ul. Wawelskiej w obliczu możliwej eksmisji.

W lutym 1934 r. relację z kolejnej dziennikarskiej wizyty na Ochocie zamieścił „Przegląd Sportowy”: „Jeszcze kilka lat temu znajdowało się tu pełne wybojów pole; dziś wybudowano domek klubowy, korty tenisowe, służące w zimie jako lodowisko, treningowe boisko piłkarskie. Poza tym w budowie

¹⁷ „Polska Zbrojna”, 1932, 213: 9.

¹⁸ Szczegółowe plany rozbudowy stadionu przedstawiła „Polska Zbrojna”, 1932, 359: 10: „Plan obejmuje: 1) stadion główny na 15.000 osób, boisko piłki nożnej, bieżnię, rzutnie i skocznie, 2) boisko ćwiczebne piłki nożnej, 3) 5 kortów tenisowych, w tym jeden z trybunami, 4) 4 boiska gier sportowych, hazeny i koszykówki, 5) basen pływacki ze skocznią, 6) ogródek jordanowski, 7) strzelnica dla broni małokalibrowej, 8) tereny do zadrzewienia, 9) tereny dla parkowania pojazdów mechanicznych. Poza tym projekt przewiduje 1) dom klubowy z hallem i salą recepcyjną, salą posiedzeń, czytelnią, palarnią, bufetem, gabinetem lekarza, pokojami masażysty i fryzjera, natryski, mieszkania służby, 2) sala gimnastyczna, 3) budynek szatni przy boisku ćwiczebnym piłki nożnej, 4) budynek szatni tenisowych, 5) budynek szatni pływackich, 6) budynki gospodarcze”.

¹⁹ CAW, Dep.Bud. MSWojsk., I.300.63.62, *Pismo z 20 czerwca 1936 r.*

²⁰ CAW, Dep.Bud. MSWojsk., I.300.63.62, *Pismo z 2 lipca 1936 r.*

znajduje się hala gimnastyczna. Motorem tych wszystkich poczynań jest Leopold Goebel, który nie bacząc na trudności finansowe dąży do stworzenia potężnego klubu w stolicy”²¹.

Kompleks sportowy Warszawianki oddawano do użytku stopniowo. Pierwszy piłkarski mecz ligowy – przeciw Polonii Warszawa – rozegrano 10 czerwca 1934 roku. Jak wspominał kronikarz pionierskich dziejów polskiego sportu, Stanisław Mielech: „Warszawianka (...) pod koniec okresu międzywojennego doszła nawet do własnego, pięknego stadionu”²².

Pod koniec lat trzydziestych stadion, budowany w pośpiechu i w warunkach niedoboru gotówki, podupadł. W kwietniu 1939 r. doszło na nim do katastrofy budowlanej. Na szczęście obyło się bez ofiar. Aktor Andrzej Łapicki, wspominał: „kibicowałem Warszawiance i trenowałem tam. To był biedny klub. Trybuny były drewniane. Jak przyjechał Ruch (Hajduki Wielkie – przyp. autor), przyszło o tysiąc osób za dużo i polecili do przodu, na płot. Na szczęście to było drzewo, a nie beton. Tylko się parkany pozawałały i nic się nikomu nie stało”²³. W tym okresie drużyna ligowa niekiedy rozgrywała mecze nie przy ul. Wawelskiej, ale gościnnie na stadionie Wojska Polskiego, co dodatkowo gwarantowało wyższe wpływy z biletów.

Trudno przewidywać, jak potoczyłyby się losy stadionu Warszawianki w latach czterdziestych. Jej tereny sąsiadowały z Polem Mokotowskim, na którym, na terenie dawnego toru wyścigów konnych i lotniska pasażerskiego, planowano rozpoczęcie budowy Dzielnicy Reprezentacyjnej Marszałka Józefa Piłsudskiego, będącej urbanistycznym pomnikiem zmarłego Komendanta i planowaną flagową inwestycją Polski sanacyjnej lat czterdziestych²⁴. Projektowano ją jako elegancką dzielnicę budynków rządowych i użyteczności publicznej o szerokich alejach i rozległym forum do odbierania defilad – Polu Chwały²⁵. Ważnym jej elementem miała być Świątynia Opatrzności Bożej²⁶.

²¹ „Przegląd Sportowy”, 1934, 13: 5.

²² S. Mielech (1957), *Gole, faule i ofsajdy*, Warszawa: 183.

²³ Cyt. za A. Gowarzewski (1995), *Polonia, Warszawianka, Gwardia. Prawdziwa historia trzech klubów*, seria Encyklopedia Piłkarska FUJI, kolekcja klubów, t. 7, Katowice: 133. Zdjęcie z tego meczu, z widoczną, częściowo zawaloną trybuną, można odnaleźć w Narodowym Archiwum Cyfrowym, sygn. 1-S-2548-3.

²⁴ CAW, Dep.Bud. MSWojsk, I.300.63.63, Rezolucja SARP i TUP z 13 maja 1935; *Tezy z zebrania Sekcji Zabudowy Miast SARP z 27 maja 1935*, k. 338.

²⁵ APW, Akta nieruchomości m.st.Warszawy, sygn. 8874, k. 6. Do wybuchu wojny powstało przy zarządzie miasta Biuro Planowania Dzielnicy Marszałka J. Piłsudskiego, które sporządziło plany ogólne budowy dzielnicy oraz jej koncepcję plastyczną. Z biurem stale współpracowali architekci: Rudolf Świerczyński, Aleksander Bojemski, Bohdan Pniewski.

²⁶ I. Grzesiuk-Olszewska (1939), *Świątynia Opatrzności i Dzielnica Piłsudskiego. Konkursy w latach 1929-1939*, Warszawa: 90.

Otwartym pytaniem pozostaje, jak, i czy w ogóle, planowano wkomponować obiekt Warszawianki w przestrzeń Dzielnicy Reprezentacyjnej. Robert Gawkowski, powołując się na kilka map i planów Warszawy II połowy lat 30., na których Warszawianki już nie umieszczono, postawił tezę, iż gdyby budowa Dzielnicy Reprezentacyjnej ruszyła na dużą skalę, dni niezbyt efektownego stadionu przy Wawelskiej byłyby policzone²⁷. Przepuszczenie takie jest dopuszczalne, aczkolwiek istnieją przesłanki źródłowe mówiące, iż mogłoby być inaczej²⁸. Wyjaśnienie wątpliwości, w jaki sposób mogłaby zostać rozwiązana interakcja pomiędzy jednym z najprężniejszych klubów warszawskich, a ambicjami inwestycyjnymi władarzy stolicy, pozostaje jedną z najtrudniejszych do rozwikłania zagadek badawczych historyka sportu warszawskiego okresu II Rzeczypospolitej.

W 1936 r. opublikowano w *Gazecie Polskiej* artykuł, którego autorzy twierdzili: „Powstał plan wielkiego stadionu sportowego (Warszawianki – przyp. autor) z nowoczesnymi urządzeniami. Dokoła przyszłej bieżni i boiska staną kryte trybuny żelbetowe, pod nimi znajdą pomieszczenie sale gimnastyczne, lokal klubowy, hotel etc. Trybuny obliczone są na 50.000 widzów, będą zatem największe w Polsce. Liczba kortów wzrośnie do 32. Powstanie piękna olimpijska pływalnia otwarta. „Stadion przyszłości” K.S. Warszawianka powstanie jednocześnie z dzielnicą (Reprezentacyjną im. Piłsudskiego – przyp. autor) i za kilka lat będzie jej ozdobą²⁹. Trudno jednak na podstawie jednego passusu prasowego – nawet w gazecie prorządowej – przesądzać, na ile realna byłaby budowa drugiego w stolicy stadionu reprezentacyjnego w ramach jeszcze większego projektu budowy monumentalnej infrastruktury miejskiej.

Wątpliwości nie rozwiewa lektura założeń wstępnych konkursu architektonicznego na rozplanowanie terenów Dzielnicy Reprezentacyjnej, rozpisanego w 1935 r. przez Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (SARP) i ogłoszonego w „*Kronice Warszawy*”. Jest tam mowa, iż projektując założenie urbanistyczne nowej dzielnicy, należy rozwiązać „zagadnienie zieleni w postaci skwerów, parków, alei dostępnych dla ogółu mieszkańców (...). Do wymienionej powierzchni zieleni nie wlicza się projektowanej zieleni publicznej wzdłuż arterii oraz terenów pod kluby sportowe, ogrody jordanowskie³⁰. Jak widać zatem, przewidywano w Dzielnicy Marszałka

²⁷ R. Gawkowski (2007), *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918-1939*, Warszawa: 335.

²⁸ Na marginesie należy zaznaczyć, iż ostateczny kształt Dzielnicy Piłsudskiego do wybuchu wojny nie został ustalony, a pierwsze projekty z 1936 r. poddane ostrej krytyce przez kilkunastu architektów warszawskich. Zob. CAW, I.300.63.62.

²⁹ „*Gazeta Polska*”, 1936, 92: 9.

³⁰ „*Kronika Warszawy*”, 1935, 3: 140-141.

miejsce dla rekreacji i wypoczynku, ale także, w pewnej separacji, dla sportu wyczynowego. Co więcej, w innym punkcie założeń konkursowych wymieniano potrzebę zagospodarowania „ogółem ok. 15 ha dla innych gmachów użyteczności publicznej (np. biblioteki, muzea, teatr, gmachy instytucji sportowych itp.). Gmachy te należy zaprojektować jako wolnostojące, przeznaczając pod zabudowę ok. 20% terenu. Prócz tego, w nawiązaniu do terenów sportowych należy zaprojektować halę sportową na obszarze ok. 5 ha”³¹. Być może zatem dopuszczano możliwość przekształcenia stadionu Warszawianki w obiekt reprezentacyjny wkomponowany w dzielnicę, może wręcz dodatkowo posiadający halę widowiskowo-sportową, której stolicy brakowało³². W założeniach konkursowych nazwa Warszawianki nie została jednak wymieniona ani razu, więc przesłanka ta nie jest zbyt silna. Do prac konkursowych i rozstrzygnięć jury niestety nie udało się dotrzeć.

Jak ustaliła Irena Grzesiuk-Olszewska, „realizacja projektu alei reprezentacyjnej wymagała minimalnych wyburzeń trzech budynków – starych budynków poszpitalnych Szpitala Ujazdowskiego, parterowego domku na rogu Al. Ujazdowskich i Koszykowej, oraz części gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych”³³. Nie ma wzmianki o koniecznej rozbiórce stadionu Warszawianki, co potwierdza, iż jeśli zapadłyby decyzje o zaaranżowaniu części Pola Mokotowskiego na tereny sportowe monumentalnej, reprezentacyjnej dzielnicy, można byłoby zaadaptować na ten cel obiekty klubu.

Rozważania Grzegorza Miki wskazują, iż istniał silny związek między stadionem Warszawianki, a nową dzielnicą. Mika dowodzi, iż trapezoidalny kształt działki klubowej Warszawianka, i związany z nią bardzo zwarty charakter parku sportowego, uwarunkowany był lokalizacją w sąsiedztwie osi prowadzącej ku Świątyni Opatrzności. Ponadto modyfikacje planu budowy stadionu były ściśle związane ze zmianami koncepcji zagospodarowania Pola Mokotowskiego³⁴. Należy wreszcie domniemywać, iż usunięcie obiektów Warszawianki, jednego z najważniejszych klubów sportowych II Rzecz-

³¹ Tamże: 141.

³² W 1938 r. Warszawski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wydał broszurę „Warszawa. Przewodnik Krajoznawczy”. Dodano do niej egzemplarz planu miasta, na którym uwzględniono siatkę projektowanych ulic Dzielnicy Reprezentacyjnej, z główną Aleją Piłsudskiego. Na planie znalazły się również obiekty sportowe Warszawianki.

³³ I. Grzesiuk-Olszewska (1939), dz. cyt.: 92-93. W zachowanym w CAW materiale pt. *Uzupełnienie programu konkursowego na rozbudowę terenów Mokotowa i Rakowca* wymienione są jeszcze: Dom Kasyna Oficerskiego i dom państwowy „Na Rozdrożu”. Zob. CAW, Dep. Bud. MSWojsk., I.300.63.62, k. 541.

³⁴ www.warszawskimodernizm1905-1939.pl (28.07.2018).

pospolitej, mogłoby wywołać obszerną dyskusję i oburzenie części opinii publicznej. Możliwa antagonizacja części społeczności sportowej, pozostającej w sferze deklaracji niezwykle ważnym elementem porządku społecznego II Rzeczypospolitej, dla autorytarnego reżimu sanacyjnego zapewne wcale nie była obojętna.

Dokumentując działalność warszawskich klubów sportowych okresu międzywojennego Robert Gawkowski przeprowadził rozmowę z przedwojennym piłkarzem Warszawianki, Julianem Dąbrowskim. Twierdził on, iż w budynku klubowym Warszawianki znajdowała się makieta przedstawiająca rozbudowany stadion wraz z innymi urządzeniami sportowymi. Dowodzi to, iż władze klubu miały ambicję inwestować w obiekt³⁵. Nie można również całkowicie zlekceważyć faktu, iż Warszawianka, mimo formalnie deklarowanej apolityczności, była klubem silnie związanym z Wojskiem Polskim, w którego władzach zasiadali liczni oficerowie³⁶. Jej całkowite wywłaszczenie niosło zatem za sobą ryzyko skandalu.

Hipoteza o przewidywanym uczynieniu stadionu Warszawianki częścią Dzielnicy Reprezentacyjnej zdaje się równie dyskusyjna, co jej antyteza. Większość publikowanych w tym okresie wizualizacji Dzielnicy Piłsudskiego nie uwzględnia stadionu³⁷. Wiemy, iż przynajmniej od 1936 r. Warszawianka nie miała swobody w gospodarowaniu dzierżawionymi terenami. W maju 1936 r. zwołano konferencję z udziałem wóldarzy klubu i przedstawicieli władz wojskowych, której celem było zdyscyplinowanie Warszawianki, by nie prowadziła jakichkolwiek przedsięwzięć inwestycyjnych³⁸. Wydaje się, iż przyszłość zaplecza materialnego klubu w istniejącej lokalizacji stała pod znakiem zapytania. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapewne jednak po-

³⁵ Wspomnienia Juliana Dąbrowskiego. Zob. R. Gawkowski (2007), dz. cyt.: 202. Mało wiarygodna wydaje się hipoteza Andrzeja Gowarzewskiego, iż w początkach 1937 r. obiekt został odebrany klubowi i przeszedł w ręce magistratu, który planował przekazać grunty „spekulantom budowlanym”. Zob. A. Gowarzewski (1995), dz. cyt.: 124-125.

³⁶ CAW, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (dalej PUWFiPW), sygn. I.300.69.148, *List Dowódcy Okręgu Korpusu I do PUWFiPW z 25.02.1936 r.* W liście czytamy: „udział wojskowych w klubie liczny, cały zarząd składa się z osób wojskowych, a w Radzie Nadzorczej klubu jest 24 oficerów”.

³⁷ Zob. T. Przykowski (1936), *Piękno Warszawy*, t. II, *Zieleń*, Warszawa: 55; „Pion”, 1938, 9: 1; fotografia makiety Dzielnicy Piłsudskiego z katalogu wystawy „Warszawa wczoraj, dziś i jutro” (1938), Warszawa: 4.

³⁸ CAW, PUWFiPW, sygn. I.300.69.93, *Pismo z 15 maja 1936 r.* Jako przyczynę zwołania konferencji podawano fakt, iż „zarząd klubu, wbrew zastrzeżeniom MSWojsk, rozbudowuje w sposób stały boisko na terenach przy ul. Wawelskiej, przeznaczonych pod budowę gmachów”.

dejmowane byłyby dopiero po rozpoczęciu prac inwestycyjnych w Dzielnicy Piłsudskiego na większą skalę³⁹.

Zamykając rozważania dotyczące hipotetycznych losów obiektów sportowych Warszawianki, należy odnieść się do ustaleń Grzegorza Piątka, które pozwalają spojrzeć na plany inwestycyjne lat 1934-1939 z innej perspektywy⁴⁰. Pamiętać bowiem należy, iż plany inwestycyjne Warszawy rządzonej przez Stefana Starzyńskiego były nie tylko wizjami modernizacji miasta, lecz także instrumentami walki politycznej. W chwili, gdy w 1938 roku w gmachu Muzeum Narodowego, na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro” prezentowano makiety Dzielnicy Reprezentacyjnej, w rządzonej od czterech lat komisarycznie Warszawie trwały przygotowania do wyborów samorządowych. Ich celem było uzyskanie przez zarząd miasta demokratycznego mandatu do rządzenia stolicą, na czym Starzyńskiemu bardzo zależało. Pospiesznie finalizowano więc rozpoczęte inwestycje i przedstawiano wizje dalszego, metropolitarnego rozwoju. Zabiegi te miały na celu również ukształtowanie w mieszkańcach skojarzenia modernizacji z rządami piłsudczyków i osobiście Starzyńskim. Stanowiły zatem instrument bieżącej polityki i nie da się wykluczyć (choć na potwierdzenie takiej hipotezy brak dowodów źródłowych), że w przyszłości mogły zostać okrojone pod dowolnym pretekstem. Nie ma też pewności, czy w wypadku opuszczenia stołecznego ratusza przez Starzyńskiego, jego plany inwestycyjne byłyby kontynuowane⁴¹. W świetle wskazanych wątpliwości wydaje się, iż należy poprzestać na konstatacji, że losy stadionu Warszawianki pod koniec lat trzydziestych nie były przesądzone i zależałyby od tempa realizacji polityki inwestycyjnej miasta i hierarchii jego priorytetów. Interakcja – zetknięcie, choć może lepszym słowem byłoby zderzenie – interesów świata sportu i polityki na szczeblu samorządowym, ale też centralnym jest tu oczywiste, ale jego wynik, jak się wydaje w świetle przytoczonych materiałów źródłowych – do 1 września 1939 r. nie był znany.

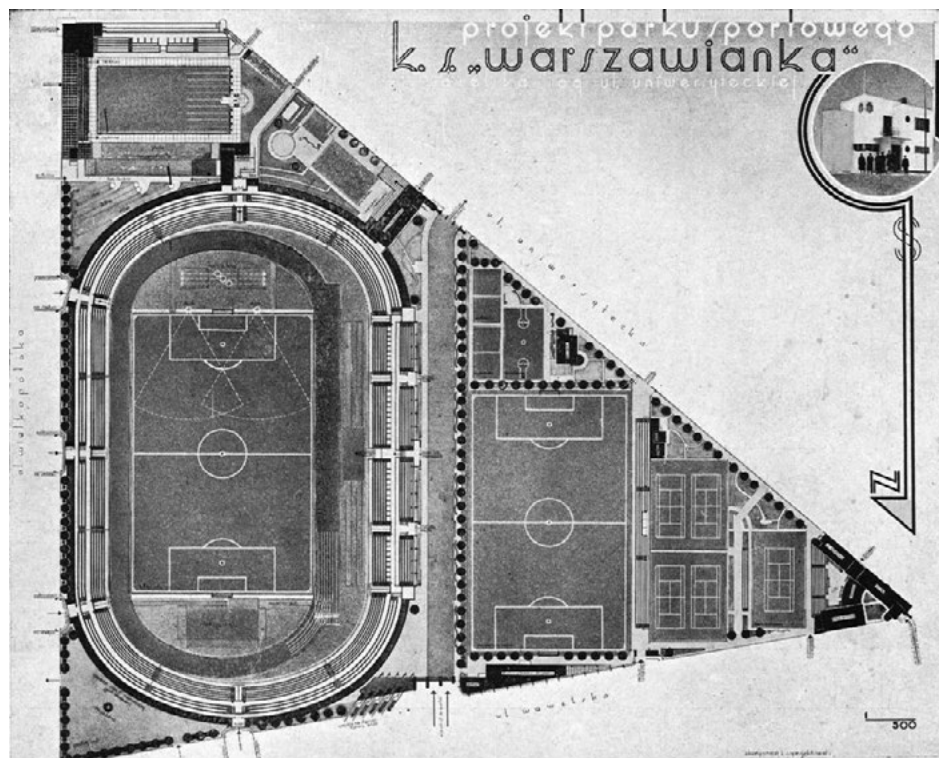
W czasie II wojny światowej obiekty Warszawianki znalazły się w posiadaniu niemieckich władz wojskowych. Po wojnie tereny te przekazano robotniczemu klubowi „SKRA”. Warszawianka zaś uzyskiwała w latach pięćdziesiątych

³⁹ CAW, Dep.Bud. MSWojsk, I.300.63.63, *Sprawozdanie z prac nad Dzielnicą Marszałka Piłsudskiego*, 1938, k. 319.

⁴⁰ G. Piątek (2016), *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa: 12-17.

⁴¹ Starzyńskiego przymierzano do roli „wojewody COP”, którą miał objąć z chwilą ustanowienia odrębnego województwa, obejmującego Centralny Okręg Przemysłowy, ze stolicą w Sandomierzu. Zob. M. Furtak (2014), *Centralny Okręg Przemysłowy 1936-1939 – architektura i urbanistyka. Kraj, region, miasto, fabryka, osiedle, budynek*, Łódź-Kraków.

kompleks przy ul. Merliniego, który użytkuje do dziś, choć jego obecny stan pozostawia wiele do życzenia.



Fot. 1. Park sportowy KS Warszawianka (1933), „Architektura i Budownictwo”, 10/12: 352.

